

**Biblioteka
LingVariów**

Tom 25

Maciej Rak

**Materiały do dziejów
polskiej dialektologii i etnologii**

Listy

Cezarii Baudouin

**de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej,
Adama Fischera, Antoniego Kaliny,
Izydora Kopernickiego, Kazimierza Nitscha,
Seweryna Udzieli, Juliusza Zborowskiego**

**Uniwersytet Jagielloński
Wydział Polonistyki**

MATERIAŁY DO DZIEJÓW
POLSKIEJ DIALEKTOLOGII I ETNOLOGII

LISTY

CEZARII BAUDOUIN DE COURTENAY-EHRENKREUTZ-
-JĘDRZEJEWICZOWEJ, ADAMA FISCHERA,
ANTONIEGO KALINY, IZYDORA KOPERNICKIEGO,
KAZIMIERZA NITSCHA, SEWERYNA UDZIELI,
JULIUSZA ZBOROWSKIEGO

Biblioteka „LingVariów”

T. 25

Redaktor naukowy serii
Miroslaw Skarzynski

Maciej Rak

MATERIAŁY DO DZIEJÓW POLSKIEJ DIALEKTOLOGII I ETNOLOGII

LISTY

CEZARII BAUDOUIN DE COURTENAY-EHRENKREUTZ-
-JĘDRZEJEWICZOWEJ, ADAMA FISCHERA,
ANTONIEGO KALINY, IZYDORA KOPERNICKIEGO,
KAZIMIERZA NITSCHA, SEWERYNA UDZIELI,
JULIUSZA ZBOROWSKIEGO

Z prac Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

Biblioteka „LingVariów” T. 25

Maciej Rak

**MATERIAŁY DO DZIEJÓW
POLSKIEJ DIALEKTOLOGII I ETNOLOGII**

LISTY

**CEZARII BAUDOUIN DE COURTENAY-EHRENKREUTZ-
-JĘDRZEJEWICZOWEJ, ADAMA FISCHERA,
ANTONIEGO KALINY, IZYDORA KOPERNICKIEGO,
KAZIMIERZA NITSCHA, SEWERYNA UDZIELI,
JULIUSZA ZBOROWSKIEGO**

**Księgarnia Akademicka
Kraków 2018**

Recenzentka
dr hab. Anna Engelking, prof. IS PAN

Redakcja
Justyna Wójcik

Korekta
Patrycjusz Pilawski

Skład i łamanie
Małgorzata Manterys-Rachwał

Okładka
Paweł Sepielak

Karty pocztowe i fotografie reprodukowane w książce pochodzą ze zbiorów:
Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie,
Archiwum Muzeum Tatrzańskiego im. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem,
Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego,
Działu Dokumentacji Kontekstów Kulturowych
Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie

Publikacja dofinansowana przez Wydział Polonistyki UJ

ISBN 978-83-7638-935-6

© Wydział Polonistyki UJ i Maciej Rak

KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 12 431 27 43, 12 421 13 87
akademicka@akademicka.pl
www.akademicka.pl

Spis treści

Wstęp	VII
Listy Izydora Kopernickiego do Seweryna Udzieli z lat 1887–1891.....	1
Korespondencja Seweryna Udzieli i Antoniego Kaliny z lat 1897–1904	27
Korespondencja Adama Fischera i Seweryna Udzieli z lat 1921–1934.....	49
Listy Juliusza Zborowskiego do Adama Fischera z lat 1922–1943	97
Listy Cezarii Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej do Kazimierza Nitscha z lat 1909–1957	163
Listy Cezarii Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej do Adama Fischera z lat 1921–1937	251
Listy Cezarii Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej do Juliusza Zborowskiego z lat 1931–1939	335
Korespondencja Juliusza Zborowskiego i Kazimierza Nitscha z lat 1913–1958	365
Zestawienie listów	575
Indeks osobowy	591

Wstęp

Dialektolodzy i etnologowie w gruncie rzeczy zajmują się tym samym. Pierwszym interesuje nazwa przedmiotu, obrzędu bądź zwyczaju i jej zmienność geograficzna, drugich przede wszystkim wykorzystanie elementów kultury materialnej oraz znaczenie tradycyjnych zachowań dla określonej społeczności, przy czym czynnik geograficzny również jest ważny. Materiał jest więc *de facto* ten sam, ale badacze patrzą na niego z dwóch perspektyw i opisują przy wykorzystaniu różnych metod. Jednak zarówno etnolog bez dialektologii, jak i dialektolog bez etnologii w praktyce nie mogą się obyć. Etnolog sięga do nazw ludowych, a dialektolog, gromadząc je, patrzy na przedmiot, obserwuje obrzędy i zwyczaje. Splatanie się tych dwóch dyscyplin widać m.in. w korespondencji siedmiorga uczonych umieszczonej w niniejszej edycji. Ich prace i działalność naukowa w różnym stopniu sytuują się jednocześnie w etnologii i dialektologii (lub szerzej – w językoznawstwie). Zresztą w czasach, kiedy tworzyli, ten podział nie był tak wyrazisty jak dziś.

Pozyskany z archiwów w Krakowie, Zakopanem i Wrocławiu zbiór listów może być traktowany jako jedno ze źródeł do poznania dziejów akademickiej dialektologii i etnologii w Polsce. Znajdziemy tu bowiem informacje o pracy, działalności naukowej i organizacyjnej poszczególnych badaczy, a także ich prywatne opinie na temat środowiska, do którego należeli. Listy stanowią też materiał źródłowy do biografii ich autorów.

Izydor Kopernicki (1825–1891), związany z Krakowem i Uniwersytetem Jagiellońskim, był z wykształcenia lekarzem i antropologiem fizycznym. Jego zainteresowania pod wpływem Oskara Kolberga, z którym się przyjaźnił, znacznie wykroczyły poza medycynę. Dziś, jeśli ktoś zna jego nazwisko, to przede wszystkim jako redaktora naczelnego pierwszego polskiego czasopisma antropologiczno-etnograficznego – „Zbioru Wiadomości do Antropologii Krajowej” – oraz badacza gwar i kultury Karpat, w tym Łemków (wyznaczył np. północną granicę Łemkowszczyzny). Głównie tych dwóch tematów dotyczy publikowana tu korespondencja.

Antoni Kalina (1846–1906) był profesorem w Katedrze Sławistyki Uniwersytetu Lwowskiego. Zajmował się również etnologią, ale nie był to najważniejszy

aspekt jego aktywności naukowej. W 1895 r. założył czasopismo „Lud”, należał też do założycieli Towarzystwa Ludoznawczego (od 1947 r. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze). W listach Kaliny jest mowa o pracach redakcyjnych w tym czasopiśmie, a także o projekcie „Pieśń ludowa w Austrii” („Österreichisches Volksliedwerk”).

Dla Seweryna Udzieli (1857–1937), w odróżnieniu od dwóch poprzednich badaczy, etnologia obok muzeologii była podstawową działalnością. Zajmował się przede wszystkim kulturą ludową Małopolski, założył Muzeum Etnograficzne w Krakowie. Jego listy do Kaliny dotyczą organizacji wielickiego oddziału Towarzystwa Ludoznawczego oraz współpracy z „Ludem”. Z kolei w listach do Adama Fischera poza ustaleniami odnośnie do artykułów do „Ludu” pisał o prowadzonych przez siebie badaniach na Łemkowszczyźnie.

Adam Fischer (1889–1943) był profesorem w Zakładzie Etnologii Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, redaktorem naczelnym „Ludu” (od 1910 r. do śmierci) oraz bardzo aktywnym działaczem Towarzystwa Ludoznawczego. Skupionych wokół niego badaczy (Jana Falkowskiego, Romana Harasymczuka, Henryka Perlsa, Leona Popiela) można nazwać lwowską szkołą etnologiczną, która za główny cel obrała opis kultury ludowej (łemkowskiej, bojkowskiej i huculskiej) południowo-wschodniej części II Rzeczypospolitej. Opublikowane w tej edycji listy Fischera poruszają cztery tematy: Łemków, prac redakcyjnych w „Ludzie”, organizacji badań etnologicznych Towarzystwa Ludoznawczego oraz założonej w 1922 r. Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelktualnej (Commission Internationale de la Coopération Intellectuelle)¹. W stosunku do Łemków Fischer realizował ideę etnologii zastosowanej do potrzeb państwowych, stąd też jego dbałość, by w pracach naukowych udowodnić głoszoną wówczas tezę o pierwotnej polskości ziem zaliczanych do Łemkowszczyzny.

Cezaria Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa (1885–1967) była związana kolejno z uniwersytetami w Wilnie, Warszawie, a po II wojnie światowej w Londynie (Polski Uniwersytet na Obczyźnie). Jako pierwsza w Polsce kobieta uzyskała habilitację (w 1922 r.) z zakresu etnologii. Z jej listów dowiemy się o organizacji wileńskiego ośrodka etnologicznego (należeli do niego m.in. Witold Dynowski, Zygmunt Korybutiak i Lucjan Turkowski), który zajmował się kulturą ludową ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Inne poruszane przez nią w korespondencji tematy to działalność Międzynarodowej Komisji Współpracy

1 Commission internationale des arts et traditions populaires – stowarzyszenie etnologów, antropologów kulturowych i folklorystów założone w 1928 r. w Pradze podczas I Międzynarodowego Kongresu Sztuki Ludowej. CIAP działało pod auspicjami Ligi Narodów. Od 1964 r. zadania CIAP przejęło The International Society for Ethnology and Folklore z siedzibą w Amsterdamie.

Intelektualnej, zastosowanie fenomenologii w badaniach etnologicznych oraz prezentacja polskich tańców ludowych (odwzorowanych za pomocą figurek) na paryskiej Wystawie Światowej w 1937 r.

Juliusz Zborowski (1888–1965) był związany z Zakopanem. Zaczynał jako językoznawca, nie doszło jednak do obrony jego doktoratu (napisanego na Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierunkiem Jana Łosia) o samogłoskach nosowych w polszczyźnie. Później zajął się muzeologią, etnologią i trochę folklorystyką. Jako dyrektor Muzeum Tatrzańskiego sprawił, że stało się ono również swego rodzaju ośrodkiem wymiany myśli naukowej. Dobrze zorientowany w gwarze i kulturze podhalańskiej służył konsultacjami językoznawcom (m.in. Janowi Rozwadowskiemu i Henrykowi Ułaszynowi), etnologom (Eugeniuszowi Frankowskiemu), folklorystom (Julianowi Krzyżanowskiemu) i muzykologom (Adolfowi Chybińskiemu). Podczas II wojny światowej był świadkiem działalności Goralenvolku. Sekcja rasowa i ludoznawcza Instytutu Niemieckich Prac na Wschodzie (Institut für Deutsche Ostarbeit) zaangażowała Zborowskiego jako konsultanta, który miał pomóc w udowodnieniu germańskiego pochodzenia Górali. Z listów jasno wynika, że robił to pod przymusem i bez przekonania. Przez całe życie utrzymywał kontakty naukowe i przyjacielskie z Kazimierzem Nitschem.

W tym zestawieniu chyba właśnie obecność Kazimierza Nitscha (1874–1958) jest najbardziej dyskusyjna. W obiegowej opinii, od której nie są wolni również akademicy, Nitsch to dialektolog. Jest to jednak tylko część prawdy – wystarczy sięgnąć do jego *Wyboru pism polonistycznych* (1954–1958) i *Świata mowy polskiej* (1994). Pierwszy tom *Wyboru* to prace sławistyczne, zupełnie jakby redaktorzy edycji (Ewa Ostrowska i Andrzej Siudut) chcieli pokazać, że Nitsch był nie tylko dialektologiem. Podobnie w *Świecie mowy polskiej* decyzją redaktora, Stanisława Urbańczyka, dialektologia zajmuje około jednej trzeciej książki, pozostałe dwie części to studia z gramatyki współczesnej polszczyzny i słownictwa.

Współtwórca krakowskiej szkoły językoznawczej cenił etnologię, cenili go też etnologowie. W założonym w 1925 r. Studium Słowiańskim UJ na Katedrę Et-nografii Słowian zaprosił Kazimierza Moszyńskiego. W 1929 r. obydwaj uczeni założyli czasopismo „Lud Słowiański. Pismo poświęcone dialektologii i etnografii Słowian”. Związków Nitscha z etnologią jest znacznie więcej, widać je również w korespondencji, zwłaszcza w listach pisanych do J. Zborowskiego. Obaj badacze wymieniali się opiniami na temat faktów gwarowych i etnologicznych.

Autorzy listów byli związani z Uniwersytetem Jagiellońskim (Kopernicki i Nitsch), Lwowskim (Kalina i Fischer), Wileńskim, Warszawskim i Polskim Uniwersytetem na Obczyźnie w Londynie (C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa). Poza tym współtworzyli instytucje muzealne w Krakowie (Udziela) i Zakopanem (Zborowski). Nitsch działał również w Polskiej Akademii Umiejętności (był jej prezesem w latach 1946–1952) i Polskiej Akademii Nauk

(wiceprezes w latach 1952–1957). Z jego inicjatywy w 1955 r. Zborowski został profesorem nadzwyczajnym PAN, choć – jak już wspomniałem wyżej – nie miał doktoratu. To jedynie fragment świata naukowego, który ujawnia się w listach. Inna jego część to przywoływane tytuły prac i nazwiska uczonych (językoznawców, etnologów, muzeologów), są wśród nich m.in.: Jan Baudouin de Courtenay (1845–1929), Wilhelm Doegen (1877–1967), Eugeniusz Frankowski (1884–1962), Roman Jakobson (1896–1982), Oskar Kolberg (1814–1890), Wilhelm Pessler (1880–1962), Bronisław Piłsudski (1866–1918), Stanisław Poniatowski (1884–1945), Lew Szczerba (1880–1944) i Max Vasmer (1886–1962).

W opublikowanej korespondencji znajdziemy uwagi na temat prac redakcyjnych w najważniejszych polskich czasopismach językoznawczych i etnologicznych końca XIX i pierwszej połowy XX w.: „Zbiorze Wiadomości do Antropologii Krajowej” (Kopernicki), „Ludzie” (Kalina, Fischer), „Roczniku Sławistycznym”, „Ludzie Słowiańskim” i „Języku Polskim” (Nitsch).

Listy dostarczają informacji nie tylko o trzech pokoleniach uczonych (I pokolenie – I. Kopernicki, II – A. Kalina, S. Udziela, III – C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa, A. Fischer, K. Nitsch, J. Zborowski) i instytucjach naukowych, ale także o historii obu dyscyplin, w tym o stosowanych koncepcjach opisu, teoriach i metodach. Szczególnie ciekawe są w tym zakresie uwagi C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej zawarte w listach do Fischera o wykorzystaniu fenomenologii w badaniach etnologicznych i zastosowaniu kinetyki przy odwzorowywaniu tańców ludowych za pomocą figurek. Z kolei dialektologów może zainteresować działalność Zborowskiego, który jako pierwszy (wzorując się na badaniach B. Piłsudskiego nad Ajnami) prowadził systematyczne utrwalanie gwary i folkloru podhalańskiego za pomocą fonografu.

Do pewnego stopnia uzupełnieniem treściowym publikowanych listów są *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa* (Czelakowska, Skarżyński 2011), przede wszystkim chodzi tu o listy Baudouina de Courtenay do Nitscha. Poruszane w nich tematy układają się w całość z korespondencją C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej do Nitscha i dzięki temu uzupełniają ją i objaśniają.

* * *

Korespondencja obejmuje lata 1887–1958. Mamy tu 17 listów Kopernickiego do Udzieli z lat 1887–1891, 4 listy Kaliny do Udzieli² i 12 listów Udzieli do Kaliny

2 Korespondencję Kopernickiego z Udzielą opublikowałem pierwotnie w „LingVariach” (Rak 2013), zaś 4 listy Kaliny do Udzieli w „Ludzie” (Rak 2012a).

z lat 1897–1904, 27 listów Fischera do Udzieli i 26 listów Udzieli do Fischera z lat 1921–1934, 47 listów Zborowskiego do Fischera z lat 1922–1943, 52 listy C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej do Nitscha z lat 1909–1957, 61 listów C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej do Fischera z lat 1921–1937, 22 listy C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej do Zborowskiego z lat 1931–1939, 76 listów Nitscha do Zborowskiego i 115 listów Zborowskiego do Nitscha z lat 1913–1958. Ponadto jako kontekst zamieściłem 2 listy C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej do Anieli Gruszeckiej-Nitschowej z 1913 i 1958 r. oraz list Zdzisława Stiebera do Zborowskiego z 1935 r. Korespondencję dwustronną (Kalina – Udziela, Fischer – Udziela, Nitsch – Zborowski) umieściłem w układzie przeplatany. Łącznie do edycji weszły 462 listy i karty pocztowe. Szczegółowe zestawienie całej korespondencji podałem w tabelach umieszczonych na stronach 575–590.

* * *

Listy zostały przygotowane do edycji według następujących zasad:

- a) zmodernizowano interpunkcję i w mniejszym zakresie pisownię (stała za tym intencja, by pokazać indywidualne cechy języka autorów);
- b) ujednociono zapis dat;
- c) zachowano informacje adresowe (adresy nadawcy i odbiorcy zapisane na kartach pocztowych);
- d) miejsca nieczytelne oraz uszkodzone oznaczono: [-];
- e) niepewne odczytanie oznaczono: [?];
- f) skróty wyrazów zostały rozwinięte w nawiasach kwadratowych;
- g) zachowano oryginalne podkreślenia;
- h) tytuły prac naukowych zapisane są kursywą, tytuły czasopism podano w cudzysłowie.

Zakładam, że nie wszyscy etnolodzy mają dokładne rozeznanie w historii językoznawstwa, podobnie jak językoznawcy niekoniecznie znają się na historii badań etnologicznych, z tego powodu w przypisach dolnych umieściłem informacje o osobach, instytucjach i organizacjach, o których jest mowa w listach. Dla lepszego zrozumienia korespondencji skomentowałem także jej mniej jasne miejsca.

Przy ustalaniu niektórych nazwisk i faktów korzystałem z pomocy kilku osób: dra Mirosława Jankowiaka (Akademie věd České republiky, Praga), dr Katarzyny Konczewskiej (Grodno), prof. dra hab. Jerzego Reichana (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), prof. dr hab. Kristiny Rutkovskiej (Centrum Polonistyczne Uniwersytetu Wileńskiego), dr Natalii Sindeckiej (Uniwersytet Talliński), prof. dra hab. Mirosława Skarżyńskiego (Wydział Polonistyki UJ) i dra Wiesława A.

Wójcika (Centralna Biblioteka Górská PTTK w Krakowie). Bardzo im dziękuję za pomoc.

Za udostępnienie zbiorów archiwalnych słowa podziękowania kieruję do dr Rity Majkowskiej (Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie), prof. Krzysztofa Ożoga (Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego), mgr Anny Wende-Surmiak (Muzeum Tatrzańskie im. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem) i mgr Pauliny Sochackiej (Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu).

Na niniejszą książkę duży wpływ miała recenzja wydawnicza Pani Profesor Anny Engelking. Serdecznie dziękuję Jej za wszystkie uwagi i podpowiedzi.

Źródła i literatura (wybór)

Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie

- Materiały Kazimierza Nitscha – sygn. K III–51, IX. Korespondencja (przychodząca)
 - j. 185: listy Cezarii Baudouin de Courtenay (Vasmer-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej),
 - j. 210: listy Juliusza Zborowskiego.

Dział Dokumentacji Kontekstów Kulturowych Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udziela w Krakowie

- I/1888/Rkp: listy Adama Fischera,
- I/1889/Rkp: listy Antoniego Kaliny i Izydora Kopernickiego.

Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu

- 525: korespondencja prywatna do Adama Fischera i Stanisława Poniatowskiego z lat 1922–1937: Cezaria Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa,
- 535: korespondencja prywatna do Antoniego Kaliny i Adama Fischera z lat 1892–1937: Seweryn Udziela,
- 537: korespondencja prywatna do Adama Fischera i inne listy z lat 1922–1946: Juliusz Zborowski.

Archiwum Muzeum Tatrzańskie im. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem
Spuścizna Juliusza Zborowskiego

- AR/ZB/211: korespondencja przychodząca (Jas–Jur): Cezaria Jędrzejewiczowa,
- AR/ZB/225: korespondencja przychodząca: Kazimierz Nitsch 1914–1958.

ANDRUNIK A., 1996, *Bibliografia etnografii polskiej za lata 1934–1939*, Łódź – Wrocław.

APANAVIČIUS R., 2007, *Studia etnologiczne na Litwie w latach 1927–2005*, „Analecta” XVI, nr 1–2, s. 165–190.

BARANIEWSKI W., TYGIELSKI W., WRÓBLEWSKI A.K. (red.), 2016, *Portrety uczonych. Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego po 1945*, t. I: A–K, t. II: L–R, t. III: S–Ż, „Monumenta Universitatis Varsoviensis”, Warszawa.

BAUDOIN DE COURTENAY-EHRENKREUTZ-JĘDRZEJEWICZOWA C., 2005, *Łańcuch tradycji. Teksty wybrane*, wyb. L. Mróz, A. Zadrożyńska, Warszawa.

- BRZEZIŃSKA A.W., CZACHOWSKI H., 2016, *Wielkopolanin we Lwowie. Antoni Kalina (1846–1906) – slawista i etnograf*, Wrocław – Ostrów Wielkopolski.
- BRZEZIŃSKI A.M., 2002, *Polska w systemie międzynarodowej współpracy intelektualnej Ligi Narodów (1922–1939)*, „Dzieje Najnowsze” 34, nr 2, s. 3–22.
- BRZEZIŃSKI A.M., 2004, *Karol Lutostański – prezes Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej (1924–1939)*, „Przegląd Nauk Humanistycznych” III, nr 1, s. 107–119.
- BYSTRONŃ J.S., 1929, *Bibliografia etnografii polskiej*, Kraków.
- CZACHOWSKI H., 2016, „Zestawić przejawy teatru...”. *Z archiwalnych śladów – historia etnologii i Cezaria Baudouin de Courtenay Ehrenkreutz*, [w:] A. Nadolska-Styczyńska (red.), *Z Torunia. Teksty miejscem zainspirowane*, Toruń, s. 31–52.
- CZELAKOWSKA A., SKARŻYŃSKI M., 2011, *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. Listy Jana Nicysława Baudouina de Courtenay, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Michała Rozwadowskiego, Henryka Ułaszyna*, „Biblioteka LingVariów”, t. 8, Kraków.
- DORAK-WOJAKOWSKA L., 2014, *Relacja między kulturą a etnicznością w tekstach Cezarii Anny Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” nr 31/1, s. 65–91, [on-line:] http://dx.doi.org/10.12797/Politeja.11.2014.31_1.04.
- ENGELKING A., 2001, *Poleska ekspedycja etnosocjologiczna Józefa Obrębskiego w latach 1934–1937. Organizacja. Metody badań. Problematyka. Uczestnicy*, „Etnografia Polska” XLV, z. 1–2, s. 23–45.
- ENGELKING A., 2006, *Józef Obrębski – etnolog i socjolog warszawski*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” z. 29: *W stulecie urodzin Józefa Obrębskiego*, s. 91–107.
- ENGELKING A., 2014, *Z dziejów wileńskiego ośrodka etnograficznego w dwudziestoleciu międzywojennym: w stronę profesjonalnych badań terenowych pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego*, [w:] K. Snarski, A. Żulpa (red.), *W krainie wielu tradycji. Badania etnograficzne na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim w XX i początkach XXI wieku*, Warszawa – Suwałki, s. 9–38.
- Etnografowie i ludoznawcy polscy. Sylwetki, szkice biograficzne*, t. 1: E. Fryś-Pietraszkowa, A. Kowalska-Lewicka, A. Spiss (red.), Kraków 2002; t. 2: E. Fryś-Pietraszkowa, A. Spiss (red.), Wrocław – Kraków 2007; t. 3: A. Spiss, Z. Szromba-Rysowa (red.), Wrocław – Kraków 2010; t. 4: A. Spiss, J. Święch (red.), Wrocław 2014.
- FISCHER A., 1928, *Przegląd polskich wydawnictw etnograficznych i etnologicznych za lata 1925–1927*, Lwów.
- GŁADKOWSKI K., 2014, *Holistyczny model etnologii Stanisława Poniatowskiego*, „Etnografia Nowa” VI, s. 117–143.
- GŁADYSZ M., 1967, *Juliusz Zborowski. Z historii etnografii Podhala*, „Etnografia Polska” XI, s. 44–61.
- GRUDZIEŃ S., 2011, *Interdyscyplinarność w bułgarystycznej twórczości Henryka Batowskiego*, „Słupskie Studia Historyczne” XVII, s. 167–177.
- GRUSZECKA-NITSCHOWA A., 1977, *Całe życie nad przyrodą mowy polskiej. Kazimierz Nitsch i jego prace*, Kraków.
- HLEBOWICZ A., 1993, *Bibliografia etnografii polskiej za lata 1926–1933*, Łódź – Wrocław.
- JACKOWSKI J., 2016, *Najstarsze zabytki fonograficzne dokumentujące polską muzykę tradycyjną. Przegląd wybranych źródeł w świetle współczesnych kwerend i badań*, „Etnomuzykologia Polska” I, s. 6–32.

- JASIEWICZ Z., 2011, *Początki polskiej etnologii i antropologii kulturowej (od końca XVIII wieku do roku 1918)*, Poznań.
- JEFFERIES M., TYLDESLEY M. (red.), 2011, *Rofl Gardiner: Folk, Nature and Culture in Interwar Britain*, Farnham.
- KAPEŁUŚ H., KRZYŻANOWSKI J. (red.), 1970, *Dzieje folklorystyki polskiej. 1800–1863. Epoka przedkolbergowska*, Wrocław.
- KAPEŁUŚ H., KRZYŻANOWSKI J. (red.), 1982, *Dzieje folklorystyki polskiej. 1864–1918*, Warszawa.
- KARPIŃSKA G.E., NIEWIADOMSKA M., 1988, *Bibliografia zawartości „Ludu” za lata 1895–1985*, Wrocław.
- KACZMAREK L., 1953, *Fonograf na usługach dialektologii i etnografii muzycznej w Polsce*, „Biuletyn Fonograficzny” I, s. 19–54.
- KŁODNICKI Z., 1995, *Sto lat Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego*, „Lud” LXXVIII, s. 9–18.
- KOLBERG O., 1965, *Dzieła wszystkie*, t. 64: *Korespondencja*, cz. I (1837–1876), oprac. M. Turczynowiczowa, Wrocław – Kraków.
- KOLBERG O., 1966, *Dzieła wszystkie*, t. 65: *Korespondencja*, cz. II (1877–1882), oprac. M. Turczynowiczowa, Wrocław – Kraków.
- KOLBERG O., 1969, *Dzieła wszystkie*, t. 66: *Korespondencja*, cz. III (1883–1890), oprac. M. Turczynowiczowa, Wrocław – Kraków.
- KONSTANTYNOW D. (red.), 2016, *Petersburg i Polska*, Kraków.
- KORDUBA P., 2013, *Ludowość na sprzedaż. Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, Cepelia, Instytut Wzornictwa Przemysłowego*, Warszawa.
- KORNAT M., 2000, *Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie (1930–1939) i jego wkład w rozwój polskiej sowietologii*, „Kwartalnik Historyczny” CVII, nr 3, s. 43–89.
- KOWALSKA-LEWICKA A., 1988, *Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. Jego miejsce w życiu naukowym i kulturalnym kraju*, „Lud” LXXII, s. 47–65.
- Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 2: *Dziesięciolecie 1919–1929*, Wilno 1929.
- MAJ M. (red.), 2015, *Antropologia i etnologia w czasie wojny. Działalność Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit, Krakau 1940–1944 w świetle nowych materiałów źródłowych*, Kraków.
- MAJ M., TREBUNIA-STASZEL S., 2015, *Działalność Referatu Etnologii Sekcji Rasowo-Ludoznawczej w świetle nowych materiałów źródłowych*, [w:] M. Maj (red.), *Antropologia i etnologia w czasie wojny. Działalność Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit, Krakau 1940–1944 w świetle nowych materiałów źródłowych*, Kraków, s. 103–144.
- MICHALIK J., WALECKI W. (red.), 2000, *Złota księga Wydziału Filologicznego*, Kraków.
- MIECZKOWSKI R., 2009, *Andrzej Stefan Ehrenkretz (1921–2008)*, „Niepodległość i Pamięć” XVI, nr 1, s. 229–233.
- NITSCH K., 1954a, *Wybór pism polonistycznych*, t. I, Wrocław.
- NITSCH K., 1954b, *Wybór pism polonistycznych*, t. III: *Pisma pomorzoznawcze*, Wrocław.
- NITSCH K., 1955, *Wybór pism polonistycznych*, t. II: *Studia wyrazowe*, Wrocław.
- NITSCH K., 1958, *Wybór pism polonistycznych*, t. IV: *Pisma dialektologiczne*, Wrocław.
- NITSCH K., 1960, *Ze wspomnień językoznawcy*, Kraków.

- NITSCH K., 1994, *Świat mowy polskiej*, Warszawa.
- NOWAK T., 2005, *Tradycje muzyczne społeczności polskiej na Wileńszczyźnie. Opinie i zachowania*, Warszawa.
- Polski słownik biograficzny*, t. I–LI, Warszawa – Kraków 1935–.
- RADWAŃSKA-PARYSKA Z., PARYSKI W., 1995, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin.
- RAK M., 2012a, *Korespondencja Antoniego Kaliny z Sewerynem Udzielą*, „Lud” XCVI, s. 273–279.
- RAK M., 2012b, *Listy Jana Karłowicza do Seweryna Udzieli z lat 1888–1900*, „LingVaria” nr 1 (13), s. 151–165.
- RAK M., 2013, *Listy Izidora Kopernickiego do Seweryna Udzieli z lat 1887–1891*, „LingVaria” nr 1 (15), s. 227–249.
- SALONI Z., 2009, *Udział Kazimierza Nitscha w pracach nad ortografią polską*, „Prace Językoznawcze UWM” 11, s. 229–236.
- SALWA P., WRÓBLEWSKI A.K. (red.), 2016, *Portrety uczonych. Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1945*, cz. I: A–Ł, cz. II: M–Ż, „Monumenta Universitatis Varsoviensis”, Warszawa.
- SKARŻYŃSKI M. (oprac.), 2017, *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. II. Jan Boudouin de Courtenay. Teksty mniej znane*, „Biblioteka LingVariów”, t. 21, Kraków.
- SKARŻYŃSKI M., SMOczyńska M. (oprac.), 2007, *Listy Jana Boudouina de Courtenay do Henryka Ułaszyna z lat 1898–1929*, „Biblioteka LingVariów”, t. 1, Kraków.
- STACHURSKI E. (oprac.), 2002, *Jan N. Boudouin de Courtenay. Listy z lat 1870–1927*, Kraków.
- STOKŁOSA J., 1925, *Organizacja popierania przemysłu ludowego*, Warszawa.
- SZOBER S., 1934, *Adam Antoni Kryński. Życie i prace*, Warszawa.
- TASZYCKI W., 1927a, *Bibliograficzny wykaz prac prof. Jana Łosia*, „Prace Filologiczne” XII, s. XIII–XXVII, uzup. „Rocznik Sławistyczny” X, 1931, s. VI–VII.
- TASZYCKI W., 1927b, *Wykaz bibliograficzny prac naukowych J.M. Rozwadowskiego*, [w:] *Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski*, t. 1, Cracoviae, s. XI–XXIV.
- TISZKIN G.A., 1980, *Z historii wyższego kształcenia kobiet w Rosji*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 23, s. 125–138.
- TOMICKI R., 2000, *Iberica Frankowsciana. Przyczynki do zainteresowań Eugeniusza Frankowskiego baskijską kulturą ludową*, „Etnografia Polska” XLIV, nr 1–2, s. 15–37.
- TURKOWSKI L., 1968, *Prof. dr Cezaria Boudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa*, „Lud” LII, s. 357–360.
- UDZIELA S., REMBACZ M., 1898, *Sprawozdanie z pierwszego zgromadzenia członków Towarzystwa ludoznawczego, które odbyło się dnia 5. kwietnia 1898 roku o godzinie 5-tej po południu w Wieliczce*, „Lud” IV, s. 344–345.
- URBAŃCZYK S., 1965, *Śp. Juliusz Zborowski. 8 IV 1888–15 VI 1965*, „Język Polski” XLVI, s. 9–12.
- Ustawa Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w Królestwie Kongresowym*, Warszawa 1907.
- URBAŃCZYK S., 1993, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków.
- ZAMOJSKA D., 2011, *Cezaria Anna Boudouin de Courtenay-Vasmer-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa (1885–1967)*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” nr 2 (38), s. 15–25.
- ZBOROWSKI J., 1972, *Pisma podhalańskie*, t. I–II, Kraków.

Тарнавський Р., 2014, *Етнологічний Інститут Львівського Університету. Формування колективу та напрямів діяльності (1924–1939)*, „Вісник Львівського університету. Серія історична” 50, s. 158–179.

**Listy
Izydora Kopernickiego
do Seweryna Udzieli
z lat 1887–1891**

Kraków. d. 22/V.

205

Szanowny i Koczny Panu!

Nie pierzty to nas już przychadzi
ni na myśl, co u tej chwili, że
Hómańskie snów jak przednio.
tem zupełnie zapomnianym i za-
miedlanym przez Kłopotliwy ludowy
Madrasi ludowy. - Nie Patrzyj-
szeszo las, jak tamieckawty uż o ta-
kich Augurach i ~~augurach~~ Sybilach,
abawai uż do nich z wymyślonai
snami na rozmaite temata. - Paski-
biajoc ich madrasai, zwolzi Patwo
mac meteryjastai i wiadomasi
catkiem nieznany o Kieszek-
cierstwu ludamem i użazizetw
JenniK najciemawty. - Palecam
tem przedmiot szeregolnej uwadze
Kochanego Pana i parobawiam
najserdeczniej. Szerego Szanujacy
przyjaciel Kaperny.

1887

1. (K)

W[ielmożny] Pan
Seweryn Udziela
Kierownik Szkoły Ludowej w Ropczycach¹

Kraków, d[nia] 22 V 1887

Szanowny i Kochany Panie!

Nie pierwszy to raz już przychodzi mi na myśl, co w tej chwili, że tłumaczenie snów² jest przedmiotem zupełnie zapomnianym i zaniedbywanym przez wszystkich badaczy mądrości ludowej. Nic łatwiej – czego zaś, jak dowiedziałem się o takich augurach i sybillach – udawać się do nich z wymyślonymi snami na rozmaite temata. Pochlebając ich mądrości, zdobyć łatwo moc materiałów i wiadomości całkiem nieznanych o wieszczbiarstwie ludowym i ułożyć z tego sennik najciekawszy. Polecam ten przedmiot szczególnej uwadze Kochanego Pana i pozdrawiam najserdeczniej. Szczerze kochający przyjaciel

I. Kopernicki

1 S. Udziela był nauczycielem i kierownikiem szkoły w Ropczycach w latach 1879–1888 (z przerwą w roku 1885, gdy był kierownikiem szkoły w Lipniku pod Bielskiem (obecnie Bielsko-Biała)).

2 W zbiorach Działu Dokumentacji Kontekstów Kulturowych Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udziela w Krakowie (dalej: Dział Dokumentacji ME) znajduje się rękopis Udziela pt. *Bibliografia senników*, początek XX w., 24 karty, sygn. I/206/Rkp.

2. (K)

Wielmożny Pan
Seweryn Udziela
Kierownik Szkoły Ludowej w Ropczycach

Kraków, d[nia] 24 V 1887

Szanowny i Kochany Panie!

Cieszę się bardzo, że depeszą moją o snach trafiłem w dawną własną myśl Pańską. Oprócz uwag kilku zapisanych przez p. Ciszewskiego³, które podaliśmy w IX tomie „Zbioru Wiadomości”⁴, nic podobnego nie mieliśmy, bo nikt się tym nie zajmował, nikt na to uwagi nie zwracał. Zbierać je i spisywać warto, to pewne, ale okoliczność ta, na którą Pan słusznie zwracają uwagę, że to wiele tłumaczeń snów pochodzi z drukowanych senników, krążących między ludem, godną jest zastanowienia.

Zupełny brak doświadczenia własnego w tej rzeczy nie pozwala mi służyć Panu żadaną radą stanowczą. Zdaje mi się wszakże najwłaściwszym i najpożyteczniejszym spisywać bez wyjątku wszystko, co się posłyszysz, a potem dopiero, porządkując i sprawdzając, odłączyć i podać na czele tłumaczenie snów nieznanne z senników, czysto ludowe, a w dodatku dołączyć w krótkości tłumaczenia czerpane z drukowanych senników i podać bibliograficzny opis tych ostatnich. Książeczki te muszą być wielce ciekawe. Jeżeli mają Pan sposobność nabyć pomalutku zbiór tych senników, to koszt poniesiony na to z wdzięcznością zwrócę w każdej chwili.

Szczeńś Boże! Pozdrawiam z szacunkiem najpię[kniejszym]

I. Kopernicki

3 Stanisław Ciszewski (1865–1930) – etnograf, kierownik (w latach 1910–1912) pierwszej w dziejach polskiej nauki Katedry Etnografii i Etnologii Uniwersytetu Lwowskiego, którą zlikwidowano w 1912 r.; przez całe życie był przede wszystkim prywatnym uczonym.

4 Mowa o artykule S. Ciszewskiego, wydrukowanym w tomie X, nie zaś IX, *Lud rolniczo-górnicy z okolic Sławkowa w powiecie olkuskim*, cz. I, ZWAK X, 1886, s. 187–336; cz. II, XI, 1887, s. 1–129.

1888

3. (K)

Wielmożny Pan
Seweryn Udziela
Inspektor Rady Szkolnej Okręgowej w Gorlicach⁵

Kraków, d[nia] 16 IV 1888

Szanowny i Kochany Panie!

Znajomemu Pańskiemu podobno p. Marcelemu Ciskowi⁶, nauczycielowi z Żoły-
ni⁷, posłano niedawno z Akademii odbitki drukowane jego rozprawy⁸ i honora-
rium pod wskazanym dawniej adresem do Żołyńi – tam go przesyłka nie zastała
i została zwrócona. Proszę bardzo przysłać mi adres jego obecny, adresując do
biura Akademii Um[iejętności] – musiał on być przeniesionym dokądeś, o czym
może Pan wiedzą, dlatego upraszam o przysłanie jego adresu.

Pozdrawiam po przyjacielsku, szczerze życzliwy

I. Kopernicki

5 Udziela był inspektorem szkolnym w powiatach gorlickim i grybowskim w latach 1888–1893.

6 M. Cisek (1864–?) – nauczyciel, etnograf amator z Żołyńi.

7 Wieś w Galicji, dziś w województwie podkarpackim, powiat łańcucki.

8 Chodzi o artykuł Ciska *Materiały etnograficzne z miasteczka Żołyńi w powiecie przemyskim*, ZWAK XIII, 1889, s. 54–83.

1889

4. (L)

Kraków, d[nia] 18 II 1889

Szanowny i Łaskawy Panie!

Doręczony mi przez brata Pańskiego⁹ list z rękopisem¹⁰ Jego zastał mnie pogrążonego w tak naglących zajęciach, że obawiając się, abym znowu nie zawinił przed Panem zbyt długim milczeniem, urywam sobie pierwszą chwilkę możliwą, aby odpisać Kochanemu Panu (proszę mi przysłać adres swego brata medyka – zapomniałem go o to zapytać, a mam potrzebę widzieć [się] z nim rychło – proszę po prostu przysłać na karcie korespondencyjnej, tylko prędko).

Prawdziwie godną Pańskiej gorliwości naukowej i wielce pożyteczną jest baczność zwrócona na ślady miejscowe zabytków przeszłości przedhistorycznej. Zapiśki tym razem przysłane przez Pana, chociaż nie są istotnym materiałem do naszej archeologii przedhistorycznej, bo nie zawierają w sobie opisu jakiegoś wyraźnie przedhistorycznego materialnego zabytku i w takim znaczeniu nie kwalifikują się do druku, lecz są wskazówką nader cenną dla archeologów, gdyż zwracają uwagę na tę miejscowość dość obiecującą. Przez to samo już oddałeś, Kochany Panie, dobrą zasługę archeologii. Nie omieszkać też wiadomości tę zakomunikować na posiedzeniu Komisji [Antropologicznej AU] mającym się odbyć niezadługo i prawdopodobnie sam skorzystam z wiadomości udzielonych przez Pana, ażeby

-
- 9 Chodzi o Mariana Udzielę (1863–1921), który – podobnie jak Seweryn Udziela, choć mniej intensywnie – także zajmował się etnografią. Jest autorem m.in. pracy *Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego. Przyczynek do etnografii polskiej* (Warszawa 1891).
- 10 Mowa prawdopodobnie o rękopisie artykułu S. Udzieli *Lud polski w powiecie ropczyckim w Galicji*, cz. I, ZWAK XIV, 1890, s. 1–136, cz. II, XV, 1891, s. 53–180, cz. III, XVI, 1892, s. 1–57. W Dziale Dokumentacji ME zgromadzono też rękopisy 3 innych prac Udzieli dotyczących historii Ropczyc: 1) *Notatki do historii Ropczyc*, koniec XIX w., 49 kart, sygn. I/459/Rkp., 2) *Zabytki prehistoryczne z okolicy Ropczyc*, koniec XIX w., 8 kart, sygn. I/114/Rkp., 3) *Zabytki przedhistoryczne w okolicy Ropczyc*, 1887, 8 kart i 1 tablica, sygn. I/47/Rkp.

zaraz po Wielkiejnocy, tj. na 14–16 kwietnia lub na kilka dni w maju, zjechać do Ropczyc dla zwiedzania i w danym razie zbadania mogiłek „na Jurku”, a głównie dla systematycznego rozkopania mogiły w Czarnej¹¹. Zawczasu więc upraszam łaskawego Pana o towarzyszenie mi w tych poszukiwaniach i o wstawienie się do ks. Proboszcza Rutkowskiego¹² o opiekę nad tą obiecującą mogiłą do mego przyjazdu.

Doskonały plan nakreślony przez Pana dla objaśnienia tego dopisku dowodzi, że będzie Pan mógł z pożytkiem dla nauki zająć się poszukiwaniami archeologicznymi na miejscu, jeśli raz tylko obaczysz na praktykę, jak się należy brać do nich umiejętnie i systematycznie, wiedząc, o co chodzi w tego rodzaju poszukiwaniach. Przedtem jednak odradzam Panu najusilniej zaczepianie czynne tych zabytków, bo zamiast pożytku dla nauki, o który Panu samemu idzie, stałbyś się tylko szkodnikiem archeologicznym, jakimi są wszyscy dyletanci nasi. Proszę więc z tym się nie spieszyć, a poprzestać tymczasem na wywiadywaniu się o miejscowościach zawierających prawdziwe i widoczne zabytki przedhistoryczne (mogiły, cmentarzyiska, grodziska) i swoim wpływem i radą zbawienną ochraniać je od zniszczenia. Z mojej strony postaram się dostarczyć Panu dzieł ogólnych i prac cząstkowych, które oznajmią Pana z tym przedmiotem i należycie przysposobią do własnych badań pożytecznych.

Spisane przez Pana podania i legendy o Gródku i innych miejscowościach są materiałem etnograficznym, lecz wcale nie archeologicznym, gdyż takie same w odmiennej formie powtarzają się one wszędzie i u nas, i gdzie indziej.

Istotnym materialnym śladem dawnych siedzib przedhistorycznych są skorupy naczyń glinianych nie polerowanych i nie toczonych na kole, lecz lepionych w rękę, wyroby krzemienne i z kamienia, chociażby w ułamkach, szczątki wyrobów brązowych z drutu, blaszek itp. oraz z żelaza, pucharki gliniane, kamienne, szklane, emaliowane itp. (a także kości ludzkie spalone lub nie palone, lecz bardzo stare). Gdzie się tego rodzaju przedmioty wyorują, wykopują lub przypadkiem znajdują, na to miejsce należy szczególną zwrócić uwagę i położenie ich zanotować dokładnie. Wydmy piaszczyste nad brzegami rzek i potoków bywają najczęstszymi miejscami podobnych znalezisk. Na nie proszę zwrócić uwagę do mojego przybycia, abyśmy je razem pilnie splądrowali, a jeżeliby z początkiem wiosny wyorano lub wykopano gdzie jakie skorupy stare, szczątki narzędzi kamiennych itp., to proszę to wszystko staranie zachować do obejrzenia, gdy przyjadę, lub przed tym przesłać mi przy jakiej sposobności.

11 Czarna Sędziszowska w powiecie ropczycko-sędziszowskim, gmina Sędziszów Małopolski.

12 Ks. Wojciech Rutkowski był proboszczem w Czarnej Sędziszowskiej w latach 1882–1896.

Wyliczane przez Pana przedmioty starożytne: rękojeść szabli, mszał i dokumenta kwalifikują się raczej do Biblioteki Jagiellońskiej i do Gabinetu Uniwersyteckiego Starożytności¹³ niż do Akademii. W oddanie ich tam chętnie pośrednicstwo moje ofiaruję. Kula wydrążona musi być zwykłym granatem nie rozpękłym, więc żadną starożytnością prawdopodobnie nie jest.

Materiały etnograficzne swoje i cudze, jakie Pan masz w gotowości, a stanowiące jakąś całość, np. swój opis obrzędów i uroczystości, chociażby nie wykończone jeszcze, równie jak zebrane przez p. Pająka materiały do obrzędów i przesądów – proszę mi przesłać jak najprędzej, abym mógł przedstawić na najbliższym posiedzeniu Komisji (najdalej do drugiego tygodnia), niewykończone rękopisy zwrócę Panu na powrót dla dokompletowania i przygotowania do druku, a do druku oddam dopiero do XII tomu, tj. w końcu tego lub na początku przyszłego roku. Zbawienną rzecz robisz, Kochany Panie, zachęcając nauczycieli ludowych do zbierania materiałów etnograficznych – uratuje się przez to i zbierze dużo skarbów prawdziwych. Tylko niech nie stawiają na pierwszym miejscu pieśni, które są już oklepane i przeklepane do zbytku.

Kończyć pora, więc upraszam o przysłanie jak najpiękniejsze materiałów etnograficznych swoich i p. Pająka, chociaż *in crudo* dla tymczasowego uporządkowania i zarejestrowania – i ściskam Kochanego Pana z prawdziwym szacunkiem i szczerą życzliwością.

I. Kopernicki

Żadnego upoważnienia do zbierania starożytności od Akademii uzyskać nie podobna, gdyż ona podobnych mandatów nikomu nie wydaje, a tym bardziej osobom nienależącym do jej składu. Ten sam efekt osiągniesz Pan łatwo, wykazując się piśmiennym podziękowaniem od Uniwersytetu otrzymanym za złożone do jego zbiorów przedmioty, a o takowe nie omieszkać postarać się.

Proszę mi wyraźnie napisać, czego Panu brakuje i czego Pan potrzebujesz najpilniej dla wtajemniczenia się w przedmiot i zadania archeologii przedhistorycznej, a najchętniej dostarczę Panu wszystko, szczególnie jeżeli czytasz po niemiecku. Szkoda, że nie po francusku, bo mam doskonały podręcznik do tego.

Nie psuj, Kochany Panie, tyle papieru niepotrzebnie, pisując do mnie na takich olbrzymich arkuszach z tak szerokimi marginesami! Proszę brać wzór ze mnie¹⁴, a listy Pańskie będą mi jeszcze miłszymi.

13 Mowa o Gabinetie Archeologicznym UJ założonym w 1867 r. przez Józefa Łepkowskiego. Mieścił się m.in. w Collegium Maius, w którym w tym czasie swoją siedzibę miała Biblioteka Jagiellońska.

14 Kopernicki, gdy kończyła się karta, pisał dalej na marginesach.

5. (L)

Kraków, d[nia] 17 III 1889

Szanowny i Drogi Panie!

Jakże dawno już pragnę i potrzebuję wznowić miłą i pożądaną dla siebie korespondencję z Kochanym Panem, a tu coraz nowe i coraz to bardziej naglące zajęcia ustawicznie mię od tego odciągały.

Łaskawie mi ofiarowane wielce ciekawe oba studia Pańskie o Ropczycach¹⁵, a jeszcze bardziej list Pański, tak uprzedzając uprzejmy, który wczoraj otrzymałem, tak mię ujęły, że oto korzystając z niedzieli, wszelkie inne korespondencje usuwam na stronę, ażeby do woli pogawędzić sobie z Kochanym Panem.

Przede wszystkim dzięki najserdeczniejsze za nieocenione przyrzeczenie dostarczenia mi materiałów etnograficznych z Łemkowszczyzny¹⁶. O to właśnie miałem upraszać Pana, posyłając Mu moje sprawozdanie z podróży, gdy sam Pan najpierwszy ofiarujesz mi twą pomoc tak pożądaną. Cenną mi jest ona i niezbędną tym bardziej, że na nikogo innego liczyć nie mogę. W podróży mojej znajdowałem ze strony duchowieństwa ruskiego przyjęcie najgościnniejsze i pomoc chętną we wszystkim, a nawet od wielu osób przyrzeczenia solenne, że każdy po trosze zbiera dla mnie i przyszłe to i owo ze swojej miejscowości. Po powrocie do Krakowa rozesłałem takim osobom kilkanaście egz[emplarzy] mego *Przyczynku do etnografii ludu ruskiego na Wołyniu*¹⁷, ażeby mieli próbkę tego, o co mi chodzi i co każdy bez trudności wkoło siebie zebrać może. Następnie każdemu, pod którym dachem byłem i z kim się zetknąłem w podróży, posłałem moją relację o góralach ruskich¹⁸. Na to zaledwo 6-ciu odpowiedziało mi grzecznym podziękowaniem nic nie obiecującym, a trzech tylko rzeczywiście przysłało mi to, co

15 Dokładnie nie wiadomo, o jakie prace tu chodzi, o Ropczycach bowiem Udziela napisał 4 rozprawy (zob. przyp. 10). Tylko jedna z nich ukazała się drukiem.

16 Udziela we wstępie do książki *Ziemia łemkowska przed półwieczem. Zapiski i wspomnienia z lat 1888–1893* (Lwów 1934) pisał (s. 7), że od czasu nawiązania korespondencyjnej współpracy z Kopernickim przysyłał mu notatki dotyczące Łemków. Nie wiadomo jednak, o jakie rzeczy dokładnie chodziło. W Dziale Dokumentacji ME znajduje się liczący 52 karty rękopis Udzieli *Rusini – Łemki w pow. Gorlice i Grybów, zwyczaj i poglądy dotyczące się stosunków pomiędzy rodzicami a dziećmi*, który jednak nie mógł być przywoływany w tym liście, gdyż jest oznaczony datą 1891 (sygn. I/61/Rkp.).

17 Mowa o artykule *Przyczynki do etnografii ludu ruskiego na Wołyniu. Z materiałów zebranych przez p. Zofię Rokossowską we wsi Jurkowszczyźnie w powiecie zwiahelskim*, ZWAK XI, 1887, s. 130–228.

18 Chodzi o artykuł *O góralach ruskich w Galicji. Zarys etnograficzny według spostrzeżeń w podróży, odbytej w końcu lata 1888 r.*, ZWAK XIII, 1889, s. 1–34.

mogli, za co im jestem wielce obowiązany. W tej liczbie jednym z pierwszych był przeznaczny ks. dziekan Kopyściański¹⁹ ze Śnietnicy²⁰ i poczciwy młodzieniec p. Laszenik ze Szczawnika²¹ pod Muszyną. Znaczna zaś większość ani się odezwała. Na duchowieństwie więc bodaj czy nie zawiodłem się najzupełniej, a przynajmniej na ich pomoc liczyć nie mogę. Z nauczycielami ludowymi na Łemkowszczyźnie nie spotkałem się nigdzie. Dalej między Bojkami i Hucułami poznałem kilku, których usilnie zachęcałem do spisywania tych rzeczy, obiecując nawet wynagrodzenie odpowiednie, i posłałem im na wzór *Etnogr[afię] Wołynia*²², lecz dotąd ani świstka od żadnego nie mam. Wobec tego w innej okolicy, tj. na Bojkowszczyźnie, Tucholszczyźnie²³ i dalej, postarałem się już i poniekąd odkryłem sobie nowe drogi i źródła. Na Łemkowszczyźnie miałem i mam tylko jednego Pana, więc, dziękując Mu najszczerzej za Jego uprzedzającą gotowość, upraszam najusilniej o tak potrzebną mi pomoc. Czego mi potrzeba, tego Panu wyszczególnić nie potrzebuję, bo tam od lat tylu zajmując się tym wzorowo, wiedzą, czego szukam. Wymieniłem to zresztą przy końcu mojej broszury o góralach²⁴. Pozostaje mi tylko prosić Drogiego Pana, abyś na moją intencję wezwał i zachęcił do tego swoich nauczycieli ludowych (które p[unk]ty należą do okręgu szkolnego Pańskiego? Jak dalece liczyć można na współdziałanie Pańskich nauczycieli w zbieraniu materiałów – proszę mi o tym napisać kiedyś). Ustne wskazówki Pańskie wystarczą, a z mojej strony oświadczam szczerą gotowość wynagrodzenia każdego według uznania samego Pana i na każde zawołanie Pańskie odpowiednią kwotą służyć Mu będę. Dla ułatwienia im spisywania niech również piszą po rusku, jeżeli im to łatwiej jest niż po polsku. Ma się rozumieć bajki, pieśni, zagadki itp. muszą być napisane tylko po rusku i pisownia ruska etymologiczna lub fonetyczna, to mi wszystko jedno – jeżeli polskiej użyć nie chcą lub nie umieją. Za wszelkie szczegóły o mieszkaniach, bycie i ubiorach z rozmaitych okolic, jeżeli można objaśnione rysunkami chociażby nie artystycznymi, będę również obowiązany. Mam wprawdzie o tym dużo notatek własnych, których w sprawozdaniu mym teraz nie podawałem, lecz dla uzupełnienia ich wszelkie nowe bardzo mi się przydadzą. Przede wszystkim, jeżeli

19 Jeronim Kopyściański, także Kopystiański, paroch, w latach 1877–1879 w Rzepniku (Ріпник), później w Śnietnicy (Снітниця).

20 Śnietnica (łemk. Снітниця) – wieś na Łemkowszczyźnie, dziś w powiecie gorlickim, gmina Uście Gorlickie.

21 Szczawnik (łemk. Щавник) – wieś na Łemkowszczyźnie, dziś w powiecie nowosądeckim, gmina Muszyna.

22 Chodzi tu o *Przyczynek do etnografii ludu ruskiego...*

23 Tucholszczyzna Karpacka to region w Beskidach Wschodnich nad rzekami Oporem i Orawą, zamieszkały przez Tucholców, graniczący z Bojkowszczyzną i Huculszczyzną.

24 Mowa o artykule *O góralach ruskich w Galicji...*

Pan sam ma pod tym względem jakie spostrzeżenia prostujące i uzupełniające mój opis, to bardzo o nie upraszam.

Nowe materiały etnograficzne z Ropczyc, ma się rozumieć, przyjęte będą w Komisji [Antropologicznej] z należytych uznaniem, a przeze mnie z zajęciem wyłącznym. Proszę je przysłać jak można najprędzej, chociażby nie wykończone, ażebym mógł [je] przedstawić na najbliższym posiedzeniu i drukować już w tym roku nawet, jeżeli się to okaże możliwym. Po przedstawieniu w Kom[isji] mogę Panu rękopisy zwrócić dla ostatecznego uporządkowania i wykończenia, a potem sam z największą przyjemnością zajmę się drukiem i korektą, ażeby tym wywdzięczyć się Drogiemu Panu za usługę, którą mi tak łaskawie obiecujesz.

Pozdrawiam Kochanego Pana najserdeczniej, zawsze z wysokim szacunkiem i przyjacielską życzliwością, szczerze mu oddany

I. Kopernicki

6. (L)

Kraków, d[nia] 2 IV 1889

Szanowny i Kochany Panie!

Przepraszając bardzo za przetrzymywanie poruczonego mi rękopisu, takowy zwracam. Wcześniej nie mogłem dla rozmaitych zajęć naglących, które mi nie dawały czasu wolnego do napisania tych kilku słówek niezbędnych.

Zbiór Pański doskonale poczęty, tak jak dawniejszy drukowany²⁵, gdy się uzupełni i pomnoży za staraniem Pańskim, będzie przyczynkiem naukowym równie cennym i znakomitym. Życzę więc szczęścia w dalszym podawaniu. Rozpiski zaznaczone dotąd skąpe uzupełnisz i brakujące jeszcze dodasz, gdy zechcesz rozszerzyć obszar swych badań, nie poprzestając na ciasnej wyłącznie okolicy Ropczyc i wsi sąsiednich. Radzę więc rozciągnąć się dalej na powiaty sąsiednie, o ile pod względem etnograficznym należą do wspólnego obszaru, i przy pomocy kolegów zachęconych do tejsze roboty uzbierać, co potrzeba.

Co się tyczy ostatecznego przygotowania zebranych materiałów, pozwalam sobie podać następujące rady:

1. Nie rozszerzać się nad szczegółami powszechnie znanymi i opisanymi przez innych (np. na Wilię B[ożego] Narodzenia), lecz w krótkich wyrazach zaznaczyć istnienie tych szczegółów, oszczędzając miejsca dla rzeczy nowych i gdzie indziej nieznanymi.

²⁵ Chodzi o artykuł *Materiały etnograficzne zebrane z miasta Ropczyc*, ZWAK X, 1886, s. 75–156.

2. Przy ostatecznym uporządkowaniu szczegółów w każdym rozdziale ułożyć je tak, aby różnorodne, jednorodne były obok siebie, a różnorodne grupy po kolei wpływały niejako jedna z drugiej przy opowiadaniu i wiązały się w jeden obrazek. Czytelnikowi ułatwi to studiowanie lepiej niż suche skatalogowanie faktów.

3. W tym celu, ażebyś Pan uniknął mozolnej pracy przepisywania swoich notatek do druku, radzę pisać na jednej stronie karty, a drugą pozostawić czystą. Dla oszczędzenia papieru możesz sam zapisywać na kartkach dwa razy mniejszych bez żadnych marginesów, tylko szczegół jeden od drugiego niech będzie przedzielony linijką, dlatego, aby później przy porządkowaniu materiałów każdy szczegół osobno odcięty nożycami dał się postawić na właściwym miejscu. Wszelkie uwagi, cytaty, przypiski itp. mogą być później dopiero dopisane na odwrotnej stronie.

Rozpisałem się o tym dlatego, żem został pozbawiony miłej nadziei odwiedzenia Pana i archeologowania z Nim razem po świętach. Wylosowany do sądu przysięgłych tej wiosny ruszyć się z miejsca nie mogę i zamierzoną wycieczkę odłożyć muszę na koniec września lub początek października. Do tego więc czasu zamawiam sobie łaskawą pomoc Kochanego Pana i upraszam o opiekę nad miejscami, które mamy zbadać, szczególnie nad owym żalnikiem²⁶ prawdopodobnym w Czarnej. Natomiast znanej mi gorliwości Pańskiej polecam gorąco sprawę inną, tj. zbieranie przedmiotów na wystawę etnograficzną według programu, którego 5 egz[emplarzy] dołączam dla Pańskiego użytku. Prawdopodobnie otrzymasz Pan wezwanie do tegoż z innej strony, tj. od miejscowej Rady Powiatowej, którą Komisja Wystawowa prosiła o zajęcie się tym i powołanie do tego nauczycieli ludowych. Niezależnie jednak od tego, gdybyś nie był wezwanym, możesz Pan wielce przysłużyć się wystawie, zbierając potrzebne przedmioty za osobistym staraniem przy pomocy swoich kolegów i znajomych gospodarzy. Gdybyś potrzebował większej ilości egzemplarzy, to proszę zażądać kartką pocztową, a wnet przyszlę.

Kończę, życząc Świąt wesołych i pomyślności wszelkiej, szczerze szanujący i kochający sługa

I. Kopernicki

7. (L)

Kraków, 15 IV 1889

Szanowny i Drogi Panie!

Bodaj czym się nie spóźnił z tym listem, ale tak byłem ciągle zakłopotany w ostatnim tygodniu, że z dnia na dzień odkładając, na pisanie zabrać się nie zdołałem.

²⁶ żalnik (łemk.) – cementarz.

Czy nie mógłby Pan przez swoich podkomendnych nauczycieli wiejskich lub przez znajomych księży zebrać dla mnie z paru miejsc głównych pisanki wielkanoce Łemków, dobrane i przygotowane według naszej instrukcji drukowanej, którą Panu w 3 egz[emplarzach] do użytku, tj. do posłania komu należy, załączam. Przesłać mi proszę zebrane razem jako posyłkę niefrankowaną, paczkę lub jako fracht kolejną. A gdyby za nabycie i przygotowanie pisanek zapłacić przyszło, to chętnie ofiaruję się zapłacić do wysokości 5 c[entów] za sztukę. Mam nadzieję, że znajdziesz Pan łatwiej dla mnie ludzi, którzy tym zająć się zechcą, chociażby dla dogodzenia Panu. Ja prosiłem o toż ks. dziekana Kopyściańskiego ze Śnietnicy, lecz nie jestem pewny skutków. A chce mi się bardzo mieć okazy pisanek łemkowskich dla uzupełnienia mojego zbioru i za dostarczenie ich wielce obowiązany będę.

Życzenia najszczęśliwsze zasylałem na zbliżające się Święta i zastaję zawsze z szacunkiem prawdziwym najżyczliwiej oddany Wam

I. Kopernicki

8. (L)

Kraków, d[nia] 31 VII 1889

Szanowny i Kochany Panie!

Około 10–15 sierpnia mam się puścić powtórnie na kilkutygodniową wędrowkę w Karpaty, do górali ruskich. Po drodze pragnę koniecznie tym razem wstąpić do Gorlic, dla widzenia się z Kochanym Panem i porozmawiania z Nim o wielu rzeczach potrzebnych mi dla zamierzonej etnografii górali ruskich²⁷.

Proszę mię przeto kilku słowy na karcie zawiadomić łaskawie, czy i kiedy zastać mogę Pana w domu i jakie pół dnia przepędzić z Nim bez żadnej mitręgi i kłopotu dla Pana. Gdyby odwiedziny moje w tej porze były Panu nie na rękę, to proszę mię szczerze o tym uprzedzić. W takim razie zmienię plan swej podróży i tak się urządzę, ażeby dopiero w powrocie na początku października wstąpić do Pana. Jeżeli zaś teraz zajechać mogę, to proszę mi z łaski swojej zawczasu obmyślić pierwszą dogodną stację obserwacyjną w swoim okręgu w okolicy Gładyszowa²⁸ lub jednak lepiej Małastowa²⁹, gdzie mógłbym z korzyścią zatrzymać się na 2 lub 3 dni dla zebrania potrzebnych wiadomości i materiałów o Łemkach przy

²⁷ Śmierć Kopernickiego 24 IX 1891 r. pokrzyżowała te plany. Nieuporządkowane materiały o góralach ruskich (ze stu fotogramami i licznymi odręcznymi szkicami) przeglądał m.in. Jan Karłowicz (zob. list do S. Udzieli z 10 V 1892 w: Rak 2012b: 161).

²⁸ Gładyszów (łemk. Гладишів) – wieś na Łemkowszczyźnie, dziś w powiecie gorlickim, gmina Uście Gorlickie.

²⁹ Małastów (łemk. Маласти́в) – wieś na Łemkowszczyźnie, dziś w powiecie gorlickim, gmina Sękowa.

pomocy miejscowego nauczyciela ludowego lub księdza itp. Z Gorlic albowiem zamierzam od Małastowa lub Gładyszowa objechać pas północny Łemkowszczyzny w tej okolicy równoległy do przeszłorocznej mej drogi wzdłuż granicy węgierskiej i przez Żmigród³⁰ dążyć ku Krasnu³¹ dla porównawczego poznania granicznych z sobą osad ruskich i polskich.

Niech Pan też będzie łaskaw zebrać pewne wiadomości o praznikach³² cerkiewnych, jarmarkach i targach dwutygodniowych w tej okolicy, którą zamierzam przebywać, ażebym mógł skorzystać z takich okazji dla poznania miejscowej ludności w większej masie naraz. W oczekiwaniu rychłej odpowiedzi pozdrawiam Kochanego Pana najserdeczniej, powtarzając Mu wyrazy mego prawdziwego szacunku.

Sługa życzliwy

I. Kopernicki

9. (K)

Wielmożny Pan
Edward Udziela, mecenas w Żywcu
dla oddania bratu swemu p. Sewerynowi

Kraków, d[nia] 20 VIII 1889

Szanowny i Drogi Panie!

Wiadomość przed kilku dniami otrzymana przynosi o odkryciu bardzo ciekawego i wiele obiecującego cmentarzyska w okolicach Rohatyna³³, które należy zbadać niezwłocznie, sprawiła przewrót zupełny w dawnym planie mej tegorocznej wędrówki. We czwartek d. 15 tm. udaję się wprost do Rohatyna, gdzie zabawię, ile potrzeba, w te dni, tj. 8–12 dni, a stamtąd dopiero puszczam się w góry, zaczynając od Mikuliczyna³⁴ nad Prutem, posuwać się będę ku zachodowi i podróż moją na Gorlicach zakończę, dokąd od Krasna wiejskimi drogami przez Małastów przybędę przed 15 października. Lubo zastanę Szanownego Pana już zajętego swą służbą, lecz podziękować Mu muszę za wszystko, co dla mnie zebrałeś, i za to,

30 Stary Żmigród bądź Nowy Żmigród – wsie w powiecie jasielskim, gmina Nowy Żmigród.

31 Krasna (ukr. Красна) – wieś zamieszkała przez Zamieszkańców, dziś w powiecie krośnieńskim, gmina Korczyzna.

32 *praznik* (łemk.) – odpust.

33 Rohatyn (ukr. Рогатин) – miasto w Galicji Wschodniej, dziś w obwodzie iwanofrankowskim, siedziba powiatu rohatyńskiego.

34 Mikuliczyn (ukr. Микulichин) – wieś huculska, dziś w powiecie Jaremzcze w obwodzie iwanofrankowskim.

czym mię w przyszłości obdarzyć przyrzekasz. Do widzenia więc za 2 miesiące, polecam się życzliwej pamięci i pozdrawiam po przyjacielsku

I. Kopernicki

10. (L)

Kraków, d[nia] 24 XI 1889

Szanowny i Drogi Panie!

Przed paru dniami miałem prawdziwą przyjemność otrzymać Pański *Lud ropczycki*³⁵. Przejrzawszy go z wielkim zajęciem, tę piękną, prawdziwie wzorcową pracę, przekonałem się z najwyższym zadowoleniem, że zawiera w sobie tyle świeżych i niezmiernie ciekawych wiadomości szczególnie o naszym ludzie mieszczańskim, a wszystko w niej jest tak gruntownie przedstawione i porządnie ułożone, że z wyjątkiem pieśni nic z niej ująć ani zmienić, ani podobna dodać nie można. Pieśni jedne, jak sam Pan to znajdujesz, potrzebują uporządkowania, a – jak mnie się zdaje – po powierzchownym przejrzeniu dla samego także porównania z wydrukowanymi już zbiorami Kolberga i innych, dlatego aby z nich opuścić pieśni i melodie już znane i zaopatrzyć w przypiski ze wskazówkami na znane już warianty. Bez żadnego też uszczerbku dla całości można będzie opuścić garstkę niewielką przysłów, od których od dawna istnieje uchwała Komisji, ażeby je odkładać do ogólnego zbioru³⁶, który ma być wydany w całości systematycznie opracowanej. Jeżeliby Panu zaś koniecznie zależało na podaniu ich w tej pracy, to radziłbym wybrać z nich same tylko czysto miejscowe, i to najbardziej charakterystyczne, i utworzyć z nich rodzaj mozaiki psychologiczno-obyczajowej, którą by się wstawiło do rozdziału o charakterystyce ludu. Miło mi będzie bardzo przedstawić tę pracę na najbliższym posiedzeniu Komisji, gdzie będzie z należnym uznaniem przyjęta. Wydrukować jej całość w jednym tomie niepodobna, bo zajęłaby większą połowę działu na to przeznaczonego, a to jest niemożliwym, gdy mamy dużo prac innych, które w tym tomie drukować musimy. Ażeby wszakże w odbitkach dla Pana przeznaczonych praca ta mogła wyjść w całości, to się poradzi w taki sam sposób, jak się już stało z kilku obszerniejszymi pracami wydanymi w „Zbiorze Wiadomości [do Antropologii Krajowej]”, np. Ciszewskiego³⁷, Cinciały³⁸ i Karło-

35 *Lud polski w powiecie ropczyckim...*

36 Być może chodzi tu o Samuela Adalberga *Księgę przysłów, przypowieści i wyrażań przysłowiowych polskich*. Udziela za pośrednictwem Karłowicza przekazywał Adalbergowi zebrane przez siebie przysłowia.

37 S. Ciszewski, *Lud rolniczo-górnicy z okolic Sławkowa w powiecie olkuskim...*

38 Andrzej Cinciała (1825–1898) – folklorysta, etnograf, wydawca, z wykształcenia prawnik, działacz narodowy na Śląsku Cieszyńskim. W liście mowa o jego *Pieśniach ludu śląskiego z okolic Cieszyna*, ZWAK IX, 1885, s. 173–299.

wicza³⁹, tj. że się jedną połowę aż do *Bajek* wydrukuję na końcu tomu XIV, a druga połowa (*Bajki i pieśni*) rozpocznie tom następny, który drukować się będzie w ślad za poprzednim. Odbitki będą miały osobną paginację i połączone obie części w jeden tom z osobną kartką tytułową utworzą dzieło całe i osobne. Na tym Pan nic nie stracisz, owszem zyskasz przeszło pół roku czasu na uporządkowanie pieśni i zaopatrzenie ich w przypiski, o których wspominałem. Mapka p[owia]tu ropczyckiego oraz heliograviury obu grup typowych ludu w jego ubiorach będą dołączone do 1. części, a o kilka wizerunków domów postaram się w redakcji „Wisły”⁴⁰. Jeżeli do opracowania pieśni potrzebna Panu będzie seria *Ludu* Kolberga, których podobno nie posiadasz, to z największą gotowością służyć mogą Panu moim własnym egzemplarzem na cały czas na to Mu potrzebny.

Za dołączone do przesyłki materiały łemkowskie do mego własnego użytku dziękuję Panu najserdeczniej. Pieśni z Małastowa i Ropicy⁴¹, a także z Boguszy⁴² są najlepsze i tych sporo wybiorę do użytku. Z Krywego⁴³ większa [sic!] podania (12 wszystkich) zakrawają na apokryfy książkowe, kunkowskie⁴⁴, po największej części bardzo wadliwie spisane. Zagadki, choć nieliczne, lecz wszystkie są dobre. Opis obrzędów weselnych, z jakiej mianowicie wsi p[owia]tu grybowskiego pochodzi, tego nie wiem i chciałbym się dowiedzieć. P. Piotr Frymkiewicz ułożył ten opis zbyt powierzchownie i rzecz cała przedstawia się całkiem inaczej niż w znanych mi opisach z innych miejscowości. Pomimo to jako materiał dodatkowy przyda mi się dla niektórych szczegółów. Dziękuję więc i za to jak najuprzejmiej równie jak za łaskawe przyrzeczenie zdobycia mi nowych materiałów. W tych pieśni nie są mi zbyt pożądanymi, bo tych mam już pod dostatkiem. Za to proszę chociaż o najbardziej *in crudo* opisane zwyczaje i obrzędy domowe i doroczne, o wierzenia, gusła, czary, demonologię, także o bajki i zagadki dobrze spisane. Lubo w tej mierze liczę poniekąd na łaskawą pomoc Kochanego Pana, jednakże, jak mi się zdaje, nie obejdzie się bez tego, abym na połów tych rzeczy sam się nie wybrał na łemkowszczyznę na czas jakiś. Już mi się nawet rać zaczyna w myśli wycieczka na święta wielkanocne ruskie, które w tym roku w tydzień po naszych

39 J. Karłowicz, *Podania i bajki ludowe zebrane na Litwie*, cz. I, ZWAK XI, 1887, s. 229–293, cz. II, ZWAK XII, 1888, s. 1–59.

40 Redaktorem naczelnym „Wisły” był wówczas J. Karłowicz.

41 Ropica Górna (dawniej Ropica Ruska, łemk. Ропиця Руська) – wieś na łemkowszczyźnie, dziś w powiecie gorlickim, gmina Sękowa.

42 Bogusza (łemk. Боруша) – wieś na łemkowszczyźnie, dziś w powiecie nowosądeckim, gmina Kamionka Wielka.

43 Krywe (Krzywe, bojk. Криве) – wieś na Bojkowszczyźnie, dziś w powiecie leskim, gmina Cisna.

44 Kunkowa (łemk. Кунькова) – wieś na łemkowszczyźnie, dziś w powiecie gorlickim, gmina Uście Gorlickie.

przypadają. W takim razie będzie mi chodziło o upatrzenie paru miejscowości takich, gdzie mógłbym liczyć z pewnością na pomoc miejscowego proboszcza, a także nauczyciela, diaka i wójta, że mi świadomych ludzi do tych badań zwerbują. Jedno takie miejsce mam na widoku w Grabie⁴⁵ w pow[iecie] liskim⁴⁶, a drugie w Twoim okręgu zechciej mi zawczasu pomyślic, Drogi Panie.

Żałuję niezmiernie, że i tym razem nie udało mi się zboczyć do Gorlic w powrocie z mojej wędrówki. Ale tak się stało nieszczęśliwie, że mię śniegi 18 września zaskoczyły w górach nad Łomnicą⁴⁷, tak że dalszej podróży zaniechać musiałem, a przy tym wiadomości otrzymane z domu tak mię nagliły do powrotu, że z Bulechowa⁴⁸ aż do domu bez odpoczynku pośpieszyć musiałem.

Niedługo po powrocie do Krakowa wyczytałem z niezmierną radością wiadomość w gazetach o zawiązanym przez Pana kółku etnograficznym⁴⁹. Winszując Panu z całego serca tak zacnego i pożytecznego przedsięwzięcia, chciałem to wyrazić Mu natychmiast, lecz gdy mi wówczas naglące zatrudnienia moje nawet na to nie zostawiały chwilki wolnej, korzystałem z pierwszej tej sposobności, aby wypowiedzieć Kochanemu Panu całe moje uwielbienie dla tak zacnej i dzielnej Jego inicjatywy. Z radością też prawdziwą dowiaduje się, że pod kierunkiem Pańskim zamysł ten podanym mi został, gdy na rok przyszły spodziewasz się dojrzałych owoców z prac Kółka – Szczęście Wam Boże, a ponieważ z całego serca pragnę być Wam w tym użytecznym, więc oto sam radzę Panu, abyś natychmiast wystosował pismo do Komisji Antropologicznej z zawiadomieniem o zawiązaniu się Kółka, o jego zadaniach i zebranych już przez niego materiałach dla użytku nauki i w nim upraszał Komisję o ofiarowanie Wam kompletu całego „Zbioru Wiadomości [do Antropologii Krajowej]”. Jednocześnie na karcie korespondencyjnej zawiadomisz mię Pan o wysłaniu tego pisma, a ja na posiedzeniu Komisji popnę wasze żądania jak najenergiczniej.

Nie zawadzi też z podobną prośbą, bardzo gorącą i grzeczną, udać się do O[skara] Kolberga, prosząc go o *Lud i Mazowsze* – adres jego ul. Sławkowska 29⁵⁰.

45 Grab (łemk. Граб) – wieś na Łemkowszczyźnie, dziś w powiecie jasielskim, gmina Krempna.

46 Powiat leski (do 1931 r. używano nazwy *powiat liski*) z siedzibą w Lesku.

47 Łomnica (ukr. Лімниця) – rzeka na Ukrainie, prawy dopływ Dniestru, wypływa z góry Busztuł w Gorganach.

48 Bolechów (ukr. Болехів) – miasto w Galicji Wschodniej, dziś w okręgu iwano-frankowskim.

49 Kółko etnograficzne, o którym mowa, zostało założone przez Udzielę w Gorlicach 22 V 1889 r. Skupiało nauczycieli, którzy zamierzali przygotować monografię etnograficzną powiatu gorlickiego.

50 Prośba ta została wyrażona w liście z 30 XI 1889 (Kolberg 1969: 645). Z kolejnego listu (20 I 1890) dowiadujemy się, że Kolberg przekazał na rzecz kółka etnograficznego swoje wydrukowane prace (ibid.: 658).

Kolberg niezawodnie powie mi o waszej odezwie, więc ja Waszą prośbę poprę tak, że może bezpłatnie lub przynajmniej za pół ceny dostaniecie.

Z prawdziwym szacunkiem ściskam Drogiego Pana po przyjacielsku

I. Kopernicki

11. (L)

Kraków, d[nia] 12 XII 1889

Szanowny i Drogi Panie!

Cieszę się niezmiernie, iż wszystko się stało według życzeń Pańskich i najszczerzych myśli moich i chęci dla Niego – wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Antropologicznej, na którym z prawdziwą przyjemnością przedstawiłem *Lud polski z okolic Ropczyc* oraz odezwę Pańską w sprawie Kółka etnograficznego. Pierwszy, rozdzielony na 2 części, drukować się będzie w XIV i XV tomach „Zbioru Wiadomości [do Antropologii Krajowej]”, przy czym druk 1. części rozpocznie się niebawem; 2. zaś część, tj. pieśni itd., odeszł Panu wkrótce, skoro swobodniejszym będę nieco, dla ostatecznego uporządkowania i przygotowania na przyszłą późną jesień. Honorarium za 1. część przesłał Panu po jej wydrukowaniu, a resztę po wydrukowaniu 2. części razem z 50 odbitkami, które wówczas utworzą ładną książkę. O życzeniu Pańskim otrzymania 100 egz[emplarzy] odbitek zapomniałem powiedzieć, lecz to już załatwię bez posiedzenia Komisji, jeżeli Pan tego koniecznie życzysz. Radzę jednak nie żądać tego i poprzestać na 50 egz[emplarzach], gdyż według regulaminu musiałbyś się zrzec należnego honorarium, które przecie wyniesie najmniej 150 zł za przypuszczalne 15 arkuszy druku.

Wiadomość o Kółku etnograficznym przyjęto w Komisji z należyтым uznaniem i postanowiono uczynić zadość wystosowanym przez Pana żądaniom. Wszystkie tomy „Zbioru Wiadomości [do Antropologii Krajowej]” z wyjątkiem wyczerpanych już pierwszych 2–4 będą Wam wkrótce wyprawione, dalsze też tomy będziecie otrzymywać regularnie.

Na ostatek, na przedstawienie moje i nieobecnego na posiedzeniu O[skar] Kolberga, Komisja Antrop[ologiczna] w uznaniu wytrwałej osobistej pracowitości Pańskiej na polu etnografii ojczystej, a jeszcze bardziej w uznaniu chwalebnej inicjatywy i gorliwości Pańskiej w zawiązywaniu i kierownictwie tak pożądanego stowarzyszenia, jakim jest Kółko etnograficzne – obrała wczoraj Pana jednomyślnie na swego członka*. O tym, po otrzymaniu podpisanego potwierdzenia przez Wydział III Akademii na najbliższym jego posiedzeniu, tj. 20 tm., zostanie Pan urzędowo zawiadomiony.

Czcigodny O[skar] Kolberg ze swojej strony przyjął odezwę waszą z najszczerzym zadowoleniem i oświadczył mi, że najdalej po nowym roku poleci księgarni

Friedleina⁵¹ wyprawić pod adresem Pańskim dla Kółka etnograficznego wszystkie tomy swego *Ludu* i *Mazowsza*. Na odezwę też Pańską odpisze przy tym jak należy, skoro tylko będzie cokolwiek wolniejszym od naglących, a wiek jego znacznie przewyższających zajęć.

Później, gdy odsyłać będę Kochanemu Panu 2. część Jego rękopisu, pomówimy o nim cokolwiek. Teraz pilno mi przesłać Panu tę wiadomość, z dołączeniem najżyźniejszych i pełnych szacunku wyrazów

Wasz

I. Kopernicki

* Występowałem z tym wnioskiem jeszcze przed 4–5 laty, lecz wówczas dla niektórych wcale błahych względów niektórzy uznali go za wczesny.

51 Księgarnia Friedleina rozpoczęła działalność w roku 1810, jej założycielem był Jan Friedlein (1771–1834). Jego syn Daniel (1802–1855) przejął księgarnię i założył w 1833 r. drukarnię. W roku 1878 drukarnia Friedleina przejęła wyłączność na sprzedaż wydawnictw Akademii Umiejętności.

1890

12. (L)

Kraków, d[nia] 8 I 1890

Szanowny i Drogi Panie!

Zbieram się już od dawna odezwać się do Pana, lecz przez Święta tak jakoś niedomagalem, żem się zaledwo przed paru dniami zdobył na wyprawienie urzędowego zawiadomienia Go od Komisji Antropologicznej o wybraniu Pana na Członka tej Komisji. Onegdaj zaś otrzymawszy od brata Pańskiego⁵² zapowiedziane pudełko z pisankami (niestety niewypróżnionymi *lege artis*), nie mogę już zwlekać, ażeby nie podziękować Panu Kochanemu za Jego łaskawość. Pisanki są szkaradne, to pewno, bo pochodzą ze wsi polskich, jak się domyślam, a lud polski, jak to wiadomo, rzadko gdzie, chyba w sąsiedztwie z Rusią, miewa pisanki, lecz kunsztu tego nie posiada i tworzy bazgraniny bardzo ubogie. Jeżeli nie te same, które otrzymałem, to inne podobne muszą zapewne istnieć i u Łemków. Zatracili oni niewątpliwie (tak samo jak akcent ruski) prawdziwie ruską twórczość w malowaniu pisanek. Potrzebuję wszakże przekonać się o tym faktycznie i dlatego proszę, abyś to Pan z łaski swojej miał w pamięci i przy Świętach Wielkanocnych postarał się o okazy ze wsi głębokiej Łemkowszczyzny, tj. z samych wierzchowin górskich bliżej od granicy węgierskiej. Na wiosnę przysłało mi kilkadziesiąt okazów znad górnego Sanu od Bojków. Są to takie same niezdarne gwiazdeczki tylko, jak na tych, które teraz od Pana otrzymałem. Zdaje się więc, że z wyjątkiem Hucułów, którzy są mistrzami w ornamentyce, w ogólności sztuka pisania pisanek wielkanocnych została całkiem zatartą u górali ruskich. Mam nadzieję przekonać się o tym faktycznie tej wiosny.

Za łaskawe starania Pańskie o przysporzenie mi materiałów etnograficznych z Łemkowszczyzny wielce jestem obowiązany, chociaż ani na plony obfite, ani na ich wielką przydatność nie bardzo liczę. Z tych, które otrzymałem, doskonałe są nazwy rodowe (prawdopodobnie samych uczniów?) i pieśni z Ropicy Ruskiej, z Boguszy i po części z Kunkowy. Proszę bardzo napisać mi kiedyś przy sposobno-

⁵² Marian Udziela.

ści, kto mianowicie dostarczył Panu tych pieśni i jakim sposobem od kogo je spisywał? Pieśni z Krywego (maksym[alnie] Kobani⁵³) są do niczego, bo najwidoczniej powypisywane z książek po rusku drukowanych i to przez kogoś nieumiejącego po rusku. Również z 2 całych zeszytów Mikołaja Gbura z Małastowa wypisałem zaledwo trzy i tych nie jestem pewny, czy je lud miejscowy śpiewa, reszta zaś są zbiorem najrozmaitszych piosenek nielemkowskich, bo nie ich mowa, pisanych, spisanych najwidoczniej z pamięci, a pochodzących z najrozmaitszych stron i źródeł drukowanych i niedrukowanych. Nie zrażajmy się tym jednak i zbieraj Pan, z łaski swojej, co tylko się uda; zawsze z tego coś się do użytku wygrzebie – resztę, czego mi brakować będzie, wypadnie chyba samemu spisywać, upatrzwszy sobie jakich parę punktów na wycieczkę z dłuższym pobytom.

Druk Pańskiego *Ludu ropczyckiego* już się rozpoczął, lecz z przyczyny Świąt idzie bardzo powolnie. Nie gniewaj się Pan, że ani z mapki dodanej do rękopisu, ani z fotografii użytku nie zrobimy. Po rozmyśle i naradzie z Kolbergiem przekonaliśmy się, że nic one nie dodają do objaśnienia doskonałego opisu w tekście, więc obejść się bez nich można, a obchodzić się i oszczędzać się musimy, mając w tym roku budżet Komisji okrojony o całe 500 zł, a rzeczy do drukowania moc. Drugą część rękopisu swego zawierającą pieśni musiałeś już Pan otrzymać. Na uporządkowanie ich, opatrzenie uwagami i przypiskami porównawczymi itp. mogę dać czasu do końca października. Nie przestaję gniewać się na skąpstwo Szan[ownego] Zarządu Akademii, że zamiast V–XIII zbył Was tylko IX–XIII [tomami] „Zbioru Wiadomości do Antropologii Krajowej”, ale na to rady nie mam.

Życzę z całego serca wszelkiego dobra i powodzenia Drogiemu Panu w tym nowym roku i polecając się Jego życzliwości, zapewniam o moim wysokim i szczerym szacunku

I. Kopernicki

Szan[ownemu] burmistrzowi gorlickiemu, P. Biechońskiemu⁵⁴, proszę uprzejmie kłaniać się ode mnie. Kolberg dał przed Świątami polecenie księgarni Friedleina, aby przygotowała dla Kółka waszego cały komplet dzieł jego (z wyjątkiem *Pokucia*).

53 Chodzi tu o jednego z braci Kobaniów – Iwana (Іван Кобаня) lub Andrija (Андрій Кобаня).

54 Wojciech Biechoński (1839–1926) – działacz społeczny i oświatowy, urzędnik, powstaniec styczniowy, burmistrz Gorlic.

13. (L)

Kraków, d[nia] 27 II 1890

Szanowny i Drogi Panie!

Dziś dopiero udało mi się uwinąć z tłumaczeniem na polskie i uporządkowaniem materiałów o Łemkach, którymi byłeś łaskaw mię obdarzyć, dziś więc dopiero składam dzięki najszczerze za ten cenny przyczynek, wszystko a wszystko jest mi wielce przydatne, począwszy od cennych spostrzeżeń i uwag własnych Szanownego Pana, aż do zapisków pocziwego nauczyciela z Kwiatonia⁵⁵, któremu przy pierwszej możliwości postaram się wywdzięczyć. Dziękuję za wszystko otrzymane i zapowiedziane, a upraszam o dalsze notatki podobne, przede wszystkim o własne Pańskie, ile ich ułović zdołasz w swoich wędrówkach i gawędach z ludźmi świadomymi tych rzeczy, a także o kołatanie do takich nauczycieli jak ów z Kwiatonia, z Ropicy Ruskiej i Boguszy. Fotografia jest także doskonałą, szkoda tylko, że przedstawia samą młodzież, a zatem okazy niedojrzałe i mniej typowe niż osoby dorosłe. Czy nie można by Pana fotografa gorlickiego, który tak po mistrzowsku zdejmuję, namówić do pofotografowania górali pojedynczo w ich ubiorach powszednich i świątecznych, męskich i kobiecych? Chętnie bym nabywał od niego fotografie najbardziej typowe i zwyczajne w formie kart wizytowych po cenie nawet dwakroć większej niż tutejsze Kriegera⁵⁶, tj. po 40–50 c[entów] za sztukę. Może go Pan zapewnić, że na robieniu podobnych fotografii nigdy nie straci, bo są poszukiwane przez kunstkundlerów⁵⁷. A nasz Krieger za moją namową przed laty 20, oddawszy się temu specjalnie, stoi wcale świetnie, chociaż mieszkając na 3. piętrze, zwykłych fotografii nie robi wcale.

Bardzo obowiązany jestem Kochanemu Panu za objaśnienie mnie o Jabłonicy⁵⁸ i Krasnem⁵⁹, skąd pisanki wielkanocne pochodzą. Miałem je mylnie za wsie polskie. Sądzę jednak, że Rusini w tych wsiach nie są wcale Łemkami, jak inni prawdziwi górale, lecz należą do tej grupy podgórskiej Rusinów⁶⁰, których poznałem w okolicach Rymanowa⁶¹, Sieniawy nad Wisłokiem⁶², Adrychowej i innych

55 Kwiaton (Łemk. Квѣтонь) – wieś na Łemkowszczyźnie, dziś w powiecie gorlickim, gmina Uście Gorlickie.

56 Ignacy (Izaak) Krieger (1817 a. 1820–1889) – krakowski fotograf, jeden z pionierów fotografii w Polsce, autor wielu zdjęć zabytków Krakowa.

57 Wyraz nienotowany w słownikach współczesnego języka niemieckiego, znaczy ‘znawca kultury’.

58 Jabłonica (Łemk. Яблониця) – wieś na pograniczu Łemkowszczyzny i Bojkowszczyzny, dziś w powiecie jasielskim, w gminie Skołyszyn.

59 Krasne (ukr. Красне) – wieś w powiecie rzeszowskim, w gminie Krasne.

60 Mowa o Bojkach, wschodniosłowiańskiej grupie etnicznej zamieszkującej tereny na wschód od Łemków.

61 Rymanów (Łemk. Рѣманів) – miasto na pograniczu Łemkowszczyzny i Bojkowszczyzny, dziś w powiecie krośnieńskim, gmina Rymanów.

62 Sieniawa (Łemk. Сѣнява) – wieś na pograniczu Łemkowszczyzny i Bojkowszczyzny, dziś w powiecie krośnieńskim, gmina Rymanów.

wsiach. Mieszkania ich, nie w kurnych chatach, są zupełnie inaczej zbudowane i noszą się oni bardzo odmiennie od Łemków z innych stron Rymanowa, szczególnie kobiety mają kurty sukienne osobliwszego kroju i włosy uczesują w ogromną grzywę spadającą na czoło. Dokładne rozgraniczenie między takimi wsiami ruskimi na Podgórzu a prawdziwą Łemkowszczyzną będzie mi bardzo potrzebne. Jak zaś przyjść do tego bez umyślnej wycieczki w te strony, która mi jest niełatwą, doprawdy nie wiem. Chyba znowu udam się do pomocy Kochanego Pana z ułożonym w tym celu krótkim kwestionariuszem dla zebrania potrzebnych wiadomości za pośrednictwem znajomych Mu księży i takich nauczycielek jak w Jabłonicy i Krasnem.

Druk Pańskiej pracy w „Zb[iorze] Wiad[omości]” postępuje bardzo powolnie z powodu, że korektor właściwy, w ogólności bardzo nie żwawy, chorował do 2 tygodni. W tej chwili przyniesiono mi do rewizji 6. formę (o turoniu i początek szopki), niestety pomimo nalegania ustawicznego roboty przyśpieszyć nie jestem w stanie. Mam dotąd tylko pierwszą formę odbitą na czysto, gdy więcej uzbieram, wysłę Kochanemu Panu pod opaską⁶³. Jeżeli, jak się domyślam, zależy Panu na otrzymaniu honorarium, to po skończeniu druku tej 1. połowy postaram się, aby je Panu wysłano.

Zamierzone przez Kochanego Pana *Notatki z podróży po Łemkowszczyźnie*⁶⁴ nie tylko nie mogą żadną miarą zawadzać mojej pracy o tym kraju, lecz owszem bardzo mi są pożądane, bo w nich znajdę niezawodnie nowe i doskonałe źródło, z którego niejedną rzecz zaczerpię. Bardzo więc szczerze namawiam Pana na tę pracę, którą rad będę powitać w „Wiśle”.

Prof. Kałużniacki⁶⁵ z Czerniowiec o 2 lata przede mną podróżował po góralszczyźnie ruskiej, studiując przeważnie gwary ludowe. Jak mi mówiono wszędzie, musiał zebrać sporo materiałów mających także etnograficzne znaczenie. Z upragnieniem największym czekam względem ogłoszenia jego pracy. Ks. Chylak⁶⁶ jest mi dobrze znany z najdoskonalszego opisu obrzędów weselnych u Łemków (*Liter[aturny] Skarbnik Ruskoj Matycy*⁶⁷, r. 1871)⁶⁸. Miałbym wielką ochotę i potrzebę wejść z nim w korespondencję, jeżeli jest człowiekiem czynnym.

63 Tzn. jako przesyłkę rekomendowaną (poleconą).

64 Praca ta jest częścią książki Udzieli *Ziemia łemkowska przed półwieczem...*

65 Emil Kałużniacki (1845–1914) – sławista, badacz języka staropolskiego, profesor i rektor (w latach 1889–1890) Uniwersytetu w Czerniowcach.

66 Wołodymyr Chylak (ukr. Володимир Хіяк) (1843–1893) – ukraiński i łemkowski pisarz i poeta.

67 Macierz Halicko-Ruska (ukr. Галицько-Руська матиця) – ukraińskie towarzystwo kulturalno-oświatowe założone we Lwowie w 1848 r. (zawiesiło działalność po I wojnie światowej).

68 Mowa o artykule В. Хіяка *Свадебный звичаи у Лемковъ*, „Литературный сборникъ издаваемый Галицко-Русскою Матицею” 1871, s. 4–29.

Ściskam Drogiego Pana najserdeczniej i wyrazy szczerego szacunku i przyjaźni zasyłam

I. Kopernicki

O materiałach z Kwiatania potrzebuję kilkunastu objaśnień. Załączam odpowiedzi, zapytania, spisane pod n[umerem] na osobnej kartce. Proszę o uzyskanie odpowiedzi na nie, zapisanych tylko pod odpowiednim n[umerem] bez powtarzania samych pytań, które zachowałem ponumerowane u siebie.

14. (L)

Kraków, d[nia] 27 III 1890

Szanowny i Drogi Panie!

Przed paru dniami otrzymałem od brata Pańskiego, PW. Mariana, łaskawie mi przysłany przez Pana opis wesela łemkowskiego z Czarny⁶⁹, nakreślony przez P. Wład[ysława] Rusyniaka. Z wdzięcznością najszczerzą dla Kochanego Pana za ten nowy przyczynek do moich materiałów włączyłem go już do właściwej kupki innych i w swoim czasie skorzystam niemało, bo zawiera wiele szczegółów odmiennych od obrzędów weselnych z innych stron Łemkowszczyzny mnie dostarczonych. Gdy wszakże niektóre z tych szczegółów nie są w opisie P. Rusyniaka dość zrozumiałe dla mnie opowiedziane, więc udaję się do Kochanego Pana z prośbą o uzyskanie od P. Rusyniaka potrzebnych wyjaśnień na pytania, które w dodatku do tego listu niżej wypiszę.

Od 2 tygodni wzięłem do rąk własnych wyłącznie korektę druku Pańskiej pracy o Ropczyckiem i odtąd poszło już sporzej. 5 arkuszy jest już gotowych, reszta składa się. Za tydzień przyszlę Panu na Święta to, co będzie gotowego do przejścia, a po Świętach zaraz zechce mi to Pan zwrócić, bo mi te odbitki będą konieczne potrzebne przy dalszej korekcie, chociażby dla zapobieżenia takim omyłkom w numerowaniu rozdziałów, jakie z wielką przykrością dla mnie wkradły się uprzednio przez nieuważnego korektora, na którego byłem się spuścił.

Brat Pański uczynił mi nadzieję, że może podczas Świąt wybierzesz się Pan na jaki dzień do Krakowa. Spodziewam się i ja skorzystać z tego, licząc na łaskawe odwiedziny Kochanego Pana. Tymczasem zaś na zbliżające się Święta zasyłam moje życzenia najszczerze i powtarzam wyrazy mego wysokiego szacunku.

Zawsze najżyczliwiej oddany i obowiązany wielce

I. Kopernicki

69 Czarna (łemk. Чорна) – wieś na Łemkowszczyźnie, dziś w powiecie gorlickim, gmina Uście Gorlickie.

15. (K)

Kraków, 10 IX 1890

Szanowny i Drogi Panie!

*Periculum in mora*⁷⁰. Mam w korekcie 18. formę Ropczyc o przesądach itp., gdzie przy każdym szczególe podane są litery: R, Ch, Cz, P, Ł, R, Gnojn., oznaczające miejscowości, lecz gdy w przedmowie nie jest to oznaczone, co te skrócenia znaczą, więc należy to tutaj objaśnić w przypisku albo (co uważam za właściwsze, ponieważ z małymi wyjątkami wszędzie stoi tylko R) całkiem opuścić. Proszę więc o odpowiedź natychmiastową, bo tak zagadkowo tego zostawić niepodobna. Po przesądach będzie jeszcze rozdział *Gry* i na tym zakończyć muszę tę część pierwszą, gdyż ta już 8 arkuszy druku zajęła. Bajki odłożymy do drugiej części na rok przyszły, gdzie razem z pieśniami i zagadkami utworzą dział jednorodny samych utworów ludowych. Tak będzie dobrze. Proszę o odpowiedź i zwrot arkuszy odbitych na czysto i ściskam Kochanego Pana po przyjacielsku.

Wasz

I. Kopernicki

16. (K)

Kraków, 7 I 1891

Szanowny i Kochany Panie!

Przykro mi to, że na samym początku nowego roku, w którym życzę Panu wszelkiego dobra i pomyślności, odzywam się z wiadomością niemiłą. Druk Pańskiego *Ludu ropczyckiego* nie może być skończony w t. XV i gadki, jako cz[ęść] 3. Pańskiej pracy została odłożoną do t. XVI, który drukować się będzie dopiero w jesieni. Do tego rozćwiartowania zmusiła mnie konieczność ta: otrzymawszy rękopis Pańskich pieśni, oddałem je natychmiast do drukarni i nie miałem czasu rozpatrzyć się i obliczyć, że jest ich za dużo, boś Pan dodał bodaj że drugie tyle do pierwotnego rękopisu, posłanego Panu do uporządkowania tylko – opatrzyłem się dopiero wtedy, gdy druk ich został skończony i zajął 8 arkuszy! nie licząc melodii 150, których druk wynosi 45 zł. Gdyby więc drukować dalej i gadki, to praca Pańska zajęłaby 12 arkuszy, tj. przeszło 2 razy więcej, niż się przeznacza dla jednej w tym samym tomie, a skutkiem tego ekscesu nie starczyłoby w tym tomie miejsca dla innej pracy, przygotowanej do tegoż tomu i bardzo ważnej. Za ten więc nadmiar pieśni (bez którego można było obejść się doskonale) musisz Pan czekać na swoje odbitki aż do jesieni. Honorarium zaś za pieśni otrzymasz Pan teraz.

Pozdrawiam po przyjacielu zawsze pełen szacunku

I. Kopernicki

⁷⁰ *periculum in mora* (łac.) – niebezpieczeństwo w zwłoce.

17. (L)

Kraków, d[nia] 14 III 1891

Szanowny i Kochany Panie!

Mając zaraz po Świątach 2 tygodnie czasu, zamierzam go użyć na wycieczkę do Łemków w tym celu, aby zatrzymawszy się przez ten czas w jednej okolicy, przypatrzeć się im nieco dokładniej, nasłuchać się ich mowy, uzbierać osobiście jakiś zapas wiadomości o ich zwyczajach, obrzędach, wierzeniach itp., spisać ciekawsze bajki i pieśni, a także za pomocą mego podróżnego aparatu fotograficznego nadziejmować sobie spory zapas typowych fotografii Łemków, ich mieszkań itp.

Jako punkt główny projektowanej tej wycieczki obrałem sobie Grab i okolice na wierzchołkach Wisłoki. Pisałem o tym do zacnego proboszcza tamtejszego ks. Mereny⁷¹, zapytując go, czy to jest pora przyjazna dla mnie i czy mu nie będę gościem uciążliwym. W oczekiwaniu odpowiedzi jego i nie mając pewności, czy dobry wybór zrobiłem, udaję się po łaskawą radę i w danym razie o pomoc i protekcję do Szanownego Pana. Czy sądzisz Pan, że ta pora, początek wiosny, jest dobrze obraną dla mego zadania? Jeżeli tak, to czy nie byłbyś łaskaw upatrzeć dla mnie i zamówić taką stację obserwacyjną, np. w Małastowie, Gładyszowie lub Smerekowem⁷², po drodze do Grabu – gdzie mógłbym znaleźć chociażby za opłatą jakiś pokoik osobny na mieszkanie z pościelą i strawą jakąkolwiek. Głównie zaś czy znajdę tam takiego opiekuna, który mi sprowadzi potrzebnych bazarzy, śpiewaczki itp. osoby potrzebne?

Jeżeli spełnieniu mego zamiaru nie przeszkodzi coś niespodziewanego, to, ma się rozumieć, będzie mi bardzo miło najprzód odwiedzić Kochanego Pana w Gorlicach i stamtąd według wskazówek Jego udać się dalej. Przedtem wszakże potrzebuję dowiedzieć się, czy zastanę Pana w domu i czy projekt mej wycieczki aprobuje.

Oczekuję więc słówka odpowiedzi od Kochanego Pana i dosyłając Mu najszczerze życzenia na zbliżające się Świeta, zostaję zawsze z szacunkiem prawdziwym i przyjacielską życzliwością.

Szczerze oddany Wasz

I. Kopernicki

71 Teodor Merena (1846–1931) – paroch m.in. w Grabie (łemk. Граб) i Rzepniku (łemk. Ріпник).

72 Smerekowiec (łemk. Смерековець) – wieś na Łemkowszczyźnie, dziś w powiecie gorlickim, gmina Uście Gorlickie.

Korespondencja
Seweryna Udzieli i Antoniego Kaliny
z lat 1897–1904

Lwów 1. 20. 1. 98
64

Wielmożny Panie Inspektorze!

Cena recepty Kóhler wynosi 50 ct, naturalnie
Ja Moskowi znacznie niżej jest ona, gdyż 20 ct.
Sprawę zgłoszenia kłopotów kulturalnych postanowił Urząd
rejonowy i skłócić o ten wyjazd obywateli. Obecnie
rozpędzają, ile umogą, takich spraw nie zabranają
leż może rebraci Państwa, a więc skłócić do tego oddzielną kartką
i o sprawie omawiać plan zgłoszenia. Pozostaje jeszcze
Wielmożny Panie

1897

1. (L) S. UDZIELA

W Krakowie, 1 II 1897

Wielmożny Panie Profesorze Dobrodzieju!
Od dwóch miesięcy leżę ciężko chory, dlatego proszę mnie usprawiedliwić, że nie jestem w stanie złożyć sprawozdania żądanego jako delegat Towarzystwa Ludoznawczego. Dzisiaj zaledwie te słowa napisać zdołam.

Skoro wyzdrowieję, nie omieszkam Świątnemu Wydziałowi przedłożyć sprawozdanie ze skromnych czynności moich.

Mam zaszczyt przesłać Wielmożnemu Panu Profesorowi wyrazy wysokiego poważania i pisać się Jego uniżonym sługą

Seweryn Udziela

2. (L) S. UDZIELA

W Wieliczce, 17 VI 1897

Wielmożny Panie Profesorze!
Mam zaszczyt w załączniku przesłać dwa artykuły¹ do „Ludu”. Jeżeli się przydadzą, upraszam najuprzejmiej o zawiadomienie mię o tym.

Równocześnie pod opaską pocztową ośmielam się posłać Wielmożnemu Panu Profesorowi pięć egzemplarzy broszurki pod tytułem *Tyniec pod względem topograficzno-etnograficznym*² do dyspozycji. Zacząłem gromadzić materiały do podobnego opisania powiatu podgórskiego i wielickiego; aby tam materiał prędzej zebrać, wydrukowałem *Tyniec* i rozsyłał go, gdzie się da, po prowincji.

1 Artykuły te ukazały się w 4 numerze „Ludu”: 1) S. Udziela, *Bajki i opowiadania ludu krakowskiego*, „Lud” IV, 1898, s. 80–83; 2) S. Udziela, *Hagada*, „Lud” IV, 1898, s. 290–299.

2 S. Udziela, *Tyniec pod względem topograficzno-etnograficznym* (Wieliczka 1897). Pracę tę A. Kalina zrecenzował w „Ludzie” (Seweryn Udziela, *Tyniec pod względem topograficzno-etnograficznym*. W Wieliczce. Nakładem autora. Druk J. Litwińskiego 1897, 8-vo mał str. 17, „Lud” IV, 1898, s. 100–101).

Bardzo bym był zobowiązany Wielmożnemu Panu Profesorowi, gdyby raczył objawić mi swoje zdanie, czy w sposób podobny jak *Tyniec* opisany powiat odpowiedziałby wymaganiom lingwistów i etnologów. Z uwag tych skorzystałbym przy dalszej pracy.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania Wielmożnego Pana Profesora
Najniższy sługa

Seweryn Udziela

3. (K) S. UDZIELA

Wielmożny Pan
Dr Antoni Kalina
Profesor Wszechnicy we Lwowie
ul. Mochnackiego 6

W Wieliczce, 26 VI 1897

Wielmożny Panie Profesorze,
proszę uprzejmie o przesłanie mi 20 egzemplarzy kwestionariusza sobótkowego³, a postaram się zebrać odpowiedzi z powiatów: wielickiego i podgórskiego i przesłać je Towarzystwu Ludoznawczemu. Również proszę bardzo w przyszłości obdarzać mnie powyższą liczbą kwestionariuszy, jakie się pojawią, a chętnie będę pośredniczył w zbieraniu odpowiedzi.

Z wyrazami poważania

Seweryn Udziela

3 *Kwestionariusz sobótkowy*, „Lud” IV, 1898, s. 323–324.

1898

4. (L) A. KALINA

Lwów, d[nia] 12 XII [18]98

Czcigodny Panie Inspektorze!

Zaległem bardzo z odpowiedzią na list Szan[ownego] Pana ostatni z d[nia] 18 X, czego jednak proszę nie brać do serca, gdyż wróciłem z wakacji dopiero 21 X, a góry korespondencji czekały na mnie, nawał nadmierny pracy i w.w. Więc powoli przychodzę do zwykłego porządku i piszę niniejszym. Przede wszystkim cieszy mnie bardzo rozwój Oddziału Wielickiego⁴ i jego rozumna i praktyczna działalność. Sądzę, że tak jak Panowie czynicie, najlepiej będzie dla Oddziałów – z jednej strony pouczać się wzajemnie na miesięcznych zebraniach, z drugiej – rozdzielać pracę pomiędzy siebie odnoszącą się do zbierania materiałów. Taka praca systematyczna będzie miała ten skutek, że członkowie nabiorą zamiłowania do ludoznawstwa przez zrozumienie jego znaczenia, a okolica odnośna może być systematycznie zbadana i poznana. Co się tyczy poruszonych spraw przez Pana w listach poprzednich, to przyznaję, że sprawa kwestionariuszy⁵, choć bardzo ważna, przez to stosunkowo nie przynosi wielkiego rezultatu, że dostaje się szablony sposobem do rąk takich ludzi, których nic ze schematyzmu nie wypisuje, a którzy często oprócz nieznajomości rzeczy okazują niechęć do takich

4 Wielicki Oddział Towarzystwa Ludoznawczego został zatwierdzony we Lwowie 16 V 1898 r., podczas 4. posiedzenia Zarządu TL. Przewodniczącym i założycielem tego oddziału był Udziela, sekretarzem Marcin Rembacz, skarbnikiem Józef Kownacki. Do Zarządu ponadto weszli Władysław Koch, Stanisław Czerski i Jan Śliwiński. Sprawozdanie z 1. zebrania Oddziału Wielickiego TL zostało zamieszczone w „Ludzie” (Udziela, Rembacz 1898).

5 Na łamach „Ludu” publikowano odezwy do zbieraczy folkloru oraz kwestionariusze (szczególnie 6. rocznik „Ludu” z 1900 r.), by za ich pomocą gromadzić materiały etnograficzne. W redakcji „Ludu” powołano też komisję kwestionariuszową do opiniowania tych druków. Pierwsza masowa akcja kwestionariuszowa odbyła się w roku 1897, przygotowano wówczas i wydrukowano w języku polskim i ukraińskim kwestionariusz dotyczący pisanek, a następnie rozesłano go do 1200 miejscowości.

poszukiwań. Ale ta sprawa znajdowała się w stylu jednego z członków Zarządu⁶, który snuł sobie przy rozsyłaniu tysięcy egzemplarzy plany rozmaite. Teraz będziemy roztropniejsi i naturalnie przede wszystkim użyjemy pomocy i pośrednictwa oddziałów.

Również proszę donosić mi uprzejmie o nieotrzymaniu zeszytów „Ludu” przez Członków, ażebym ekspedycję upomniał w tej mierze. Na punktualności i regularnym odbieraniu „Ludu” zależy także chęć Członków wypełniania obowiązków, jakie względem Tow[arzystw]a na siebie przyjmują.

Byłoby dobrze publikować rozprawki popularne, traktujące o ludoznawstwie lub o jego poszczególnych częściach. Nawet z Zarządu jest Komisja wybrana, która ma plan takie wydawnictwa opracować i tematy podać. Jako taką próbkę posyłam w załączniku broszurkę⁷ Ad[olfa] Strzeleckiego⁸, która na początek może się przydać dla Członków.

Co się tyczy publikowania wzorów haftu białego⁹, zebranych przez Pana, to rzecz ta jest niezmiernie ważna i sądzę, [że] musimy się tym zająć. Ja myślę, że Tow[arzystwo] powoli może temu przedsięwzięciu podołać, np. w ten sposób, że do każdego zeszytu „Ludu” dodawać będziemy 1–2 ark[usze]¹⁰ wzorów wydanych, a w ten sposób zbierze się album pokaźny. Sądzę, że wydawszy w ten sposób 1 zeszyt takiego albumu, możemy się udać spokojnie do Sejmu¹¹ o subwencję na dalsze wydawnictwo i subwencja niechybnie nam będzie udzielona. Proszę więc rzecz tę systematycznie ułożyć i przesłać nam gotowe wzory do druku na 1 zeszyt. Również i hr. Potocka¹² z Rymanowa zgłosiła się do nas z ofertą, ażebyśmy wydali jej bogate wzory ornamentacji ludowych. Na razie musieliśmy zaniechać tego, ale myślę, że przyszły rok powinien przez nas być w tym kierunku użyty, ażeby na

6 Zarząd TL. W 1898 r. w skład Zarządu wchodził: Kazimierz Gorzycki, Franciszek Krček, Władysław Rebczyński, Antoni Sienicki, Benedykt Dybowski, Franciszek Rawita-Gawroński, Mieczysław Sołtys, Maryla Wolska, Stefan Ramułt i Aleksander Kollessa.

7 Mowa tu o artykule A. Strzeleckiego *Ludoznawstwo i zbieranie materiałów ludoznawczych* („Szkola” 1895, s. 467–469, 475–477, 518–520, 536–539).

8 Adolf Strzelecki (1869–1911) – literat, ludoznawca, publicysta, działacz społeczny.

9 Mowa o przyczynku Udzieli *Wzory ludowego haftu białego (z okolic Krakowa)* („Lud” V, 1899, s. 265–266).

10 Redakcja „Ludu” podjęła ostatecznie decyzję, by w kolejnych numerach pisma umieszczać po 2 tablice wzorów haftów (Redakcja, *Uwagi do „Wzory ludowego haftu białego (z okolic Krakowa)”*, „Lud” V, 1899, s. 266).

11 Sejm Krajowy Galicji podejmował działania m.in. w dziedzinie kultury i nauki, wspierał Teatr Polski we Lwowie, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Akademię Umiejętności i Muzeum Narodowe w Krakowie.

12 Anna z Działyńskich Potocka (1846–1926) – działaczka społeczna i oświatowa, właścicielka dóbr Rymanów-Zdrój i Oleszyce, żona Stanisława Antoniego Potockiego (1837–1884).

polu przemysłu domowego rozpocząć akcję, a praca taka będzie dla wielu, wielu ludzi zrozumiałą [sic!] i przystępniejszą i dla Tow[arzystw]a chętnych zjedna ludzi. O rozprawkę do „Ludu” o podaniu [sic!] Tyńca proszę. Jak Panu wiadomo, powstał w Krakowie oddział¹³ – szczęść mu Boże. Tylko chcą nosić nazwę Oddziału dla W[ielkiego] X[ięstwa] Krakowskiego¹⁴. Proszę o zdanie w tej kwestii. Załączam Szan[ownemu] Panu oraz wszystkim Członkom Oddziału Wielickiego serdeczne pozdrowienia i wyrazy prawdziwego szacunku.

Uniżony

Kalina

13 Krakowski Oddział TL został założony 4 XII 1898 r. i zatwierdzony we Lwowie 28 XII 1898 r., podczas 6. posiedzenia Zarządu TL. Założycielem i pierwszym prezesem oddziału był Jan Świętek.

14 Wielkie Księstwo Krakowskie to oficjalna nazwa Wolnego Miasta Krakowa po jego włączeniu do zaboru austriackiego w 1846 r.

1899

5. (L) S. UDZIELA

W Wieliczce, 5 I 1899

Wielmożny Panie Profesorze!

Za uprzejmy i obszerny list ostatni najserdeczniejsze podziękowania zasylam Wielmożnemu Panu Profesorowi, jak również za pochlebne zdanie o naszym oddziale Towarzystwa Ludoznawczego. Nie łudzę ja się nadzieją wielkiego pożytku z pracy tego oddziału, bo tutaj – jak w ogóle jeszcze wszędzie w kraju – ludoznawstwo nie wyrobiło sobie uznania i znaczenia, jest lekceważone i wyśmiewane, więc i pozyskiwanie członków trudne, a pracowników pożytecznych jeszcze trudniejsze.

Między tutejszymi członkami pragnę dopiero wyrobić chęć do poświęcenia chwili wolnego czasu na studia ludoznawcze, pragnę przekonać ich o ważności gromadzenia materiałów etnograficznych, dlatego urządzam miesięczne zgromadzenia, na których poruszam różne kwestie wchodzące w zakres działalności naszego Towarzystwa.

Bardzo pożądaną dla szerzenia wiadomości o ludoznawstwie jest broszura, jak p. Ad[olfa] Strzeleckiego, którą otrzymałem – za co najuprzejmiej dziękuję. Należałoby zrobić jej nakład w kilku tysiącach egzemplarzy (z opuszczeniem ostatnich polemicznych ustępów) i obdarzyć oddziały i delegatów, aby za ich pośrednictwem zjednywać Towarzystwu naszemu nowych członków, a sprawie samej nowych zwolenników.

Również w tym celu byłyby pożądane biblioteczki etnograficzne przy oddziałach. Ponieważ na zakładanie takich bibliotek nie ma na razie pieniędzy, może by się udało urządzić biblioteczki wdrożone w taki sposób, że Zarząd Główny ze swojej biblioteki wypożyczyłby, dajmy na to, 20 dzieł odpowiednich oddziałowi buczackiemu na pół roku lub na rok cały, potem oddziałowi wielickiemu itd. Oddziały po upływie oznaczonego czasu zwracałyby wypożyczone sobie dzieło, a natomiast otrzymywałyby inne. W ten sposób zainteresowalibyśmy członków, pouczali ich i zachęcali do czynnej pracy. Upraszam myśl tę wziąć pod uwagę.

Wzmiankowane przez Wielmożnego Pana Profesora w ostatnim liście wydawanie rozprawek popularnych traktujących o ludoznawstwie jest także bardzo dobrą rzeczą i przeprowadzenie tej sprawy powinno się powieść.

Obecnie ośmielam się przesłać w załączeniu artykuł *O kościołach zapadłych*¹⁵ itd. do druku. W razie umieszczenia go w „Ludzie” upraszam o sporządzenie dla mnie wolnych odbitek, które chcę użyć na zachętę dla osób mogących zająć się ludoznawstwem. Dlatego też, pisząc ten artykuł, nie trzymałem go w tonie zbyt poważnym, ale pragnąłem zająć czytelnika lekką pogadanką i zachęcić do spisывania podobnych legend. Sądzę, że zapełni jeden arkusz druku.

Również posyłam osobno w rulonie ośm rysunków haftów, o których dawniej pisałem. Najpierw składam serdeczne podziękowania za chęć publikowania pierwszego zeszytu tych wzorów przy „Ludzie”, bo może w ten sposób zainteresuje się sprawą szersze koło miłośników rzeczy swojskich. Wybrałem ośm wzorów takich, aby przedstawiały różne rodzaje tego haftu i różny sposób jego zastosowania. Wzory są bardzo dokładnie wykonane i naturalnej wielkości. Z powodu subtelności wzoru nie może być on zmniejszany, ale musi koniecznie odtłoczony być w takiej wielkości, bo w przeciwnym razie rysunek zamaże się, straci przejrzystość i nie będzie miał żadnej wartości. Dwa wzory dołączone do każdego zeszytu „Ludu” ożywią go i czytelników, a zwłaszcza czytelniczki zaciekawia. Dołączam do rysunków kilka słów wstępu. Gdy zeszyt cały będzie gotowy, można by wtedy napisać uwagi o hafcie białym ludowym odpowiedniejsze, a może – jeżeli Pano wie uznacie wydawnictwo tego rodzaju za potrzebne i pożyteczne – dać kartę tytułową w polskim i francuskim języku, a wzory mogą mieć zbyt za granicą także.

Oddziałowi, który zawiązał się w Krakowie, życzę powodzenia. Wielicki i podgórski powiat nie należą do Księstwa Krakowskiego – należy tam tylko powiat krakowski i chrzanowski. Prof. Gustawicz¹⁶ mówił mi, że ma ochotę utworzyć osobny oddział w powiecie chrzanowskim¹⁷. Sądzę, że nie należy mu czynić przeszkód, bo czym więcej będziemy mieć kółek i czym gęściej pokryją one kraj cały, tym szybciej i pewniej przejedziemy.

Przepraszam, że się tak dzisiaj rozpisałem... Zakończam tę gadaninę, przesyłając Wielmożnemu Panu Profesorowi życzenia noworoczne od siebie i od naszego oddziału i polecając się Jego łaskawym względom i pamięci.

Uniżony sługa

Seweryn Udziela

15 Mowa o artykule Udzieli *O miastach zapadłych, kościołach, dzwonach i karczmach*, „Lud” V, 1899, s. 220–235.

16 Bronisław Gustawicz (1852–1916) – nauczyciel, krajoznawca, taternik, przyrodnik, członek AU.

17 Oddział, o którym mowa, został utworzony 13 I 1900. Jego przewodniczącym został B. Gustawicz.

6. (K) S. UDZIELA

Szanowny Pan
Dr Antoni Kalina
Profesor Uniwersytetu we Lwowie
ul. Zimorowicza 7

W Wieliczce, 18 I 1899

Wielmożny Panie Profesorze!
Otrzymałem dziewięć (9) egzemplarzy IV zeszytu *Pieśni nabożnych [na cały rok kościelny] – Kolędy*¹⁸, a nie wiem, w jakiej cenie ofiarować je członkom, bo ceny tej nie ma umieszczonej nigdzie na zeszytach. Upraszam o zawiadomienie mnie, po czemu te zeszyty sprzedawać.

Załączam wyrazy wysokiego poważania

Uniżony sługa

Seweryn Udziela

7. (L) S. UDZIELA

W Wieliczce, 22 I 1899

Wielmożny Panie Profesorze!
Ucieszyła mnie wiadomość, że Zarząd Tow[arzystwa] Lud[oznawczego] postanowił zająć się sprawą wydawnictwa wzorów haftów ludowych, że raczył zająć się tą sprawą artystycznego przemysłu ludowego.

Pyta mię WPan Profesor, ile takich wzorów haftów mogę mieć zebranych? Otóż na to pytanie mogę dać taką odpowiedź: obecnie zbiory moje wystarczą na 80 kastorów, wnet mogę mieć 100, a później więcej i tak bez końca... Jak pieśni ludowych wszystkich z jednej nawet miejscowości nikt jeszcze nie zebrał i zebrać nie potrafi, bo ciągle powstają nowe. Tak i fantazji ludu w zakresie rysunku nie można ograniczyć, bo bez przestanku tworzy nowe dzieła.

Tutejsze hafciarki wiejskie nie posiadają żadnych [-] swojskich wzorów, które by kopiowały, jak nasze miejskie pracownice, co kopiują „żurnale, bazary” itd. na szybie lub przy pomocy kalki, a choćby nawet łyżki cynkowej. Wiejskie hafciarki, rysując wzór do haftu na płótnie, zawsze tworzą, zawsze rysują „z głowy” i od ręki. Wskutek tego hafciarka wiejska nie potrafi wyhaftować dwóch zupełnie jednakowych wzorów, bo je zmienia bezustannie, bez żadnego ograniczenia co do liczby kombinacji.

Wobec tej okoliczności upraszam, aby Zarząd raczył ograniczyć ramy, w jakich pragnie pomieścić wydawnictwo wzoru haftu białego, a ode mnie zażądał dostarczenia sobie tyle wzorów, ile zapotrzebuje.

¹⁸ *Pieśni nabożne na cały rok kościelny*, z. IV: *Kolędy*, Lwów 1898.

Jeszcze raz całą tę sprawę wydawnictwa wzoru haftu białego oddaję w opiekę Wielmożnego Pana Profesora, sam zaś obiecuję się zastosować do wszelkich danych mi poleceń, aby tylko wydawnictwo rzeczzone doprowadzić do skutku.

Załączając wyrazy wysokiego szacunku, piszę się Wielmożnego Pana Profesora uniżonym sługą

Seweryn Udziela

8. (K) A. KALINA

Wielmożny Pan
Seweryn Udziela
Inspektor szkolny okręgowy
Wieliczka

Lwów, d[nia] 20 II [18]99

Wielmożny Panie Inspektorze!

Cena zeszytu kolęd wynosi 50 c[entów], naturalnie dla członków znacznie niższa jest ona, gdyż 30 c[entów]. Sprawę wydawnictwa haftów ludowych postanowił Zarząd zająć się i wkrótce o tym napiszę obszerniej. Obecnie zapytuję, ile mniej więcej takich wzorów ma zebranych lub może zebrać Tow[arzystwo], ażeby stosownie do tego obliczyć koszta i w zapisie [?] oznaczyć plan wydawnictwa.

Powolny sługa

Kalina

9. (L) S. UDZIELA

W Wieliczce, 22 III 1899

Wielmożny Panie Profesorze!

Oddział nasz powoli, ale rozwija się. Tu zyskaliśmy znowu dwóch członków i odbyliśmy posiedzenie pierwsze w roku bieżącym. Trudno tylko o współpracowników czynnych. Dotychczas sam prawie miewam odczyty, pouczam, zachęcam, aby wyrobić zamiłowanie do przedmiotu będącego celem naszego Towarzystwa, a może wyrobię jakąś samodzielność u członków.

Co słyhać w sprawie publikacji wzorów haftu białego?

Obecnie załączam dwa stare haftowane rogi chustek, jakie kobiety wiejskie wiążą na głowę. Robota wykonana przez wieśniaczki, a bardzo piękna. Proszę je przyjąć do muzeum etnograficznego¹⁹. Wszystkie hafty tutejsze są podobnie pięknie wykonane.

¹⁹ Chodzi o Miejskie Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie założone w 1874 r.

Czy mój rękopis o zapadłych miastach będzie publikowany?

Załączając wyrazy wysokiego poważania, piszę się Wielmożnego Pana najniższym sługą

Seweryn Udziela

10. (L) S. UDZIELA

W Wieliczce, 2 V 1899

Wielmożny Panie Profesorze!

W załączeniu mam zaszczyt przesłać protokół z domowego posiedzenia oddziału naszego tudzież kartę przystąpienia do Towarzystwa nauczycielki p. B. Powoli przybywa nam członków, ale za to utraciliśmy jednego – Wojciecha Ozgę, który zmarł niedawno²⁰. Małe wspomnienie pośmiertne dołączam, może dałoby się pomieścić w „Ludzie”.

Zebrane wkładki od członków w tych dniach odeszliśmy na ręce p. skarbnika – jak również kwestionariusze dotyczące pisanek. Wprawdzie te ostatnie stwierdza tylko, że tutaj jaj nie piszą.

Co słyhać z wydawnictwem wzoru haftu białego? Co z moim artykułem o zapadłych miastach itd.?

Materiały etnograficzne gromadzimy tutaj bezustannie, oby tylko była możliwość opublikowania ich kiedy!

Przesyłam Wielmożnemu Panu Profesorowi wyrazy głębokiego poważania, z jakim pozostaję, kreśląc się Jego najniższym sługą

Seweryn Udziela

PS. Upraszam wstrzymanie ekspedycji „Ludu” do W[o]jciecha Ozgi, a natomiast zarządzam wysłanie tegorocznych zeszytów do nowych członków.

11. (L) S. UDZIELA

W Wieliczce, 9 XII 1899

Wielmożny Panie Profesorze!

W załączeniu mam zaszczyt przesłać kilka pism dotyczących Tow[arzystwa] Lud[oznawczego]. Wkrótce przyszlę dalsze.

Deklaracji przystąpienia już nie mam – proszę o przysłanie choćby 10 egzemplarzy.

W sprawie funduszków Tow[arzystwa], a właściwie zaległości – napiszemy osobno.

²⁰ Wojciech Ozga (1872–1899) – nauczyciel z Sierczy, członek Towarzystwa Szkoły Ludowej i Towarzystwa Ludoznawczego (oddział w Wieliczce). Zmarł 12 IV.

Ośmielam się przypomnieć Wielmożnemu Panu Profesorowi prośbę w Krakowie przedstawioną, a mianowicie o:

- 1) odbitki mego artykułu drukowanego w „Ludzie” – *O kościołach zapadłych* itd. (jeżeli to jeszcze możliwym).
- 2) o nadesłanie mi kilkadziesiąt egzemplarzy *Wzorów haftu białego*²¹, gdy już wszystkie 8 będą odbite i w jednym zeszytcie złożone.

Spodziewam się, że nam tu jeszcze kilku członków przybędzie spośród nauczycielstwa, a nieraz i wśród księży znajdziemy sprawie przychylnych.

Uda mi się także zebrać coś dla muzeum etnograficznego.

Nie piszę więcej, aby nie zabierać drogiego czasu W Panu Profesorowi, a polecając siebie i oddział tutejszy łaskawym względem Wielmożnego Pana Profesora, mam zaszczyt pisać się Jego najniższym sługą

Seweryn Udziela

12. (L) S. UDZIELA

W Wieliczce, 18 XII 1899

Wielmożny Panie Profesorze!

Z rachunkami naszych funduszów, zdaje się, będziemy wnet w zgodzie, gdyż ściągniemy tutejsze drobne zaległości oprócz od tych trzech członków, których p. Młynek²² zapisał. Tych z naszego oddziału wyłączamy, bo to niepotrzebny balast, tym więcej, że nie płacąc, naraża Towarzystwo na straty materialne.

Dzisiaj przesyłam znowu deklaracje przystąpienia do Towarzystwa jednej nauczycielki Janiny Kowalczykówny. Pozyskamy jeszcze kilku członków płacących, chociaż nie tak wielu, ale zawsze płacących.

Dr Józef Kownacki praktykował konceptony (?) starostwa dawniej w Mielcu, a obecnie w Nowym Sączu urządzający, upomina się o 4. zeszyt „Ludu” z 1899 r., którego dotąd nie dostał. Upraszam o wysłanie mu tego numeru, bo wkładkę 4 zł na rok 1899 włożył w całości.

Towarzystwo nasze rozwijać się będzie, bo coraz szersze koła zaczynają się interesować ludoznawstwem, ale pójdzie to jeszcze bardzo powoli i nie tak prędko wywołamy szczerę zajęcie się naszą ideą u większej niż obecna liczba jednostek. Ja usilnie staram się, aby wyrobić nowych pracowników na niwie etnograficznej, pomocników chętnych zyskują coraz więcej, ale pracowników samodzielnych nic jeszcze nie mam w tych stronach, więc też obawiam się, aby się oddział nie rozsywał, gdy się wyniosę z Wieliczki.

²¹ S. Udziela, *Wzory ludowego haftu białego...*, s. 265–266.

²² Ludwik Młynek (1864–1941) – folklorysta, etnograf, działacz oświatowy, założyciel oddziałów Towarzystwa Ludoznawczego w Buczaczu (w 1897) i Tarnowie (w 1899).

Dziękując najuprzejmiej za otrzymane życzenia noworoczne, pospieszam ze swej strony złożyć Wielmożnemu Panu Profesorowi serdeczne życzenia wielkiej pomyślności na rok 1900 i polecam się Jego łaskawej pamięci.

Najniższy sługa

Seweryn Udziela

1901

13. (L) A. KALINA

Lwów, d[nia] 19 XI [19]01

Wielmożny Panie Inspektorze!

Wczoraj wysłałem Panu Inspekt[orowi] 8 kliszy ornamentyki ludu krak[owskiego] do użytku, co gdy się stanie, proszę o ich zwrot, a obecnie o rewers poświadczający odbiór klisz; obok tego 8 tablic, które zostały wydrukowane. Będące w moim posiadaniu zostaną w roku bieżącym odbite. Z nadesłanych prac praca p. Mleczki obecnie będzie wydrukowana jako ładny przyczynek ludoznawczy²³, inna później²⁴. Czy p. Inspektor myśli o wzorach ornamentyki ludowej, która mogłaby być wprowadzona do szkół krajowych? Warto nad tym się zastanowić, raczej rącho zabrać się do dzieła, które bardzo jest potrzebne, a sprawa obecnie jest popularna. Jestem przekonany, że Rada Szk[olna] Kraj[owa]²⁵ dziełu takiemu z pomocą przyjdzie, wprowadzając wzory te do szkół i gimnaz[jów], a i Wydział Kraj[owy]²⁶ (Komisja przemysłowa) dla wydawnictwa udzieli zapomogi, jak mi jeden z wpływowych członków tej Komisji już dawno o tym mówił. Zresztą członkowie tejże to dobrzy moi znajomi, którzy niejedno dla mnie zrobią. Więc proszę się nie ociagać, a obok pożytku publicznego, o który przede wszystkim chodzi, będzie dla p. Inspektora pożytek materialny, który może w części wynagrodzić pracę.

Niezawodnie dowiedział się p. Inspektor o rezygnacji z prezesostwa i nawet z członkostwa Tow[arzystw]a p. Świętka²⁷, który obrażony na Redakcję „Ludu” (p. Zdziarskiego²⁸) za umieszczenie jego krytyki pracy p. Młynka

23 Mowa o artykule Teofila Mleczki *Świat zmarłych. Zwyczaje i zapatrywania ludu polskiego w zachodniej Galicji* („Lud” VIII, 1902, s. 48–56).

24 Mowa o przyczynku T. Mleczki *Olsza* („Lud” X, 1904, s. 94).

25 W autonomicznej Galicji organ zarządzający szkołami powszechnymi i średnimi, istniejący w latach 1867–1921.

26 Wydział Krajowy to organ wykonawczy Sejmu Krajowego w Galicji odpowiedzialny za zadania administracyjne i organizacyjne.

27 Jan Świętek (1859–1926) – folklorysta, etnograf.

28 Stanisław Zdziarski (1878–1928) – folklorysta, sławista, historyk literatury, autor kilkunastu studiów opublikowanych w „Wiśle” i „Ludzie”; był sekretarzem Towarzystwa Ludoznawczego w latach 1899–1904.

w „Ludzie”²⁹, uznał się zniewolony do takiego kroku. Nie wchodzę w to, czy dobrze się stało, że recenzja ta została pomieszczona w „Ludzie”, lub nie; ja ją poświęciłem przed kilku laty na niewydrukowanie, lecz nie zaznaczyłem tego na skrypcie. Wyjeżdżając, oddałem skrypta panu Zdziar[skiemu], który ją wydrukował, a przez to tyle gniewu spadło na Redakcję. Zarząd główny rezygnację p. Świętka przyjął do wiadomości, gdyż nic innego zrobić nie może, bo oddział wybiera prezesa, zatem może on tylko przyjąć lub nie przyjąć rezygnacji. Ale słyszę z Krakowa, że tam nie martwią się tym postępkami pana Św[iętka], a i p. Inspektor zapewne jest tego samego zdania. Zatem jednak wymaga Tow[arzystw]o, aby obejrzeć się na osobistość odpowiednią, które obok przejęcia się sprawą miałyby dość energii, by Oddziałem dobrze kierować i przyczynić się do jego rozwoju. Kraków przecie – to grunt odpowiedni dla ludoznawstwa pol[skiego] (Lwów tym nie jest), tam ono powinno silnie wypuścić korzenie. Proszę wziąć usilnie z p. Gustawiczem nad tym się zastanowić i uczynić, co trzeba.

Ja wyrestaurowałem się nieźle, gdyż bardzo osłabiony wyjechałem dzięki przepracowaniu się. Nie wiem, czy tylko ta sama praca, co dawniej, pozwoli mi długo cieszyć się dobrym zdrowiem. Na walne zgromadzenie Akademii³⁰ przyjadę do Krakowa zapewne, więc może się zobaczymy. Czy p. Inspektor nie ma tam jakiej recenzji lub nie mógłby nam jakiej napisać? Brak nam zupełnie ich. Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, a dla Pani Inspektorowej³¹ ucałowania rączek.

Uniżony

Kalina

29 Mowa o krytycznej recenzji pracy Świętka (*Lud nadrabski (od Gdowa po Bochnię)*). *Obraz etnograficzny*, Kraków 1893), której autorem był Młynek (*Lud nadrabski (od Gdowa po Bochnię)*). *Obraz etnograficzny*. Skreślił Jan Świętek, członek Komisji antrop. Akad. Umiejętności w Krakowie, 1893, str. 728, 80, „Lud” IV, 1898, s. 329–335). Świętek odpowiedział na tę recenzję polemicznie (*Odpowiedź p. L. Młynkowi*, „Lud” V, 1899, s. 101–104), zaś Roman Zawiliński (*Sprostowanie*, „Lud” IV, 1898, s. 454) dodał sprostowanie.

30 Kalina od 1884 r. był członkiem korespondentem AU, a w roku 1895 został jej członkiem czynnym. Walne zgromadzenie AU, o którym mowa w liście, odbyło się 30 V 1901 r.

31 Mowa o Helenie Udzieli z domu Piotrowskiej.

1902

14. (L) S. UDZIELA

[Podgórze, luty 1902]

Wielmożny Panie Profesorze Dobrodzieju!

Długi czas nie pisałem i list odkładałem z dnia na dzień, bo chciałem jak najwięcej zebrać faktycznych wiadomości i podzielić się nimi z Wielmożnym Panem Profesorem. Tymczasem spostrzegam, że zanadto opóźniłem się z pisaniem i obawiam się, czybym nie dał powodu do mniemania, że opuściłem ręce i zapomniałem o ludoznawstwie. Co gorsza, stałem się niegrzecznym bardzo, nie odpisując na łaskawy do mnie list Wielmożnego Pana Profesora. Pragnąc usprawiedliwić się, zaczynam opowiadać, co i jak przez ten czas robiłem.

1. Sprawa krakowskiego oddziału

Porozumiewałem się z pp. prof. Rozwadowskim³² i prof. Gustawiczem i na walnym zebraniu w grudniu ubiegłego roku (na którym zaledwie kilka osób było obecnych) wybraliśmy p. Gustawicza prezesem, bo p. Rozwadowski nie chciał przyjąć na razie prezesostwa, wymawiając się tym, że nie zna jeszcze spraw Towarzystwa, ale przyjął godność wiceprezesa. Ja wszedłem też do oddziału. W ten sposób niejako skoncentrowaliśmy oddziały: chrzanowski i podgórski w Krakowie, więc będziemy działać wspólnie i według jednego planu. Rozważaliśmy, czy nie byłoby lepiej te trzy oddziały złączyć w jeden krakowski, ale po długich debatach uznaliśmy za pożyteczniejsze dla Towarzystwa, aby te trzy oddziały istniały odrębnie. Gdyby nie to, że prof. Gustawicz od kilku tygodni jest chory, byłby krakowski oddział dał jakieś większe znaki życia; ale chociaż opóźni się jego czynność, przecież mam nadzieję teraz, że się rozwinie z pożytkiem.

2. Sprawa oddziału wielickiego

Przyznam się, że byłem zniechęcony, że mimo trzechletniego prowadzenia tego oddziału nie wyrobiłem ani jednego samodzielnego badacza i właściwie nie

³² Jan Rozwadowski (1867–1935) – językoznawca, indoeuropeista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes PAU, wraz z Kazimierzem Nitschem i Janem Łosiem współtworzył krakowską szkołę lingwistyczną.

mogę wykazać się, że oddział jako taki coś zrobił. Ciągnąłem go z trudem, miałem odczyty, wykłady, no i nic z tego. Jednakże na posiedzeniach dwóch, jakie mieliśmy w Podgórzu w dniach 22 i 24 bm., członkowie oświadczyli się jednogłośnie, aby oddział istniał dalej, i zobowiązali się do większej pracy. Uchwalili jednak, aby ograniczyć go do powiatu podgórskiego. Będzie to zatem oddział podgórski i spodziewamy się mieć w nim około 40 członków. Rozpoczęła się już akcja bardzo żywa jednania nowych członków, a na kwiecień odłożona jest nowa organizacja tego powiatowego oddziału. Wielicki dawniejszy oddział miał 22 członków, i to rozrzuconych w trzech powiatach, więc teraz będzie lepiej.

3. Na końcu zdaję sprawę z moich osobistych prac i czynności w zakresie ludoznawstwa. Otóż zająłem się gorąco – jako sprawą na czasie – propagowaniem myśli moich o ornamentyce ludowej, jako dalszy ciąg tego, co mówiłem na ostatnim zjeździe historyków, tym więcej, że do tego nadawało się i nadaje bardzo nowo związane Towarzystwo Polskiej Sztuki Stosowanej³³. I tutaj propaganda powiodła mi się najzupełniej i zjednałem sobie najwybitniejsze osobistości ze świata sztuki, wszedłem do wydziału Towarzystwa, do komitetu urządzającego pierwszą wystawę, na której pomieściłem mnóstwo własnych rzeczy – prawie trzecią część materiału etnograficznego. Wystawa ta będzie miała doniosłe znaczenie, bo zwróciła uwagę szerszych kół na twórczość artystyczną ludu naszego i zasili z nowej krynicy narodowymi, zdrowymi sokami sztukę dekoracyjną i przemysł artystyczny. Zbiory moje cieszą się zupełnym uznaniem, a prof. dr Marian Sokołowski³⁴ wyraził się o nich, że powinno być naszą ambicją narodową zbiory te wydać. Więc też sprawa wydania ich stoi obecnie dobrze, bo Akademia Umiejętności uchwaliła przy pomocy swych funduszków wydać wzory haftów, a mianowicie ma wyjść (może już w kwietniu) zeszyt obejmujący 30 tablic z tekstem objaśniającym. Wszystko jest już do tego przygotowane.

Trudniej jest z wydaniem wzorów kolorowych (skrzyń, łóżek, naczyń itp.) ze względu na większe koszty. Pojedyncze hafty chcą tu i ówdzie wydać, ale znowu szkoda rozrywać całość, która tylko jest w stanie dać wyobrażenie o sztuce ludu krakowskiego. Poradzono mi, aby się udać w tej sprawie z propozycją wzięcia na nakład do Altenberga³⁵, księgarza we Lwowie. Więc wczoraj wysłałem list do niego. Jeżeli Wielmożny Pan Profesor ma z nim jakieś stosunki i uważałby za wła-

33 Towarzystwo artystyczne założone w Krakowie w 1901 r., którego celem było popieranie i upowszechnianie wzornictwa artystycznego i promowanie sztuki stosowanej. W latach 1902–1913 Towarzystwo wydawało czasopismo „Wydawnictwo Towarzystwa Polskiej Sztuki Stosowanej” (nr 1–7), później pod nazwą „Sztuka Stosowana” (nr 8–17).

34 Marian Sokołowski (1839–1911) – historyk sztuki, konserwator zabytków, muzeolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek AU.

35 Alfred Altenberg (1877–1924) – księgarz i wydawca działający we Lwowie, gdzie prowadził przejęte po ojcu Hermanie (1848–1885) Wydawnictwo Altenberga.

ściwe, upraszałbym o poparcie u niego mojej propozycji. Sądzę, że obecnie, gdy sprawa ta jest bardzo na czasie, nie zrobiłby na wydawaniu złych interesów, bo rzecz jest zupełnie nowa, nieznana, a nader ciekawa.

Wreszcie drukowałem opis topograficzno-etnograficzny 18 wiosek w Akademii Umiejętności³⁶, prowadziłem korektę i sporządziłem szczególny indeks, co zajęło mi też niemało czasu. Broszurę tę mam zaszczyt niezwłocznie pod opaską przesłać Wielmożnemu Panu Profesorowi z uprzejmą prośbą o łaskawe przejrzenie i jakąś ocenę krytyczną. Drugą część tej pracy chcę przygotować do druku na jesieni tego roku.

Robię więc dla sprawy, co mogę. Zapewne jest to niewiele, ale przy tylu czynnościach moich służbowych nie zawsze jest wiele czasu wolnego, więc nie stać mię na więcej.

Sprawozdanie z tomu XIV „Wisły” dla „Ludu” będzie już za kilka dni gotowe, więc je przesyłę. Potem napiszę z ostatniego tomu XV do 3. zeszytu „Ludu”.

Obecnie załączam spis członków naszego oddziału z roku 1901. Spis członków na rok bieżący ułożymy w przysłym miesiącu.

W końcu nie mogę pominąć tego, że bawiąc we Lwowie 30 września 1901 roku, żałowałem bardzo, iż Wielmożnego Pana Profesora nie zastałem w domu. Upraszam jednak nie pominąć mnie w czasie pobytu swego w Krakowie.

Przesyłam wyrazy wysokiego poważania, z jakim pozostaję, Wielmożnego Pana Profesora.

Najniższy sługa

Seweryn Udziela

PS. Za łaskawe użyczenie mi klisz haftów najserdeczniej dziękuję. Nie używałem ich do niczego i w tych dniach je zwrócę. Żona moja zasyła piękne ukłony. Kiedy wyjdzie 1. zeszyt „Ludu”?

15. (L) S. UDZIELA

W Podgórzu, 5 III 1902

Wielmożny Panie Profesorze!

List mój ostatni i książka zaadresowana jeszcze na ulicę Zimorowicza może nie zaginęła i dostała się do rąk Wielmożnego Pana Profesora.

Dzisiaj przesyłam obiecane sprawozdanie o XIV tomie „Wisły” i obecnie przystępuję do napisania takiego sprawozdania z tomu XV z roku ubiegłego. Następnie zaś można będzie w każdym numerze „Ludu” dać sprawozdanie o najnowszym zeszycie „Wisły”.

³⁶ S. Udziela, *Topograficzno-etnograficzny opis wsi polskich w Galicyi*, Kraków 1901.

O ile mi czas pozwoli, będę starał się przesłać sprawozdania z innych prac dotyczących ludoznawstwa, ale też jaki artykuł do „Ludu”.

W ostatnim numerze „Ludu” zaszła pomyłka pewna, mianowicie został wydrukowany w 1. zeszytce w roku bieżącym artykuł mój: *Bajki i opowiadania ludu krakowskiego*³⁷, który bez zmiany był już drukowany w „Ludzie”, tom IV, str. 80–83³⁸. W następnym zeszytce może trzeba by to poprawić.

Polecając się łaskawej pamięci Wielmożnego Pana Profesora, przesyłam najniższe ukłony i wyrazy głębokiego poważania.

Najniższy sługa

Seweryn Udziela

37 Idem, *Bajki i podania ludu krakowskiego*, „Lud” VIII, 1902, s. 58–61.

38 Idem, *Bajki i opowiadania ludu krakowskiego*, „Lud” IV, 1898, s. 80–83.

1904

16. (K) A. KALINA

Wielmożny Pan
Seweryn Udziela,
Inspektor szkolny okr[ęgowy], Podgórze

Lwów, d[nia] 16 XI [1]904

Wielmożny Panie Inspektorze!

Otrzymałem dziś pismo z Ministerium z zaproszeniem do Komitetu dla obmyślenia wydawnictwa pieśni ludowych wszystkich ludów Monarchii Austr[iackiej]³⁹. Ponieważ siły moje stracone z powodu ciężkiej choroby na wyjazd nie pozwalają, gdyż jeszcze nie wychodzę z pokoju, a uznając ważność tego przedsięwzięcia dla ludoznawstwa pol[skiego], przeto zaproponowałem Pana na moje miejsce do tego Komitetu⁴⁰. Posiedzenie pierwsze ma się odbyć 26 bm. w Wiedniu za zwrotem kosztów podróży. Sądzę, że Ministerium Pana Inspektora na moje polecenie do Komitetu powoła, a sprawa przez tę zamianę osób tylko zyskać może. Z moim zdrowiem coraz lepiej, ale jeszcze czas dłuższy potrwa, zanim mogę powiedzieć, że dobrze. „Lud” 9 zesz[yt] otrzymałem,

39 Mowa o projekcie arcyksięcia Rudolfa Habsburga-Lotaryńskiego „Austro-Węgry w słowach i obrazach” („Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild”). W ramach tego przedsięwzięcia od 1904 r. gromadzono muzykę ludową – „Pieśń ludowa w Austrii” („Österreichisches Volksliedwerk”). Szczególnie byli w to zaangażowani: austriacki muzykolog Josef Pommer (1845–1918), niemiecko-czeski literaturoznawca i folklorysta Adolf Hauffen (1863–1930), czeski kompozytor Leoš Janáček (1854–1928) i słoweński slawista, etnolog i zbieracz pieśni ludowych Karel Štrelčej (1859–1912).

40 Udziela znalazł się w tym komitecie. Opublikował też broszurę (*W sprawie zbierania pieśni i muzyki ludowej polskiej*, Kraków 1909), która została przedrukowana w „Ludzie” (*W sprawie zbierania pieśni i muzyki ludowej polskiej*, „Lud” XVI, 1910, s. 328–330).

który jest bardzo dobry. Panu Prof. Nitschowi⁴¹ proszę ten zeszyt posłać, który reklamuję.

Serdeczne pozdrowienia

Uniżony

Kalina

⁴¹ Badania i prace K. Nitscha także pozostawały w kręgu zainteresowań autorów publikujących w „Ludzie”. Jan Leciejewski opublikował krytyczną recenzję (*Nitsch Kazimierz, Studya kaszubskie. Gwara luzińska. (Nadbitka z: „Materiały i prace komisji językowej Akad. Umiej. w Krakowie”. Tom I, 1902, 8-ka, str. 221–272)*), „Lud” IX, 1903, s. 91–92) studium Nitscha o kaszubszczyźnie. Nitsch przygotował odpowiedź (*Polemika, „Lud” IX, 1903, s. 202–204*), w której bronił swojego stanowiska. Leciejewski (*Odpowiedź, „Lud” IX, 1903, s. 204–206*) polemizował także z tą odpowiedzią.

Korespondencja
Adama Fischera i Seweryna Udzieli
z lat 1921–1934

BIBLIOTEKA ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH

73

We Lwowie, dnia 11/II 1921

Wielmożny Panie! Wzajemnie wyrażam
z b. wielką wdzięczność za dotychczasowe
wspieranie, że dzięki przyjęciu na nich dotychczas
nie przyjęto. Wówczas dostanie od nich tekst umowy do
przyjęcia. Kwestja drukowa może być szybsza,
ponieważ decydujący drukowcy nie do niej niejednolite będą
kwestja wykonania, ale także dzięki zastosowaniu litografji
zakupionej przez nas litografji przyjęcia do końca
i najlepiej jedyne typograficzne i wtedy natychmiast weźmiemy
się do roboty, ale wobec trudności oporadzenia wy-
konania książki byłoby gotowe na koniec brzo tego roku.
Z wyrazami szanownego pozostaje
Adam Fischer

1921

1. (K) A. FISCHER

JWielmożny Pan
Seweryn Udziela
Kustosz Muzeum Etnograficznego
Kraków
Wawel 7¹

We Lwowie, dnia 17 I 1921

JWielmożny Panie!

Dziękuję serdecznie za nadesłanie mi swej bardzo ciekawej książki o Wiśle w folklorze². Nie omieszkam o niej napisać nie tylko w najbliższym „Ludzie”, ale także w którymś z pism codziennych. Miałbym dla W Pana wydawcę na podręcznik ludowego hafciarstwa³, o którym mi W Pan w Krakowie mówił. Gdyby mi W Pan podał dokładną ilość tekstu i klisz, mógłbym poważnie sprawę traktować.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Adam Fischer
Ossolineum

-
- 1 Muzeum Etnograficzne w latach 1913–1947 miało siedzibę w budynku dawnego seminarium św. Michała na Wawelu. W 1948 r., staraniem następcy Udzieli, Tadeusza Seweryna, przeniesiono zbiory do dawnego ratusza kazimierskiego (pl. Wolnica 1).
 - 2 S. Udziela, *Wiśla w folklorze*, Warszawa 1920.
 - 3 Chodzi tu o *Polskie hafty ludowe*, cz. I: *Krakowskie hafty białe*, Lwów 1930. Fischer umieścił recenzję tej broszury w „Ludzie” XXIX, 1930, s. 163. Na temat haftu Udziela napisał też cztery inne prace: 1) *Wzory ludowego haftu białego (z okolic Krakowa)*, „Lud” V, 1899, s. 265–266; 2) *Wzory haftu białego ludu krakowskiego* [ilustracje], „Lud” VI, 1900, tabl. V–VIII; 3) *Hafty ludu krakowskiego*, Kraków 1906; 4) *Hafty kurpiowskie*, Kraków 1936.

2. (L) S. UDZIELA

W Krakowie, 20 I 1921

Wielmożny Panie Doktorze!

Dziękuję najuprzejmiej za pamięć o moich haftach, z wydaniem których tutaj ani na krok nie postąpiłem dla wysokich kosztów druku w dzisiejszych stosunkach. Toteż byłbym prawdziwie szczęśliwy, gdyby po wielu latach zabiegów moich udało się teraz wydać je przy łaskawej pomocy i uczynności Wielmożnego Pana.

Mam do wydania dwa zeszyty wzorów haftów polskich.

I Haft biały, tablic 19 – do tego jedna stronica tekstu i okładka.

II Haft kolorowy, tablic 17 – tudzież jedna kartka i okładka.

Gdyby przynajmniej można wydać było haft biały, bo jednobarwny i może tańszy, byłby to już wielki krok naprzód i pewnie ułatwiłyby wydanie wzoru haftu kolorowego.

Jest to, moim zdaniem, sprawa ważna, bo obce wzory do haftu zastąpiłyby wzory polskie, wysnute z duszy ludu polskiego. Dotychczas nie ma najskromniejszego nawet wykonania wzorów polskich do haftu, a może byłby to pierwszy krok na tym polu.

Co do warunków z mojej strony względem wydawcy, to proszę je sfomułować według własnego zdania i w moim imieniu je przedstawić, a zgodzę się na wszystko.

Kiedyż wyjdzie „Lud”? Prosił mię prof. Piasecki⁴ z Poznania, abym umieścił w „Ludzie”, jeżeli będzie wychodził, kilka słów o ostatnich jego zabawach ruchowych dla młodzieży, które w zupełności oparł na polskich zabawach ludowych⁵. Jeżeli jeszcze czas, to przyślę notatkę o tej pracy.

Jak daleko postąpiła praca W Pana o etnografii? Kiedy zacznie się już druk tego dzieła? Niecierpliwie wyczekuję ukazania się jego w polskich księgarniach! Przecież będziemy mieli wreszcie chociaż jedno dzieło obejmujące całość Polski⁶.

Muzeum Etnograficzne w Krakowie idzie ciągle naprzód i rozwija się nader pomyślnie pomimo tak ciężkich czasów, w jakich żyjemy. Skończyłem właśnie dziesiąty rok pracy w tym muzeum, ale jestem zadowolony z rezultatu pracy i mam nadzieję, że Muzeum Etn[ograficzne] zyska sobie coraz lepsze warunki istnienia i rozwoju.

4 Eugeniusz Piasecki (1872–1947) – lekarz, teoretyk wychowania fizycznego, w latach 1917–1918 był wykładowcą Polskich Kursów Uniwersyteckich (przekształconych w Polskie Kolegium Uniwersyteckie) w Kijowie; od 1919 r. profesor Uniwersytetu Poznańskiego.

5 E. Piasecki, *Zabawy i gry ruchowe dzieci i młodzieży. Ze źródeł dziejowych i ludoznawczych, przeważnie rodzimych i z tradycji ustnej*, Lwów 1919.

6 Mowa o książce A. Fischera *Lud polski. Podręcznik etnografii Polski*, Lwów 1926.

Piękne ukłony załączam i wyrazy rzetelnego szacunku

Seweryn Udziela

PS. Proszę bardzo piękne ukłony oświadczyć ode mnie p. Treterowi⁷ i Kelberowi [?].

3. (L) S. UDZIELA

W Krakowie, 31 I 1921

Wielmożny Panie!

Na list z 24 bm. mam zaszczyt odpisać, co następuje:

Moje wzory do haftów są opracowane jako podręcznik do nauki haftu szczególnie w szkołach żeńskich, wydziałowych, semin[ariów] nauczycielskich, zawodowych. Chciałem w pierwszym rzędzie działać przez szkoły i wyrugować wzory obce (u nas szczególnie używane niemieckie), a zastąpić je polskimi. Do duszy dziecka (wychowanka), tak jak przez słowa, melodię, tak i przez obraz, rysunek wsącza się myśl obca, duch obcy. Później – gdy wychowamy i rozwiniemy polską duszę – nie wynarodowi już jej sztuka wszechświatowa.

Pierwsza część obejmuje haft biały, a wzornik dzieli się na dwa oddziały: na siedmiu tabliczkach przedstawione są różne ściegi i sposoby wykonywania dziurek, kwiatków, listków itp. ułożone metodycznie od łatwiejszych do trudniejszych i tak przedstawione rysunkiem, że każda niewiasta, która tylko w ręku umie trzymać igłę, może z tych wzorów nauczyć się sama haftować. Druga grupa obejmuje także metodycznie ułożony wzornik o 26 wzorach tak ułożony, że z młodszymi uczennicami przejdzie nauczycielka łatwiejsze wzory, dla starszych i zdolniejszych ma wzory trudniejsze. Nauczycielka myśląca może też z materiału zawartego w tym wzorniku tworzyć nowe wzory przez różne kombinacje.

Wzornik także zaspokoi potrzebę hafciarek domowych.

Ponieważ wzory podane do haftu białego mogą być wykonywane haftem barwnym i odwrotnie, przeto uważam, że liczba wzorów jest wystarczająca – a znowu wpłynie to na obniżenie kosztów nakładu.

Dotychczas wykonano wzory do haftu białego rysunkiem czarnym, co nie oddawało właściwie dobrze tego haftu. Uważam, że wzór (o ile to tylko jest możebnym) powinien zbliżać się do rzeczywistości, a więc haft biały powinien być biało przedstawiony, dlatego wzory moje malowane na białą na czarnym tle, aby się zdawało, że przed okiem leży kawałek batystu zahaftowanego. Wszystkie ściegi są przedstawione rysunkiem wyraźnie – a hafty są naturalnej wielkości.

7 Mieczysław Treter (1883–1943) – historyk sztuki, wykładowca Politechniki Lwowskiej i Uniwersytetu Lwowskiego, kustosz Muzeum im. Lubomirskich we Lwowie i Państwowych Zbiorów Sztuki w Warszawie.

Ponieważ tak nauczycielki, jak i inne osoby trudniące się haftem życzą sobie, aby im ułatwić korzystanie z wzorów przez podanie zarysu wzoru na kalce (bo sobie go najczęściej odbijają), więc aby żądanie to zaspokoić, a tym samym zwiększyć pokup wzorów, umieszczam na każdej karcie przy każdej tablicy wzornika (od 8 do 19) osobny szkic, który powinien być odbity na cienkim papierze, a jeżeli można, na kalce.

Wzornik haftu białego oparty jest na wzorach haftu krakowskiego, a wzornik haftu kolorowego na wzorach ludu sądeckiego, bo u nas każda grupa etnograficzna rozwija inne zdobnictwo. Jeżeli te dwa zeszyty wzorów zostaną przez publiczność dobrze przyjęte – mam zamiar przygotować dalsze zeszyty na matrycach ornamentacyjnych z innych okolic Polski (Górali, Kaszubów, Kurpiów itd.).

Wzory haftu białego przedłożyłem przed laty Radzie [–] we Lwowie i wysłałem aprobatę, którą tu w odpisie dołączam. Pomimo tego nie mogłem znaleźć nakładcy, a też nie posiadałem potrzebnych na to funduszy i tak przez wiele lat praca leży bezużytecznie.

Ponieważ te wzory zawierają motywy i nici nieznane, a piękne, myślę, że byłoby dobrze, żeby zaznajomić z nimi także dalszą Europę. Wszak tak mało wiedzą o nas na świecie – a zwłaszcza o naszej kulturze. Więc czy nie byłoby dobrze tak tytuł, jak tekst oprócz polskiego podać jeszcze w językach francuskim i niemieckim albo angielskim? Tak, jak to uczynił prof. Romer⁸ w swoim *Atlasie geogr[aficznym]*⁹ albo ongiś Muzeum Przemysłowe Miejskie we Lwowie, wydając wzory sztuki ludowej ruskiej¹⁰.

Na żądanie piszę wstęp do haftów, ale nie długi, bo sądzę, że wszystkie te osoby, które z tych wzorników będą korzystały, nie będą czytać wstępu. Nauczycielkom haftu i hafciarkom rozchodzi się tylko o nowe wzory, gotowe, o nic więcej – a zatem szkoda druku. Wstęp ten nadeślę później, wkrótce, bo jeszcze go w tej chwili nie ukończył, a korzystam z okazji, aby wzory posłać. Sądzę, że na dwóch kartach zmieszczę się.

O ile podane przeze mnie rysunki trzeba by było przerysować ze względu na techniczną stronę wydania, to ocenią Panowie przekazane wzory. Mnie się zdaje, że haftu białego nie można pomniejszać, bo zatrze się rysunek ściegów, a tak jest koniecznie potrzebny dla haftującej.

8 Eugeniusz Romer (1871–1954) – geograf, kartograf, twórca nowoczesnej kartografii polskiej, profesor Uniwersytetu Lwowskiego (od 1911) i Uniwersytetu Jagiellońskiego (od 1946), członek PAN.

9 E. Romer, *Geograficzno-statystyczny atlas Polski. Geographisch-statistischer Atlas von Polen. Atlas de la Pologne (Geographie et Statistique)*, Kraków – Warszawa 1916.

10 Chodzi o *Wzory przemysłu domowego*, ser. 6: *Wyroby metalowe włóścian na Rusi (Huculi)*, Lwów 1882. W książce tej znajdują się opisy w językach polskim, niemieckim, francuskim i ukraińskim.

Wzory kolorowe tak są rysowane, że można je zmniejszyć nawet do połowy „bez szkody” – do wielkości tablic z wzorami białego haftu, do wielkości 25 x 28 cm.

Tyle na razie uwag.

Jeżeli wyłonią się jeszcze jakie kwestie w związku z wydaniem, to na żądanie pospieszę je wyjaśnić.

Byłbym naprawdę uszczęśliwiony, gdybym po tylu latach zabiegów mógł nareszcie doczekać się wydania tej pracy, którą zawsze różni znawcy okradali, gdy im ją pokazałem, a która w tece leżała martwa.

Wielmożnemu Panu będę bardzo zobowiązany za pomoc, a myślę, że pożytek z niej będzie i przez społeczeństwo nasze zostanie mile powitana i przyjęta.

Proszę jednak o zwrot rysunków oryginalnych po zrobionym użytku.

Proszę też o kilkanaście egzemplarzy wydawnictwa dla mnie.

Wzory kolorowe, aby je łatwiej przesłać, posyłam nie zestawione według tablic. Są jednak oznaczone liczbami porządkowymi tablic i numerami wzoru.

Nie są malowane razem na kartach, dlatego że może zajdzie potrzeba inaczej rozmieścić niektóre wzory z uwagi na technikę litograficzną, gdy chodzi o dobór kolorów na jednej tablicy.

Ostatecznej decyzji co do wydania tych wzorów oczekuję z niecierpliwością.

Z wyrazami wysokiego poważania

Seweryn Udziela

4. (K) A. FISCHER

JWielmożny Pan
Seweryn Udziela
Kustosz Muzeum Etnograficznego
Kraków
Wawel 7

We Lwowie, dnia 11 II 1921

JWielmożny Panie!

Rękopis *Haftów* dostałem 9 bm. Wywołał on ogólny podziw i zachwyt. Nie ulega wątpliwości, że będzie przyjęty na najbliższym posiedzeniu. Wówczas dostanie WPan tekst umowy do podpisania. Kwestia druku nie będzie mogła być szybko, ponieważ techniką drukarską nie da się szczególnie białego haftu wykonać, ale trzeba będzie zastosować litografię. Zakupiona przez nas litografia przyjedzie do Lwowa w najbliższych tygodniach i wtedy natychmiast weźmiemy się do roboty, ale wobec trudności odpowiedniego wykończenia książka byłaby gotowa na koniec bieżącego roku. Bo idzie nam o jak najstaranniejsze wydanie.

Z wyrazami prawdziwego poważania

Adam Fischer

5. (K) A. FISCHER

JWielmożny Pan
Seweryn Udziela
Kustosz Muzeum Etnograficznego
Kraków
Wawel 7

We Lwowie, dnia 12 II 1921

JWielmożny Panie!

Dodatkowo donoszę, że mamy zamiar w jednym zeszycie wydać zarówno hafty białe, jak barwne. Przy tym, chciałbym się zapytać, czy ze względów praktycznych wydawnictwa byłoby możliwe na wzór dwu końcowych monogramów danie podatnego całego alfabetu. Gdyby to nie było połączone ze zbyt wielu trudnościami, byłoby to bardzo pożądane. Nadto jeszcze jedna sprawa natury prywatno-osobistej. Może WPan mógłby mi donieść, jakie przyczyny powodują, że mnie (członka licznych towarzystw zagranicznych, a z polskich – Warszawskiego i Lwowskiego Tow[arzystwa] Naukowego) dotąd pomija Komisja Antropologiczna. Czy przez zapomnienie?

Z wyrazami prawdziwego poważania

Adam Fischer

6. (K) A. FISCHER

JWielmożny Pan
Seweryn Udziela
Kustosz Muzeum Etnograficznego
Kraków
Wawel 7

We Lwowie, dnia 2 III 1921

JWielmożny Panie!

Na zapytanie me nie dostałem odpowiedzi. Ponawiam je ponownie. Najważniejsze, czy nie można by skombinować całego alfabetu monogramów haftowanych. Nadto czy miały WPan dość materiału na podobne dalsze zeszyty i z jakich stron Polski wyrazy te pochodzą, które mogłyby być materiałem dalszych zeszytów.

Proszę o odpowiedź i pozostaję z wyrazami prawdziwego poważania

A. Fischer

7. (L) S. UDZIELA

W Krakowie, 5 III 1921

Wielmożny Panie!

W sprawie wydawnictwa wzorów do haftu donoszę, co następuje:

I Alfabet do haftu

Do wzorów haftu białego przygotowałem także alfabet haftowany. Wszelako w ciągu całej pracy około tego wzornika porozumiewałem się z tutejszymi artystami malarzami, którzy od dłuższego lat szeregu żyją wśród ludu krakowskiego i znają ten lud szczególnie pod względem sztuki dekoracyjnej, a mianowicie korespondowałem często w tej sprawie z Prof. Mehoff[f]erem¹¹, z p.p. Wł[odzimierzem] Tetmajerem¹², Janem Bukowskim¹³, z Prof. Dębickim¹⁴, bo pragnąłem gorąco, aby ten wzornik nie tylko miał cechę ludową, polską, ale także by był piękny.

Otóż, ponieważ ci odradzili mi umieszczanie we wzorniku alfabetu haftowanego, dlatego że żaden ze znanych krojów liter nie będzie harmonizował stylistycznie z ludowym haftem. Ponieważ zaś hafciarka ludowa nigdy nie wyszywa liter, nie można więc iść tutaj w duchu ludowym. Gdym zaś prosił tych panów artystów, aby mi skomponowali alfabet odpowiedni do haftów ludowych, powiedzieli mi wprost, że tego nie potrafią i że żaden artysta nie podejmie się stworzenia odpowiedniego alfabetu, bo to jest rzecz niełatwa.

Natomiast zwrócono mi uwagę, że do tego haftu najodpowiedniejsze mogą być litery drukowane według krojów dawniejszych alfabetu łacińskiego z wieku XVII lub XVIII, z książek, które jeszcze między ludem są przechowywane jak książki do nabożeństwa, żywoty świętych lub tp.

Ponieważ te uwagi uznałem za zupełnie trafne, przeto poszedłem za tą radą i opuściłem akcenty, aby nie psuć piękna i całości.

II Dalsze zeszyty wzorów

Ponieważ każda grupa etnograficzna ludu polskiego ma swój własny, odrębny i oryginalny sposób zdobienia, przeto jest pożądanym, aby to piękno ludowe wydobyć na światło dzienne i aby z motywów każdej okolicy przygotować osobny wzornik. Wprawdzie sztuka ludu naszego nie jest jeszcze dostatecznie znana

11 Józef Mehoffer (1869–1946) – malarz, witrażysta, grafik, profesor (od 1905) i rektor (1914–1918; 1932–1933) Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

12 Włodzimierz Tetmajer (1861–1923) – malarz, grafik, działacz niepodległościowy i ludowy, przyrodni brat Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

13 Jan Bukowski (1873–1943) – malarz, grafik, współzałożyciel Szkoły Sztuk Pięknych i Przemysłu Artystycznego dla Kobiet w Krakowie oraz Towarzystwa Polskiej Sztuki Stosowanej.

14 Stanisław Dębicki (1866–1924) – malarz, ilustrator książek, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

i mamy okolice, o których nic albo prawie nic nie wiemy, ale i tego, co znamy, jest dosyć do dalszej pracy... Więc miałem zamiar – gdyby obydwaj już opracowane wzorniki zostały wydane – przygotować dalsze i w tym celu gromadziłem i gromadzę materiały.

Mam przygotowany materiał do wzornika opartego o wzornictwo podhalańskie, łowickie, kurpiowskie i częściowo jeszcze z innych stron. Jeżeli więc postanowione będzie, że wzory haftu białego krakowskiego i kolorowe sądeckiego będą opublikowane – natenczas zabiorę się do opracowania dalszych wzorników, których może być jeszcze kilka, jeżeli publiczność przyjmie pierwsze dobrze i jeżeli znajdzie się nakładca.

Proszę więc postanowić coś pewnego w tym względzie, a robota rozpocznie się żywo, bez wycieńczenia, aż do skutku.

Tyle co do haftów na razie, gdyż stosownie do żądania dalsze informacje z mej strony zawsze są gotowe.

Teraz sprawa inna. Pisał mi Wielmożny Pan Doktor w sprawie udziału w pracach Komisji Antropologicznej Akad[emii] Umiej[ętności].

Dotychczas był taki zwyczaj, że proponowano na członka Komisji te osoby, które pracami zasłały Komisję (nie mówiąc o obcokrajowcach). Komisja głosowała na posiedzeniu i wynik głosowania przedkładała Wydziałowi Akad[emii] (I lub III stosownie do tego, czy kandydat pracował w zakresie etnografii lub etnologii itp. czy antropologii lub archeologii przedhistorycznej), dołączając wykaz prac kandydata, wydanych przez niego drukiem.

Ponieważ posiedzenie Komisji Antr[opologicznej] odbędzie się może jeszcze przed Świętami, z końcem tego miesiąca albo nawet po Świętach, przeto proszę o łaskawe nadesłanie mi wykazu prac W Pana Doktora, a z prawdziwą przyjemnością przedstawię odpowiedni wniosek na najbliższym posiedzeniu.

Skoro zaś W Pan będzie kiedy przy sposobności w Krakowie, może wystąpi z jakim referatem na posiedzeniu Komisji Antr[opologicznej]?

Serdeczne pozdrowienia i wyrazy wysokiego poważania załączam

Seweryn Udziela

8. (L) A. FISCHER

Lwów, dnia 17 III 1921

Wielmożny Panie!

Dzieło Pańskie zostało już z całą stanowczością przyjęte i toczą się właśnie prace nad ustaleniem typu wydawnictwa. Ponieważ mamy już własny Instytut Kartograficzny, kupiwszy właśnie we Lwowie zakład litograficzny, i ruszyliśmy go na wielką skalę – więc mam nadzieję, że *Haftom* będzie można nadać szatę właściwą.

Z całą stanowczością mogę oświadczyć, że wydamy również i następne zeszyty. Proszę więc je w miarę możliwości przygotować.

Co do alfabetu, ujmuję Pańskie racje, ale trzeba by to również w przedmowie w tej formie zaznaczyć, abyśmy z góry uniknęli zarzutów ze strony ludzi nieświadomych stanu rzeczy.

Stosownie do życzenia Pańskiego załączam spis mych prac i krótkie o sobie dane.

Łączę serdeczne uściśnienie dłoni

Adam Fischer

9. (L) A. FISCHER

Lwów, dnia 20 V 1921

Wielmożny Panie!

Równocześnie pozwalam sobie przesłać WPanu pod opaską moją pracę o zwyczajach pogrzebowych ludu polskiego¹⁵. Zarazem proszę jak najuprzejmiej o łaskawą ocenę tej pracy w którymś z pism krakowskich. Nie dla siebie, ale dla Ossolineum¹⁶, które nie wahało się wydać pół miliona marek polskich na druk książki z pewnością niepokupnej. Trzeba by więc zwrócić na nią uwagę, za co byłbym niezmiernie zobowiązany, a korzystna ocena tego wydawnictwa zachęci Zakład N[arodowy] im. Ossolińskich do dalszych tego rodzaju wydawnictw.

Przy tej sposobności proszę o przygotowanie wstępu i objaśnień do haftów ludowych, które wobec ostatecznego zmontowania naszego zakładu litograficznego i stworzenia w tym celu specjalnej spółki akcyjnej będą wkrótce oddane do wykonania.

Nie wiem wreszcie, czy doszedł W Pana list mój z generaliami, bo od tego czasu nie mam żadnej wiadomości.

Proszę uprzejmie o słów parę, pozostaję z wyrazami poważania

Adam Fischer

Lwów – Ossolineum

15 A. Fischer, *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921.

16 Fischer pracował jako kustosz w Bibliotece Ossolineum w latach 1908–1924.

10. (L) S. UDZIELA

Muzeum Etnograficzne na Wawelu,
Kraków, dnia 25 V 1921

Wielmożny Panie Doktorze!

Proszę mi wybaczyć, że tak długo nie odpowiadałem na otrzymane listy, ale stało się to z tego powodu, że pragnąłem donieść już coś pewnego.

Według regulaminu Akad[emii] Umiej[ętności] musi być jeden członek zgłoszony na jednym posiedzeniu, a dopiero na następnym posiedzeniu może nastąpić głosowanie nad jego wyborem. A tutaj posiedzenia Komisji Antropologicznej odbywają się rzadko, bo nie mamy referentów. Nareszcie wczoraj, dnia 24 bm., sprawa została ostatecznie załatwiona i WPan został jednogłośnie przyjęty w poczet współpracowników Komisji Antrop[ologicznej], o czym z przyjemnością donoszę WPanu. Później otrzyma Pan zawiadomienie urzędem z kancelarii Akad[emii], ale cierpliwie proszę na nie poczekać, bo to dopiero wysyłają na polecenie Wydziału, który zbiera się raz w miesiącu po pierwszym.

Najuprzejmiej dziękuję za nadesłaną mi książkę: *Zwyczajy pogrzebowe* itd. Rzuciłem się zaraz do pilnego przestudiowania tego poważnego dzieła, o którym wiadomość – uważam sobie za zaszczyt – ogłosić w pism[ach] krakowsk[ich]. Czcigodnemu Autorowi należy się szczerza gratulacja za jasne, umiejętne przedstawienie pracy, w którą włożył ogrom pracy. Przestudiowałem już trzecią część pracy. Gdy referat będzie wydrukowany, zawiadomię o tym natychmiast Wielmożnego Pana.

Wreszcie słów kilka o druku moich haftów. Nie spieszyłem się z napisaniem tekstu dlatego, że Wielmożny Pan Doktor donosił mi, że postanowienie druku moich wzorów haftów ma dopiero zapaść i że mam dostać do podpisu jakąś umowę. Sądziłem zatem, że sprawa nie dojrzała jeszcze, a wydawnictwo może ulec dalszej zwłoce, a może nawet zaniechaniu. Zresztą w tekście trzeba się będzie tu i ówdzie powołać na tablice wzorów, a ponieważ o nich jeszcze nic pewnego nie wiedziałem, więc przerwałem pisanie tekstu. Skoro jednak druk haftów ma nastąpić, przystąpię do pisania.

Pisał mi raz Wielmożny Pan Doktor, że za mało jest wzorów do haftu białego. Otóż obecnie przybyło mi jeszcze cztery rysunki haftowanych krakowskim wzorem serwetek na stoliczki, jakie dawałem robić do Belwederu wedle moich zbiorów. Wzory są bardzo piękne, więc gdyby można powiększyć ilość tablic, to mogę je natychmiast przysłać. Proszę mię o tym kartką zawiadomić.

Piękne ukłony i wyrazy wysokiego poważania załączam

Seweryn Udziela

11. (K) A. FISCHER

JWPan
Seweryn Udziela
Kustosz Muzeum Etnograficznego
w Krakowie
Wawel 7

We Lwowie, 28 V 1921

Wielmożny Panie!

Dziękuję jak najserdeczniej za łaskawe przesłane mi wyrazy uznania, bo jako pochodzące z ust Pańskich mają dla mnie specjalną wagę i dodają pewności wszelkiej pracy. Dziękuję też bardzo za pomoc W Pana odnośnie do Komisji Antropologicznej. Dodatkowe hafty białe proszę przysłać, bo kiedy już się podejmujemy wydawnictw, to kwestia paru tablic nie odgrywa żadnej roli.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

Adam Fischer

12. (K) S. UDZIELA

Wielmożny Pan
Dr Adam Fischer
Lwów
Ossolineum

Seweryn Udziela,
Kraków, ul. Lwowska 52

W Krakowie, 3 VI 1921

Wielmożny Panie Doktorze!

Równocześnie z tą kartką posyłam w rulonie cztery rysunki i cztery kontury haftu krakowskiego. Upraszam uprzejmie o łaskawe powiadomienie mię, czy rysunki dotarły do Pana.

Piękne ukłony zasyłam

Seweryn Udziela

1922

13. (L) S. UDZIELA

W Krakowie, 21 VI 1922

Wielmożny Panie Profesorze!

Posyłam w załączeniu kilka notatek do „Ludu”.

Są tu cztery kwestionariusze, które proszę użyć według uznania. Zapiski bibliograficzne za rok 1921 i 1922 przyślę jeszcze później, bo za lata poprzednie mam je wręczyć Prof. Bystroniowi¹⁷.

W niedługim czasie przyślę znowu kilka kartek.

Zaszyłam przy tym serdeczne pozdrowienia i piękne ukłony

Seweryn Udziela

14. (L) S. UDZIELA

W Krakowie, ul. Lwowska 52
22 VI 1922

Wielmożny Panie Profesorze!

Przesyłam niniejszym do „Ludu” artykuł *Z kronik kościelnych*¹⁸. Proszę mi napisać, czy może tam znaleźć miejsce, a wtedy przeszlę część II, to jest wypiski z kroniki kościelnej w Jelesni.

Sądzę, że inni powinni jak najwięcej takich materiałów gromadzić, bo zawierają nieocenione przyczynki dla kultury naszego ludu w wiekach dawniejszych – a tych przyczynków nie mamy za dużo.

Załączam piękne ukłony i wyrazy rzetelnego szacunku

Seweryn Udziela

17 Jan Stanisław Bystron (1892–1964) – etnograf, socjolog, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Warszawskiego, członek PAU i PAN.

18 S. Udziela, *Z kronik kościelnych. I. Kronika w Milówce*, „Lud” XXI, 1922, s. 153–159.

15. (K) A. FISCHER

JWPan
Seweryn Udziela
Kustosz Muzeum Etnograficznego
Kraków
Wawel 7

We Lwowie, dnia 7 XI 1922

JWPanie!

Reszta rzeczy WPana w druku, wyjdzie w zeszycie trzecim już się drukującym. Proszę o przysyłanie dalszych materiałów i notatek, szczególnie recenzji. Milczenia mego źle proszę nie tłumaczyć, ale usprawiedliwić je wielkim zapracowaniem. Na przyszłość proszę z materiałów ogłaszanych z dawnych rękopisów – pisownię modernizować. Pracuję obecnie nad monografią polskich zaduszek¹⁹. Materiał drukowany znam, ale może mógłbym prosić WPana o jakiś materiał jeszcze nieogłoszony.

Serdeczne uściski dłoni i wyrazy poważania

Adam Fischer

19 A. Fischer, *Święto umarłych*, Lwów 1923.

1923

16. (K) A. FISCHER

Wielmożny Pan
Seweryn Udziela
Kraków
Wawel 7

We Lwowie, dnia 3 III 1923

W Panie!

Nie mogę niestety już służyć W Panu innymi odbitkami, ponieważ już ich nie mam. P. Dyrektorowi poleciłem książkę mą wysłać. Jeszcze prosiłbym bardzo o wiadomość, czy w Polsce spotkał Pan wierzenia o wilach. Znam przykład tylko z Sieradzkiego²⁰ („Wisła” III). A mnie idzie o to, czy pod tą nazwą ma lud istoty do rusałek podobne. Przypominam też przyrzeczone w Warszawie swego czasu dublety fotografii etnograficznych, ponieważ wkrótce zabiorę się do wykładów z kultury materialnej, więc potrzeba mi materiałów.

Uściski dłoni

Adam Fischer

17. (L) A. FISCHER

Lwów, 3 VII 1923

Wielmożny Panie!

Chciałbym Towarzystwo Ludoznawcze, a przede wszystkim „Lud” na pewniejszych oprzeć podstawach, ponieważ dawni członkowie powypisywali się, do nich więc chciałbym przede wszystkim dotrzeć. Załączam dawne wykłady Towarzystwa z okręgu krakowskiego. W Pan Kustosz jako wizytator wykładów tego okręgu będzie najlepiej z pewnością wiedział o obecnych adresach i losach osób w tym

²⁰ I. Piątkowska, *Z życia ludu wiejskiego w ziemi sieradzkiej*, „Wisła” III, 1889, z. 3, s. 479–530 (wzmianka o wilach znajduje się na s. 480).

spisie wymienionych. Proszę bardzo o łaskawe informacje, o popatrzenie na załączonym spisie i uwagę ewentualną, czy na daną osobę można jeszcze liczyć jako na członka Towarzystwa Ludoznawczego.

Prócz tej ogólnej przysługi proszę o jedną osobistą. Opracowuję obecnie kwestię pazdura²¹ i śparogów²² na polskich chałupach²³. Czy WPan nie ma jakichś rękopiśmiennych materiałów do tego zagadnienia²⁴. Idzie o to, gdzie – o ile – te ozdoby szczytowe dachów spotykają się i w jakiej formie. Przepraszam, że WPana trudzę swymi sprawami, ale gdzież się zwróć, jak nie do seniora, który swą nieustrudzoną energią nam młodym daje zawsze piękny przykład.

Z wyrazami prawdziwego poważania pozostają zawsze szczerze oddany

Adam Fischer

Lwów – Ossolineum

21 Drewniana, pionowa ozdoba umieszczana na kalenicy dachu na skrajnych krokwiach, na Podhalu przyjmuje kształt lilii i tulipana, na Sądecczyźnie – krzyża lub grotu. *Pazdur* to również gwarowa (z Podtatrza) nazwa paznokcia i zwierzęcego pazura. Pazdury są charakterystyczne dla Małopolski.

22 Śparogi powstają z przedłużenia i skrzyżowania dwóch skrajnych krokwi szczytowych, czasem są to dwie deski równoległe do krokwi, zabezpieczające jego poszycie (słomę lub trzinę). Ten element architektoniczny jest charakterystyczny dla budownictwa ludowego Mazowsza (zwłaszcza Kurpiów), Wielkopolski i Pomorza. Inne jego nazwy to: *wiatrownice, wiatrówki, windbrety i windłaty*.

23 Informacje na ten temat były potrzebne Fischerowi do przygotowywania *Ludu polskiego. Podręcznika etnografii polskiej* (Lwów 1926). Wykorzystał je także w monografii *Etnografia słowiańska*, z. 3: *Polacy* (Lwów – Warszawa 1934, s. 167–169).

24 Udziela przekazał Fischerowi notatki i szkice dotyczące pazdurów podhalańskich z Nowego Targu i Ludźmierza. Informacja o tym została umieszczona pod rycinami 18 i 19, które znalazły się w *Ludzie polskim* (s. 34).

1924

18. (L) S. UDZIELA

W Krakowie, 7 II 1924

Wielmożny Panie Profesorze!

Przesyłam w załączeniu rękopis do „Ludu” artykułu. Pasy wieśniaków polskich używane w południowej części Małopolski i na Śląsku Cieszyńskim wraz z 8 fotografiami przedstawiającymi główne typy tych pasów²⁵.

Praca ta wyczerpuje prawie przedmiot i jest obszerniejsza i znacznie dokładniejsza od jej streszczenia niemieckiego i czeskiego z roku 1918²⁶.

Kolekcję kartek z typami krakowskimi i innymi, o której mówiliśmy, przygotowuję i nadeślę niezadługo. Opóźnienie nastąpiło z tego powodu, że teraz byłem zajęty zestawieniem rachunków Muzeum Etnograficznego za rok 1925 i staraniami o fundusze na utrzymanie tego muzeum na rok bieżący, oby tylko był skutek pomyślny tych starań! To ciągle kłopotanie się o utrzymanie tego muzeum zabiera mi czas tak, że do pracy innej nie mam już chwili wolnej, a nieraz nawet ochoty.

Łączę piękne ukłony i wyrazy rzetelnego poważania

Seweryn Udziela

25 S. Udziela, *Pasy wieśniaków polskich używane w południowej części Małopolski i na Śląsku Cieszyńskim*, „Lud” XXIV, 1925, s. 104–127.

26 Tekst, o którym mowa, został wygłoszony przez Udzielę na posiedzeniu Komisji Antropologicznej AU 4 VI 1918 r. Jego streszczenie zostało opublikowane w językach niemieckim i czeskim w praskim czasopiśmie „Berichte aus dem Knopf-Museum Heinrich Waldes Prag-Wrschowitz” 1918, s. 18–27.

19. (K) S. UDZIELA

Wielmożny Pan
 Dr Adam Fischer
 Profesor Uniwersytetu
 Lwów
 ul. Chmielowskiego 10, II p.

W Krakowie, 3 IV 1924

Wielmożny Panie Profesorze!

Do budownictwa mam całą tekę rysunków z Sądecczyzny, z których tylko drobną część publikowałem w „Ludzie”, t. X²⁷, jest tam i szczytów dachów wiele, ale kontury są ogromne, bo na całym arkuszu rysunkowym wykonane rysunki piórkiem. Mam też niepublikowane teki budownictwa ludowego z powiatu ropczyckiego wykonane doskonale przez fachowego budowniczego. Oprócz tego mam szereg rysunków z krakowskiego i góralszczyzny. Z wypożyczonych rysunków zaślanych W Panu Prof. proszę korzystać. Bardzo cieszę się, gdy mogę do prac naukowych przysłużyć się moimi materiałami i zbiorami. Kartki z typami ludowymi ruskimi wybiorę i przysłę.

Serdeczne pozdrowienia i piękne ukłony W Panu Prof. załącza

Seweryn Udziela

20. (L) S. UDZIELA

Muzeum Etnograficzne na Wawelu,

Kraków, dnia 12 VI 1924

Wielmożny Panie Profesorze!

Prawdziwą niespodzianką był dla mnie list W Pana Profesora donoszący mi o tak zaszczytnym, a naprawdę mało zasłużonym obdarowaniu mnie godnością członka honorowego Tow[arzystwa] Etn[ologicznego]²⁸.

Jakkolwiek pracuję od dawna na polu etnografii polskiej, ale praca moja ogranicza się prawie zawsze tylko do gromadzenia materiałów ludoznawczych, do za-

27 S. Udziela, *Kilka słów o strojach, budowlach, sprzętach i naczyniach w Sądecczyźnie*, „Lud” X, 1904, s. 168–192, 299–321, 423–433.

28 Polskie Towarzystwo Etnologiczne – stowarzyszenie naukowe założone w Warszawie w 1921 r., jego prezesem został Jan Czekanowski. Celem PTE było unaukowanie badań etnologicznych prowadzonych w Polsce. TL (zrzeszające także etnografów amatorów) za zgodą swojego Zarządu zostało autonomicznym oddziałem PTE, które też przejęło „Lud” (od t. XXI (1922) do XXXI (1932) czasopismo to było organem PTE z dodatkową numeracją jako seria II).

chęcania innych, by pracowali nad poznaniem ludu naszego, i do popularyzowania wiadomości etnograficznych. Widocznie jednak, że i ta praca była coś warta, skoro Szanowni Panowie raczyliście ją odznaczyć.

Proszę najuprzejmiej podziękowanie moje złożyć Szanownemu Zarządowi Towarzystwa i także podziękowanie przyjąć też ode mnie, bo z pewnością WPan Profesor był inicjatorem tej uchwały.

Z wyrazami poważania

Seweryn Udziela

1925

21. (L) S. UDZIELA

W Krakowie, 8 III 1925

Wielmożny Panie Profesorze!

Odpisując na otrzymaną karteczkę, donoszę, że obecnie nie mogę przygotować artykułu o przemyśle domowym ludowym, podobnego, jaki umieściłem w „Sztuce, Przemysle...”²⁹ itd., bo nie mam podobnych materiałów skompletowanych. Mam natomiast gotowy materiał uzupełniający pracę moją dawniejszą *Lud polski w powiecie ropczyckim*³⁰. Zawiera on przeważnie z sąsiadującej z Ropczycami wsi Ocieki zapiski do: Świąt Bożego Narodz[enia], – świata nadzmysłowego: gniotki, mamuny, – czasów, zabobonów, – listy mianowane i dwa opowiadania; razem na 6–7 kartek druku. Jeżeli więc praca ta ma być umieszczona w „Ludzie”, to proszę mnie zawiadomić kartką, a zaraz ją nadeszłą.

Sierpów zębatych, czyli *nasiekiwanych*, używają w Sandeckiem i w Ropczyciem – tyle wiem o nich.

Do historii o Twardowskim mam tylko jedną notatkę ze wsi Łazany pod Wieliczką, którą tu w dosłownym odpisie załączam.

Również załączam krótkie sprawozdanie z posiedzeń Komisji Antropol[ogicznej] w r. 1924 dla „Ludu”. Czy nie mógłby WPan Profesor umieścić w „Ludzie” sprawozdań o czynach Muzeum Etnogr[aficznego] w Krakowie za ostatnie lata, na mniej więcej trzech kartkach druku?

Przesyłam wyrazy rzetelnego szacunku i dodaję, że zawsze gotów jestem do dalszych usług, proszę ich tylko zażądać.

Piękne ukłony

Seweryn Udziela

²⁹ Mowa o artykule Udziela *Wycinanki ludu polskiego łowickie i kurpiowskie. XIV tablic wielobarwnych według oryginałów ze zbiorów Tow. Polskiej Sztuki Stosowanej*, Kraków [ok. 1923].

³⁰ S. Udziela, *Lud polski w powiecie ropczyckim w Galicji*, cz. I, ZWAK XIV, 1890, s. 1–136, cz. II, XV, 1891, s. 53–180, cz. III, XVI, 1892, s. 1–57.

22. (L) S. UDZIELA

W Krakowie, 12 III 1925

Wielmożny Panie Profesorze!

W załączeniu posyłam rękopis, o którym w poprzednim liście wspominałem. Będzie może arkusz druku. Upraszam bardzo o sporządzenie mi z niego odbitki.

Bardzo dziękuję za gotowość drukowania w „Ludzie” sprawozdania z czynności krakowskiego Muzeum Etnograf[icznego]. Skoro je tylko napiszę, zaraz je nadeślę WPanu Prof.

Załączam piękne ukłony i wyrazy należnego szacunku

Seweryn Udziela

23. (K) A. FISCHER

Adres wysyłającego:

Adam Fischer,

Lwów, Chmielows[kiego] 10/II

JWPan

Seweryn Udziela

Kustosz Muzeum Etnograf[icznego]

Kraków

Wawel 7

Muzeum Etnograficzne

JWPanie!

Proszę o łaskawą informację, czy 35 odbitek z *Ocieki*³¹ wystarczy. Całość już złożona i w tych dniach będzie wydrukowana. Korektę staram się przeprowadzić sam jak najstaranniej, gdyż pozyskanie korekt przeciąga druk „Ludu”. Przy tej sposobności śmiem zapytać, czy jestem właściwie członkiem Kom[isji] Antropol[ogicznej] Akad[emii] Umiej[ętności], ponieważ w ostatnim roczniku zapomniano mnie zamieścić. W ogóle dziwne tam u was panują zwyczaje. Prosiłem Akademię o książkę dla mego zakładu, nie ma ani słowa odpowiedzi. Wydawnictw Akad[emii] nie dostaję itd.

Łączę serd[eczne] uściski dłoni

Adam Fischer

12 V 1925

31 S. Udziela, *Ocieka (zapiski etnograficzne z lat 1899–1907)*, „Lud” XXIII, 1924, z. 3, s. 127–146.

24. (K) S. UDZIELA

Wielmożny Pan
Dr Adam Fischer
Profesor Uniwersytetu
Lwów
ul. Chmielowskiego 10, II piętro

Seweryn Udziela,
Kraków, ul. Lwowska

W Krakowie, 14 V 1925

Wielmożny Panie Profesorze!

Za 35 odbitek *Ocieki* uprzejmie dziękuję – najzupełniej mi ta ilość wystarczy. Byłem zaraz w Akademii Umiejęt[ności], aby donieść co do Jego zapytań. Otóż, co do pominięcia W Pana w spisie członków Komisji Antrop[ologicznej] w „Roczniku”, to wyjaśniono mi, że zaszła pożałowania godna pomyłka, która zaraz będzie sprostowana, a ja dla kontroli zażądałem, aby mi dano do korekty spis członków Komisji Antrop[ologicznej]. Druk nowego „Rocznika” już rozpoczęty.

Co do drugiej sprawy (nadesłania wydawnictw do Zakładu Etnol[ogicznego] we Lwowie), to załatwienie tej kwestii zostało wstrzymane nieobecnością sekretarza generalnego, prof. Wróblewskiego³², który przed miesiącem wyjechał do Włoch, a wróci po 20 V dopiero.

Z wysokim poważaniem

Seweryn Udziela

32 Stanisław Wróblewski (1868–1938) – prawnik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, sekretarz generalny PAU (1921–1927) i jej prezes (1934–1938).

1926

25. (K) S. UDZIELA

Wielmożny Pan
Dr Adam Fischer
Profesor Uniwersytetu
Lwów
ul. Chmielowskiego 10, II piętro

Seweryn Udziela
Kraków, ul. Lwowska 52

W Krakowie, 12 VII 1926

Wielmożny Panie Profesorze!

Spodziewam się, że już moja odbitka o pasach jest gotowa, więc bardzo proszę o łaskawe polecenie nadesłania mi jej.

Przygotowałem znowu podobny artykuł jak Ocieka o Przecławiu³³; jest tam znowu garstka ciekawych rzeczy spisanych przed ćwierć wiekiem! Gdyby się przydał do „Ludu”, to mogę go przysłać.

Zasyłam W Panu Profesorowi najpiękniejsze ukłony i wyrazy rzetelnego szacunku

Seweryn Udziela

33 S. Udziela, *Z Przecławia*, „Lud” XXV, 1926, s. 60–77.

1927

26. (K) A. FISCHER

JWPan
Seweryn Udziela
Kustosz Muzeum Etnograficznego
Kraków
Wawel 7

JWielmożny Panie

Proszę jak najuprzejmiej o nadesłanie do „Ludu” jakichś recenzji lub notatek (minimum 8 stron druku). Może być parę ilustracji. Termin 3 tygodnie. Bardzo mi na tym zależy, bo chciałbym dać zeszyt ludoznawczy możliwie urozmaicony, a muszę go z powodu opóźnienia szybko wydać.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Adam Fischer
5 I 1927

27. (K) S. UDZIELA

JWielmożny Pan
Dr Adam Fischer
Profesor Uniwersytetu
Lwów
ul. Chmielowskiego 10, II piętro

Seweryn Udziela,
Kraków, ul. Lwowska 52

W Krakowie, 2 X 1927

Wielmożny Panie Profesorze!

Opowiadano mi, że Pan Profesor przygotowuje jakąś pracę o góralach i że prosił p. Zborowskiego o udzielenie Mu swoich materiałów, lecz bez skutku. Ponieważ

i ja mam nieco materiału do etnografii Podhala, przeto proszę mi donieść, o co Panu Profesorowi obecnie chodzi, a może znajdzie się coś odpowiedniego u mnie, czym Mu będę z przyjemnością służył. Byłem przez cztery dni w połowie lipca w Zakopanem i byłbym wtedy chętnie odwiedził P. Prof. w Poroninie, ale nikt mi nie umiał podać dokładnego adresu.

Serdecznie pozdrawiam i piękne ukłony zasyłam

Seweryn Udziela

28. (K) A. FISCHER

JWPan
Seweryn Udziela
Kustosz Muz[eum] Etnograficznego
Kraków
Wawel 7
Muzeum Etnograficzne

JWPanie!

Bardzo dziękuję za łaskawe ofiarowanie się z materiałami. Na dziś nie jest to aktualne, ponieważ do podhalańskiego tematu ostrożnie na razie podchodzę. W tych dniach zajmowałem się czerpakami i na ten temat posłałem nawet rozprawkę do „Wierchów”³⁴. Więc gdyby WPan miał coś w związku z tym tematem (czerpaki podhalańskie, ale ogólnie u górali polskich), byłbym zobowiązany. Oczywiście drukowany materiał znam tak polski, jak obcy. Potem myślę o szkicu o *krzyżyku niespodzianym*³⁵, więc tu się także polecam. Zborowskiego właściwie nie prosiłem o materiały, a tylko nalegałem, aby swoje materiały ostatecznie ogłosił³⁶, a nie zniszczył ich jak językowe materiały.

Serdeczne wyrazy i podziękowania za pełną wyrozumiałość

Adam Fischer

17 X 1927

34 A. Fischer, *Czerpaki*, „Wierchy” V, 1927, s. 63–68.

35 Podhalański znak apotropaiczny wyobrażany m.in. jako swastyka, umieszczany na sośrębie oraz na belkach w szałasie pasterskim, gwarantujący ochronę przed nieszczęściem i działaniem złych mocy.

36 W „Ludzie” redagowanym przez Fischera wyszły następujące prace J. Zborowskiego: *Materiały etnograficzne z góralszczyzny* (XXI, 1922, z. 1, s. 56–60, z. 3–4, s. 214–227), *Przyczynki do zwyczajów na Boże Narodzenie na Podhalu* (XXIX, 1930, s. 95–98), *Ludowe przyczynki z góralszczyzny* (XXXI, 1932, s. 65–92), *Nowe przyczynki z góralszczyzny* (XXXIII, 1934–1935, s. 31–35).

29. (K) S. UDZIELA

JWielmożny Pan
 Dr Adam Fischer
 Profesor Uniwersytetu
 Lwów
 ul. Chmielowskiego 10, II piętro

Seweryn Udziela
 Kraków, ul. Lwowska 52

W Krakowie, 6 XI 1927

Wielmożny Panie Profesorze!

Do „czerpaków” nie mam oryginalnego materiału, chyba wiadomość, że na Podkarpaciu i na Sądecczyźnie, i dalej na zachód znany jest czerpak drewniany, służący do czerpania wody ze studni, a nazywany *korczak*. Gdyby był nieznan, mogę przesłać notatkę i rysunek. Do *krzyżyka niespodzianego* miałem już dawniej przesłać notatkę, mianowicie o tym, że nad Dunajcem od Rożnowa w górę i nad Popradem w górę, aż na Spisz, nazywają go *jarzenicą*, wyrazem nieznanym w słownikach gwarowych ani innych, a wspomniałem, od *jar – jarzyć, jar – jarzy-na*, odnoszących się do wiosny i słońca zapładniających wszystko nowym życiem. Żałuję bardzo, że p. Zborowski tak się zraził do pracy naukowej, chociaż mu tutaj ofiarowywano dobre warunki.

Załączam wyrazy wysokiego poważania i ukłony

Seweryn Udziela

30. (K) A. FISCHER

JWPan
 Seweryn Udziela
 Dyrektor Muz[eum] Etnograficznego
 Kraków
 Wawel 7
 Muzeum Etnograficzne

JWPanie!

Dziękuję serdecznie za łaskawe informacje i poproszę o rysunek i informację o *korczaku*. Dla „Ludu” proszę zaś o wiadomość o *jarzenicach*, a nawet, o ile są w zapasie, jakieś recenzje dla „Ludu” nowego, który wkrótce będzie aktualny.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Adam Fischer
 7 XI 1927

1928

31. (K) A. FISCHER

JWPan
Seweryn Udziela
Kustosz Muzeum Etnograficznego
Kraków
Wawel 7
Muzeum Etnograficzne

JWielmożny Panie!

Zwracam się do Pana z prośbą o pożyczenie „Revue d'ethnographie et des traditions populaires” IV, (1923) s. 23–40 z rozprawką V. Bugiela³⁷ *Les Gesta Romanorum et l'ethnographie moderne*. Książki tej nie ma bowiem nigdzie we Lwowie, a autor rozprawki należy niestety do tych, którzy na listy nie odpowiadają. Wydawnictwo to widziałem u JWPana w czasie pobytu w Krakowie i dlatego proszę o pożyczenie na 2–3 tygodnie. Zarazem przypominam uprzejmie, że „Lud” zawsze mile widzi rozprawki lub recenzje pisane przez WPana, gotuje się nowy tom, więc materiał bardzo potrzebny.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Adam Fischer
21 IX 1928

³⁷ Włodzimierz Bugiel (1872–1937) – polski literaturoznawca i folklorysta działający we Francji.

32. (L) S. UDZIELA

Muzeum Etnograficzne w Krakowie,

11 X 1928

Wielmożny Panie Profesorze!

Po wieloletnich zabiegach i staraniach udało mi się wreszcie rozpocząć wydawanie prac przez tutejsze Muzeum Etnograficzne, a pierwszy numer mych drobnych chęci opuścił świeżo prasę drukarską pod tytułem *Krakowskie skrzynie malowane*³⁸, których jeden egzemplarz wysyłam pod opaską Wielmożnemu Panu Profesorowi.

Zdaje mi się, że praca ta jest ładna i powiększy dorobek nasz traktujący o sztuce ludowej bardzo ciekawym przyczynkiem.

Jednakże wydawnictwo jest kosztowne, bo 1000 egzemplarzy książki i kilka tysięcy pocztówek ze skrzyniami kosztuje okrągłe 7000 zł, na co subwencja Ministerstwa wynosi 1470 zł. Około 5000 mam długu, który zaspokoić będzie można po sprzedaży książek...

Skład główny wydawnictwa objęła księgarnia Gebethnera i sp., ale zażądała 40% z ceny sprzedaży, więc też jeden egzempl[arz] w księgarni kosztuje 10 zł, a u nas w Muzeum 6 zł.

Jeżeli WPan Profesor uzna, że wydana praca zasługuje na poparcie, to bardzo proszę o udzielenie tegoż poparcia przez zaznajomienie społeczeństwa z książką w dzienniku i innych czasopismach i przez zachęcenie jej do kupowania *Malowanych skrzyń krak[owskich]*.

Proszę też podać notatkę do *Przewodnika bibliograficznego*. Jeżeli dług spłace i wystaram jeszcze jaki fundusz, to druga praca³⁹ ukaże się niezadługo.

Piękne ukłony zasylam i wyrazy rzetelnego szacunku

Seweryn Udziela

38 T. Seweryn, *Krakowskie skrzynie malowane*, Kraków 1928.

39 Idem, *Parzenice góralskie*, Kraków 1930.

1929

33. (K) S. UDZIELA

Wielmożny Pan
Dr Adam Fischer
Profesor Uniwersytetu
Lwów
ul. Marszałkowska 1
Zakład Etnologiczny Uniwersytetu J. Kazimierza

Seweryn Udziela,
Kraków, ul. Lwowska

W Krakowie, 19 III 1929

Czcigodny Panie Profesorze!

Za ukłony z dnia 23 II br. odpowiadam, że za kilka dni nadeślę do „Ludu” drobny artykuł *Dziecinne zabawki roślinne*⁴⁰. Artykuł jest już gotowy, tylko p. Seweryn zrobi mi kilka rysunków do niego. Zebrałem tych zabawek 29 z województwa krakowskiego, co razem z ilustracjami obejmie 10–12 stron druku. Może będę w stanie tego roku co więcej napisać, więc z przyjemnością zasile tękę redaktora, Czcigodnego Pana Profesora.

Piękne ukłony i wyrazy czci załączam

Seweryn Udziela

34. (L) S. UDZIELA

W Krakowie, 24 III 1929

Wielmożny Panie Profesorze!

Przysyłam przyobiecany artykułek do „Ludu” – może zainteresuje czytelników, tym bardziej że temat poruszony nie zainteresował dotychczas etnografów polskich.

⁴⁰ S. Udziela, *Zabawki z roślin*, „Lud” XXVIII, 1929, s. 58–70.

Czy nie byłby Czcigodny Pan Profesor skłonny umieścić w „Ludzie” sprawozdania o stanie Muz[eum] Etnogr[aficznego] na Wawelu za rok 1928? Mogłoby tego być 3 do 4 str. druku! W ciągu kilku dni mógłbym je przysłać.

Serdecznie pozdrawiam i piękne ukłony oraz życzenia „wesołych Świąt” zasyłam

Seweryn Udziela

1930

35. (L) S. UDZIELA

W Krakowie, 18 V 1930

Wielmożny Panie Profesorze!

Po pięciu latach doczekałem się nareszcie wydania przez „Książnicę-Atlas” moich haftów⁴¹, które wtedy złożyłem na ręce Wielmożnego Pana Profesora, i gdyby nie Jego życzliwe poparcie, nie wiem, kiedy by ta praca ukazała się przecież w druku. Toteż pierwszy egzemplarz przesyłam Czcigodnemu Panu z wdzięcznym sercem, dank⁴² składając za zlecenie wydawnictwu „Książnicy” tej pracy i za popieranie jej w tej instytucji.

„Książnica” wydała bardzo ładnie owe hafty, a wierzę w to, że taki wzornik jest potrzebny i będzie użyteczny, a wydawnictwo zyska sobie uznanie w kołach niewieścich, a majątności nie straci.

Jest tam jeszcze wzornik haftów kolorowych opracowany na podstawie ludowych haftów z Sądeckizyny. Pragnąłbym, aby na wydanie tegoż nie potrzeba było czekać tak długo, jak na haft krakowski. A są tam prześliczne rzeczy!

Mam już gotowy III zeszyt z haftami na góralskim hafcie osnutymi. Obecnie zabieram się do haftu kaszubskiego.

Do serdecznych wyrazów podziękowania załączam piękne ukłony.

Z prawdziwym szacunkiem

Seweryn Udziela

41 Chodzi o *Polskie hafty ludowe*, cz. I: *Krakowskie hafty białe* z rysunkami Marii Polaszkówny (Lwów 1930).

42 *dank* (stpol.) – podziękowanie.

1931

36. (L) A. FISCHER

Lwów, 17 IV 1931

JWielmożny Panie!

Ponieważ po korekcie przeprowadzonej przez JW Pana pozostały jeszcze pewne wątpliwości, przeto proszę o wyjaśnienie mi, a raczej uzgodnienie następujących nazw miejscowości:

Polanka *Haller*. z kropką na końcu jako skrót jako *Hallerowska* czy *Hallera*, czy też *Haller* bez kropki. W rękopisie bowiem i w korekcie jest tak i owak, a trzeba to ujednoczyć.

Rzeszotary czy *Rzeszetary*?

Siersza czy *Siercza*?

Brzozowa czy *Brzezowa*?

Dobczyce czy *Dobrzyce*?

Proszę mi te wątpliwości rozstrzygnąć możliwie odwrotnie, ponieważ z tego powodu nie mogę dać jeszcze imprimatury.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Adam Fischer

37. (L) A. FISCHER

Lwów, 16 XII 1931

Wielmożny Panie Dyrektorze,
zwracam się do W Pana z wielką prośbą w związku z pewną pracą, jaką piszemy w [e] lwowskim Zakładzie Etnologicznym⁴³. Pracujemy nad *stępa* polską⁴⁴, tj. na

43 Mowa o Zakładzie Etnologii Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, który znajdował się przy ul. Kościuszki 9. Od 1924 r. kierownikiem tego zakładu był A. Fischer, współpracowali z nim m.in. Jan Falkowski (1901 – ok. 1940) (asystent) i Leon Popiel (1902–?) (zastępca asystenta).

44 Por. L. Popiel, *Stępa w Polsce*, „Lud” XXXIV, 1936, s. 187–269. Na rękopiśmiennej wersji tego artykułu Fischer powoływał się w *Etnografii słowiańskiej...* (s. 151–152, 154).

całym obszarze Rzplitej Polskiej. Proszę przeto: 1) o ewentualne pożyczenie rysunków i fotografii stęp, jakie macie w Muzeum Krakowskim; 2) o podanie mi ilości stęp, jakie Muzeum Krakowskie posiada. Przy czym zaznaczam, że idzie zarówno o stępy nożne, czyli kładowe, jak ręczne – moździerzowe. O ile macie większą ilość stęp w Muzeum, tobym wywiódł kogoś, by mi je odpowiednio opisał. Natomiast rysunki i fotografie może by można prosić o pożyczenie. Zwrócę je w największym porządku, tak jak zwróciłem już przesłane mi swego czasu materiały. Zwrócę je prędkiej, bo pracę tę robimy w szybszym tempie. Literaturę drukowaną mamy dokładnie. Idzie o materiały do punktów na mapie.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania i proszę w każdym razie o odpowiedź.

Adam Fischer

Lwów – Uniwersytet

1933

38. (K) A. FISCHER

JWielmożny Pan
Dyr[ektor] Seweryn Udziela
Kraków
Podgórze – Lwowska 52

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

Proszę najuprzejmiej o przesłanie mi ze zbiorów Muzeum Etnograficznego odbitek fotograficznych typów ludowych Krakowiaków, a to przedstawiających dawne stroje krakowskie (Krakowiak i Krakowianka*) oraz obecne stroje krakowskie, także parę krakowską, jest mi to obojętne, czy to będą stroje zwyczajne, czy weselne. Rzecz najważniejsza, aby fotografie były dobre, nadające się do reprodukcji w mojej książce o etnografii słowiańskiej⁴⁵. Fotografie po zrobieniu reprodukcji natychmiast zwrócę. Przepraszam, że trudzę, ale w sprawie stroju krakowskiego mogę się jedynie do W Pana zwrócić jako specjalisty w tym kierunku⁴⁶.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Adam Fischer
Lwów – Uniwersytet
13 III 1933

* Razem na jednej fotografii lub osobno.

45 Z regionu krakowskiego w *Etnografii słowiańskiej...* znalazło się jedynie zdjęcie *Włościanie z okolic Miechowa* (s. 163).

46 Udziela przygotował na ten temat monografię *Ludowe stroje krakowskie i ich krój* (Kraków 1930).

39. (L) A. FISCHER

Lwów, 24 IV 1933

JWielmożny Panie Dyrektorze!

Przed paru tygodniami zwracałem się do W Pana o użyczenie mi dwu fotografii typów krakowskich. Sprawa ta uległa pewnej zmianie, a w związku z tym zwracam się z następującą prośbą. Dałem się uwikłać w artykuł⁴⁷ dla „Kalendarza Kuriera Krakowskiego” i oczywiście trzeba do niego fotografii. Ja oczywiście należę do takich złych etnografów, który woli książkę pisać, jak fotografować, i dlatego u siebie w Zakładzie oprócz lokalnego trochę materiału żadnych obrazków nie mam. Dlatego zwracam się do W Pana Dyrektora z jak najbardziej uprzejmą prośbą, aby zechciał łaskawie zezwolić p. dr. Tadeuszowi Sewerynowi⁴⁸ na zestawienie mi z materiałów Waszego Muzeum dwudziestu paru⁴⁹ ilustracji do tego artykułu o Polsce, jaki mam dla „Kalendarza” ułożyć. W tym względzie mam zupełne zaufanie do dra Seweryna, iż on mi to dobrze wybierze, idzie oczywiście jednak o pomoc W Pana Dyrektora i zezwolenie na skorzystanie z tych wybranych fotografii.

Bardzo przepraszam, że go tak trudzę, przypominam uprzejmie, że łamy „Ludu” z prawdziwą radością drukują wszystkie materiały etnograficzne nadesłane przez W Pana i łączę wyrazy prawdziwego poważania

Adam Fischer
Lwów – Uniwersytet

PS. O ile ma W Pan Dyrektor ciekawe teksty ludowych opowieści dotąd niedrukowanych, z chęcią zamieściłbym je w „Ludzie”.

Słyszałem też swego czasu ciekawe historie od Jana Stanisława Bystronia o Pańskich wypisach etnograficznych z literatury staropolskiej, może by coś z tego wydobyć w związku z zajmującymi nas obecnie rzeczami.

AF

47 A. Fischer, *Właściwości etnograficzne ludności polskiej*, [w:] *Kalendarz „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” na Rok 1934*, s. 94–100.

48 Tadeusz Seweryn (1894–1975) – etnograf, malarz, muzykolog i grafik, po śmierci S. Udzieli (w 1937 r.) został dyrektorem Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Funkcję tę sprawował do 1965 r. (z przerwą w czasie okupacji).

49 W artykule zostały zamieszczone 22 fotografie, pod jedną z nich (*Rzeszowiaczy*) znajdujemy informację, że zrobił ją Udziela.

40. (L) S. UDZIELA

W Krakowie, 27 IV 1933

Wielmożny Panie Profesorze!

Proszę mi wybaczyć, że na poprzednią kartkę nie odpisałem. Nie pochodziło to ani z lenistwa, ani z niedołęstwa, a nigdy z lekceważenia zapytania, bo zawsze jestem gotów do wszelkich usług dla WPana Profesora, z którym przecież mam szczęście znać się już dwadzieścia kilka lat. Ale przeszkadzały mi w odpowiedzi kłopoty i zmartwienia rodzinne spowodowane chorobami i trudnościami finansowymi w dzisiejszych ciężkich czasach.

Przygotowałem jednak żądane wówczas fotografie i miałem je właśnie wysłać, gdy otrzymałem list z 24 bm.

Otóż odpisuję, że moje zbiory są dla WPana Profesora zawsze do dyspozycji do Jego prac gdziekolwiek ogłaszanych. Jednakże co do wydawnictw naszego „Kuriera Ilustr[owanego]” muszę zrobić pewne zastrzeżenia. Dotychczas do wszystkich wydawnictw „kurierkowych” pożyczałem chętnie fotografie, rysunków, pomagałem do wykonywania porządnych im zdjęć ze zbioru naszego Muzeum, prosząc tylko o podpisanie pod obrazkiem, że pochodzą ze zbioru tegoż Muzeum, i o przesyłanie egzemplarza tego numeru wydawnictwa, w którym moje ilustracje były umieszczone.

Obiecywano mi zawsze, że to zrobią, nigdy jednak tego nie uczynili.

Ponieważ ja z takim trudem zbieram środki na utrzymanie Muzeum i powiększanie zbiorów, a za fotografie i odbitki płacę, przeto zdaje mi się, że takiemu wydawnictwu, które obraca setkami tysięcy, nie jestem obowiązany robić grzeczności, jeżeli one nawet dla reklamy Muzeum nie poczynią nic.

Postanowiłem zatem od wydawnictw „kurierkowych” żądać za każdą dostarczoną im fotografię dwa złote.

Proszę zatem porozumieć się z redakcją „Kalendarza”, czy się godzi na taki warunek, a mnie łaskawie przysłać spis fotografii, jakich WPan Profesor potrzebuje – a będę służył wszystkim, co posiadam.

Co do innych spraw poruszonych w liście, to odpowiem na nie w osobnym liście.

Serdecznie pozdrawiam, ukłony i życzenia rzetelnego szacunku dołączam

Seweryn Udziela

41. (K) A. FISCHER

JWielmożny Pan
Dyr[ektor] Seweryn Udziela
Kraków
Podgórze
Lwowska 52

JWielmożny Panie Dyrektorze!

Dziękuję serdecznie za pozwolenie skorzystania z materiałów fotograficznych Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Spisu żadnego nie posyłam, ponieważ odnośny spis posłałem już swego czasu do redakcji Kuriera, więc w tej sprawie uprosiłem dra Seweryna, aby tak z Redakcją Krakowskiego Kuriera, jak i [z] WPanem Dyrektorem sprawę tych fotografii załatwił. O ile idzie o wybór, zdaję się zupełnie na wybór WPanów, ponieważ idzie o cele popularne, więc nie trzeba tu zupełnie jakiegos precyzyjnego określenia fotografii ze strony samego autora artykułu. W całej sprawie muszę się wyręczyć pomocą dra Seweryna, dlatego, ponieważ w tej chwili jestem zajęty moimi sprawami naukowymi i nie mam czasu na porozumiewanie się w tej sprawie z Redakcją.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Adam Fischer
1 V 1933

42. (L) S. UDZIELA

W Krakowie, 7 XI 1933

Wielmożny Panie Profesorze!

Gdy w latach 1888–1893 byłem w Gorlicach inspektorem szkolnym z urzędu, musiałem jeździć po powiecie od wschodu na zachód i od północy na południe, korzystałem ze sposobności i robiłem notatki etnograficzne i między ludem polskim, i między Rusinami – Łemkami. Zamierzałem wydać te „zapiski i wspomnienia” i materiał nagromadzony przeze mnie zacząłem już porządkować.

Tymczasem poznałem akademika tutejszego uniwersytetu Romana Reinfussa⁵⁰ z Gorlic, amatora etnografa, którego zaprząłem wnet do pracy w Muzeum, bo człowiek bardzo sympatyczny, zdolny, pracowity. Dowiedziałem się teraz od

⁵⁰ Roman Reinfuss (1910–1998) – prawnik, etnograf, znawca sztuki ludowej Karpat. W latach 1936–1939 pracował jako asystent w Muzeum Etnograficznym w Krakowie i jednocześnie studiował etnografię (doktorat 1946). Od 1946 r. kierował sekcją zdobnictwa w Państwowym Instytucie Badania Sztuki Ludowej, później Pracownią Sztuki Ludowej w Instytucie Sztuki PAN.

niego, że już od kilku lat czyni na terenie studia nad Łemkami, zebrał bardzo bogaty materiał, który już w części opracował. Przykład tu jego notatek wykazuje, co zrobił. A teraz kłopotuje się, gdzie i jak pracę o Łemkach wydać.

Otóż udaję się do Czciwego Pana Profesora, czy nie mógłby łaskawie pomóc w wydaniu monografii o Łemkach.

Tutaj nie można tego uczynić, bo w Komisji Etnograficznej czeka kolejno na druk 12 prac, a Akademia daje nam tak mało pieniędzy, że na lata mamy już zamknięte starania wydawnicze.

Ja w moich wydawnictwach muzealnych muszę uwzględniać tematy polskie, o ile znajdę pieniądze na ich druk.

Ale może W.Pan Profesor coś pomoże albo poradzi, a ja, rozglądając się w pracy p. Reinfussa, uważam, że praca warta druku, tym więcej, że po polsku o Łemkach nikt u nas nie pisał.

Proszę uprzejmie o łaskawe zawiadomienie mię, czy jakaś nadzieja może gdzieś zaświtać, aby Łemkowszczyzna z ręki Polaka jakąś monografią mogła się pochlubić.

Piękne ukłony i serdeczne pozdrowienia wraz z wyrazami wysokiego poważania zasylałam

Seweryn Udziela
ul. Lwowska 52

43. (L) A. FISCHER

Lwów, 9 XI 1933

JWielmożny Panie Dyrektorze!

Na list JW.Pana odpisuję z miejsca, ponieważ mam zupełnie realne propozycje w związku z całą sprawą badań nad Łemkowszczyzną. Nie znam jednak zupełnie p. Reinfussa i nie wiem, czy jest to człowiek, którego by z miejsca można wtajemniczyć w akcję, jaką mam zamiar właśnie prowadzić na Łemkowszczyźnie. Otóż jak najściślejszym porozumieniem z naszymi najwyższymi władzami mamy przeprowadzić systematyczne badania rozmaitego rodzaju na tym obszarze, między innymi także etnograficzne. Idzie w tych badaniach o wykazanie, że jest to ziemia dawna polska, na którą później nasunęły się fale ruskie, ale i wtedy uległy jako ziemia graniczne licznym wpływom polskim. Założenia w ogóle jak w moich ostatnich pracach o charakterze etnografii zastosowanej do potrzeb państwowych. Na tak pojętą pracę etnograficzną mogłyby się znaleźć pieniądze jako na zwykłą konieczność państwową. Nie wiem więc, o ile materiały p. Reinfussa odpowiadają tym wymaganiom opracowania terenu z punktu widzenia polskiej racji stanu, czyli opracowania tych terenów z polskiego punktu widzenia. W teren pojedzie cały sztab pracowników, którzy mają za zadanie zbadać nie tylko etnografię, ale

i stronę językową, a zwłaszcza osadniczą. Pracownicy terenowi będą odpowiednio wynagrodzeni. Organizacja polegałaby na tym, że pracownicy z mego Instytutu wyruszą w teren, mogliby się więc porozumieć z p. Reinfussem, rozdzielić między siebie pracę, a potem przypuszczalnie z wiosną roku 1934 zabrać się do pracy, która byłaby publikowana. O ile p. Reinfuss ma już swoją robotę gotową, musiałby mi ją nadesłać, a ja bym się zorientował, o ile ona może wejść do naszych wydawnictw.

Czyli krótki wniosek z mojego pisania taki, że o ile rękopis p. Reinfussa daje rewelacje z punktu widzenia nie tylko etnografii, ale i z punktu widzenia nowych przyczynków do zagadnienia etnograficznego związku Łemkowszczyzny z Polską, to może autor liczyć i na wydanie pracy, i na dalsze jej subwencjonowanie. Ale musi on wystrzegać się mówienia o tej sprawie z Rusinami, ponieważ wtedy cała sprawa doznałaby poważnego utrudnienia. Władze będą natomiast powiadomione o całej akcji i udzielią wszelkich ułatwień.

Na zakończenie dziękuję raz jeszcze za udzielenie mi swego czasu, odbitki, następnie za przysłaną mi książeczkę o podaniach krakowskich⁵¹ oraz przepraszam, że piszę na maszynie, co czynię w ostatnich czasach stale, aby odbiorców moich listów na szwank oczu nie narazić.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Adam Fischer

44. (K) A. FISCHER

JWielmożny Pan
Seweryn Udziela
Dyrektor Muzeum Etnograficznego
Kraków – Podgórze
Lwowska 52

Lwów, 20 XII [19]33

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W związku z młodym człowiekiem, który pracuje nad Ziemią Gorlicką, dałem cały szereg wyjaśnień, ale postawiłem także szereg pytań, na które nie dostałem dotąd odpowiedzi. Ponieważ sprawa ta stała się obecnie aktualna w związku z moim pobytem w Warszawie, przeto pytam uprzejmie, czy rękopis owego badacza gorlickiego jest w takim stanie, że mógłbym uzyskać go do przejrzenia w celu sprawdzenia, czy odpowiada on naszemu celowi i czy zasługiwałby na poparcie przy ewentualnym druku.

⁵¹ S. Udziela, *Kraków w podaniach i legendach*, Kraków 1933.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Adam Fischer
Lwów – Uniwersytet

45. (L) S. UDZIELA

W Krakowie, 20 XII 1933

Wielmożny Panie Profesorze!

Właśnie teraz otrzymałem od p. Reinfussa jego próbny rozdział do studium o Łemkach, który w załączeniu przesyłam, dodając następujące uwagi co do osoby autora.

P. Romana Reinfussa i jego rodzinę znam od dawna. Ojciec jego zmarł jako radca sądowy, zostawiając wdowę z rodziną. Znałem jeszcze dziadka jego, który za moich dziecięcych lat był nauczycielem szkoły głównej w Starym Sączu.

Sam p. Roman jest młodzieńcem bardzo dobrze wychowanym, porządnym, pracowitym i zamiłowanym etnografem, pomimo tego, że studiuje prawo.

Ponieważ matka jego mieszka w Gorlicach, gdzie młodzieniec spędza wakacje i ferie świąteczne, tam zetknął się z Łemkami i zainteresował nimi, wędrując po ich ziemi, robiąc spostrzeżenia, notatki, rysunki, fotografie i gromadząc materiały do większej pracy o tym ludzie.

Miałby z niego Pan Profesor pracownika dzielnego, który z wielką chęcią zastosuje się zawsze do dawanych mu wskazówek i życzeń.

Proszę zatem rozpatrzyć się w jego szkicu tu załączonym i ocenić, użytkować jego zamiłowanie do przedmiotu i już wielką znajomość Łemków z bezpośredniego zetknięcia się z nimi w terenie.

Jak już wspomniałem w poprzednim liście, posiadam i ja dosyć spory materiał etnograficzny zebrany między Łemkami w latach 1888–1893. Może by się dał użytkować przy zamierzonej pracy. Mogę go także na życzenie przesłać Wielmożnemu P. Profesorowi.

Przy nadchodzących Świątach chcę załączyć WW. Państwu życzenia Wesołych Świąt i szczęśliwego N[owego] Roku.

Najpiękniejsze ukłony i wyrazy wysokiego poważania załączam

Seweryn Udziela

46. (L) A. FISCHER

Lwów, 30 XII 1933

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

Przejrzałem dokładnie skrypt i list p. Reinfussa, a w związku z tym powstają następujące moje uwagi. Materiały są niewątpliwie bardzo ciekawe, jak długo autor tylko opisuje rzeczy widziane, mniej jest to ciekawe, gdy usiłuje postawić pewną teorię wyjaśnienia zjawisk w budownictwie⁵². Niemniej jednak z tego wszystkiego dałoby się coś zrobić. Gdyby nie to, że jest to fragment na razie. A ja muszę mieć jak najprędzej całą monografię. Tymczasem p. Reinfuss pisze, że jakkolwiek ma wiele materiałów, nie mógłby tego zaraz opracować ze względu na brak czasu. Gdyby p. Reinfuss mógł do trzech miesięcy cały swój materiał opracować, mogliśmy zaraz przystąpić do druku. Ale podkreślam, że musiałyby to być monografia ujmująca całość zagadnienia. Zrozumiałe, że jedna rzecz będzie opracowana gorzej, druga lepiej, ale musi być jakiś zarys ogólny.

W związku z tym proszę WPana Dyrektora o przysłanie swoich notatek dotyczących Łemkowszczyzny, abym mógł się zorientować, czy może nie dałoby się tych rzeczy w jednej publikacji połączyć⁵³. Na ogół więc będzie wszystko zależeć od tego, czy się da złożyć jakaś całość. Ja mam powierzoną redakcję, więc oczywiście wszystko to, co [u] p. Reinfussa nie jest odpowiednio ułożone, do ładu doprowadziłbym, ale muszę mieć przegląd całości, a nie tylko fragment: budownictwo⁵⁴. Proszę WPana o przesłanie swych surowych notatek, a ja się zorientuję, co się z tego da wyczynić. Zależy mi jednak na pośpiechu, ponieważ opóźnienie z względów budżetowych może całą historię unicestwić.

Łączę wiele wyrazów prawdziwego poważania

Adam Fischer

PS. Jeszcze raz muszę się upewnić, czy p. Reinfuss jest Polakiem rzymskokat[olickiego] wyznania, ponieważ na to pytanie nie dostałem odpowiedzi⁵⁵.

52 Mowa o rękopisie artykułu Reinfussa *Budownictwo ludowe na zachodniej Łemkowszczyźnie*, „Lud” XXXIII, 1934, s. 83–112.

53 Ostatecznie materiały te zostały opublikowane jako książka S. Udzieli *Ziemia łemkowska przed półwieczem. Zapiski i wspomnienia z lat 1888–1893*, Lwów 1934 (por. list Udzieli do Kopernickiego z 17 III 1889 r. (w niniejszej edycji)).

54 Gdy redaktorem „Ludu” był Fischer, Reinfuss opublikował w tym piśmie jedynie wspomniany artykuł o budownictwie łemkowskim. Inne jego prace dotyczące Łemków wyszły w „Ziemi” (*Etnograficzne granice Łemkowszczyzny*, „Ziemia” XXVI, 1936, nr 10/11, s. 240–253) i „Wierchach” (*Łemkowie (opis etnograficzny)*, „Wierchy” XIV, 1936, s. 1–24).

55 Fischer w stosunku do Łemków realizował etnografię na usługach polityki, stąd też jego dbałość o to, by w pracach naukowych udowadniać głoszoną wówczas tezę o pier-

1934

47. (L) S. UDZIELA

W Krakowie, 10 I 1934
ul. Lwowska 52

Wielmożny Panie Profesorze!

W załączeniu posyłam moją pracę o Łemkach. Obejmuje 170 kart pisma i 19 rysunków. Proszę ją przejrzeć i ocenić, czy się da zużyć w wydawnictwie, którym Pan Profesor kieruje. Jeżeli tak, to proszę mi podać warunki, pod jakimi może być drukowana.

Z góry oświadczam, że na wszelkie poprawki, zmiany, skreślenia redaktorskie zgadzam się. Przy sposobności donoszę, że p. R. Reinfuss jest rzym[skim] katol[i-kiem] i że zabrał się gorliwie do opracowywania swoich materiałów o Łemkach.

Załączam piękne ukłony i wyrazy wysokiego poważania

Seweryn Udziela

48. (L) A. FISCHER

Lwów, 29 I 1934

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

W sprawie pracy o Łemkach mogę donieść, co następuje. Pracę przeczytałem i uważam ją za ciekawą. Według mego projektu miałyby ta praca wyjść jako I tom „Prac etnograficznych” wydawanych przez Towarzystwo Ludoznawcze we Lwowie. Pewna trudność istnieje tu z podanymi tekstami ruskimi, ponieważ są one podane pod względem językowym bardzo niepoprawnie, więc np. raz *hołosznie*, raz *holośnie*, raz *oteć*, raz *oteć* itd. Oczywiście z punktu widzenia techniki wydawniczej są to rzeczy w druku niemożliwe. Ja sam do tego nie przywiązuję wielkiej

wotnej polskości ziem zaliczanych do Łemkowszczyzny. Pytanie o wyznanie R. Reinfussa miało rozstrzygnąć, czy ten badacz jest godny zaufania. Jeśli bowiem byłby grekokatolikiem, wówczas powierzenie mu zadania przygotowania pracy o Łemkach byłoby ryzykowne.

wagi, ale szczególnie wasi językoznawcy krakowscy jakby się potem na to rzucili, to znów mieliby okazję do ujadania na mnie. Mnie to oczywiście obojętne, bo dla mnie jest ważna treść danej opowiadki czy piosenki, a czy jest tam forma *puścić*, czy *pustyty*, to mnie to jest wszystko jedno, ale dla takiego językoznawcy to jest zasadnicze zmartwienie. W związku z tym pytam więc uprzejmie, czy WPan posiada może oryginalny skrypt ruski tego p. Kobaniego, który to spisał, czy też tego skryptu nie ma. Względnie czy p. Ziłyńskij⁵⁶ w Krakowie może potrafiłby ten skrypt poprawić tak, aby ten język istotnie wyglądał po łemkowsku, bo na razie to dialektycznie sprawa nie przedstawia się wyraźnie. Co w ogóle poradzić w związku z niewyraźnym językowo tekstem. Gdyby się to dało poprawić, muszę skrypt już odpowiednio poprawiony wysłać do M[inisterstwa] S[praw] Wojsk[owych] do ostatecznej aprobaty. Poza tym chciałbym tak rzecz skombinować, aby można dać skromne honorarium po 2.50 od strony druku. Ale to oczywiście po wydrukowaniu, bo najpierw rzecz musi przejść przez właściwe formalności. Min[isterstwo] S[praw] Wojsk[owych] płaci [za] druk, a ja już własną sprzedażą muszę zdobyć środki na honorarium dla autora. Ale wszystko to ma małe znaczenie, największe zmartwienie mam ze stroną językową.

Proszę przeto uprzejmie o udzielenie mi wyjaśnień w poruszonych sprawach.

Łączę wiele serdecznych pozdrowień i wyrazów poważania

Adam Fischer

49. (L) S. UDZIELA

W Krakowie, 7 II 1934

Wielmożny Panie Profesorze!

Najsłabszą częścią mojej pracy o Łemkach to przedstawienie ich mowy. Wprawdzie ja sam ongiś mówiłem wcale dobrze po łemkowsku, ale zawsze nachodziły mnie pewne wątpliwości co do tej mieszaniny polsko-ruskiej, jaką w potocznej rozmowie dało się zauważyć, tym więcej, że nie tylko w wioskach sąsiadujących z Polakami, ale i głębiej w kraju Łemków słyszało się w jednej i tej samej wsi mniej lub więcej spolszczone wyrazy i wyrażenia, a właściwie wyrazy i wyrażenia polskie zruszczone. Nawet sami Łemkowie niedobrze rozróżniali, czy kto mówi po polsku, czyli też gwarą łemkowską.

Przytoczę tu dwa bardzo charakterystyczne wypadki.

Gdy zostałem zamianowany inspektorem na powiaty gorlicki i grybowski, księża ruscy byli zaciekawieni, czy jestem Polak, czy Rusin i jak będę się odnosił

⁵⁶ Iwan Ziłyńskij (1879–1952) – ukraiński językoznawca, dialektolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego (1926–1944), po wojnie na Uniwersytecie Karola w Pradze (1945–1952).

do ludności ruskiej. Opowiadał mi później proboszcz w Żdyni⁵⁷, wiosce nad granicą (wówczas węgierską) położonej, że gdy wkrótce po moim przybyciu wracał z Gorlic, gdzie miał w starostwie różne sprawy urzędowe do załatwienia, a był i u mnie, zapytywał się go, jak ja z nim rozmawiałem, odpowiedział: *po naszymu, jegomościu, po naszymu* – a ja rozmawiałem z nim tylko po polsku.

Nawet teraz, w lecie ubiegłego roku (opowiadał mi p. Reinfuss), że gdy chciał fotografować cerkiew drewnianą w Powroźniku⁵⁸, wiosce leżącej przy drodze między Muszyną a Krynicą, i rozmawiał z napotkaną tam Rusinką, zbierającą trawę dla bydła, to przy pożegnaniu powiedziała mu, że cieszy się, iż spotkała pana, który tak dobrze mówi po rusku. A on mówił tylko po polsku!

Stąd to, ile razy zabieram się do opracowywania materiałów o Łemkach, gdy przychodzi do rozdziału o języku, stawałem zawsze zakłopotany przed sprawą trudną do rozwiązania i pracę przerywałem.

W załączeniu przesyłam oryginały spisanych dla mnie opowiadań i zagadek przez Kobaniego. Rad bym, aby przy pomocy tych zapisków mógł Pan Profesor sprawę rozstrzygnąć.

Ja boję się oddać te przykłady języka jakimukolwiek Rusinowi, bo w obecnych czasach wprost nienawiści do wszystkiego, co polskie, taki Ukrainiec (?) zruszczyłby całą gwarę łemkowską, aby zatrzeć wszelkie ślady wpływów polskich na Łemków, co byłoby znowu dla nas wielką szkodą.

Lepiej by już było, aby powieści itd. drukować tylko po polsku dla ich treści, a o gwarze łemkowskiej nie mówić.

Z wysokim poważaniem

Seweryn Udziela

50. (L) A. FISCHER

Lwów, dnia 25 V 1934

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

Rękopis Pański przechodził badania w różnych instancjach, gdyż są pewne trudności co do jego publikacji ze względu na bardzo wątpliwą stronę językową. Drukowany będzie, ale ścisłego terminu nie mogę podać w tej chwili (najdalej za kilka miesięcy).

Ze współpracy p. Reinfussa częściowo musiałem zrezygnować, bo mam wrażenie, że zupełnie się nie wdał w swych przodków i pod względem politycznym

57 Żdynia, też Zdynia (łemk. Ждыня) – wieś na Łemkowszczyźnie, dziś w powiecie gorlickim, gmina Uście Gorlickie.

58 Powroźnik (łemk. Поворазник) – wieś na Łemkowszczyźnie, dziś w powiecie nowosądeckim, gmina Muszyna.

nie jest człowiekiem zasługującym na zaufanie. Ta moja uwaga jest jak najzupełniej poufna.

Ponieważ wyniki poszukiwań [R. Reinfussa] są mimo wszystko całkiem cenne, więc będę się starał zużyć je w „Ludzie” i z pomocy jego na razie zupełnie nie rezygnuję. Jeszcze raz podkreślam, że to oczywiście tylko podaję WPanu dla informacji, bo to zarazem objaśnia, dlaczego całe wydawnictwo Łemkowszczyzny uległo opóźnieniu.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Adam Fischer

51. (K) A. FISCHER

JWielmożny Pan
Seweryn Udziela
Dyrektor Muzeum Etnograficznego
Kraków – Podgórze
Lwowska 52

[Lwów,] 9 IX 1934

WPanie Dyrektorze!

Proszę opisać załączone rysunki do Łemkowszczyzny, tj. dać napis, co przedstawiają, a po opatrzeniu odwrotnie je odesłać na moje ręce. Proszę się też liczyć z tym, że w najbliższych tygodniach będę składał Łemków. Kobani bardzo się spodobało, ponieważ Pańska transkrypcja była w wielu miejscach mylna. A nie wiem, czy było to świadome postanowienie [?] Kobaniego.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Adam Fischer

52. (L) S. UDZIELA

W Krakowie, 12 IX 1934

Wielmożny Panie Profesorze!

Przesyłam podpisane rachunki do Łemkowszczyzny, cieszę się, że wreszcie obaczę w druku tę pracę.

Z wysokim poważaniem

Seweryn Udziela

53. (L) A. FISCHER

We Lwowie, dnia 15 XII 1934

JWielmożny Panie Dyrektorze!

Zawiadamiam uprzejmie, że „Lud” w dalszym ciągu będzie wydawany, a w związku z tym byłoby aktualnym przesłanie zapowiadanego artykułu o starych narzędziach rolniczych. Proszę więc o możliwie rychłe nadesłanie rękopisu.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Adam Fischer

Listy Juliusza Zborowskiego do Adama Fischera z lat 1922–1943



1922

1. (L)

Zakopane, 8 IX [19]22

Szanowny Panie!

Proszę o łaskawą wiadomość, czy redakcja „Ludu”, *resp.* Tow[arzystwo] Etn[ologiczne]¹ posiada dublety książek lub czasopism etnogr[aficznych], które chętnie odkupiłoby nasze Muzeum.

Kiedy ukaże się drugi zeszyt „Ludu”² i czy do następnego, trzeciego, znajdzie się miejsce na różne drobiazgi?

Z poważaniem

J. Zborowski

2. (L)

Zakopane, 23 X [19]22

Szanowny Panie!

1. Oprócz wkładki, wpłaconej w czerwcu przez Muzeum Tatrzańskie, przesyłam 100 mk[p] wkładki własnej. Proszę o łaskawe wysyłanie „Ludu” stale pod moim adresem, nadto o przesłanie zeszytu 1.³, gdyż wszystkie otrzymane zużyłem na reklamę (mało skuteczną niestety).

Proszę nadto o stwierdzenie, czy w liczbie prenumeratorów czy członków⁴ „Tow[arzystwa] Ludozn[awczego]” są nazwiska:

1 W 1921 r. „Lud” stał się organem Polskiego Towarzystwa Etnologicznego, jednak wydawany był nadal przez Towarzystwo Ludoznawcze. XXI rocznik „Ludu” był jednocześnie pierwszym tomem nowej serii.

2 „Lud” XXII, 1923.

3 „Lud” XXI, 1922.

4 W spisie członków TL za lata 1917–1925 nie ma nazwisk: A. Ojrzyński, T. Raszkiewicz, T. Zwoliński (por. *Sprawozdanie Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie za czas od 1 lipca 1917 do 31 grudnia 1925*, „Lud” XXIV, 1925, s. 228–237).

Raszkiewicz Tadeusz – Nowy Targ

Ojrzyński Antoni⁵ – Warszawa

Tadeusz Zwoliński⁶ – Zakopane.

Może się Szan[ownemu] Panu przydadzą dwa adresy ruchliwych miejscowych księgarni, które nic o „Ludzie” nie wiedzą:

Księgarnia Zwolińskiego⁷ – Krupówki

[Księgarnia] Gebethnera i Wolffa⁸ – Krupówki.

2. Byłbym bardzo wdzięczny za informację, czy Szan[owny] Pan nie ma znajomych sobie etnografów na Słowa[c]czyźnie. Wszelakie pisma i propozycje wymiany wydawnictw z Muzeum⁹ w Sv[atym] Martinie¹⁰ pozostają bez skutku. Proszę również przy sposobności o spis towarzystw etnograficznych i adresy, z którymi „Lud” ma stosunki wymienne, które i my chcemy nawiązać.

Łączę wyrazy poważania

Juliusz Zborowski

3. (L)

Zakopane, 13 XI 1922

Kochany Panie!

1. Dziękuję bardzo za tak uprzejme informacje.

2. Dodatkowe 100 mk[p] od Muzeum i ode mnie, tyleż tytułem wkładki wysyłam.

3. Pokwitowanie załączam.

4. Postaram się (dla braku czasu bez zobowiązania) do tygodnia dostarczyć Panu drobiazgów kilka. Najprawdopodobniej notatki z czasopism, przypuszczam,

5 Antoni Ojrzyński (1871–1967) – krajoznawca, taternik, alpinista, z zawodu aptekarz, zbieracz książek o Karpatach, które przekazał Bibliotece Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (od 1950 r.: Centralna Biblioteka Górską PTTK).

6 Tadeusz Zwoliński (1893–1955) – taternik, speleolog, kartograf (autor popularnej w okresie międzywojennym mapy Tatr Polskich), fotograf tatrzański, malarz amator, autor przewodników dotyczących Tatr. Wraz z bratem Stefanem (1900–1982) w latach 1923–1950 prowadził odziedziczoną po ojcu (Leonardzie) znaną księgarnię zakopiańską.

7 Księgarnię tę Leonard Zwoliński (1863–1933) założył w 1892 r. jako sezonową filię swojego krakowskiego przedsiębiorstwa. Poza sprzedażą książek, pocztówek i przewodników księgarnia prowadziła też działalność wydawniczą (wydano tu m.in. mapę Tatr Polskich T. Zwolińskiego). W czasie, o którym mowa w liście, księgarnia znajdowała się przy ul. Krupówki 37.

8 Zakopiański oddział Księgarni Gebethnera i Wolffa został utworzony w 1914 r.

9 Chodzi tu o Muzeum Etnograficzne w Martinie (Etnografické múzeum v Martine), które miało profil badawczy pokrewny Muzeum Tatrzańskiemu.

10 Obecna polska nazwa – Martin.

iż dział bibliograficzny przyda się w „Ludzie”, jak to ongiś bywało w „Wiśle”¹¹. Kronikę o Muzeum Tatr[zańskim] chcę dać do 4. zeszytu¹², razem z przedstawieniem obecnego stanu niefortunności budynku, zamiarów na przyszłość i zadań działu etnograficznego. Obecnie nie sklecę nic mniej lub więcej mądrego.

W ogólności chciałbym „Ludowi” dostarczyć oprócz kronik i drobnych notatek do rubryki materiałów i bibliografii w ciągu roku następnego, o ile samo Muzeum częściowo czegoś nie wyda:

- 1) *Szopkę zakopiańską*¹³ (z fotografią)*.
- 2) *Góralczyzna limanowska z pocz. XIX wieku*¹⁴ (wypisy z rękopisu).
- 3) *Zadania działu etnograficznego Muzeum Tatr[zańskiego]*.
- 4) *Etnografia w czasopiśmie prowincjonalnym* (wypiski z 10 roczników „Gaz[ety] Podhalańskiej”¹⁵, ewent[ualnie] z innych tutejszych).
- 5) *Przewiska góralskie* (dalsze wsi, podobnie zrobione jak posłany Panu Odrowąż¹⁶).
- 6) Niewątpliwie uda mi się wydobyć od moich byłych uczniów lub jakich nauczycieli, lub księży dłuższe opisy (jeden taki o staroświeckim weselu napisany przez góralkę z moimi uwagami idzie do „Wierchów”, wydawanych przez Jana G[walberta] Pawlikowskiego¹⁷, jest w formie opowiadania na posiadach¹⁸, więc do „Ludu” nie nadawał się; zrobi się z tego notatkę bibliograficzną).

5. O święcie zmarłych będę pamiętał. Ongiś drukowałem wedle opowiadania A[ndrzej] Sulei¹⁹ historię śpiewającego w dzień zaduszny Sabały po

11 Stałym działem w „Wiśle. Miesięczniku geograficzno-etnograficznym” była *Bibliografia* obejmująca publikacje ludoznawcze.

12 J. Zborowski, *Kronika etnograficzna z Podhala*, „Lud” XXI, 1922, s. 77–80.

13 *Szopka zakopiańska* wyszła drukiem dopiero w 1972 r. (Zborowski 1972 I: 459–476).

14 O limanowszczyźnie Zborowski pisał też w artykule *Zapiski z powiatu limanowskiego*, „Lud” XXI, 1922, s. 214–219.

15 Zborowski był redaktorem „Gazety Podhalańskiej” w latach 1918–1920 (choć formalnie jako redaktor figurował Alfred Kador). Czasopismo to ukazywało się w latach 1913–1935 (Nowy Targ), 1945–1947 (Zakopane). Kolejnymi redaktorami byli: Feliks Gwiżdż, Tomasz Buła, A. Kador, J. Zborowski, Zygmunt Lubertowicz, Jan Krauzowicz, Franciszek Ciszek i Stanisław Nędza-Kubiniec.

16 J. Zborowski, *Przewiska górali powiatu nowotarskiego. 1. Wieś Odrowąż*, „Lud” XXI, 1922, s. 219–227.

17 Jan Gwalbert Pawlikowski (1860–1939) – taternik i speleolog, zwolennik ochrony przyrody tatrzańskiej i utworzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego, historyk literatury, publicysta, działacz społeczny i polityczny. Inicjator, współzałożyciel i pierwszy redaktor (1923–1934) rocznika „Wierchy”.

18 *posiady* – odwiedziny, spotkania towarzyskie.

19 Andrzej Tylka-Suleja (1855–1915) – podhalański pisarz, znany przede wszystkim jako autor opowiadań gwarowych na bazie gawęd Jana Krzeptowskiego-Sabały.

śmierci²⁰ („Gazeta Podhalańska”, rok 1914–1917), nie pamiętam rocznika, pod ręką chwilowo nie mam, jest w Ossolineum prawdopodobnie. Nadto o zmarłych w „Pamiętniku T[owarzystwa] T[atrzańskiego]”²¹ Giżycka Bronisława²² rok 1912 lub 1913 czy 1914²³.

Łączę uścisk dłoni i przepraszam za używanie ołówka

J. Zborowski

* Do tego konieczny materiał słowacki, morawski, za którym poszukuję.

20 J. Zborowski, *Sabałowa piosnka (Opowiadanie Andrzeja Tylki Sulei z Bystrego)*, „Gazeta Podhalańska” R. 2, 1914, nr 44, s. 3–5.

21 „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” – rocznik ukazujący się w Krakowie w latach 1876–1920 (38 tomów). W skład pierwszego komitetu redakcyjnego weszli: Alojzy Alth, Władysław L. Anczyc, Bolesław Lutostański i Maksymilian Nowicki. Kontynuacją tego pisma są „Wierchy”, wychodzące od 1923 r.

22 Bronisława Giżycka (1867–1921) – członkini Sekcji Ludoznawczej Towarzystwa Tatrzańskiego, miłośniczka podhalańskiej kultury ludowej, kolekcjonerka sztuki góralskiej (zebrane przez nią eksponaty trafiły do Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie).

23 B. Giżycka, *Z podań i wierzeń ludowych na Podhalu. I. Dzień zaduszny*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” XXXIV, 1913, s. 69–71.

1923

4. (L)

Zakopane, 23 I [19]23

Kochany Panie!

Przypuszczam, że Pan ma dość mego nudzenia. Jednak mimo tego zwracam się znowu z prośbą.

Jakich kartek używacie i napisów na przedmiotach w dziale etnograficznym Muzeum Dzieduszyckich²⁴, który podobno – wedle informacji Chybińskiego²⁵ – porządkujecie? Jaki wzór całości? Numer, l[iczba] inwentarza, nazwa przedmiotu, opis popularny dla zwiedzających, nazwisko ofiarodawcy, rok nabycia itp. Inne muzeologiczne szczegóły.

Pozdrowienia

J. Zborowski

5. (L)

Zakopane, 2 II 1923

Kochany Panie!

1. Dziękuję za wzór kartki inwentarzowej.
2. Załączam pismo do T[owarzystwa] Nauk i zamówienie.

²⁴ Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie (też: Muzeum Przyrodnicze im. Dzieduszyckich we Lwowie, obecnie: Державний природознавчий музей Національної академії наук України) – założona przez Włodzimierza Dzieduszyckiego (1825–1899) instytucja wystawienniczo-naukowa. W okresie międzywojennym było to największe i najlepiej zorganizowane muzeum przyrodnicze w Polsce.

²⁵ Adolf Chybiński (1880–1952) – muzykolog, etnomuzykolog, historyk muzyki, profesor Uniwersytetu Lwowskiego (1912–1939) i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (1945–1952).

3. Załączam dla Ossolineum trochę brakujących numerów „Gaz[ety] Podhal[kańskiej]”, dublety, transport nadejdzie. Dodaję pismo w sprawie dubletów. Interweniujcie w tej sprawie.

4. Numeru „Gaz[ety] Podhal[kańskiej]” z dniem zadusznym nie ma²⁶. Dam Wam treść.

5. „Pam[iętnik] T[owarzystwa] T[atrzeńskiego]” skompletuję dla Ossolineum. Warunek: coś dla Muzeum dubletów muszę naprzód dostać, choćby jako rewanż za komplet plebiscytowych spisko-orawskich druków w 1920²⁷ przesłanych czy 1921 i inne drobiazgi. Z całą gotowością pamiętam o potrzebach różnych instytucji, jednak chcę, aby coś z tego Muzeum korzystało.

Warunek ten kładę dlatego, iż na prawo i lewo uzupełniam różne braki różnym instytucjom, szperam czy sam, czy przez „agentów” w antykwariatach, a tymczasem od tych samych instytucji nic wydobyć dla Muzeum nie mogę. To się musi skończyć. Coś za mój czas i za naszą monetę, wydaną nieraz na kupno poszukiwanego braku, musi i Muzeum dostać.

6. Rękopisy, które cytujecie, o ile się nie mylę, mają numery 4340, 4339 i jeszcze jeden, którego numeru chwilowo nie mam pod ręką. Od roku prawie proszę się przez znajomych o polecenie zrobienia odpisu dla mnie, ale zróbże tu co, kiedy się siedzi w Zakopanem i nie zawsze ma dudki na kopistę. No trudno! O ile wiem, są to rzeczy niewydane i nieużytkowane. Może Radzikowski²⁸ coś stamtąd wybrał. Póki jednak nie znam całej treści, ostatniego słowa nie powiem, będąc również ostrożnym.

7. Jak wkładka na 1923 r. w Tow[arzystwie] Ludoznawczym?

Serdeczne pozdrowienia

J. Zborowski

²⁶ Por. przyp. 23.

²⁷ J. Zborowski był autorem kilkunastu artykułów prasowych dotyczących planowanego plebiscytu na Orawie i Spiszu, np.: *Pod polskie rządy*, „Gazeta Podhalańska” R. 6, 1918, nr 45, s. 1–2; *Rokowania i gwałty czeskie*, „Gazeta Podhalańska” R. 7, 1919, nr 31, s. 4–5; *Paryski wyrok*, „Gazeta Podhalańska” R. 7, 1919, nr 38, s. 1–2; *Plebiscyt i nasze obowiązki*, „Gazeta Podhalańska” R. 7, 1919, nr 42, s. 1–2; *O usunięciu Czechów*, „Gazeta Podhalańska” R. 8, 1920, nr 13, s. 4; *Plebiscyt czy komedia?*, „Gazeta Podhalańska” R. 8, 1920, nr 19, s. 2; *O termin plebiscytu*, „Gazeta Podhalańska” R. 8, 1920, nr 24, s. 1–2; *Pogłoski o ugodzie z Czechami*, „Gazeta Podhalańska” R. 8, 1920, nr 24, s. 5–6; *Plebiscytowe sztuczki czeskie*, „Goniec Krakowski” R. 3, 1920, nr 30, s. 1–2; *Podejrzana pobożność czeska*, „Nowiny Spisko-Orawskie” (dod. „Gazety Podhalańskiej”) 1920, nr 13, s. 3. Nie sposób ustalić, do których artykułów odnosi się ten fragment listu.

²⁸ Stanisław Eljasz-Radzikowski (1869–1935) – syn Walerego, lekarz, malarz, badacz historii, nazewnictwa i kultury ludowej Podhala.

6. (L)

Zakopane, 14 II [19]23

Kochany Panie!

1. Posyłam wam streszczenie opowiadania o zaduszkach.

2. Posyłam dla Ossolineum nowy transport. O dalsze staram się.

3. Z podanego spisu braków z „Pamiętnika T[owarzystwa] T[atrzeńskiego]” nie wiem, czy brakuje wam również z 1913 tom XXXIV. A to dlatego, że r. 1914, który teraz posyłam, ma (mylny) numer również XXXIV (zamiast XXXV). Proszę o wyjaśnienie.

4. Pawińskiego²⁹ z przyjemnością przyjmemy.

5. Biblioteka nasza dotąd mizerna, jak na tyle lat istnienia Muzeum, zbiera przede wszystkim rzeczy dotyczące Podhala, Spisza, Orawy, Tatr, góralszczyzny żywieckiej. Jednak za wszelką cenę chcę z niej stworzyć bibliotekę etnograficzną taką, aby można było przynajmniej polską etnografię mieć pod ręką. Zatem kompletuję, co się da, z tego zakresu, a koniecznie i zagraniczne najważniejsze czasopiśma i dzieła wyłowię. Idzie mi o to, aby można tu było przynajmniej w skromnym zakresie naukowo pracować i mieć porównawczy materiał.

Zatem każda rzecz etnograficzna będzie mile widziana, o ile jej nie posiadamy. Trochę historycznych rzeczy również poszukuję. W bardzo nierównej mierze zbieramy i przyrodnicze rzeczy, tzn. na razie egoistycznie dbam tylko o etnografię.

Jest nadto parę kawałków, które dawno szukam, czy to dla skompletowania całości, czy też dla celów etnografii histor[ycznej].

Podaję trochę naszych życzeń na osobnym dokumencie. Powtarzam jednak, że każdą rzecz z zakresu etnografii, nieposiadaną jeszcze, przyjmę i odwdzięczę się Ossolineum dalszymi transportami.

Pozdrowienia

J. Zborowski

Kopia

1. „Przewodnik Naukowy i Literacki”, dod[atek] „Gazety Lwowskiej”, rocznik z artykułem W[aleriana] Hecka³⁰ o kronice Komonieckiego³¹.
2. „Kosmos”³² 1905 r., XXX, zeszyty 5–7.

29 Postać nieustalona.

30 Walerian Heck (1854–?) – nauczyciel historii i geografii w Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Współpracował z redakcją *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*.

31 W. Heck, *Kronika Andrzeja Komonieckiego*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” R. 31, 1903, s. 861–864, 952–958. Andrzej Komoniecki (1658–1729) – wójt żywiecki, autor *Chronografii albo dziejopisu żywieckiego*.

32 Kwartalnik Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika założony we Lwowie w 1876 r., wychodzi do dziś w Krakowie.

3. „Ziemia”³³, rok I.
 4. „Zbiór Wiadomości do Antrop[ologii] i Etnogr[afii] Krajowej”³⁴ wyd. Ak[ademia] Um[iejętności] – każdy tom.
 5. Heumann³⁵, *Dzieje kościoła (czy parafii) w Suchej*³⁶.
 6. Kolberg, *Lud* – każdy tom.
 7. Gloger³⁷, *Pieśni ludu*³⁸.
 8. Gloger, *Krakowiaki*³⁹.
 9. Kolberg, *Pieśni ludu polsk[iego]*⁴⁰.
 10. Gołębiowski⁴¹, *Gry i zabawy*⁴².
 11. Łabędzki⁴³, *Górnictwo w Polsce*⁴⁴.
 12. Baliński⁴⁵, *Starożytna Polska*⁴⁶.
 13. Z „Biblioteki Wisły”⁴⁷ niektóre tomiki.
-
- 33 Dwutygodnik (początkowo tygodnik) Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego założony w Warszawie w 1910 r. Wychodzi do dziś (z przerwami).
 - 34 Chodzi tu o „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, czasopismo antropologiczno-etnograficzne wydawane w latach 1877–1895 w Krakowie przez Komisję Antropologiczną AU. Ta pomyłka w tytule może wynikać z tego, że kontynuację ZWAK stanowiły „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, też wydawane (1896–1919) przez Komisję Antropologiczną AU.
 - 35 Stanisław Heumann – ksiądz parafii Zembrzyce.
 - 36 S. Heumann, *Wiadomość o parafii i kościele parafialnym w Suchej, w diecezji krakowskiej, dekanacie suskim, powiecie żywieckim w Galicji*, Kraków 1901.
 - 37 Zygmunt Gloger (1845–1910) – historyk, etnograf, folklorysta, archeolog, krajoznawca, autor m.in. *Encyklopedii staropolskiej*.
 - 38 Z. Gloger, *Pieśni ludu*, muzykę oprac. Z. Noskowski, Kraków 1892.
 - 39 Idem, *Krakowiaki ze źródeł drukowanych i ust ludu*, Warszawa 1877.
 - 40 O. Kolberg, *Pieśni ludu polskiego*, Warszawa 1857. Jest to 1. tom serii *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*.
 - 41 Łukasz Gołębiowski (1773–1849) – uczestnik powstania kościuszkowskiego, jeden z pierwszych polskich etnografów, historyk, bibliotekarz (opiekun zbiorów Biblioteki Poryckich).
 - 42 Ł. Gołębiowski, *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym lub niektórych tylko prowincjach. Umieszczony tu: kulig, czyli szlichtada, łowy, maskary, muzyka, tańce, reduty, zapusty, ognie sztuczne, rusalki, sobótki itp.*, Warszawa 1831.
 - 43 Hieronim Hilary Łabędzki (1809–1862) – historyk polskiego górnictwa i hutnictwa, autor *Słownika górniczego polsko-rosyjsko-francusko-niemieckiego i rosyjsko-polskiego* (Warszawa 1868).
 - 44 H.H. Łabędzki, *Górnictwo w Polsce. Opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historyczno-statystycznym i prawnym*, t. 1–2, Warszawa 1841.
 - 45 Michał Baliński (1794–1864) – historyk, pisarz, publicysta, współzałożyciel „Biblioteki Warszawskiej”.
 - 46 M. Baliński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*, t. 1–3, Warszawa 1843–1846.
 - 47 W „Bibliotece Wisły”, którą J. Karłowicz wydawał własnym kosztem, w latach 1888–1896 ukazało się 15 pozycji książkowych.

7. (L)

Zakopane, 23 II 1923

Kochany Panie!

1. Za odbitki i za dublety bardzo dziękuję.

2. O dalszych Waszych brakach (2 tomy „Pam[iętnika] T[owarzystwa] T[atrzańskiego]” i „Rocz[nik] Podhal[kański]”⁴⁸) pamiętam.

3. Również o dalszym ciągu materiałów etnograf[icznych] z góralszczyzny dla „Ludu”.

4. O ile Pan daje „errata” na końcu „Ludu”, przesyłam poprawki z mojego drobiazgu⁴⁹.

Pozdrowienia

J. Zborowski

Errata⁵⁰str. 9 zamiast *z ilu składa się* ma być *z ilu jednostek składa się*.str. 9 zamiast *Dziwidzik – Dziurdzik*.str. 10 zamiast *te praktyczne różnice* ma być *praktycznie te różnice*.

8. (L)

Zakopane, 10 V 1923

Moi Kochani!⁵¹

Mam jeszcze jeden jedyny skromny pokoik na 3. piętrze, skromnie umeblowany, wolny od 17 lipca do 30 lipca. Elektryka na miejscu, wodociąg w korytarzu. Meble: łóżka z siennikiem, stół, stolik, półka na książki, wieszadło na ubrania, umywalka z dzbankiem, miednicą i wiaderkiem. Jak każdy lokator musicie przywieźć kołdrę lub koc, poduszkę i bieliznę. Pokój bezpłatny, jedynie za sprzątanie stróżce ustalona przez nas tygodniowa opłata. Szkoda, że wcześniej nie napisaliście, może bym lepszą ubikację i trochę wykwintniej umeblowaną zarezerwował. Co do kołdry, poduszki i pościeli, to może Wam Chybiński pozwoli użyć swoich, które tu zdeponował, a sam dopiero w sierpniu zamieszka. Jeżeli Wam tak skromne warunki bytu odpowiadają, piszcież natychmiast podanie do Muzeum Tatrzańskiego] o pokój na czas od 17 do 30 lipca w celach badań etnograf[icznych] do

48 Czasopismo wydawane przez Muzeum Tatrzańskie nieregularnie jako rocznik, 1. tom ukazał się z datą 1914–1921. Inicjatorem i pierwszym redaktorem „Rocznika Podhalańskiego” był B. Piłsudski. Po jego śmierci (w 1918 r.) dokończenia redakcji 1. tomu podjął się J. Zborowski.

49 Chodzi o artykuł *Przez wiska górali powiatu nowotarskiego...*

50 Jak się okazuje, nie uwzględniono tej erraty.

51 Być może chodzi o A. Fischera i jego żonę.

podręcznika do etnografii. Podanie musi potwierdzić Ossolineum lub raczej Muzeum Dzieduszyckich, gdzie jest dział etnograficzny, ew[entualnie] Uniwersytet⁵². Piszcie zaraz, bo gdy się ludzie zwiedzą, będzie ubijaczka o pokój niemała. Jadać możecie w restauracjach lub w jakimś pensjonacie, których dość w okolicy.

Co do Lindego⁵³, to naprzód nie wiem, czy w ogóle jest w Zakop[anem], ostatni raz widziałem go przed miesiącem chyba, po wtóre za mało go znam, aby interweniować.

Poza tym mam wolny o wiele porządniejszy pokój w czasie od 15 do 30 czerwca i przez cały wrzesień. Proszę o natychmiastową odpowiedź.

Pozdrowienia

J. Zborowski

9. (K)

Adres wysyłającego:
Muzeum Tatrzańskie
Zakopane

Pan
Dr Adam Fischer
Lwów
Ossolineum

[Zakopane,] 13 IX [19]23

Moi Drodzy!⁵⁴

Bardzo Was proszę o przesłanie po jednym egzemplarzu wszelkich druków używanych: 1) w Bibliotece Ossolińskich (nie w Muzeum Lubomirskich⁵⁵) i 2) w dziale etnograficznym Muzeum Dzieduszyckich.

Pozdrowienia

J. Zborowski

52 Uniwersytet Jana Kazimierza.

53 Prawdopodobnie chodzi o Huberta Lindego (1867–1926) – byłego ministra poczt i telegrafów, w tym czasie prezesa Pocztovej Kasy Oszczędności.

54 Tu i w późniejszej korespondencji chodzi o redakcję „Ludu”.

55 Muzeum Książąt Lubomirskich we Lwowie – muzeum założone w 1823 r. przez Henryka Lubomirskiego (1777–1850), otwarte dla publiczności w 1870 r., w 1939 r. przejęte przez Ukraińską Socjalistyczną Republikę Radziecką, restytuowane we Wrocławiu w 1995 r.

1924

10. (K)

Adres wysyłającego:
Muzeum Tatrzańskie
Zakopane

Pan
Dr Adam Fischer
Lwów
Ossolineum

[Zakopane,] 5 IX [19]24

[bez formuły adresatywnej]

1) Wczoraj dowiedziałem się z pism o Waszej nominacji na Katedrę⁵⁶ i zasyłał serdeczne życzenia.

2) Nie dostałem dotąd wiadomości, ile na 1924 r. wypada wkładka do Tow[arzystwa] Ludozn[awczego].

3) Co z „Ludem”?

4) Chciałem być na zjeździe muzeologów⁵⁷ 12 bm. we Lwowie. Niestety grosza nie mam ani ja, ani Muzeum. Niech Wam Chybiński opowie, jak wczoraj zbierałem monetę na spłatę weksła, a domyślicie się, że człowiekowi odechce się rychło i zjazdów, i muzeów, i etnografii, skoro na to wszystko grosza nie ma.

Pozdrowienia

J. Zborowski

56 Dokładniej rzecz ujmując, chodzi tu o Zakład Etnografii i Etnologii UJK wyodrębniony w 1924 r. z Zakładu Antropologiczno-Etnologicznego, którym kierował Jan Czekanowski.

57 Dokładniej o tym wydarzeniu pisze Bogusław Mansfeld w artykule *Dwa zjazdy muzealne we Lwowie*, „Muzealnictwo” XXXV, 1993, s. 6–17.

11. (L)

Zakopane, 13 IX [19]24

Moi Drodzy!

„Lud” otrzymałem.

Posyłam 6 zł prenumeraty od Muzeum Tatrzańskiego i proszę o kwit. Dalej 4 zł od siebie tytułem wkładki. Wreszcie 2 zł za Brzegi⁵⁸ – Krczeka⁵⁹ *Materiały do poznania górali tatrzańskich*⁶⁰ i proszę o kwit. Na koszty przesyłki 50 gr.

Czy już zbieracie nowy materiał dla pisma i kiedy ostateczny termin dla materiałów?

Pozdrowienia

J. Zborowski

58 Wojciech Brzega (1872–1941) – podhalański pisarz, działacz społeczny, rzeźbiarz, snycerz, członek Związku Górali, Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego oraz Sekcji Ludoznawczej Towarzystwa Tatrzańskiego.

59 Franciszek Krček (1869–1916) – sławista, etnograf, folklorysta, bibliograf, tłumacz, współzałożyciel (z A. Kaliną) Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie i współredaktor „Ludu”. Członek AU. Zborowski umieścił w tym miejscu jego nazwisko, gdyż w artykule W. Brzegi znajduje się dopisek: „Uwagami i słownikiem zaopatrzył dr Franciszek Krček”.

60 W. Brzega, *Materiały do poznania górali tatrzańskich*, „Lud” XVI, 1910, s. 62–78, 191–209, 294–304, 392–408.

1925

12. (K)

Nadawca:
Muzeum Tatrzańskie
Zakopane

Pan
Dr Adam Fischer
Lwów
Chmielowskiego 10/II

[Zakopane,] 16 X 1925

Szanowni!

Nie pamiętam, czy posyłając notatki o Kitowiczu⁶¹ i synu Napoleona⁶², zaopatrzyłem je w dopisek *Materiały etnograficzne z góralszczyzny nr 3 i nr 4*⁶³. Proszę to dodać. Chciałbym w dalszym ciągu kontynuować te drobiazgi pod tym tytułem i dlatego zależy mi na ciągłości numeracyjnej. O ile będę mieć głowę oswobodzoną jako tako z finansowych kłopotów, nadeślę dalsze numery materiałów. Przypuszczam, że czasu dość.

Pozdrowienia

J. Zborowski

⁶¹ Jędrzej Kitowicz (1728–1804) – ksiądz, historyk, pamiętnikarz, autor m.in. *Opisu obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*.

⁶² J. Zborowski, *Pieśń o Napoleonie*, „Lud” XXI, 1922, s. 60.

⁶³ W „Ludzie” XXI nie ma takiego dopisku.

1926

13. (L)

Muzeum Tatrzańskie
im. dr. T. Chałubińskiego
w Zakopanem

Zakopane, dnia 31 I 1926

Szanowni!

Doniósł mi Chybiński, że „Wierchy” albo całkiem nie wyjdą w tym roku, albo niezmiernie skrócone. Wskutek tego znowu druk Waszej roboty (rękopis Ossolineum, etnograficzne notatki z Podhala) jest pod znakiem zapytania. Nie mam wprawdzie nic konkretnego do zaproponowania w obecnej chwili, liczę jednak na pewne możliwości. Dlatego proszę o doniesienie, ile stron druku wyniesie ta robota i czy zgodzilibyście się wycofać ją z „Wierchów” i mnie dać do druku, gdyby znowu nie zostało odłożone⁶⁴.

Łączę pozdrowienia

J. Zborowski

⁶⁴ Zborowski zabiegał tym listem o materiały do 2. tomu „Rocznika Podhalańskiego”. „Pewne możliwości” nie ziściły się, gdyż rzeczony tom ukazał się drukiem dopiero w 1979 r., oczywiście bez artykułu A. Fischera.

14. (K)

Nadawca:
Muzeum Tatrzańskie
Zakopane
Nr 106/26

Pan
Dr Adam Fischer, prof. Uniwersytetu
Lwów
Chmielowskiego 10/II

[Zakopane,] 10 II 1926

Moi Kochani!

O najważniejszej rzeczy nie napisaliście, tzn. o przypuszczalnej ilości stron druku. Bez tego nie mogę skombinować projektowanego ataku o monetę na zeszytik „Rocznika Podhalańskiego” z materiałami etnograficznymi. Proszę o uzupełnienie.

Pozdrowienia

J. Zborowski

15. (L)

Zakopane, dnia 29 X 1926

Moi Drodzy!

1. Broszurkę Gądzikiewicza⁶⁵ o stroju góralskim pod względem higienicznym⁶⁶ przywiezie Wam Chybiński. Mamy ją w komisie. Kosztuje 1.20 zł. Najlepiej wyrównajcie znaczkami.

2. Gnatek⁶⁷ wcale nie mamy. Z tym się nie spieszę, gdyż – jak wiem od górali – forma od ich dziadków ta sama. Dobrze rysunki ma Matlakowski i inni. Zabieram się w br. do fotografowania i opisów różnych narzędzi, pojazdów itd. – *posito*⁶⁸, iż w ogóle nie porzucę Muzeum i etnografii, gdyż dla braku finansowych środków tyle się w tych sprawach dzieje, co i nic. Kto wie, czy mi się taka cisza nie znudzi

65 Witold Gądzikiewicz (1879–1962) – lekarz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego (1924–1937), następnie Uniwersytetu Warszawskiego. Po II wojnie światowej profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Akademii Górniczo-Hutniczej i Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie.

66 W. Gądzikiewicz, *Strój górali podhalańskich pod względem higienicznym*, Warszawa 1926.

67 *gnatki* – rodzaj małych sań służących na Podhalu do zwożenia drewna. Zborowski pisze tu o nich w związku z notatką A. Fischera *Gnatki. Notatka etnologiczna*, „Prace Filologiczne” XII, 1927, s. 114–118.

68 *posito* (łac.) – założywszy.

i nie doprowadzi do rzucenia się choćby do polityki lub organizacji sportu. Tam przynajmniej ludzie napadają, otrzymują zasiłki na kopanie piłki, jest ruch w interesie, a tu!!!

3. Nigdy o piszczelach w gnatkach nie słyszałem⁶⁹.

Mam sporo wypisków bibliograficznych z książek, czasopism z br. o artykułach etnograficznych, notatkach itd. Ale całkowicie nie chce mi się tem zająć i zebrać w przegląd, póki nie namyślę się, czy nie zacząć pisywać o potrzebach jeszcze jednego albo i kilku departamentów w ministerstwach, czy też o reorganizacjach urzędów od 1918 r. Zresztą tak się pilnie w Waszym ludoznawczym „Ludzie” wykłócają prehistoryki i antropologi, że materiału pismu nie braknie.

Serdeczne pozdrowienia

J. Zborowski

69 Uwaga ta dotyczy etymologii słowa *gnatki* zaproponowanej przez Fischera, według której sanie te (tak jak na Bałkanach) miały być robione z kości zwierząt.

1927

16. (L)

Muzeum Tatrzańskie
im. dr. T. Chałubińskiego
w Zakopanem

Zakopane, dnia 11 III 1927

Szanowni!

Swego czasu zapytywałem Was, czy nie macie przypadkiem zamiaru wprowadzić do „Ludu” rubryki bibliograficznej, takiej, jaką ongiś posiadała „Wisła”, tzn. *Z czasopism i książek*.

Przeglądając mnóstwo czasopism, choćby codziennych, napotykam wiele przyczynków do etnografii. Giną one niepostrzeżenie, bo nikt ich nie rejestruje. Tak samo w czasopismach geograficznych, krajoznawczych, językoznawczych itd., itd.

Otóż przychodzi mi na myśl, czy nie należałoby wskrzesić takiej rejestracji, o wiele pożyteczniejszej niż spory antropologów i archeologów, którzy do tego celu posiadają własne pisma.

Jak się na to zapatrujecie? Jeżeli zgodnie ze mną, to zacząłbym wynotowywać wszelkie etnografica z wydawnictw periodycznych z br., ale i z ubiegłych lat. Np. zasługuje na wypisanie materiału z dotychczas wydanych roczników „Orlego Lotu”⁷⁰. Dalej etnograficzne przyczynki spotykam choćby w takich pismach, jak „Życie Włocławka”⁷¹, „Mestwin”⁷² itd., itd. A o nich nikt nic nie wie, bo czasu i sposobności nie ma na czytanie.

70 Miesięcznik krajoznawczo-etnograficzny wydawany w Krakowie w latach 1920–1950. Autorami artykułów często byli uczniowie szkół zrzeszeni w kołach krajoznawczych, z którymi współpracowała redakcja tego czasopisma.

71 „Życie Włocławka i Okolicy” – miesięcznik wydawany we Włocławku w latach 1926–1931.

72 Dodatek naukowo-literacki „Słowa Pomorskiego”, wychodzący w Toruniu w latach 1925–1934.

Rejestracja odbywałaby się w sposób podobny do dawnej, tzn. tej z „Wisły”. Autor, tytuł i krótka treść. Czasem byłyby razem zebrane artykuły wedle treści z kilku roczników, np. osobno o obrzędach, osobno podania lub pieśni ludowe, osobno kwestionariusze.

Dla mnie sprawa ma także i osobiste znaczenie. Wydaję miesięcznie tak potwornie wielkie sumy na prenumeraty różnych czasopism z dalekich prowincji, że grozi mi albo zaprzestanie tych wydatków – w styczniu i w lutym same nie-naukowe pisma i gazety przeszło 120 zł – albo odbijanie choć części wydatków za pomocą takich zestawień. A przyznam się, szkoda mi zrywać z metodą grzebania się w zadrukowanym papierze.

Łączę pozdrowienia

J. Zborowski

17. (L)

Muzeum Tatrzańskie
im. dr. T. Chałubińskiego
w Zakopanem

Zakopane, dnia 29 VI 1927

Szanowni!

Podaję Wam spis adresów. Dodaję, że na razie o mieszkanie nie tak trudno. Trzeba w każdym razie zaraz napisać i po porozumieniu przesłać jakiś zażadek.

„Zośka”, ul. Krupówki, pensjonat Witkiewiczowej.

„Dzidka”, ul. Żywieczańskie, pensjonat mjr. Liskego⁷³ (b[yły] dyrektor Muzeum Wojska Polskiego w Poznaniu) – o ile nie awansował na I klasę.

„Gierlach”, ul. Krupówki, trochę rudera.

„Zakątek”, ul. Chramcówki.

„Nirwana”, ul. Chałubińskiego.

„Konradówka”, ul. Sienkiewicza.

„Dom Chałubińskiego”, Ludwik Chałubiński⁷⁴, ul. Chałubińskiego, przy pomniku. Bardzo wychwalał prof. Uniw[ersytetu] z Wilna – Lande⁷⁵.

„Raj”, ul. Ogrodowa, Skibiński.

73 Antoni Liske – pierwszy dyrektor (1919–1926) Muzeum Wojska Polskiego w Poznaniu, syn Ksawerego Liskego (1838–1891), historyka, twórcy lwowskiej szkoły historycznej.

74 Ludwik Chałubiński (1860–1933) – syn Tytusa Chałubińskiego, chemik, taternik, alpinista.

75 Jerzy Lande (1886–1954) – prawnik, taternik, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1921–1929) i Uniwersytetu Jagiellońskiego (1929–1954).

„Kubinówka”, ul. Krupówki.

„Świetlana”, ul. Nowotarska.

Zastrzegam się, że opinię o tych pensjonatach jako o porządnym wydaję jedynie na podstawie opinii innych, gdyż sam nie znam nic. A dalej, nie wiem, czy w kategoriach nie nastąpiły przesunięcia, tzn. czy z wymienionych pensjonatów niektóre nie biorą już znacznie wyższych cen niż poprzednio.

J. Zborowski

1928

18. (L)

Zakopane, 28 III [19]28

Szanowni!

Bardzo dziękuję za dar dla naszej biblioteki.

Jakkolwiek przestaję powoli tracić wiarę w możliwość choćby najprymitywniejszej pracy naukowej, póki mam na karku Muzeum Tatrzańskie z jego długami, wekslami, nadmiernymi ambicjami jego kierownika i póki będę odrzucać propozycję spokojniejszego żywota, jak np. odrzucenie oferty na dyrekturę muzealną w Katowicach. To jednak czasem, raz koło Wielkanocy, kręcą się pomysły spożytkowania bodaj od czasu do czasu notatek wszelakich.

Np. czytywałem i czytuję dużo pamiętników, opisów podróży po Polsce z XVII–XIX w. Choć drukowane, to jednak zawarty w nich materiał nigdy niemal nie dotarł do etnograficznych czasopism, a nawet i książek, tj. opracowań. Dla przykładu świeżo zrobiłem wypiski naukowe dla etnografii z pamiętników Ulryka Werduma⁷⁶, drukowanego w tłumaczeniu polskim⁷⁷ w „Przewod[niku] nauk[owym] i liter[ackim]” w 1876 r., t. IV. Czy to ktokolwiek spożytkował? Czy zrobił wypiski?

Wiem np., że Udziela robi podobne wypiski, ale systematycznie obrabiając jednego autora, np. Reja. I jego materiał leży.

Dalej np. odkrywam etnograficzne drobiazgi w pismach współczesnych, np. „Przegląd Geograficzny”⁷⁸, „Wiadomości Konserwatorskie”⁷⁹ itd., itd. Tu legenda

76 Urlyk Werdum (1632–1681) – Fryzjczyk, który w latach 1670–1672 odbył podróż po Rzeczypospolitej. Jego sylwetkę, a także twórczość pamiętnikarską wraz z jej polską recepcją omówił Janusz Tazbir w artykule *Ulryk von Werdum i jego diariusz podróży*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” XLVII, 2003, s. 159–166.

77 X. Liske, *Ulryk Werdum i dziennik podróży jego po Polsce w latach 1670–1672*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1876, z. 4, s. 289–309, z. 5, s. 400–432, z. 6, s. 546–570, z. 7, s. 643–672, z. 8, s. 737–768, z. 9, s. 844–864.

78 Kwartalnik wychodzący od 1919 r. Najpierw (1919–1953) wydawany przez Polskie Towarzystwo Geograficzne, następnie (1954–1996) przez Instytut Geografii PAN, obecnie (od 1997) przez Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego PAN.

79 „Wiadomości Konserwatorskie. Miesięcznik poświęcony zabytkom sztuki i kultury”, czasopismo redagowane przez Bohdana Janusza (1889–1930), wychodzące we Lwowie w latach 1924–1931.

o kazaniu, tu notatka o Zabłockim⁸⁰. Tu znowu Urbańskiego⁸¹ *Z czarnego szlaku*⁸² legendy w związku z dworami na Kresach. I ten materiał ginie. Skoro nie ma go gdzie drukować, to nawet wypisywać się nie chce.

Czy „Lud” oprócz cennej bibliografii, do której przy sposobności powrócę, nie prowadziłby rubryk obejmujących choćby drobiazgi, pt. *Z książek i czasopism* (rzeczy bieżące lub z lat np. od 1914 do obecnej chwili) oraz *Źródła (czy Materiały) do etnografii* (rzeczy od średniowiecza do dziś dnia). Ew[entualnie] tylko *Źródła* i materiały, gdzie luźnie, ale z indeksem rzeczowym można by umieszczać wypiski tak z Reja, jak i z ostatniego numeru „Orlego Lotu” czy „Kalendarza Mazurskiego”⁸³ na 1928 r. Indeks ułatwi korzystanie. O ile takie rubryki powstaną, chętnie do nich się przyczynię. Wszakżeż właściwie nawet nasze kazania średniowieczne nie są wyczerpane indeksowo. O diable np. jakieś notatki miałem – ot, jedno zdanie czy dwa z pamiętników Sapiehy⁸⁴ czy Dyamentowskiego⁸⁵ z wypraw na Moskwę⁸⁶. Nie było gdzie drukować i zniszczyłem.

Wasz artykuł to przypomniał.

Łączę pozdrowienia

J. Zborowski

80 Chodzi tu pewnie o Cypriana Zabłockiego (1792–1868), szlachcica herbu Łada, którego nazwisko zostało utrwalone w powiedzeniu *wyjść jak Zabłocki na mydle*.

81 Antoni Urbański (1873–1950) – historyk sztuki, autor *Mementa kresowego*.

82 A. Urbański, *Z czarnego szlaku i tamtych rubieży. Zabytki polskie przepadłe na Podolu, Wołyniu, Ukrainie*, wyd. 2, Poznań 1928.

83 Najprawdopodobniej chodzi o kalendarz wydawany przez czasopismo „Mazur. Pismo z obrazkami poświęcone Mazurom wyznania ewangelickiego”, wychodzące w Szczycinie w latach 1902–1914, 1919–1920, 1928–1939.

84 Jan Paweł Sapieha (1569–1611) – rotmistrz królewski, starosta uświacki, uczestnik dymitriad, dowódca polskiej załogi na Kremlu.

85 Wacław Dyamentowski (1532–1612) – podstoli różański, uczestnik dymitriad, kronikarz.

86 Zborowski korzystał prawdopodobnie z pracy *Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII. Zbiór materiałów do historii stosunków polsko-rosyjskich za Zygmunta III*, wydanej przez Aleksandra Hirschberga we Lwowie w 1901 r. W tej edycji znalazły się m.in. *Diariusz W. Dyamentowskiego i Dzienniki J.P. Sapiehy*.

19. (K)

Nadawca:
Muzeum Tatrzańskie
Zakopane
Nr 1184/28

JWielmożny Pan
Prof. dr Adam Fischer
Lwów
Mikołaja 4
Uniwersytet – Zakład Etnologii

[Zakopane,] 28 XII 1928

Szanowni!

Nie posiadamy w bibliotece podręcznej numerów 4, 5 i 6 „Sprawozdań Związku Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie”. Bardzo proszę o łaskawe zainterweniowanie, gdzie należy, gdyż nie wiem, do kogo się zwrócić.

Nie jest dobrze. Może w przyszłym roku będzie lepiej. Czego i Wam, i „Ludowi” życzę. Co do mnie, to jako muzealista w Polsce prawdopodobnie nigdy nie zdobędę się na optymizm.

Pozdrowienia

J. Zborowski

1929

20. (L)

Zakopane, 15 III 1929

Kochani!

A czyżby jeszcze w tym samym tomie znalazło się miejsce na jaki artykuł – może mniej, może więcej?

Dalsze mianowicie materiały:

4. *Dobra i jej okolice w 1813 r.*⁸⁷ (strój głównie).

5. *Szopka zakopiańska*. Tekst i 6 fotografii (konieczne tablice dwie, a nie w tekście, bo paskudnie wyjdzie).

Honorarium i odbitki.

Mogę nadesłać plus minus do końca kwietnia, a nawet część wcześniej.

Nb. *Dobrą* dusiłem dla „Wierchów”. Tymczasem Jana Gwalberta⁸⁸ opanowały taternicze grafomany i zapychają mu nudnymi zwierzeniami większość tomu. W ogóle nie zyskały „Wierchy” na przejściu do krakowiaczków, lepsze były, gdy tylko Lwów w nich gospodarzył⁸⁹.

Czy na przyszłość reflektujecie na *Z dziejów badań etn[ograficznych] na Podhalu. Sekcja Ludoznawcza i działalność Bronisława Piłsudskiego*⁹⁰?

Pozdrowienia

J. Zborowski

87 Materiały te zostały wykorzystane w artykule Zborowskiego *Ludność góralska w powiatach limanowskim i nowotarskim w r. 1813*, „Lud” XXVIII, 1929, s. 214–225 (osobna odb.: Lwów 1930).

88 Pawlikowskiego.

89 „Wierchy” wychodziły najpierw we Lwowie (t. 1–4, 1923–1926), a od 1927 r. (t. 5) w Krakowie.

90 Bronisław Piłsudski (1866–1918) – etnograf, muzeolog, brat Józefa, inicjator i pierwszy prezes (1911–1914) Sekcji Ludoznawczej Towarzystwa Tatrzańskiego, współpracownik Muzeum Tatrzańskiego, redaktor 1. tomu „Rocznika Podhalańskiego”.

21. (L)

Muzeum Tatrzańskie
im. dr. T. Chałubińskiego
w Zakopanem

Zakopane, dnia 29 IV 1929

Drodzy!

1. Serdecznie Wam dziękuję za wyjaśnienia. Właściwie nic nowego w tej metodzie. W muzealicyce wygląda to tak: zbieraj z każdego punktu, o ile chcesz mieć zbiory naukowe, a znowu z każdego punktu, tj. z każdej miejscowości wszelkie objawy kultury ludowej, a więc i sztuki. Tylko na to potrzeba mieć pieniądze, a nadto musiałyby zapanować inne zrozumienie celów muzeów niż teraz panujące. Taki jeden, drugi matolek opowiada mi, że zbieram niepotrzebnie dublety (sic!) w sztuce ludowej, np. jeden z Zakopanego, a drugi z Chabówki. Inny dziwi się, że kupiłem aż trzy spódnice staroświeckie z jednej i tej samej wsi. Dopiero gdy jakiś Chybiński lub Antoniewicz⁹¹ opiera swoje prace na obfitym materiale, matoleki zastanawiają się, czy nie miałem słuszności, a potem twierdzą, że dublety powinno się oddać, np. Warszawie. Pessler⁹² u nas interesu nie zrobiłby jako muzeolog.

2. Bardzo Was proszę o ściśle i konkretne podanie szczegółów, dla których chcecie siedzieć właśnie w Zakopanem i właśnie w Muzeum. Bo u nas bieda okrutna z pokojami do tego stopnia, że prowadzimy targi między amatorami czy o zmianę terminów, czy też węższymi, w jakiej mierze siedzenie w Muzeum łączy się z pracą naukową w terenie lub w oparciu o nasze zbiory. Mam wrażenie, że udałoby mi się przerwycić na podstawie porozumienia z jednym z kandydatów termin jego na Waszą korzyść, tzn. urwać mu pobyt w lipcu, a przenieść na sierpień. Gość ten, a raczej jego praca nie zależy tak ściśle od czasu, nadto pracować będzie prawdopodobnie mniej nad naszymi zbiorami, a więcej w terenie. Walcie mi zatem wyjaśnienie – zapewniam dyskrecję przed Don Euchenjami⁹³ itd. – jak zamierzacie czas w Zakopanem i u nas obrócić.

91 Włodzimierz Antoniewicz (1893–1973) – archeolog, profesor i rektor (1936–1939) Uniwersytetu Warszawskiego, autor prac z zakresu archeologii, muzeologii i etnografii, inicjator badań nad pasterstwem tatrzańskim, a zwłaszcza nad szałasami, redaktor serii „Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala” (8 tomów, 1959–1970).

92 Wilhelm Pessler (1880–1962) – niemiecki folklorysta, historyk sztuki i muzeolog, kierownik (1928–1945) Vaterländische Museum w Hanowerze (obecnie: Historisches Museum am Hohen Ufer).

93 Eugeniusz Frankowski (1884–1962) – archeolog, etnograf, etnolog, muzeolog, iberysta. W tym czasie (do 1939) dyrektor Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Przewisko, którego używa Zbo-

3. Czy można by liczyć, że zgodzicie się – w razie konieczności – do swojego pokoju przygarnąć Jana Stanisława⁹⁴, który jest zawsze bezdomny, nigdy pretensji do samodzielnego mieszkania nie ma, bo nie pracuje ani w terenie, ani nad zbiorami, ani też – chwilowo – w naszej bibliotece, którego przygarniają jednak różni przyrodnicy jako spokojnego współlokatora. Ten sublokator, godzący się nawet na to, iż co dni kilka mieszka w innym pokoju, jest tak zamiłowany w hotelu muzealnym, że staram się mu ułatwić ten sentyment. Oczywiście nie ma w tym żadnego ani przymusu, ani moralnych obowiązków ze strony właściwego lokatora. Odmowa byłaby tak samo zrozumiała, jak i zgoda. Zapewniam, że również jestem zupełnie dyskretny i w razie odmowy Jana Stanisława nie uwiadomię. Dotąd zresztą ten człowiek siedzi w Paryżu, a tylko słuchy mnie doszły, że wybiera się tutaj na lato. Otóż przy zamartwianiu się już teraz, gdzie ja wszystkich pomieszczę w tym roku, przychodzi mi na myśl i jego osoba.

Dodaję, że ominie Was przyjemność mieszkania w tym samym czasie, w którym będzie Don Euchenjo. Zażądał pokoju na lipiec i sierpień. *Primo*, dlatego że i faktycznie wszystko zajęte było już na te miesiące, *secundo*, iż fotografowanie – choćby bardzo pożyteczne – idzie po badaniach w terenie lub nad zbiorami – odmówiliśmy, polecając czerwiec. Na ten miesiąc się zgodził.

4. Co do odczytów, jestem na terenie Zakopanego kompletnym sceptykiem. Jeżeli reklamowany gwałtownie tydzień Pol[skiego] Tow[arzystwa] Tatr[zańskie-go]⁹⁵, powtarzający się od kilku lat, zdoła na odczytach skupić aż setkę ludzi po 40 groszy, to najmniejszej wiary w powodzenie odczytów innych nie mam. Stałe wszystkim odradzam. W Zakopanem udałby się odczyt Boya⁹⁶, Makuszyńskiego⁹⁷, Kubali⁹⁸ i Idzikowskiego⁹⁹ itd. Dlatego też odczyt tutaj jest wyjątkową sprawą,

rowski, nawiązuje do tego, że E. Frankowski w latach 1914–1920 prowadził badania etnograficzne w Hiszpanii (szczególnie w Kraju Basków) (Tomicki 2000).

94 Bystronia.

95 Organizacja turystyczna działająca od 1873 r. (z przerwą w latach 1951–1987), początkowo pod nazwą Towarzystwo Tatrzańskie (do 1920), z siedzibą w Krakowie (formalnie), a w latach 1973–1974 także w Nowym Targu i Zakopanem. Teren działania PTT obejmował całe Karpaty w granicach Galicji i II RP. W obrębie PTT działało 7 sekcji.

96 Tadeusz Boy-Żeleński (1874–1941) – krytyk literacki i teatralny, pisarz, satyryk, tłumacz.

97 Kornel Makuszyński (1884–1953) – prozaik, poeta, felietonista, publicysta, członek Polskiej Akademii Literatury, od końca 1944 r. na stałe mieszkał w Zakopanem.

98 Kazimierz Kubala (1893–1976) – major lotnictwa II RP, uczestnik (jako nawigator) wraz z Ludwikiem Idzikowskim dwóch pierwszych, nieudanych prób przelotu samolotem przez Atlantyk (ze startem w Europie).

99 Ludwik Idzikowski (1891–1929) – major pilot, uczestnik głośnych w latach 20. XX w. prób przelotu (wraz z Kazimierzem Kubalą) przez Atlantyk. Podczas drugiej próby

bo nikt w powodzenie nie wierzy. Chyba że zmieni się na korzyść wszystko w tym sezonie, ale przecież ja w to nie uwierzę.

Radziłbym za to wczesne porozumienie się z kursami regionalnymi i innymi nauczycielskimi (Patkowski¹⁰⁰, Smulikowski¹⁰¹). Tam można trochę dudków zarobić.

Opinie swoje wygłaszam bez względu na zgryźliwość, tylko na podstawie znajomości stosunków. Zgryźliwość ma zwykle inne ujęcie.

5. Co do opuszczenia Zakopanego, Muzeum i wszelkich zajęć etnograficzno-muzealnych, to rzecz tak jakby już postanowiona. Nie od dzisiaj i nie pod wpływem chwilowego nastroju. Nie taję się zupełnie, że przestałem wierzyć w rozwój Muzeum taki, jaki odpowiada prawdziwym potrzebom nauki i muzeologii, ani też taki, który odpowiada mojemu rozmachowi. Zły humor czy nastrój swoją drogą, a tak zdefiniowane przekonanie swoją drogą. Głoszę je od dawna, tylko że nikt nie chce temu wierzyć, że jestem zdecydowany odejść, i każdy kładzie moje enuncjacje na karb chwilowych nastrojów, braku pieniędzy itd., itd. Widocznie za wiele widzi się we mnie chwilowych kłopotów, a za mało głębokiego przekonania o roli muzeum, jego zadaniach i rozbieżności między dochodami a celami.

Ustąpić chciałem już tamtego roku. Odwlokła sprawę dotacja, którą chciałem tak pokierować, aby wydatkować najbardziej celowo. Wiadomo, że w u[biegłym] r[oku] w czerwcu zawiadamałem oficjalnie przewodniczącego Kuratorium muzealnego o chęci ustąpienia. W kilka dni potem przyszła flota z Funduszu Kultury Narodowej¹⁰² i pozostałem, aby do grosza wszystko wydać.

Obecnie – jest to również wiadomym – byłem kilka razy w Krakowie już wprost na pertraktacje z kilku przedsiębiorstwami, wydawnictwami, księgarniami w sprawie objęcia posady administratora czy czegoś kierowniczego. Tyle Wam tylko powiem, że jestem i tutaj b[ardzo] kapryśny i wymagający, skoro przed trze-

(13 VII 1929) zginął w trakcie awaryjnego lądowania na wyspie Graciosa w archipelagu Azorów.

- 100 Aleksander Patkowski (1890–1942) – działacz regionalny z Sandomierza, społecznik, nazywany twórcą regionalizmu polskiego, pierwowzór Przełęckiego z dramatu Stefana Żeromskiego *Uciekla mi przepióreczka*.
- 101 Julian Smulikowski (1880–1934) – działacz socjalistyczny, poseł na Sejm II RP, wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego.
- 102 Instytucja działająca w latach 1928–1939, powstała z inicjatywy J. Piłsudskiego. Była dotowana przez państwo i wspomagana wpłatami instytucji oraz osób prywatnych. Na czele Funduszu stał Komitet, którego przewodniczącym był premier, w radzie i w komisjach zasiadali wybitni uczeni i artyści. Zadaniem Funduszu było popieranie twórczości naukowej i artystycznej za pomocą: stypendiów dla indywidualnych osób, dotacji dla wydawnictw oraz subwencji dla placówek i zespołów naukowych i artystycznych. Dyrektorem Funduszu przez cały okres jego działalności był Stanisław Michalski (kierownik działu naukowego Kasy im. J. Mianowskiego).

ma dniami odrzuciłem jedną z ofert na pensję miesięczną teraz po 1000 zł, a po roku po 1800 zł, ponieważ inne sprawy w tym przedsiębiorstwie bardzo mi się nie podobały (firma jest np. trochę zachwiana i trzeba robić piruety finansowe, aby doprowadzić do oczyszczenia).

A zatem nie ma kaprysu czy nastroju, jest tylko konsekwentne dążenie do opuszczenia Zakopanego i Muzeum, zerwania z dotychczasowymi zajęciami, a przerwania się do rzeczy zupełnie innych. Oprócz niewiary w rozwój muzeów musi działać także moja osobista sprawa kieszeniowa. Sprawa jest daleko posunięta, a niewiele brakowało do tego, iż od 1 V br. już siedziałbym w Krakowie.

6. O Mrozie¹⁰³ nic nie wiem. Tak ciągle siedzę jedną nogą w Krakowie, jedną tutaj, a tym samym mam tyle zaległości podczas pobytu w Zakopanem, że niewiele wychylam się z kancelarii.

Pozdrowienia

J. Zborowski

22. (L)

Muzeum Tatrzańskie
im. dr. T. Chałubińskiego
w Zakopanem

Zakopane, dnia 8 V 1929

Kochani!

1. Nie umiem na razie powiedzieć, czy Smoleński¹⁰⁴ dosłownie poda w druku mój referat. Dowiem się od niego o tym dopiero za dwa, trzy dni i doniosę zaraz.

2. Co do korekty, którą odwrotnie załatwię. Wyjeżdżam do Krakowa na trzy dni jutro rano. Wracam w sobotę lub niedzielę. Potem chyba cały tydzień w Zakopanem lub dłużej. Dopiero koło 20.–30. bm. wyjazd na tydzień. Nawet w razie wyjazdu – aż do 20. bm. – korekta za mną ekspresem dotrze do Krakowa. Od 20. bm. trudniej, bo razem ze mną wyjedzie na tydzień „kancelaria”¹⁰⁵. Do 20. śmiało!

3. Zmartwiłem się, że nie ujrzę Was tutaj. Przyznam się, że także osobiście mnie to obchodzi, gdyż traktuję Wasz pobyt tutaj – także osobiście. A ja już wszystko załatwiłem i trzymam mieszkanie. Byłoby nieuczciwym Was łudzić, że

¹⁰³ Stanisław Budz-Lepsiok (1858–1943) – nazywany też Mrozem, najslynniejszy du-dziarz podhalański, baca na hali Mała Łąka.

¹⁰⁴ Jerzy Smoleński (1881–1940) – geolog i geograf, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, działacz Towarzystwa Tatrzańskiego, autor prac o geologii i geografii Podkarpacia, Beskidów i Podtatrza.

¹⁰⁵ Mowa o żonie J. Zborowskiego – Irminie.

na odczytach zrobicie tu interes. Ale czy nie udałoby się jeszcze coś wymyśleć? Gdybym ja wiedział, ile nam da w br. Dep[artament] Nauki, to od razu bym Wam wypłacił zaliczkę na poczet jakiegoś druku. Ale stamtąd milczenie głucho, groźne wieści o skąpym ministrze skarbu¹⁰⁶ i oszczędnościach, na wszelkie zapytania ani nawet słowem odpowiedzi. A przecież godziłoby się wiedzieć, ile nam dadzą, tyle co w u[biegłym] r[oku] czy mniej, na czym siedzieć i gospodarować. A tu nie! To, co możemy mieć wedle normy z u[biegłego] r[oku], i to, co wydobędę ze wstępów, to pokrycie bieżących wydatków i długów oraz zobowiązań już pozaganych [sic!], a te, niestety, są wielkie. Liczę, że na skromne życie, ale kawą czarną uzupełnione, potrzeba na Zakopane na dwa tygodnie – poza lokalem – z wszelkimi napiwkami – 160 złotych. I tak głupiej sumy nie posiadam teraz, a zaryzykować nie mam z czego. Liczę stołowanie w Dworcu P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego]¹⁰⁷ najwyżej po 7 zł dziennie, czarna u Trzaski¹⁰⁸ po 1.20 zł lub po 90 gr, napiwki w Dworcu 3 zł, u nas 5 zł (oczywiście nie za dzień). Ma się rozumieć skromnie nad wyraz poza jedzeniem, które bywa wystarczające w Dworcu. Taniej wypadnie u naszej stróżki brać mleko, ew[entualnie] kawę na śniadanie i bułki. Pozostałby obiad, podwieczorek, kolacja. W każdym razie 16 zł minimum skromniutkie. A podróż?

Pokój dla Was będę trzymać, póki się tylko da. Może odwróci się tymczasem karta. Może, będąc w Warszawie po 20., wydlawię od tych milczków choć minimum. Spodziewam się także przyjazdu Dzika¹⁰⁹, pod koniec maja. Niech żywi nie tracą nadziei!

Pozdrowienia

J. Zborowski

Zaraz po *Proćpaku*¹¹⁰ i uspokojeniu się w jazdach przygotuję Wam *Dobłą* i szopkę zakopiańską z fotografiami.

106 Mowa o Ignacym Matuszewskim (1891–1946), polityku, publicyście, dyplomacie, ministrze skarbu w latach 1929–1931.

107 Inaczej Dworzec Tatrzański, Dwór Tatrzański, drewniany budynek w stylu zakopiańskim, znajdujący się w Zakopanem, przy ul. Krupówki 12, pełnił funkcję domu kultury. W latach 1914–1939 w Dworcu działała restauracja (z werandą), która była ulubionym miejscem spotkań artystów i taterników.

108 Cukiernia Zakopiańska Franciszka Trzaski przy ul. Kościuszki 1. W okresie międzywojennym popularne miejsce spotkań towarzyskich.

109 Faustyn Dzik (1892–1962) – leksykograf, polityk (pracował w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego), dyrektor Kasy im. J. Mianowskiego.

110 Mowa o artykule Zborowskiego *Pieśń o standrechcie i Proćpakowej bandzie w r. 1795 (Przyczynek do dziejów zbójnictwa w Żywieckiem)*, „Lud” XXVIII, 1929, s. 71–93.

23. (L)

Zakopane, 25 V 1929

Szanowni!

Przy przesyłce odbitki raczcie dołączyć rękopis. Może znajdą się jeszcze jakieś errata.

Bardzo jestem wdzięczny za druk tej epopei¹¹¹. Skończona brednia, ale mam dla niej „zbójnicki” sentyment. Może na jej podstawie coś napisze się w ogóle o zbójnictwie.

W szczególności:

1. Porównajcie jeszcze raz strofę 55. Bo tu mam jej kawałek w rękopisie bez odbitki.

2. Petitem, nie garmondem powinny być także tytuły po strofce 70, 149 i 160.

3. Po strofce 61 i 139 mają być gwiazdki *, *

4. Do zwrotki 155 dodaję odnośnik: ¹⁾ donosy.

5. W strofce 99 *karce* (nie *karre*¹¹²) (= kwadrat).

6. Numerów odnośników nie tykam.

7. Czy nazwisko moje na końcu nie będzie traktowane jako autora poematu?

Przy odbitkach dołączcie mi wieść, kiedy można liczyć na druk *Dobrej* lub *Szopki*.

Łapocisk i pozdrowienia

J. Zborowski

24. (L)

Muzeum Tatrzańskie
im. dr. T. Chałubińskiego
w Zakopanem

Zakopane, dnia 28 VI 1929

Moi Drodzy!

Dopiero dzisiaj odsyłam korektę, ponieważ kilkanaście dni byłem w drodze.

Obawiam się mocno, że mnie poklniecie, ujrzawszy nowe korektury wcale liczne. Skonfrontowałem się jeszcze raz z oryginałem, tzn. z rękopisem w Akademii¹¹³, doszedłem do przekonania, iż należy stanowczo silniej zaznaczyć ślady

¹¹¹ Mowa o artykule *Pieśń o standrechcie...*

¹¹² Nie naniesiono tej poprawki, por. *Pieśń o standrechcie...*, s. 85.

¹¹³ Chodzi o rękopis *Pieśń o Standrechcie y Procpakowey bandzie w roku 1795* odnaleziony w przechowywanych w AU papierach po Lucjanie Malinowskim.

gwarowe. Dlatego b[ardzo] skrupulatnie przeprowadziłem wszelkie poprawki, niech się radują krakowskie dialektologi¹¹⁴, wiecznie pyskujące na etnografów.

Przepraszam bardzo za ten trud. Jeżeli to przyczyni wydatków trochę, chętnie pokryję sam, jak też i ewentualnie przysłań tu ostateczną korektę, z którą uwinę się od razu, ponieważ mam już tylko na jeden dzień wpaść do Krakowa.

Serdeczne pozdrowienia, a przy sposobności dajcie mi wiadomość, jak się przedstawia sprawa drukowania następnego już gotowego rękopisu o *Dobrej* (*Szopka* się robi. W ogóle piszę teraz jak wściekły – może na pożegnanie z muzealnictwem).

J. Zborowski

25. (L)

Zakopane, dnia 9 VII 1929

Moi Drodzy!

W tej chwili – po wysłaniu korekty *Proćpaka* – otrzymałem nowy zeszyt „Ludu”. Robi bardzo dobre wrażenie przez przybycie nowych nazwisk i różnaitość treści. Żebyż to było można wydawać kwartalnie taki zeszyt, a nie półrocznie. Życzę Wam tego szczerze.

Nie ma najmniejszego nieszczęścia, że *Proćpak* w „Ludzie” ukazał się nieco odmienny niż w odbitce. Różne Nitsche dostaną odbitki i będą nad wyraz uszczęśliwione uwzględnieniem ich dyrdymałek. Korektę wysłałem Bachmannowi¹¹⁵, zaraz dzisiaj express z kartką, iż proszę o taką ilość odbitek, jaką przewiduje się dla autorów.

Zaraz dzisiaj aplikuję Bystroniowi nowy zeszyt. Jan Stanisław siedzi tu i pracuje nad bibliografią etnograficzną¹¹⁶. Poprzednio uzupełnił u nas około 400 pozycji, teraz dobiera się do dalszego materiału. Ze swojej strony dodaję mu jakie trzy setki pozycji.

Poza tym cierpię tu na Frankowskiego, który jednak ma się na szczęście już wynosić. Przyjemny pasażer! Żeby choć jeden osobnik o nim życzliwie się wyraził!

Posyłam Wam *Dobłą* do rozpatrzenia i przyjęcia, za dotychczasowe otwieranie wrót „Ludu” dla *Proćpaka* i materiału o badaniach etnograficznych tatrzańskich jestem b[ardzo] zobowiązany i dlatego (czy nie wpływ Frankowskiego?) pakuję Wam dalsze materiały. Mam jeszcze sporo odpisów z rękopisów, które – uzupełniam krótkimi uzupełnieniami, np. w *Dobrej* na podstawie stanu dzisiejszego

¹¹⁴ Tu Kazimierz Nitsch.

¹¹⁵ Alfred Bachmann (1897–?) – etnograf, autor pracy *Dach w słowiańskim budownictwie ludowym*, Lwów 1929.

¹¹⁶ Chodzi o książkę J.S. Bystronia *Bibliografia etnografii polskiej*, Kraków 1929.

o strojach. Zapewniam, że obecny materiał nie spowoduje żadnych korektowych trudności, gdyż autor rękopisu jest inteligentem z b[yłego] Królestwa i o gwarowe historyjki nie zaczepia.

Łączę pozdrowienia od siebie i Jana Stanisława

J. Zborowski

26. (L)

Muzeum Tatrzańskie
im. dr. T. Chałubińskiego
w Zakopanem

Zakopane, dnia 9 VII 1929

Moi Kochani!

Wiem, a raczej instynktownie przewidywałem, że nie będziecie zachwyceni moimi figielkami korektowymi. Wytłumaczę Wam, o co mi poszło. Spotkałem się z Nitschem i wspomniałem, że wydaję taki tekst. Pytał naturalnie o pisownię. Gdy mu powiedziałem o zupełnej normalizacji, zaczął się ciskać i zapowiedział, że skrytykuje – i to nie tyle mnie, ile redakcję, iż nie domaga się uwzględnienia gwarowych odcieni. Pomyślałem sobie, że macie mieć przykrość ze strony tego zajadłego, a ciasnego człowieka z mojej przyczyny, to lepiej – wbrew osobistym, a na pewno umotywowanym przekonaniom – od razu pójść na rękę gwaroznawcom. Choć po prawdzie nic a nic na tych drobiazgach nie zyskują. Oczywiście nic Nitschowi nie wspomniałem, iż przeprowadzam taką zmianę, i Wy też bądźcie łaskawi udawać, że nic nie wiecie o jego niechętnym do „Ludu” stanowisku. Przypiszcie, że wobec jego jawnej niechęci nie postąpiłem z niekorzyścią dla Waszego pisma. Inna rzecz, że raz musimy jasno postawić w przyszłości sprawę pisowni, uwzględniania gwarowych właściwości oraz innych spraw, tak aby w pewnej mierze zadowolić i językoznawców, ale aby o poziomie pisma nie decydowano na podstawie językoznawczej. To nie „Język Polski” lub „Prace Filologiczne”. Może kiedyś w tej sprawie sam zabiorę głos jako były językoznawca¹¹⁷, przyjmując chętnie całe odium na siebie.

Proszę o taką ilość odbitek, jaka jest przewidywana u Was dla autorów.

Serdeczne pozdrowienia

J. Zborowski

¹¹⁷ Zborowski studiował na UJ w latach 1906–1908, specjalizując się w językoznawstwie. W latach 1909–1910 przebywał w Lipsku, gdzie kontynuował studia u Augusta Leskiena. W 1912 r. złożył na UJ pracę doktorską pt. *Przyczynki do historii samogłosek nosowych w języku polskim*. Nie obronił jej jednak, gdyż uraził go jeden z egzaminatorów, w wyniku czego Zborowski opuścił salę.

27. (K)

Nadawca:
Muzeum Tatrzańskie
Zakopane

JWielmożny Pan
Prof. dr Adam Fischer
Lwów
Marszałkowska 1
Zakład Etnologiczny – Uniwers[ytet]

[Zakopane,] 6 X 1929

Szanowni!

Dziękuję bardzo za odbitki i przepraszam raz jeszcze za tyle trudów i kłopotów. Zapewne *Dobra* doszła sucha do Kosowa¹¹⁸, jakkolwiek Wy mieliście tam powodzie. Czy nadaje się do druku? Tym razem nie będzie żadnych „poprawnych” korekt. Pytaliście się raz o Mroza. Zapewne czytaliście o nim artykuł w „Ilustr[owanym] Kurierze Codziennym”, a zatem wiecie, iż żyje i gra. Czy ktoś nie pomylił owego kobziarza z adwokatem Mrozem¹¹⁹ z Zakopanego, który zmarł istotnie dwa lata temu?

Przygotowuję Wam *Szopkę zakopiańską*. Bystron, który obecnie siedział nad rozmaitymi widowiskami bożonarodzeniowymi¹²⁰, był nią zdumiony. Zdaje mi się, że ta słowacka szopka będzie odosobnionym zjawiskiem na ziemiach polskich. Uważam za konieczne zaopatrzenie jej fotografiami, które częściowo gotowe są do druku. Inne uzupełnię. Czy można liczyć na kredowy papier, gdyż w przeciwnym razie szkoda dołączać na gorszym papierze (nic nie wiadomo potem, co to takie-go), nadto, czy można dać 8, ew[entualnie] tylko 6 fotografii formatu 10/15 cm. Byłyby cztery lub trzy tablice.

Pozdrowienia

J. Zborowski

118 Kosów (ukr. Kociv) – miasto na Huculszczyźnie, dziś w obwodzie iwanofrankowskim, siedziba powiatu kosowskiego, główny ośrodek Huculszczyzny, w okresie międzywojennym popularne uzdrowisko (działał tu m.in. zakład przyrodolecznicy dra Apolinarego Tarnawskiego) i miejscowość turystyczna. Kosów był wtedy tym dla Lwowa, czym Zakopane dla Krakowa.

119 Edward Mróz.

120 Mowa tu o wydanych dwa lata później (w 1933 r.) w Warszawie *Dziejach obyczajów w dawnej Polsce (wiek XVI–XVIII)* J.S. Bystronia. W rozdziale *Rok obrzędowy* znajdujemy opisy widowisk bożonarodzeniowych.

1931

28. (L)

Zakopane, dnia 10 I 1931

Szanowni!

Dowiedziałem się od Ehrenkreutzowej¹²¹, że przyjeżdża do Polski z Hannoveru znany etnograf i muzealista Pessler. Wprawdzie ma on mieć wykłady tylko w Warszawie, Krakowie, Lwowie i gdzieś tam, jednak Ehrenkreutzowa nie wyklucza, że się gościowi zechce odwiedzić Zakopane. Rzecz ta martwi mnie, oczywiście, jak zawsze, gdy zagraniczny, a zwłaszcza niemiecki muzeolog zwiedza nędzę polskiego muzeum. Wolałbym zatem, aby się u mnie nie pojawił, gdyż nie musiałbym się wstydzić za zmarznięty w kość obraz polskiej kultury (podobno tysiącletniej, jak to przy byle okazji głosi nasza prasa). Gdyby jednak rzecz była nieunikniona, to na wszelki wypadek podaję Wam, że mnie tutaj od 30 I do 8 II nie będzie. Natomiast 8 II już tu stanę, a nadto wybiera się w tym samym dniu Bystron na tydzień. Gdyby zatem Pessler zwierzał się Wam z zamiarem przyjazdu do Zakopanego lub gdybyście sami to od niego dyplomatycznie wydobyli, bądźcie łaskawi zwrócić mu uwagę na te terminy. Polecam sprawę w Wasze ręce, gdyż nikt inny poza Wami nie wyświadczy mi tej przysługi. Jeżeli już tego Niemca ma tu nanieść ku mojemu umartwieniu, niechże ja przy tem osobiście będę.

Serdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni

J. Zborowski

¹²¹ Zob. listy C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej do A. Fischera z 8 I, 12 I, 13 I i 20 I 1931 r. (w niniejszej edycji).

29. (K)

Nadawca:
Muzeum Tatrzańskie
Zakopane

JWielmożny Pan
Prof. dr Adam Fischer
Lwów
Marszałkowska 1
Uniwersytet – Zakład Etnologiczny

[Zakopane,] 1 V [19]31

Nb. *Ziabicna* i *Niedźwiedzia* każ się podziąła? Każ je jest *Zýtosiewna*^{122?} Wobec ich braku napiszę o tym do „Ludu”¹²³.

J. Zborowski

30. (L)

Zakopane, 27 VIII 1931

Moi Drodzy!

Parając się porządkowaniem wedle lat, alfabetu, treści zbioru naszych (moich) 15 000 wycinków z gazet i wieloma innymi mnie osobiście mało pożytecznymi rzeczami, przesyłam ledwo drobiazg.

Marzę o napisaniu recenzji, tzn. uzupełnień do nowych wydawnictw o Podhalu: Antoniewicz, Dobrowolski¹²⁴, Seweryn, trochę i Dobrowolska¹²⁵ (*Żywotek*¹²⁶). Czasu, czasu, no i pieniędzy!

Do kiedy* termin na recenzje pt. *Na marginesie ostatnich wydawnictw o góralstwie*?

122 *Ziabicná, Niedźwiedziá* i *Zýtosiewná* to ludowe (znane m.in. w gwarze podhalańskiej) określenia Matki Bożej. Święto Matki Bożej *Niedźwiedziej* przypada 2 II, gdyż wtedy – według podań – niedźwiedzie budzą się ze snu, Matka Boska *Ziabicná* (25 III) – ponieważ zaczynają rechotać żaby, Matka Boska *Zýtosiewná* (8 IX) – bo można rozpocząć siew żyta.

123 J. Zborowski, *Drobne notatki z Podhala*, „Lud” XXX, 1931, s. 192–200 (zwł. s. 192–193).

124 Kazimierz Dobrowolski (1894–1987) – etnolog, socjolog, historyk kultury, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek PAU i PAN. Zajmował się m.in. historią osadnictwa, podhalańską kulturą ludową, pasterstwem oraz nazewnictwem Tatr i Podtatrza.

125 Agnieszka Dobrowolska (1905–1979) – etnograf amator, zajmowała się kulturą ludową Śląska i Pomorza Zachodniego.

126 A. Dobrowolska, *Żywotek cieszyński. Ze studiów nad strojem i haftem ludowym*, Katowice 1930.

Pozdrowienia

J. Zborowski

* Do nowego zeszytu.

31. (L)

Zakopane, 2 XII 1931

Moi Drodzy!

1. Właśnie za wojew[ództwo] lubelskie¹²⁷ dziękowałem.2. Projekt zamiany notatek na 4 wiaderka węgla uwagi godny. Nb. tyle wychodzi obecnie przy -16°C , wianiu od okien i drzwi i przy nieopalanym korytarzach, hallu itd., kamiennym murze itd.

3. Korektę zwracam. A jednak tymi środkami graficznymi aż nadto dobrze oddaje się gwarowe cechy. Byle tylko zecer zechciał do reszty błędy usunąć. Polecam łaskawej opiece!!!

4. O ile będziecie w 1932 r. mieć szansę wydania nowego zeszytu „Ludu”, zawiadomcie wcześniej. Znowu coś wyskubię* z notatek nieznanymi dotąd, a zebranych w młodości bujnej i durnej.

5. O ile zdołam dach naprawić i ocalić pokoje od zalewu, też magazyn etnograficzny zagrożony – to od 14 bm. gościmy socjologa Jana Stanisława i burzyciela spokoju przedhistorycznych umrzyków – Antoniewicza.

6. Ja osobiście już wiem, jaki to „czosnek”, bo go w br. mieliśmy w alpinarium, ale dogadać się z nim nie mogę, jak się spodziewałem, bez pokazu egzemplarza ani rusz. A jak na złość ani w zielniku Steckiego¹²⁸, ani Motyki¹²⁹ i Domaniewskiej¹³⁰ cz. I i II nie ma okazji¹³¹. Pewnie miał być w cz. III, ale tej nie wykonano.

Pozdrowienia

J. Zborowski

PS. O odbitkę proszę.

* Moje ostatnie, etnograficzne podrygi?

127 Chodzi o A. Fischera *Zarys etnograficzny województwa lubelskiego* (Lublin 1931), wydany także jako część *Monografii statystyczno-gospodarczej województwa lubelskiego*, t. 1, pod red. Ignacego Czumy (Lublin 1932, s. 325–370).

128 Konstanty Stecki senior (1885–1978) – botanik, działacz ochrony przyrody, nauczyciel w podhalańskich szkołach, pracownik Muzeum Tatrzańskiego, później profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, autor *Zielnika roślin tatrzańskich* (Zakopane 1912).

129 Józef Motyka (1900–1984) – botanik, lichenolog, w Muzeum Tatrzańskim znajduje się jego kolekcja porostów.

130 Irena Domaniewska (1892–1984) – botanik, pracowała w alpinarium Muzeum Tatrzańskiego.

131 Mowa o zielnikach przechowywanych w Dziale Przyrodniczym Muzeum Tatrzańskiego.

1933

32. (L)

Prof. dr Adam Fischer

Zakopane, 8 III [19]33

Kochany!

Mam pecha. Naprzód biegania za flotą, zmęczenie potem piekielne, teraz grypy atak.

Piszę recenzje na gwałt, bo nie wiem, na ile dni mnie unieruchomi. Piszę dobrze zalany gorączką i alkoholem, który jest świetną antygrypiną.

Korekta gotowa dawno. W pierwszy dzień po otrzymaniu, ino ani rusz dodać tytuły i streszczenie. O ile legnę dłużej, to albo Wacław Olszewicz¹³² tu bawiący wpisze braki i wyśle, albo Ty sam dodaj wedle uznania. Recenzje na gwałt daję, bo nuż szelmstwo mnie zmoże na dłużej, a tamto przecie gotowe – prócz tytułków.

Taki Ty masz kłopot z autorem, a ja z choróbskiem. Psiakrew, starość!

Twój

J. Zborowski

PS. Posyłam na ręce Dolka¹³³, bo rzecz m.in. [o] muzykantach.

PS. Drugą recenzję (etnografi[czną] w „Wierchach”) skończę w łóżku, bo mnie trzepie.

¹³² Wacław Olszewicz (1888–1974) – historyk kultury polskiej, bibliotekarz, bibliotekoznawca, ekonomista, działacz Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

¹³³ Adolf Chybiński.

33. (L)

Zakopane, (27) 29 VI 1933

Mój Drogi!

Posyłam nową pozycję dla „Wierchowego” zestawienia: M[ieczysława] Gładysza¹³⁴, przyczynki o nazwie Tatr w nrze 2. „Krzesanicy”¹³⁵, którą mam oczywiście w Muzeum. Nadto Kazim[ierza] Rapacza *Wieczór wigilijny na Podhalu*¹³⁶ w „Nowinach Krajoznawczych”¹³⁷ 1932 (też stwierdzisz tutaj).

Pisał Dolek, że się tu wybierzesz na *posiady*. Daj mi znać, kiedy mniej więcej, bo z tym łączy się sprawa pokoju. Lokatorów długotrwałych mniej teraz niż w u[biegłym] r[oku], ale za to na krótki pobyt dwa pokoje idą z ręki do ręki.

Jan St[anisław] już jest. Będzie przez lipiec i sierpień z wyjątkiem kilku dni rodzinnych pod Warszawą*. W sierpniu u nas o pokój niemal niemożliwie. Doskonale za to w lipcu. Najlepiej około połowy lipca, bo do 15. już dość uszczelnione. A wołę, abys u nas siedział niż *in partibus*¹³⁸.

Jestem zdolny na razie tylko do pracy biurkowej i notatek. Klniesz na mnie o przęślicę¹³⁹, a ja znowu klnę na nieprawdopodobne przemęczenie i jakieś mięśniowe czy żyłowe skutki tyloletniego mieszkania w budynku, w którym się pracuje w zimie w sali o temperaturze +2°C, w którym przez sześć niemal miesięcy na korytarzach jest lodownia, a do kancelarii wieje na nogi zimno z hallu, zimno z okien – mimo nadmiernego palenia. Nie można bezkarnie pracować w polskiej muzeologii, zachodzi poważny problem, czy warto skracać sobie dalej życie

134 Mieczysław Gładysz (1903–1984) – etnograf, muzeolog, w tym czasie studiował etnografię u Kazimierza Moszyńskiego, socjologię u J.S. Bystronia oraz slawistykę u K. Nitscha, mając już praktykę w badaniach terenowych na Śląsku. Studia dokończył w 1947 r., broniąc w odstepie kilku miesięcy magisterium i doktoratu, dwa lata później się habilitował. Od 1954 r. profesor UJ. W latach 1947–1952 był dyrektorem Muzeum w Gliwicach, następnie (1952–1960) dyrektorem Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Badał kulturę ludową Śląska i Karpat, był jednym z głównych inicjatorów Międzynarodowej Komisji do Badań Kultury Ludowej w Karpatach i na Bałkanach.

135 Chodzi o artykuł Gładysza *Przyczynek do pochodzenia nazwy Tatr*, „Krzesanica” 1933, nr 2, s. 51–53.

136 K. Rapacz, *Wieczór wigilijny na Podhalu*, „Nowiny Krajoznawcze” 1932, nr 2, s. 1–3.

137 „Nowiny Krajoznawcze. Tygodnik kół krajoznawczych młodzieży szkolnej”, czasopismo wychodzące w Krakowie w latach 1931–1932.

138 Por. *in partibus infidelium* (łac.) – dosł. w prowincjach niewiernych – formuła określająca urząd biskupa diecezji opanowanej przez niechrześcijan. Tu przenośnie: ‘wśród obcych, niezycziwych’.

139 Być może chodzi o zbieranie przez Fischera informacji do 3. tomu *Etnografii słowiańskiej* (Lwów – Warszawa 1934), w którym zostali scharakteryzowani Polacy. Jeden z rozdziałów tej książki (s. 155–159) dotyczy obróbki surowców, jest tam też mowa o przęślicach.

i w ogóle nie wycofać się do dziennikarskiego interesu. Biurko w MWRiOP mnie ęci, muzeologia poza Zakopanem również. To się w 1933/4 i 1934/5 r. ostatecznie rozstrzygnie**. Dość powiedzieć, że od lutego br. w sali etnograficznej (poza stolikiem z kasą) nie byłem! Rozumiesz, że jest to jak na mnie szczyt zmęczenia. Nic dziwnego, że brak humoru nie pozwala mi wywodzić rozpór na spodniach góralskich od murzyńskiej przepaski, jak to niedawno na odczycie w Poznaniu ogłosił Don Euchenjo, o czym poinformowali mnie historycy sztuki.

Czekam wieści i do widzenia

J. Zborowski

PS. Za odbitki dziękuję.

* To nastąpi w sierpniu.

** Jak widzisz, nauczyłem się nawet nie spieszyć.

[dopisek na osobnej kartce:]

Podhale do użytku w „Wierchach”

Roboty w toku:

1. Chybiński: 2. wyd. *Instrum[entów] muz[ycznych]*¹⁴⁰; inwentaryzował zbiory instrumentów w Muz[eum] Tat[rzańskim].

[dopisek Adolfa Chybińskiego:]

PS. II wyd. *Instr[umentów] muz[ycznych] ludu p[olskiego] na Podhalu* dopiero w sferze projektów. Pierwej pewnie wyjdzie mała, przyczynkowa broszura.

ACh.

2. Mika¹⁴¹: melodie orawskie¹⁴² – kontroluje Chybiński.

3. Krzyżanowski¹⁴³: geneza bajek i opowiadań z Podhala.

4. Prüfferowa¹⁴⁴ (zaczęła) bartnictwo na Podhalu w związku z zamiarem opracowania b[artnictwa] w całej Polsce¹⁴⁵.

¹⁴⁰ A. Chybiński, *Instrumenty muzyczne ludu polskiego na Podhalu*, „Prace i Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 3, 1924, s. 1–141.

¹⁴¹ Emil Mika (1896–1941) – orawski działacz społeczny i regionalny, folklorysta.

¹⁴² E. Mika, *Pieśni orawskie*, Lipnica Wielka na Orawie 1934.

¹⁴³ Julian Krzyżanowski (1892–1976) – historyk literatury polskiej, folklorysta, badacz literatury ludowej, od 1925 r. profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, od 1934 r. na Uniwersytecie Warszawskim. Członek PAU.

¹⁴⁴ Maria Znamierowska-Prüfferowa (1898–1990) – etnograf, działaczka Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, założycielka i wieloletnia dyrektor Muzeum Etnograficznego w Toruniu (od 1999 r. – Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu), profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

¹⁴⁵ Zamiar ten nie został zrealizowany. Tematykę bartniczą M. Znamierowska-Prüfferowa omawiała w artykułach, por. *Bartnictwo i pszczelnictwo*, „Pasieka Pomorska” 19, 1945, nr 2, s. 53–59; 20, 1945, nr 1, s. 24–28; *Wstęp. Rybołówstwo. Bartnictwo i pszczel-*

5. Michał Walicki¹⁴⁶; obrazy na szkle; inwentaryzował zbiór obrazów na szkle w Muzeum Tat[rzańskim].
 6. Zborowski: studia do dziejów krajoznawstwa Podhala* do połowy w. XIX i podróżnictwa; w związku z tym sprawy nomenklatury legend, stroju itd. Również w s.d. od kilku lat prowadzona bibliografia tatrzańska¹⁴⁷; w br. głównie czasopisma polskie do połowy XIX w.
 7. Skoczyła Wład[ysław]¹⁴⁸, *Biedna sztuka ludowa*, „Gaz[eta] Pol[ska]” 105, 14 IV [19]33.
 8. Stapińska¹⁴⁹, *Wesele góralskie Poronin*, „Ilustrowany K[urier] C[odzienny]” z 1932 czy 1933¹⁵⁰ (na pamięć nie pamiętam).
 9. Krzyżanowski¹⁵¹, *Złote szubienice*¹⁵², „Ruch Literacki” 1931.
 10. Schrammówna¹⁵³, *Tow[arzystwo] Pop[ierania] Przem[ysłu] Lud[owego]*¹⁵⁴, Wilno 1933. [dopisek:] Podhale i nie Podhale.
1. Krzyżanowski Julian, *Kazanie zbójnickie*, „Głos Narodu” nr 103, 15/4 [19]33¹⁵⁵ i odbitka. [dopisek:] Podhale i nie Podhale.
 2. Chybiński, „Kwart[alnik] Muzyczny” nr 17/18, artykuł¹⁵⁶ oraz recenzja z Mierczyńskiego¹⁵⁷.

nictwo. Koszykarstwo. Wnętrze chaty, [w:] *Zarys stanu kultury ludowej ludności rdzennej środkowo-wschodniej części pow. złotowskiego w woj. koszalińskim*, „Lud” II, 1963, s. 359–360, 370–372, 374–376, 390–393, 397–400.

- 146 Michał Walicki (1904–1966) – historyk sztuki, profesor Politechniki Warszawskiej i Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.
- 147 Zborowski pisał o tym w komunikacie *Przyczynki do bibliografii tatrzańskiej*, „Wierchy” VIII, 1930, s. 242.
- 148 Władysław Skoczyła (1883–1934) – malarz, grafik, rzeźbiarz, drzeworytnik, twórca m.in. *Teki zbójnickiej* i *Teki podhalańskiej*, w których skład weszły drzeworyty dotyczące kultury ludowej Podhala.
- 149 Aniela Gut-Stapińska (1898–1954) – podhalańska pisarka ludowa pisząca przeważnie gwarą, do 1945 r. – A. Stapińska.
- 150 Opis bibliograficzny nieprecyzyjny, powinno być: A. Stapińska, *Wesele góralskie*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1933, nr 5, s. 8–10.
- 151 Julian Krzyżanowski.
- 152 J. Krzyżanowski, „Wyzłacana szubienica” *pieśni góralskich. Zaginione podanie o Napierskim i „Marchońt”*, „Ruch Literacki” VI, 1931, nr 10, s. 301–306.
- 153 Helena Schrammówna (1879–1942) – malarka, autorka prac na temat sztuki i rzemiosła ludowego, badaczka i działaczka przemysłu ludowego.
- 154 H. Schrammówna, *O organizacji i ideologii Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego*, Wilno 1933.
- 155 Dokładny opis tej pozycji: J. Krzyżanowski, *Kazanie zbójnickie*, „Głos Narodu” XXXIX, 1932, nr 351, s. 4, nr 352, s. 4.
- 156 A. Chybiński, *O źródłach i rozpowszechnieniu dwudziestu melodii ludowych na Skalnym Podhalu*, „Kwartalnik Muzyczny” 1933, z. 17/18, s. 48–65.
- 157 Stanisław Mierczyński (1894–1952) – etnomuzykolog zajmujący się głównie Podhalem, skrzypek, kompozytor, taternik. W liście mowa o recenzji pracy Mierczyńskiego

3. „Ziemia” 1931/2/3 – też beskidowe kawałki.
4. „Język Polski” (m.in. Małecki¹⁵⁸ gwarowe z Orawy).
5. „Język Polski” 1933, nr 1 jeszcze nie wydany, lecz złożony – Zborowski (nazwy miejscowe)¹⁵⁹.
6. „Biuletyn Zak[adu] Archit[ektury] Polskiej Politech[niki] Warsz[awskiej]”, nr 3 z 1933, str. 131–160 (budow[nictwo] ludowe)¹⁶⁰.

* Też Tatr.

34. (L)

Zakopane, 21 VII 1933

Mój Drogi!

Przybywaj! Nigdy o północnej godzinie nie śpię, chyba wyjątkowo dwanaście razy do roku. Wątpię, czy jeden z tych dwunastu wypadnie akurat 25 bm. Zresztą nie pierwszy o północy przybywasz. Pokój wolny, bo w Grand Hotelu Muzeum Tatrzańskigo taki kryzys, jak w całym Zakopanem, tzn. od niepamiętnych i dotąd nieistniejących czasów aż dwa pokoje puste. Dopiero w sierpniu się zaludni. Jan Stanisław syt chwały turystycznej po wycieczce, czyli leżeniu koło schroniska, odpoczywa i oczekuje Cię tak samo gorąco jak i podpisany. Sądzę jednak, że przedłużysz trochę pobyt, o ile nie masz powodu do zbytniego pośpiechu.

Zapewne otrzymałeś mój list z usprawiedliwieniem za zupełne a zupełne zaniedbanie spraw przęślic. Czuję się trochę lepiej, ale niemożliwie źle podobno dotąd wyglądam. Trudno: psychicznie i fizycznie trzęsę się razem z upadającym powoli Muzeum, oglądam [się] na „Tajnego Detektywa”¹⁶¹ czy na ziemię obiecaną Mariana Dąbrowskiego¹⁶² itd. Wysłałem też notatki o Pau-

pt. *Muzyka Podhala* (Lwów – Warszawa 1930), której autorem był A. Fischer (por. „Kwartalnik Muzyczny” 1933, z. 17/18, s. 79–83).

158 Mieczysław Małecki (1903–1946) – językoznawca, sławista, od 1934 r. profesor filologii południowosłowiańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, w czasie wojny organizował tajne nauczanie na UJ, współautor (wraz z K. Nitschem) *Atlasu językowego polskiego Podkarpacia* (Kraków 1934), uczeń K. Nitscha.

159 J. Zborowski, *Z góralskich nazw miejscowych i osobowych*: Szaflary, Spod opata, Na berekach, Brzyzki, Rostoka, Hurhoci Wirh, Hurkotne, Zasiła, Zasiłe, Polak, Szczechowicz czy Szczęchowicz, „Język Polski” XVIII, 1933, nr 3, s. 69–75.

160 F. Piaścik, *Typowe dzwonnice drewniane w Polsce oraz ich konstrukcje*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1933, nr 3, s. 131–134.

161 „Tajny Detektyw – Ilustrowany Tygodnik Kryminalno-Sądowy”, tygodnik opisujący skandale i przestępstwa, wychodził w latach 1931–1933.

162 Marian Dąbrowski (1878–1958) – dziennikarz, poseł na Sejm II RP, założyciel „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” i koncernu prasowego „IKC”.

lim¹⁶³ nieznanym, tak jak wiele innych rzeczy pozostało z dawnych lat nieznanym i zapomnianych.

Najlepiej byś zrobił, przyjeżdżając tu nie na dwie noce, lecz na jaki tydzień. Będzie albo słońce, albo deszcz, więc w obu wypadkach sposobność do porządnego spędzenia czasu. Jest Jan Stanisław, Krzyżanowski Julian, Chybiński oraz nieliczne inne indywidua. *In partibus Nitsch*.

Do widzenia

J. Zborowski

35. (K)

WPan
Prof. dr Adam Fischer
Marszałkowska 1
Uniwersytet – Zakład Etnograficzny

Zakopane, 9 VIII [19]33

Mój Drogi!

Pawlikowski życzy sobie w „Wierchach” mieć kilka słów recenzji o broszurze Zawistowiczowej¹⁶⁴ *Pol[skie] Archiwum Krajoznawcze czy Ludoznawcze*¹⁶⁵ (nie mam broszurki pod ręką, więc tytułu nie pamiętam dobrze). Ponieważ ja jestem tak zmęczony, że nawet kilku zdań sklecić mi się nie chce (i powiększyć dochody), przeto obiecałem mu, że o jego prośbie Ciebie zawiadomię. Liczę, że mu zawodu nie zrobisz.

Pozdrowienia

J. Zborowski

163 Żegota Pauli (właściwie: Ignacy Jakub Pauli) (1814–1895) – badacz polskiej i słowiańskiej kultury ludowej, historyk, bibliotekarz, wydawca źródeł historycznych. Od 1872 r. pracował w Bibliotece Jagiellońskiej.

164 Kazimiera Zawistowicz-Adamska (1897–1984) – etnograf, uczennica Stanisława Poniatońskiego, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, organizatorka Katedry Etnografii UŁ, działaczka PTL, kierowniczką (1955–1962) Działu Etnograficznego Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi.

165 Właściwy tytuł: *Polskie Archiwum Ludoznawcze*.

36. (K)

J. Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

JWielmożny Pan
Prof. dr Adam Fischer
Lwów
Marszałkowska 1
Uniwersytet – Zakład Etnologiczny

[Zakopane,] 22 VIII 1933

Mój Drogi!

W małym artykułiku o Paulim¹⁶⁶ zrób przy wyrazie *leśnictw itd.* odnośnik, a *petitem* dodaj:

O współpracownictwie Paulego w czasopiśmie „Mnemosyne” wspomniał Jan Karłowicz¹⁶⁷ („Wisła” 1888, II, str. 655), jednakże wzmiankuje on jedynie o pozjach Paulego, nie o etnograficznych przyczynkach.

Nadto w tekście dodaj po wyrazach... „jako Ignaz Pauli zamieszczał etnograficzne rozprawy i tłumaczenia...”. Idzie o wtrącenie wyrazu *etnograficzne*.

Gdybyś miał pod ręką Lepszego¹⁶⁸ odbitkę Żegota Pauli z „Wiad[omości] Numiz[matyczno]-Archeol[ogicznych]”¹⁶⁹ drukowaną w Krakowie, zechciej stwierdzić, czy tam czego nie ma o tej zapomnianej etnograficznej twórczości.

Pozdrowienia

J. Zborowski

37. (L)

Zakopane, 25 VIII 1933

Mój Drogi!

Im dalej w las, tym mniej mam ochoty do dotychczasowych zajęć i zainteresowań, ale mimo to póki jeszcze w tym tkwię, chcę do ostatka zrobić, co się jeszcze da.

166 J. Zborowski, *O zapomnianej twórczości Żegoty Paulego*, „Lud” XXXII, 1933, s. 77–78.

167 Jan Karłowicz (1836–1903) – językoznawca, etnograf, muzykolog, folklorysta, autor *Słownika gwar polskich* (Kraków 1900–1911), współredaktor *Słownika języka polskiego* (Warszawa 1900–1927).

168 Leonard Lepszy (1856–1937) – historyk sztuki złotniczej, inżynier, górnik, członek AU/PAU.

169 L. Lepszy, *Żegota Pauli. Jego żywot i spuścizna literacka*, cz. 1, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 4, 1896, s. 176–180; cz. 2, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 1–2, 1897, s. 251–256.

Czasem jednak w najpospolitszych pozornie sprawach napotyka się najgłupsze przeszkody i trzeba głowy zawracać innym, mającym aż nadto własnych zajęć.

Idzie mi na razie o Twoją pomoc w wypożyczeniu „Rozmaitości”¹⁷⁰ lwowskich z lat 1830 i 1831. Na razie – bo inne roczniki będą potrzebne potem. Tych dwóch brak w Jagiellońskiej, Narodowej, Warszawskiej, a Wasza Uniwersytecka nie wypożycza z powodu lokaty w podręcznej bibliotece. Czy nie dałoby się wyrwać gdzie indziej, np. Ossolineum, Baworowskich¹⁷¹? Wystarczyłyby na razie rocznik 1830, a po odesłaniu 1831. Koszt oczywiście w całości mój – *tour* i *retour*. Sądzę, że najwyżej na tydzień, dwa potrzebowałbym rocznika, aby zrobić dosłowne odpisy podróży dotyczących Podhala oraz notatki, również odnoszące się do Podhala, ale w zakresie etnografii. Mam trochę materiałów do dziejów poznawania Podhala i powoli uzupełniam.

W ogóle niech diabli biorą te braki w bibliotekach! Aby cały rocznik przeczytać, trzeba czasem sprowadzać z kilku bibliotek ten sam tom, bo w każdej defekty – od kilku stron do kilkunastu numerów.

Z Brzegą widziałem się w tych dniach dopiero. Proponowałem mu dostarczenie mi żywcem tej baby korzeniarki za opłatą, ew[entualnie] podanie adresu. D[upa], bo przecież nie może się tłumaczyć takim przemęceniem, jakie mnie powoli coraz bardziej ogarnia.

Tu leje jak z cebra i psie zimno, a akurat gotował się za pieniądze Muzeum (tak!) wyjazd mój i inżyniera oraz amatora etnografa do jednego z ostatnich foluszów na Podhalu celem opisanego, pomiarów, potem napisania i wysłania do „Ludu”. Inżynier, mający dobrą praktykę u Oskara Sosnowskiego¹⁷² w Zakładzie Architektury Politechniki Warszawskiej w kierunku budownictwa ludowego i zabytków, będzie mierzyć i rysować, jego brat będzie autorem artykułu, a ja, chcąc popchnąć go do podobnych badań, zrzekam się możliwości łatwego opisu i autorstwa, ograniczając się do fotografowania i opieki nad całą robotą i opisem oraz do zdobycia aż 80 zł z budżetu muzealnego na wyjazd dorózką, koszt ekspedycji, pomiarów, honorariów (sic) itd. Chcę pchnąć potem gości i siebie do ostatniej olejarni i gorzelnicy piwa, ale czy Muzeum zdobędzie się jeszcze br. na taką kwotę – nie wiem. W ogóle gdyby mieć choć trochę groszy na najskromniejsze „subwencje”, można by tu jeszcze mnóstwo zrobić. Np. wodociągowe urządzenia wiejskie za pomocą

170 „Rozmaitości. Pismo dodatkowe do Gazety Lwowskiej”.

171 Biblioteka Baworowskich – prywatna biblioteka rodziny Baworowskich założona w poł. XIX w. we Lwowie przez Wiktora Baworowskiego (1826–1894), zlikwidowana w 1945 r. Najcenniejsze jej zbiory Mieczysław Gębarowicz (1893–1984) ewakuował do Krakowa.

172 Oskar Sosnowski (1880–1939) – architekt, konserwator zabytków, profesor Politechniki Lwowskiej (1914–1919) i Warszawskiej (od 1919). W 1929 r. zorganizował Zakład Architektury Polskiej na Politechnice Warszawskiej.

drążonych kłód wykonane, żurawie, studnie itd. No, ale jeżeli się ma miesięcznie aż 2000 zł na pensje, budynek, hotel, zbiory etnograficzne i przyrodnicze, bibliotekę, wszelkie wydatki administracyjne, opał (ten klimat!), alpinarium, badania naukowe i długi, które w br. miesięcznie wynoszą 500 do 700 zł – to w ogóle nie wiadomo, jak dziury liczne zapychać.

Pozdrowienia

J. Zborowski

1934

38. (L)

Zakopane, 5 I [19]34

[Kochany!]

Dziś na poufnej konferencji z konsulem z Bratysławy i Gwizdkiem na temat polskiej, zbiorowej, informacyjnej, popularnej, ale poważnej książki o Słowac[c]czyźnie pozwoliłem sobie zaproponować Twoje pióro w zakresie etnografii słowackiej*.

Akcja ma m.in. posmak głębszy i jest rewanżem za drukującą się po słowacku książkę o Polsce.

Uścisk

J. Zborowski

* Być może z wyłączeniem opisu muzeów, co może mnie przypadnie.

39. (L)

Zakopane, 1 VI 1934

Kochany!

Pozwól się uroczyście pokląć po ostatnim liście. Gdy przyrodnik ma uczniów, na prawo i na lewo uwiadamia o tym znajomych i nieznajomych – przyrodników, nawet etnografa, donosząc poufnie, że może obsadzić tyle a tyle takich a takich stanowisk, określa jako tako charakter ucznia, specjalne zamiłowania, zdolności naukowe i organizacyjne, zdolności do kooperacji z innymi czy przeciwnie do samotnej pracy. Mimo ostrych sporów wewnętrznych idzie ta branża przeważnie łąwą i zdobywa sobie i swoim wychowankom stanowiska. A jak! W Katowicach w muzeum brak etnografa, a kilku przyrodników.

W branży etnograficznej jest inaczej. Pomijam wojny między ludźmi. Ale nawet niewojujący z sobą nie mogą się zdobyć na poufny raport, że mają taki a taki materiał ludzki do takich a takich stanowisk. Cóż z tego, że wiemy, że Ty,

Moszyński¹⁷³ itd. macie uczniów pracujących naukowo. To nic nie daje jeszcze, póki nie ma np. szans na katedry. Gdybyś mi o tym, że masz ochotnych do muzealistyki uczniów, dał znać w zimie, to inaczej mówiłbym o sprawach muzealnictwa etnograficznego z Każyńskim¹⁷⁴, panią E[hrenkreutzową], gen. Kasprzyckim¹⁷⁵, Przeworską¹⁷⁶. Przecież rozmowy kończyły się tezą: są etnografowie młodszy, ale brak muzealistów. A obecnie przecież tylko muzea, i to b[ardzo] skromnie, mogą wchłonąć w ciągu następnych lat 3–4 siły naukowe.

Tyle na temat braku organizacji *in rebus ethnologicis*. A o mnie: skoro wykręciłem się z propozycji sprzed paru lat na temat bogatych Katowic, to i na wygodne Żabie¹⁷⁷ nie reflektuję*. *Primo*, mam za wiele planów (i osobistych) na Podhalu; *secundo*, muszę mieć ośrodek o znacznym poziomie miejskim jak Zakopane, wsi i miasteczka nie cierpię; to są obiekty jedynie etnograficzne; *tertio*, trudno zwalczyć przywiązanie do Podhala i Muz[eum] Tat[rzańskiego]; *quarto*, jeżeli już, to zastanowię się nad ew[entualnie] przeprowadzką do stolicy lub Krakowa – zależnie od przegrupowań, o co mnie już zapytywano. Nie wykluczam wreszcie innego salta, jeszcze jednego w życiu: w razie niemożliwości dalszej walki o Muz[eum] Tat[rzańskie] zwrot do prasy – choćby do „Tajnego Detektywa” – koło „IKC”.

Wątpię, czy Seweryn zgodzi się na Żabie, skoro ma perspektywę na miejskie *in spe* Muzeum Etnograficzne w Krakowie, a do Katowic może iść, bo już mu dawno Dobrowolski proponował. Chyba że jego polityczne, a naiwne pyskowania zaszkodzą mu w tej drodze.

Poza tym zapewniam Cię, że gen. Kasprzycki, który tu był u mnie i pouczał się intensywnie, nic nie proponował, jedynie od kilku miesięcy zwraca się o projekty, opinie, uwagi itd.

Poza tym byłem b[ardzo] zdziwiony, gdy Przeworska oznajmiła, że przeważa tendencja przyrodnicza w Żabie¹⁷⁸. Ja proponowałem etnografa na stałe, ew[en-

173 Kazimierz Moszyński (1887–1959) – etnograf, etnolog, sławista, profesor i kierownik Katedry Etnografii Słowian w Studium Słowiańskim UJ; od 1935 r. profesor w Katedrze Etnologii i Etnografii Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie; po II wojnie światowej znów na Uniwersytecie Jagiellońskim. Autor monumentalnej *Kultury ludowej Słowian*.

174 Postać nieustalona.

175 Tadeusz Kasprzycki (1891–1978) – generał, minister spraw wojskowych w latach 1935–1939.

176 Janina Rosen-Przeworska (1905–1991) – archeolog, celtolog, etnolog.

177 Żabie (ukr. Жаб'є), od 1962 r. Werchowyna (ukr. Верховина) – wieś huculska, dziś w powiecie wierchowińskim obwodu iwanofrankowskiego. Przed wojną znajdowało się tu Muzeum Huculskie Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyny, współcześnie w Werchowynie działają trzy muzea: Regionalne Historyczno-Krajoznawcze Muzeum Huculszczyny, Muzeum Magii Huculskiej, a także prywatne Muzeum Huculskiego Życia, Etnografii i Instrumentów Muzycznych.

178 Ostatecznie dyrektorem Muzeum Huculskiego w Żabie został Norbert Okołowicz (1890–1943), malarz, działacz społeczny, pułkownik Wojska Polskiego, miłośnik sztuki huculskiej.

tualnie] kontraktowo na 3–5 lat, a za wynagrodzeniem dodatkowym import przyrodników, na ciepłe pory roku na razie. Potem może być odwrotnie, stały etnograf i stały przyrodnik, a import czasowy etnografów. Usilnie akcentowałem kooperację ze Lwowem i Stanisławowem. Coś jednak Grabowski¹⁷⁹ ze Stanisławowa, ponad wartość jako muzealnik rozdmuchany przez Antoniewicza (b[ardzo] dobry redaktor i bibliotekarz, na razie zero w muzealnictwie; chłop wcale dzielny), popsuł – może z powodu niechęci do konkurencji pod nosem.

Pisnałem powyżej, że na razie, że na 3–5 lat jedynie muzea mogą dać przybytek etnografom. Kombinuję bowiem: 1) wobec zgody Mosz[ylńskiego] na Wilno i pragnienia pani E[hrenkreutzowej], aby on tam osiadł z powodu Polesia, kultury materialnej i muzeum, nikt inny tam nie dostanie się; 2) Kraków powoła na etnografię? Czekana?¹⁸⁰, o ile: a) Katedry nie skreślą, w co chwilowo wątpię, b) Czekan nie poczeka rok, dwa na powołanie do Warsz[awy] na antropologię, o czym już plotkowano; 3) Poznania Frank[owski] nie opuści, chyba że zostanie dyrektorem państw[owego] *in spe* Muzeum Etnogr[aficznego] w Warszawie; ale jego uniwersalnie tępią, jak sam mówi, „mafia od Zakopanego do Wilna” (Lwów wyłącza), a nie chciał go nawet szkolny kolega premier^{181*}.

Chyba to trzeźwa ocena.

Nb. Dla uzupełnienia: raz gardlując wobec „wysokich” czynników o nieruszanie ani jednej katedry etnografii, „zgodziłem się łaskawie” na redukcję poznańskiej, pod warunkiem, iż Instytut Bałtycki¹⁸² w Toruniu otrzyma stałą siłę naukową do badań naukowych i że tam spocznie ciężar etnografii w b[ylym] zaborze pruskim przy podziale oczywiście pracy z Instytutem Śląskim¹⁸³. Ale na to nikt nie pójdzie.

To, że Twój Instytut robi prace ogólne – jest b[ardzo] cenne, to, że nie wiadomo z drukowanego słowa, iż bada tereny ruskie – jest mniej pozytywne, to, że gardzi pracami materiałowo-terenowymi, utrudnia Twoim uczniom zdobycie stanowisk. Zrób np. generalny atak zbiorowy na jakiś ogólny problem kultury

179 Józef Grabowski (1901–1977) – historyk sztuki, muzealnik, twórca (w 1946) Państwowego Instytutu Badania Sztuki Ludowej, kustosz (1963–1974) Muzeum Etnograficznego w Warszawie, w latach 1930–1935 przebywał w Stanisławowie, gdzie zorganizował Muzeum Pokuckie i Bibliotekę Miejską im. W. Smągłowskiego.

180 Jan Czekanowski nie objął jednak Katedry Etnografii Słowian w Studium Słowiańskim UJ i została ona zlikwidowana w 1936 r., gdy K. Moszyński przeniósł się do Wilna.

181 Mowa o Januszu Jędrzejewiczu.

182 Instytut Bałtycki – placówka naukowo-badawcza założona w 1926 r. w Toruniu. Działała tam do 1937 r., kiedy przeniesiono ją do Gdyni. Po wojnie Instytut mieścił się kolejno w Bydgoszczy, Sopocie, od 1958 r. w Gdańsku.

183 Instytut Śląski – placówka naukowo-badawcza, założona w Katowicach, działająca w latach 1934–1939, 1945–1949. W 1949 r. Instytut Śląski został włączony do Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

duchowej czy materialnej, rozgrywając go na obszarze polsko-ruskim lub ruskiego Podkarpacia. Od razu postawisz na nogi: 1) opinię (nie tylko Nitscha) o stosunku lwowskiego centrum do ruskiego regionu; 2) opinię, że lwowskie centrum nie bada polskiej mniejszości wśród Rusinów; 3) że nie masz wśród uczniów terenowców i muzealistów, tylko Bystroniów.

Poza tym możemy sobie dalej gwizdać na tzw. „opinię”, na moje uwagi i robić swoje, jak dotąd, bo nikt Cię nie zmusi do zmiany stanowiska, programu itd.

Wreszcie zwracam uwagę na to, że Związek Muzeów¹⁸⁴ akcentował konieczność zatrudniania historyków sztuki w muzeach regionalnych nawet. Konkurencja nowa, jeden z moich znajomych historyków sztuki i dr[ugi] uczeń Dettloffa¹⁸⁵ wprost zabiera się do pracy z zakresu sztuki ludowej (temat mu dałem z Podhala), wyjedzie za granicę specjalizować się w konserwacji zabytków. Roztaczam „duchową” opiekę nad nim (zmusiłem go do zdania doktoratu), już dziś toruję mu drogę i głoszę jego istnienie, ale z tym, iż nada się albo do Muz[useum] Nar[odowego] w Warszawie, albo do *in spe* państw[owej] pracowni konserwatorskiej, ew[entualnie] na Śląsk przy hist[oryku] sztuki Dobrowolskim. Tymczasem gość ma raczej inklinację do prowincji (ale nie w typie Żabiego).

Stanowisko Zw[iązku] Muzeów aprobowane np. przez Antoniewicza wydaje mi się b[ardzo] jednostronne. Nie można szablonowo traktować. Są muzea, gdzie np. ja pierwszy wsadziłbym *primo loco* geografa krajoznawcę, są muzea, gdzie się prosi przyrodnik, a gdzie indziej znowu właśnie etnograf.

W każdym razie wiele spraw, które miały dojrzeć w br. lub w 1934/5 r., ulegnie na pewno zwłóce w zakresie muzealnictwa wobec zmiany rządu i kierunku rządzenia. Dużo zależy od tego, kiedy J[ędrzejewicz]¹⁸⁶ wróci na ministerstwo oświaty.

Kończę „morowy” list i załączam prawicościsk.

J. Zborowski

* Nie umiem żenić się z posagiem jedynie, a finansowo do końca życia będzie mi krucho.

** Gdyby zresztą został dyr. muz., skreślenie nieproduktywnej katedry w 99% pewne.

184 Związek Muzeów w Polsce – stowarzyszenie działające w latach 1914–1951.

185 Szczęsny Dettloff (1878–1961) – ksiądz, historyk sztuki, od 1919 r. profesor Uniwersytetu Poznańskiego.

186 Janusz Jędrzejewicz.

40. (L)

Zakopane, 13 VI [19]34

Kochany!

Po prywatnym i ściśle poufnym zapytaniu generalissimusa Hucułów¹⁸⁷ o propozycję „od zaraz” odpowiedziałem istotnie zaraz odmownie. Zwracam uwagę na moje podkreślenie poufności, którą w interesie młodej etnografii powierzam Twemu milczeniu, choć po prawdzie rzecz dość wiadoma.

Co do Seweryna: 1) nie sędzę, aby zechciał iść; 2) pyskuje, do tego nie zawsze mądrze, bez hamulca i pisuje w „Naprzodzie”¹⁸⁸ jawnie, choć bez podpisu – co gotowo powstrzymać w ogóle od zwracania się z propozycją.

Spodziewam się w poniedziałek nowego spotkania i rozmowy o kandydatach. Pchnij mi, proszę, list: charakterystyka Twoich kandydatów (zdolności organizacyjne, bezstronność wobec innych zakresów wiedzy, zdolność współpracy, osobiste zalety i wady, zdolność pracy w terenie, sprawy polityczne, czy brał [udział w] takich, ew[entualnie] liźnięcie regionalnych zagadnień itd.).

Proszę o kompletną szczerłość. O ile uda się, nic nie zatajając, wprowadzić odpowiedniego człowieka, nie tylko możesz mieć łapę na pracy jego, ale i poparcie w ogóle w zakresie badań. Gdyby się nie udało, tzn. gdyby kandydat okazał się już na stanowisku nieodpowiedni – mamy blamaż dla nas obu.

Dodaję, że inne miejscowości także na gwałt będą lansować kandydatów. Podejrzewam, czy o tym, czy ma być przyrodnik czy etnograf, dotąd nie zdecydowano na amen, a bodaj czy nie zadecyduje o tym dopiero wybór kandydata. Ergo – droga jest jeszcze ciernista.

Proszę Cię, abyś mnie nie rozumiał fałszywie. Takich okrutnych przewag u generalissimusa nie mam, ale przecież mogę Ci pomóc w lansowaniu ucznia trzema groszami.

Jeszcze i to, żonę gen[eralissimusa]¹⁸⁹, b[yła] botaniczkę i b[yła] lokatorkę muzealną, znam od X-a lepiej. Być może, że i stamtąd idzie prąd przyrodniczy*. Gdybym miał tu sposobność porównania, może bym obronił sprawę etnografa. Pówtarzam jednak, że prąd tamten jest silny.

Pozdrowienia

J. Zborowski

187 Chodzi o gen. Tadeusza Kasprzyckiego.

188 „Naprzód” – pismo socjalistyczne, organ Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego, a następnie Polskiej Partii Socjalistycznej, wychodzące w Krakowie w latach 1892–1948.

189 Maria Kasprzycka (1872–1939).

* Łącznie z Domaniewskim¹⁹⁰ i jego żoną¹⁹¹.

41. (L)

Zakopane, 10 X [19]34

Mój Drogi!

Nie wiem, czy zmieścisz ten drobiazg w tegorocznym „Ludzie”, i nie wiem, czy wobec mocarstwowego impetu na budżet oświaty wydasz następny „Lud”. Ale posyłam dziś zanotowany zabytek zbójnickiej epoki.

Ja z wydawnictwami stoję i to mnie tak zniechęca, że na serio czasem pertraktuję na temat zwiania. Fundusz nie daje na 2. tom Semkowicza¹⁹², gotowy od roku; popularna flora Tatr leży od roku¹⁹³; drugi tom „Rocznika Podh[alańskiego]” z materiałami etnogr[aficznymi] zebranymi od różnych autorów jeszcze w 1913 r. przez Bron[isława] Piłsudskiego i przeze mnie leży; kapitalne kosztem Muzeum wykonane opisy i pomiary, plany itd. chłopskiego budownictwa przemysłowo-technicznego są na ukończeniu. Sądziłem, że w br. ruszę; dotąd ani o grosza od wybuchu Polski nie prosiliśmy w Dep[artamencie] Nauki na wydawnictwa; zawsze zdobywałem skądinąd monetę. Chciałem teraz choć raz zapukać, a tu mnie pociesza prasa i jeden z radców w Dep[artamencie], że idzie masakra budżetowa. Akurat na oświatę i kulturę. A po przeczytaniu sprawozdania 2. Funduszu myślę, że np. Artur Górski¹⁹⁴ widocznie był pozycją w kulturze narodowej, ale na pewno jest olbrzymią pozycją* w rachunkach Funduszu Kultury Narodowej. Ciekaw jestem, czy otrzymam stamtąd monetę; po raz pierwszy w życiu zwróciłem się o ¼ z tego, co dostał Górski – na bibliografię tatrzańską, na długi spowodowane zabawą w opracowywanie bibliografii bez niczyjej pomocy na spółkę z kasą muzealną.

Ano tak. Wesoło nie jest, jakkolwiek coś tam niejednego fajnego przybyło bibliotece, zbiorom i budynkowi. Ale po prostu ledwo dźwigam całą budę przy tak małych, coraz mniejszych dochodach.

190 Janusz Domaniewski (1891–1954) – ornitolog, popularyzator nauki, pracownik Muzeum Tatrzańskiego.

191 Irena Domaniewska.

192 Władysław Semkowicz (1878–1949) – prawnik, historyk, geograf i kartograf, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, zajmował się m.in. historią Podtatrza, zwłaszcza Orawy i Spiszu. W liście mowa o 2. tomie *Materiałów źródłowych do dziejów osadnictwa górnej Orawy*, który wyszedł drukiem w Zakopanem dopiero w 1939 r.

193 Być może chodzi o *Szatkę roślinną Tatr Polskich* Mariana Sokołowskiego wydaną w Zakopanem w 1935 r. jako 1. tom serii „Z Tatr i Podhala”.

194 Artur Górski (1870–1959) – pisarz, krytyk literacki, twórca terminu „Młoda Polska”, redaktor wychodzącego w Krakowie tygodnika „Życie”.

Szkoda, żeś wybrał Huculszczyznę na łamanie obojczyka. Na Podhalu też można bez wysiłku, ostatecznie na zamówienie.

Pozdrowienia

J. Zborowski

* 16 000 zł.

42. (L)

Zakopane, 3 XI 1934

Mój Drogi!

1. Dziękuję Ci za transport wydawnictw. Panu Gajkowi¹⁹⁵ zechciej wręczyć podziękowania załączone. Jest w nim gruba przesada, bo Bystron przed pierwszym kurem dawno śpi.

2. Winien Ci jestem relację na temat: muzeum w Żabiem. Otóż po mojej odpowiedzi ustnej, że wolę jednego drania górala od stu poczciwych Huculów, napisałem poufny list do generała, streszczając gorąco Twoje opinie o kandydatach. Generał został potem wiceministrem i ma masę zajęć, tak iż z bólem serca musiał ograniczyć działalność T[owarzystwa] P[rzyjaciół] H[uculszczyzny]¹⁹⁶. W lecie dostałem od niego gruby list. Myślałem, że to sprawa kandydatów, ale nie. Przysłał plany muzealnego budynku do opinii. Powiadam Ci: pozazdrościć. Pomijam już moją osobistą satysfakcję, że uwzględniono to wszystko, co poprzednio doradzałem lub odradzałem na podstawie doświadczeń z naszej budy. Mimo to na 12 dodatnich punktów jeszcze 2 skrytykowałem, proponując ewentualne ich ulepszenie. Budowę miano zacząć już w br., tymczasem dowiaduję się, że odłożono do 1935 r. Nie wiem, czy sprawy personalne też odłożono. W jesieni odwiedziła mnie generałowa, ale sam nie zacząłem na ten temat, a ona też nic nie mówiła. Może we Lwowie więcej wiece. Możesz być nadal pewny, że jeżeli tylko będzie sposobność, nie zaniedbam interesów Twoich uczniów.

¹⁹⁵ Józef Gajek (1907–1987) – etnograf, w tym czasie nauczyciel gimnazjalny i asystent A. Fischera, w latach 1936–1939 pracownik Instytutu Bałtyckiego. Po II wojnie światowej profesor UMCS, następnie Uniwersytetu Poznańskiego, a później Wrocławskiego. Od 1967 r. w PAN (Zakład Polskiego Atlasu Etnograficznego). Redaktor naukowy „Ludu” (1945–1968), kierownik naukowy i redaktor (1958–1981) *Polskiego atlasu etnograficznego*.

¹⁹⁶ Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny – organizacja zrzeszająca osoby zainteresowane Huculszczyzną, powołana do życia 16 XII 1933 r. Z inicjatyw Koła Naukowego TPH powstał w Żabiem ośrodek naukowo-muzealny nazwany Muzeum Huculskim. Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Budowy Muzeum w Żabiem został gen. T. Kasprzycki.

3. Z braku czasu nic nie piszę. Ostatnio w kwietniu wypisałem do „Wierchów” artykuł o zapomnianym niemieckim podróżniku do Tatr¹⁹⁷. Niestety, z braku miejsca trzy etnograficzne do niego dygresje, razem tyle stron zajmujące, co sam podróżnik, odpadły. Może kiedyś wyjdą w zbiorze artykułów o podróżnikach tatrzańskich z pierwszej połowy XIX wieku. Z tego „cyklu” było już w poprzednich „Wierchach” dworowanie z wpadunku Hoesicka¹⁹⁸ na tablicy Kraszewskiego.

4. Antoniewicz objął redakcję „Pionu”¹⁹⁹.

5. Piszesz, że teraz jest dla Muzeum pomyslna konstelacja w Dep[artamencie]. Mój Drogi! Ja tego nie odczuję, to pewne, i ani grosza więcej nie dostanę, niż dostaję. Po staroświecku prosić się nie umiem, a tam przy tylu sprawach i tak wygodnym usposobieniu nie wpadną na pomysł, że trzeba by nam pomóc w sprawie już nie innej, tylko wydawniczej. Bo w innych zakresach jest i było od ½ roku „brylantowo”, tzn. gdy się płaciło długi, to nie było na zbiory, gdy kupowałem zbiory, to z dachu ciekło, gdy łątałem dach, to nie było na alpinarium itd. Nie zapominaj, że nasza dotacja, choć „znaczniejsza”, idzie na budynek, opał, zbiory, bibliotekę, płace, dział etnograficzny, dział przyrodniczy, alpinarium – tak że razem nie wiadomo czasem, jak gospodarować.

Pisząc ostatni list, dlatego irytowałem się, iż od wybuchu Polski ani grosza nie prosiłiśmy na wydawnictwa Departamentu Nauki [i Szkół Wyższych]. Wydawałem za różne pieniądze, gminy, klimatyki, trochę Kasy Mian[owskiego], trochę Funduszu, grubo za monetę ze wstępów. Po raz pierwszy w br. we wrześniu przygotowałem podanie, a referent tutaj bawiący powiedział mi, że nie „chwyci”, bo dudków nie ma. Jest to dla mnie taki zawód, że już nie gadam o tym z Janem Stanisławem, tutaj odpoczywającym. Pędzę z inwentarzami, numeracją, konserwacją zbiorów itd., aby oczyścić pole i na wszelki wypadek mieć wolną rękę i czyste sumienie w razie odwrotu. Równa się ten zawód marnowaniu się kilkunastu rękopisów dla nas przygotowywanych i jest zarżnięciem masy osobnych planów uruchomienia nareszcie moich materiałów. Mam obietnice uzyskania na 1935/6

197 J. Zborowski, *Zapomniany podróżnik tatrzański Teodor Mundt*, „Wierchy” XII, 1934, s. 92–104.

198 Ferdynand Hoesick (1867–1941) – pisarz, historyk literatury, publicysta, księgarz, wydawca, turysta i tatelnik, popularyzator Zakopanego i Tatr, autor m.in. *Legendowych postaci zakopiańskich (Chałubiński, ks. Stolarczyk, Sabala)* (Warszawa 1922). „Wpadunek” Hoesicka, o którym pisze Zborowski, został omówiony w jego artykule *1863 czy 1866? Przyczynek do pobytu Józefa Ignacego Kraszewskiego w Zakopanem*, „Wierchy” XI, 1933, s. 53–58. Z tego tekstu dowiadujemy się, że na podstawie błędnej daty na tablicy znajdującej się na chałupie Macieja Sieczki Kulawego w Zakopanem Hoesick rozpowszechnił nieprawdziwą informację o rzekomym pobycie pisarza na Podhalu w 1863 r.

199 Tygodnik społeczno-literacki wydawany w Warszawie w latach 1933–1939.

bibliotekarza do zrobienia katalogu biblioteki, długów już do spłacenia niewiele. Mam tu siedzieć, kupować portki i zjadać się marnowaniem tylu lat pracy, tylu materiałów histor[ycznych], etnograf[icznych], bibliograficznych itd., to lepiej pozbyć się przedmiotu irytacji i objąć choćby „Pion”, tzn. przekreślić 21 lat pobytu na Podhalu. A Antoniewicz mówi, że po roku „Pion” chciałby mnie lub Borowemu²⁰⁰, ew[entualnie] Janowi St[anisławowi] oddać. Inna rzecz, czyby mnie akurat „Pion” odpowiadał. Lepszy niż pokusy do ministerstwa na UPę [?], ale niecudny całkiem.

Pozdrowienia

J. Zborowski

²⁰⁰ Waław Borowy (1890–1950) – historyk literatury, krytyk literacki, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

1936

43. (L)

Zakopane, dnia 25 VI 1936

Mój Drogi!

Wybacz, że dopiero teraz odpisuję, jestem zaharowany (jak to wedle nowej ortografii ma się pisać, jeszcze nie wiem, choć kilkanaście dni temu suszył mi głowę regułami K[azimierz] N[itsch]²⁰¹) i mam zupełne zniechęcenie do pisania czy listów, czy artykułów.

Kiedy przeczytałem i piękne myśli Ministerstwa o wakacyjnych praktykach studentów, i Twój list, zasmęciłem się mocno, ponieważ z powodu specyficznych warunków lokalowych Muzeum nasze albo nigdy nic na tych innowacjach nie skorzysta, albo też lata jeszcze miną, zanim zaczniesz korzystać. Właśnie w niedzielę ubiegłą wyżalałem się na ten temat pani Cezarii, która także chciałaby tutaj swoich ludzi przysyłać.

Otóż *primo*, gdzie, tzn. w jakim pokoju, można w wakacyjnym sezonie cokolwiek robić wewnętrznego, skoro wszystkie pokoje oddaje się do użytku przyjeżdżających P.T. uczonych, skoro nawet w pracowni przyrodniczej od biedy na noc pomieszcza się na kanapce przyjezdnych? A to trwa od końca czerwca nieraz aż do końca września.

Secundo: o tym, abym mógł robić w tych miesiącach cokolwiek systematycznie lub w ogóle mógł robić w zakresie wewnątrzno-muzealnym, prawie mowy nie ma. Nastawienie prawie wyłącznie jest w kierunku hotelowym, wycieczkowym, w stosunku do przyjezdnych i przejezdnych, a niemal żadne do etnografii, konserwacji, inwentaryzacji itd. Mowy nie ma o tym, aby znaleźć [sic!] na to czas. A dodaj, że wypadnie znowu jakieś na małą skalę Święto Gór²⁰², jakaś impreza etnograficzna,

²⁰¹ K. Nitsch jako przewodniczący Komitetu Ortograficznego PAU miał znaczny wpływ na reguły ortograficzne, które ogłoszono w 1936 r. Dokładniej o tym pisze Zygmunt Saloni (2009).

²⁰² Pierwsze Święto Gór, impreza folklorystyczno-turystyczna z udziałem góralskich zespołów artystycznych z obszaru od Olzy po Czeremosz, odbyło się w Zakopanem w dniach 7–11 VIII 1935 r.

wystawa propagandowa, tzn. że człowiek biega i biega, i tylko nocami robi rachunki albo korespondencję.

Od lat wszelka praca u nas wewnętrzna w sezonie letnim, a częściowo i w zimowym zamiera. W zimie do tego przeszkadza straszliwie piekielne zimno w budynku bez kaloryferów, uniemożliwiająca robotę w salach, magazynowych szafach itd., itd.

Wreszcie dodam, że we wrześniu jestem już tak wypompowany wiosennym galopem i sezonowym urywaniem głowy, że mimo zwolnienia ruchu ograniczam się do wykonywania tylko konieczności, bo potem znowu w październiku i listopadzie pędzi się z robotami, aby na galopa wykonać przed zimą.

W tych warunkach mowy nie ma, mimo moich najlepszych chęci, o praktykantach.

Wszystko razem w takich warunkach bokiem wychodzi. Żółwim tempem wlecze się inwentarz, katalogowanie – i pieniędzy, i miejsca przez pół roku prawie brak na te roboty. Czy mnie pewnego razu to wszystko tak nie dobodzie, że momentalnie znajdę się poza zainteresowaniami muzeologicznymi – nie wiem. Znasz gadkę o cierpliwym Mazurze, który długo znosił diable figle, aże wreszcie raz zdecydował się w najmniej oczekiwanej chwili na rżnięcie w pysk.

Na bieżące lato próbuję zostawić jeden pokój do muzealnej wewnętrznej dyspozycji. Czy się uda, nie wiem, bo mogą być dalsze zgłoszenia w sprawie badań na tutejszym terenie. Jeżeli w ogóle się to uda, to prawie bez mojego wglądu w te sprawy pół dnia będzie tam malarz odnawiać i konserwować nasze obrazy na płótnie, a drugie pół dnia inny obywatel* katalogować trochę książek. I jedno, i drugie mało się nadaje dla Twojego kandydata. Katalogować nauczy się raczej w bibliotece we Lwowie, no a co do obrazów, to jest to tak specjalna rzecz czysto malarska i tak mało w tym zakresie mamy do konserwowania, że nawet przyjazd w tym celu tutaj uznałbym za chybiony.

Czy jednak nie udałoby się obmyśleć na rok przyszły przyjazdu w maju lub czerwcu? Wiem, że to koliduje z zajęciami uniwersyteckimi, ale czy brak praktyki nie jest gorszą rzeczą? W tych miesiącach gość bezpłatnie otrzymałby u nas pokój, a może nawet o jakieś 50 zł na dodatek nie byłoby trudno, choć kto może wiedzieć, co za rok czeka w zakresie finansów. Z góry jednak gość musi być na to przygotowany, że ja nie jestem tylko kierownikiem działu etnograficznego, lecz także mam na karku całą administrację, alpinarium, które na wiosnę i w lecie zabiera sporo czasu, dział przyrodniczy, utrzymywanie w budzie porządku i ładu, więc niech sobie nie wyobraża nawet, że ma do czynienia z czysto etnograficzną instytucją, i musi wiedzieć, że tylko mała część dnia wypada na zajęcia etnograficzne.

Jeżeli jednak Twój kandydat chce już w br. przybyć na etnograficzną i muzealną praktykę do muzeum, poradź mu na Wawel²⁰³. Tam wprowadzie nie zaznajomi

203 Założone przez S. Udzielę Muzeum Etnograficzne do 1947 r. mieściło się w budynku dawnego seminarium św. Michała na Wawelu.

się z zakresem działalności muzeum regionalnego ani też z problemem konserwacji choćby na skromną skalę, jaką u nas stosujemy, ale nauczy się bardzo wiele z innych dziedzin.

Gdyby jednak koniecznie szło o Zakopane, a kandydat nie byłby rozczarowany, że w letnim sezonie ani działem etnograficznym, ani też nim zająć się intensywnie nie mogę, i ograniczyłby się na początek do zaznajomienia się z literaturą o muzealnictwie, tzn. do pożyczania u nas książek, czytania ich, zrobienia np. jakiegoś referatu dla Twojego czy własnego użytku, to z gotowością dam mu, co tylko posiadamy, a posiadamy sporo do dyspozycji (w językach niemieckim, rosyjskim, angielskim, niemieckim, francuskim). Np. taki temat: *Najbardziej wskazana karta katalogu kartkowego zbiorów etnograficznych* albo – *Jak urządzić w muzeach dział ogrzewania i oświetlenia chat* – lub coś podobnego, do czego wskazówek nikt dotąd nie pisał (trochę jest w mej głowie, ale nigdy nie będzie czasu na napisanie), a co powinno się wydedukować z literatury muzealniczej.

Oczywiście podczas pobytu w Zakopanem pogada z Brzozowskim^{204**}, który nam konserwował obrazy na szkle, ceramikę, rzeźby, obrazy na płótnie pod moim kierunkiem, czy czasem ze mną puści się w dysputę, jednak poza zdobyczami na podstawie literatury w sezonie niech nie liczy na prawdziwą pracę muzealną. Nie da się po prostu. Muzeum w lecie i częściowo w zimie jest wszystkim, tylko najmniej instytucją muzealną.

A przyznam się także i do tego, że po latach tyrania i braku wypoczynku, przy najrozmaitszych zajęciach, minimalnie muzealnych i naukowych, mnie się także już wielu rzeczy nie chce i w razie coraz częściej nawiedzającego zmęczenia odcinam się od ludzi. Dosłownie, choćby pioruny były. Trudno, zjadłem nerwy w tej przyjemnej instytucji, a już nie mam czterdziestu lat, aby tak ciągnąć, jak ciągnąłem i jeszcze ciągnę. Toteż przypominam gadkę o Mazurze.

Serdeczne pozdrowienia

J. Zborowski

* Niestety, nie fachowiec, który by czegoś nauczył.

** Który jednak prowadzi konserwację znowu według mojej skromnej wiedzy z książek, a zatem, tak jak i ja, nie jest fachowcem.

²⁰⁴ Kazimierz Brzozowski (1871–1945) – taternik, narciarz, malarz, w ostatnim okresie życia pracował w Muzeum Tatrzańskim, wykonując artystyczne oprawy książek, zwłaszcza starych, w stylu ich epoki.

44. (L)

Zakopane, 10 XI 1936

Mój Drogi!

W br. siedemsetny list własnoręcznie piórem lub na maszynie pisany w rozmiarach od jednego zdania do kilku stron. I zajmij się tu pisaniem artykułów! Tym więcej, że oczy systematycznie się psują.

Kto jest władny w Muzeum Dzieduszyckich, ale nie w przyrodzie? Kto tam zna bibliotekę, rękopisy i ryciny? Wietrzę w tym zakresie coś z Tatr, z pierwszej połowy XIX wieku.

Pan Bóg, błogosławiący obecnie Marianowi Dąbrowskiemu i „IKC”, ukarał mnie za wdawanie się ze Związkiem Nauczycielskim. Nie mam przekonania, iżby „Płomyk”²⁰⁵ był bolszewicki, za to drukarnia Związku postępuje z nami po rosyjsku, tzn. ma czas. Siedem arkuszy druku (*Las tatrzański*²⁰⁶) drukuje mi pięć miesięcy! Korekta druga była w sierpniu. Czyż nie skandal? Jako trzeci zeszyt naszej popularnonaukowej biblioteki „Z Tatr i Podhala”²⁰⁷ gotuje się wydanie bajek Sabaly w redakcji Stopki²⁰⁸ i Dembowskiego²⁰⁹ z komentarzem Juliana Krzyżanowskiego.

Dziś zasiadłem do preparowania rękopisu o ludowych warsztatach przemysłowych ma Podhalu (folusze, olejarnie, młyny, tartaki, garbarnie, browary). Praca z mojego „seminarium” i z muzealnych pieniędzy wykonana. Autor opisu Jan Reychman²¹⁰, autor kapitalnych pomiarowych rysunków inż. Stefan Reychman²¹¹. Rękopis cały przerabiam i stylizuję, dodając moc własnych materiałów i notatek. Autor niestety nie ma jasnego stylu, lekceważy precyzyjne ukończenie tekstu, nie klei ze sobą zdań i toku myśli. Jako materiał rzecz świetnie zebrana i rzeczowo bez zarzutu. Inna sprawa, że musiał wskutek mojej pedanterii nie raz i po trzy razy wracać do tej samej wsi i tego samego obiektu, iżby opis nie szwankował i nie pozostawiał wątpliwości. Roboty z tym było sporo, a teraz nowa, ostateczna z rękopisem²¹².

205 Tygodnik dla dzieci i młodzieży wydawany w latach 1917–1991 przez Związek Nauczycielstwa Polskiego.

206 S. Sokołowski, *Las tatrzański*, „Z Tatr i Podhala” nr 2, Warszawa – Zakopane 1936.

207 Ostatecznie ukazały się tylko dwa tomy tej serii: 1) M. Sokołowski, *Szata roślinna Tatr Polskich*; 2) S. Sokołowski, *Las tatrzański*.

208 Ludwik Stopka – nauczyciel Gimnazjum św. Anny w Krakowie.

209 Bronisław Dembowski (1847–1893) – prawnik, urzędnik kolejowy, etnograf, badacz podhalańskiej kultury ludowej, autor *Słownika gwary podhalskiej* („Sprawozdania Komisji Językowej AU” 1894).

210 Jan Reychman (1910–1975) – historyk, orientalista, hungarysta, armenolog, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, w latach 1939–1940 pracował w Muzeum Tatrzańskim, działacz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, brat Stefana.

211 Stefan Reychman (1908–1939) – architekt, brat Jana.

212 Mowa o pracach redakcyjnych nad książką *Przemysł wiejski na Podhalu* J. i S. Reychmanów (Zakopane 1937).

Poza tym mam wesołe zajęcie w charakterze wiernego ucznia Nitscha. Od su-
teryn do trzeciego piętra, od napisu w klozecie do objaśnienia na zębie niebosz-
czyka mamuta zmieniam ortografię. Dośpiewaj sobie: maszynowy napis korygu-
ję, oddaję maszynistce, po ukończeniu jej przepisania korekta i powrót napisu na
właściwe miejsce; napis szablonem pisany – *detto*²¹³, napis lub wykres oprawio-
ny za szkłem: zdarcie oprawy, korekta, oddanie kreślarzowi, korekta, wędrówka
do szklarza lub introligatora, zawieszenie. Kosztuje moc czasu i pieniędzy. Inna
rzecz, że przy tej okazji ulepsza się treść napisów, zmienia gorsze fotografie na
lepsze, zmienia wykresy, wyrzuca ręczne napisy z 1921 r. na eleganckie, szablono-
we, okropne ramy sprzed pół wieku na przyzwoite, wydobywa z magazynu nowe
okazy, a z głowy nowe pomysły. Niestety, tempo znowu rosyjskie, tj. bezszkodnie
szklarza, introligatora, fotografa chętnie wysłałbym do Madrytu, żeby tam nieco
się ożywili i nabrali temperamentu pod bombami samolotów²¹⁴.

Dla ilustracji mojej możliwości pracy naukowej posyłam spis korespondencji na
biurku do załatwienia.

1. Coleman²¹⁵, St[any] Zjednoczone – bibliografia wszystkiego, co pisano u nas
o Janosiku.
2. Zyörfly²¹⁶, Szeged – spuścizna po Chałubińskim²¹⁷ w naszym Muzeum, treść
zielników i preparatów po Ch[ałubińskim], jego zbiory geologiczne, autograf.
3. Mazur, Chicago, muzeum²¹⁸ – o kilkanaście (!) okazów kozic dla muzeum
w Chicago.
4. Saloni Juliusz²¹⁹ – kilka słów góralskich w Witkiewicza²²⁰ *Na przełęczy*, niezna-
nych słownikom.
5. Związek Muzeów – w sprawie pomocy z Funduszu Pracy (przydział bez-
robotnych).

²¹³ *detto* (wł.) – tak samo jak wyżej.

²¹⁴ Tu Zborowski czyni aluzję do wojny domowej w Hiszpanii.

²¹⁵ Mowa o Marion Moore Coleman (1900–1993), amerykańskiej literatce i sławistce,
lub o jej mężu Arthurze Pruddenie Colemanie (1897–1974), amerykańskim sławistce
i poloniście. Obydwoje zajmowali się polską kulturą, literaturą i folklorem.

²¹⁶ Postać nieustalona.

²¹⁷ Tytus Chałubiński (1820–1889) – lekarz, patolog, miłośnik przyrody, badacz przyro-
dy tatrzańskiej, współtwórca Towarzystwa Tatrzańskiego, popularyzator Zakopanego,
a także J. Krzeptowskiego-Sabały, który często towarzyszył mu w wyprawach w Tatry;
pomnik obydwu stoi w Zakopanem.

²¹⁸ Muzeum Historii Naturalnej w Chicago.

²¹⁹ Juliusz Saloni (1891–1963) – historyk literatury polskiej, historyk dramatu, w tym cza-
sie nauczyciel, po wojnie wykładowca Uniwersytetu Łódzkiego i w Państwowej Wyż-
szej Szkole Aktorskiej w Łodzi.

²²⁰ Stanisław Witkiewicz (1851–1915) – malarz, architekt, pisarz, twórca i popularyzator
stylu zakopiańskiego.

6. Patkowski, referent muzealny w Dep[artamencie] N[arodowym] – stosunek „Wierchów” do „Rocznika Podhal[ańskiego]”, program wydawnictw naszych.
7. Janiak, Orawa słowacka – kiedy wyjdzie II tom Semkowicza, o wysłanie tomu I.
8. Kotuła²²¹, Lwów – o brakujące tomy „Pam[iętnika] T[owarzystwa] T[atrzańskiego]”.
9. Krzyżanowski Józef²²², Kraków – w sprawie rękopisów.
10. „Balticoslavica” – o artykuł o rozwoju Muzeum 1926–1936 (fantaści!).
11. Izba Przemysłowo-Handlowa, Kraków – o zabezpieczenie okazów za 200 gr dla konsulatu w Nicei.
12. Horwitz²²³, Państw[owy] Inst[ytut] Geolog[iczny] – o wysyłkę amonitów i belemnitów z Muzeum do oznaczenia.
13. Treter Mieczysław – eksport wyrobów zakop[iańskich] do Japonii.
14. Buffalo Fine Arts Academy – o katalogi.
15. Wydawnictwo *Kalendarza Podhalańskiego*, Nowy Targ – o artykuł o muzeum (fantaści!).
16. Państw[owa] Rada Muzealna – o referat o sieci muzealnej (b[ardzo] niedobrze!).

Tyle.

Do siedmiuset listów i pocztówek, druków, papierów, rachunków, przekazów SKP²²⁴ z W[arszawy] – nie wlicza się listów czysto prywatnych (bez spraw muzealnych czy podhalańskich).

A ten list jest dlatego tak długi, iż dziś nie chce mi się myśleć o poszukiwaniach w słowniku ortograficznym, zresztą nie przyszedł dotąd nikt z robotników, maszynistka klepie w domu u siebie, kreślarz ma na trzy dni z góry robotę, cała familia narzeka na stan zdrowia, więc unikam prywatnych apartamentów, słońce świeci – a korespondencja różnorodna niech trochę poczeka.

A wszystko, co napisałem, to *in gratiam* tych Dzieduszyckich i posmaku, czy znajdzie się u nich nieznany dotąd materiał do dziejów poznawania Tatr przed 1850 r.

Pozdrowienia i uścisk dłoni

J. Zborowski

221 Rudolf Kotuła (1875–1940) – bibliotekoznawca, dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Jana Kazimierza (1923–1939) i Biblioteki Baworowskich (1916–1940) we Lwowie.

222 Józef Krzyżanowski (1920–1943) – historyk prawa, zajmował się też historią Janosika. Na podstawie słowackich materiałów archiwalnych ustalił nieznane wcześniej fakty na temat tego zbójnika (*Proces Janosika*, „Przegląd Współczesny” 1936, nr 6, s. 109–127 i nr 7, s. 69–88). Prawdopodobnie w tym też celu zwrócił się do Zborowskiego.

223 Ludwik Horwitz (1875–1943) – geolog, badacz Karpat, zwłaszcza Pienińskiego Pasa Skałkowego.

224 Specjalna Komisja Personalna.

45. (K)

JWielmożny Pan
 Prof. dr Adam Fischer
 Lwów
 Marszałkowska – Uniwersytet Zakład Etnologiczny U.J.K.

[Zakopane,] 15 XI 1936

Mój Kochany!

Serdecznie dziękuję za informacje. Jakobyś odgadł: idzie właśnie o Zejsznera²²⁵. W Muz[eum] Dziedusz[yckich] znajdują się jego zapiski rękopiśmienne, świadczące o datach pierwszych jego geologicznych do Tatr i Karpat wypraw. Ich istnienie nie ulega wątpliwości, ponieważ czytał je Stanisław Eljasz-Radzikowski i w liście, który mam do dyspozycji, ze Lwowa do swego ojca Walerego²²⁶, donosi o nich. A ponieważ w spuściźnie Stan[isława] Eljasza-Radzikowskiego nie ma śladów tych rękopiśmiennych notatek, wniosek, iż Stan[isław] Eljasz ich nie buchnął dla swoich zbiorów. Inna rzecz, że Stan[isław] niejednokrotnie miewał pożary w swoich zbiorach, przehandlowywał je na alkohol żydowinom, więc wniosek nie musi być murowany. Ponadto – skądinąd wygrzebałem – mają być w Dzieduszyckim Muzeum kartony Macewicza²²⁷, art[ysty] malarza, przedstawiające panoramy karpackie, a może i tatrzańskie, przygotowywane dla Pola do jego zamierzonych wydawnictw. Oczywiście udam się do Kinela²²⁸.

Serdeczne pozdrowienia

J. Zborowski

Dzięki niepomiarowanej manii szperania zrobiłem dla Chyb[ieńskiego] „odkrycie”, o którym referuje dziś w „Ikcowym” dodatku, najstarszy drukowany zbiór drukowanych melodii, i to nawet góralskich.

225 Ludwik Zejszner (1805–1871) – geolog, geograf, kartograf, kierownik Katedry Mineralogii na Uniwersytecie Jagiellońskim, wykładał też w warszawskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej; przygotował pierwszą mapę Tatr, wydał także *Pieśni ludu Podhalan, czyli górali tatrowych polskich* (Warszawa 1845).

226 Walery Eljasz-Radzikowski (1840–1905) – malarz, fotograf, popularyzator Tatr i Zakopanego, współzałożyciel Towarzystwa Tatrzańskiego, autor przewodników tatrzańskich.

227 Konstanty Macewicz (1817–1870) – lwowski malarz.

228 Jan Kinel (1886–1950) – entomolog, w latach 1931–1940 dyrektor Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich we Lwowie, po wojnie profesor Uniwersytetu Wrocławskiego.

1943

46. (L)

Zakopane, 5 I 1943

Mój Kochany!

Za list serdecznie dziękuję. Chwilowo jestem przemęczony i odpowiedź dam później. Ów Boroński W., którego list do Kaliny w sprawie pracy etnograf[icznej] z góralskiego terenu dostałem, był – jak przeczytałem w „Spraw[ozdaniach] Komisji Fizjog[raficznej]” – nauczycielem w Poroninie i tu prowadził meteorolog[iczną] stację, potem poszedł do C[zarnego] Dunajca. Listów Chodakowskiego²²⁹ w „B[ibliotece] Warsz[awskiej]”²³⁰ nie znałem, choć mnóstwo stamtąd tomów wżęszyłem dla moich notatek. Chodak[owski] spotkał zawód, bo starożytności chyba nie odczytał. Ten list przyda mi się bardzo do dziejów poznawania górali od końca XVIII w. do połowy XIX. O wierszu Berwińskiego²³¹, który nigdy nie był w Tatrach, a pod wpływem Staszica ledwie dał ów przypisek, pisałem w „Zakopanem”²³² 1914, VII²³³, a powtórzę z dodatkami w szkicu o paru poetach, wpływie Staszica, coś z tego dałem w „Wierchach”²³⁴ w notatce o Jaszowskim²³⁵, którego Jan Gwalbert zrobił poetą Pienin lub Gorców²³⁶, a który poza Krosno ze

229 Zorian Dołęga-Chodakowski (1784–1825) – etnograf, archeolog, historyk, badacz Słowiańszczyzny, zwłaszcza rodzimych wierzeń słowiańskich.

230 Z. Dołęga-Chodakowski, *List 1*, „Biblioteka Warszawska” II, 1866, s. 164.

231 Ryszard Berwiński (1819–1879) – poeta i folklorysta związany z Wielkopolską.

232 „Zakopane. Czasopismo poświęcone sprawom Zakopanego i Tatr” – czasopismo wychodzące w latach 1908–1914.

233 J. Zborowski, *Przyczynek do znajomości Tatr*, „Zakopane” VII, 1914, nr 9, s. 3–4, nr 10, s. 4–5.

234 J. Zborowski, *Nowe przyczynki do dziejów poezji tatrzańskiej*, „Wierchy” XVI, 1938, s. 168.

235 Stanisław Jaszowski (1803–1842) – lwowski poeta, powieściopisarz, krytyk literacki.

236 Mowa tu o artykule J.G. Pawlikowskiego *Z dziejów poezji tatrzańskiej. Prehistoria* („Wierchy” XII, 1934, s. 1–33), w którym znalazły się fragmenty *Karpat* S. Jaszowskiego.

Lwowa nie wyjechał²³⁷. Mamy w M[uzeum] T[atrzańskim] dwutomowe wydanie Berwińskiego poezji z 1844 oraz *Studia*²³⁸. Poza tym tropię autora²³⁹ rękopisów Oss[olineum], z których miałaś *Czarownice w dolinie nowotarskiej*²⁴⁰, może charakter pisma rozstrzygnie, a nadto czyim darem są rękopisy, ew[entualnie] kiedy kupione. Piszę w tej sprawie do H. R., na razie tylko o datę wpływu, ewentualnie proveniencję.

Pozdrowienia i uścisk dłoni

J.Z.

47. (L)

Zakopane, 10 III 1943

Mój Drogi!

Serdecznie Ci dziękuję za dziś otrzymaną przesyłkę z 7 bm. Darem jestem bardzo ucieszony. Wiem o tym, że u Adolfa miewacie sympozjony z odczytaniem moich listów i serdecznie Wam tego zazdroszczę. Moją jedyną możliwością tutaj pomówienia o sprawach naukowych jest 21-letni przyrodnik, wypędek z Poznania, specjalizujący się mimo młodego wieku i mimo braku matury, której przeszkodziły wypadki, w mikroflorze. Z listów Ad[olfa] wiem o perypetiach Twego Zakładu i mocno współczuję, gdyż widywałem identyczne tempo przeprowadzek. Adres żądany: Maria Prüffer, Vilnius (Wilno) – Nočios (Nasza) 10–5. A jednak niezależnie od witamin zerwałem oczy i na próbach wieczornego czytania; od pewnego czasu już od 21.30 kładę kułak pod głowę i staram się spać. Obecnie najwięcej rozmyślam nad techniczną stroną badań, gromadzenia materiałów itd., czyli wyposażeniem zakładów – no i pieniędzmi. Z Twoim imiennikiem widuję się i na podstawie listów uświadamiam o lwowskim życiu.

Właśnie zamierzałem do listu dla Ch[ybińskiego] załączyć kwerendę pod Twoim adresem. Sprawa oczywiście ani pilna, ani niestety nieaktualna. Jędrzeje-

237 Zborowski robi tu przytyk do poematu Jaszowskiego *Karpaty. Poema opisujące* („Pamiętnik Galicyjski” 1821, nr 2, s. 140–153), który nie dotyczy Tatr, lecz okolic Krosna i Gór Świętokrzyskich.

238 R. Berwiński, *Studia o literaturze ludowej ze stanowiska historycznej i naukowej krytyki*, t. 1–2, Poznań 1854.

239 Chodzi tu o Ludwika Kamińskiego (vel Kamińskiego) (1809 – po 1888), autora pierwszej monografii dotyczącej Podhala – *O mieszkańcach gór tatrzańskich*. Rękopis, o którym pisze Zborowski i do którego sięgali m.in. Seweryn Goszczyński, Wincenty Pol, Ludwik Zejsner, Stanisław Eljasz-Radzikowski, A. Fischer, Anna Kowalska-Lewicka, wydał z krytycznym komentarzem Jacek Kolbuszewski w Krakowie w 1992 r.

240 A. Fischer, *Opowieści o czarownicach z doliny nowotarskiej*, „Lud” XXV, 1926, s. 78–94.

wiczowa w stanisławowskim „Złotym Szlaku”, 1939, w artykuliku o miłośnikach sztuki ludowej²⁴¹ pisze, że już wiek złoty zachwycał się kupałniami i tańcami góralskimi na rynku krakowskim. Ponieważ zbieram trochę materiałów do znajomości tego odłamu w XVIII w. i w początkach XIX, nie zaszkodziłoby także mimochodem i o dawniejszych czasach wspomnieć. Skąd by była ta wiadomość? Z jakiegoś autora z XVI czy XVII w.? Ale p[ani] Cezaria tych autorów chyba nie czytywała. Czy to nie ślad jakiejś rozprawy o życiu staropolskim, o obyczajach, o tańcach, z jakiegoś Gołębiowskiego, Bystronia, Brücknera, których zresztą tu posiadam. Gdybyś natrafił kiedy na wzmiankę o tym, proszę o podanie *via* Adolf. A może autorka wcześniej będzie z powrotem²⁴², niż Tobie i mnie uda się odkryć źródło tej notatki? Bo mimo wszystko pozorny odpoczynek w Zakopanem do tychczasowych bywalców jest możliwy.

Serdecznie pozdrowienia

J. Zborowski

241 C. Baudouin de Courtenay-Jędrzejewiczowa, *O miłośnikach sztuki ludowej*, „Złoty Szlak. Kwartalnik poświęcony ziemi halickiej” 1938, z. 3, s. 12–23. Czasopismo „Złoty Szlak” wychodziło w Stanisławowie, ukazał się tylko jeden rocznik (w 1938), obejmujący 3 zeszyty.

242 C. Baudouin de Courtenay po wojnie przebywała w Londynie.

Listy
Cezarii Baudouin de Courtenay-
-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej
do Kazimierza Nitscha
z lat 1909–1957



1909

1. (K)

Австрия – Галиция
Краков
Dr K. Nitsch
Kraków
[ul.] Łobzowska, 27

Dn[ia] 18 III 1909
P[eters]b[ur]g, 10 l[inia], 23

Szanowny Panie!

Może Pan już nawet wyjechał z Krakowa, a ja dopiero teraz piszę. Nie mogłam wcześniej i obecnie nie mogę posłać Panu adresu Zosi¹. Zosia zmienia w tych dniach mieszkanie, a adresu nam wciąż nie komunikuje. Sądzę, że kiedyś go otrzymamy, i wtedy napiszę do Pana do Paryża.

Co pocziwy Kraków porabia? W Petersburgu taka śnieżycy i wiatr, że się nic przed sobą, nic nie widzi. Parę dni temu otrzymał Tato list od Szczerby². Bardzo miły i sympatyczny list – ale ja bym się wstydziła tak pisać. Jakiś wewnętrzny wstyd czy coś w tym rodzaju, nie mogłaby[m] osobnikowi, przed którym się wypowiadałam w dany sposób z mych uczuć względem niego, spojrzeć potem w oczy. Może jest to zupełnie fałszywy wstyd, nawet prędzej tak niż nie, ale przewyciężyć siebie bym nie potrafiła.

Łączę serdeczne ukłony

Cezaria B. de Courtenay

-
- 1 Zofia Baudouin de Courtenay (1887–1967) – siostra C. BdC, malarka i rzeźbiarka, studiowała w Petersburgu, Krakowie, Wiedniu, Monachium i Paryżu; po 1918 r. zajmowała się renowacją wnętrz kościołów, m.in. w Gdańsku, Starachowicach, Jarosławiu i Częstochowie; po II wojnie światowej wykładała w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Warszawie.
 - 2 Lew W. Szczerba (Лев В. Щербá) (1880–1940) – rosyjski językoznawca, sławista, romanista, profesor Uniwersytetu Petersburskiego, członek Cesarskiej Akademii Nauk, uczeń Jana Baudouina de Courtenay.

2. (K)

Г[осподи]ну К. Ничу³
Кирпичный⁴ 8, кв. 96

P[eters]b[ur]g, 10 l[inia], 23, m. 5
25 II [19]09

Szanowny Panie!

Serdecznie dziękuję za pamięć o mnie. Niestety jutro, w sobotę, całutki dzień mam zajęty. W ogóle ciężkie czasy. Oprócz systematycznej roboty – jeden egzamin po drugim. Ogromnie mi przykro, że nie mogę skorzystać z uprzejmej Pana propozycji i [muszę] rozmowę odłożyć do przyszłego tygodnia. W ogóle jest mi niemiło, że tak mało się z Panem widziałam. Akurat przychodził Pan do nas wtedy, kiedy nie było mnie w domu lub też miałam moich gości, których Rodzice „nie bawią”.

Łączę ukłony

Cezaria B. de Courtenay

PS. Tato mówi, że może służyć podręcznikiem fińskiego, o ile Pan go potrzebuje.

3. (L)

Wieś Istalsno⁵, powiat Lucyn (gub[erni] witebskiej)
18 VI 1909

Szanowny Kolego!

Z wielką bojaźnią w sercu zaczynam mój list do Was. Może po tak długim milczeniu lepiej wcale nie pisać? A jednak napiszę, chociaż się na mnie gniewacie, a w każdym razie bardzo niemile dotknięci jesteście moim brakiem wychowania, jeśli nie czymś gorszym. Po otrzymaniu Waszego listu bardzo wiele razy chciało mi się do Was napisać, ale najczęściej byłam tak szalenie zmęczoną albo zajęta, że nie starczało mi ku temu energii. Wróg całej młodzieży rosyjskiej, a „wolnych słuchaczek” w szczególności, najciemniejszy ze wszystkich Schwarzów⁶, wprowadził jeszcze 8 egzaminów, oprócz tych 3, które miałam zdawać. W ciągu 3 miesięcy

3 Kazimierz Nitsch przyjechał do Petersburga, aby zapoznać się z rosyjskimi językoznawcami i zachęcić ich do współpracy z „Rocznikiem Sławistycznym”.

4 Кирпичный переулок – ulica w centrum Petersburga.

5 Też Istalsna – wieś pod Lucynem (łot. Ludza), nad Jeziorem Lucyńskim, w Łatgali (dziś na wschodzie Łotwy), w której znajdował się majątek Eustachego i Heleny Dynowskich.

6 Aluzja do Aleksandra N. Schwarza (Александр Н. Шварц) (1848–1915), rosyjskiego filologa klasycznego, ministra oświecenia publicznego w latach 1908–1910.

ostatnich 7 razy mię egzaminowano z najróżniejszych przedmiotów, nic wspólnego po większej części z lingwistyką nie mających (np. historia rosyjska dwa tomy ogromne ohydnych wstrętów). Oprócz tego napisałam spory referat w seminarium klasycznym u Żebielowa⁷ (*Bóstwa solarne – trochę Wörter u[nd] Sach[en]*⁸). Nic więc dziwnego, że do nikogo pisać nie mogłam; nawet do Zosi zupełnie przestałam pisywać. Koleżanki moje i moc kolegów 2 lata jeszcze mają pozostać w uniwerze i bardziej powoli składać ofiary kaprysom szwarcowskiemu, ale ja wołałam za jednym zamachem zrzucić z siebie to jarzmo. W jesieni złożę 3 i *finita la com[m]edia*⁹.

Przepraszam Was serdecznie, że i Wy dzięki mych [sic!] wynurzeniom stajecie się ofiarą terroru ministerialnego. Nudzę Was, ale tak jestem jeszcze duchowo wynędzniała, że z trudnością sklecam zdania. Na domiar złego – Sławus¹⁰ chory jest na tyfus. Teraz wyzdrowia w Pitrze¹¹ pod opieką Cioci i Taty (wczoraj Mama do niego przyjechała), ale jeszcze na świecie nie jest zupełnie dobrze (z cyklu *Mein Haus ist mir ganze Welt*¹²), chociaż Zosik jest wreszcie z nami.

A tutaj jest ślicznie i nie dziwię się Micińskiemu, że latał po Istalsnie jak luna-tyk i wołał w uniesieniu tu *mieszka poezja i tajemnicze siły czaru* (słowa właścicielki – Pani Dynowskiej¹³). – Ogromny stary dwór (z duchami) nad ogromnym

7 Siergiej A. Żebielow (Сергей А. Жебелёв) (1867–1941) – rosyjski filolog klasyczny, historyk antyku, archeolog, w tym czasie profesor literatury greckiej Uniwersytetu Petersburskiego.

8 *Wörter und Sachen* (niem.) – słowa i rzeczy. Kierunek w językoznawstwie niemieckim i austriackim przełomu XIX i XX w., zakładający konieczność opisywania słów, zwłaszcza ich etymologii, w powiązaniu z obserwacją desygnatów i kultury. Prekursorem tej szkoły był niemiecki lingwista Hugo Schuchardt (1842–1927).

9 C. Baudouin de Courtenay w 1906 r., korzystając z otwarcia bram Uniwersytetu Petersburskiego dla kobiet, wstąpiła na Wydział Historyczno-Filologiczny. W 1908 r. ministrem edukacji w Rosji został A. Schwarz, który rozpoczął reformę szkolnictwa. Jednym z jej punktów było ograniczenie studiowania kobiet. Jak wynika z listu, C. BdC zdała w przyspieszonym trybie wszystkie egzaminy, by uniknąć dalszych „kaprysov szwarcowskich”. Na reformę Schwarza narzekał także J. Baudouin de Courtenay, por. fragment karty pocztowej wysłanej do H. Ułaszyna: „Proszę nie myśleć, że przyczyną mego długiego milczenia jest cholera lub coś podobnego. Gorszym od cholery jest Schwarz, dzięki któremu tracimy czas na bezustanne posiedzenia. Oprócz Schwarza i szwarcjady odbierają mi chęć do wszystkiego moje zwykłe głupie zajęcia” (Skarżyński, Smoczyńska 2007: 66).

10 Świętosław Baudouin de Courtenay (1880–1960) – brat C. BdC, prawnik, przed II wojną światową pracował w Ministerstwie Przemysłu i ambasadzie w Berlinie.

11 Potoczne określenie Petersburga.

12 *Mein Haus ist mir ganze Welt* (niem.) – mój dom jest całym moim światem.

13 Helena Dynowska miała opinię osoby jasnovidzkiej, z tego być może powodu Istalsno odwiedzał Tadeusz Miciński.

jeziorem, błękitnym jak *Träumerei* Schumanna, wśród lasów nieskończonych. Cudne narcyzy i liliowo-błękitne irysy, bez, akacje itd. Ludzi, oprócz nas i właścicielki, ani na lekarstwo. Jest mi z tym wyjątkowo dobrze.

Mieliśmy się zobaczyć podczas wakacji, czy co z tego będzie? W Królestwie będę dopiero 20 lipca s[tarego] stylu – w Kieleckiem (!).

Nie macie pojęcia, jak mi się bardzo chce „żywego języka”. Tak te *grundrisy*¹⁴ zbrzydły. Za 10 dni biorę się do nauki (teraz czytam beletrystykę) i przede wszystkim do Waszej książki¹⁵, za którą składam najserdeczniejsze podziękowania, jak również za list z Suchedniowa i wiele, wiele innych rzeczy. Zabroniono mi teraz udawania poważnej osoby. Bawię się piłką (z wielką co prawda przyjemnością) i gram dużo, bardzo dużo. A może Wy do nas, po drodze od Romerów, wpadniecie? Na zachętę: moglibyście się zapoznać z łotewskim. Łamię sobie głowę przed ich akcentem. Strasznie trudny przy zapisywaniu. Nie piszę więcej, zaraz jadę na pocztę. Proszę, dajcie mi znać, czyście list otrzymali, i w tej chwili napiszę znowu, bo wiele rzeczy mam Wam do powiedzenia.

Grabowski¹⁶ prosił, abyście koniecznie byli u Romerów. On tam będzie w początkach lipca.

Uściski dłoni

C. Bdcourtenay

Zosia ukłony łączy. Nadzwyczajnie się cieszę, żeście Acię¹⁷ poznali. Najsympatyczniejsza z ludzi. Grabowski zupełnie mi się spodobał.

4. (L)

Istalsno, 1 VIII 1909

Szanowny Kolego!

Właśnie czytałam książkę Waszą i myślałam o tym, coście napisali, gdy mi Zosia wręczyła list od Was.

14 *Grundriss* (niem.) – zarys – w tytułach podręczników i prac naukowych mających charakter propedeutyczny.

15 Zapewne chodzi tu o odbitkę obszernego artykułu (liczącego ponad 271 stron) *Dialekty polskie Śląska (z mapą)* z „Materiałów i Prac Komisji Językowej Akademii Umiejętności” IV, 1909, s. 85–356.

16 Bolesław (?) Grabowski, znajomy J. Baudouina de Courtenay z czasów jego pracy na Uniwersytecie w Dorpacie.

17 Tzn. Anielę Gruszecką, przyjaciółkę C. Bdc z czasów krakowskich. Znajomość wspomniana w liście została zwięziona w 1913 r. małżeństwem. A. Gruszecka-Nitschowa (1884–1976) – pisarka, krytyczka literacka, autorka wspomnień o swoim mężu *Całe życie nad przyrodą mowy polskiej* (Kraków 1976).

Istotnie chciałam do Was napisać wnet po wysłaniu mego pierwszego listu, ale wytrąciły mię różne okoliczności z tego nastroju. Ze zdrowiem Sławusia znowu było gorzej, a więc kłopoty domowe i inne przyjemności nam siarczyście dokuczają. Obecnie (dwa dni temu) Mama zawiozła Sławusia do sanatorium w Finlandii, bo tu z powodu strasznej wilgoci nie może on przyjść do siebie. Główną chorobą jego są absolutnie zdezelowane nerwy. Po najmniejszej irytacji dostaje podwyższenia temperatury itd. Tato wyjechał przed tygodniem do Kossowa¹⁸, a stamtąd przez Węgry pojedzie „do siebie”, do północnych Włoch¹⁹, a wreszcie na zjazd do Grazu. Wyjeżdżając, niezłe wyglądał i był w doskonałym humorze. Obawiam się trochę, aby w Kossowie Tato zbyt nie przesadzał w kuracji.

Jestem w tej chwili jakby w gorączce i miłym podnieceniu. Za dwa dni wyjeżdżam do Królestwa i moje marzenia wreszcie się ucieleśniają. Jadę z początku do Radomia na dwa dni, dla złożenia należytnej wizyty mej Ciotce, a potem zatrzymam się w Suchedniowie i jego okolicach. Gdyby Pan był łaskaw (ze swej strony) dać pewne wskazówki dla mej wędrownicy, byłabym prawdziwie wdzięczna (adres mój, Suchedniów gub[erni] kieleckiej, *poste rest[ante]*). Z Suchedniowa pojedę w Piotrkowskie do znajomych, którzy b[ardzo] zapewniają, że dialekt w ich wsi jest z pewnością ciekawszy od gwary suchedniowskiej (!).

Tutaj ostatnimi zwłaszcza dniami jestem mocno zajęta, bo porządkuję na gwałt moje notatki łotewskie i białoruskie. Zapełniam różne luki, jeszcze się męczę nad akcentem łotewskim (!). Tak mało mam czasu, a jeszcze mniej go teraz mają moi tutejsi znajomi. Na ogół kontenta jestem z mych istalskich wakacji, bo wypoczęłam bardzo i wskutek tego lingwistycznie się pogłębiłam. Trochę czytałam i myślałam spokojniej niż we wstrętnym Pitrze, dużo wiosłowałam i spacerowałam. Pracowałam troszeczkę nad deklinacją polską (stosunek rzeczowników rodzaju męskiego i żeńskiego wyrażających pojęcia przedmiotów martwych do odmiany rzeczowników rodzaju nijakiego). Myślałam mnóstwo (niestety z małym rezultatem) o stosunkach iloczasów do akcentów różnych itd. Uczylałam się porównawczej gramatyki języków słowiańskich i greckiego. Zresztą wiele, bardzo wiele grałam, bo w Istalsnie, nad jeziorem ogromnym, błękitnym nawet, kiedy niebo jest szare, jest ślicznie.

Otrzymałam dzisiaj wraz z listem od Pana list od Borońskiego²⁰, strasznie rozpoetyzowany. Rzeczywiście, bardzo miły z niego człowiek i taki młody! Składał

18 Baudouin jeździł do Kosowa (uzdrowisko w Karpatach Wschodnich) do zakładu przyrodoleczniczego dra Apolinarego Tarnawskiego.

19 Wakacyjne miesiące lat 1872, 1873, 1877–1890, 1892, 1893 Baudouin spędził na badaniu gwar południowosłowiańskich w północnych Włoszech i południowo-zachodniej części Austrii.

20 Lesław Boroński (1886–1947) – student J. Baudouina de Courtenay w Petersburgu.

u Taty biedaczek egzamin, straszliwie się bał, zwłaszcza dlatego, że Tata nadrabiał miną i straszyl go, sama nie wiem czemu. Złożył bardzo dobrze.

Vasmer²¹ pisuje ze swego sanatorium, gdzie skazany jest na słowiańskie lenistwo, rozpaczliwe listy. Malaria przeszła już, leczy więc jeszcze swoje nerwy, sterane przez wzruszenia lingwistyczne. Również miły cudownie człowiek. Lewina²² siedziała w Berlinie i rozkoszowała się między innymi Brücknerem²³, który wywarł na niej bardzo przyjemne wrażenie. Būga²⁴ gdzieś zniknął bez adresu.

Vasmer w ostatnim swym liście pisze: *Если бы теперь потребовал откровенной Вашей характеристики от меня Nitsch, то я бы сказал ему кое-что иное, чем зимой. Ваше предпоследнее письмо обнаружило у Вас большую самостоятельность и т.д.*²⁵

Zabawny chłopak! W listach pisze się więcej, niż mówi (jest to zdanie, które stosuję tylko do siebie). O ile spotykam się z jakim uczonym kolegą osobiście, staram się zwykle nie wtrącać moich trzech groszy, takich zupełnie skromnych, a słucham, co mój znajomy mówi. I nawet wtedy, gdy się z nim nie zgadzam, milczę. Jest to zapewne wynikiem mego stosunku do Taty, pierwszego nauczyciela i kierownika. Jego zawsze słuchołam i przeniosłam to samo przynajmniej na innych. Dlatego też Vasmer mię tak mało znał jako lingwistkę i przyjemnie się rozczarował, gdy mu w liście napisałam coś „swojego”. Bawi tu pewien Litwin Šlapelis²⁶, trochę malarz, a trochę lingwista (mam wrażenie, że wszyscy Litwini są lingwistami, jak Czesi muzykantami), mitolog. Gadamy z nim trochę. Bardzo ciekawy człowiek. Ciekawa jestem, co zrobi z mojej roboty mitologiczno-lingwistycznej. Chodzi mi trochę po mózgu strasznie ciekawych dla mnie rzeczy w ujęciu, ale jeszcze się to niezupełnie skryształizowało. Tymczasem podnieca mię ta kombinacja aż do marzenia o niej czasami nawet po nocach. Noce są teraz cu-

21 Max Vasmer (1886–1962) – językoznawca, sławista, indoeuropeista, uczeń J. Baudouina de Courtenay, pierwszy mąż C. BdC, w przyszłości profesor uniwersytetów w Petersburgu, Dorpacie, Lipsku i Berlinie, założyciel „Zeitschrift für Slavische Philologie”, autor *Russisches etymologisches Wörterbuch*.

22 Postać nieustalona.

23 Aleksander Brückner (1856–1939) – filolog, historyk literatury i kultury polskiej, profesor sławistyki na Uniwersytecie Berlińskim (1881–1924).

24 Kazimieras Būga (1879–1924) – litewski językoznawca, etymolog, onomasta, docent prywatny na Uniwersytecie Petersburskim, profesor uniwersytetów w Permie i Tomsku, a następnie (od 1922) w Kownie, zapoczątkował wydawanie *Lietuvių kalbos žodynas*.

25 Jeśliby teraz Nitsch żądał ode mnie szczerzej charakterystyki Pani, tobym mu powiedział coś innego niż zimą. Pani przedostatni list ujawnił Jej dużą samodzielność itd.

26 Ignas Šlapelis (1881–1955) – litewski malarz i historyk sztuki, amatorsko zajmował się też mitologią bałtycką.

downe, już dostatecznie ciemne i tajemnicze, aby nawet suche lingwistki mogły wpadać w jakieś śmieszne rozmarzenia.

Czy Pan czytał pracę Łosia²⁷ o zdaniu?²⁸ Przeczytałam ją dosyć uważnie. Nie podoba mi się ona. Z wielką ciekawością się do niej wzięłam, a potem takie bolesne rozczarowanie. Pomieszanie metody historyczno-genetycznej z psychologiczną i jakieś małe zawikłania w ujmowaniu pojęć, nawet klasyfikacja szwankuje. Swoją drogą dobrze, że Łoś tę książkę napisał, bo dał nowy materiał do myślenia nad składnią. Może mi Pan napisze, jakie wrażenia na Panu ona wywarła.

Poznałam się ostatnimi czasy lepiej ze Szczerbą i listy jego już nie wydają mi się zupełnie takimi jak przedtem. Stosunek jego do Taty jest bardzo bezpośredni i naturalny, wskutek tego i list jego teraz dla mnie podobnie dźwięczy. Jest to tylko człowiek łatwiej się uzewnętrzniający niż np. Vasmer i bez pewnego rodzaju „wstydlivości” uczuć, którą i ja w bardzo silnym stopniu grzeszę.

Zamęczyłam Pana na śmierć mym przedługim listem – proszę napisać.

Ukłony od Rodziny

C. BdCourtenay

Nie mam pojęcia, dlaczego Grab[owski] tak ciągnął Pana do Romerów. Grab[owski] jest sympatyczny, ale mu brakuje trochę (!!) „przekonaniowości”. Może zresztą go znam za mało, aby o tym sądzić.

27 Jan Łoś (1860–1928) – językoznawca, polonista, sławista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

28 J. Łoś, *Stosunek zdania do innych typów morfologicznych*, Kraków 1909.

1910

5. (K)

Австрия – Галиция
г. Краков
Dr Kazimierz Nitsch
Kraków
[ul.] Łobzowska, 29

[Petersburg,] 12 I 1910

[Brak pierwszej karty] [II] Własne przyzwyczajenia akustyczne przesłaniają odrębności gwarowe. Ogromnie trudno jest skupić uwagę na własności specyficznej. Może zresztą jestem szczególnie niezdolna w tym kierunku i dlatego tak mało zrobiłam. Co prawda, czułam też w sobie wyczerpanie energii naukowej, bo do sierpnia bez przerwy się uczyłam i zapisywałam na Łotwie i Białorusi. Ogromnie się cieszymy z nowych wystąpień *contra* Brückner²⁹. I my tu mamy do czynienia z rosyjskim Brücknerem (w sądach) – Sobolewskim³⁰ naturalnie. Obecnie siedzi w domu u siebie pod 7-dniowym aresztem. Pierwszy proces z uniwersytetem przegrał z kretesem, bardzo efektownie – *à propos* procesów – Kraków ma teraz tego dosyć. Oprócz bohaterki nadzwyczajnie zarysowuje się tło i „pole” jej działania. Co za typy mężczyzn! Tyle kanalii (przepraszam) i błota. I wiele literacko-społeczniowskiego podkładu. Wiele subtelności, wiele metafizyki, poezji i różnych innych ładnych rzeczy. Wiele w tym wszystkim jest Krakowa, straszne!³¹

29 Chodzi o broszurę napisaną przez J. Łosia, K. Nitscha i J. Rozwadowskiego *W sprawie „Rocznika Sławistycznego”* (Kraków 1910), w której w odpowiedzi na ataki Brücknera na „Rocznik” i zarzut o marnowanie pieniędzy na niepotrzebne czasopismo wyjaśnili cel „Rocznika” i cytowali pochlebne o nim opinie językoznawców.

30 Aleksiej I. Sobolewski (Алексе́й I. Соболе́вский) (1857–1929) – rosyjski filolog, profesor uniwersytetu w Kijowie, później w Petersburgu, członek Cesarskiej Akademii Nauk, badacz historii języka rosyjskiego, toponimii, etnografii i historii Rusi.

31 Mowa tu o głośnym procesie Janiny Borowskiej, którą oskarżono o zabójstwo 5 VI 1909 r. kochanka, adwokata Włodzimierza Lewickiego. W wyniku procesu została ona

Zapewne na wiosnę będę w ukochanym moim Krakowie. Pójdę sobie na Plan-ty, trochę na wykłady – już skończę wtedy budę, lekko mi będzie na duszy (a jeśli się obetnę?) i jasno. Przez Paniańskie Skały i Bielany pójdę do Tyńca – wrócę na tratwie albo przez Krzemionki.

Proszę bardzo mile i ładnie ukłonić się p. Rozwadowskiemu.

Dłoi ściskam

C. BdCourtenay

Nareszcie dzisiaj przyszedł „Rocznik Sław[istyczny]”³². Ogromnie się z tego raduję. Na ogół dumną jestem stale z niego wobec Rosjan.

uniewinniona, a śmierć Lewickiego uznano za samobójstwo. Lewicki bronił Borowskiej w procesie o zniesławienie przez Emila Haeckera, który w „Naprzodzie” zarzucił jej współpracę z carską ochroną.

32 Mowa o 2. tomie „Rocznika Sławistycznego”, który wyszedł w 1909 r.



MUCZYŃSKI
I GÜRTLER
KRAKÓW
PALAC SPIŠKI

Cezaria i Max Vasmerowie, Kraków
Fotografia подарowana Kazimierzowi Nitschowi

1912

6. (K)

W[ielmoż]ny
Kazimierz Nitsch
Salwator
Kraków X
Αυστρία – Österreich, Galizien

Ateny, 4 VII [19]12

Kochany Panie!

Maks tak zajęty albańskim, że ja Wam tylko odpowiadam. Zostaniemy w Atenach do 1 IX. Tylko [-], bo o godz. 7 w[ieczorem] w cieniu 38°C.

Serdeczności wiele, prosimy o listy, bo nam tęskno do Krakowa, Salwatora itd.
Cezaria

7. (L)

Ateny, 28 VIII [19]12

Drodzy Państwo!

Nie piszę, bo Grecja mię zupełnie oczarowała – mogłabym mówić – razem się zachwycać – ale pisać tak trudno, gdy dusza zbyt się życiu oddaje. Bardzo dziękuję miłemu p. Kazimierzowi, że napisał do nas trochę dłużej. Vivat szkoła krakowskich lingwistów! Wszystko się doskonale zapowiada. Oby tylko Rozwadowski tego lata się poprawił. Mieliśmy w tych dniach od niego kartkę – ale bardzo lakoniczną. Że jednak wciąż jest załamany³³, czuje się i w tych paru słowach. My już zabieramy się do powrotu (10 – 12 – 15 IX) – do „prozy” życia, jeśli takowa jest możliwa po tym, co się tu przeżyło. Maks będzie miał w tym roku trochę pracy – staram się, aby jednak nie kwaśniał. Zresztą on sam teraz mniej przeraża (14 godz. lub 16 tygod[niowo]), bo poznał się tu z młodymi uczonymi – Niemcami

33 Z powodu nagłej śmierci żony.

i Francuzem, którzy również wracają do domu, i ci są w gorszych warunkach, bo będą mieli do czynienia ze szkołami średnimi. (Pieniądze będą potrzebne na przyszły rok na lato). Maks ma Uniwersytet, Instytut Pedagogiczny dla kobiet oraz Kursa Rajewa³⁴ również kobiece (co za wdzięczny materiał dla pracy – prawda?) – wreszcie Akademia Pedagogiczna. W trzech ostatnich jest wybranym na profesora, co go napełnia szlachetną zapewne dumą. Obecnie po kilka godzin kuje albański – sam i z Albańczykiem bardzo *echt*³⁵, bo z Elbasanu³⁶. Oprócz narodowej wady, która go podnieca, do zostawiania wierszy do Maksa na naszym stole – nic mu zarzucić nie można. Zupełnie dziki, bezpośredni typ „honorny”, dziwnie niekłamliwy, wierny jak pies i patriota – „dobry Albańczyk”. Konsekwentny w swej etyce cudownie. Taka konsekwencja zachwyca mię zupełnie, ale naturalnie możliwa jest tylko u dzikusów. Co prawda, zdaje mi się, że tam kogoś zabił wśród skał albańskich i dlatego musiał uciec do Grecji przed zemstą rodu – ale to też zrobił w imię swoich przekonań. Poszło o jakiegoś chłopca, z powodu którego spotkała go obraza. Teraz musi tu w Grecji służyć jako lokaj w naszym pensjonacie – nic jednak nie ma wspólnego z lokajstwem. Dla Grecji ma niesłychaną pogardę, ponieważ jest tu dużo kobiet i w dodatku te się podobają. Komiczny jest jego stosunek do mnie. Uważa mię – zdaje się – za coś w rodzaju mężczyzny – ponieważ podczas jego „wykładów” w naszym pokoju pracuję z książką, a nawet piszę. Nie może się dosyć nadziwić, że posiadam tę ostatnią sztukę i mię pyta*, gdzie się nauczyłam. Jako obiekt jest pyszny, bo, *primo*, zdolny, a po wtóre jest z pogranicza głównych dialektów i od razu mówi paralelne formy (mówi biegle w obydwóch). Po grecku słabo mówi, więc z początku było z nim trudno. Irytuje go, że ja się po albańsku nie chcę uczyć (tymczasem dosyć tego dobrego, mam na głowie starogrecki, mordwiński i gocki). Mnóstwo ciekawych bajek zapisał Maks, jeszcze nieznanych. Chce to wydać po części w „czytance” albańskiej, po części w korpusie albańskim – który chce urządzić. Poza tym obstalowano u niego (ta sama firma, która wydaje na nowo Ficka³⁷) „Handbuch”³⁸ albański. Na przyszły rok, na wio-

34 Wyższe Kobięce Historyczno-Literackie Kursy N.P. Rajewa (Высшие женские историко-литературные курсы Н.П. Раева) – wyższa szkoła żeńska założona w 1905 r. w Petersburgu przez Nikołaja P. Rajewa (1855–1919), kształcąca na dwóch wydziałach: historyczno-literackim i prawniczym. Do jej wykładowców należeli m.in. J. Baudouin de Courtenay, L.W. Szczerba, Wiaczesław I. Iwanow (poeta, filozof), Aleksandr A. Wasiliew (arabista), Nikołaj P. Ottokar (historyk). Na Kursach Rajewa studiowała m.in. Anna Achmatowa.

35 *echt* (niem.) – prawdziwy.

36 Miasto w środkowej Albanii, nad rzeką Shkumbin.

37 Mowa o słowniku Augusta Ficka *Vergleichendes Wörterbuch der indogermanischen Sprachen*, którego pierwsze wydanie wyszło w Getyndze w 1870 r.

38 *Handbuch* (niem.) – podręcznik.

snę jedziemy więc do Elbasanu (jestem więc skazana na albański) z fonogramem, z aparatem fotograficznym – wielka ekspedycja. Ja się wsuwam między kobiety i zbieram bajki kobiece, które są podobno absolutnie inne od męskich.

Tu się nauczyłam o tyle po grecku – że mówię, chociaż z błędami – ale prędko – teksty ludowe czytam bardzo swobodnie. Nic jednak dotąd dla bylin nie znalazłam. Zresztą nie bardzo szukam – bo nie znoszę czemuś bizantynizmu w Rosji, więc i wpływów nowogreckich, także lirycznych. Zupełnie ludowe piosenki greckie z czasów niewoli tureckiej są niesłychanie artystyczne i chwytające za serce. Z ludowych rzeczy, które dotąd znam, najładniejsze. Znalazłam nowe mordwińskie rzeczy w bylinach, z czego Szachmatow³⁹ się „będzie radował”.

Muszę naturalnie dobrze poznać północnogermańskie i w ogóle germańskie języki i epikę – a więc wiele rzeczy mię czeka. Ale cóż robić, kiedy moja głowa pracuje samodzielnie w kierunku lingwistyczno-literaturowym – a czysto „gramatycznym”, jak powiada dzielny Grabowski – nie! Tutaj np. również znalazłam jedną rzecz, o której powiadają archeolodzy z Instytutu Niemieckiego, że muszę koniecznie napisać, bo to podobno bardzo ważne. Jest to rzecz z powstania at[t]yckiej sztuki (ale też coś z historii rozwoju pojęć). Siedzę co dzień przez tyle miesięcy w muzeum i czytam tam, więc się wyszkoliłam trochę pod tym względem – ale ta rzecz znowu by mię odciągnęła na dłuższy czas od języków. Sama nie wiem, co robić. Taki głupi los – wszystko po łebkach. Mam jednak na tyle silną wolę, że nim nie wydrukuję wszystkich moich rzeczy o mordwinizmie w bylinach i omalże nie św. pamięci modlitewniku⁴⁰, nie zabiorę się do waz. Materiał cały zebrałam. Przerysowałam wszystko, co niewydane. Cieszę się, że w taki sposób przypomniałam sobie rysunek. I to przeszłam szkołę wielowiekową!! Zaczęłam przerysowywać archaikę i doszłam do czasów klasycznych. Na fotografii takie drobne rysunki, dzięki wypukłościom waz, źle wychodzą, w fałszywych rakursach⁴¹.

Bardzo nam tu ładnie przeszły ostatnie trzy tygodnie. Poznaliśmy jednego młodego Francuza filozofa (przedsokratyca), który jednak pracował i u Meilleta⁴², żeby się samodzielnie orientować w greckich dialektach (pysznie operuje lingwistycznym materiałem, czytałam niektóre jego rzeczy, bardzo ciekawe)

39 Aleksiej A. Szachmatow (Алексе́й А. Шахма́тов) (1864–1920) – rosyjski językoznawca, profesor Uniwersytetu Petersburskiego, członek Cesarskiej Akademii Nauk i AU w Krakowie.

40 Mowa o rozprawie *Język modlitewnika maryjnego wieku XVI wydanego przez prof. Ptaszyckiego* napisanej pod kierunkiem Tadeusza Zielińskiego, na podstawie której C. Baudouin de Courtenay uzyskała w 1910 r. lub 27 V 1911 (tu są rozbieżności w dokumentach) dyplom I stopnia Uniwersytetu Petersburskiego.

41 *пакыpc* (ros.) – ką, perspektywa na obrazie, rysunku, fotografii itp.

42 Antoine Meillet (1866–1936) – francuski językoznawca, indoeuropeista, profesor Collège de France.

(Pitagoras również urodził się z dziewicy, a pitagorejczycy wierzyli w objawienie). (W ogóle masa wspólnego z chrześcijaństwem). Z owym Delattem⁴³ robiliśmy cudne wycieczki morzem o księżycu w żaglowych łódkach i masę innych ładnych rzeczy. W ogóle odżyłam trochę w jego towarzystwie, bo z Niemcami (*entre nous*⁴⁴ s. d.!) okropnie trudno. Kiedyś p. Kazimierz mówił, że ja ze wszystkimi umię [sic!] mówić. Otóż z Niemcami absolutnie nie. Zupełnie inny psychicznie ich język i ziewam, gdy ich z daleka widzę. Cieszy mię to niewymownie, że jest to naród najmniej lubiany ze wszystkich po Żydach. Ich biblioteka w Instytucie jest lepsza od francuskiej, a jednak wszyscy oprócz Rosjan pracują w drugiej: Duńczycy, Holendrzy, Czesi itd. Tylko proszę o tym nie wspominać!! A jak się oni z tego powodu złością i dziwiąją!? Satysfakcja istna!!

Aha, żeby nie zapomnieć. P. Kazimierz pisze, że Maks ma żonę Polkę od tego, aby poprawiała polskie jego rzeczy. Czytam jego korektę jak najuważniej, ale gapa ze mnie. Co się zaś tyczy „wlec”, to w mej głowie powstało zaćmienie słońca (raczej księżycy), bo prędeż ten we mnie świeci i ani rusz wybrnąć z tego nie mogłam. Tylko teoretycznie wiedziałam. Praktycznie szeregi jakies się pokłóciły. (Nie, *à propos*). Miałam tu dużo przejść różnych – ale to uczy życia, więc ostatecznie tego nie żałuję. Proszę o nas pamiętać. Czy p. Kazimierz, a może i Panie nigdy na północ nie przyjadą? Tak byśmy się chcieli z Państwem zobaczyć. Teraz jedziemy przez Konstantynopol.

Proszę o wiadomości, o ogródku także. Jak zdrowie Państwa? Co p. Kama?⁴⁵
Uściśnienia – ukłony – uściski dłoni od Maksa i mnie

C.V.

* klepie mię czasem po ramieniu.

Teraz się znacznie śliczna jesień krakowska! Osłaby często miewam codziennie.

43 Armand Delatte (1886–1964) – belgijski hellenista, profesor uniwersytetu w Liège, współzałożyciel (w 1932) czasopisma „L'Antiquité Classique”.

44 *entre nous* (franc.) – między nami.

45 Być może Kamila Nitschowa, żona Stanisława, brata Kazimierza.

1914

8. (L)

[Warszawa, 3 III] 1914⁴⁶

Kochany Panie!

Wie Pan już pewnie, że Tato skazany jest na 2 lata!⁴⁷ Nadziei mało, dzięki charakterowi, który nosił cały sąd, surowości nieproporcjonalnej itd. Sędziowie skazali na więcej, niż chciał prokurator. W ogóle cała historia jest inspirowaną zemstą, obrachunkiem długich lat. Adwokatura cała przerażona. Adwokaci radzą, aby przed podaniem do senatu nie rozgłaszać tego w lewej prasie. Tymczasem więc trzeba siedzieć cicho.

Potem jednak trzeba będzie z powodu tej rzeczy, wołającej tak haniebnie o pomstę do nieba, podnieść gwałt, i to głównie w prasie zagranicznej. W tym celu piszę też do Pana. Może mi Pan w tym pomoże. Do kogo się zwrócić? Jak się to robi najlepiej?

Miałam dziś pierwsze listy z domu w 2 godziny po wyroku⁴⁸. Straszne. Tato biedactwo trzyma się dobrze (69 lat!), otoczony przez kolonię całą polską i uczeni. Mama nadrabia, jak może, miną. Ja rady sobie dać nie mogę, a tam, w takiej chwili, tak daleko, ale lekcji tym bardziej teraz rzucić nie mogę.

⁴⁶ Ustalenie dokładnej daty było możliwe na podstawie treści listu (zob. ostatni akapit).

⁴⁷ 3 (16) III 1914 r. J. Baudouin de Courtenay został skazany przez petersburską Izbę Sądową na dwa lata twierdzy. Bezpośrednią przyczyną była publikacja broszury *Национальный и территориальный признак в автономии* (Sankt Petersburg 1913), szersze zaś powody to działalność publicystyczna Baudouina, który przez nią i przez swoje działania w Związku Autonomistów-Federalistów oraz w partii kadeckiej (do 1906) był znienawidzony przez rosyjskich nacjonalistów. Po odwołaniu od wyroku zasądzone Baudouinowi trzy miesiące twierdzy, które odsiedział w petersburskich Kriestach od listopada 1914 do stycznia 1915 r. Dokładniejsze informacje o przebiegu procesu, wrogach Baudouina i politycznych uwarunkowaniach wyroku znajdziemy w listach uczzonego do Nitscha (Czelakowska, Skarżyński 2011: 56–59).

⁴⁸ Chodzi o telegramy.

Serdeczności

C. BdC-Vasmer
[ul.] Krucza 9, m. 5
Niedziela

9. (L)

Redakcja i Administracja
Dwutygodnika
„Wiedza i Praca”

Warszawa, 21 VI [1914]
Krucza 9, m. 5

Kochany Panie!

Piszę „oficjalnie” w imieniu naszego pisma. Czy co Pan o nim słyszał? Jest to pismo założone z inicjatywy tzw. „młodzieży wiejskiej”. „Młodzieżą wiejską” nazywa się to pokolenie chłopów, które pokończyło szkoły rolnicze w Królestwie czy za granicą, a jednak nie chce się łączyć z inteligencją miejską, a pozostaje na roli, dążąc do wytworzenia typu inteligentnego farmera u nas. Od pisma wymagają naukowo-popularnego charakteru, braku partyjności. Chodzi im głównie o to, ażeby po skończeniu szkół nie tracić kontaktu z oświatą. Na mnie osobiście robią ci ludzie ogromnie miłe wrażenie, bo 1° nie przestają być chłopami, 2° bardzo określenie stawiają sobie swoje zadania, a tego w Polsce brak.

Prośba do Pana jest nader konkretna. Czyby Pan nie zechciał dać jakiego artykułu z dziedziny polonistyki? Przede wszystkim zastrzegam, że wynagrodzenie jest strasznie liche, ale jest, bo zasadniczo od razu w taki sposób kwestię postawiliśmy. 3 kop[iejki] od wiersza.

Zwracamy się tylko do specjalistów, bo chodzi nam o poważny charakter pisma, a nie popularne blagi. Czekam odpowiedzi z niecierpliwością. We czwartek jadę do P[etersbur]ga i tam proszę napisać. Piszę w łóżku, bo chora jestem. Miałam zapalenie opłucnej, teraz jeszcze gorączkuję i mam jakiś katar płuc. Lekarz mówi, że płuca mam przewyborne, więc przetrwam i tę przyjemność.

Poza tym Taty sprawa dotąd w niepewności. Moje osobiste życie niesłychanie się wikła i to w niemiły sposób⁴⁹. Dziwni bywają ludzie na świecie. Marzę o wy-

49 Małżeństwo Vasmerów okazało się nieudane, zob. list do Anieli Gruszeckiej z 25 V 1913 r. (ANPANiPAU, K III-51, j. 360):

Droga, miła Acinko!

Wiem, że Paryż by bardzo pomógł, ale floty mi teraz brak i bardzo jej na ogół potrzebuję. Postanowiłam wykonać radykalną operację – innego wyjścia nie ma, a to jednak

rwaniu się na zawsze w jesieni z Warszawy – tymczasem ze względów na zarobkowanie Warszawa dla mnie jest jedyna. Kraków jest zawsze najukochańszy i za połowę tego, co mam tutaj, rzuciłabym Warszawę, ale, ale... w Krakowie musiałabym zemrzeć na Plantach kochanych z głodu! Proszę nie myśleć, że Warszawy nie lubię. Przeżyłam tu mnóstwo i jak zwykle w życiu mniej dobrego, ale silnie się tu żyje i czuje tętno silnie bijącego życia wokoło. Pracy huk, ale atmosfery naukowej ani za grosz.

Przepraszam, że nie odpisałam na Pana bardzo miły list. Za wiele jakoś miałam wrażeń. Ciągły ten niepokój Ojca. Wciąż czekałam, że będę mogła coś pomyselnego napisać.

Pyszna ta gadka o Zosi i Turku!! Zosia jedzie do Kijowa placon w teatrze malować. Ewuś⁵⁰ jest w Mińszczyźnie na lekcji, Sławuś skończył uniwer[sytet], Mańcia⁵¹ ze złotym medalem 7. [klasę] i będzie w 8. Do Aci wciąż „piszę”.

Całuję ją serdecznie – Panu dłoń ściskam.

Paniom serdeczności wiele łączę

Courtenay-Vasmer

jest trudniejszym, niż myślałam. Będę w lecie w Krakowie, za trzy – 4 tygodnie, ale zupełnie *incognito*. Druga strona [M. Vasmer] wie tyle, że może wyjadę. Przygotowuję ją i do reszty. Co za męki. Znasz to – inaczej być nie może. Nie jest to krok lekkomyślny z mojej strony. 3 lata omal już się męczę, udając szczęśliwą. Dosyć. Nie mów z nikim o tym, nawet z N[itschem]. Sama mu powiedzieć będę musiała w krótkim czasie.

Ściskam mocno

Cezaria

50 Ewelina Baudouin de Courtenay (1892–1985) – siostra C. BdC, studiowała historię na Uniwersytecie Petersburskim, pracowała jako nauczycielka w gimnazjach petersburskich, a od 1917 r. – warszawskich, wyszła za mąż za Stanisława Małachowskiego-Łempickiego. Po II wojnie światowej pracowała jako nauczycielka języka rosyjskiego, a od 1954 r. jako lektorka języka rosyjskiego i angielskiego na Uniwersytecie Warszawskim.

51 Maria Baudouin de Courtenay (1897–1945) – siostra C. BdC, magister prawa, w 1923 r. wyszła za mąż za Sławomira Kieresa-Wiśniewskiego.

1917

10. (K)

J[aśnie] W[ielmoż]ni
Profesorostwo
K. Nitschowie
Kraków, ul. Gontyna

Od Cezarii Ehrenkreutzowej
Warszawa, Ujazdowskie nr 17, m. 2

[Warszawa,] 20 VII⁵² [1917]

Moi Drodzy i Kochani!

Piszę naprędce, na poczcie, kulawym piórem. Proszę o możliwie prędką odpowiedź. Chcemy ochrzcić córkę, która dziś skończy 6 tygodni, a chrzestną matką może być jedynie Acia. W ogóle musicie przecież tu przyjechać, bo Ciotka Twoja, Aciu, Jędrzejewiczowa, jest chora i oczekuje Cię z niecierpliwością – a p. Kazimierz ma przecież robotę w Archiwum Głównym m. Warszawy. Adres nasz: Ujazdowskie 17, m. 2. Musimy się wszyscy w 5 zapoznać. Krystyna⁵³ jest wesoła i siarczysta. Nie można jej już na łóżku samej zostawiać. Śmieje się od ucha do ucha i jest bardzo towarzyska. Sama ją karmi, więc nie cierpi głodu wojennego.

52 W oryg.: 20 VIII. Mamy tu do czynienia z pomyłką, na co wskazują dwie rzeczy: 1) na stemplu pocztowym jest data VII 1917; 2) w liście jest mowa o Mirosławie Kryńskim, który zmarł 21 VII 1917. Gdyby kartka pocztowa była rzeczywiście z sierpnia, autorka nie pisałaby „Mirek jest umierający”.

53 Krystyna Ehrenkreutz (1917–1927) – córka C. BdC z drugiego małżeństwa ze Stefanem Ehrenkreutzem (1880–1945), historykiem prawa, od 1916 r. wykładowcą w Wolnej Wszechnicy Polskiej i na Uniwersytecie Warszawskim. W 1920 r. S. Ehrenkreutz został profesorem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (w 1939 r. rektorem). Był współzałożycielem Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej i prezesem jego Zarządu. Dwukrotnie był senatorem RP. W 1945 r. został aresztowany przez NKWD, zmarł w więzieniu na Łukiszkach, prawdopodobnie w wyniku tortur.

U Kryńskich smutek, bo Mirek⁵⁴ jest umierający. Już 7 miesięcy leży. Teraz nadeszły chwile ostatnie. Starego strasznie żal.

Serdeczności od nas obojga

Cezaria

11. (K)

JW[ielmoż]ni
Państwo Profesorostwo
K. Nitschowie
X Kraków (Galicja)
Salwator

Od: Cezarii Ehrenkreutzowej
Warszawa, Ujazdowskie 17, m. 2

[Warszawa, 20 VII 1917]

Drodzy i Kochani!

Chcemy ochrzcić naszą córkę – 6 tygodni (wiele humoru i łakomstwa) – Krynstynę. Samo przez się rozumie się, że chrzestną matką może być wyłącznie Acia. Przyjeżdżajcie więc nieodwołanie. Prosimy o jak najszybszą odpowiedź na zgodę. Adres nasz: Ujazdowskie 17, m. 2. Wielkich wygód, niestety, zapewnić Wam nie możemy, bo żyjemy trochę po studencku, chociaż w oficynie byłego sztabu z r. 1831. Mam nadzieję, żeście jeszcze nie zgrzybieli i potraficie spać na pewnej dozie twardości. Jemy też podle, ale to już nie od nas zależy. Słowem, czym chata bogata. Czekamy z niecierpliwością taką, z jaką Kryśka czeka na jedzenie.

Serdeczności dla wszystkich Państwa

Cezaria

54 Mirosław Kryński (1886–1917) – filolog, syn Adama Antoniego Kryńskiego, od 1916 r. wykładowca Towarzystwa Kursów Naukowych w Warszawie (językoznawstwo porównawcze, gramatyka polska, filologia wschodniosłowiańska), członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Nie zdążył objąć katedry sanskrytu na Uniwersytecie Warszawskim.

12. (K)

JW[ielmoż]ny Prof.
Kazimierz Nitsch
Kraków 10
Salwator

Warszawa, 7 VIII 1917

Kochany Panie Kazimierzu!

Dziękuję z góry za starania w sprawie przyjazdu do nas. Stefan chciał się dopisać, ale tymczasem nie czekam na powrót jego, bo teraz tylko mogę pójść na pocztę. Mam nadzieję, że pożar nie stanie na przeszkodzie naszemu widzeniu się. Co było powodem pożaru i czy nikt nie został poszkodowany pod względem zdrowia, nerwów itd.? Nie wiem, jak u Państwa ludzie się czują pod względem nerwów. Tutaj daje się zauważyć poważny procent ludzi, którzy stracili już zupełnie odporność nerwową. Wiele ludzi z inteligencji odbiera sobie życie i umiera. Prawie co dzień mamy pogrzeb z mniej lub bardziej znanych. Mirosław umarł, miał zupełną świadomość śmierci. Żegnał się, robił swój „testament”, w którym prosił siostrę Marię⁵⁵, aby wróciła do Rodziny, a Matkę, aby jej więcej nie krzywdziła. Poza tym, w ostatnich dniach, gdy już stracił przytomność, miał tak smutne wizje, że zanosił się od płaczu, i tak umarł. Rozpaczał, że jest niedołągą i nie może iść do wojska, w którym są jego uczniowie już od 4. klasy, że nawet popatrzeć nie może, jak ich męczą itd. Szkoda chłopaka, tym bardziej że inni ludzie już zdążyli dokuczyć. O ile stary miał za duże, raczej zbyt wczesne ambicje co do niego, o tyle on nie chciał korzystać z podsuwanych mu udogodnień i ułatwień. A jednak i utrząski warszawskie do ostatnich momentów zatruwały mu życie, chociaż pozornie tego nie okazywał. Z Przegoni⁵⁶ Słoński⁵⁷ zrobił zbrodnię – ośmieszył go tak, że trzeba było bronić przed pośmiewiskiem ludzkim na Kursach Nauczycielskich, gdzie wreszcie pozwolono mu wykładać po niesłychanych staraniach (a inni panowie wykładają bez prac), ale odradzano słuchaczom, aby na to chodzili, w kancelarii. To są fakty, które sprawdziłam. Z Kasy Mianowskiego również nigdy nic nie dostał, tymczasem ojciec nie był w stanie dać mu tyle, aby mógł popracować bez zapracowywania się. Zamęczyła go szkoła, inspektorat, latanie tam po piętrach, pisanie dzienników itd. przy chorobie serca. Oboje z Mężem bardzo go żałujemy,

55 Maria Kryńska (1882–1972) – po mężu Szymańska. O sytuacji, o której wspomina się w liście, brak danych.

56 Przegonia to herb Kryńskich. Mirosław Kryński, publikując w „Pracach Filologicznych”, podpisywał się jako M. Przegonia-Kryński.

57 Stanisław Słoński (1879–1959) – językoznawca, sławista, od 1915 r. profesor filologii słowiańskiej na Uniwersytecie Warszawskim, członek PAU.

bo w gruncie rzeczy był to bardzo sympatyczny człowiek, bardzo wrażliwy i czysty w swych dążeniach. Akurat przed rokiem widział się [z] Panami i opowiadał mi o Krakowie i o krakowskich przyjaciółach. Biedny Adam Antoni⁵⁸ zamienił się w automat, ale chyba najniezwyklejszą jest Irma⁵⁹, która go przez 7 miesięcy pielęgnowała na próżno. Na pogrzeb Mirka przyszedł również tylko Szober⁶⁰ i Korbut⁶¹. To już mniejsza, chociaż i w tym jest coś niemiłego.

Ale wracając do rzeczy weselszych, Stefek dziękuje za zasadniczą życzliwość, jako też i nasz osesek. Będą się starali, aby zasadzie „życie nie zadało kłamu”. Zresztą jestem spokojna o to, że nam razem nie będzie źle. Nie powie Pan o Stefanie, że nie jest „całym człowiekiem”. Bardzo Pana lubi Baranek (I[gnacy Tadeusz] Baranowski⁶²). Ten w swej nienawiści do Warszawy przesadza, ale ma sporo racji. Chcę Panu wiele pytań zadać dotyczących Pana stosunku do chwili obecnej, no, ale o tym trudno pisać. Będziemy mówili o tym ustnie. Nie zna Pan zapewne moich drobiazgów, większość po rosyjsku!! Obecnie po rocznej rozmyślnej przerwie (dawałam lekcje, więc o pracy naukowej nie myślałam ze względu na młode pokolenie) wzięłam się do roboty. Beowulf⁶³, św. Cecylia na pierwszym planie, potem parę herbów wschodnich mam przygotowane. Wisi nade mną recenzja o Since⁶⁴, która mi się znudziła. Nie lubię recenzji – nudy.

Łączę serdeczności od Męża i od siebie

Cezaria

58 Adam Antoni Kryński (1844–1932) – filolog, językoznawca, w latach 1908–1914 profesor Uniwersytetu Lwowskiego, od 1915 r. profesor Uniwersytetu Warszawskiego, redaktor „Prac Filologicznych” i „Wisły”, współredaktor *Słownika języka polskiego* (Warszawa 1900–1927).

59 Irmina Kryńska (1890–1952) – młodsza siostra Mirosława Kryńskiego.

60 Stanisław Szober (1879–1938) – językoznawca, polonista, profesor w Katedrze Językoznawstwa Indoeuropejskiego na Uniwersytecie Warszawskim, członek PAU.

61 Gabriel Korbut (Gabriel Karaffa-Korbutt) (1862–1936) – profesor (od 1918) w Wolnej Wszechnicy Polskiej, autor bibliografii *Literatura polska*.

62 Ignacy Tadeusz Baranowski (1879–1917) – historyk, bibliotekoznawca, dyrektor (od 1911) Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie, docent (od 1916) na Uniwersytecie Jagiellońskim.

63 Bohater staroangielskiego poematu epickiego.

64 Tadeusz Sinko (1877–1966) – filolog klasyczny, profesor (od 1913) Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek AU/PAU oraz PAN.

1918

13. (K)

JW[ielmoż]ny
Profesor K. Nitsch
Lwów (Galicja)
Kraśnińskiego 1

Cezaria Ehrenkreutzowa
Warszawa, Smolna 28

Kochany Panie!

Dopiero za 3 tygodnie przyszlę sprawozdanie do „Ludu”, ja i „archeolog”. Obecnie jesteśmy, jak wszyscy w Warszawie, niesłuchanie zajęci. Wraz z tym wyszlę parę drobiazgów i jedną większą rzecz ludoznawczą do redakcji. Spodziewam się Rodziców i starszej córeczki⁶⁵ – no i Rodzeństwa mego, i Stefka siostry. Nie piszę do Państwa, bo trudno teraz o pisanie – za wiele się przeżywa, za wiele myśli i pracuje. Kryśka rośnie, zdaje się, że roczek podepcze, bo już się dziś odważyła na przejście bez trzymania od kanapy do pobliskiego krzesła.

Serdeczności wiele i od Stefka, który wspomina niezwykle serdecznie i przyjemnie miłe chwile u Państwa spędzone.

Cezaria Ehrenkreutzowa
Smolna 28/6, Warszawa
24 V [1918],

Ewcia szle pozdrowienia.

65 Prawdopodobnie chodzi tu o Emilię Ehrenkreutz (1909–1988), córkę S. Ehrenkreutza z pierwszego małżeństwa.

14. (K)

JW[ielmoż]ny
 Profesor Kazimierz Nitsch
 Kraków, ul. Gontyna

N[ada]w[ca]: Cezaria Ehrenkreutzowa
 Warszawa, Smolna 28, m. 6

[Warszawa,] 19 VIII [19]18

Moi Drodzy!

Cieszę się, że się nie spóźniła, tym bardziej że teraz przeleżałam na dyzenterię i tą silną i trochę tym osłabiona od razu wyjeżdżam (jutro). No, ale ja prędko wracam do siebie. Miałam referat w Towarzystwie Naukowym [Warszawskim] o *Echach stosunków polsko-rosyjskich w bylinach*. Pewnie wyjdzie tutaj w „Materialach”⁶⁶. Ponieważ referat był trochę etnograficzny, więc oczywiście „bujano” w dyskusji, chociaż nie było Wawrzenieckiego⁶⁷. Parę uwag było rzeczowych, z których skorzystam na przyszłość. W ogóle bardzo pragniemy Państwa w Warszawie i zdaje się, że ku temu idzie. Co się tyczy nas, marzymy o jakimś zaciszu prowincjonalnym – Sandomierzu, Płocku itd., a na starość o Krakowie. W Warszawie lepiej dzieci nie hodować. Plugawa atmosfera. Dlatego tak tu Pana potrzeba. Zresztą „plugawość” nie tyczy się bezpośrednio środowiska, w którym Pan będzie pracował, bo jest ono oczywiście najlepsze, ale tło pracy, mieszczaństwo, młodość i ta „międzynarodowość” szalenie wzrastająca przygniata i każe tęsknić do polskiego jakiegoś kąta i cichego. Janusz u nas nie bywa. Nie znamy jego żony i nic mi o sobie nie mówił. Nie widziałam go po powrocie.

Przyjechali Sławus i Mańcia pełni jeszcze głębszej nienawiści do Rosji niż przedtem; zbijają teraz „liewyje” pieniądze i biorą łapówki jeszcze lepiej niż „prawi”. Ojciec z nikim z Rosjan nie może mówić, bo wszystkim wymyśla po swojemu. To są bestie zaborcze i spodlone. Wszyscy bez wyjątku. Trochę błąka się szlachetnych wyjątków jak Kariejew⁶⁸, którzy myślą tylko o tym, aby nie umrzeć z głodu,

66 Referat ukazał się drukiem dopiero cztery lata później: C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa, *Echa stosunków polsko-rosyjskich w bylinach*, „Przegląd Historyczny” 1922–1923, seria 2, t. 2, z. 2, s. 15–47.

67 Marian Wawrzeniecki (1863–1943) – malarz (uczeń Jana Matejki), rysownik, archeolog (prowadził prace wykopaliskowe na miejscu bitwy pod Raclawicami), członek AU/PAU oraz Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

68 Nikołaj I. Kariejew (Николай И. Кареев) (1850–1931) – rosyjski historyk, profesor historii powszechnej na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, a następnie na Uniwersytecie Petersburskim, członek Petersburskiej Akademii Nauk i AU.

bo nie kradną. Poza tym Bulicz⁶⁹ i inni profesorowie marzą o odebraniu ukochanej Polski. Nie miałam co do nich żadnych złudzeń. Piszcie.

Uścisk dłoni i serdeczności od nas wszystkich

C. Ehrenkreutzowa

69 Siergiej K. Bulicz (Сергей К. Булич) (1859–1921) – rosyjski językoznawca, etnograf i muzykolog, uczeń J. Baudouina de Courtenay w Kazaniu, profesor językoznawstwa porównawczego i sanskrytu na Uniwersytecie Petersburskim, dyrektor Kursów Bestużewskich.

1919

15. (L)

Piątek

[Warszawa,] dn[ia] 21 III [19]19

Kochany Panie Kazimierzu!

Piszę na pocztę, wysyłając list do Aci, dlatego ołówkiem.

I ja niezmiernie żałowałam, że nie mogliśmy się zobaczyć, bo już bardzo się za Wami stęskniłam. Może sobie Pan wyobrazić, jak się cieszę z nadziei przyjazdu Aci do Warszawy, tym bardziej że chrzestną syna chyba zostanie. Syn nazywa się Tadeusz⁷⁰. Wczoraj skończył 5 tygodni. Według zdania Mamy, która udaje, że pamięta mnie w tej zamierzchłej epoce, jest do mnie podobny. Ma jakiś płowo-złoty mech na główce, oczy koloru niebieskiego, jest bardzo żarłoczny i w tej materii o wiele bardziej przedsiębiorczy od Kryśki. Obecnie zaczyna się wyraźnie uśmiechać (do Matki), czego nie widzi reszta Rodziny, posądzając mię o zarozumiałość. Urodził się bardzo szybko i tak, że przez cały czas mogłam się kłócić z „mądrą kobietą” o stopień bólu. Ona bowiem wmawiała we mnie, że jest znikomy.

Dziękuję Panu bardzo za list, tak jestem teraz odcięta od świata, wojując na dwa fronty, że zupełnie dziecinnieję i nie mam w tej chwili jeszcze czasu nawet na czytanie gazet. Nawet z Rodziną tylko przelotnie się widuję, a raczej widzę ich, ale na rozmowę czasu nie mam. Mila⁷¹ też absorbuje sporo czasu. List więc Pana wywołał we mnie wiele przyjemności i żywych wspomnień, wiele żywych uczuć, myśli bardzo miłych.

Niech Pan nie myśli jednak, że wśród tej kołowacizny czuję się niedobrze. Przeciwnie – życie codzienne i dzieciarnia, zwłaszcza taka drobna i zależna zupełnie ode mnie, jest moim żywiołem, a przy tym nie tracę nadziei, że z nauką zupełnie nie zerwę, że będzie luksusem mego życia. 10 wieczorów 2-godzinnych potrzeba mi na wykończenie pracy o *Dunaju* (bylina – odbicie polsko-rosyjskich stosunków w średniowieczu)⁷².

⁷⁰ Tadeusz Ehrenkreutz (1919–1976) – syn Cezarii i Stefana Ehrenkreutzów.

⁷¹ Krystyna Ehrenkreutz.

⁷² Por. przyp. 66.

Wiadomości polityczne podane przez Pana bardzo nas zaalarmowały. Że koalicja chce z nas również zrobić pewnego typu kolonię – o tym zawsze wiedziałam. Lepsze to jednak od innego rozwiązania. A cóż Paryż?⁷³ – jak się teraz przedstawia. Chyba Lwów się teraz przy nas ostanie.

Łączę serdeczności od nas wszystkich i uścisk dłoni ode mnie

C. Ehrenkreutzowa

Słoński wściekły, Szober powiada, że się z losem chętnie godzi, tylko materialnie nie wie, czy wytrzyma.

73 W lutym 1919 r. Nitsch jako członek Biura Kongresowego (Commission polonaise des travaux préparatoires au congrès la paix) udał się do Paryża na konferencję pokojową, podczas której ustalano m.in. granice Polski.

1920

16. (L)

[Warszawa,] 20 XI 1920

Moi Drodzy i Kochani!

Wybaczcie! Dopiero teraz powracam do siebie. Stefek wrócił 26 X. W warszawskich gazetach w przeddzień jego wyjazdu była wiadomość o jego szczęśliwej ucieczce. Myślałam więc, żeście się o tym dowiedzieli⁷⁴. Gdybym była się domyśliła, że nie wiecie, tobym napisała pomimo całego nerwowego wyczerpania.

4 dni był Stefek zdrow czy też chodził z utajoną chorobą, potem zachorował. Dopiero od dwóch chodzi. Była to jakaś ostra „powrotna gorączka”: dwa dni po 39°–40°, a potem dwa dni po 35,9°–36°. Bardzo go to wyczerpało. Sypiać po nocach nie mógł, a jeśli spał, to mu się majaczyła straszna, bolszewicka niewola. Trudno mi pisać – opowie Stefek przy widzeniu się z wami. To nie są wcale ludzie, ale straszne zmory, krwiożercze, bezlitosne, obmierzłe. Stefka specjalnie dręczyli jako inteligenta za jego delikatne ręce itd. Katusze moralne i fizyczne, od głodzenia począwszy, a skończywszy na skazaniu na śmierć. Równie podli są i ci w sztabach, w rękawiczkach pseudoogładzonej kultury esdeckiej, „europejskiej”, jak i psy wściekłe, które za drzwiami badań sztabowych rzucają się na swe ofiary.

Panie Kazimierzu, niech Pan się na mnie nie gniewa. Te 8 tygodni niepokoju zupełnie mię zmogły, a potem choroba Stefka, dzieci (przy tym i niańka była chora) – czuwanie po nocach i jednocześnie lekcje. Biografii swej w połączeniu z bibliografią prac Ojciec tu nie ma i powiada, że nic na pamięć powiedzieć nie

74 W liście do Nitscha z 18 IX 1920 J. Baudouin de Courtenay pisał: „Zapytuje Pan o mężu Cezi, Stefanie Ehrenkreutzu [sic!]. Otóż są o nim bardzo zatrważające wiadomości. Pisał tylko jedną kartkę ze Lwowa. Następnie 29 i 30 sierpnia, po przebyciu Rawy Ruskiej udał się dalej z 3 innymi osobami (2 mężczyznami i jedną panną) do Łaszunowa w poszukiwaniu oddziału, do którego ta czołówka była przeznaczona. Z Łaszunowa pojechali do Tyszowiec (w powiecie tomaszowskim), chociaż ich ostrzegano, że tam są bolszewicy. Potem przepadli jak kamień w wodę. Najpewniej wpadli w łapy bolszewików” (Czelakowska, Skarżyński 2011: 65). Zapewne wtedy S. Ehrenkreutz dostał się do niewoli, z której po pewnym czasie udało mu się uciec.

może. Byłam u Kryńskiego w tej sprawie. Nie zastałam go w domu. Jutro znów pójde. Jeśli będzie można przysłać artykuł do zbioru⁷⁵ zaraz po nowym roku, to go napiszę, jeśli nie, to córka ojcu nic nie ofiaruje. Na posiedzeniu u Miłośników⁷⁶ nie byłam, bo Stefek jeszcze był chory. Ojciec i Słoński powiadają, że referat Szobera był niesłychanie nudny, a wskutek tego posiedzenie nieudane. Członków zdaje się, że się zbiera sporo. Muszę kupić bloczek i zapisywać. Ustnie namówiłam sporo ludzi.

Dzisiaj dużo grałam i tym się zaprawiłam znów do życia. W tej chwili przestałam czytać Ovidiusa. Co za cudny poeta. Jeden z moich najmilszych. Co za kolory, rozmach, a dźwięczność wiersza!

We wrześniu przez 11 dni nie tylko nie spałam, ale nawet nie rozbierałam się. Co do dnia wszystko przeczułam, a potem wiedziałam, kiedy wsiadł w pociąg, żeby jechać. W ostatnią środę przed jego przyjazdem zawiadomiono mię, że poszukiwania robione z Rygi nie dały rezultatu. Bardzo się zmartwiłam, ale w nocy z czwartku na piątek zobaczyłam Stefka (nie była to halucynacja zewnętrzna, ale wewnętrzne widzenie, sama nie wiem, gdzie umiejscowione) bardzo daleko, malutkiego, jak lalka, który gdzieś hen, na jakimś końcu korytarza, oświetlonego przez reflektor, kiwał do mnie, śmiejąc się, głową. Pierwszy raz poczułam wyraźnie, że żyje. Zupełnie się uspokoiłam, opowiedziałam to różnym ludziom. Była to pierwsza spokojna noc, spędzona już pod strażą naszych żołnierzy. Rano jechał już Stefek na stację. Tego dnia, jak go brali, byłam bardzo niespokojna i mówiłam Mili, że boję się bardzo o Tatusia. Jak to dobrze, że to już tak daleko! Tylko że znowu mówią o wojnie. Rozumowo można tak myśleć, ale ja w to nie wierzę, ale jak się to wszystko rozwine? Przecież wszystko jest znakiem zapytania?

Aciu moja droga! Twój list kilka razy czytałam, jakby z niego Stefek miał wyskoczyć. Uściski Aci.

C.

Panu Kazimierzowi wiele, wiele serdeczności łączę.

75 Chodzi o *Prace lingwistyczne ofiarowane Janowi Baudouinowi de Courtenay dla uczczenia jego działalności naukowej. 1868–1921*, Kraków 1921. W zbiorze tym nie ma artykułu autorstwa C. BdC-E. Z treści dalszych listów wynika, że przygotowywała ona artykuł o św. Cecylii (por. przyp. 101).

76 Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego.

1921

17. (L)

[Warszawa,] 18 I 1921

Moi Drodzy i Kochani!

Dopiero teraz skończyłam przepisywać, bo tekst był bardzo niewyraźnie napisany. Tym właśnie oraz pośpiechem spowodowanym nawałem istotnie pracy tłumaczy się nieporządek „kopii”. Przepisałam to, co mi Ojciec dał. Oprócz tego jest spis artykułów politycznych, czy to przepisać? Dziękuję bardzo, bardzo za Morawskiego⁷⁷. Jutro idę na pocztę, bo lekcję mam od 12, więc zdążę przed tym odebrać. Stefek Wilnem jest zachwycony. Mówi, że pracuje co dzień dużo i książki ma pod ręką – tylko że tęskni do nas bardzo.

Aciu, nie myśl, że jestem już na wpół tylko żywą. Znowu są kajety – teraz do 100 na tydzień tłumaczeń z łaciny na polski, to zabija i męczy. Lekcje to głupstwo. Szycie i kajety to nudy prawdziwe. Jednak wieczorami mogę trochę pracować po kilka godzin. Szyję, poprawiam kajety przed 7, kiedy dzieci jeszcze kręcą się koło mnie. O 7 śpią i wtedy zaczyna się mój dzień. Aciu, zapewniam Cię, że Jan-ka⁷⁸ (miłe zapewnienie) jeszcze gorzej się ma i więcej jest zajęta wychowawstwem i całą formalistyką szkolną. Cieszę się, że mam troszkę czasu na *Cecylię*, bo już myślałam, że z nią nie zdążę, a zupełnie mi się dobrze zarysowała. Jednak ludo-znawstwo zrobiło się samo przez się, bez wpływów obcych, moim!!

Dunaja chcę rozszerzyć znacznie, ale to już łatwo pójdzie, bo materiał mam. Taty odczyt u Miłośników był bardzo ciekawy i zastosowany do środowiska, natomiast ciarki mię przechodzą, że będę musiała wysłuchać Kryńskiego. Appel⁷⁹

77 Kazimierz Morawski (1852–1925) – filolog klasyczny, historyk, profesor i rektor (w roku akademickim 1906/1907) Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes PAU w latach 1917–1925. W liście mowa o którejś z prac uczonego, brak dokładniejszych informacji uniemożliwia ustalenie jej tytułu.

78 Janina Baudouin de Courtenay (?–1981), po ślubie (w 1922) Grzegorzewska i Baudouin de Courtenay-Grzegorzewska – córka Aleksandra Baudouina de Courtenay, najmłodszego brata Jana.

79 Karol Appel (1857–1930) – językoznawca samouk, od 1918 r. profesor językoznawstwa ogólnego na Uniwersytecie Warszawskim, członek PAU.

i Kryński mówili, że Taty odczyt był za trudny, i zdecydowali, że więcej osób przyjdzie na Adama Antoniego złote myśli o „czystości mowy” polskiej. Tymczasem stało się odwrotnie. Na drugie posiedzenie, które i tak by się nie odbyło, bo sala była zajęta, nikt prawie nie przyszedł. Szober stał przy drzwiach, żeby odpraszać, i klientów nie miał. Appel w ogóle jest dziwny, a przede wszystkim nieszczerzy. Dlatego również trzymam się tymczasem na uboczu. Niech Szober rzecz prowadzi zacie, naiwnie, po swojemu. Przyjedźcie, proszę, bo jesteście wolne ptaki. Wymyślcie jaki interes. Zaprenumerowałyśmy „Język Polski” do szkoły. Zajmuje mnie teraz teatr też bardzo i wikłam się trochę w towarzystwo aktorskie, poza tym koło filologów absorbuje mi sporo czasu.

Ściskam Cię, Acinku – Panu rękę ściskam

C.

Tadzik się rozgadał. Krysi usta się nie zamykają. Już jest trochę dziewczynką. Łobuzy!!

18. (K)

JW[ielmoż]ni Państwo
Nitschowie
Kraków X
Salwator
Gontyna 12

C. Ehrenkreutzowa
Długa 13, Warszawa

[Warszawa, 19 I 1921]

G[odzina] 1. Dalszy ciąg listu nocnego.

Jeszcze jedno wyjaśnienie. Nie pisałam dlatego porządniej, że nie wiem, w jaki sposób Państwo rozklasyfikują materiał.

Czy Frunze⁸⁰ ma co wspólnego z Żydami? Jakiej narodowości jest jego żona?⁸¹ (Raczej, w jakim kraju jest a-narodową?) Zastanawia mię tak przystąpienie jego do 3. Międzynarodówki. Co prawda, jego rodzaju talent specjalnie temu nie przeczy – jeśli nie rodzaj talentu, to sposób patrzenia na niektóre zjawiska. Gdybym

80 Michał W. Frunze (Михаил В. Фрунзе) (1885–1925) – rosyjski działacz bolszewicki, dowódca Armii Czerwonej, komisarz ludowy spraw wojennych i morskich ZSRR (1924–1925), członek Komitetu Centralnego Rosyjskiej Partii Komunistycznej (1921–1925).

81 Żoną Michała Frunzego była Sofia A. Frunze (Popowa, 1^o v. Kołtanowska) (1890–1926).

była Francuzką, to miejscami mocno bym go nie lubiła, i tak pociągu do niego nie miałam. Nie lubiłam go jako człowieka, i to nie od teraz, a zawsze był mi obcy.

Krysia dostała kilka lalek na święta, a Tadzik dwóch murzynków. Jeden w czerwonym fraku i majteczkach w kratkę. Drugi, śliczny kacyk, zrobiony przez Zosię, szczyt piękności. Jednak przede wszystkim w tej chwili Tadzik ma pociąg do garnków. Zaczął więc czerwonego murzynka karmić Krysi serwisem. (Wobec kacyka zna mores: gdy się wyłonił spod choinki i w złocie, paciorkach i z berłem, patykiem cudnie przybranym, szedł ku niemu, kłaniał się niziutko i pokornym, trochę drżącym głosem mówił: *pa-pa, pa-pa*, i salutował. Murzyn szczyrzył zęby). Na drugi dzień jednak zaczął się Tadzik zalecać do Krysi lalek i nie chciał mieć czarnych dzieci. Po paru dniach pogodził się z losem i uprawnił murzynków jako dzieci swoje. Niestety Krysia również je pokochała. Słyszę rozmowę: *Tadziku, oddaj Krysi murzynków, „panowie” (!) nie mają dzieci. Wszystkie dzieci Krysi. Tadziku, masz dwa koniki, wózeczki*. Krzyk, wrzask, gwałt nad słabszym. Wołam Krysę. *Kryśka mówi niemądre rzeczy. Panowie mają także dzieci. Mają? A Mamusia ma, a Tatus nie ma. Jak to Tatus nie ma? I Tatus, i Mamusia mają dzieci!* (niezwykłe zdziwienie i uradowanie). *Gdzie Tatusia dzieci!!!! Krysia i Tadzik!!* – (Rozczarowanie). *Krysia myślała, że Pani ma dzieci, a Tatus tylko razem mieszka.*

Dziś znów opowiadam o Grecji – Krysia pyta mię, czy Tatus tam także był. Nie, jeszcze Tatusia Mamusia wtedy nie znała. *Inny Tatus z Mamusią wtedy był?! (Co ona przy tym myśli? Ręczę, że o Vasmerze nic nie słyszała)*. Przyjmuję powinszowania z powodu lipskiej profesury Vasmera. Po chwili Krysia płacze. Ufarbowała sobie język czymś szafirowym i służąca jej mówi, że od tego można umrzeć. Znosi się od płaczu. Pocięszam ją, jak mogę, ale płacze i w tej chwili jeszcze. Opowiadała jej o zaprowadzeniu chrześcijaństwa. Zaczęłam od Wandy, *i co dalej, i co dalej? I te ładne bożki też buzili?* (ze zgorzaniem). Potem o Bolesławie Chrob[rym]. *A kto był Otton? = Cesarz niemiecki. Niemca psijmował? I Moślali pęzajo?* Tadzik kocha swojego murzyna i nazywa go *d’et’e* (lekka palatalizacja). Całuje go, utula. Przed paru dniami murzyn zachorował (w parę dni po wstaniu z łóżeczka Tadzika). *D’et’e baba* – smutne kiwanie głową i bolesne ściągnięcie brwi. Położył dziecię w czerwonym fraku do łóżka, rozkraczył mu nogi i wsunął wąskie, długie blaszane pudełeczko, poprzednio nim wstrząsnąwszy – popatrzył na termometr. Powtarzał to w kółko w ciągu jakiej ½ godziny. Idąc spać, mówi dziecięciu *dobranoc*. Zaraz wita się ze wstaniem. Gotuje mu, przyrządza smakołyki. Co dzień do bombonierek nisko wiszących wsypywałam cukierki. Pewnego rana zabrakło ich. Tadzik stanął przed aniołkiem wiszącym na choince i groził mu pięścią. *Bu (zły) nuńa* (aniołek) *ćucu ma* (nie ma cukierków). Kończę wreszcie, Krysia wesółła ścisła mię. *Mamusia nie umże – Krysia nie umże – nikt nie umże.*

[bez formuły finalnej i podpisu]

19. (L)

JW Prof.
Kazimierz Nitsch
Kraków
Salwator X
Gontyna 12

Od: C. Ehrenkreutzowa
Warszawa, Długa 13

[Warszawa,] 12 II 1921

Kochany Panie Kazimierzu!

Dopiero 23–25 [II] wyszlę *Św. Cecylię* – zapewne za późno – bo w czwartek 17. mam dostać jedną potrzebną mi rzecz. W ogóle wieczorami mam czas wolny na pracę i gdyby nie to, że na każdą książkę czeka się tygodniami, a często na próżno, mogłabym coś niecoś zrobić.

Na Wielką Noc Państwo musicie do nas przyjechać. Aciu – czekam Was koniecznie. Stefek też z Wilna przyjedzie. W samotności tak pracuję!!! Z Ojcem się zgadzam pod tym względem, że mogło mu być bardzo przykry(m) wykreślenie etymologii⁸². Słowem, trzymam z Ojcem w danym wypadku.

Łączę serdeczny uścisk dłoni. Acię ściskam

C. Ehrenkreutzowa

Kto to jest Pani dr Reutt-Witkowska?⁸³

82 Chodzi o artykuł Baudouina, który miał się ukazać drukiem w „Języku Polskim”. Sprawę niewydrukowania go uczony skomentował w liście do Nitscha z 6 II 1921 r. następującymi słowami: „Muszę też sobie odmówić przyjemności umieszczania swych wypracowań w »Języku Polskim«. Panuje tam bowiem system cenzurowania i wykreślenia tego, co się nie podoba redakcji. Dość przypomnieć wykreślenie bez pytania z mego artykułu wyrazu *otręby*, podprowadzonego przeze mnie pod rdzeń *tr // tř // čer ... (trzeć)*. Jestem, zdaje się, człowiekiem dorosłym i biorę na siebie całkowitą odpowiedzialność nie tylko za swe postępowanie, ale także za swe etymologie. Nie potrzebuję zatwierdzenia moich etymologii przez »cenzurę« i przez Zarząd Główny” (Czelakowska, Skarżyński 2011: 70).

83 Zofia Reutt-Witkowska (1893–1938) – poetka, pisarka, historyczka literatury polskiej, tłumaczka.

20. (L)

[Warszawa,] 13 II [19]21

Kochany Panie Kazimierzu!

Piszę tym samym piórem co do Aci i widzę teraz, że raczej tamten papier był do niczego.

Dziękuję Panu za drugi miły list i za rady w nim zawarte.

A widzi Pan, że i Pan jest omylny, bo właśnie jest syneczek!⁸⁴

Miałam list od Klingera⁸⁵ przed kilku dniami (w odpowiedzi na list październikowy), że z przyjemnością zreferowałby mi moje prace na wydziale (*Cecylię* zna w rękopisie), tylko nie chce przewodniczyć. Nie wiem, co z tym fantem zrobić, tym bardziej że Klinger wkrótce wyjeżdża na poszukiwanie żony?

Bystron jest w tej chwili tutaj i odbywamy z nim posiedzenia w sprawie [-]. Jest to miły i wesoły chłopak, materiał etnologiczny zbyt go nie obarcza, ale jasno myśli i układa sobie go w głowie. Frankowski zna się na materialnej kulturze, na niektórych jej działach świetnie, ale nie przemyślał ani jednej (o ile mi się zdaje) kwestii w kulturze duchowej. To nic, Frankowskich nam potrzeba, by etnologię zorganizować!!

Ja przerabiam sobie polski materiał etnologiczny (mam świetne okazy łomżyńskie w domu (o tym ustnie)) i mam dużo pomysłów do prac i kilka prac zaczętych i dość nawet daleko posuniętych, dużo kartek z dawnych czasów. Chcę się habilitować, żeby mieć szczęśliwsze warunki do pracy. I tak, wiem, czuję, że się wyszumiałam i że przyszedł naprawdę mój okres życia macierzyńsko-naukowy już tylko wyłącznie i że Stefek również nie chce się więcej rzucać w objęcia innych muz. Chcę stworzyć sobie takie warunki, aby móc tak żyć, ale kajety łańskie, wizytatorzy to zhora! Dlatego kołatam do Uniwersytetu. Będąc habilitowaną, mogę na kursach jakichś wykładać czy w Wilnie mieć chociażby zleczone wykłady.

Zachwycił mię odczyt Czekanowskiego⁸⁶. Wiem, że u niego bez wielkiego wysiłku „rozmowa” poszłaby gładko. On tak jasno stawia kwestie i mam wrażenie, że chyba wie, że etnologia to nie nauka i trzeba pytać etnologa, czy ma w ręku jakąś dyscyplinę naukową i czy zna jeden z działów etnologii, a nie wymagać koniecznie etnograficznych szczegółów o wstrętnych np. dzikusach zza mórza dalekich.

84 Andrzej Stefan Ehrenkreutz (1921–2008) – młodszy syn Cezarii i Stefana Ehrenkreutzów.

85 Witold Klinger (1875–1962) – filolog klasyczny, etnolog, profesor Uniwersytetu Ki-jowskiego, od 1920 r. na Uniwersytecie Poznańskim, członek PAU.

86 Jan Czekanowski (1882–1965) – antropolog fizyczny, etnolog, statystyk, podróżnik (wyprawa do Afryki w latach 1906–1907), w pewnym zakresie zajmował się też językoznawstwem. Profesor i rektor (1934–1936) Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, twórca lwowskiej szkoły antropologicznej. Po II wojnie światowej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

A może dzięki Bystroniowi będę miała do czynienia z Krzywickim⁸⁷ (tajemnica) i skompromituję się, bo wcale go nie rozumiem, gdy mi zaczyna mówić o temizmie przedpotopowym i innych niejasnych łamigłówkach etnologicznych.

Marzę wprost o habilitacji, bo mam gorączkę od pomysłów różnych i materiału sporo swego własnego. Wiem, że jak ruszę z kopyta, to trochę zrobię.

Uścisk dłoni. Niech Pan ten list przechwalający się zniszczy

C.

21. (L)

Sz[ano]wni Państwo
Nitschowie
Kraków X
Salwator
Gontyna 12

[Warszawa,] 1 III [1921]

Moi Drodzy!

Dopiero na piątek, d[nia] 3 bm. Handelsman⁸⁸ obiecał, że mi wydebi od księży *Acta Sanctorum*⁸⁹, *bezprawnie przez Wydział Teol[ogiczny] wycofane z biblioteki. Pracę mam zupełnie skończoną, nieprzekraczającą ustalonego formatu. Acta odnośne znam z wyciągów i wiem, że mi nic nowego nie dadzą, ale nie wypada jednak z drugiej ręki się na nie powoływać. Ich rola będzie znikoma, ale muszę opatrzyć rękopis w odnośne cytaty.*

Dlaczego Ojciec się teraz na to wyrzucenie rozgniewał, nie wiem, ja się o tym teraz dowiedziałam, stąd płynie spóźniony protest⁹⁰. O Tow[arzystwie] Mił[ości]

87 Ludwik Krzywicki (1859–1941) – socjolog, etnolog, ekonomista, polityk, wykładowca Wolnej Wszechnicy Polskiej i Uniwersytetu Warszawskiego.

88 Marceli Handelsman (1882–1945) – historyk średniowiecza, dziejów nowożytnych i najnowszych, metodolog historii, prawnik, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, członek PAU i francuskiej Akademii Nauk Moralnych i Politycznych.

89 Encyklopedyczny zbiór żywotów świętych opracowany zgodnie z zasadami krytyki historycznej, wydawany w Antwerpii w latach 1643–1794, po przerwie w Brukseli w latach 1845–1883 i po kolejnej przerwie od 1925 r. do dziś. Zbiór ten obejmuje 67 tomów, został doprowadzony do 10 listopada (tomy są wydawane w porządku kalendarzowym).

90 Chodzi tu o wycofanie się Baudouina z Zarządu Koła Warszawskiego TMJP. Baudouin pisał o tym do Nitscha 6 II 1921 r.: „Profesor Szober opowie Panu o różnicy zdań, jaka się ujawniła w Zarządzie Koła Warszawskiego co do ustawy Towarzystwa i co do stosowanego przez główny zarząd systemu centralistycznego i arbitralnego, przypominającego cokolwiek »bolszewizm«. Ja się na to w żaden sposób zgodzić nie mogę

ków] J[ęzyka] P[olskiego] i ja wolę ustnie pomówić. Są tu różne wpływy. Ja wiem, że referaty Ojca były ciekawe, a kolegi jego takie, jak Pan przeczował, że będą. Wolę moich klasyków. Kulturalny poziom i branie się do rzeczy tak, jak ja lubię (określenie arcysubiektywne). W maju chociaż Was zobaczę! Stefek kochany nie winien, że przy nim nie mogłam pracować.

Serdeczności

C.

Jak się Św. *Cecylia* spóźni, to trudno. Oddam ją w rękopisie Ojcu!

22. (L)

JW[ielmoż]ny Prof.
Kazimierz Nitsch
Kraków X
Salwator
Gontyna 12

Wys. Cezaria Ehrenkreutzowa
Warszawa, Długa 13

[Warszawa,] 9 III [1921]

Kochany Panie Kazimierzu!

Acta S[anctorum] gdzieś przepadły, chociaż w tym roku widział je Handelsman niedawno w bibliotece – *idem* Adam Antoni. Porządny jest Wydział Teologiczny. Byłam tam u nich, trafiłam tam do konwiktu itd., w ogóle miałam wiele awantur zabawnych. Przesyłam więc przez okazję rękopis w sobotę. Nie będę się gniewała, jeśli już nie trafię. Cóż robić, przykro będzie tylko – ale i tak Pan dłużej czekał. Musiałam wyrzucić jedno rozważanie, bo chociaż wiem, że *Acta* mi go nie obalą

i dlatego: 1) Nie chcę być »członkiem czynnym«, ponieważ sprowadza się to właściwie do różnej składki rocznej, a kwalifikacja »zawodowości« jest całkiem nieokreślona i niedostateczna. Obraża to członków i daje powód do rozmaitych podejrzeń. Historia z Korbutem nie działa też zachęcająco. 2) Zrzekam się godności przewodniczącego, ponieważ jasną jest rzeczą, że przewodniczący nie może należeć do opozycji” (Czelakowska, Skarżyński 2011: 69). Tego samego dnia pisał dosadniej do H. Ułaszyña: „Z powodu bezsensowności niektórych paragrafów ustawy oraz z powodu arbitralności i zachcianek centralistycznych Zarządu Głównego w Krakowie, a zwłaszcza z powodu despotyzmu Nitscha, despotyzmu graniczącego niemalże z »bolszewizmem«, ja wycofuję się z Zarządu warszawskiego. Tymczasem składałam z siebie godność przewodniczącego. Najlepiej by było, gdyby tę godność piastował Szober, zgadzający się bezwzględnie z samowładcami krakowskimi, tj. właściwie z Nitschem” (Skarżyński, Smoczyńska 2007: 111).

(Tadzik zamazał), ale nie wypada ignorować tego szanownego blagiera, który wiele prawdy mówił bardzo pięknej. Może mi się tymczasem uda znaleźć zbugę, bo jest na pewno, i wtedy w korekcie zrobię odnośnik, raczej przeszlę go Panu. Mój udział pieniężny wiele wynosi?

Serdeczności

C.

23. (L)

[Warszawa,] 20 IV 1921

Kochany Panie Kazimierzu!

Niepokoi mnie bardzo Pana milczenie. Boję się, że może Pan w ogóle jest w kłopotcie, czy drukować *Cecylię*. Jestem skłonna do wszelkich ustępstw (niech Pan sobie w tej chwili nie przypomina tylko różnych kalumnii rzucanych na mnie przez Stefka z powodu mej ustępliwości, bo czasem potrafię być i upartą beznadziejnie). Stronę ludowych etymologii mogę z łatwością rozwinąć, nawet w korekcie, i skrócić o tyle inne części. W ogóle nad *Świątą Cecylią* jeszcze pracuję. Po kartce Pana byłam pogrążona w melancholii, myślałam, że już lepiej pożegnać się z nauką. Pocieszył mnie trochę Klinger, któremu dałam *Ałatyra*⁹¹ i z tego powodu powiedział mi wiele miłych rzeczy. Opowiedziałam mu szczegółowo o św. Cecylii, która mu się w zasadzie spodobała, a teraz posyłam mu *Dunaja*. Św. *Cecylia* wypadła dlatego tak słabo, że gdy ją skracałam i przepisywałam, miałam influencę i robiłam to, mając między 38° a 39° gorączki. Pisałam i chodziłam do szkoły, chcąc chorobę przezwyciężyć. Niestety wyczerpało mię to bardzo. Dopiero od kilku dni znów wracam do siebie. Przychodziły mi już najczarniejsze myśli do głowy, tak, że nawet niepowodzenia ślepej bohaterki⁹² wydały mi się znikomością. Wracam teraz wciąż do siebie i już lekcje nawet nie wydają mi się zmorą.

W sobotę ma być obchód w Tekaenie⁹³ z powodu Ojca.

91 Ałatyr (alatyrr) to w folklorze wschodniosłowiańskim mityczny kamień, ojciec wszystkich kamieni. W liście mowa o artykule: Ц. Бодуэн де Куртенэ-Фасмер, *Камень латырь и город Алатырь*, „Известия Отделения русского языка и словесности Императорской Академии наук” t. 19, 1914, cz. 2, s. 90–107.

92 Chodzi tu o św. Cecylię. Imię *Cecylia* pochodzi od łac. przymiotnika *caecus* ‘ślepy’ i początkowo było określeniem (przezwickiem) osoby niewidomej.

93 TKN – Towarzystwo Kursów Naukowych – prywatna szkoła wyższa, działająca w latach 1905–1918 w Warszawie, kontynuująca działalność konspiracyjnego Uniwersytetu Latającego (1882–1905). W 1918 r. TKN przekształcono w Wolną Wszechnicę Polską, której wykładowcą był m.in. J. Baudouin de Courtenay. W liście pojawia się dawna nazwa.

Na zebraniu dorocznym Tow[arzystwa] Filologicznego⁹⁴ została poruszona (bez nazwiska) kwestia Korbuta. Jeden z członków energicznie domagał się określenia, w jakim stopniu zależy od centrali lwowskiej, aby się u nas nie mogło zdarzyć coś podobnego do incydentu w Tow[arzystwie] Miłośników Języka Polskiego.

Co Acia robi? Nie wiem, dlaczego Kryśka kiedyś pokazała na kościół Bernardynów i powiedziała, że to jest kościół Aci i że Acia tam kiedyś mieszkała. Twierdziła to z całym przekonaniem. Wybiera się zawsze do Krakowa. Poznaje Wawel, kościół Mariacki i Sukiennice na różnych obrazkach i mnie się pyta: *Kiedy tam do Krakowa pojedzie Kryśka?* Tadzik 1) nie uznaje przedniojęzykowych. *Ku = tu* (i to nie jest *tu*), *kam (tam)*, *kużo (dużo)*, *Kazik (Tadzik)* itd. 2) *żołnierze – żożeże, lubuniu (babuniu), gużuńo (dziadunio), mumuńa, muma (matka), ćećuś (tatuś* – tak zaczął nazywać ojca przed tem, nim się rozgadał w ogóle, a wtedy *ć* podstawił zamiast *t*), *Mila = Mińa, gękuje (dziękuję), dowigęńa* itd. 3) od kilku dni właśnie stara się mówić trzysylabowe wyrazy bez skracania. Między pierwszą zgłoską a resztą łapie powietrze i robi przerwę. Od wczoraj dodaje zgłoskę i do dwusylabowych wyrazów *ba-bapka (babka), beńże, ku-kużo (dużo)* itd. Rozprawia wiele i z ożywieniem, ale biedaka mało kto umie zrozumieć. Najlepiej rozumie go Kryśka. Panuje między nimi niezwykła miłość. Zwłaszcza Tadzik rozmówiony jest w Kryśce. Kiedy przyjedziecie? Czekam. Stefek wyjeżdża 1 V, Rzepiński⁹⁵ przyjeżdża 6 V.

Łączę serdeczności wiele

C.E.

24. (L)

[Warszawa,] 23 IV [1921]

Kochany Panie Kazimierzu!

List od Pana poprzedni przyszedł w chwili wyjazdu mego do Wilna. W domu nie miałam żadnej takiej fotografii, która by się nadawała do księgi. Wiezie ją sam Ojciec. Będzie ją Pan miał przed otrzymaniem tego listu. Najserdeczniej dziękuję za załatwienie sprawy ze Św. *Cecylią*. Poszlę ją więc do „Ludu”, poświęcając Ojcu. Parę miejsc trochę zmienię. Kiedy mogę się tu Państwa spodziewać? Chodzi mi o dość dokładną datę, gdyż jest to związane z kwestią sleepingów do Wilna, bez

94 Polskie Towarzystwo Filologiczne – stowarzyszenie naukowe założone we Lwowie w 1893 r. przez Ludwika Ćwiklińskiego (1853–1942), zrzeszające filologów klasycznych oraz badaczy i miłośników kultury antycznej. Czasopismem PTF jest „Eos” (wychodzi od 1894 r.).

95 Stanisław Rzepiński (1861–1944) – nauczyciel, działacz Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, członek AU/PAU.

których z dziećmi niepodobna jechać. Wynajęłam na Antokolu letnisko. Chodziło mi o to, żeby Stefek jak najwcześniej mógł się znaleźć w lepszych warunkach i ażeby dzieci nie siedziały w mieście. Do centrum idzie się 25 minut, a jednocześnie tuż mamy las, kąpiel rzeczną, pola – wieś zupełną. Tadzio mówi: *koza = koza*, ale *kozy = koji*, *wiezie = wėje*, *Kajik xam (cham) = Tadzik sam*, *chanki = sanki*, ale *śće = chce*, *woda = waga*, *da = ga*, *ga bamu = do domu*.

Serdeczności dla Aci i Pana

C.

25. (L)

2 VII 1921

Wilno

Uniwersytet

Moi Drodzy, Aciu i p. Kazimierz!

Zapomniałam powiedzieć, że stróż dla Was ma moją bieliznę pościelową. On ma też wszystkie klucze, a nie nikt inny. Zrobiłam to, dlatego że z biura urzędniczki rozjeżdżają się w różnych terminach na urlopy i nie mogłam z nimi trafić do ładu. Stróż jest zupełnie pewny. Macie mu sami o bieliznie powiedzieć, bo inaczej nie będzie wiedział, kto Wy jesteście. Po tem pozna, że jesteście „Państwo z Krakowa”.

Poduszki są dwie, nie wiem, w jakim stanie, bo różni Wackowie i Heńkowie już pewnie na nich spali. Niech stróż z nich zdejmie poszewki i oblecze nowe. Starowinka poczywy – możecie mu zaufać. Jest niestety tylko jedna kołdra, drugiej nie mogłam zostawić, bo jesteśmy ubodzy w przykrywadła albo raczej nakrywadła.

Napisałam już dziś tak olbrzymi list do Ewci, że już mi ręka, nie tylko mózg, się nie rusza. Gdyby Ewci nie było, możecie list do niej, o ile Was Krystyna i Tadeusz jako pewien typ głuptasków interesuje, przejrzeć go, bo tylko ich się tyczy.

Mam wrażenie, że nie tylko Ciebie, Aciu, ale i p. Kazimierza nie widziałam, tylko przelotnie go minęłam. Nie podziękowałam Mu nawet jako córka za taki bardzo miły obchód⁹⁶. Podły Irzykowski⁹⁷ w specyficzny sobie sposób niesmacznie w „Trybunie” o tym napisał. Nie wie przecie, co łączy Ojca z p. Kazimierzem, Rozwad[owskim] itd. Nie znoszę takich rozkładowych amatorów. Przecież człowiek pod skórą i mięsem jest szkieletem, ale tak się na ludzi nie patrzy, chyba że się jest wariatem lub stworem obrzydającym innym życie. A do form doszli ludzie przez pracę i doświadczenie wielu pokoleń i o ile stoi poza nimi treść, są one

96 Mowa o uroczystym wręczeniu Baudouinowi *Prac lingwistycznych...*, które odbyło się w Warszawie 18 VI 1921 r.

97 Karol Irzykowski (1873–1944) – krytyk literacki i filmowy, poeta, prozaik, dramaturg, tłumacz literatury niemieckiej.

ułatwieniem stosunków między nami i sposobem do oszczędzenia czasu. Straszne by było marnowanie go, gdybyśmy do każdego aktu w naszym współżyciu musieli sami wymyślać formę. „Banalność” jest czasem tylko miłą wygodą, środkiem, choć utartej, lecz jedynej komunikacji.

Dziś szabas. Idą Żydy bez końca mimo domku naszego i szwargoczą... po moskiewsku. Jak mówią w żargonie, to już się milej na duszy robi, a tymczasem młode pokolenie tylko po rosyjsku „kartawi”.

Całuję Cię, Aciu, i ściskam

Panu Kazimierzowi ukłony, pozdrowienia

Cezaria

PS. Aciu, p. Kazimierzu – musimy się w jesieni zobaczyć!!

26. (L)

[Wilno, VII [?] 1921]

Kochany Panie Kazimierzu!

Z przerażeniem spostrzegłam jakąś 34 stronicę z *Dunaja*. Nie jestem pewna, czy ją przepisałam, i dlatego pozwałam sobie ją przesłać Panu, ponieważ *Dunaj* drukuje się w Krakowie, w drukarni Akademii. Być może, że będzie ona niepotrzebna, nie rękując jednak za to, trudzę tak Pana.

Jestem tak zmęczona egzaminami maturalnymi, że świat mi niemiły w tej chwili. Wczoraj, nie wstając z miejsca, siedzieliśmy od 5 p[o] p[ołudniu] do 10! Dzisiaj od rana spieszę tam. Potem obiad i znów matura. Raz się dokarmi małego biedaczka.

Panie Kazimierzu, niech się Pan na mnie nie gniewa za takie nudzenie – sprawdziłam kartki po kartce, ale ta mię jakoś dziwi.

Łączę uścisk dłoni najserdeczniejszy.

Acię ściskam

Cezaria Ehrenkreutzowa

Wtorek

PS. *Dunaj* drukuje się w „Przeglądzie Historycznym”, który zawędrował aż do Krakowa po rocznej tułaczce.

27. (L)

[Wilno,] 19 XI 1921

Kochany Panie Kazimierzu!

Piszę do Pana po części w odpowiedzi na kartkę, po części, żeby się poradzić, co robić.

Klinger napisał do mnie, że chciał wszystko zrobić, aby mię w Poznaniu habilitować, i że na Wydziale nie miałabym żadnych trudności. Niestety, Bystron odmówił, chociaż mu moje drobiazgi się podobają dawne i *Św. Cecylia* również (*Dunaju* mu jeszcze nie posłałam). Odmowę motywuje tym, że zbyt dobrze jeszcze pamięta swoją habilitację u Czekanowskiego i dlatego w ciągu kilku lat nie chce w ogóle nikogo habilitować, że uważa się za zbyt młodego profesora. *Modestia iuvenem ornat*⁹⁸, ale mnie osobiście nie jest na rękę, bo połączenie Klingera z Bystron[iem] najbliższe jest memu naukowemu sercu. Bystron radzi Czekanowskiego. Nie wiem, czy to prawda, ale słyszałam, że Lwów zasadniczo nie chce „kobiety” habilitować. Co się zaś tyczy Czekanowskiego, to on jednak naprawdę zbyt mi jest daleki, a raczej ja zbyt mało umiem z jego dziedziny, a specjalnie naciągając się na jakąś antropologiczną etnologię w moim wieku i przy moim braku czasu bym nie chciała. Chciałabym jak najwięcej zrobić, ale już w płaszczyźnie, która się sama wytworzyła wkoło linii mych zainteresowań naukowych. Skręcać bym nigdzie nie chciała. Przeczytałam teraz sporo rzeczy etnologicznych i folklorystycznych i trochę się tego nauczyłam, ale wolę filologiczno-historyczną stronę folkloru połączoną z językoznawstwem.

Stąd wniosek, że nie [do] Lwowa droga. Ojciec i Mąż chcieli od początku, abym się habilitowała w Warszawie z językoznawstwa w zastosowaniu do badań nad literaturą ludową. Teraz tym bardziej przy tym obstają, tym bardziej że nie wyobrażają sobie podróży z dzieckiem pod pachą. Ojciec i znów Mąż ułożyli plan taki, który mi [się] podoba. Skorzystać z tego, że Klinger często bywa w Warszawie, i załatwić habilitację językoznawczo przy jego łaskawym współudziale. A więc któryś z językoznawców warszawskich + Klinger. Co Pan o tym myśli? Ojciec mówi, że się nie obawia, abym go skompromitowała. Co Pan o tym myśli? Bardzo mi zależy na zdaniu Pana. Klinger mi nakreślił taki śliczny zakres habilitacji i wszystko w łeb wzięło!

Mam moc kłopotów przeróżnych, ale staram się im nie poddawać. W tej chwili jest np. już zupełnie ciemno, a elektryczności nie ma. Kończę list po ciemku.

Mam jedną myśl krzepiącą w stosunku do siebie, że jednak nie zrywałam z nauką i jeśli idzie o zabytki litewskie i różnych ludów, to dosyć przerobiłam tego i pod względem językoznawczym, i literackim, poczynając od Wed. Najmniej mam tekstów polskich.

98 *modestia iuvenem ornat* (łac.) – skromność jest ozdobą młodości.

W tej chwili piszę już zupełnie po ciemku. Listu mego już nie przeczytam.
Łączę uścisk dłoni – Aci uściśnienie

C. Ehrenkreutzowa

28. (L)

[Wilno,] 25 XI 1921

Kochany Panie Kazimierzu!

Dziękuję Panu najserdeczniej za list. Nie jest wcale taki przykry, jak Pan myśli. Chodziło mi o szczere zdanie, zdanie przyjaciela i jednocześnie człowieka, który na tego rodzaju sprawach naprawdę się zna. Zupełnie się zgadzam z Pana stanowiskiem, inna rzecz, że przykro nie być habilitowaną, a widzę, że taki (może być*) „koniec”. Ojcu ani Mężowi nie pokażę tego listu, bo może by się zmartwili, może by niektórych rzeczy nie zrozumieli. Słowem, nie chcę żadnych komentarzy, rozważań itd. Wolałabym w ogóle, o ile możliwości, aby ta sprawa była jak najcichsza. Przyznaję się otwarcie, że chcąc mieć habilitację dla wykładania w Wilnie, a może i gdzie indziej ludziom dorosłym, bo mi się to strasznie uśmiecha (seminarium, nie wykłady), i to wcale nie ze względu na ambicję (za stara na to jestem), uchwyciłam się tej myśli, podsunętej mi przez osoby mi bliskie. „Oni” traktują tę rzecz „formalnie”, ale istotnie nie jest ona wcale formalną, a przeciwnie, wkracza właśnie w dziedzinę raczej zasadniczą, a przy tym istotnie może robić niesmaczne wrażenie ze względu na Ojca, profesora tego uniwersytetu. Naturalnie, że Ojciec w ten sam sposób „ułatwiłby sytuację” każdemu innemu, bo to już leży w naturze Ojca, tak że w gruncie rzeczy nie może być posądzany o nepotyzm. Ojciec w artykułach jest ostry, miękki i chcący zawsze każdemu pomóc w stosunkach ludzkich. Poza tym nie wątpię, że raczej by mi Wydział starał się utrudnić, niż zgodzić się na habilitację, bo wiem, że już tak zrobiono niedawno w stosunku do jednej osoby, która miała dane poważne do habilitacji, lecz pod względem politycznym grubo szwankowała.

Mnie uśmiechnęła się myśl niezrywania z Klingerem, na którego mi zdaniu głównie zależy – habilitacja u niego sprawiłaby mnie największą przyjemność. Lubię z nim rozmawiać o mojej specjalności i cenię go wyjątkowo za jego wiedzę i metodę. Poza tym teren, „gieografia” jego folklorystyczna jest mi najbliższa. Wystawiam więc sobie, że zasadniczo habilitowałabym się u niego, formalnie u Appla (obecnie jest Porzeziński⁹⁹).

99 Wiktor Porzeziński (1870–1929) – językoznawca, indoeuropeista, bałtysta, najpierw profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, później (po powrocie do Polski) Uniwersytetu Warszawskiego i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, członek PAU.

Niestety Klinger w Poznaniu jest profesorem filologii klasycznej, co wiem, że mu samemu mniej przypada do smaku niż folklorystyka. Jest on w tej chwili zgryziony brakiem wiadomości od rodziny¹⁰⁰ i tak smutny, że o energicznym działaniu w mojej sprawie trudno, abym mogła marzyć. Co się tyczy innych panów, to nic powiedzieć nie mogę. Bystron już się wypowiedział.

A jednak: uważam, że jeśli Bystron jest profesorem, to mógł mię habilitować wobec braku folklorystów zwłaszcza. Znam jego prace i sądzę, że ja bym go nie skompromitowała. Fischer pisał, że *Św. Cecylię* drukuje¹⁰¹, *Dunaja Handelsman*¹⁰² obiecuje z dnia na dzień! To Bystron wie.

Porządkowałam teraz moje materiały i znalazłam tam sporo takich rzeczy, które jeśli będę miała chociaż odrobinę warunków do pracy intensywniejszej, będą dość nowe i zupełnie dotąd nieznanne. Jedna większa i bardziej syntetyczna, ale o tym, co niegotowe, nie warto mówić.

Oczywiście wszystko mi jedno, czy robić habilitację w styczniu, czy np. w maju, ale widzę, że nie mam gdzie habilitować się do literatury ludowej. Był Poznań i spalił się na panewce? To jest naprawdę przykreść**.

Rzykować tak, jak Pan radzi? Boję się kompromitacji, publicznego odpalenia. Nie mam ambicji chorobliwej, ale nie chcę się blamować na całą Polskę. Na wszelki wypadek może mi Pan jednak napisać, jeśli już jest tak dobry i rad mi zbawionych użyć, co należy wykonać, raczej w jaki sposób złożyć podanie o habilitację. 1) Posłać prace. 2) *Curriculum*. 3) Dyplom uniwersytecki? Może, kiedy depresja minie, jeszcze wrócę do tej myśli.

W trakcie pisania tego listu wpadł do mnie ks. Wilanowski¹⁰³ z zawiadomieniem, że mieszkanie od wiosny będzie w Wilnie, że stosunki ułożyły się w tym roku bardzo sympatycznie itp. Z tego wynika, że prawdopodobnie tam będziemy mieszkali, a wtedy znów wypływa dla mnie kwestia habilitacji, bo „zastępstw” zasadniczo nie znoszę. Albo się kogoś uważa za godnego wykładów, albo nie. Z jednej strony w taki sposób dostają się na wykładowców ludzie niemający

¹⁰⁰ W. Klinger w 1920 r. ewakuował się z Kijowa wraz z wycofującym się wojskiem polskim, pozostawiając tam żonę i dwuletniego syna Jerzego (1918–1976), późniejszego duchownego prawosławnego, profesora i prorektora Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Rodzina połączyła się dopiero w 1924 r. w Poznaniu.

¹⁰¹ C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa, *Święta Cecylia. Przyczynek do genezy apokryfów*, „Lud” XXI, 1922, s. 103–124.

¹⁰² M. Handelsman był redaktorem naczelnym „Przeglądu Historycznego”, w którym ukazał się artykuł C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowej *Echa stosunków polsko-rosyjskich w bylinach...*

¹⁰³ Bolesław Wilanowski (1885–1952) – ksiądz (do 1930), kanonista, patrolog, orientalista, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, po II wojnie światowej na Uniwersytecie Łódzkim.

o prawdziwej nauce pojęcia, z drugiej strony młodzież nie szanuje należycie pseudoprofesorów i wciąż ogląda się na „prawdziwych”.

Frankowski bardzo mi się spodobał i mam wrażenie, że on tu coś zrobi dobrego.

Jeszcze raz dziękuję Panu najserdeczniej za list, Acię ściskam – Rodzinie Pana ukłony serdeczne łączę

Cezaria Ehrenkreutzowa

* Troszkę mi otuchy przybyło.

** Co się tyczy Lwowa, to pomijając jego zacięcie przekonaniowe, uważam, że Czekanowski jest nie dla mnie, zbyt dalekie są od niego moje zainteresowania, pomijając resztę.

1922

29. (K)

JW[ielmoż]ni Państwo
Prof. Nitschowie
Kraków X
Salwator
Gontyna 12

Od: C. Ehrenkreutz
Wilno, Wielka 54

[Wilno,] 5 XII [1922]

Drodzy, Kochani Aciu i p. Kazimierzu!

Czekamy więc na Boże Narodzenie! Jestem po habilitacji, z której wróciłam w niedzielę ostatnią z niesłychanym zadowoleniem. Zastałam dzieci zdrowe, a w dodatku miły list od p. Kazimierza. Spóźnienie odpowiedzi rozumiecie. Stefek zaraz wysłał list do [-] – no ale nie wiadomo, jaki będzie już jego rezultat.

Referentami byli: Klinger, Łempicki¹⁰⁴, Zieliński¹⁰⁵ i Porzeziński. Podałam trzy tematy wykładowe:

- 1) Skandynawizmy w folklorze wielkorosyjskim i białoruskim.
- 2) Nowogrecki Karagiozis¹⁰⁶.
- 3) Elementy kulturowe w kulturze materialnej.

Napiszcie, kiedy przyjedziecie, abyśmy mogli [się] spotkać.

Ściskam Cię, Aciu

¹⁰⁴ Zygmunt Łempicki (1886–1943) – germanista, literaturoznawca, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, członek PAU.

¹⁰⁵ Tadeusz Zieliński (w Rosji Фаддей Ф. Зелинский) (1859–1944) – filolog klasyczny, znawca antyku, profesor Uniwersytetu Petersburskiego, a po powrocie do Polski (w 1920) Uniwersytetu Warszawskiego, członek AU/PAU oraz Polskiej Akademii Literatury.

¹⁰⁶ Tradycyjny lalkowy teatr cieni w nowogreckim folklorze, nazwany od imienia głównego bohatera – wesółka Karagiozisa, wokół którego rozgrywa się cała akcja.

Serdeczności p. Kazimierzowi

C.E.

PS. Czy wiecie, że Ewcia się zaręczyła. Ślub 1 I zapewne.

30. (L)

[Wilno,] 18 XII [19]22

Drodzy moi Aciu i Panie Kazimierzu!

Nie odpisałam od razu na miły list, bo byliśmy przerażani śmiercią Narutowicza¹⁰⁷. Endecja kwiatki zbiera. Takie są rezultaty, gdy się zdradza ideologię narodową, zrywa z tradycją lat ubiegłych, gdy się stwarza „nowych ludzi”, „trzeźwych Polaków” z drobnomieszczańskich zabiegów koło garnków, podskoków Messalki¹⁰⁸ i rywalizacji drobnohandlarskiej z Żydami. Hurtowni polskich jak nie było, tak nie ma, natomiast zważyło się, podkopało poszanowanie władzy naczelnej. Niewiadomski¹⁰⁹ jest typowym endeckim, płytkim tromtadratą. Odwagę ma historyka trochę nieporozumiałego i nerwów swych padł ofiarą. W spisek w danym wypadku nie wierzę, chociaż w innym byłabym skłonna do uwierzenia, że karta się odkryła. Nasz polityczny przestępca na odczytach (typowych, płytkich warszawskich bredzeniach) swych zbierał właśnie „paniusie” tego endeckiego pokroju i cała sala tchnęła atmosferą zbożności, szyczku dwugroszowego i takiegoż kurzego patriotyzmu. Biedny 50-kilkuletni zapaleniec. I jęgo też żal trochę jako ślepiej ofiary obrzydliwych agitacji.

Stefek twierdzi, że krew Narutowicza jest krwią ofiarną i że może wpłynie na otrzeźwienie mas szczutych przez endecję i wyprowadzi je na jaśniejsze drogi. Co Wy teraz myślicie? Sikorski czy Piłsudski? Czy znajdzie się kto zupełnie twardy, żeby nad jedną i nad drugą rewolucją zapanować?

Że Ojca kandydaturę wystawiono¹¹⁰, dowiedzieliśmy się z gazet, w tym samym położeniu znalazł się Ojciec i wpadł, jak mi Mańcia pisze, w gniew wielki. Nikt się z nim nie porozumiał. Wystawili go Rusini i Białorusini, a Żydzi się przyłączyli. Chodziło tu o demonstrację na rzecz fachowego obrońcy mniejszości, które w Rosji w związku federalistów poznały Ojca i uznały za swego oficjalnego trybuna. Byli już u Ojca i przepraszała, ale co się stało, tego już odrobić nie można.

¹⁰⁷ Gabriel Narutowicz został zamordowany przez Eligiusza Niewiadomskiego 16 XII 1922 r.

¹⁰⁸ Pseudonim artystyczny Lucyny Mischal-Sztukowskiej (1886–1953), aktorki, śpiewaczki, tancerki operetkowej, primadonny Operetki Warszawskiej.

¹⁰⁹ Eligiusz Niewiadomski (1869–1923) – malarz, krytyk sztuki, zabójca prezydenta G. Narutowicza.

¹¹⁰ Na prezydenta Rzeczypospolitej.

Ewcia wychodzi za mąż za Stanisława Łempickiego – hr. Małachowskiego¹¹¹. Matka jego z domu Małachowska¹¹². Wuj¹¹³, będąc ostatnim z rodu, kiedy p. St[anisław] miał 9 lat, wszedł z ojcem w umowę, aby przelać na chłopca nazwisko, zbiory Małachowskich itd. Łempiccy pochodzą z Radomskiego, gdzie oczywiście potracili majątki, które jeszcze do ojca Ewci narzeczonego należały. Historia jego życia jest mi trochę obca. Do 7. klasy przed strajkiem¹¹⁴ uczył się w gimnazjum radomskim, potem pojechał do Petersburga, gdzie krewny jego Stanisław Ptaszycki¹¹⁵ umieścił go w gimnazjum w Carskim Siole, a potem przeniósł do Szkoły Prawa, tzw. „Prawowiedenijsa”, w której kształciła się arystokratyczna młodzież rosyjska i nasi paniczkiowie z Kresów, czasami. Nie każdy się tam mógł dostać, gdyż przysługiwał *census* heraldyczny. Po skończeniu został urzędnikiem senatu¹¹⁶ i dosyć wysoko zaawansował. Ma 38 lat. Co jeszcze? (Znam go mało). Interesuje się głównie różnymi artystycznymi kolekcjami, przeważnie XVIII w., bo wtedy przodkowie jego świecili i kompromitowali się. Mówi o tym ze znanstwem i z przejęciem, i tu się najbardziej z Ewcią schodzą, poza gorącą sympatią, którą zdaje się, mają naprawdę, i to bardzo poważną. On przyszedł do (nas) Rodziców w jakimś interesie i od razu Ewcia mu się spodobała, i postarał się o bywanie. Ewcia miała teraz jeszcze dwóch starających się, ale wybrała tego i ślub będzie pewnie za miesiąc lub przedziej. Brunet bardzo czarny z olbrzymim nosem, ładnymi oczyma, podobny do Ignacego Małachowskiego, trochę niższy od Stefka i bardziej barczysty. Elegancki, dystyngowany, dobrze wychowany. Słyszałam, jak kiedyś Ewcia przez łzy szeptała do niego: *trudno, ale ja mego stosunku do Piłsudskiego nie zmienię*. Nie głosował, bo Ewcia mu nie pozwoliła – tak fama głosi – ale chciał głosować na „ósemkę”¹¹⁷. Temu się zbytnio nie dziwię, bo 14 miesięcy siedział w bolszewickich więzieniach, skazany był na śmierć itp. Jeden z aktów oskarże-

111 Stanisław Małachowski-Łempicki (1884–1959) – prawnik, historyk, badacz polskiego wolnomularstwa, mąż Eweliny Baudouin de Courtenay.

112 Matką S. Małachowskiego-Łempickiego była Felicja Łempicka z domu Turska (ok. 1850–1909), a nie – jak błędnie podaje C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa – Małachowska.

113 Jerzy Henryk Małachowski (1839–1914) – dziedzic i ostatni z rodu Małachowskich.

114 Strajk szkolny odbył się w 1905 r. Zestawienie tej daty z datą urodzin S. Małachowskiego-Łempickiego ujawnia kolejną nieścisłość w relacji C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowej.

115 Stanisław Ptaszycki (1853–1933) – filolog, historyk, archiwista, w latach 1879–1912 pracował jako nauczyciel języka rosyjskiego i łaciny w petersburskich prywatnych gimnazjach, w II RP profesor Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Stefana Bato-rego w Wilnie.

116 Pracował w sekretariacie petersburskiego senatu.

117 W wyborach w 1922 r. lista wyborcza Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej miała numer 8. Numer 10 przypadł Unii Narodowo-Państwowej.

nia podaje jako przewinienie używanie tytułu hrabiowskiego. Po tych przejściach został mu jeszcze jakiś tragiczny wyraz w oczach i pewna ponurość, która bardzo przyjemnie znika, gdy patrzy na Ewcię.

Ewcia bardzo się zakochała, więc i ja mu sprzyjam pomimo tego, że wiem o wielkich różnicach psychicznych, które Stefka i mnie od niego oddalają. W tej chwili spełnia on jaką misję przy delegacji polskiej w Rosji, potem chce się umieścić albo w Ministerium Spraw Zagranicznych, albo w administracji sądowniczej. Zbiory, które Małachowski przeniósł do Rosji, mają być sprowadzone do Polski na mocy układu z rządem, tak że $\frac{1}{4}$ ich ofiarowana zostanie Muzeum Narodowemu. Chyba dosyć napisałam? Wszystko, co wiem.

My już jedną „ósemkę” mamy w naszym rodzie. Janka przyżeniła ją. Oboje nie głosowali, dlatego, aby głosy się zneutralizowały. Janka chciała głosować na „dziesiątkę”. Janki mąż¹¹⁸ jest młodziutki, ale przeżyty już i znużony, ładny wdzięczny blondynek, typowy szykowny warszawiaczek. Przed Janką się korzy absolutnie. Chciał sobie odebrać życie itp., itp. Bardzo przyjemnie się z nim rozmawia, gawędzi, lubi „czarować” i „przystraszywać”. Chce wstąpić do Tow[arzystwa] Etnologicznego!! Biedaczek, przeczytał *Św. Cecylię* i chce ją „nabyć”, zna się na spirytyzmie itp., miewa bicia serca, przecucia. Bił się jednak dzielnie i jest doskonałym urzędnikiem. Kończy teraz uniwersytet, bo wojsko mu przeszkodziło przedtem to zrobić. Dla Janki jego umiejętność obcowania z kobietami i zdolność do inscenizowania estetycznego zewnętrznie towarzyskiego współżycia jest bardzo ważna. Janka była dziką dzięki surowym okolicznościom życia, zeszytniała dzięki wiecznym kłopotom i udrękom moralnym i materialnym, dźwiżyła sama prawie cały ciężar domu. On ją stamtąd wyrwał i otoczył miękkością i uznaniem dla kobiecej bezbronności. Janka wypoczywa, rozkwita i zaczyna się pogodnie do życia uśmiechać. Piszę tak dużo, bo Acia zna Jankę dobrze z opowiadań i trochę osobiście.

A teraz o mej habilitacji. Bardzo, bardzo miłe mam wspomnienia. Do komisji należeli: Klinger (jako fachowiec), Porzeziński, Łempicki i Zieliński. *Dunaja* mieli ostatecznie w korekcie. Przychocki¹¹⁹ jest dziekanem i jemu zawdzięczam pchnięcie całej sprawy i doprowadzenie do końca. Przewodniczył też na Wydziale podczas *colloquium*. Ustnie opowiem jeszcze bardzo, bardzo wiele, w tej chwili zaznaczam, że referenci jednogłośnie wypowiedzieli się za dopuszczeniem mnie do habilitacji. 3 listopada z Jędrusiem¹²⁰, Manią i Stefką, który jechał do Lipska po książki, stanęłam w Warszawie, ale dopiero 28 odbyło się *colloquium*, bo Klinger

118 Ziemowit Grzegorzewski.

119 Gustaw Przychocki (1884–1947) – filolog klasyczny, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, od 1935 r. Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek PAU.

120 Andrzej S. Ehrenkreutz.

nie mógł wcześniej przyjechać. Weszłam na salę o 7, a wyszłam o 8³/₄. Z początku mówił Klinger w imieniu wszystkich referentów, bardzo miłym zaopatrzywszy wstępem, a potem zaczął wyliczać te rzeczy, z którymi komisja się nie zgodziła (u mnie bajka = skazka, błędnie zamiast „baśni”. Tej samej co ja terminologii używa tu Bystron). Następnie lokalizację byliny na zachodzie zasadniczo przyjęto, nie zgodzono się z ziemią połocką. Na tym mi już teraz nie zależy, bo już od 2 lat zaważałam się sama. Zresztą *Dunaj* i inne przeze mnie wskazane są tylko leciutkim wstępem do tego, co teraz odnalazłam i odnajduję. Potem mówił Porzeziński. Ten postawił doskonale pytanie (Klingera nie zbijałam, bo się zgodziłam i nawet sama dalej już poszłam, i to pewnie zrobiło wrażenie fatalnego nieuctwa). Zapytał mnie o to, do jakiej szkoły ja siebie zaliczam. Trzeba było siebie zaliczyć! Sformułowałam to doraźnie. Należę do szkoły neohistorycznej w badaniu eposu ludowego i scharakteryzowałam różnicę, jaka zachodzi między stroną historyczną szkoły a neohistoryczną (tam głównym materiałem naukowym była treść utworów – my treść uważamy raczej za literaturę i materiałem dla nas jest inscenizacja, nomenklatura, topografia itp.). Jest to ważne, co mówiłam, ze względu na filologiczno-literacki kierunek, który w tej chwili panuje w odnośnych badaniach w Skandynawii i w Niemczech. Przedstawicielem tych prądów jest Łempicki (Brücknera rozdział o bylinach rosyjskich jest szczytem powierzchowności – wprost skandal). Łempicki mi powiedział: *ja wiem, że was jest cała taka klika, która Brücknera nie uznaje. Ja go uważam za człowieka bardzo zdolnego, wybitnego nawet, ale rządzącego się widzimi w nauce wyłącznie, więc nie uczono*. Łempicki zadawał mi też dobre pytania, a więc: *Co myślę o zamawianiach ludowych?* Jeden z moich ulubionych tematów. Mogłam mówić dużo, tym bardziej że Łempicki mnie przedtem zaznajomił, niby od niechcienia, z postawieniem zagadnienia na Zachodzie. Odpowiadałam zbyt lakonicznie i nieefektownie, bo trema dzika nie ustępowała. Potem „szkoły etnologii”. Dostałam pytanie *Jakie badanie jest przeciwstawne do badania genetycznego?* Milczałam. Estetyczne. Łukasiewicz powiada, że była to zagadka, a nie pytanie. Potem pytał mnie o różnicę między stosunkiem filologii do utworów ludowych i stosunkiem do nich etnologii (Etnologia: materiał. Filologia: przedmiot badania). Jak pan widzi, pytania Łempickiego były dla mnie stworzone. Odpowiadałam na nie jednak nie tak, jak powinnam – zbyt lakonicznie. Co prawda, nie zdawałam sobie z tego sprawy, że tu chodzi o resztę Wydziału, która nie zna przedmiotu, i że trzeba było jakby trochę wykładać. Pytał mnie o mit o Balderze¹²¹, o którym przeczytałam kilka prac w jego seminarium i przez niego w rozmowie wskazane. Zbyłam w paru porozumiewawczych zdaniach, co

121 Balder (Baldur, Baldr) – w mitologii nordyckiej syn Odyna i Frigg, symbol dobra, piękna i mądrości.

Łempickiego zmartwiło, bo w prywatnej rozmowie więcej z nim o tym mówiłam. Potem zabrał głos Zieliński, z którym jak zwykle – jeśli chodzi o naukowe moje z nim porozumienia – nie doszłam do ładu. Pytał, czy nie jestem przeciwniczką legend etiologicznych!! Powiedziałam, że nie, bo istnieją legendy, które stanowią kategorię pewną. Można do nich ten termin stosować. Zieliński z tego się ucieszył, ale nie wiem, o co mu chodziło, chociaż trochę się domyślam. On stoi na tym stanowisku, że bylina o Dunaju nie jest odbiciem stosunków historycznych w nomenklaturze, lecz utworem wyjaśniającym pochodzenie nazwy rzeki Dunaj, a więc utworem etiologicznym. Przychocki też chciał, żebym się popisała, i pytał o legendy hagiograficzne i o św. Cecylię. Mnóstwo z nim o tym mówiłam, więc na *colloquium* wprost nie chciało mi się robić komedii, tym bardziej że byłam zmęczona i znów zbyłam paru zdaniem, nie kompromitującymi, ale dla przyrodników nic nie znaczącymi.

Dałam 3 tematy wykładowe: 1) Skandynawizmy w folklorze wielkorosyjskim i białoruskim. 2) Karagiozis (teatr marionetek) w Grecji współczesnej. 3) Elementy protokulturowe w kulturze materialnej.

Pierwszy oczywiście wybrano. Następnego dnia o godzinie 11 miałam wykład. Nie miałam już takiej tremy jak dnia poprzedniego. Zdziwili się, że mam silny głos. Mówię zawsze półgłosem, ale brałam kiedyś lekcje deklamacji i nastawiam z łatwością głos, gdy trzeba, na pełnię. Kilka osób śmiało się z niespodzianki, jaką sprawiłam. Przychocki podkreślał, że zwróciła uwagę swoboda, z jaką zachowałam się na katedrze. Ja się istotnie dobrze czuję, kiedy mogę mówić o czymś, co lubię, a tu mnie bawiło, że zamiast uczennic siedzieli: Porzeziński, Szober, Przychocki i inni ludzie. Bałam się logików, którzy krytykują wszystkie wykłady, ale znaleźli podobno, że zbudowany mój był dobrze.

Widzicie, jak wynudziłam, ale p[an] Kazimierz swym pytaniem wywołał ten potop słów. Teraz w Wilnie zbieram się do „organizacji badań etnologicznych w ziemi wileńskiej” (!). To znaczy, że:

- 1) Sama teoretycznie się do tego przygotowuję. Książek mam mnóstwo.
- 2) Dopełniam luki mego wykształcenia w kulturze materialnej, co jest niedozowne, jeśli się chce przeprowadzać badania.
- 3) Robię przegląd biblioteki Karłowicza, która, jak Wam wiadomo, znajduje się w Tow[arzystwie] Przyjaciół Nauk.
- 4) Przeglądam tutejsze kolekcje etnologiczne.
- 5) Miałam pogadankę na kursach dla nauczycieli ludowych.
- 6) W styczniu będę miała w serii odczytów dla inteligencji 2 wykłady w uniwersytecie.
- 7) Urządzą walne zebranie Tow[arzystwa] Etnologicznego w połowie stycznia.
- 8) Naukowców zebrałam i urządziłam rodzaj komitetu naukowego, który a) będzie kierował poczynaniami Tow[arzystwa] Etnologicznego w Wilnie

(Chomiński¹²², Otrębski¹²³, Reicher¹²⁴ antropolog, Stefek (prawo u ludu), ks. Wilanowski (bardzo dobry naukowiec – historia religii) i ja; b) opracuje plan badania wspólnego Litwy. Mamy śliczne plany. Do wiosny mamy trochę czasu, aby razem wszystko obmyślić i plan ścisły ułożyć.

9) Uczyć się będą fotografowania. Aparat już do rozporządzenia mam.

Brak mi na razie potrzebnych księzek nowszych do opracowania kursu etnologii na materiale polskim (rosyjskim owszem), ale może mi się uda od Poniatowskiego¹²⁵ trochę rzeczy sprowadzić¹²⁶. Co prawda, w ogóle taki kurs będzie wymagał niesłychanego nakładu pracy przy stosunkowo małej ilości materiału, a może właśnie dlatego. Najnowsze prace i wydawnictwa mam tylko pod ręką z dziedziny folkloru pogranicznego z religioznawstwem dzięki ks. Wilanowskiemu, który świetnie urządza swoje seminarium i będąc w dodatku moim przyjacielem, sprowadza, co tylko zapragnę. Przystępuje on już teraz do wydawnictwa kwartalnika teologicznego¹²⁷ w Wilnie i mnie oddał tam dział wierzeń ludowych¹²⁸ i niektóre recenzje z księzek religioznawczych. Ja i teologia!! Bardzo mi się to podoba. Ksiądz chce, aby pismo jego było zupełnie naukowe, jak niemieckie protestanckie czasopisma, i chce je otworzyć i dla teologów innych wyznań.

Bohuś jest tak ważkim argumentem, że składam broń, ale na wiosnę bezwzględnie czekamy. Ciekawa jestem tego maleństwa. Skąd on się wziął – ten malutki chrobaczek, jakaś pewnie biedulinka. Co mu jest – napiszcie koniecznie. Moje rosna i robią się już małymi ludźmi, okropnie się przejęli Narutowiczem. Stefek był z nimi na spacerze, spotkał znajomego, który mu o zabójstwie powiedział. Potem więc słyszałam: Krysia: *To coś okropnego, Tadziku. Jeden zabił*

122 Olgierd Chomiński (1884–1943) – dialektolog, uczeń Nitscha, wykładowca filologii słowiańskiej na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

123 Jan Otrębski (1889–1971) – językoznawca, polonista, sławista, bałtysta, uczeń J. Rozwadowskiego, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, po II wojnie światowej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, zasiadał we władzach Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej, założyciel „Lingua Posnaniensis”.

124 Michał Reicher (1888–1973) – anatom, antropolog fizyczny, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, współtwórca Akademii Medycznej w Gdańsku.

125 Stanisław Poniatowski (1884–1945) – etnolog, antropolog kulturowy, związany z Zakładem Etnologii TNW, profesor etnografii i etnologii w Wolnej Wszechnicy Polskiej, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, zginął w obozie koncentracyjnym w Litomierzycach.

126 Chodzi tu o sprowadzenie księzek z Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

127 Chodzi o „Kwartalnik Teologiczny Wileński”, który wychodził w latach 1923–1926 (ukazało się 5 zeszytów) pod red. ks. Bolesława Wilanowskiego.

128 Takiego działu jednak w „Kwartalniku Teologicznym Wileńskim” nie było. C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz opublikowała w tym piśmie artykuł *Wina i grzech u Homera*, R. I 1923, z. 1, s. 106–113.

naczelnika tylko co wybranego. Teraz znów wybiorą nowego, a wtedy przyjaciele Narutowicza zabiją tego nowego i porządku w Polsce nie będzie. Tadzik: To zrobił jakiś niegrzeczny (!) (nie wolno mu silniejszych określeń używać) wariak (wariat), trzeba go ukarać, wrzucić do morza albo wilkom na zjedzenie, albo najlepiej posłać do Moskali. Moskale zabijają Polaków i on zabił Polaka, więc niech do nich idzie. Krysia: Pewnie go już milicjanci schwycili i wsadzili do więzienia.

Szkoda, że Piłsudski nie jest naczelnikiem. Piszcie i wybaczcie długość listu. Stefek ukłony szle

C. Ehrenkreutzowa

Jędrus chodzi. W 9 miesięcy i 25 dni zaczął chodzić, a Krysia i Tadzik samodzielnie dopiero w 1 rok i 4 miesiące. Karmię go jeszcze 5 razy na dobę. Rączy, żwawy, wymyśla różne zabawy. W konie zabawa ulubiona.

1924

31. (L)

Wilno, 28 III 1924

Drogi i Kochany Panie Kazimierzu!

Mam wreszcie chwilę wolną, bo wykłady się skończyły. Nie mogę pisać do Pana zdawkowych listów, pisanych naprędce, tymczasem tyle mam absorbujących zajęć, że nawet do domu prawie nie pisuję. Bardzo, już bardzo się stęskniłam za Państwem i chciałabym się zobaczyć i pomówić o wielu rzeczach smutnych i lepszych.

O nieszczęściu, które Państwa spotkało, dowiedziałam się z pewnym opóźnieniem, gdy właśnie wtedy wzięłam mały urlop i byłam w Warszawie na ślubie Mańci. Myślałam o tym długo i bardzo, bardzo serdecznie, przypominając sobie różne miłe chwile w domu Państwa spędzone. Bardzo Pana zawsze kocham i pomimo tego, że ja jako człowiek, konstruujący sobie optymistyczny stosunek do życia, staram się omijać myślą sąd Pana o mnie jako o sympatyku nauki, jest mi Pan zawsze miły i jeden z najbliższych ludzi. Pomimo tego musiało się tak stać, że straciłam swobodę w obcowaniu z Panem, i dlatego nie mogę się szczerze podzielić z Panem moimi przeżyciami uniwersyteckimi* ani też moimi planami naukowymi na najbliższą przyszłość. Chciałabym tylko wiedzieć, kiedy Państwo wpadniecie do Wilna, bo na 4–5 tygodni wyruszamy gdzieś dalej z Mężem, a poza tym osiadę z dziećmi w lecie w Druskiennikach wraz z „ciocią Leonką”¹²⁹, która była przy dzieciach podczas mej podróży do Jugosławii, bo dwa miesiące letnie (biorę ze szkoły bezpłatny urlop, wobec 7 godzin zleconych wykładów) będę na terenie. Zaczynam właśnie od południo-zachodu.

Jędrus teraz pysznie zaczyna mówić. Czas przeszły od *być* – *jest: śo nieńa* (*Śo = są (= jest i są), nieńa = nie ma*), tj. były. Była chwila, kiedy *były* to oddaje przez *śo, nieńa* wyraża ubiegłość momentu. Poza tym, jakby upodabniając się do bliskich sąsiadów, mówi *muka* (*mucha*), *na daku* (*na dachu*), ale *oć* (*choć*), czasem ze słabutkim jakimś *h^ooć*, strasznie śmiesznym i z trudnością wysłuchanym. Już jest

129 Leoncja Zamuszkó, opiekunka dzieci Ehrenkreutzów, pochodziła z Dubinek.

czasem *uf*, *ufš*, czasem *u-h* (to *h* jak jakieś niezmiernie ciężkie westchnienie). Poza tym język niesłychanie indywidualny: *luli* = zabawki, *mńam* – *mńam* (nauczone – jeść, jedzenie, obiad itd.), *pćapća* = pieniądze, *upa* = huśtawka, *Kiki* = Krysia, *Tada* = Tadzik, *Koko* = *on sam*, następnie *kogut*, *kura*, *kawa*, *filiżanka*, *spodek*. *Dzieć* = dziecko, *pr* = konie, *ola* = powóz, *stangret*, Andrzejewski woźnica uniwersytecki, który tak woła na konie. *Baba ćaga* (*Baba Jaga*), *kij* = *kij*. Zdanie takie formuluje: *D'è luli?* (gdzie zabawki), odpowiada sobie: *Baba ćaga* (a więc *Baba J[aga]* wzięła...), *a jej... kij kij* (trzeba ją kijem obić)... *ńeńa tu* (nie ma tu)... *o jej tam* (i rozkłada ręce z żalnością, że uciekła i nie można jej obić). Deklinacji nie uznaje, poza genetivem od *Koko*. *To Koko* (kiedy wydziera zabawki np.). Jest to w ogóle osobnik niesłychanie energiczny, sprężysty, zdrowy i psuty przez Krysę i Tadzika, którzy go pieszczą i ustępują mu. Starsze dzieci już się zrobiły grzeczne i posłuszne. Zwłaszcza słuchają wzruszająco rodziców. Krysia jest takim małym jąderkiem w domu, które o wszystkim pomyśli, w ogóle ona dom najwięcej spaja. Myśli i o Mili, i o młodszych, i o Smolnej. Łagodna jest i opanowana, w ogóle to jest już myślący i czujący człowieczek. Mówię to i na zasadzie obserwacji obcych – nie tylko macierzystych impresji. Tadzik, gapuś zakochany w Krysi, za dobry, za ustępliwy, daleki od rzeczywistości, pełen odległych, nieziszczalnych planów, wertujący na mapie, którą Jędrus kręcący się koło niego nazywa też *mapa*, co Tadzika w zachwyty wprowadza.

Jak Aci zdrowie? Proszę napisać. W ogóle bardzo bym się cieszyła, gdybym zbyt długo nie czekała na odpowiedź.

Łączę serdeczności

C. Ehrenkreutzowa

* Co prawda, w ogóle z Panem nie poruszałam nigdy tematów naukowych.

1928

32. (L)

Zakład Etnologii
Uniwersytetu Stefana Batorego
Wilno, Zamkowa 11

[Wilno,] 18 II 1928

Drogi Panie Kazimierzu!

Jeden z naszych słuchaczy, przewodniczący Litewskiego Koła Folklorystów (nazywał tak to stowarzyszenie Basanowicz¹³⁰), przy pomocy kilku nauczycieli Litwinów zebrał przeszło 2000 podań litewskich na terenach Litwy naszej. Otrębski, u którego również Bielinis¹³¹ pracuje, zadowolony jest z tekstów jako językoznawca. Poza tym jest to bardzo ciekawy materiał etnograficzny. Dlatego uważam, że byłoby wskazane, ażebyśmy, tj. Polacy, mogli rękopis wydać. Muszę się przyznać, że jako mieszkanka Wilna czuję, że kieruje mną w danym wypadku po części polityka w stosunku do miłych sąsiadów. Nie chcę mianowicie, ażeby podania te wydało Kowno, nie chcę również, ażeby wydrukowano je w Wilnie z następujących powodów: 1) wobec tego, że Wilno nie jest i nie ma zamiaru stać się miastem litewskim, nie chcę, aby na tutejszym terenie ni stąd, ni zowąd ujrzało światło dzienne aż 2000 (2340!) podań litewskich! To mogłoby ludzi nieświadomych rzeczy wprowadzić w niepożądaną błąd. 2) Tutaj zaczęliby się do wydawnictwa wtrą-

¹³⁰ Jan Basanowicz (lit. Jonas Basanavičius) (1851–1927) – litewski lekarz, działacz i orędownik litewskiego odrodzenia narodowego, redaktor pierwszego czasopisma wydawanego w j. litewskim – „Aušra”.

¹³¹ Alfonsas Bielinis (1906–1970) – litewski folklorysta, studiował na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, po wojnie pracował w Centralnej Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk. Jak wynika z akt zgromadzonych w Lietuvos centrinis valstybės Archyvas (F. 128, 129, 185), Bielinis zdał tylko jeden egzamin u C. Baudouin de Courtenay, bardziej zajmował się filologią klasyczną. Informacje z akt przekazała mi A. Engelking, bardzo jej za to dziękuję.

cać sami Litwini, nie zechcieliby wstępu polskiego itd. Czy nie udałoby się więc tego wydać w Krakowie?

Oprócz tej sprawy interes osobisty. Nie chcemy Świąt spędzać w Wilnie, jednocześnie chodzi nam o książki i spokój. Stąd prośba do Aci i do Pana. Ponieważ na wakacje międzysemestralne ludzie się rozjeżdżają, czyby Państwo (nie chcemy z dziećmi mieszkać w hotelu, pensjonat też nam pod żadnym względem nie odpowiada) nie byli tak dobrzy i nie zechcieli nam znaleźć dwóch pokoi – w sumie z 6 posłaniami, bo i Leoncia zjedzie. 2 łóżka czy inne spania krótsze. Przy czym dzieci biorą i swoje i kołdry, i poduszki, prześcieradła itd., Leoncia też swój koc, poduszkę i prześcieradło. Na punkcie nam specjalnie nie zależy, bo Kraków jest dobrze skomunikowany. Oczywiście nie chciałabym mieszkać zbyt daleko od Uniwersytetu, od Państwa i naturalnie bliskiego spaceru dla dzieci, Plant, parku itd. Na obiady byśmy chodzili, śniadania, podwieczorki i kolacje robilibyśmy na maszynie. To wszystko. Przyjechalibyśmy 20 III mniej więcej i do końca wakacji siedzielibyśmy na miejscu, bo dużo mamy roboty do wykonania.

Łączę wiele serdeczności od nas wszystkich

C. Ehrenkreutzowa

PS. Proszę o podanie ceny mieszkania. Dzieci krzykliwe nie są.

1929

33. (L)

Zakład Etnologii
Uniwersytetu Stefana Batorego
Wilno, Zamkowa 11

Wilno, 1 III 1929

Kochany Panie Kazimierzu!

Proszę wybaczyć zwłokę w odpowiedzi. Chorował Stefek, Koko itd. (to znaczy, że i Leoncia), nie miałam chwili swobodnej. Obecnie piszę w Zakładzie, bezpośrednio po niesłychanych dyskusjach w Kole Etnologicznym (nomologiczne i idiograficzne ujmowanie zjawisk w etnologii).

A więc Żarnowski¹³². Bywaliśmy w domu jego rodziców. Było to dawno ([19]04, [19]05 r.). Od tego czasu z młodym się nie widywałam. Wtedy był w gimnazjum, ale brał udział w różnych naszych rozmowach, to znaczy młodziutkich maturzystów, wśród których rej wodził starszy już Anusz¹³³, jego korepetytor. Żarnowski robił wrażenie bardzo inteligentnego i sympatycznego. Potem słyszałam o nim już tylko od osób trzecich jako o dobrze zapowiadającym się studencie. Wreszcie wersje, jak gdyby na niekorzyść świadczące, a mianowicie, że nie chce wracać do kraju, broni rosyjskich zbiorów w Ermitażu przed bolszewikami, że się [-] itp. Mogły to być plotki niechęcią lub zazdrością dyktowane. Wiem, że w P[etersbur]gu cenił go jako dobrego specjalistę (zięć Zielińskiego, Bienieszewicz¹³⁴, to mówił dwa lata temu). W Zakopanem miałam ostatnią wiadomość od Suchodolskiego¹³⁵

132 Jan Żarnowski (1890–1950) – historyk sztuki, pracownik Ermitażu, później związany z Biblioteką Polską w Paryżu.

133 Antoni Anusz (1884–1935) – polityk, poseł na Sejm II RP (1919–1928), publicysta, bankowiec.

134 Władimir H. Bienieszewicz (Владимир Н. Бенешевич) (1874–1938) – rosyjski historyk prawa cerkiewnego, bizantolog, archeolog, profesor Uniwersytetu Petersburskiego.

135 Witold Suchodolski (1887–1967) – archiwista, w latach 1921–1928 wiceprzewodniczący polskiej delegacji do Mieszanej Polsko-Radzieckiej Komisji Specjalnej, która

(tego od rewindykacji), który doskonale zna stosunki panującego [sic!] między uczonymi, zwłaszcza w Ermitażu. Po kolei opowiadał mi o różnych moich przeważnie dawnych kolegach, a o Żarnowskim z sympatią to, że musiał jak najszybciej wyjechać z P[etersbur]ga i że jest w Paryżu. To wszystko, co wiem. Bardzo wartościową była jego matka¹³⁶, która go namówiła na obranie specjalności. W 1905 r. zostawiła ona męża (ale nie przez erotomanie czy histerię rewolucyjną) i pojechała do swojej pierwszej miłości, Bronisława Piłsudskiego. Umarła, mając 40 lat¹³⁷, w kilka lat potem. Kończę już.

Przepraszam za bezładny list. W nocy spać nie mogłam, bo Stefek miał atak. Stąd trudno o zebranie myśli. Do Aci napiszę wkrótce. Serdeczności wiele

C. Ehrenkreutzowa

34. (L)

Wilno, 7 VI 1929

Kochany Panie Kazimierzu!

Posyłam *Wesele wileńskie*¹³⁸, praca uczniów Koła Krajoznaw[czego] Gim[nazjum] Mickiewicza i Seminarium Żeńskiego¹³⁹. Będą oni to grali, jak również i *Żytnie żniwo*¹⁴⁰, które się drukuje w Poznaniu. Moje serce etnograficzne trochę się na takie rzeczy kraje, tj. wołałabym wydać te materiały, zebrane przez tę młodzież, zresztą pełną zapału i najlepszych chęci, tylko jako materiał etnograficzny, z podaniem dokładnym miejscowości, niż drukować w formie scenicznego zlepku. Na to jednak poradzić nie można, skoro i Wilno zechciało mieć swoje „regionalne” wesele. Moja kontrola, na którą się powołują, polegała na tym, że dopilnowałam tego: 1) ażeby nie trafiały do tekstu rzeczy niepotwierdzone przez materiał, przez tę młodzież zebrany, który mam u siebie; 2) ażeby nie było elementów etnograficznych ograniczających się zbyt specyficznie do wsi np. powiatu wileńskiego, niewystępujących zaś już zasięgowo pod Lidą. Parę pieśni tylko wsadzili o bardziej ograniczonym rozpowszechnieniu. Ta geografia jednak i w rzeczywistości

zajmowała się rewindykacją polskich dóbr kultury wywiezionych w czasie zaborów do Rosji.

136 Maria Żarnowska z domu Baniewicz (1870–1911) – w latach 1907–1909 była związana z Bronisławem Piłsudskim.

137 Umierając, miała 41 lat.

138 Dokładny tytuł to *Wesele na Wileńszczyźnie. Obraz ludoznawczy w 3 odsłonach*, Wilno 1929. C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa była tu konsultantką „w dziedzinie obrzędowości”.

139 Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie im. Królowej Jadwigi w Wilnie.

140 *Żytne żniwo na Wileńszczyźnie*, zebrała i ułożyła B[ronisława] G[awrońska], Wilno 1933.

ulega zmianom i o przesunięcia tu różne łatwo. „Uwagi fonetyczne” podobno podyktował im Chomiński. Zapewne jednak podyktował w przelotnej rozmowie, a „redaktorowie” przekreślili „po trochu”?

Widziałam wczoraj to wesele na scenie. Bije z niego to, co się w ogóle tu na wsi odczuwa: brak jakiejś urody życia w porównaniu z weselem krakowskim, kurpiowskim itp. Poza tym zbyt wyraźnie wychodzi ruskość wschodnio-północna we wszystkim. Leoncia pochodząca spod Giedroyciów¹⁴¹, która dopiero „białorusinów” zobaczyła w Krewie¹⁴², oburzona jest na to „wileńskie wesele”. Mówi, że jest „chamskie” i jest zły język polski „z białoruska”. U nich inaczej mówią, „zupełnie po polsku”. Terminologia kultury technicznej, jak sprawdziłam u kilku ludzi, sąsiadów Leonci, jest też „polska”. Tu przykładów nie cytuję, nie mam miejsca. Pieśni weselne (Leoncia śpiewała mi) również „polskie”. Nie ma tych ruskich wcale. Chcę się wystarać o pozwolenie w Kownie i zrobić (to jest dla mnie wprost konieczne, w związku z moimi granicami zasięgów woj[ewództw] wileńskiego i nowogr[odzkiego]) wycieczkę na te tereny (w obrębie Państwa Polskiego i Litewskiego), które nie przeszły przez białoruszczyznę i które ostatnio się polonizowały. Tam granice w obrzędowości i drogi docierania zwyczajów i pieśni polskich są bardzo ciekawe.

Posyłam Panu pocztówkę jednej z bab, klientek bazaru naszego. Mam tego więcej, jak i innych tekstów, ale nie miałam czasu dotąd, ażeby to wybrać. Niektóre chcę sobie w odpisach zostawić, bo zawierają materiał etnograficzny. Ta „maszyna”, o której baba wspominała, to warsztat tkacki, w którym czółenko automatycznie się porusza. Zwalczamy go, bo tkaniny na nim tkane stają się zupełnie jak wylizane, wygładzone. Ten sam efekt, który się ma w rysunkach, np. przy pomocy linii czy innych instrumentów robionych w przeciwstawieniu swobodnie ręką robionych. Baba pisze z Rukojni¹⁴³.

Serdeczności wiele dla Aci i Pana

Cezaria

35. (L)

[Wilno,] 12 III 1929

Kochany Panie Kazimierzu!

Posyłam Panu list Romer-Ochenkowskiej¹⁴⁴, gdyż mnie o to prosi. Proszę jej popieram oczywiście bardzo serdecznie, chociaż wiem, że Pan jest pracą zavalony

¹⁴¹ Giedrojecie (lit. Giedraičiai) – miasteczko na Litwie, w rejonie malackim.

¹⁴² Krewo (biał. Крэва) – miasteczko na Białorusi, w obwodzie grodzieńskim.

¹⁴³ Rukojnie (lit. Rukainiai) – miasteczko na Litwie, w rejonie wileńskim.

¹⁴⁴ Helena Romer-Ochenkowska (1878–1947) – prozaiczka, dramatopisarka, publicystka, działaczka społeczna, w okresie międzywojennym współorganizatorka wileńskiego

i nie powinnam tego robić. Wilno jest samo, na ogół, trudne do rozruszania. Skoro się w danym wypadku trochę obudziło, zależy mi na podtrzymaniu nastroju, i to na poważnym poziomie. Dlatego Panu czas zabieram. Listu Cywińskiego¹⁴⁵ nie posyłam, dlatego że z jego strony nie mam uprawnienia. List jest zupełnie prywatny, pisany do Ochenkowskiej. Chodzi mu w nim o to, że język chłopów mówiących tu po polsku jest „zepsuty językiem litewskim”, należy go więc zgładzić jak najprędzej, a nie podtrzymywać. Oczywiście, że jest on czymś innym niż narzecza rdzennie polskie. Jednak chłopci tutejsi mówiący na scenie *a ino* lub prześpiewujący *oj dana* są też nie do zniesienia. We wtorek jadę do Ejszyszek¹⁴⁶ ze słuchaczami. Zanotuję dla Pana trochę tekstów dłuższych. Acia pewnie pisze?

Łączę serdeczności wiele

Cezaria

36. (L)

[Wilno,] 2 IV 1929

Kochany Panie Kazimierzu!

Do Aci nie piszę, bo sama się w tych dniach bardzo źle czuję. Myślę o Niej dużo i różne rzeczy jaśniej mi stoją w oczach niż zwykle.

Byłam na Polesiu w związku ze sprawami muzealnymi i zrobiłam śliczną wycieczkę na pogranicze Wołynia. Poza tym w związku z Pokazem Etnograficznym (urządzonym z racji Wystawy Poznańskiej¹⁴⁷) zanotowałam sobie bardzo ciekawe granice z granicami językowymi po części pokrywające się, a nawet i z granicami geograficznymi. O tym się Pan sam przekona, będąc na Polesiu (o czym słyszałam od Prüfferowej). Ja się tam też na dłużej wybieram, bo przecież to jest najcudowniejsza na świecie kopalnia, żywe muzeum, żywe archiwum obrzędowości itd. Przechodzę do rzeczy: Krahelski¹⁴⁸, wojewoda, ma u siebie młodego geografa Grodzickiego¹⁴⁹ i mapują Polesie. Oczywiście wypłynęła kwestia nazw, w fatalnej

życia dziennikarskiego i literackiego, pracowała w redakcji „Kuriera Wileńskiego”.

145 Stanisław Cywiński (1887–1941) – historyk literatury polskiej, filozof, docent na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

146 Ejszyski (lit. Eišiškės) – miasteczko na Litwie, w rejonie solecznickim.

147 Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu odbywała się w dniach 16 V – 30 IX 1929 r. z okazji dziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości. Celem PeWuKA było zaprezentowanie dorobku odrodzonej Polski.

148 Jan Krahelski (1884–1960) – polityk, wojewoda poleski (1926–1932), ojciec Krystyny Krahelskiej; opracował projekt osuszenia Polesia, w latach 1936–1939 inspektor ds. melioracji w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

149 Ludwik Grodzicki (1891–1979) – geograf, topograf, przygotował m.in. mapy wschodnich terenów przedwojennej Polski.

formie w ogóle na mapie umieszczonych. O ile sobie przypominam, miał Pan kiedyś z jakąś komisją sztabową zrobić wyprawę na Polesie i wziąć [sic!] tę sprawę w swoje ręce. Jeśli nie, to jak ta sprawa stoi? Pytam się o to, bo boję się, ażeby znów jakichś nonsensów nie porobiono. Krahelski radził się mnie w tej rzeczy. Powiedziała mi, że tu tylko Pan ma głos decydujący i wie, jak podobną pracę należy zorganizować. Ma się więc Krahelski do Pana zwrócić o różne rady. Oczywiście, w razie przyjazdu Pana na Polesie, miałby Pan wszelkie ułatwienia komunikacyjne, lokalowe itp. Krahelski sam i żona¹⁵⁰ jego (Burówna z domu, uczennica Godlewskiego¹⁵¹; Acię bardzo lubi) znają swój teren i są kulturalni. Z nim jeździłam właśnie, to też ułatwia sprawę.

Tak dużo mam pracy, że nie odpowiedziałam Moszyńskiemu. Napiszę w tych dniach. Oczywiście dziękuję za zaproszenie do czasopisma¹⁵². Artykuł jeden, na jakieś dwa arkusze, mam: *Obrzęd weselny jako wyzwoliny gospodarskie*.

Łączę ukłony serdeczne

C. Ehrenkreutzowa

37. (L)

[Wilno,] 2 V 1929

Kochany Panie Kazimierzu!

Bardzo Panu dziękujemy za pamięć o Wilnie. Oczekujemy na książki z niecierpliwością. Ciekawam, czy będzie tam tom I „M[ateriałów] A[ntropologiczno]-A[rcheologicznych] i E[tnograficznych]”. Nie mamy go. Dziękuję również za Prüfferową, która wróciła pełna entuzjazmu dla Krakowa, co zresztą nietrudne było do przewidzenia. Otrębski na wydziale zakomunikował nam o „darze krakowskim”, przy tym dodał w cudzysłowie Pana komentarz do niego, a mianowicie, że „dostajemy tę spuściznę po Łosiu bez inicjatywy i zasługi z naszej strony”. Zrobiło mi się mile na duszy, tak mi Pan żywo stanął przed oczami i zjadliwy uśmiech Pana, który tym słowom towarzyszył.

150 Janina Krahelska z domu Bury (1885–1919) – żona Jana Krahelskiego, doktor Uniwersytetu Jagiellońskiego w zakresie chemii.

151 Najprawdopodobniej (biorąc pod uwagę wykształcenie J. Krahelskiej – chemia) chodzi tu o Emila Godlewskiego (starszego) (1847–1930), botanika, chemika rolnego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Lwowskiego i Akademii Rolniczej w Dublanach, członka PAU.

152 Chodzi o „Lud Słowiański. Pismo poświęcone dialektologii i etnografii Słowian” – krakowskie czasopismo związane z działalnością Studium Słowiańskiego, wydawane w latach 1929–1939 (ukazały się 4 tomy: 1929/30, 1931, 1933, 1938) przez K. Nitscha i K. Moszyńskiego. Nitsch redagował część dialektologiczną, Moszyński – etnograficzną.

Teraz pokorna prośba (tu czuję, czasami tak bywa, że wołałabym w tej chwili, aby Pan na mnie nie patrzył zjadliwie): może Pan cokolwiek odpisze wprost lub za moim pośrednictwem Ochenkowskiej, bo pyta się mnie o przyczynę Pana milczenia. Tłumaczę jej, jak bardzo Pan jest przepracowany, ale to jest (tak mówi o sobie) „kresowa niewiasta” i tak łatwo nie daje za wygrane. Ja znów chciałabym, ażeby napisał Pan parę słów do niej lub do mnie, ażeby nie oblewać zimną wodą tych, co się w Wilnie trochę ruszać zaczynają. Posyłam wiersz francuski przez Tadzika zapisany (on się jeszcze czytania i pisania po francusku nie uczy). *U* i *i* w wymowie odróżnia dobrze. Powiedział mi, że *u* pisze *ó*, bo nie wie, jak inaczej. *Tróva* zapisał, dlatego że pani Francuzka wymawia tu niezupełnie *u*, a więcej *ó* (tak jest – jest to Szwajcarka jakaś). „Włarin” doskonałe!

Serdeczności wiele

C. Ehrenkreutzowa

38. (L)

Wilno, 15 V 1929

Kochany Panie Kazimierzu!

Bardzo dziękuję za przesłany mi wypis książek. Wypisałam tytuły oraz wypisał je również Stefek, chociaż b[ardzo] przeprosza za nieprawne wtrącanie się. Książek tych nie ma tutejsze seminarium historii prawa, które na ogół bibliotekę ma podobno dobrą.

Kolekcjonuję takie różne „wieczory zabawne” (N 1400), bo etykieta, gry towarzyskie zaczynają mnie interesować ze względu na szlachtę zaściankową tutejszą. Tymczasem jeszcze się tym nie zajęłam, ale czuję, że wkrótce mnie to pociągnie. Znika to teraz szybko z nową Polską, trzeba złapać, póki czas. O etykietce ludowej litewskiej ma pracę napisaną Bielinis. Materiał zebrany został przez niego skrzętnie, ale dogadać się z nim na razie trudno. Za to Turkowski to pociecha. Do Ani Anki jeszcze nie piszę. Czuję się tak, że pracuję bez przerwy albo z dziećmi jestem, żeby wytrzymać. Jeszcze mi spisu rzeczy i streszczenia nie wydrukowali obrzędów. Drukarnia zawalona.

Ochenkowska b[ardzo], bardzo dziękuje!! *Żytnie żniwo* jeszcze nie wydrukowane. Przed latem będzie. Oczywiście, że artykuł Pana w „Języku Polskim” przedrukują i to będzie najlepiej rozwiązanie¹⁵³.

Serdeczności wiele

C. Ehrenkreutzowa

153 Fragment niejasny.

1930

39. (L)¹⁵⁴

Wilno, dn[ia] 4 IV [19]30

Drogi Panie Kazimierzu!

Przez cały czas byłam chora, tj. miałam ataki bólów, ale jednocześnie wykładałam i w ogóle pracowałam. Stąd poza tym wszystkim trudno mi było zdobyć się nawet na napisanie do Aci i do Pana.

Polecenia Pana spełniłam, zaraz po otrzymaniu listu. Nie dałam jednak listu O[trębskiemu] do ręki, ale streściłam urywki, kładąc ze swej strony nacisk na niełojalność O[trębskiego] w stosunku do Pana i niepotrzebne mieszanie się G[lixellego]¹⁵⁵ do nie swoich spraw. Czułam jednak, że front O[trębskiego] i G[lixellego] jest bardzo silny i że O[trębski] się zmienił jakoś w kierunku nabrania pewności siebie. Poza tym, zgodnie z nastawieniem O[trębskiego] przez G[lixellego], nacisk się kładzie na Rozwadowskiego jako na autorytet, pod którego rzekome skrzydła udał się Wydział. Zresztą to Pan wie, gdyż podobno jakieś wyciągi z protokołów zostały Panom wysłane. Posiedzenie Wydziału urządzono zaraz w 1. środę (czy czwartek?) po otwarciu Instytutu, w piątek poszło na senat (niebywała szybkość). Ja miałam przeszło 38° gorączki i we wtorek dałam o tym znać G[lixellemu] z racji

¹⁵⁴ List ten dotyczy organizowania Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej. Był to ośrodek naukowo-badawczy działający przy Uniwersytecie Stefana Batorego w latach 1930–1939. Prezesem Instytutu został J. Rozwadowski, a po jego śmierci Stanisław Kętrzyński. Prezesem Zarządu Instytutu przez cały okres był S. Ehrenkreutz. Instytut miał 5 sekcji: filologiczną (kierownik – J. Otrębski), gospodarczą (Władysław Zawadzki), historyczno-prawniczą (S. Ehrenkreutz), etnologiczną (C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz) i fizjograficzną (Mieczysław Limanowski). Organem Instytutu był „Rocznik Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej”.

¹⁵⁵ Stefan Glixelli (1888–1938) – romanista, profesor filologii romańskiej na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie (1922–1933), lektor języka polskiego w Bukareszcie, w 1937 r. powołany na katedrę filologii romańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, której nie zdążył objąć.

opuszczenia wykładów, Czeżowski¹⁵⁶ zawoził żonę do Worochty¹⁵⁷. Słowem, harmonia panowała na Wydziale.

Na senacie była scysja – między Stefkiem a G[lixellim], ale niech Stef[ek] sam Panu o tym opowie. Może się wkrótce zobaczymy. Teraz było znów jakieś posiedzenie Wydziału. Skorzystałam z niezdrovia i znów nie poszłam. Takim mnie niesmakiem przejmuję to jakieś dziwne, przytające, nieuchwytnie dla mnie w swych ostatecznych przyczynach intrygantwo G[lixellego], zwłaszcza to przerzucenie stosunków wydziałowych na Kraków przez przeciwstawienie R[ozwadowskiego] Panu. Wiem, że to nie ma w ogóle żadnego w gruncie rzeczy znaczenia, ale jest wstrętne. Pigoń¹⁵⁸ znów pcha Chmaja¹⁵⁹ też w zakulisowy sposób. Czeżowski się jednak będzie opierał. Nie wiem, czy da radę. Może, bo Wydział to jakaś dziwna, zagadkowa masa.

Chomiński pracuje! Naprawdę. Jakiś duch w niego wstąpił. Staram się w tym go podtrzymać. O urlopie prywatnie już z O[trębskim] mówiłam. Nie chce o tym słuchać na razie. Może jednak to się da zrobić. Czeżowski obiecał podtrzymać mnie na pierwszym Wydziale. Teraz Chomiński nie ma pieniędzy na zapłacenie za mapy do swojej pracy. Czeka z Krakowa. Dlatego list ten przysyłam ekspresem. Chodzi mi znów o podtrzymanie go w rozpędzie. On sam mówi, że nie lubi w takich sprawach przypominać o sobie. Zresztą Pan go zna.

Byłam w Warszawie parę dni temu u lekarza i zaczęłam stosować kurację cytrynową. Ta mi dobrze robi. Instytut odpoczywa, po krótkiej pracy, ale ożywionej. Jest 116 słuchaczy, b[ardzo] pilnych na razie. Molëgo¹⁶⁰ odczyty wypadły doskonale. Pierwsze dwie godziny były może zbyt przeładowane materiałem. Trzeba je było rozłożyć na 6 godzin. Kursy mają być stenografowane! Trzeba się więc mieć na baczności. Mnie moje własne wykłady bardzo interesują (!), to znaczący ich temat. Mam sama w domu literaturę w tym zakresie porządnie zaopatrzoną

156 Tadeusz Czeżowski (1889–1981) – filozof, logik, etyk, współtwórca lwowsko-warszawskiej szkoły filozoficznej, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, po wojnie na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

157 Worochta (ukr. Борохта) – ukraińskie uzdrowisko w Karpatach, obwód iwano-frankowski.

158 Stanisław Pigoń (1885–1968) – historyk literatury polskiej, wydawca, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1921–1930) i Uniwersytetu Jagiellońskiego (od 1931), członek PAU i PAN.

159 Ludwik Chmaj (1888–1959) – historyk kultury, filozofii, pedagogiki i oświaty, po habilitacji w 1929 r. próbował uzyskać katedrę na Uniwersytecie Jagiellońskim, co się jednak nie udało. Wykładał na tej uczelni krótko jako docent prywatny. Na Uniwersytecie Stefana Batorego objął w 1938 r. Katedrę Filozofii i Pedagogiki.

160 Wojśław (Vojeslav) Molë (1886–1973) – słoweński historyk sztuki, sławista, romanista, profesor (od 1925) historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, współpracownik K. Nitscha w Studium Słowiańskim.

(Finowie) i ostatnimi czasy nad tym myślałam głównie. Tak się dobrze złożyło! [-] projekcyjna doskonała! Jak ze skurczem pisarskim Aci? Napiszę do niej za parę dni. Teraz mam mnóstwo korekty b[ardzo] żmudnej.

Serdeczności wiele od nas wszystkich

C. Ehrenkreutzowa

A Aci podwyższenie? Moje 37,6° po południu.

40. (L)

Hotel George'a
Lwów, Plac Matejki 1

Lwów, dnia 24 IV 1930

Kochany Panie Kazimierzu!

Życzę wypoczynku Panu i miłych wrażeń z podróży. Za list bardzo dziękuję. Niech Pan nie myśli już więcej o naszym Wydziale. Nie warto. Przepraszam, że ten ekspres przysłałam. Nie wiedziałam właściwie, czy kwestią badań na Litwie Pan czy Rozw[adowski] się zajmuje, dlatego do Pana napisałam. Ekspres tłumaczy się tym, że chciałam, aby list [do] rąk Pana doszedł przed przyjazdem Chom[in-skiego] do Krakowa, bo wiem, że on sam by się krępował wyraźnie się rozmówić. Ja go znam. To nie Szober, ale naprawdę nieśmiały, cichy człowiek, który sam ze sobą rady dać nie może. Za jego oddanie się Panu ręczę. Byłam świadkiem „budzenia się w nim lwa”, gdy czasem zabierał głos w sprawach choć trochę o Pana zahaczających. Z Panem zachowuje się natomiast (tj. wtedy, gdy jest razem) jak uczeń, który nie wywiązał się z zadania i tego się wstydzi.

Łączę serdeczny uścisk dłoni i wiele pozdrowień

Cezaria

PS. Widzieliśmy Bujaka¹⁶¹ i Czekanowskiego.

161 Franciszek Bujak (1875–1953) – historyk dziejów gospodarczych i społecznych Polski, profesor kolejno: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, po wojnie znów na UJ, członek PAU i PAN, prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego, członek Towarzystwa Historycznego we Lwowie.

1931

41. (K)

Sz[ano]wni Państwo
Prof. Nitschowie
Kraków X
Salwator
Gontyna 12

Nadawca: C[ezaria] Ehrenkreutzowa
Zakopane 3, Koziniec

Zakopane, 15 III 1931

Kochany Panie Kazimierzu!

Pisałam znów do Wilna w sprawie książki¹⁶², ale już bardzo kategorycznie. Zborowski powiada, że chce pracować w Muzeum. Pisał i nie dali znaku życia. Czy Pan wie, że Turska¹⁶³ miała nadzwyczajne recenzje w „Dzienniku Wileńskim”, podnoszące to, że ona pierwsza¹⁶⁴ dała obraz języka polskiego Wileńszczyzny¹⁶⁵ itp. sporo wierszy. O mnie powiedziano: w księdze jest też artykuł prof. Ehrenkreutzowej¹⁶⁶ i nic więcej. To endecki organ, który pomimo tego, że Otrębski tam pisuje i umieszcza nekrologi lingwistów, nie chciał umieścić nekrologu Ojca, tak że biedny Otrębski musiał go dać do „Kuriera Wileńskiego” (prorządowy), ale w duchu Staniewicza¹⁶⁷ raczej i dążący z cicha do autonomii „Litwy”. Wie Pan, uważam,

162 Mowa o 1. tomie pracy *Wilno i ziemia wileńska. Zarys monograficzny*, Wilno 1930.

163 Halina Turska (1901–1979) – językoznawczyni, badaczka dialektu północnokresowego, uczennica J. Otrębskiego, do 1939 r. związana z Uniwersytetem Stefana Batorego w Wilnie, od 1946 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

164 Chodzi tu o to, że wcześniej ukazał się artykuł K. Nitscha *Język polski w Wileńszczyźnie*, „Przegląd Współczesny” 12, 1925, nr 33, s. 25–32.

165 Opinię taką prawdopodobnie sformułowano na podstawie artykułu H. Turskiej *Język polski na Wileńszczyźnie*, który ukazał się w *Wilnie i ziemi wileńskiej...*, s. 219–225.

166 C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa, *Kilka uwag i wiadomości o etnografii Województwa Wileńskiego*, [w:] *Wilno i ziemia wileńska...*, s. 173–218.

167 Witold Staniewicz (1887–1966) – ekonomista rolny, profesor i rektor (1933–1936) Uniwersytetu Stefana Batorego, kierownik sekcji gospodarczej Instytutu Naukowo-

że jeśli chodzi o Turską, to i profesor jest tu winien. Jak można nie nauczyć tego, że się podaje literaturę! Ktoś, kto skończył uniwersytet i jest asystentką, powinien wiedzieć, że artykuł nie jest referatem szkolnym! Co prawda, ja i w szkole nie pozwalałam na takie „ubieranie się w cudze piórka”.

Łączę serdeczne uściski

Cezaria

Przyjadę koło 20 IV.

42. (L)

[Wilno,] 20 I 1934

Drogi Panie Kazimierzu!

St[efek] mi powiedział, że w „Zrębie”¹⁶⁸ jest list Pana i odpowiedź W[ałka]-Cz[erneckiego]¹⁶⁹. Ponieważ być może polemika się nie urwie, proszę słów parę. Proszę mi nie brać za złe niewyraźne pisanie, bo mam grypę, w tej chwili 39°C. Może dlatego mam animusz do pisania, choć nie natchnienia z Bożej łaski, jakie miewa Otrębski w gorączce. Otóż sprawdziłam, że W[ątek]-Cz[ernecki] do końca nie mógł się bezpośrednio z Matką skomunikować, ponieważ Mama dopiero teraz ma się lepiej, a przez całą jesień chorowała. Ja znów dobrze nie znam sprawy. Zawsze słyszałam wyrazy uznania dla obiektywizmu Morawskiego, podkreślenie tego, że chociaż konserwatysta, ale umie orzekać bezstronnie Ojca jako naukowca, i o Tarnowskim i innych mówiono nam, i tak byliśmy wychowani, że byli sprawcami tego smutnego dla nas dzieci wyjazdu do Rosji. Mama przez St[efka] powiedziała W[ałkowi]-Cz[erneckiemu], że większość Wydziału głosowała przeciwko wnioskowi tego kogoś (nie wiem, kto to był), kto chciał wygryzienia Ojca. Słowem, i ja niestety dokładnych wiadomości nie mogłam dostarczyć, bo rodzice nas

-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie, po wojnie na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

168 „Zrąb. Kwartalnik poświęcony zagadnieniom wychowania obywatelskiego” – warszawskie czasopismo, wychodziło w latach 1930–1936, jego redaktorem była Irena Posseltówna. Dalej mowa o *Liście do Redakcji* („Zrąb” IV, 1933, nr 16, s. 154–155 i *Odpowiedzi na list K. Nitscha* (ibid.: 155–166)). List Nitscha powstał w reakcji na artykuł W[ałka]-Cz[erneckiego] *Sprawa szkół akademickich*, w którym ten zabrał głos w toczącej się dyskusji nad nową ustawą o szkołach akademickich i przywołał *casus* Baudouina de Courtenay, któremu w 1898 r. nie przedłużono kontraktu na Uniwersytecie Jagiellońskim, jako przykład szkodliwych skutków autonomii uniwersyteckiej. Tu należy dodać, że „Zrąb” był kwartalnikiem o orientacji prosanacyjnej, propagującym ideę „wychowania państwowego”.

169 Tadeusz W[ątek]-Cz[ernecki] (1889–1949) – historyk antyku, od 1922 r. profesor Uniwersytetu Warszawskiego, od wojny na emigracji w Wielkiej Brytanii.

nie wtajemniczali bliżej w sprawy uniwersyteckie, a sami nie orientowaliśmy się jeszcze wtedy o tym wszystkim.

Mówiła mi Ewcia z irytacją (była tutaj), że W[ąlek]-Cz[ernecki] robił, co mógł, żeby się z Mamą zobaczyć, ale Mama wciąż nie mogła się z nim zobaczyć. Irytacja płynęła stąd, że Mama nie napisała do niego o chorobie¹⁷⁰, więc on nie wiedział, dlaczego Mama nie chce z nim mówić!

Proszę powiedzieć Aci, że mnie to szczególnie wzrusza, teraz, kiedy w chorobie przerzucam jej powieść, że ona tam tak ślicznie przemawia o radości z widzenia rzeczy, a ja przeważnie tam ciągle mówię o wykładach. O tym też napisałam i do encyklopedii Łempickiego¹⁷¹.

Bardzo wiele serdecz[ności]

Cezaria

43. (L)

Wilno, 16 II [19]34

Drogi Panie Kazimierzu!

Mam wciąż jeszcze grypę (zaczęłam za wcześniej wykłady – recydywa ostra). Dlatego dotąd nie napisałam. O smutku, jaki znów nawiedził dom Państwa, dowiedziałam się z „I[lustrowanego] K[uriera] C[odziennego]”¹⁷², a nazajutrz przyszedł list Pana.

Nominację¹⁷³ otrzymałam 5 dni temu. Muszę teraz załatwić formalności, których nie znoszę. Oczywiście Obrębskiemu¹⁷⁴ trzeba będzie coś wymyślić, wobec rozszerzenia się możliwości etnograficznych (taką mam gorączkę, że trudno mi pisać; jestem tak nerwowo przemęczona, że się zmniejszyła moja odporność na znoszenie wyższej temperatury). Do Warszawy chcę wziąć [sic!] dwóch moich uczniów, magistrów, ale oczywiście to jest muzyka przyszłości. Obrębski jako dalej w pracy posunięty może by zechciał na razie pójść do Wilna, które będzie

170 Zob. list C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej do A. Fischera z 14 I 1934 r. (w niniejszej edycji).

171 Z. Łempicki (red.), *Świat i życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury*, t. I–V, Lwów – Warszawa 1935–1939. O udziale C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej w tym wydawnictwie zob. listy do A. Fischera z 11 i 26 I 1934 r. (w niniejszej edycji).

172 Mowa o śmierci brata K. Nitscha, Leonarda (1872–1934).

173 Na profesora zwyczajnego etnografii Polski na Uniwersytecie Warszawskim.

174 Józef Obrębski (1905–1967) – etnolog i socjolog, uczeń K. Moszyńskiego, K. Nitscha i B. Malinowskiego, teoretyk etniczności. Przed II wojną światową prowadził badania terenowe w Macedonii i na Polesiu, po wojnie na Jamałce. Ekspert ONZ, wykładowca uczelni nowojorskich.

wymagało bardziej samodzielnego i wyrobionego pracownika. Prüfferowa siedzi w Muzeum¹⁷⁵ jako p.o. adiunkta – kustosza. Mam w seminarium etat starszego asystenta (Dynowski¹⁷⁶ obecnie). Dobrze by było, gdyby on (ten ktoś) był na tyle zaawansowany, ażeby mu można było zlecić ćwiczenia. Czy Obrębski ma doktorat? Z drugiej strony i w Warszawie przy organizacji Instytutu Obrębski byłby oczywiście też pożądany.

Nie chciałabym na razie, aby Pan o tych moich planach z kimkolwiek mówił. Nie mam pojęcia, jak będziemy w Warszawie wyposażeni (Dynowski jest nie tylko zdolny i pełen zapałów naukowych (dwie prace będziemy teraz drukowali), ale i administratorem pełnym inwencji). Poza tym, choć mam obietnicę, że katedra wileńska nie będzie skreślona¹⁷⁷, wołałabym ją tak obstawić, aby i na przyszłość nie była zagrożona. Teren jest taki, tyle jest w nim do zrobienia i robi się, że to się urwać nie może. Trzeba, żeby na miejscu w Wilnie ktoś miał to wszystko w swej pieczy i nie pozwalał na zmarnowanie się tego, co już zostało dokonane. Słowem, o Obrębskim myślę, nie wiem jednak, czy już od kwietnia zacznę swoją pracę w Warszawie. Raczej od jesieni lub najprawdopodobniej od czerwca.

Łączę wiele serdecznych myśli dla Pana, p. Marii¹⁷⁸ i Aci

Cezaria

44. (L)

20 IV 1934

Warszawa, Smolna 28, m. 6

Moi bardzo drodzy Aciu i Panie Kazimierzu!
Dziękuję za tak najmilej miłą pocztówkę. Piszę jednak tylko kilka słów, i to ukradkiem, bo mi pisać wcale nie wolno, muszę leżeć bez ruchu. Od czasu bytności u mnie Anki¹⁷⁹ raczej się pogorszyło. Jestem słabsza, ból jeden silny był niesły-

175 Muzeum Etnograficzne Zakładu Etnologii Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

176 Witold Dynowski (1903–1986) – etnograf, uczeń C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, organizator (w 1953) Zakładu Etnografii Polskiej i Powszechnej IHKM PAN, redaktor „Etnografii Polskiej” i *Polskiego atlasu etnograficznego*.

177 *Ustawa o szkołach akademickich* z 15 III 1933 r. dawała ministrowi WRiOP prawo „zwijania” katedr, a nawet wydziałów na uczelniach państwowych. W pewnym stopniu zapis ten został wykorzystany do pozbycia się profesorów, którzy w 1930 r. podpisali protest przeciwko procesowi brzeskiemu. Z drugiej strony ministerstwo zlikwidowało też 23 katedry niemające profesorskiej obsady, stąd troska C. BdC-E-J o opuszczaną przez nią katedrę w Wilnie.

178 Maria Nitsch (1877–1969) – siostra K. Nitscha.

179 Postać nieustalona.

chanie, po wstaniu na trochę z łóżka temperatura zaraz przekracza 38°. No, ale się pilnuję, więc tu nigdy jak w Wilnie nie miałam 39–40. Teraz stosują mi (po różnych zastrzykach dożylnych, które musiano przerwać, bo „nie mam żył”) surowicę okrężnicy. Jeśli to nie pomoże, wytną mi woreczek. No, ale jeszcze kilka tygodni będę pod obserwacją.

Ewcia mnie z Wilna porwała. Myślałam, że za tydzień wrócę, będę zdrowa, a tymczasem leżę tu już przeszło miesiąc. Nerwowo (oby tu chłopcy prędzej byli – przyjadą na 28 IV – 3 V, bo wytrzymać bez nich nie mogę) czuję się jednak zupełnie inaczej. Ten rok ostatni w Wilnie to była jedna straszliwa, groźna męka. Nie trzeba przeginać strun „obowiązku”, bo to się staje przyczyną męki dla wszystkich, nawet wtedy, gdy się leży i leży bez końca w jakiejś bezwzględnej nieskończoności i zachowuje się najlepiej.

Podobno Mikkola¹⁸⁰ odchodzi¹⁸¹. Czy Kalimę¹⁸² bierze się pod uwagę w Krakowie? Napisał on niewiele, ale teraz ruszył z miejsca z poważnymi pracami (jak mi się wydaje!). Ciekawe miałam z nim w zeszłym roku rozmowy o wpływach bałtyckich w fińskim i w językach słowiańskich. Chodziliśmy po lesie u Łuszczewskich¹⁸³ i rozmawialiśmy. Skorelowaliśmy też radzi plany współpracy terenowców fińskich i polskich. W ogóle snuliśmy różne takie projekty.

Kończę, i to w pośpiechu, bo jeszcze ktoś się połapie, że piszę. Ewcia bardzo pilnuje.

[bez formuły finalnej i podpisu]

PS. Ewcia ma pyszną służącą spod Dukszt. Notuję dla Pana różne jej osobliwości gwarowe. Właściwie system jej językowy jest zburzony, jak gdyby przez różne wpływy. Litwinka – trochę znała język polski, w Warszawie się „lepiej” poduczyła, siedziała w Rydze i w P[etersbur]gu, ale mnóstwo ciekawych rzeczy etnograficznych opowiada. Moszyński (był u mnie) od razu to zauważył. Był też Obrębski, który nie chce iść do Wilna. Chce być w Warszawie. Słowem, cała rewolucja. Będę też wkrótce musiała się tym zająć, ale trochę muszę przyjść do sił i postawić się na nogi. Było „konsylium” (*quid collegam*). Powiedzieli, że jestem wyjątkowo zdrowa, że tyle czasu gorączka mnie *domo* trawiła, no i nic, ale że teraz jest Pani chora poważnie (!!), nie czuję tego. Leczę się z całą dobrą wolą jednak, zmęczyłam się listem!!! Takie głupstwo.

180 Jooseppi Julius Mikkola (1866–1946) – fiński sławista i bałtysta, profesor Uniwersyte-
tu w Helsinkach, przyjaciel J. Baudouina de Courtenay.

181 W 1934 r. J.J. Mikkola opuścił Uniwersytet w Helsinkach.

182 Jalo Lahja Kalima (1884–1952) – fiński językoznawca ugrofiński i sławista, profesor
w katedrze sławistyki (następca Mikkoli) na Uniwersytecie w Helsinkach, tłumacz lite-
ratury polskiej, węgierskiej i rosyjskiej.

183 Janusz Łuszczewski (1884–1951) i Stanisława Łuszczewska (1871–1958) – właściciele
majątku w Kociołkach (kolonia w województwie łódzkim, powiat piotrkowski, gmina
Grabica).

45. (L)

[Warszawa,] 30 IV [1934]

Drogi Panie Kazimierzu!

Niech się Pan ani na mnie (to przede wszystkim), ani na Uniwersytet Wileński, ani na nikogo nie gniewa¹⁸⁴. Tak jest, że Moszyńskiemu klimat w Krakowie nie służy, poza tym Kraków leży daleko od tak wspaniałego dla etnografa terenu, jak Litwa i Polesie. Wobec tego (wiadomość spadła piorunem, bez żadnych dłuższych zabiegów, jak grom z najjaśniejszego i najradośniejszego nieba) Uniwersytet Wileński zwrócił się (w ciągu dwu dni wszystko się stało) do prof. Moszyńskiego, proponując mu zwyczajną profesurę. O tym, jak ja się cieszę z myśli oddania Zakładu tej miary uczonemu i organizatorowi badań w terenie, który potrzebuje specjalnej opieki, nie potrzebuję pisać. Pan sam wie. Gnębiło to mnie, komu się Zakład i rozpoczęte w Wilnie przeze mnie prace dostaną, a tu możliwość Moszyńskiego!

Etnograficznie Wilno jest niesłychanie ważne jako ognisko badań takiego bogatego w tradycje rezerwatu i jako ogniwo między uniwersytetami bałtyckimi i Polską. Musi być obsadzone pierwszorzędnie.

Obrębki był u mnie i odmówił już kilka tygodni temu. Mnie się zdaje, że choć Pana posądzają niektórzy o lokalny patriotyzm krakowski (co jest zresztą zrozumiałe, każdy musi dbać o swój uniwersytet), jednak Pan ma właśnie wyczucie potrzeb nauki polskiej w jej całokształcie. Dlatego też Pan zrozumie, jak ważnym jest, pomimo tego, że Kraków straci, gdy Moszyński tam nie będzie, aby on był w Wilnie, współpracując jak najściślej z Akademią itd.

Proszę o jedno, aby Pan wierzył, że w ogóle całe powstanie projektu i początek realizacji trwał 48 godzin. W ciągu tego czasu skombinowaliśmy Kraków – Wilno *via* Warszawa.

Oczywiście z całą otwartością, jaka wypływa z mego stosunku dla Pana, wyznaję, że mi wprost do niewypowiedzenia zależy na tym, aby Moszyński był w Wilnie. Skoro tylko zabłysła możliwość, zrobiłam wszystko, aby ją zacząć wcielać w życie. Całą odpowiedzialność biorę na siebie.

Ze zdrowiem moim jest lepiej. Rano miewam poniżej 37° nawet i bóle bardzo się zmniejszyły. Pomogła mi tak surowica (łykana). No, ale jeszcze z miesiąc w ciszy muszę leżeć i od życia jestem odepchnięta. W każdym razie operacja się odsunęła, może zupełnie.

Przykrości mam oczywiście mnóstwo, choć niby mają do mnie nie dochodzić. Kto ich nie ma? Z Moszyńskiego cieszę się, cieszę, cieszę, cieszę.

184 Mowa o przeniesieniu się Moszyńskiego z Krakowa do Wilna, co było problemem dla Studium Słowiańskiego UJ, którego kierownikiem był Nitsch.

Piszę zaraz do Fischera¹⁸⁵, który do Wilna proponował Falkowskiego, o zwróceniu się Uniwersytetu Wileńskiego do Moszyńskiego.

Niech Pan Cię mocno uściska. Często sobie na pociechę o niej myślę. Panu dłoń ściskam

Cezaria

Niech się Pan nie gniewa!!!! (Chłopcy są tu na kilka dni, boksują się w tej chwili, gdy piszę, na małym przestrzeni między łózkami. Wtajemniczenie w nasze sprawy, S. Z. i moją, i Julek, i oni przyjęli doskonale, odetchnęłam!! Przyjazd chłopców przed tym konsylium o parę dni list mój opóźnił).

46. (L)

11 V 1934

Warszawa, [ul.] Smolna 28, m. 6

tel. 215-94

Drogi Panie Kazimierzu!

Bardzo się będę cieszyła, skoro Pan przyjedzie. Proszę tylko przed tym zadzwonić, bo może będę w klinice.

Nominacja Ziłyń[skiego]¹⁸⁶ podpisana. Wilią otrzymania przeze mnie listu Pana to się stało. Nie, tu przecie nie może być mowy o żadnym „nacisku” ze strony M[inisterst]wa w ten lubiany sposób wywieranego.

Na ogół jednak Wydział Humanistyczny USB będzie rozbudowywany (Wacek¹⁸⁷ wobec zmiany gabinetu był niepewny (tak myśleliśmy), ale już go nowy, przyszły premier ma prosić¹⁸⁸). A co Pan mówi na tę nową niespodziankę? W tej chwili J[anusz] jest jeszcze premierem. Bardzo przemęczony. Jest w Wilnie.

Kiedy Pan przyjedzie, pomówimy, bo pisać mi jest trudno, wobec tak długiego znużenia gorączką (wciąż, gdy wstanę choć na chwilę, przekracza 38°, no i bóle męczą, choć to jest głupstwo. W ogóle jestem trzymana przez Ewcię w ryzach i nikt do mnie nie przychodzi, wołę niewołę u Ewci niż u Mili!).

185 Chodzi o list do A. Fischera z 30 IV 1934 (zob. w niniejszej edycji).

186 Na profesora nadzwyczajnego w Katedrze Języków Ruskich w Studium Słowiańskim UJ.

187 Waław Jędrzejewicz (1893–1993) – pułkownik Wojska Polskiego, polityk, historyk, brat Janusza Jędrzejewicza, trzeciego męża C. Baudouin de Courtenay. Po wojnie na emigracji w USA.

188 W tych dniach zapadła decyzja o ustąpieniu rządu Janusza Jędrzejewicza (formalnie nastąpiło to 13 V), w którym Waław Jędrzejewicz był ministrem WRiOP. W nowym rządzie, Leona Kozłowskiego, otrzymał to samo stanowisko.

Aci proszę powiedzieć, że za dużo miałabym jej do napisania, a pisać trudno, wobec tego nie piszę. Są rzeczy, które przez pióro nie przechodzą.

Serdeczności mnóstwo łączę – Acię mocno ściskam

Cezaria

P. Marii serdeczne ukłony. Gołąb wszedł dziś do pokoju i chodził po stole. Widocznie czuje, że jestem matką gołębiarza.

Dobrowolskiego b[ardzo], b[ardzo] cenię. Zawsze ciekawa jestem tego, co on robi.

47. (L)

[Warszawa,] 26 VI 1934

Drogi Panie Kazimierzu!

Mieszkając u Ewci przed operacją, w r. 1934 rozmawiałam wiele z jej służącą, Litwiną spod Dukszt, od kilku lat mieszkającą w Warszawie, a podczas wojny przez kilka lat również i w Rosji. Czułam się wtedy tak źle, że nie mogłam systematycznie notować tego, co mówiła, choć był to okaz godny pióra lingwisty i etnografa. Mówiła mnóstwo, ze swadą, swym językiem. Twierdziła, że od dzieciństwa doskonale znała język polski. Posyłam Panu próbki tego języka, wówczas w pośpiechu notowane.

Na leńkuciu (na łańcuchu, stale)

Znup (znów)

Głaśnie (właśnie, stale)

Konyzaś (kąpać)

Puć wanniu (choć do wanny)

Piranki

Kuknia

Kukarka

Ciuży (cieńszy)

Przyniosie

Lawkadir

Selcir

Tunio (tanio)

Miszy (myszy)

Muryn (murzyn)

Tili ik bili (tyle ich bili)

Przysługaczka (posługaczka)

Przełożańca (przełożona)

Służańca

I tu i tu krańci (kręci)

Kce być i świetna mieć (z patosem!!!)
Narzeczonik (G)
Najszczańciaj (najczęściej)
Gdzie ja bańdnie nociu nocować. Ja musi cierpieć. On kazał, gdzie ja puńdzie.
On lieciało, lieciało (o mężczyźnie)
Adwukat
Miesiańć
Szłowiek
Nalazła
On niu (nie) kciała (o kobiecie)
Stara stariutka na klieba siedzi (o swej matce) – na łaskawym chlebie
Trzy łózki
Kudy (chudy)
Kłopczyk
Doktur powiedziało (mężczyzna)
Dzieci puńdzie do nieba, a ja przekłańta.

Była to umiędzynarodowiona katolicka Litwinka. Twierdziła, że nie ma różnic między ludźmi, więc:

Jedan Pan Buk stworzyli (plur[alis] mai[estatis]). Ja innie kszykszyści (wyraźnie dwa razy powtórzyła) wybieram (?!), a mowa u Pana Buga wszyściek jednaka. Wszyścka równa.

Zwyczajne weselne:

On siedziuł. Tak. On siebie spoknie (spocznie) grzesznie (grzecznie), a ona wódki naliwa. On troka wypił, wypił i ona i swoi i ikni.

Wiele opowiadała o lesie i o fantastycznej zwierzyńie przez siebie widzianej: *Tur złotojednorogi ziejący ogniem itd. Ta zwierza bliszonce (błyszczące)... tańtni (tętni)... kmura... obłoka złota... dowkoła paszcza (pewnie paszcze smocze), gambńa ogromńa... dwa b'zjad!!! (to b'zjad z takim ferworem wymówiła, raczej wykrzyknęła, że dotąd dźwięczy mi w uszach).*

Ona (pani) jusz teraz kce przymienić na młode (służące).

Trudno się było na ogół połąpać w opowiadaniach, bo rodzaj gramatyczny dziwnie płatała. Była to (pewnie jest, podobno pracuje jako praczka) ogromna, barczysta i silna czterdziestoletnia dziewczyna, lubiąca otaczać opieką nieco mniejszych od siebie mężczyzn. Zachwycała się nimi tak: *to lalka, jak to lalka ze sklepiu, to sprawiedliwa (prawdziwa) lalka, a jaj, a jaj, jaka ładna* itd. Zbyt małych z jej punktu widzenia ludzi nazywała liliputami (*To szłowiek? To liliput*). Słowo ulubione. Z powodu przyjaźni z *lalką* Ewcia ją wydalila. Był to Żyd (czarny *jak*

muryn, czerwony jak jabłeczko), fotograf, naciągacz, b[ardzo] „aliegancki” (Ewcia to słowo zapamiętała).

Serdeczne pozdrowienia

Przyjedźcie

Cezaria

1935

48. (L)¹⁸⁹

[Warszawa,] 7 VI 1935

Drogi Panie Kazimierzu!

List Pana przyszedł przed chwilą i zaraz odpowiadam razem z Ewcią:

1) W „Krytyce”¹⁹⁰ 15 V 1914, str. 251 jest podana wzmianka o wyroku¹⁹¹.

2) Skazany był za broszurę *Nacjonalnyj i teryt[oriałnyj] pryznak awtonomii*. Tekstu wyroku nie mamy. Sławuś na urlopie, który dobrze tę rzecz zna. Chodziło o przestępstwo rozpowszechniania fałszywych wiadomości o przyszłości Rosji i o podburzanie do godzenia na całość Rosji.

3) Odsiadywał karę w więzieniu Kriesty zastępczo, to znaczy, że *régime* odziaływania był taki, jak w twierdzy, na którą był skazany. Z początku wahano się między osadzeniem Ojca w Szlisselburgu lub też w Twierdzy Pietropawłowskiej.

4) Prokuratura domagała się 7 lat, wyrok był na 2 lata, siedział 3 miesiące: listopad – grudzień – styczeń 1914/15.

5) Amnestia (na skutek wojny) złagodziła wyrok, były robione starania przez Szachmatowa i Akademię – francuskich uczonych i angielską królową (*via* p. Lutosławski¹⁹² i dwór hiszpański).

6) Kasper, kawaler orderu św. Heleny, był w legionach napoleońskich (rodzony brat dziada ojca, Stanisława BdeC). Ojciec mój pamiętał, jak przychodził na karty do dziadków, i był na jego pogrzebie. Ewcia: *grywał z nim w szachy*.

189 Informacje podane w tym liście zostały wykorzystane przez Nitscha w trakcie pisania biogramu J. Baudouina de Courtenay do *Polskiego słownika biograficznego*, t. I, 1935, s. 359–362.

190 „Krytyka. Dwutygodnik poświęcony sprawom polityczno-społecznym i literacko-artystycznym” – krakowskie czasopismo redagowane przez Wilhelma Feldmana, wychodzące w latach 1896–1897, 1899–1914. Do „Krytyki” pisywał J. Baudouin de Courtenay, także kilkakrotnie jego żona.

191 Mowa o wyroku sądu petersburskiego na J. Baudouina de Courtenay. Zob. list C. Baudouin de Courtenay-Vasmer do K. Nitscha z 3 III 1914 r. (w niniejszej edycji).

192 Wincenty Lutosławski (1863–1954) – filozof, wykładowca uniwersytetów w Krakowie, Lozannie, Genewie, profesor USB (1919–1929).

7) Dziad mój, ojciec Ojca, brał udział w powstaniu 31 r. i był ranny pod Ostrołęką. Ojciec matki, Jadwigi z Dobrzyńskich, zginął w powstaniu 31 r. (są listy jego, żegnające się z rodziną).

8) Ojciec miał 12 rodzeństwa. Był najstarszy. Dorosło 4 dzieci – siostra Bronisława i bracia Józef i Aleksander. Wszyscy umarli przed Ojcem.

9) Imię i nazwisko 1. żony: Cezaria Pryfke (Mama była inicjatorką nazwania mnie jej imieniem).

10) Poznał ojciec swą żonę w czasie powstania. Znacznie później się ożenił. Umarła w 1878. Jedna fotografia Ojca w czamarce istnieje.

Za dużo napisałam, ale to właśnie dlatego, że nie mam czasu w tej chwili, a list chcę wysłać.

Czekamy Państwa
Serdeczności szlemy

Cezaria J.

49. (L)

Warszawa, 5 IX [1935]

Drogi Panie Kazimierzu!

Nielojalność niektórych urzędników w M[inisterst]wie (to między nami) przechodzi wszelkie granice. Intryganci (zarówno BB, jak i ND¹⁹³ podają sobie ręce na tle zazdrości i animozji osobistych, a może wstrętu do ludzi porządniejszych od nich) – stąd ani Pulikowski, ani Dłuska nie zostali zatwierdzeni¹⁹⁴.

Jutro będą zatwierdzeni. Jakie to podłe, że trzeba deptać po piętach, żeby sprawa nie była skręcona. Śledziński¹⁹⁵ i Lipka to przyjaciele, a wrogowie Jędrzejewiczów. To są daleko bardziej skomplikowane rzeczy, niż się wydaje. To jest powierzchnia daleko głębszych rozgrywek. Wszystko niech więc zostanie między nami, bo

193 BB – potoczny skrót nazwy piłsudczykowskiego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem; ND – Narodowa Demokracja.

194 Julian Pulikowski (1908–1944) – muzykolog, wykładowca Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie oraz Uniwersytetu Warszawskiego, uczestniczył w pracach nad projektem Instytutu Badania Pieśni Ludowych, którego rezultatem było założenie Centralnego Archiwum Fonograficznego przy Bibliotece Narodowej, prowadził badania terenowe nad ludowym folklorem muzycznym. Maria Dłuska (1900–1992) – językoznawczyni, teoretyk literatury, badaczka fonetyki, prozodii i wersyfikacji, w tym czasie pracowała na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Zapewne chodzi tu o zatwierdzenie przez MWRiOP M. Dłuskiej na stanowisku adiunkta, z czym były pewne trudności. W wypadku J. Pulikowskiego może chodzić o asystenturę.

195 Ludwik Śledziński (1875–1944) – polityk okresu międzywojennego, poseł na Sejm I kadencji, członek Polskiej Partii Socjalistycznej i Organizacji Bojowej PPS.

właśnie dlatego proszę o tajemnicę, że to są poważne bardzo rzeczy. Oprócz tego szkoły wyższe zwłaszcza są w rękach ludzi ciężkich, leniwych (poza finansami) źle funkcjonujących. Błędy w referatach są fatalne. Trudno, żeby ministrowie sami sobie referowali wszystko. Tymczasem lenistwo ludzkie nie ma granic. Na tym tle Żongoł[owicz]¹⁹⁶ może robić inne figle, choć on jest właściwie lepszy od wielu innych, bo jego figle to są figle złośliwe, ale na powierzchni, nie organizowane, po prostu Żmudzin na złość robiący jednym, innym oddany, których kocha znów dziwnie namiętnie. Gorszi są ludzie, którzy chcą planowo rządzić, a mają w stosunku do siebie *Minderwertigkeitskomplex*¹⁹⁷ i zrzeszają się w sposób bezwzględny, tępiąc solidniejszych od siebie i wartościowszych. Tacy są i po uniwersytetach, i po ministerstwach i prowadzą razem grę.

Mamy cudowne szczeniaczki po Azie¹⁹⁸ – Azięta. To tak godzi z życiem, a psychologie też różne. Jeden *wolken schweben*¹⁹⁹, drugi pozorny materialista, trzeci trochę zbyt zaborczy, ale dzielny, inteligentny, mniej wdzięku.

Serdeczny uścisk dla Aci i Pana

Cezaria

50. (L)

[Warszawa,] 16 IX 1935

Drogi Panie Kazimierzu!

Sprawy Dłuskiej pilnuję. Okazała się ona o tyle skomplikowana od sprawy Pulikowskiego, że Pulikowski był już w lipcu podpisany i... „leżał”, a Dłuska dotąd nie trafiła* do rąk Wacka. Wacek musiał wyjechać i wobec tego dopiero w tym tygodniu rzecz będzie załatwiona, bo Wacek dał polecenie, ażeby mu zaraz po powrocie, bez żadnych zwlekań Dłuską do podpisania dali. Sprawa przemianowania będzie zrobiona, ale również Wacek nie miał z nią osobiście do czynienia. Doskonale rozumie, że musi być zrobiona, że jest ważna, ale wszelkie takie przemianowania w związku z[e] stałą walką ze Skarbem muszą być (wobec mechanicznie oszczędnościowych tendencji) bardzo energicznie wywalczone przez MWRiOP.

Zaraz po zobaczeniu się z Wackiem rozmawialiśmy dużo o stosunkach naukowych polsko-balkańskich i na tym tle, jak Pan to też w liście podkreślił, zrozumienie ze strony Ministerstwa jest całkowite. Walka ze Skarbem jest jednak b[ardzo], b[ardzo] przykra, no ale Wacek jest nieustępliwy pomimo wszystko. Bardzo bym

196 Bronisław Żongołowicz (1870–1944) – ksiądz, profesor prawa kanonicznego na USB, w latach 1930–1936 wiceminister MWRiOP.

197 *Minderwertigkeitskomplex* (niem.) – kompleks niższości.

198 Imię suki, której właścicielką była A. Gruszecka-Nitschowa.

199 *Wolken schweben* (niem.) – bujać w obłokach.

jednak chciała, ażeby Pan dla dodania ostrogi napisał ze swej strony do Wacka, i to zaraz (na kopercie: prywatnie albo do rąk własnych), o: 1) wartości Małeckiego, 2) o znaczeniu Katedry²⁰⁰. Pana zdanie może popchnąć sprawę, a wobec zapracowania Wacka, który musi sam pamiętać teraz, chcąc uporządkować sprawę, o masie rzeczy zaległych – to nie zawadzi. Proszę w dalszym ciągu o poufność (i dlatego, żeby spraw nie pogmatwać).

Myśmy kupili też już ten kawałek kuli ziemskiej i chcemy zacząć budowę teraz²⁰¹, aby na 1 VII 1936 już zamieszkać i przyjąć Państwa kochanych moich. Rok trzeba żyć b[ardzo] oszczędnie, ale i tak trudno będzie! Dziwnie mi się jednak zachciało (wreszcie się stabilizuję!) mieć w lecie (i w zimie jako schron własny przed obcymi ludźmi) kąt własny, a nie tułać się po pensjonatach. Do Śląska zawsze mnie dziwnie ciągnęło. Kiedy miałam 10 lat, byliśmy z Rodzicami w Ligotce. Wybuchła tam szkarlatyna, więc po 4 tygodniach z Babką wysłano nas do Krakowa, a Rodzice zwiedzili Śląsk. Była to więc pieśń przerwana, do której nie tylko ja, ale jak się okazuje, również Zosia, zawsze tęskniłyśmy. Jakiś urok był rzucony. I teraz weszłam tam jak do jakiego zaczarowanego kraju, a Zosia powiada, że jak do bajki dzieciństwa. Janusz²⁰² też zachwyił się do końca duszy (jeśli taki istnieje, zdaje mi się, że nie). Koło nas (poza Józewskimi²⁰³) nie będą budowali, bo to dotyka do lasów wysokopiennych z doliny górskiej. Na naszym skrawku jest śliczne źródło (to Janusz tak czaruje), 15 gatunków drzew (oprócz owocowych, których jest niewiele – 4 śliwy, 4 morwy, jedna wisznia i jabłoń czy grusza). Cena 40 gr za metr.

Wracając do początku listu, ciekawym jest niesłuchanie, dlaczego dotąd Dłuskiej Wacek nie miał? Przed wyjazdem na wakacje, gdy mu o niej mówiłam (w ogóle nic o niej nie słyszał), powiedział: *jak mi podadzą – to zaraz podpiszę*. Teraz zażądał podania bez zwłoki. Co się za tym zwlekaniem kryło? To są pewnie rzeczy, które do Ministra właśnie nie dochodzą.

Kończę wreszcie (jak Aci zdrowie?) – ściskam Acię, Panu wiele serdeczności bardzo zasyłam

Cezaria

[dopisek K. Nitscha:] 11. ma datę zatwierdzenie Dłuskiej.

200 Mowa o Katedrze Filologii Południowosłowiańskiej UJ, którą utworzono dla M. Małeckiego.

201 Mowa o budowie domu w Jaworzu (wieś w województwie śląskim, w powiecie bielskim, na Śląsku Cieszyńskim).

202 Janusz Jędrzejewicz (1885–1951) – major Wojska Polskiego, polityk, premier rządu RP w latach 1933–1934, ostatni mąż C. Baudouin de Courtenay, po wojnie na emigracji w Wielkiej Brytanii.

203 Henryk Józewski (1892–1981) – polityk II RP, piłsudczyk, minister spraw wewnętrznych (1929–1930), wojewoda wołyński (1928–1929, 1930–1938) i łódzki (1938–1939). Jego żoną była Julia z domu Bolewska (1892–1939).

1937

51. (L)

[Warszawa,] 16 II 1937

Drodzy moi Aciu i Panie Kazimierzu!

Tak nam z Januszem miło było podczas odwiedzin p. Kazimierza, że piszę, aby to powiedzieć. To samo zresztą czuliśmy, gdy była Acia, ale wtedy nie miałam czasu, więc nie napisałam. W tej chwili mam, bo mam lekką anginę i siedzę w domu, a nawet leżę w łóżku. Jak Aci zdrowie?

Czytam *Sarmatyzm* Zabłockiego, bo w wolnych chwilach przerabiamy sobie literaturę, zawierającą materiał ludoznawczy czy raczej w ogóle kulturoznawczy. To się znajduje w tej chwili jednak na marginesie mojej pracy, bo przede wszystkim chcę wykończyć niektóre rzeczy, bo ostatecznie trzeba je wydrukować.

Czasu już wiele nie mam przed sobą, choć nie wiem, dlaczego czuję się raczej młodszą niż wtedy, gdy miałam lat 30. Dlaczego, nie wiem. Różnica między owym okresem i teraźniejszością polega na tym, że obecnie więcej skupiłam się w sobie i (według własnego mniemania) lepiej czuję smak rzeczy. Jednym słowem, wolę mój stosunek do życia obecnie niż przedtem. Jeżeli to jest starość, to nie mam nic przeciw niej.

Szober!! Byłam na powitaniu fińskiego ministra oświaty przez niego jako kuratora studium fińskiego w UJP²⁰⁴. Oczywiście prawil banały, wychodząc poza granice wszelkich banałów w takich okolicznościach wypowiedianych. Bezczelność jego jednak uderzyła mnie przy tej sposobności trochę nawet boleśnie, choć nie dbam o stosunek do Ojca ludzi małych.

Dopóki nie zaczęliśmy stawiać domu, płacąc z miesięcznych dochodów zaległości, myślałam o kupieniu od p. Nitschowej²⁰⁵ popiersia Ojca i postawieniu go w jednym z seminariów językoznawczych. Szober podziękował za to (choć

²⁰⁴ Uniwersytet Warszawski w 1935 r. zmienił nazwę na Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

²⁰⁵ Ludwika Nitschowa (1889–1989) – rzeźbiarka, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, żona brata Kazimierza, Romana (1873–1943).

wiedział, że mam to ofiarować bezinteresownie), zaznaczając, że seminaria posiadają* Ojca portrety. Otóż teraz zbliża się do mnie Szober po uroczystości i pyta: *Jak się Pani podoba portret Ojca?* Szukam. Okazuje się, że po obu stronach portretu Porzezińskiego (twórcy seminarium, więc istotnie zupełnie usprawiedliwionego) wiszą malutkie fotografijki: Rozwadowskiego i fotografijka medalu (w profilu) Ojca. Nie chodzi mi o to wcale, aby to w seminarium indoeuropeistycznym miał wisieć portret Ojca i Rozwadowskiego, nie należy jednak nazywać fotografii portretem, wtedy gdy się jednocześnie najwyraźniej chce gdzieś zawieruszyć projekt nazwania „instytutu językoznawczego” nazwiskiem Ojca, jak również Zakładu Fonetyki nazwiskiem Benniego²⁰⁶. Jestem przekonana, że tu gra rolę niepopularność nazwiska Ojca, szczególnie we współczesnej Polsce, i inne ambicje. Są tacy studenci, uczęszczający na wykłady Szobera i Doroszewskiego²⁰⁷ (2. rok studiów), którzy nie słyszeli wcale o Rozwadowskim, a o Ojcu słyszeli w związku z palatalizacją, ale już nie wiedzą o tym, kto to był w ogóle, a więc i tego, że wykładał w Uniwersytecie Warszawskim. Sama to stwierdziłam i powiedziałam Doroszewskiemu. Jak prędko zarastają trawą mogiły nawet największych uczonych!

Mnóstwo serdecznych myśli

Cezaria

W tej chwili grali (radio) *Sarmackiego*, mazur Moniuszki z *Halki*. To też taki produkt (mazur) wysiłków patriotycznych XVIII wieku. Z początku nazywał się *mazurkiem*.

Zmierzyłam temperaturę. Mam 38,3°. Teraz jest godzina 1., więc będzie pewnie potem więcej. Niesłuchanie interesuje mnie obecnie świadome budowanie polskości przez inteligentów w epoce rozbiorów. Tak się do nich dusza rwie. Dowiedziałam się z przedmowy Biernackiego²⁰⁸ do *Sarmatyizmu*, że Jan B[audouin] de Courtenay²⁰⁹ tłumaczył wówczas również na polski z francuskiego sztuki teatralne. Jego syn nazywał się Stanisław, tego syn Aleksander to mój dziad. Portret J. BdeC z wieku XVIII ma teraz Sławus. Piszę to, dlatego że dopiero dziś zainteresowałam się tym Panem i poczułam sympatię jako i do inteligenta. W ogóle unikam nieznanych mi krewnych, żeby nie wpaść.

* Tu czasownik jak najmniejszy.

206 Tytus Benni (1877–1935) – fonetyk, twórca polskiej fonetyki opisowej, od 1920 r. profesor w katedrze fonetyki Uniwersytetu Warszawskiego, od 1931 r. kierownik Instytutu Fonetyki UW.

207 Witold Doroszewski (1899–1976) – językoznawca, od 1929 r. profesor Uniwersytetu Warszawskiego, redaktor *Słownika języka polskiego* (Warszawa 1958–1969).

208 Ludwik Biernacki (1882–1939) – historyk literatury i teatru, bibliotekarz, wydawca, dyrektor (1918–1939) Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

209 Jan Baudouin de Courtenay (1735–1822) – pradziad Jana Niecisława, publicysta z czasów Sejmu Czteroletniego, tłumacz komedii Moliera, lekarz, zajmował się magnetyzmem zwierzęcym (mesmeryzmem).

1957

52. (L)

[Londyn,] 1 V [19]57

Drogi Panie Kazimierzu!

Piszę, leżąc, więc koszlawo. Już późno, a chcę na jutro rano list mieć gotowy. Zmęczyłam się dniem dzisiejszym. Byłam w „Brytyjszu”²¹⁰, pomimo bólu serca.

Zobaczymy się jeszcze. Tak mi się jakoś widzi. Listem Pana bardzo się wzruszyłam. Pierwszy od tyłu, tyłu lat! Wiem od E[weliny] i od innych o Pana wzroku. Ale jeśli, jak ostatnio pisano, to katarakta, to może nastąpić po operacji wielka poprawa.

Sądząc ze zdjęć w pismach, zmienił się Pan bardzo mało.

Jak zawsze na zakończenie roku akademickiego²¹¹ przygotowujemy na naszą komisję streszczenia naszych prac. Bardzo ciekawą (znam ją) przedstawił Turkowski²¹² z zakresu słownictwa związanego z nazwami i uprawą jarzyn²¹³. Jest to jeden z rozdziałów jego książki o kulturze fellachów Gór Judejskich²¹⁴. Książka napisana na szerokim tle porównawczym – zahacza i o polskie, i oczywista w ogóle słowiańskie słownictwo. Ponieważ siedział wśród Uzbeków i nauczył się trochę ich języka oraz zrobił opis ich kultury, a potem poznał język arabski (teraz mówić

²¹⁰ British Museum w Londynie.

²¹¹ Na emigracji w Wielkiej Brytanii C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa była profesorem Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, a od 1958 r. do śmierci także rektorem tej uczelni.

²¹² Lucjan Turkowski (1905–1976) – etnograf, uczeń C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej, po II wojnie światowej profesor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie.

²¹³ L. Turkowski, *Migracje nazw uprawnych roślin*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie” (Londyn) VII, 1956–1957, s. 92–96.

²¹⁴ Zapowiedzią tej książki był artykuł *Peasant Agriculture in the Judean Hills*, „Palestine Exploration Quarterly” (London) 1969, z. 1, s. 21–33; z. 2, s. 101–112. Fellachowie (fallachowie) to nazwa mieszkańców krajów arabskich, którzy uprawiają rolę, w odróżnieniu od ludności koczowniczej.

mu już jest trudno, ale dla jego studiów nie jest to potrzebne), więc ma dużą skalę porównawczą w stawianiu zagadnień i dochodzi do ciekawych bardzo wniosków.

Heydzianka²¹⁵ kończy większą pracę semantyczną, b[ardzo] poważną²¹⁶.

Ja przedstawię studium: *Koncepcja czasu w teorii kulturologii*²¹⁷ oraz szereg ethnoetymologiców²¹⁸ (na dwa posiedzenia).

Na zjazd kultury²¹⁹ przygotowałam i oddałam referat: Przemiany w kulturze i świadome jej niweczenie²²⁰. Jakobsonowi^{221*} chcę wysłać, ale dopiero w lipcu – sierpniu parę wyjątków mego pamiętnika²²² o Ojcu (z wczesnego dzieciństwa, ale pomimo tego b[ardzo] charakterystycznych dla sylwety psychicznej Ojca i jego niezwyklej swoistości niczym nieskrępowanej, naprawdę wolnej).

Vasmer pisał do mnie kilka lat temu b[ardzo] serdecznie o Panu, o książkach, które mu Pan przysłał. Potem przerwał korespondencję, bo podziękowawszy mu za przesłany życiorys Ojca (nap[isany] z powodu 100-letniej rocznicy urodzin)²²³,

215 Janina Heydzianka-Pilatowa (1899–1986) – językoznawczyni, członkini PAU, przed wojną związana z Uniwersytetem Jana Kazimierza we Lwowie, po wojnie z Polskim Uniwersytetem na Obczyźnie.

216 Prawdopodobnie chodzi tu o cykl artykułów dotyczący Drzewian: J. Heydzianka-Pilatowa, *Nazwy pór roku w języku połabskich Drzewian* („Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie” (Londyn) VIII, 1957–1958, s. 60–67); *Określenia czasu w języku Drzewian połabskich. Cz. 1. Słońce i księżyc* („Slavia Occidentalis” 26, 1967, s. 45–60), *Cz. 2. Nazwy pór roku* („Slavia Occidentalis” 27, 1968, s. 81–87), *Cz. 3. Tydzień* („Slavia Occidentalis” 30, 1973, s. 35–41), *Cz. 4. Nazwy dni tygodnia* („Slavia Occidentalis” 31, 1974, s. 47–57), *Cz. 5. Nazwy miesiąca* („Slavia Occidentalis” 34, 1977, s. 47–64).

217 C. Baudouin de Courtenay-Jędrzejewiczowa, *Koncepcja czasu i metody chronograficzne w etnografii*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie” (Londyn) VII, 1956–1957, s. 90–92.

218 C. Baudouin de Courtenay-Jędrzejewiczowa, *Ethnoetymologica: rumuńskie: brezaia, capra i turca; polskie: szuta i szutnie; rosyjskie: szut grochowy*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie” (Londyn) VI, 1955–1956, s. 93–97; *Ethnoetymologica: zbereźnik, bereza, koza*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie” (Londyn) VI, 1955–1956, s. 86–89.

219 Mowa o Konferencji Wolnej Kultury Polskiej, która odbyła się w Londynie w dniach 22–23 VI 1957 r.

220 C. Baudouin de Courtenay, *Ciągłość i przemiany w kulturze oraz czynniki świadomego jej niweczenia*, „Rocznik Spraw Krajowych” I, 1959, cz. 2, s. 56–66.

221 Roman Jakobson (Роман О. Якобсон) (1898–1982) – rosyjski językoznawca, teoretyk literatury i języka, sławista.

222 Nie udało mi się dotrzeć do żadnych pewnych informacji na temat tego pamiętnika.

223 Chodzi o artykuł M. Vasmera *J. Baudouin de Courtenay: Zur 100. Wiederkehr seines Geburtstages*, „Zeitschrift für Phonetik und allgemeine Sprachwissenschaft” 4/5, 1947, s. 71–77.

nie zgodziłam się z tym, aby *BdeC zeigte seinem Vaterlande den Rucken*²²⁴ po wyjeździe z Krakowa do Petersburga.

Nie znosił P[etersbur]ga, czuł się tam źle, smutno. O tym piszę w pamiętniku. Piszę go w zależności od tego, jaka scena staje mi w pamięci. Czytałam część jego na posiedzeniu PTN na Obczyźnie, poświęconym 25-leciu zgonu²²⁵.

Przyjechać na razie nie mogę. Dłoń najserdeczniej ściskam i pozdrawiam

Cezaria

* Zdjęć nie mam.

²²⁴ *Zeigte seinem Vaterlande den Rucken* (niem.) – dosł. pokazał swej ojczyźnie plecy (odwrócił się od niej).

²²⁵ C. Baudouin de Courtenay-Jędrzejewiczowa, *Jan Baudouin de Courtenay w 25-letnią rocznicę zgonu*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie” (Londyn) IV, 1953–1954, s. 38.

1958

53. (L)

40 Foxgrove R[oa]d, Beckenham Kent

11 X [19]58

Droga, Kochana Aciu!

Tyle lat odeszło poza granicę, którą nazywamy życiem. Właściwie już (nie wiem, czy i Ty) czuję, że jesteśmy na jakimś pograniczu. Zbyt wielu najbliższych jest po tamtej stronie, aby mogło być inaczej.

Pan Kazimierz związany był z domem naszych Rodziców i w ogóle z naszą rodziną tak nierozdzielnie, że znów jakaś szczelina ogromna się rozwarła, przez którą łatwiej będzie przedostać się Tam. Nie pamiętam, kiedy Go zobaczyłam po raz pierwszy, ale nie byłam „panienką”, ale „dziewczynką”*. Pomimo tego smutno jest bardzo, bardzo, tym bardziej że wiem, co Ty przeżywasz po tylu latach tak bliskiego przebywania ze sobą. Tak bliskiego, bo na płaszczyźnie spirytualnej.

Nie mówię tu nic o „stracie dla nauki polskiej”. Jest olbrzymia, bo własną osobą i walką utrzymywał ją na wysokim poziomie. Rozwadowski – Łoś – Nitsch, każdy inny. Każdego skala uzdolnienia inna i w innej skali, ale Kraków bez Nitscha?! To niektórym wyda się patetycznym. A jednak jest prawdziwe w tej naszej dziedzinie. Kukiel²²⁶ w zeszłym roku, gdy Ty miałaś przyjechać i ja się tak z tego cieszyłam, powiedział: *a ja się jej tak boję, a jeszcze więcej jego*. Przypomniałam sobie, jak Pan Kazimierz powiedział kiedyś z właściwym sobie uśmiechem i błysnięciem oczu (szybkie z kącika w kąt): *a najgłupszi są historycy*.

A tyle teraz mogłabym mu z mych obserwacji opowiedzieć, potwierdzeń, pomimo tego, że Kukiel pisze b[ardzo] poważne i b[ardzo] wartościowe prace, które czytuję z największym zainteresowaniem (np. *Czartoryski[ego]* wydał w USA po angielsku²²⁷).

²²⁶ Marian Kukiel (1885–1973) – generał Wojska Polskiego, historyk wojskowości (doktorat z historii w 1909 r. na Uniwersytecie Franciszka Józefa we Lwowie), polityk, członek Towarzystwa Historycznego we Lwowie.

²²⁷ Mowa o książce *Czartoryski and European Unity, 1770–1861*, Princeton 1955.

Trudno mi pisać. Ręka boli. Miałam, spiesząc [się] na kolej, silny, bolesny (zawsze mam bolesne) skurcz serca. Bardzo silny. Nie chciałam upaść na ziemię, więc siłą woli skierowałam się na płot. Jednak nos rozbity (nie złamany) i prawa ręka, i prawa noga, i coś z „macicy” dolega. Wieczorem jednak wykład miałam (chciałam od rana siedzieć w bibliotece). Wróciłam z trudnością i teraz ledwie się poruszam, tak mnie wszędzie boli i ostro.

O p. Kazimierzu dowiedziałam się z „Dziennika Polskiego” (londyński, zwany przez nas „nędznikiem”), więc żadnych szczegółów nie mam. Potem dzwoniła w południe trzy dni temu Pilatowa. Urządzimy akademię. Ja będę mówiła o ogólnej sylwetce jako człowieka i człowieka nauki. Ona przegład prac, bo jest językoznawcą.

Całuję naj-najserdeczniej moją najmilszą

Cezaria

* On młodziutkim studentem zapewne.

**Listy
Cezarii Baudouin de Courtenay-
-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej
do Adama Fischera
z lat 1921–1937**

11/7 1934

Miele Prawy
Pani Profesorze!

Mie, tu takay trudno obroniti
i usilam chotby nie klye
ty proe tabu, nige kary pod-
tuz. Iy do kliniki na ostake
i studiu, konsilium, no i uve
ustoyi opreya (Wazne na P)
a ja stuzha tutejshu nedos
i kromie uoyi "reperaya"
Mach zeta, nich zeta! Mier-
nie! i Don E. nie pojdie w Kon-
Kunie. Sepreya tylo oln
kroby i com tie na stuchob-
i renty, ta stuch ludam yo
pobozya. Bez laska byly b. b

1921

1. (L)

Wilno, 1 VIII 1921

Szanowny Panie Redaktorze!

Opierając się na uprzejmej obietnicy wydrukowania mojej pracy o św. Cecylii¹ (zakomunikowanej mi przez prof. Nitscha), pozwoliłam ją sobie przesłać Panu 3 VII [19]21. Prawdopodobnie znajduje się już ona w Ossolineum.

Łączę słowa poważania

Cezaria Ehrenkreutzowa

Adres mój: 1) do 2 IX, Wilno, Antokolska 54; 2) potem Warszawa, Długa 13.

PS. Dnia 19 VI odczytałam powyższą pracę na posiedzeniu W[ydziału] Historycznego Tow[arzystwa] Naukowego w Warszawie.

¹ C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa, *Święta Cecylia. Przyczynek do genezy apokryfów*, „Lud” XXI, 1922, s. 103–124.

1922

2. (K)

Szanowny Pan
Dr Adam Fischer
Lwów
Ossolineum

[Wilno,] 22 VI 1922

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W tej chwili po otrzymaniu listu od p. Frankowskiego wysyłam Panu *św. Cecylię*, przepraszając za zwłokę zależną jedynie od warunków pocztowych.

Czy oprócz recenzji o książce Roźnieckiego² wskazanym by było, abym w „Ludzie” wydrukowała parę drobiazgów folklorystyczno-lingwistycznych? ¼ arkusza do druku najwyżej?

Łączę wyrazy poważania

Cezaria Ehrenkreutzowa
Wilno – Uniwersytet

2 Stanisław Roźniecki (1865–1921) – slawista, studiował w Kopenhadze filologię słowiańską i germańską, dalsze studia w Pradze, Krakowie (u J. Baudouina de Courtenay) i Petersburgu. W 1917 r. otrzymał katedrę slawistyki na uniwersytecie w Kopenhadze.

1923

3. (L)

15 IX 1923

Wilno, Uniwer[sytet]

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Z przyjemnością przysłałabym do „Ludu” jaki drobiazg, gdyby termin ostateczny nadesłania rękopisu upływałby [sic!] 3–4 listopada. A mianowicie: dałabym recenzje o 16. zeszyte *Slovenske narodne pesmi*, zebrane jeszcze przez Štrekelja³, a obecnie (w sierpniu) wydane przez Glonara⁴. Otrzymałam je w Lublanie od wydawcy w dzień zbroszurowania. Bardzo duże znaczenie ma przedmowa na 4 arkuszach druku, poruszająca nie tylko kwestię wydawnictw literatury ludowej, ale również i inne zagadnienia etnograficzno-etnologiczne, tyżące się zakresu nauki. Jest to poniekąd rękawica rzucona Murce⁵ przez jego byłego ucznia. Termin dlatego taki przedstawiłam, że nie chciałabym robić zawodu, mając obecnie kilka terminów prac na wykończeniu. Poza tym mogłabym przysłać mały drobiazg o św. Sawce i św. Saku⁶ [?] w zamawianiach białoruskich w tym samym terminie.

3 K. Štrekelj, *Slovenske narodne pesmi*, Ljubljana 1895.

4 Jože Glonar (1885–1946) – słoweński historyk literatury, językoznawca, bibliotekarz, tłumacz z j. niemieckiego, polskiego, czeskiego i rosyjskiego, uczeń Matii Murki i Karla Štrekelja, autor m.in. *Słownika języka słoweńskiego*.

5 Matija Murko (1861–1952) – słoweński slawista, etnograf, profesor uniwersytetów w Grazu, Lipsku i Pradze.

6 Odczytanie tych imion nie jest pewne. W tradycji prawosławnej św. Sawa (wspominany 18 XII) zajmuje ważne miejsce, ale jest też inny Sawa (Sawun, Kałdun), który pojawia się w zamawianiach miłosnych (*prysuchy*). Jest to siła nieczysta z zaświatów. W folklorze białoruskim pojawia się także Dziewoja (Sawa) jako opiekunka życia ziemskiego. O drugiej postaci (jeśli założymy, że odczytanie jest poprawne) nic nie wiadomo pewnego. W jednym z zamawiań pojawia się Sak, por. *iz horada Rusalima* (Jeruzalem) *pa kalinavym mastu* (most kalinowy – w folklorze wschodniosłowiańskim przejście z zaświatów do życia ziemskiego) *jechaŭ s'vaty Jakaŭ iz synam sy Sakam*.

Do następnego numeru będę miała ewentualnie artykuł wstępny: *Materiał i przedmiot etnologii*⁷. Nie wiem jednak, czy on by się nadawał do druku ze względu na pokrewny trochę w owej treści Pana artykuł⁸ w zeszytcie 2^o.

Poza tym, czy redakcja „Ludu” nie uważałaby za wskazane nawiązanie stosunków z etnografami jugosłowiańskimi? Podczas mojej sierpniowej podróży nawiązałam z nimi kontakt naukowy i dostałam już nawet jedną pracę. Chodzi mi o to, aby ich poprosić np. o sprawozdania z wycieczek terenowych (kustosz Muzeum w Zagrzebiu¹⁰ wrócił przed miesiącem z ekspedycji zagranicznej na większą skalę i opowiadał o niej wiele b[ardzo] ciekawych rzeczy).

Cześi radzi by wszystko skoncentrować w „Slavii”¹¹. Serbowie starsi im w tym dopomogą. Chorwaci i Słoweńcy oraz młodzi uczeni serbscy garną się do nas. „Lud” mógłby po cichu stać się taką placówką. Sądzę jednak, że należy to na razie robić przez osobiste stosunki – bez głośniejszej reklamy.

O ile by Panowie nie mieli by [sic!] nic przeciwko temu – z chęcią będę pośredniczyła w tej sprawie, jako też przyszlę odnośne adresy. Zwłaszcza wszystko zrobię w kierunku posyłania im naszych wydawnictw i książek, bo nas tam zupełnie nie znają. *Zwyczaje pogrzebowe*¹², nieznanie tam zupełnie, wzbudziły tam wielkie zainteresowanie i b[ardzo] dobrze by było, aby tam kilka egzemplarzy posłać.

Tow[arzystwo] Etnologiczne w Wilnie zapuszcza b[ardzo] powoli korzenie, ale nie tylko z mojej winy. Miejscowi „zasłużeni” (nie w ironicznym tego słowa znaczeniu) etnografowie z nieufnością kresom litewskim właściwą patrzą na poczynania „galicyjsko-koroniarskie” i ustawę studiują uważnie i powoli. Sądzę jednak, że w tym roku lody pękną – tym bardziej że nie okazywałam zbyt wielkiej agresywności i wołałam trochę lepiej zorientować się w sytuacji.

Łączę uprzejme ukłony i o wiadomość rychłą proszę

Cezaria Ehrenkreutzowa

PS. Od niespełna tygodnia dopiero przenieśliśmy się do Wilna. Stąd zwłoka w odpowiedzi.

7 C. Baudouin de Courtenay, *Materiał naukowy i przedmiot etnologii*, „Lud” XXII, 1923, s. 26–32.

8 A. Fischer, *Znaczenie etnologii dla innych nauk*, „Lud” XXI, 1922, s. 81–92.

9 Chodzi o 2. serię „Ludu”.

10 Muzeum Etnograficzne w Zagrzebiu (chorw. Etnografski muzej u Zagrebu) zostało założone w 1919 r. przez Salamona Bergera (1858–1934), działa do dziś. Kustoszem, o którym wspomina C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz, był Vladimir Tkalčić (1883–1971).

11 „Slavia. Časopis pro slovanskou filologii” – czeskie czasopismo językoznawcze wychodzące w Pradze od 1922 r.

12 A. Fischer, *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921.

4. (K)

Szanowny Pan
Prof. dr Adam Fischer
Lwów
Ossolineum
Redakcja Kwartalnika Etno[graficznego] „Lud”

Wilno, Uniwersytet, dn[ia] 22 X 1923

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Dziękuję za list serdecznie, o ile będę mogła, wyszlę pracę o przedmiocie etnologii nawet przed oznaczonym przeze mnie terminem. Mam ją już zupełnie wykończoną – chodzi tylko o przepisanie. Ponieważ dopiero w tych dniach zaczęłam wykłady¹³, więc bardzo mi wiele czasu zabierają, tym bardziej że i w szkole miałam różne sesje semestralne itd. Recenzję o Glonarze wyszlę zaś na początku listopada. Zrobi Pan z nią, co zechce. Do Jugosławii już napisałam i parę rzeczy im wysłałam, które udało mi się zdobyć. Wdzięczna Panu jestem za wiadomość o wartości prenumeraty. Dotąd nie mogłam się dowiedzieć, bo nie otrzymywałam odpowiedzi na listy. Członków zdobędę, o ile mi się zdaje, bez trudności. Na urządzanie zebrań nie mam czasu tylko. Po wykładzie moim wstępnym kilka osób zaproponowało mi swoje usługi w „krzewieniu” ruchu etnologicznego. Na razie pieniądze wyszlę do Pana.

Łączę uprzejme ukłony

C. Ehrenkreutzowa

13 Dokładniej rzecz ujmując, C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz rozpoczęła wykłady z etnologii i etnografii 1 X 1923 r. W tym czasie pracowała jeszcze jako nauczycielka w państwowym Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej.

1924

5. (L)

[Wilno,] 27 XI 1924

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Mam wielką prośbę do Pana w imieniu Pracowni Etnologicznej¹⁴, którą urządziłam przy USB.

Proszę o komplet „Ludu” dla naszej pracowni, o ile możliwości oczywiście bezpłatnie. W razie gdyby to było niemożliwe, o rozłożenie należności na raty. Katedry etnologii tu nie ma, więc dostaję pieniądze dzięki Wydziałowi, (15%) z sum przeznaczonych na Seminarium Polonistyczne i w taki sposób kompletuję bibliotekę.

Ze względu na to, że i Rosjanie, i Mińsk obecny prowadzą badania historyczne i etnograficzne terenów W[ielkiego] Ks[ięstwa] Litewskiego – musimy i my tu w Wilnie wyżyć energię w kierunku tych badań, bo inaczej zagadnienia z nimi związane będą rozwiązywane na naszą niekorzyść. Musimy w każdym razie dobrze być obeznani i z materiałem etnograficznym – dlatego cieszę się, że udało mi się zachęcić słuchaczy do pracy w tym kierunku, a do tego nieodzowna jest pracownia.

Gdyby można było jeszcze co dostać z literatury przedmiotu – bardzo proszę o łaskawą pamięć. Adres: Seminarium Polonistyczne (Pracownia Etnologiczna) przy USB w Wilnie.

Łączę wyrazy życzliwości

Cezaria Ehrenkreutzowa
Wilno, Wielka 24

¹⁴ Pracownia Etnologiczna przy USB zaczęła działać 1 X 1924 r., z kolei Muzeum Etnograficzne USB funkcjonowało od 4 III 1925 r.

6. (L)

[Wilno,] 29 XII 1924

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Kartkę Pana otrzymałam na wypadnym do Warszawy – dlatego dopiero teraz odpisuję.

W przerwie między wykładami „miałam znaleźć przerwę na dokończenie pracy”, ale te moje prace w tej chwili są za duże i nie nadadzą się do „Ludu” (*Symbolika obrzędowa ludu polskiego*, kartowana, nad którą pracuję od paru lat oraz *Białorusini*, których wykańczam dla „Orbisu”)¹⁵. Dlatego nie mogę sobie pozwolić na rozpraszenie i przyszę tylko:

1) *Wskazówki do zbierania materiału etnograficznego*¹⁶ na projektowaną wystawę artystycznego przemysłu ludowego wileńskiego i przyległych województw, którą we wrześniu r. 1925 urządzamy w Wilnie¹⁷ – przeze mnie opracowane.

2) Sprawozdanie z wystawy r. 1924 we wrześniu wytwórczości wiejskiej Wilna.

3) Krótki artykuł o wystawie r. 1925.

4) Mały drobiazg o dwóch postaciach mitologicznych z zamówień białoruskich.

5) Opis Bożego Narodzenia zrobiony przez jedną z moich słuchaczek, specjalizujących się w etnologii, oraz opis szopki, zrobiony przez słuchacza (w tym roku).

W Warszawie widziałam Frankowskiego, Bystronia, Poniatowskiego, Moszyńskiego, Antoniewicza i prosiłam ich na otwarcie wystawy. Obecnie zwracam się w tej samej sprawie i do Pana. Napiszę oczywiście i do prof. Czekanowskiego, i do p. Udzieli i innych. Proszę przy tej sposobności i [o] odczyty z etnologii i nauk pogranicznych, które w tym czasie chciałabym w Wilnie urządzić w jednej z sal wystawy. Oprócz tego pragnęłabym, aby było to jednocześnie i naszym małym zjazdem organizacyjnym. Wiele spraw chciałabym poruszyć. Co Pan o tym myśli? Jest to wszystko razem w tej chwili dość luźnym projektem.

Jeszcze jedna sprawa. Urządziliśmy przy Uniwersytecie Pracownię Etnologiczną. Oczywiście floty brak. Proszę więc Pana najserdeczniej o pomoc – o książki, o Jego prace – o dublikaty [sic!], w ogóle o wszystko, co Pan by mógł przysłać. Trochę książek mam i co dzień od 11 [do] 1 siedzę w Pracowni, gdyż studenci czytają bardzo skwapliwie.

15 Księgarnia Geograficzna „Orbis” wydawała „Biblioteczkę Geograficzną Orbis”, w której publikowano monografie regionalne.

16 C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa, *Wskazówki dla zbierających przedmioty dla Muzeum Etnograficznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, Wilno 1926.

17 Mowa o wystawie tkanin ludowych zorganizowanej w marcu 1925 r. przez Zakład Etnologii USB i Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego. Wystawa ta zapoczątkowała Muzeum Etnograficzne USB, które powstało przy Zakładzie Etnologii. Działało przy nim również Seminarium Etnologiczne.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Cezaria Ehrenkreutzowa

PS. Przed 1 II wszystkiego nie przyszlę. Później też nie.

Zapomniałam o rzeczy niezmiernie ważnej, a mianowicie, skromna prośba, proszę dla Pracowni o komplet „Ludu”, kompletuję obecnie i kulturę duchową ludu polskiego w ogólności. Bardzo ciekawe [-].

1925

7. (L)

Wilno, 4 II 1925

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Nie mam jeszcze w rękę jednego z opisów świąt Bożego Narodzenia, chociaż już jest w Wilnie i jutro już ma to do mnie dotrzeć. Koło niedzieli wyszlę wszystko razem – z dodatkiem małego opisu betlejki trochę różnej od drukowanej w ostatnim zeszycie „Ludu”¹⁸.

Bardzo dziękuję za miłą zapowiedź przyjazdu i referat, którego treść w tej chwili specjalnie wszystkich członków zainteresuje, gdyż koło zagadnień etniczno-historycznych zdaje się myśl etnologów obracać tak samo jak i prehistoryków (niezbyt licznych) w Warszawie.

Panie Profesorze, może zbiorę z 15–20 członków dla T[owarzystwa] E[tnologicznego], ale to *maximum*. W Wilnie tak mało jest ludzi o zainteresowaniach naukowych, chcących przy tym wyjrzeć trochę dalej poza wileńskie podwórko, a przy tym bieda aż piszczy wszędzie, a składek, wytracań po uszy. Jedyne liczyć można na członków Uniwersytetu (choć nie dlatego, żeby to byli magnaci) i parę osób z miasta.

Oczywiście, zrobię wszystko, co będę mogła, ale liczba 50 jest przerażająca w swym ogromie. W tej chwili studenci moi w „pracowni” przeczytali wszystko, co miałam z polskich i niemieckich rzeczy. Mam sporo rosyjskich, ale w Wilnie nie chce mi się na razie im tego do rąk dawać, tym bardziej że nie są to prace przeważnie uczciwie zrobione. T[owarzystwo] P[rzyjaciół] N[auk]¹⁹ niechętnie wypożycza, daje [jako] depozyt, swe zbiory, chociaż bogate, a tam znów na miejscu u nich nie ma map nowych i miejsca do pracy trudnej, jakiej wymagam od

18 Chodzi o *Szopkę* (s. 128–131) zamieszczoną w artykule S. Udzieli *Ocieka*. *Zapiski etnograficzne z lat 1899–1907*, „Lud” XXIII, 1924, s. 127–146.

19 Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie – działało w latach 1906–1940. Jego celem był rozwój polskiej nauki na Wileńszczyźnie. Prezesami byli: Jan Kurczewski, Władysław Zahorski, Alfons Parczewski, Marian Zdziechowski i Stanisław Kościałkowski.

swoich słuchaczy. Słowem, bieda wielka, choć paru studentów i jedna studentka zapowiadają się nieźle.

Łączę wyrazy prawdziwej sympatii

C. Ehrenkreutzowa

8. (L)

8 X [19]25

Wilno, Wielka 24

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Dziękuję niezmiernie za łaskawie przysłany dla Pracowni komplet „Ludu”, który z niesłychaną radością, nie tylko przeze mnie, ale i przez moich słuchaczy, został powitany.

Prof. Kolbuszewski²⁰ zapewne opowiadał Panu, że Wilno hołduje konsekwentnie zasadzie *festina lente* i dlatego też bardzo trudno jest wytłumaczyć potrzebę należenia do Tow[arzystwa] Etnol[ogicznego]²¹ z siedzibą we Lwowie, tak dla nich przeważnie dalekim. Ale jak „rok ruszy”, to znaczy, kiedy się już wszyscy zbierzemy, zbiorę trochę członków, którzy mi w zeszłym roku przyrzekli wstąpić, i – zdając sprawę z tegorocznych wędrowek etnograficznych w formie odczytu – może zachęczę do płacenia należnych składek. Po Wszystkich Świętych urządzam taki seans etnograficzny w lokalu Muzeum Uniwersyteckiego. W tej chwili mam około 200 wytworów tkactwa i prymitywne narzędzia tkackie z różnych okolic, ale spodziewam się w czasie najbliższym „kompletów” przedmiotów rolniczych i w ogóle gospodarczych oraz rybackich. Wobec różnych okoliczności pozawileńskich żałuję mocno, że musimy zjazd odłożyć. Może na wiosnę wszystko się jako lepiej ułoży, bo naprawdę warto, żebyśmy się zjechali, a i Wilno, i okolice Wilna wiejskie warte tego.

Teczka wileńska przeznaczona do „Ludu” powiększyła się materiałami i przyczynkami, które zrobili słuchacze podczas lata. Ja sama robię teraz dużo większe prace, dlatego boję się odrywania się od nich. Stąd też nic nie nadesłałam Panu Profesorowi. Jeszcze przed zimą czy brzydką jesienią mam do zrobienia na terenie 4 punkty, a potem trzeba to będzie od razu opracować.

Na zakończenie listu przepraszam najmocniej za opóźnienie tego listu, który dawno powinien był być napisany.

Łącząc wyrazy pełne życzliwości

Cezaria Ehrenkreutzowa

20 Kazimierz Kolbuszewski (1884–1943) – historyk literatury polskiej, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (od 1922), później (od 1933) na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

21 Pisząc o Towarzystwie Etnologicznym, C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa prawdopodobnie miała na myśli Towarzystwo Ludoznawcze.

1927

9. (L)

13 I [19]27
Wilno, Wielka 24

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W ciągu określonego przez Pana terminu przyszlę Panu coś w obrębie 8 arkuszy druku. O ile notatka, którą przygotowuję o grze „w jaszczura”, przekroczy granicę, wyszlę jakąś z moich notatek etnograficznych z małym wstępem. A może by Pan chciał, oprócz tych moich 8 stron, tekst *Szopki z oszmiańskiego*? Mam ją u siebie.

Łączę szczerze wyrazy pozdrowienia
Szczerze życzliwa

C. Ehrenkreutzowa

10. (L)

12 II 1927
Wilno, Wielka 24

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Tak jestem bardzo zajęta, że nie mogę się oderwać od robót bieżących, ażeby coś wyjąć z teczki dla wykończenia. Teraz piszę artykuł zamówiony bardzo dawno oraz puszczam do druku *Studia nad obrzędami weselnymi ludu polskiego* № 1. Do „Ludu” wyszlę we wtorek urywek szopki słuckiej, ponieważ inną szopkę Pan drukował. Mam dużo materiału tutejszego, ale chcę jeszcze dozbierać na osobny zeszyt. Tak rozrzucać nie warto. Chciałabym, aby coś mego było i w najbliższym zeszycie „Ludu”, ale dopiero w marcu odetchnę. Przykro mi więc, że się na termin Pana stawić nie mogłam, i łączę serdeczne pozdrowienia oraz wskazówki dla Ossolineum oraz Redakcji „Ludu”.

C. Ehrenkreutzowa

11. (L)

Wilno, ul. Wielka 24
24 II 1927

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Posyłam z materiałów etnograficznych Pracowni fragment *Szopki*, zapisany przez staruszka doktora Napoleona Czarnockiego²², prawdziwie „tutejszego człowieka”, pochodzącego z ziemiańskiej rodziny (jako lekarz – ideowiec starej daty, praktykował po różnych kątach naszego terenu). Przykro mi, że nic dotąd nie nadesłałam do „Ludu”. Wykończyłam obecnie № 1 moich studiów nad obrzędami weselnymi. Będę to w Wilnie drukować. Oprócz tego przygotowuję referat na zjazd i mam poza tym mnóstwo pracy organizacyjno-naukowej. Mam dużo rzeczy naszkicowanych – ale trzeba je wykończyć!

Łączę serdeczne wyrazy

C. Ehrenkreutzowa

22 Napoleon Czarnocki (1866–1937) – lekarz (studia medyczne w Moskwie, doktorat z medycyny w 1894), publicysta, działacz społeczny.

1928

12. (L)

Zakład Etnologii
Uniwersytetu Stefana Batorego
Wilno, Zamkowa 11

[Wilno,] 21 II 1928

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Miałam list od p. Landsberga²³ z Mińska, z instytutu do badań krajoznawczych, sekcji polskiej²⁴, w którym pisze, że Panowie, Pan i Prof. Bystron, zamierzają wziąć [sic!] czynny udział w ich wydawnictwach, że nie poprzestają tylko na wymianie prac. Ja mam zamiar zupełnie bez zastrzeżeń zredukować wszelkie stosunki do wymiany, chciałabym jednak wiedzieć, jak Pan Profesor sprawę postawił, gdyż uważam, że powinniśmy we wszelkich tego rodzaju wystąpieniach postępować jednolicie. Bardzo proszę o łaskawą odpowiedź i łączę wiele serdecznych ukłonów.

Szczerze życzliwa

C. Ehrenkreutzowa

PS. Bardzo, bardzo dziękuję za wszystkie odbitki i bibliografię. Chciałabym dla Zakładu otrzymywać „Lud”. Czy bez opłaty nie można? Od jesieni będziemy wydawali króciutki biuletyn Zakładu. Tymczasem jednak i dla „Ludu” przyszlę artykuł o typach przywołań i odpędzań zwierząt. Może napiszę też krótką notatkę o *Bóstwach rolniczych* Pana

23 Władysław Landsberg (do 1924 r. – Chrzczonowicz, inny wariant nazwiska – Chrońnowicz) (1884 – lata 30. XX w.) – sekretarz naukowy polskiej sekcji Instytutu Kultury Białoruskiej.

24 Sekcja założonego w 1922 r. Instytutu Kultury Białoruskiej (Інстытут беларускай культуры, Інбелкульт, ИБК). W IKB działały 3 sekcje narodowościowe: rosyjska, żydowska i polska oraz komisja do badania kultury łotewskiej. Polską sekcją kierował Stefan Heltman (1886–1937). IKB w 1928 r. przekształcił się w Białoruską Akademię Nauk.

Profesora²⁵, bo bardzo mnie tam parę punktów zainteresowało, jak zresztą w ogóle metoda badań tego materiału mitologicznego, którym operujemy.

13. (L)

Zakład Etnologii
Uniwersytetu Stefana Batorego
Wilno, Zamkowa 11

(Znów adres Pana Profesora zostawiłam w domu, piszę więc do Zakładu)

Dnia 30 IV 1928

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo przepraszam za długie milczenie. Jestem na ogół b[ardzo] ciężka do pisania, a tymczasem teraz wciąż mi coś pisać wypada, więc na listy energii mi wciąż brak. Obecnie wróciłam z Krakowa, gdzieśmy byli podczas przerwy międzysiemestralnej²⁶. Do Lwowa będę się starała wpaść w roku przyszłym, może na Boże Narodzenie. Chciałabym Lwów poznać i z Panem o wielu rzeczach pomówić. Panie Profesorze, tak mi miło słyszeć gderanie Pana i wyrazy surowe w stosunku do mnie, bo są w oczy, szczerze powiedziane. Dziękuję więc za nie, chociaż oczywiście będę Wilna trochę broniła.

1) Proszę nie myśleć, abyśmy nie mieli sumienia i zapominali o długach u Was zaciągniętych. Pamięć mamy dobrą i serce wdzięczne, natomiast kieszeń pustą. Zakład Etnologii powstał z niczego, od roku ma dopiero Katedrę i dotację. Sama nie wiem, jak się to stało, że mamy Muzeum. Na Pracownię Etnologiczną przy Seminarium Polonistycznym, dzięki uprzejmości Kolegów z Wydziału (prof. Kolbuszewski, Oko²⁷, Pigoń), dostałam trochę odciążonych od ich dotacji pieniędzy, 1000 złotych od Wydziału Nauki – oto wszystko. Stąd długi mam jeszcze w księgarniach. Dlatego nie wywiązuję się z mych długów i w stosunku do Pana i Jego Zakładu. Przy pierwszej sposobności poszukam tu interesujących Wasz Zakład wydawnictw. Darmo nic dostać nie mogę.

Teraz współpracownictwo nasze w „Ludzie”. Owa *Szopka* nieszczęsna trafiła do źródeł raczej przez nieporozumienie, więc przepraszam. Poza tym materia-

25 A. Fischer, *Słowiańskie bóstwa urodzaju*, Lwów 1928 (odb. z: *Rolnik Polski. Kalendarz na rok 1928*, Chorzów).

26 Zob. list C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowej do K. Nitscha z 18 II 1928 r. (w niniejszej edycji).

27 Jan Oko (1875–1946) – filolog klasyczny, latynista, profesor (od 1920) Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i Uniwersytetu Łódzkiego (rok akademicki 1945/46).

łów, zwłaszcza z kultury materialnej, mamy sporo, ale ze względu na konieczność zdobywania wydawnictw na wymianę mam nadzieję, że od jesieni uda mi się wydawać „Biuletyn Etnograficzny”, ściśle regionalny – nieduży (chcę, żeby to wychodziło półrocznie) i po pół arkusza druku. Ilustracje, mapki i ściśle podany opis. Artykuły, również z kultury materialnej, będziemy przysyłać do „Ludu”. Dlaczego ich dotąd nie ma?

W moim życiu rok ten pomimo pracy organizacyjnej nieprzerwanej jest przekreślony²⁸. Dopiero od dwóch miesięcy wróciłam do obrzędów weselnych, które w zeszłym roku były do druku przygotowane. Teraz nim w nie znów weszłam, musiał minąć czas jakiś. Obecnie pierwszy arkusz jest w drukarni. Resztę oddam w tych dniach. Tym jestem zajęta. Pierwszy zeszyt tej pracy (*Studia nad obrzędami weselnymi ludu polskiego*, № 1. Wstęp – *O formie dramatycznej polskich obrzędów weselnych*) wyjdzie osobno²⁹. W jesieni chcę drukować № 2. (*Panna Młoda i Pan Młody*)³⁰. Przywoływanie i odpędzanie zwierząt na naszych terenach zrobię gdzieś w międzyczasie, może w czerwcu, ale to już za późno dla „Ludu”. Moi słuchacze starsi (przecież to wszystko jeszcze zielone) mają na warsztacie: Dziadowicz³¹ (zdrowieje – a już straciliśmy nadzieję) – Twardowski (w podaniu i literaturze), Prüfferowa – rybołówstwo, Dziadowicz II³² opracował diabła (!) według polskiej literatury etnograficznej, Bieliniś (Litwin) – zebrał podania wśród naszych Litwinów i obecnie je redaguje³³, poza tym robi monografię etnograficzną gminy twereckiej³⁴, pow. święciańskiego, Schrammówna wreszcie dobiega do

28 Aluzja do śmierci córki, Krystyny Ehrenkreutz (19 V 1927).

29 C. Ehrenkreutzowa, *Ze studiów nad obrzędami weselnymi ludu polskiego. Cz. 1. Forma dramatyczna obrzędowości weselnej*, „Rozprawy i Materiały Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, t. II, z. 3, Wilno 1929.

30 Kolejne części z niewiadomego powodu nie ukazały się drukiem. Szerzej o tym pisał Hubert Czachowski (2016).

31 Michał Dziadowicz (ok. 1898–1928) – student C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowej, asystent w Katedrze Etnologii i Etnografii USB, brat Kazimierza, założyciel i prezes Koła Etnologów Studentów USB. Niestety uwaga C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowej o tym, że Dziadowicz zdrowieje, była przedwczesna – zmarł on 18 V 1928 r. na gruźlicę kości.

32 Mowa o Kazimierzu Dziadowiczu (bracie Michała) (ok. 1900–1928), który zmarł tragicznie w wyniku wypadku 13 VII 1928 r. Był asystentem w Katedrze Etnologii i Etnografii USB.

33 Zob. list C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowej do K. Nitscha z 18 II 1928 r. (w niniejszej edycji).

34 Twerecz (lit. Tverečius) – miasteczko na Litwie, dziś w powiecie ignalińskim, przy granicy z Białorusią. Gwarę okolic Twerecza opracował J. Otrębski (*Wschodniolitewskie narzecze twereckie*, cz. 1: *Gramatyka*, Kraków 1934, cz. 3: *Zapóżyczenia słowiańskie*, Kraków 1932).

końca ze swymi paskami³⁵ itp. Słowem, ruch w interesie jest, ale dopiero zaczynamy dochodzić do planów pierwszych, ale jeszcze do wszystkich nie dojrzało. Dlatego proszę jeszcze o rok cierpliwości. Nie chcę słuchaczy zanadto dusić – tych wszystkich etnologów „szkoły wileńskiej” – niech spokojnie popracują.

Jestem w kontakcie z młodzieżą szkolną i sporo mi ona materiału dała, i są zapaleńcy, którzy chcą w Uniwersytecie specjalizować się w etnologii. Dwóch z tych chłopców składa w tym roku maturę. Jadą w lecie – jeden na teren w okolicach Wilna, inny na Polesie. Widzi więc Pan Profesor, że pomalutku naprzód idziemy – trochę z mozołem z naszej strony wielkim przybywa nam książek, Muzeum nasze „laboratoryjne” (*Schulmuseum*³⁶) się zwiększa. Dział tkacki ma już b[ardzo] wiele typów narzędzi, rolnictwo typy zasadnicze prawie w komplecie, rybołówstwo trochę już przedmiotów posiada. Ubrań mało, ale z tym najtrudniej, bo już strój ludowy prawie tu zaginął od lat wielu.

Dnia 5 V.

Zakład nasz jest poza tym w ścisłym kontakcie z Tow[arzystwem] Pop[ierania] Przemysłu Ludowego³⁷, gdyż jestem w sekcji naukowo-artystycznej przewodniczącą. Pomaga mi w tym bardzo energiczna Schrammówna (jest to córka śp. prof. chemii w Krakowie, siostra prof. Schramma z Poznania³⁸. Malarka, b[ardzo] zdolna, z zawodu, która zawsze się interesowała sztuką tradycyjną ludową i kształciła się w tym kierunku w Monachium i w Paryżu. Do tkactwa tutejszego zapaliła się, gdyśmy razem zaczęły nad nim pracować, i teraz specjalnie ona nad tym pracuje. Bardzo się cieszę, że Pan Profesor na niej się poznał. Powiedziałam Schr[ammównie] o zaprosinach Pana Profesora do współpracownictwa. Bardzo za to dziękuje, ale również do czerwca ma tyle zobowiązań, że dopiero na 15 VI mogłaby przysłać jeden, jak powiada, drobiazg, jednak według mnie, przy obecnej naszej znajomości sztuki ludowej, bardziej cenny niż „genetyczne” nadzwyczajności o igno-

35 H. Schrammówna zajmowała się samodzielnymi.

36 *Schulmuseum* (niem.) – muzeum szkolne.

37 Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego – stowarzyszenie założone w Warszawie w 1907 r., jego pierwszym prezesem był Karol Benni. Jednym z celów Towarzystwa było propagowanie wśród chłopów przemysłu chałupniczego i rzemieślniczego, a także organizowanie zbytu dla takich towarów. Towarzystwo działało w porozumieniu z Referatem Przemysłu Ludowego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, od którego otrzymywało coroczne dotacje. TPPL miało oddziały w Warszawie, Wilnie, Lwowie, Krakowie, Lublinie, Nowogrodku, Brześciu, Białymstoku, Tarnopolu, Stanisławowie i Łucku.

38 Julian Schramm (1852–1926) – chemik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, ojciec Heleny i Wiktora (1885–1958), historyka gospodarski, ekonomisty, profesora Uniwersytetu Poznańskiego (i później Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) oraz Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu.

rancję oparte, a więc Schrammówna chce dać do „Ludu” opis różnic w technice tkackiej przy tkaniu tkanin różnonitowych, ilustrując to rysunkami i fotografiami typów tkanin, uzależnionych właśnie od tego, czy są dwa-, czy trzy-, czy x-nitowymi. Przy tym oczywista zdjęć są robione z obydwóch stron samodziółów, bo tu, w zależności od parzystości czy nieparzystości nitów, ujawniają się różnice bardzo ciekawe między tkaninami w ornamentacji i zależności jej od techniki.

Słowem, Szanowny Panie Profesorze, cierpliwości! W jesieni będę miała kilku magistrów, założymy Towarzystwo Etnologiczne i przysyłemy prace nasze do „Ludu”.

Z Mińskiem zawrę więc stosunki, ale tylko wymiany prac. Poszlę im to, o co proszą. Poza tym muszę się przyznać, że nie mogę w sobie wykrzesać ani żdźbła sentymentu dla Słowian *en gros*³⁹. Rosji zawsze nie znośiłam i wolę od Słowian wszelkich Skandynawów, Finów itp. Francja jest mi bliska. Oprócz tego w „naukę czystą” bolszewików w Mińsku nie wierzę i nie chcę z nimi mieć nic wspólnego. Niemiecka nauka jest chyba jednak nauką, a dosyć wziąć [sic!] bibliografię etnograficzną zrobioną w Mińsku, ażeby się przekonać, że nie są bezstronni i nie stracili nic z zaborczości dawnej Rosji w stosunku do naszych kresów.

Dziękuję bardzo, bardzo za wszystkie książeczki. Rozchwytyują je moi słuchacze. *Rusinów*⁴⁰ przejrzałam. Bardzo mi się podobają. Chcę napisać recenzję. W tej chwili ma ją jedna osoba, która w Zakładzie Etnologii się kształci, ażeby na lato jako instruktor Poleskiego Tow[arzystwa] Naukowego – z ramienia wojewody pojechać na Polesie dla zbierania materiałów etnograficznych. Słowem, Polesie górą! Zaraz kupuję *Rusinów* Pana dla Zakładu wraz z pracą Moszyńskiego⁴¹ (nowe materiały!). Pietkiewicza⁴² może i dla Zakładu przysłał dobry ludzie.

Przepraszam za długi list – bardzo jednak w Wilnie czuję się samotnie, jeśli chodzi o specjalistów, którzy by się naprawdę znali na przedmiocie. Chciałam się więc i usprawiedliwić, i pochwalić tym, co tu robimy.

Dłoń serdecznie ściskam Panu Profesorowi. Szczerze przyjazna

C.E.

39 *en gros* (fr.) – hurtem.

40 A. Fischer, *Rusini. Zarys etnografii Rusi*, Lwów 1928.

41 K. Moszyński, *Polesie wschodnie. Materiały etnograficzne z wschodniej części b. powiatu mozyrskiego oraz z powiatu rzeczycckiego*, Warszawa 1928.

42 Czesław Pietkiewicz (1856–1936) – znawca kultury ludowej Polesia, pracownik Zakładu Etnologii TNW, współpracownik Komisji Etnograficznej PAU, autor przywoływanej w liście pracy *Polesie rzeczycckie. Materiały etnograficzne*, cz. 1: *Kultura materialna*, Kraków 1928.

14. (L)

Zakład Etnologii
 Uniwersytetu Stefana Batorego
 Wilno, Zamkowa 11

[Wilno, XII 1928]

[bez formuły inicjalnej]

Byłam w Zakopanem. Widziałam się ze Zborowskim, Bystroniem i Antoniewiczem. Z Bystroniem jechałam do Krakowa i wieleśmy rzeczy omówili. Pojutrze Wydział, na którym będzie poruszona sprawa prehistorii w płaszczyźnie przez nas we Lwowie ustalonej. Co jeszcze? Czeżowski się zaręczył z jedną z najmilszych słuchaczek⁴³ naszego Uniwersytetu. Zawsze ją wyjątkowo lubiałam. B[ardzo] przystojna przy wszystkich innych zaletach. Asystentka Glixellego!

We Lwowie było bardzo miło, za co Panu i innym gospodarzom serdecznie dziękuję, zasyłając bardzo wiele pozdrowień. U nas zawiejka, mróz, w Zakładzie zgrzytamy zębami z zimna. U Pana za to było ciepłutko.

Szczerze życziwa

C. Ehrenkreutzowa

15. (L)

[Wilno,] 21 XII 1928

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Wilno czuje całą swą winę i pragnie ją zmasać jak najszybciej. Kolekcję pocztówek posyłam. Zapewne skorzystam z uprzejmości profesorów lwowiaków. Poza tym, o ile będę miała oprócz dublikatów [sic!], które chcę zbierać dla muzeum warszawskiego, modele lub oryginały przedmiotów etnograficznych, będę je wysyłała do Instytutu Słowiańskiego⁴⁴ do Krakowa i dla Lwowa. Muzeum, raczej pracownię etnologiczną przy Uniwersytecie, kompletuję dawno i czasem trafia mi się jakiś dublikat [sic!]. Na razie wyszlę jednak tylko pocztówki. Proszę jednak bardzo o ostatni zeszyt „Ludu”, którego nie dostałam.

Dziękuję najserdeczniej za pamięć, za odbitkę⁴⁵ z „Zeitschrift für Slav[ische] Philologie”⁴⁶ oraz *Etn[ografię] Polski*⁴⁷. Dobrze, że wreszcie jest tego rodzaju pod-

43 Chodzi o Antoninę Packiewiczównę.

44 Mowa o Studium Słowiańskim UJ.

45 A. Fischer, *Die polnische volkskundliche Forschung 1914–1924*, „Zeitschrift für Slavische Philologie” 1, 1924, nr 3–4, s. 432–445.

46 Niemieckie czasopismo językoznawcze z zakresu slawistyki założone w 1924 r. przez M. Vasmera.

47 A. Fischer, *Lud Polski. Podręcznik etnografii Polski*, Lwów – Warszawa – Kraków 1926.

ręcznik, i będzie to zawsze wielką zasługą Pana. Oczywiście, że dzięki brakowi opracowań odnośnych nierównomiernie potraktowane zostały różne działy. Mam zastrzeżenie dotyczące się geografii i historii wytworów, którą przerobiłam dość dokładnie dla kultury duchowej, oraz trochę uwag tej samej miary, dotyczących się kultury materialnej w tej chwili przeze mnie opracowywanej. Zresztą ta ostatnia spoczywa w rękach Moszyńskiego. Ma on nadzwyczajny materiał z tego zakresu przez siebie zebrany.

„Wniosków ogólnych” wołałabym nie umieszczać, zwłaszcza tych, które stosują się do składników najstarszych. Są one zbyt kruche w tej chwili jeszcze, więc nie wiem, czy ze względów dydaktycznych wskazanym jest podawanie ich młodzieży. Nie piszę więcej w tej sprawie, bo wołałabym na ten temat niezmiernie dla mnie ciekawy pomówić z Szanownym Panem Profesorem. Mam nadzieję, że Pan Profesor na mnie się nie gniewa za uwagi tak wprost i szczerze wypowiedziane.

Łączę wyrazy szczerzej życzliwości

Cezaria Ehrenkreutzowa

1929

16. (L)

Wilno, dn[ia] 10 I [19]29

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Dopiero przed kilkoma dniami wróciłam do Wilna, do Zakładu i dlatego nie mogłam wcześniej załatwić sprawy fotografii. Okazało się, że mamy je w naszym archiwum, co prawda odbite jako pocztówki (egzemplarze etnograficzne), więc wobec skromności naszego budżetu odsyłamy je z powrotem. Posyłamy jednak nasze zdjęcia zakładowe (31 sztuk) oraz 12 pocztówek samodziiałów wileńskich (klisze Schrammówny). Komplet (80 sztuk) fotografii rybackich Prufferowa na razie zatrzymuje, gdyż chce je dopiero okazać światu w druku. Dałam jednak do odbicia klisze z moich fotografii rolniczych. Nie jestem zawodowym fotografem i nie mogę nimi imponować (nie mam nawet ambicji w tym kierunku rozwiniętej), ale pewne pojęcie mogą one dawać o przedmiotach zdejmowanych.

Jestem wreszcie bliska skończenia druku obrzędów. Zaraz je Panu przyszlę po zbroszurowaniu. Z Bożego Narodzenia przywieźli mi słuchacze sporo materiału, częściowo bardzo ciekawego.

[bez formuły finalnej i podpisu]

17. (L)

[Wilno, III 1929]

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Nie, na 5 IV w żaden sposób, bo teraz wszyscy siedzimy w różnych pracach na dłuższą metę i dopiero po 20 IV będziemy mogli coś dla „Ludu” przygotować. Fotografie też nadeszły do artykułów.

Mam bardzo, bardzo wielką prośbę, związaną zresztą z moim małym artykułikiem, przeznaczonym dla „Ludu” (drugi będzie o Kurku⁴⁸ litewskim, też dro-

⁴⁸ Curche (też Kurko, Kurka) – staropruskie bóstwo urodzaju. C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa była zainteresowana tym tematem w związku z pracą A. Fischera

biazg). Proszę o przysłanie na nasz koszt na miesiąc Gruvela *La pêche dans la préhistoire, dans l'antiquité [et chez les peuples primitifs]*⁴⁹. Zamówiłam dziś to dla Zakładu, ale bardzo bym chciała mieć prędzej, bo mi się teraz dobrze pisze. Przed Świętami przyszlę już pewnie *Obrzędy weselne. I. Forma dramatyczna*⁵⁰.

Łączę wiele serdecznych pozdrowień

C. Ehrenkreutzowa

PS. Więc prehistoria u mnie nieobsadzona, natomiast będzie reaktywowana Katedra Archeologii Starożytnej – Gostkowski⁵¹. Również do mnie musi na wiosnę przyjechać tu znów Antoniewicz do moich etnologów. Antropologię przerabiają u Reichera, który dużo im czasu udziela.

18. (L)

Wilno, dn[ia] 15 V [19]29

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Piszę o trzech sprawach:

1) Pieniądze za rok 1929 wysła dziś lub wysłał wczoraj p. Dynowski.

2) Ponieważ „Lud” wyszedł przed 20 IV, więc p. Prüfferowa wstrzymała wysłanie naszych artykułów. Byłyby one częściowo nieaktualne, gdyby miały się ukazać w roku przyszłym. Nawet artykuł Schrammówny. Proszę więc o wiadomość, kiedy przystąpią Panowie do przygotowywania następnego numeru, aby odpowiednio zmienić nasze artykuły. Ja mego „Curche” też rozszerzę.

3) Prof. Oko mówił mi, że zostały rozesłane zapytania w sprawie obsadzenia katedry etnologii. Otóż melduję, też na zlecenie dziekana, chociaż *privatissime*⁵², że za tydzień chyba najpóźniej skończę druk mojej pracy *Forma dramatyczna obrzędów weselnych ludu polskiego*. Proszę więc uprzejmie o powstrzymanie się z opinią do tego czasu, aż pracę nadeszłę.

Słowiańskie bóstwa urodzaju (Lwów 1928), zrecenzowała także („Ateneum Wileńskie. Czasopismo naukowe poświęcone badaniom przeszłości ziem W. X. Litewskiego” II, z. 5–6, s. 277–281) artykuł F. Bujaka *Dwa bóstwa polsko-litewskie „Kurche” i „Okkopir-nus”*, „Lud” XXII, 1923, s. 1–12.

49 A. Gruvel, *La pêche dans la préhistoire, dans l'antiquité et chez les peuples primitifs*, Paris 1928.

50 C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz, *Obrzędy weselne ludu polskiego jako forma dramatyczna*, II Zjazd Słowiańskich Geografów i Etnografów w Polsce, 1927, sekcja VI.

51 Rajmund Gostkowski (1885–1966) – filolog klasyczny, archeolog śródziemnomorski, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Łódzkiego.

52 *privatissime* (łac.) – najpoufniej.

Czy bierze Pan udział jako współpracownik „Slavii”⁵³, którą mają w Krakowie wydawać?

Łączę wyrazy serdeczne i ukłony

Cezaria Ehrenkreutzowa

PS. Czy nie uważałby Pan za wskazane, ażeby panowie etnologowie zechcieli się zjechać w Wilnie podczas Zjazdu Przyrodników i Lekarzy⁵⁴ na nasz zjazd? Nikogo się jeszcze o to nie pytałam. Co Pan myśli o tym? Omówilibyśmy również może i sprawy nauk pomocniczych, magisteria itp.?

53 W literaturze dotyczącej historii polskiego językoznawstwa nie ma informacji o tym pomysle.

54 Chodzi o XIII Zjazd Przyrodników i Lekarzy, który odbył się w Wilnie w dniach 26–29 IX 1929 r.

1930

19. (L)

Wilno, 9 X 1930

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Ucieszyłam się serdecznie, otrzymawszy list od Pana. Serdecznie też bardzo za niego dziękuję. Nie mogłam jednak dotąd odpowiedzieć, tak byłam zajęta sprawami organizacyjnymi i gośćmi zagranicznymi i polskimi, którzy we wrześniu sięgnęli do Wilna. Wróciłam do Wilna 14 IX rano o 8, a o 12 otwierano Wystawę Sztuki Ludowej przy Targach Północnych⁵⁵. Wystawa udała się bardzo dobrze. Słuchacze moi brali czynny udział w jej urządzaniu, więc oczywiście miło mi, że się nie skompromitowali. Śliczny i wartościowy pod względem naukowym był dział Polesia oraz oczywiście pierwszoklasnie wypadła Estonia. Ekspozyty (z Muzeum Narodowego w Tartu) przywiozła kustoszka, p. Helmi Kurrik⁵⁶, uczennica Manninena⁵⁷. Nawiązaliśmy się [sic!] więc ściślejszy kontakt z etnologią estońską i dostaliśmy parę wydawnictw. Łotwa podobno skrewiła w ostatniej chwili. Sprawozdanie z wystawy z dokładnym podaniem wiadomości, skąd każdy eksponat pochodził, oraz z kilkunastu ilustracjami zaraz po wydrukowaniu przyszłem. Może Pan sobie wyobrazić, jakie na mnie smutne wrażenie zrobiły malutkie i nędzne kramiki przemysłowe na Targach po Belgii i jednocześnie jak dumna byłam z naszej „sztuki ludowej” w porównaniu z brakiem jej na zachodzie.

55 Mowa o II Targach Północnych, które odbyły się w Wilnie w dniach 14–28 IX 1930 r. W ramach Targów została zorganizowana m.in. Wystawa Sztuki Lniarskiej i Przemysłu Ludowego.

56 Helmi Kurrik (1883–1960) – estońska etnografka, od 1928 r. pracowała w Estońskim Muzeum Narodowym, od 1944 r. na emigracji, najpierw w Niemczech, później (od 1951) w Stanach Zjednoczonych.

57 Ilmari Justus Andreas Manninen (1894–1935) – estoński i fiński etnograf, dyrektor Estońskiego Muzeum Narodowego (1922–1928), wykładowca etnografii na Uniwersytecie w Tartu.

Dyrektora IN-BEW⁵⁸ w tej chwili nie ma w Wilnie (wybory!!), więc ja – w imieniu Męża mego, prezesa Zarządu, wyrażam swą największą radość z powodu spełnienia obietnicy danej nam przez Pana, a więc konkretnego już określenia terminu przyjazdu do Wilna. W liście od Dyrektora otrzyma Pan dane dokładne, oznaczające dni i godziny wykładów Pana oraz inne z tym związane szczegóły. Urządzimy na Pana cześć, my, etnologzy, posiedzenie Wileńskiego Oddziału Polskiego Tow[arzystwa] Etnolog[icznego], które rozpoczyna swe posiedzenia 20 października. Mam wreszcie grono ludzi zainteresowanych i pełnych zapału, więc przystępujemy do rzeczy. Trzeba było tych ludzi „wyrobić”.

Dziękuję bardzo za cyfry [?], związane z wysłaniem opinii W[ielce] Szanownego Pana o mojej działalności naukowej⁵⁹.

W Berlinie omal żeśmy się nie spotkali u Hahma⁶⁰. Kiedy do niego przyszedłem, powiedział: *eben nur hier Fischer*⁶¹. 20 minut podobno najwyżej nas oddzielało. Ciekawe też, żeśmy się nie spotkali w Museum für Völkerkunde⁶², po którym dwa dni z rządu od rana do jego zamknięcia błądziłem.

U Hahma siedziałam dość długo. Był bardzo uprzejmy, choć miał jakiś ważny interes. Odłożył go, bo chodziło mu o zakończenie rozmowy naszej, zaczętej w Liège, o sposobie urządzenia wystawy w Bernie. W rezultacie poprosił mnie o napisanie referatu o moich poglądach na sprawę. Muszę się do niego zaraz wziąć [sic!]. Prosił, ażeby na ogół na razie o tym niewiele mówić, gdyż trzeba będzie potem jeszcze w ściślejszym gronie o tym pomówić. Chodzi tu o wypracowanie pewnych obowiązujących dla ogółu wystawców norm, wśród których nie

58 Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej.

59 W opinii, o której mowa, znalazły się m.in. następujące uwagi: „Wśród prac stawiam na pierwszym miejscu zorganizowanie Muzeum Etnograficznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Przez to stworzony bowiem został nietylko poważny ośrodek naukowy w uniwersytecie, który umożliwi pracę nauczycielską w dziedzinie etnologii w Wilnie na wysokim poziomie pedagogicznym, ale powstała też placówka mająca bardzo ważne ogólnokulturalne znaczenie. A że organizacja tego Muzeum tak w swym zawiązku, jak w dalszych fazach została obmyślana starannie i wszechstronnie, tego dowodzą doc. Ehrenkreutzowej »Wskazówki dla zbierających przedmioty dla Muzeum Etnograficznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie« [...]. Niewątpliwie w Polsce możnaby znaleźć badaczy na polu etnografii o poważniejszym dorobku naukowym, lecz wątpię, czy którykolwiek z nich potrafiłby pracować z takim zamiłowaniem regionalnym, z takim zapałem i sentymentem dla Ziemi Wileńskiej, jak Doc. C. Ehrenkreutzowa” (cyt. za: Engelking 2014: 12).

60 Konrad Hahm (1892–1943) – dyrektor Staatliches Museum für deutsche Volkskunde w Berlinie.

61 *Eben nur hier Fischer* (niem.) – właśnie był tu Fischer.

62 Chodzi o berlińskie Staatliches Museum für deutsche Volkskunde, którego dyrektorem (w latach 1928–1943) był K. Hahm.

wszyscy mogą być do tego powołani (mam na myśli państwa, które nie mają tradycyjnej ludowej sztuki). Referat przyszlę oczywiście również i Panu. Proszę jednak poza tym o zupelną dyskrecję. Kiedy Pan będzie w Wilnie, pomówimy o tym wszystkim najdokładniej, bo trzeba się już zabierać do roboty i mam wrażenie, że Polska musi tu odegrać rolę przodującą. Pierwsze miejsce, wydaje mi się z rozmowy, będzie miała Szwecja (Skansen!⁶³) – Erixon⁶⁴. Tak to wygląda. W każdym razie Hahm zastrzegł zupełną tajemnicę, prosząc więc o nią naszego przedstawiciela komisji międzynarodowej.

Oczywiście cała rozmowa z Hahmem miała charakter nic wspólnego z oficjalnością ani z uplanowaniem jakimkolwiek nie mający, jednak jako rezultat spotrzeżeń na zjeździe w ten sposób się skryształizowała. Mam wrażenie, że Erixon już przedtem więcej z Hahmem o tym mówił, no ale może to jest tylko wycucie bez faktycznego odpowiednika. Miło mi jest, że na zjeździe lepiej Pana poznałam i że moja sympatia, o której znaku nie dawałam przedtem, zanim nominacja nie przyszła (także ambicyjne powody), urosła. Posyłam Panu kilka fotografii z Bazylei, które tam sobie robiłam, oraz dwie grupy. Moja wypadła na bakier, ale Pan [na] niej pięknie wygląda!

Łączę wiele pozdrowień

C. Ehrenkreutzowa

Dla Czekanowskiego serdeczne ukłony.

20. (L)

Wilno, 28 X 1930

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Wreszcie mam czas na napisanie do Pana przed wykładem (dziś będę mówiła o Nowym Roku i Trzech Królach, w związku z tym dużo o przebieraniu się na tle porównawczym. To mnie bardzo bierze).

„Lud” oczywiście należy do wydawnictw, którym w pierwszym rządzie należy się podtrzymanie. Prof. minister Kozłowski⁶⁵ powinien się tym zająć! Ja naturalnie, o ile to co pomoże, zrobię wszystko dla „Ludu”. Już parę słów o tym

⁶³ Nazwa parku na szwedzkiej wyspie Djurgården w Sztokholmie, gdzie w 1891 r. Artur Hazelius utworzył pierwszą ekspozycję zabytków szwedzkiej architektury drewnianej (stąd pochodzi eponim *skansen*). Celem Skansenu było utrwalenie szwedzkiej kultury ludowej sprzed okresu industrializacji.

⁶⁴ Sigurd Erixon (1888–1968) – szwedzki etnolog, folklorysta i historyk kultury.

⁶⁵ Leon Kozłowski (1892–1944) – archeolog, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, polityk, premier rządu II RP w latach 1934–1935. W okresie, którego dotyczy list, L. Kozłowski był ministrem reform rolnych w rządzie Walerego Sławka.

napomknęłam Panu podczas bytności ministra Jędrzejewicza w Wilnie na otwarcie roku uniwersyteckiego]. Uważałam jednak, że to nie była chwila ku temu, aby sprawę załatwić, ze względu na to, że Pana Jędrzejewicza ze wszystkich stron proszono o podobne lub niepodobne rzeczy. Będę jednak w Warszawie w połowie listopada i bez względu na to, czy prof. Kozłowski o tym mówił, czy nie, czy użył co, czy nie, specjalnie w sprawie „Ludu” będę z ministrem rozmawiała.

Czy owych 1000 zł dla CIAP⁶⁶ dostał Pan Profesor? Proszę o odpowiedź, bo znów zaatakuję. Czasy są niesłychanie ciężkie (P. Janusz pisze rozpaczliwie o tym, że przejdzie do historii jako krzewiciel ciemnoty, a nie oświaty, sądzę jednak, że nie. Byleby był zdrow – teraz jest na obserwacji w szpitalu chorób wewnętrznych, w Szpitalu Ujazdowskim) – kieszeń Ministerstwa WRiOP pusta zupełnie. Na szkoły wyższe zamiast 40 000 000 złotych, które miał Czerwiński, ma Ministerstwo 18 milionów na całą Polskę! („Na pociechę” – w Szwajcarii i Niemczech lepiej się nie dzieje!).

Teraz dodatki do protokołu szwajcarskiego. Głównie się bałam, że może Pan nie zgodzi się ze mną co do zastąpienia (w projekcie wystawy pawilonu porównawczego) rysunków dzieci zestawionych z rysunkami narodów myśliwskich przez wystawę masek obrzędowych (w znaczeniu najszerszym, a więc wszelkie turonie, lajkoniki i syntetyczne maski olbrzymy też). Znalazłam wielki posłuch u młodych (Hoffmann-Krayer⁶⁷ chciał tych dzieci i z nim polemizowałam, nie gniewał się jednak i przyjaźń została). W protokole ja na szczęście nie figuruję, a inne moje wnioski wiem, że Pan by zaakceptował! Mam wrażenie, że i stare socjologiczne równanie dorosłych ludzi pierwotnych z dziećmi naszymi też nie znajduje u Pana oddźwięku. Prawda? Przedstawimy to Frankowskiemu.

Dużo bym chciała Panu odpowiedzieć o Szwajcarii, ale i papier mało daje do tego sposobności, i czas leci – zaraz trzeba będzie iść i gadać.

Szwajcaria zwróciła mi we frankach swych istotnie koszta mieszkania i podróży, więc zwiedziłam dobry jej kawał (Pan potrafił wytworzyć niesłychanie miły stosunek do Polski – wszyscy i przyjezdni na konferencję, i Szwajcarzy (Lindt⁶⁸) byli uprzejmi bardzo i chętnie godzili się na polskie wnioski), głównie oczywiście muzea etnograficzne. 7 godzin bez przerwy siedziałam w muzeum w Bazylei⁶⁹, Hoffmanna nie było, ale Porawiecki [?] cały czas ze mną był, pokazując nie tyl-

66 Commission internationale des arts et traditions populaires.

67 Eduard Hoffmann-Krayer (1864–1936) – szwajcarski folklorysta, germanista i mediewista, profesor Uniwersytetu w Bazylei.

68 Johann Lindt (1899–1977) – szwajcarski restaurator zabytków, introligator, pracownik biblioteki Uniwersytetu w Bernie.

69 Muzeum Sztuki w Bazylei (Kunstmuseum Basel) – szwajcarskie muzeum prezentujące malarstwo, rzeźbę i sztukę nowoczesną od XV w. do współczesności.

ko samo muzeum, ale i magazyny i sposób inwentaryzacji, katalogi itp. Speiser⁷⁰ jechał do Monachium. W Bazylei spotkały mnie dwie propozycje niezwykle kuszące. Niestety Polska taka biedna! A mianowicie Speiser przywiózł trzy miesiące temu za 10 000 marek szwaj[carskich] (a więc naszych 18 000) śliczną kolekcję z Nowej Gwinei i trochę innych rzeczy z wysp melanezyjskich. Widziałam to (śliczna sala mogłaby z tego powstać w Warszawie): kolekcja masek, łódzie, broń itp. Przecież to jest okazja. Speiser jeździł z ramienia Szwajcarii, kolekcję tę dla nas nabył za własne pieniądze. Teraz krach, kryzys, więc chce ustąpić. Czy to nie jest okazja? Przecież my nie mamy pieniędzy na takie ekspedycje. Tam w Bazylei powiedziałam, że i u nas kryzys. Porawiecki [?] nie chciał uwierzyć: *Polska jest bogata, przecież to rolniczy kraj, nie opowiadajcie o waszym kryzysie*. Następnie, śliczną istotnie mają tam salę narzędzi rolniczych. Jednak i w tym dziale wiele braków moglibyśmy im z Polski uzupełnić. Gdybym miała 1000 złotych, mogłabym im od razu wysłać tyle rzeczy, że znów Warszawa (a o stolicy myślę, jako że jest naszą macierzą) mogłaby mieć śliczną salę szwajcarską. Maski pasterskie, narzędzia rolnicze drewniane (dotąd się spotyka) itp. Dużo tego na wymianę by Bazylea przysłała. Co Pan na to? Bazylea jest pełna werwy – nasza etnologia też się zaczyna ruszać. O te 1000 złotych muszę się wystarać. Prawda?

W Zürichu była cudowna wystawa sztuki ludów egzotycznych (Frobenius⁷¹ z Afryką i Melanzją głównie). Co za wspaniałości. Zawsze mówiłam, że nasza europejska sztuka to coś niezwykle naiwnego, zwłaszcza te obrazki inteligencji, ale teraz jeszcze bardziej się w tym utwierdziłam. Świetnie była wystawa rozplanowana. Żadnego natłoczenia. W małej salce w czterech rogach posądk, nic więcej. Tam można badać – nawet ślepy wiele zobaczy!

Ale: czy trzeba napisać Panu oficjalne sprawozdanie z posiedzeń oprócz protokołu? Notowałam skrzątnie. Najciekawsze było posiedzenie pozaprogramowe, już tylko Komisji, na którym Włosi pytali o to, w jaki sposób należy działać, aby tradycyjną sztukę ludową zakrzewić wśród robotników i tym samym związać ich z przeszłością Włoch (chce tego Mussolini). Otóż tu ja bardzo gorąco zaprotekowałam (podtrzymywał mnie w tym w zupełności Jelisiejew⁷²), dowodząc, że sztuka ludowa jest pewnym splotem rzeczy, ściśle związanym z systemem całokształtu życia drobnorolniczego i dlatego... ozdobienie mebli robotniczych ornamentem „ludowym” nie będzie miało nic wspólnego z tą sztuką, o którą Mussoliniemu chodzi. Włoch skrzątnie odrzekł: *Ale Mussolini każe nam to robić. I będzie musiało*

70 Felix Speiser (1880–1949) – szwajcarski etnolog, profesor Uniwersytetu w Bazylei, dyrektor Muzeum Etnograficznego w Bazylei.

71 Leo Wiktor Frobenius (1873–1938) – niemiecki etnolog, archeolog, afrykanista.

72 Być może Konstantin S. Jelisiejew (Константин С. Елисеев) (1890–1968) – rosyjski i radziecki grafik, malarz, kostiumolog.

być zrobione. Ponieważ w tej sprawie, raczej w sprawie przekazywania tradycji polskich, nie ludowych, wiele mówiliśmy zawsze z ministrem Jędrzejewiczem (bo i wśród naszych „faszystów” są tendencje analogicznej pracy wśród robotników), więc śmiało przewidziałam, że Marszałek Piłsudski i Jego otoczenie dąży też do podobnych celów jak Mussolini. Drogi są jednak inne. Ponieważ robotnicy, jak i my, inteligencja, oderwani jesteśmy od wsi, więc raczej my musimy dawać robotnikom to, co dla nas ma wartość, a co dostępne jest dla robotników itd.

Dyskusja była bardzo ciekawa i ożywcza. Belgowie zwłaszcza się tu unieśli. Byli po naszej stronie.

Na plenarnym zebraniu wykonawczym nikt z obecnych nie zgłosił akcesu zdecydowanego do wzięcia udziału w wystawie. Jak mniej więcej wyrachowałam, musielibyśmy mieć na to milion złotych (niezależnie od tego Belgowie obliczyli (bez Kongo) koszt na 3 miliony swych franków, Lehmann⁷³ na 2 miliony niemieckich). Słowem, jak wobec kryzysu będzie ta wystawa wyglądała?

Estonia i Łotwa mówiły, że chętnie znalazłyby miejsce w pawilonie większego państwa. To samo tyczy się Litwy, wobec tego oczywiście ja zaznaczyłam, że o ile Polska będzie miała pawilon, to chętnie zaprosi Litwę i inne kraje bałtyckie. Przyjęto to z aplauzem. Oczywiście był to numer tylko dyplomatyczny, ażeby Litwa powiedziała, co ona na to!! Uprzejmość Polonii bardzo się spodobała!!!

Praca Falkowskiego b[ardzo] mi się podoba⁷⁴. Największy zbiór jednak narzędzi rolniczych w Polsce ma Biedrzycki⁷⁵ w Szkole Gosp[odarstwa] Wiejskiego.

P[ani] Prüfferowej powiedziałam o Częstochowie. Owszem, powiada, że tam zawsze jeździ na pokutę. Bardzo udały się jej badania nad rybołówstwem na Litwie. Uniwersytet Kowieński ułatwił. Muszę iść.

Serdeczne bardzo pozdrowienia

C. Ehrenkreutzowa

Listu nie mam czasu przeczytać. Będzie się więc Pan musiał domyślać w miejscach, gdzie n[iektóre]e wyrazy będą opuszczone. Chcę, aby woźny go zaniósł zaraz, by dziś wyszedł!

C.E.

73 Rudolf Lehmann (1887–1969) – niemiecki etnolog i religioznawca, w latach 1950–1957 profesor etnologii na Uniwersytecie w Potchefstroom (Republika Południowej Afryki), w latach 1958–1962 na Uniwersytecie Ludwika i Maksymiliana w Monachium.

74 Mowa prawdopodobnie o pracy doktorskiej J. Falkowskiego, która ukazała się rok później – *Narzędzia rolnicze typu rylcowego. Studium paleoetnologiczne*, Lwów 1931.

75 Stefan Biedrzycki (1876–1936) – agronom, profesor i dwukrotnie rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, profesor Politechniki Warszawskiej, popularyzator mechaniki rolnictwa.

1931

21. (K)

Szanowny Pan
Prof. dr A. Fischer
Lwów, Chmielowskiego II, 10

Zakopane, 2 I 1931

I ja przyłączam się do życzeń kongresu etnologów⁷⁶ w Zakopanem z powodu
uzwyczajnienia Pana.

Serdeczny uścisk dłoni

C. Ehrenkreutz

22. (L)

Zakopane, 8 I 1931

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Prof. Romer prosi, ażeby Pana zawiadomić, że ewentualnie odczyty Pesslera odbędą się we Lwowie dn. 23 bm., odczyt dla szerszej publiczności w jakiejś większej sali, oraz dn. 24 – odczyt w gronie specjalistów⁷⁷. Czyli, że przyjechać może Pessler do Lwowa 23/22. Napisałem do Pesslera daty te, podając i prosząc, aby do dnia 17 I napisał sam do prof. Romera, czy przyjedzie i czy daty te mu odpowiadają. Sama przejazdem przez Warszawę byłam i w Ministerstwie zarówno z Sucho-dolskim⁷⁸, jak i z Kasą im. Mianowskiego sprawę załatwiłam. Do pewnego więc stopnia, a raczej głównie, przyjazd Pesslera uda się pokryć z sum przeznaczonych

⁷⁶ Tu C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa żartuje, pisząc o wakacyjnym spotkaniu grona etnologów w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem u J. Zborowskiego.

⁷⁷ 24 I 1931 r. Wilhelm Pessler wygłosił we Lwowie odczyt pt. *Die geographische Methode in der Volkskunde* na wspólnym posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Geograficznego i Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

⁷⁸ Witold Suchodolski był w tym czasie dyrektorem IV Departamentu MWRiOP.

na wymianę prelegentów. Jutro napiszę znów i do Ministerstwa, i do Kasy, bo sądzę, że chyba odpowiedź od Pesslerera i do mnie nadejdzie.

Po naszym widzeniu się w Wilnie chorowały mi dzieci na ciężką gripę, ja zaś z gorączką do 38° wychodziłam, do końca wykładając. I oto, ku zgrozie i rozpacz, dostałam wiadomość o chorobie Męża (atak wątrobiany – Brześć przyczyną niechybną!⁷⁹). Pielęgnowałam go więc (bardzo ciężki był atak, cały tydzień!), co mi nie przeszkodziło jednak, [by] korzystając z sąsiedztwa (Mąż chorował w swym pokoju w hotelu sejmowym), zająć na posiedzenie z interpelacją w sprawie Brześcia. Emocje straszne. Nie czułam serca, zupełnie zamierało. No, ale jak dobrze, że Pan nie podpisał protestu! Bystron mówi, że odmawiał też kategorycznie, motywując tym, że politycy tu wykorzystują uczucia humanitarne – wszystko to oczywiście nie sprzyjało energiczniejszemu popychaniu sprawy Pesslerera przeze mnie, no ale jakoś się udało. Wolałabym jednak, aby odwiedziny odłożyły do wiosny.

Chociaż nasi północno-wschodni wojewodowie ułatwią mu jazdę w terenie, ale ja nie mam ochoty mu towarzyszyć, bo czuję się tak wyczerpana po tym wszystkim, że lekarz każe mi siedzieć w Zakopanem i trochę się poleczyć. Nigdy jeszcze urlopu zdrowotnego nie miałam. Wzięłam teraz 3-tygodniowy.

Tu widziałam się z Antoniewiczem, Bystronem, Stryjeńskim⁸⁰, Zborowskim i innymi miłymi ludźmi, choć „uczonymi”. Na ogół brać ta, „elita”, wygląda często śmiesznie na tle współczesnej historii Polski.

Bardzo wiele łączę serdecznych szczerze pozdrowień

C. Ehrenkreutzowa

PS. Szanownej Żonie Pana, aczkolwiek nieznaney mi, miłe słowa i pozdrowienia łączę.

Pisałam na leżaku. Obok synek robił miłą wrzawę. Proszę się więc nie dziwić chaotyczności tego zupełnie „bezpośredniego” listu!

79 Mowa o aresztowaniu w nocy z 9 na 10 IX 1930 r. 11 posłów PPS, PSL „Piaś”, PSL „Wyzwolenie” i Sch oraz uwięzieniu ich w twierdzy brzeskiej. Sposób rozprawienia się z opozycją, a także brutalne traktowanie uwięzionych oburzyło opinię publiczną.

80 Karol Stryjeński (1887–1932) – architekt, rzeźbiarz, dyrektor Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, działacz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

23. (K)

WSzanowny Pan
Prof. dr A. Fischer
Lwów
Chmielowskiego II 10

Zakopane, dn[ia] 12 I 1931

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Dziś nadszedł list od Pesslera. A więc do Lwowa przyjedzie na 23 i 24 I. Zaraz list piszę do Ministerstwa w sprawie pokrycia kosztów przyjazdu. W Wilnie Instytut pokryje koszta jazdy z Warszawy do Wilna i resztę związaną z pobytem. Do Krakowa i Warszawy też zaraz piszę (Moszyński, Poniatowski). Pobyt w Polsce wraz z podróżami ma trwać 2 tygodnie.

Łączę wiele pozdrowień

C. Ehrenkreutzowa

24. (L)

13 I 1931
Zakopane

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W tej chwili przyszedł ekspres od Pana, za który bardzo dziękuję, i w tej chwili odpowiadam, bo czas tu zwłoki nie cierpi. Okazuje się jeszcze, że ze względów formalnych w związku z pokryciem kosztów przybycia do Polski Pesslera muszą uniwersytety występować do Ministerstwa z odnośnym podaniem. Jest to formalność, ale konieczna jako punkt wyjścia i dla Uniwersytetu, i ewentualnie dla polskiej Centrali Współpracy Intelktualnej⁸¹ (Lutostański⁸²). Stąd piszę dziś również i do Krakowa, i do Warszawy. Nie mam jednak pojęcia, czy np. Moszyński jest

⁸¹ Commission internationale de la coopération intellectuelle (CICI) – organizacja założona 15 V 1922 r. przez Radę Ligi Narodów. Celami CICI były rozwój międzynarodowych kontaktów naukowych (w tym wymiany między uniwersytetami) i udoskonalenie prac w dziedzinie bibliografii naukowej. Przewodniczącym Komisji został Henri Bergson, a jego zastępcą Gilbert Murray. Polską naukę w CICI reprezentowała Maria Skłodowska-Curie. Zgodnie z jej sugestią na początku 1923 r. Kasa im. Mianowskiego przyjęła rolę łącznika polskiej nauki z CICI. Karol Lutostański, jako prezes Kasy im. Mianowskiego, reprezentował Polskę na posiedzeniu CICI w Paryżu 5–8 XII 1923 r. Wtedy pojawił się pomysł utworzenia Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej (PKMWI), ostatecznie doszło to do skutku 12 III 1924 r.

⁸² Karol Lutostański (1880–1939) – prawnik, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, prezes PKMWI (1924–1939).

w Krakowie i czy umie się zajmować takimi sprawami. Dlatego oprócz Wilna od Pana zaczynam. Opinię (Wydziału Uniwersytetu Lwowskiego) w tej sprawie można załatwić kurendą. Chodzi: o zaznaczenie w podaniu do Ministerstwa Wydziału, że takie a takie uniwersytety zapraszają na wykłady z metodyki etnogeografii taką a taką znakomitość (nacisk położę w wileńskim podaniu i na muzeologię Pesslera) i proszą Departament Szkół Wyższych, Wydział Nauki o pokrycie kosztów podróży i pobytu prelegenta w Polsce. W liście prywatnym do Buszkowskiego⁸³ lub Suchodolskiego proszę się powołać na mnie, bo mi oni sami taką formę podania dla Lwowa i innych uniwersytetów podali. Oczywiście proszę również o ekspres, bo czasu mało. Do Dzika⁸⁴, do Kasy Mianowskiego, która ewentualnie pożyczycy Departamentowi pieniędzy, również dziś list ekspresem wysyłam. Kraków załatwię również – przez Nitscha.

Teraz rozkład pobytu:

1) Prof. Pessler zaczyna od Lwowa, piszę mu więc i ja, żeby dał znać do Zakładu Pana o przyjeździe.

2) Potem Kraków 25–26 (27?).

3) Warszawa 27–28.

4) Wilno, Nowogródek 29–30–31 I – 1 II (?)

5) 31–4. Polesie (Brześć, Pińsk) – Hanower.

1) W Warszawie dopilnuję, żeby na powrotnej drodze nim się zajęli.

2) Porządek ten rzeczy posyłam Pesslerowi.

3) Sama miałam zamiar pozostać w Zakopanem do 1 II, bo sądziłam, że Pessler odłoży swój przyjazd do wiosny. Gorączkuję jeszcze porządnie i urlop mam do lutego. No ale trudno. Pessler jest tak miły, że mimo wszystko b[ardzo] się cieszę z jego przyjazdu i do Wilna na czas się stawię. Nie wiem tylko, czy sama go zawiozę na Polesie, zapewne ktoś z moich słuchaczy go obwiezie po Polesiu z woj[ewodzina] Krahelską⁸⁵, która b[ardzo] dobrze zaczęła pracować w etnografii (doktor Krakowskiego Uniwersytetu i b[yla] asystentka tegoż Uniwersytetu – chemia!).

W zupełności zgadzam się z Panem w jego poglądach na sprawę brzeską, z tym że 1) jest ona jednym właściwie z okropniejszych momentów na tle ogólnej sytuacji Polski; 2) że atutem jest Brześć w rękach naszych wobec pacyfikacji „ukraińców”; 3) oczywiście, że mamy dyktaturę wojskową, wolę ją jednak od mętnych galaret innych Żydów, wśród których podniesiono rękę i zamordowano pierw-

83 Leon Buszkowski był naczelnikiem Wydziału Szkół Wyższych w Departamencie Nauki i Szkół Wyższych MWRiOP.

84 Faustyn Dzik w tym czasie był naczelnikiem Wydziału Nauki w MWRiOP.

85 Janina Krahelska (1885–1919).

szego dostojnika w Państwie i gloryfikowano potem zabójcę⁸⁶; 4) wobec zaś tego wszystkiego do nas, pracowników naukowych, należy utrzymywanie czystej od polityki atmosfery w uniwersytetach i praca organiczna zmierzająca do podniesienia poziomu kulturalnego młodzieży. Tym bardziej że młodzież żyje naprawdę w strasznych warunkach dla swego rozwoju – wśród zakłamania jednych i ich bezkarności, lecz i wśród bezkarności również w stosunku nawet do sadystów w wojsku. Przyzwyczajają się więc ona do rzeczy dla ludzi cywilizowanych trudnych do przetrwania. Kawał „nad Bugiem” doskonały! Opowiem go Zborowskiemu.

Łączę wiele bardzo słów serdecznych

C. Ehrenkreutzowa

PS. Zdaje się, że żaden z etnologów protestu nie podpisał.

Bardzo się cieszę z wyprawy Pana do Paryża, zwłaszcza z *Office de Musées*. Tu mieliśmy posiedzenie muzeologiczne (Zborowski, Antoniewicz, Bystroń, Dobrowolski, ja).

25. (K)

WSzanowny Pan
Prof. dr A. Fischer
Lwów
Chmielowskiego II 10

Zakopane, dn[ia] 20 I 1931
Willa „Wojciechowo” na Koziońcu

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Już mi się papier wyczerpał w związku z przyjazdem Pesslerera, piszę więc na pocztówkach, bo do miasta daleko. Dopiero dziś wręczono mi list od Pana (5 dni!).

1) Termin 23–24 I wypłynął stąd, że prof. Romer powiedział, że tylko wtedy może być we Lwowie.

2) Nie, Lwów wcale wcale przecie nie miał pokryć kosztów podróży Hannover–Lwów, bo przecież tę rzecz omówiłam z profesorami Suchodolskim i Buszkowskim⁸⁷ i podróż Pesslerera, „wymiennego” prelegenta, ma być pokryta w całości z funduszków Ministerstwa (względnie za pieniądze założone przez Instytut Józefa Mianowskiego⁸⁸). Wilno tylko, dzięki Instytutowi Wschodniemu, zapłaci mu za

86 Fragment niejasny. Jak wiadomo, G. Narutowicz został zastrzelony przez powiązanego z endecją malarza Eligiusza Niewiadomskiego.

87 Pomyłka autorki listu, W. Suchodolski nie był profesorem.

88 W okresie międzywojennym Kasa im. J. Mianowskiego funkcjonowała jako Instytut Popierania Nauki.

wykłady i za hotel, o ile suma wyjednana w Ministerstwie okaże się za małą. To samo zrobimy i z odczytem (płatnym) dla szerszej publiczności.

3) Mam jednak tremę, czy się wszystko uda jak należy ze względu na to, że ja tylko z Zakopanego rozsyłam listy na wszystkie strony (po kilka dziennie), a sama muszę pozostać tu do 15 II, bo mam obydwie szczyty zajęte. Dusilo mnie osłabienie i temperatura 38° (wykładałam z nią i to nawet pomaga). Tu prześwietlono mi płuca i lekarz się rozgniewał na moją lekkomyślność (choć sama przyznaję, że lekki stosunek do choroby sprzyja powrotowi do zdrowia więcej niż gryzienie się takim drugorzędnym szczegółem wobec wieczności, jak życie). Zresztą mi nic nie zagraża, tylko – jak powiada lekarz – jest to trzeci dzwonek do tego, aby zwrócić na płuca uwagę.

4) Kraków (Studium Słowiańskie) wystąpił już do Ministerstwa (więc może ze względów formalnych już to wystarczy) tak do: MWRiOP, ażeby móc wyasygnować pieniądze dla Pesslerera. Tu chodziło o jakiś poważny uniwersytet, dlatego zwróciłam się do Lwowa i do Krakowa. Oczywiście, że byłoby jednak lepiej, ażeby i Lwów pomógł.

5) Czy prof. Bujak pozna się z Pesslererem?

6) Ponieważ 25 I w jednej z pobliskich do Zakopanego wsi ma się odbyć zabawa zupełnie góralska z tańcami, muzyką i śpiewami, więc dobrze by było (zawiadając o tym Kraków – Moszyński, Wola Justowska, Aleja Kasztanowa, numeru nie ma), ażeby nocą wyprawić tu Pesslerera (nie wiem, jak pociągi idą) do mego pensjonatu. Pokój już jest. To będzie ciekawe, bo okolica śliczna i cały *entourage* nie fałszowany. 25 I to niedziela, stąd tańce. Z rana by wypoczął. Muzeum bym też ze Zborowskim pokazała. Zborowski już się zgodził.

Kiedy Pan wyjeżdża? Serdeczne uściski

C. Ehrenkreutzowa

Przykro by było bardzo nie zobaczyć się z Pesslererem!

26. (L)

Zakopane, Koziniec,
„Wojciechowo”

[Zakopane,] 22 I 1931

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Dnia 27 względnie 28 stycznia będzie w Warszawie Pessler. Gdzie się zatrzyma, jak pobyt jego bliżej wygląda, nie wiem, ponieważ lekarz kazał mi pozostać przez dłuższy czas w Zakopanem. Pozwoliłam sobie jednak podać adres Instytutu Nauk

Antropologicznych⁸⁹ prof. Pesslerowi. Bliższych informacji będzie mógł udzielić prof. Arnold⁹⁰ najpewniej.

W tej chwili sama czuję się tak niedobrze, że tylko dłoń Pana serdecznie ścisnęłam i na tym list mój kończę.

Szczerą przyjaciółką

C. Ehrenkreutzowa

27. (L)

Zakopane, 29 IV 1931

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo, bardzo dziękuję za *Antologię*⁹¹, której przysłanie wzruszyło mnie bardzo istotnie. Bardzo Pan jest miły, że w związku z nią o mnie sobie przypomniał. Z wielką przyjemnością ją sobie przeglądam, leżąc na werandzie. Ślicznie zrobiona.

Jutro już wyjeżdżam z Zakopanego. Mam nadzieję, że praca mi dobrze pójdzie. Podobno wyglądam dobrze (twierdzą tak i Zborowscy, i wszyscy). Przybyło mi od lutego 7½ kg, a ubyłoby „kresiek”. Czuję się mocno – to grunt. Mam nadzieję, że tam „Lud” przyszedł. Prosiłam Męża o wniesienie składki mojej za dwa lata, może to zrobił, o ile miał czas. Jeśli nie, to sama zaraz po powrocie, po „1.” to zrobię. Stąd wyjeżdżam „na sucho”. Bardzo jestem ciekawa tego numeru. Wezmę się do Prüferowej!! Tylko że ona biedaczka zdaje teraz ostatni egzamin. Jest po filozofii, ale jeszcze ma u mnie środkowy i prehistorię u Antoniewicza.

Koło Etnologów odbywało beże mnie zebrania. W ogóle dzieci są grzeczne.

Niech Pan się nie gniewa, że tak sobie leżakując, bez ceremonii do Pana piszę, ale muszę Panu powiedzieć, że się bardzo cieszę z jednej rzeczy. Z tego, że Pan jest miły, tj. że Pan nie robi [z siebie] wielkiego, że Pan się nie gniewa na ludzi, nie ma pazurów i że nie posuwa się w życiu w jednym wąziutkim korycie, ale w różne strony spogląda. Nie gniewa się Pan, że tak wprost do Pana mówię? Tu dużośmy

89 Instytut Nauk Antropologicznych i Etnologicznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Działający przy Wydziale II TNW Instytut Nauk Antropologicznych (a później i Etnologicznych) powstał na bazie Pracowni Antropologicznej, najstarszej pracowni Towarzystwa, założonej przez Kazimierza Stołyhwę w 1905 r. przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Pracownia ta została w 1920 r. przemianowana na Zakład Antropologii, który w 1921 r. przekształcono w Instytut Nauk Antropologicznych. Przewodniczącym został K. Stołyhwo, a zastępcą S. Poniatowski. W skład Instytutu, poza Zakładem Antropologii i Oddziałem Archeologii, wszedł założony w 1920 r. Zakład Etnologii S. Poniatowskiego oraz Muzeum Przedhistoryczne Erazma Majewskiego.

90 Stanisław Arnold (1895–1973) – historyk, wykładowca Wolnej Wszechnicy Polskiej, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

91 Brak listów Fischera uniemożliwia ustalenie, o jaką antologię chodzi.

o różnych rzeczach mówili ze Zborowskim. Polubiłam go szczerze. Żonę⁹² też sympatyczną ma i jakąś jasną, pogodną.

No, ale trzeba kończyć ten bezładny list – na słońcu i wśród wiatru północy.

Wiele pozdrowień bardzo serdecznych

Cezaria Ehrenkreutzowa

Jedną rzecz tu zrobiłam małą – innych materiałów nie miałam, *O istocie sztuki ludowej*. Próba syntezy – wie Pan, że biedny Pessler w parę dni po powrocie do siebie stracił najstarszą córkę?

Od Ludwika miałam tu strasznie dobre listy. Jaki to mądry jest człowiek i prosty jak dziecko!

28. (L)

Zakopane, w[ieś] Kościelisko

Na Groniku

D[om] Józefa Stopki

Kościelisko, 21 VII 1931

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Przed chwilą otrzymałam list od Pana Profesora, na który zaraz odpisuję. Czuję się w tej chwili dobrze ze zdrowiem, więc z miłą chęcią pojadę do Berna, o ile oczywiście cała sprawa nie jest spóźniona wskutek wędrowania listu Pana z Wilna aż po siedziby potomków Janosika i Sabały.

Materiały potrzebne mi w Bernie mam tu ze sobą.

Czuję się niezmiennie (jak prawie zawsze) bardzo winna wobec Pana. Dotąd nie podziękowałam za piękne i tak pożyteczne dary, które zastałam w Wilnie po powrocie w maju z Zakopanego. Stroje węgierskie podziwiane są przeze mnie często w godzinach wypoczynku na leżaku. Były mi też potrzebne do wykładów o koczownikach-pasterzach Azji Mniejszej i Persji i ich stosunku do takich gromad w Europie oraz przeciwstawieniu koczowników osiadłej ludności południowo-wschodniej Europy. Wypadło mi to akurat w dawkach zgęszczonych na maj – czerwiec.

W ogóle był to czas piekielny. Wykłady dublowane w Uniw[ersytecie] i Instytucie, prace młodzieży (tu i tam), zjazd kilkudniowy Tow[arzystwa] Pop[ierania] Przem[ysłu] Lud[owego] (na którym rozpatrywaliśmy tezy Pana, tak harmonizujące z naszymi). Co tydzień w poniedziałki posiedzenia Komisji Regionalnej

92 Irmina Zborowska (1903–1981).

*Słownika geograficznego Państwa Polskiego i ziem historycznie z Polską związanych*⁹³, której przewodniczę, a więc je puszczamy w ruch. Wykręcić się nie mogłam, bo nie było komu robić. W międzyczasie układanie wskazówek z językoznawcami zastosowanych do terenu. Ostatecznie 80 osób (bez subsydium!) ruszyło w teren, ale ze wszystkimi trzeba było sprawę omówić.

Wracam do treści listu: 1) napisałam do p. Perlsa⁹⁴, prosząc o przesłanie mi korespondencji berneńskiej tutaj; 2) o paszport się staram, tym bardziej że i tak muszę Męża zawieźć do Karlsbadu. Sam „nie umie”! 3) jeśli 2. połowa lipca, to chyba ledwie że zdążę, o ile jutro co nadejdzie.

Jak zdrowie Pana?

Łączę wyrazy głębokiego poważania i przyjaźni

Cezaria Ehrenkreutzowa

PS. Aha! Z Perlsem u kuratora poszło zupełnie gładko⁹⁵. Bo o takich, dobrze wykwalifikowanych ludzi przecie chodzi na tych dzikich kresach. Proszę zawsze się do mnie w takich sprawach zwracać. Nie tylko, że nigdy nie lekceważę sobie tego, ale przeciwnie, zna mnie już z tego teraźniejszy kurator i dawni znali, że dokuczam im mymi kandydatami! Perlsa sprawa była zresztą z góry przesądzona! Cieszę się, że to etnolog!

29. (L)

Wilno, dnia 10 XI 1931

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Wczoraj dopiero wstałam po grypie i dziś piszę (wczoraj sprawy studenckie zbyt ciężko było przeżywać, nie mogłam pisać). Bardzo dziękuję za miły i ciekawy list! Jestem zaskoczona jednak pismem, które dostałam z Warszawy, podpisane przez p. Lutostańskiego, w którym jest mowa o zrzeczeniu się przez Pana prezesury w Komisji Sztuki Ludowej oraz zaproponowanie mi zastąpienia przeze mnie tego stanowiska.

Otóż absolutnie nie wiem, o co chodzi, i proszę serdecznie Pana o jak najszybsze wyjaśnienie sprawy. Uważam, że Pan tak doskonale w niej pracował, że nie

93 *Słownik geograficzny Państwa Polskiego i ziem historycznie z Polską związanych* był wydawany staraniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Redaktorem naczelnym (ukazał się tylko 1. tom: *Pomorze Polskie, Pomorze Zachodnie, Prusy Wschodnie*, Warszawa 1936–1939) był S. Arnold. Do komitetu redakcyjnego poza C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzową należeli: E. Romer, F. Bujak, Bolesław Hryniewiecki, Stanisław Małkowski, K. Nitsch, Stanisław Pawłowski, W. Semkowicz, J. Smoleński, Edward Szturm de Sztrem oraz Bogdan Zaborski.

94 Henryk Perls (ok. 1904–1942 lub 1943) – polonista, etnograf, uczeń A. Fischera.

95 Do 1930 r. H. Perls pracował jako nauczyciel gimnazjalny. C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa interweniowała w jego sprawie u kuratora okręgu szkolnego.

godzi się w tych ciężkich czasach ustępować. Przecież sam Pan mówi po lwowsku *jakoś to bé* (ja Panu uwierzyłam, a Pan zaś ustępuje z placu!), przy czym (to mi zrobiło przykrość) list warszawski datowany jest 31 X i list Pana nosi tę samą datę (otrzymałam go wcześniej, gdyż list prof. Lutostańskiego leżał w Uniwersytecie, gdzie sądzono, że oboje z Mężem jesteśmy w Warszawie!).

Piszę list do Warszawy, równocześnie dziś wysyłając go z listem do Pana. Musi Pan „wbrew wszystkiemu” (nie wiem, wbrew czemu?) pozostać na miejscu – tak piszę do Warszawy.

Tu jest b[ardzo] ciężko⁹⁶. Jak ludzie nie czują, ci od pałek, że są narzędziami w rękę tej samej czarnej siły, co hitlerowska i inna ich wiodąca do zniszczenia Europy!

Serdeczny uścisk dłoni

C. Ehrenkreutzowa

Brawo, Lwów zdaje się, że się dobrze trzyma!!

Kwestionariusz postaram się jutro załatwić, dziś usiłuję, ale tak trudno, gdy się wie, że tuż obok się ludzie ranią, biją itp.

30. (L)

Wilno, 22 XII 1931

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo, bardzo dziękuję za list. Ma Pan zupełną rację, że nie trzeba się było spóźniać z ową odpowiedzią i że lepiej się było ograniczyć w danym wypadku do paru słów odpowiedzi, niż negliżować termin. Podziękowanie moje składam za miły, rzeczowy, prawdziwy ton uwag Pana, które stwierdzając przewinienie, nie robią przykrości. Wie Pan, pisałam od razu po francusku (i to wobec braku czasu zupełnie od ręki) dlatego, że kiedyś, a nawet parę razy w życiu zrobiłam doświadczenie inne, również nieudane. A mianowicie, tekst polski dawałam specjalistom do tłumaczenia na francuski i to wypadło fatalnie (*exemplum: Résumé* w pracy mojej o obrzędach weselnych). To samo zrobiono mi i [z] tłumaczeniem mojego artykułu w „Przewodniku Zjazdu Geograficznego”⁹⁷, tam jednak w korekcie sama

96 We wtorek 10 XI 1931 r. (czyli wtedy, gdy C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa pisała ten list) doszło w Wilnie do kulminacji antysemickich zamieszek, które rozpoczęły się dzień wcześniej. Studenci narodowcy zgromadzeni przed prosektorium USB zażądali, by studenci pochodzenia żydowskiego odbywali ćwiczenia prosektoryjne na ciałach noworodków żydowskich. Sprawę chciały załagodzić władze USB, jednak doszło do starć, w wyniku których zginął ugodzony kamieniem student prawa Stanisław Waclawski, 37 osób zostało rannych, a 60 aresztowano.

97 C. Ehrenkreutzowa, *O badaniu formy zwyczajów weselnych ludu polskiego*, „Pamiętnik II Zjazdu Słowiańskich Geografów i Etnologów”, t. 2, Kraków 1930, s. 184–187.

poprawiałam, więc sens nie został przeinaczony. Przepraszam w każdym razie i Pana, i tego kogoś, kto się nad rękopisem biedził, za kłopot.

Tej prezesury boję się bardzo. Komisja nasza współpracy chce wystawy, a pieniędzy brak. Obecnie więc obmyślam budżet, ażeby wybrnąć z jakim tanim kosztem. Wiem z doświadczenia, że eksponenci na wystawach prawie zawsze dopłacają do wystawy. Do wystawy⁹⁸ Poznańskie Tow[arzystwo] Pop[ierania] Przem[ysłu] Lud[owego] dopłacało, nie dużo, ale dopłaciło, a ta się przecież udała. No, ale może jakoś uda się zrobić bez bankructwa. Mniej się też boję pracy i jej rezultatów⁹⁹ niż ludzi. Nie lubię scen gwałtownych, a nawet błahych niesnasek, a Pan wie, że neurasteników wiele chodzi po świecie i wśród naszej braci! Może więc mi Pan będzie łaskaw przesłać spis członków Komisji i jej historię. Wiem, że Don Eugenio odgrywał tam jakąś rolę. Będzie to pewnie stało w papierach, które mi Pan przesłał przez Perlsa. Widzę, że właśnie jedzie do Lwowa! Wstrzymuję wobec tego wysłanie mu wskazówek aż „po Świętach”.

Stępy w naszym Muzeum są reprodukowane w mojej aranżacji w *Ziemi wileńskiej*¹⁰⁰. Dosyłam rysunek stępy z Ornian¹⁰¹ № 1 i № 2, przerysowane z mego notatnika. Przepraszam za pobieżność, ale to tylko dla doraźnej typologii w brulionie! Ciekawe są stępory – na nie również należy w związku ze stępami zwrócić uwagę. № 3. Dotąd nie mogę odnaleźć w terenie polichromowanych i rzeźbionych stęp, które w powiecie święciańskim w tradycji dotąd żyją i już, już... miałam jedną dostać do Muzeum.

Czy w „Ludzie” nie chciałby Pan łaskawie wydrukować 4 kwestionariuszy, opracowanych w Zakładzie (między innymi i tyczący się wyrobów z „gnatków”). Wybiegają one poza nasz teren?

Oczywiście, że wypowiem się w razie czego za wprowadzeniem nauki o tradycyjnej kulturze ludowej i skrawkach jej w innych zespołach społeczeństwa, z entuzjazmem. Tajemnicę będę zachowywała do znaku z Pana strony. Ministra będziemy mieli po naszej stronie. Przecież na etnografii można nauczyć *setzen u[nd] ankreuzen*¹⁰², którego tak brak książkowej inteligencji i co się tak strasznie mści w życiu współczesnego społeczeństwa europejskiego.

Na czym polega u Pana egzamin etnograficzny dla geografów?

98 Mowa o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r.

99 Konsekwencji.

100 C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz, *Kilka uwag i wiadomości o etnografii województwa wileńskiego*, [w:] *Wilno i ziemia wileńska. Zarys monograficzny*, Wilno 1930, s. 173–218. Zdjęcia stęp, o których pisze w liście C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa, znajdują się na s. 187.

101 Orniany (lit. Arnionių) – wieś na Litwie, w rejonie malackim.

102 *Setzen und ankreuzen* (niem.) – dosł. ustawić i oznaczyć.

Trzeba kończyć – jeszcze muszę dziś być w Zakładzie, a po obiedzie oprowadzić po Muzeum jakiegoś gościa Estończyka. Istotnie ma Pan rację, że językoznawcom lepiej *Etnografii Słowian*¹⁰³ do recenzji nie dawać. W ogóle zanadto się z nimi liczymy. Tymczasem zwłaszcza w kulturze technicznej nie idziemy ręką w rękę.

Wczoraj dowiedziałam się od [-]¹⁰⁴ (estoński językoznawca), że na św. Marcina nad jeziorem Pejpus chodzą przebrani ludzie, śpiewają i grają, nazywają ich Rosjanie *Sandike*¹⁰⁵. Jest to termin estoński i to tylko [-] interesuje – to zapożyczenie – fakt zapożyczenia. Poza tym, choć nie raz sam widział te uroczystości, nie wie nic, tj.: jak się przebierają, czy zwierzęta występują, co śpiewają, czy chłopcy tylko, czy i kto inny. No widzi Pan, że oni ani oczu, ani uszu nawet nie mają. Ojciec był zupełnie inny w większości.

Życzeń bardzo wiele najserdeczniejszych zasyłam od nas obojga
dla Wielce Szanownego Pana Profesora i Jego Rodziny

C. Ehrenkreutzowa

31. (L)

[Warszawa,] 10 XII [1931]

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Korzystając z zamknięcia Uniwersytetu z racji spisu, przyjechałam do Warszawy i od razu posłałam do Ministerstwa, aby zapytać o sprawę „Ludu” i Komisji Sztuki Ludowej. Otóż po uprzedniej rozmowie prywatnej z Ministrem, który w razie czego obiecał specjalną interwencję, posłałam do Wydziału Nauki. Pan Buszkowski, nic o tej rozmowie nie wiedząc, bardzo się serdecznie przejął subsydiami dla „Ludu” i bardzo Pana prosi o złożenie natychmiastowe podania o subwencję. Jest trochę pieniędzy zaoszczędzonych dzięki odmówieniu subsydium poprzednio. Teraz ci, którzy złożą podanie, będą mogli dostać zasiłek (im tych podań mniej będzie, tym lepiej, bo suma nie jest duża). Na ogół niewiele osób wie o możliwości otrzymania teraz grosza. Co się tyczy Komisji, to otrzymamy pieniądze w styczniu.

103 Mowa o cyklu A. Fischera *Etnografia słowiańska*, w ramach którego ukazały się trzy tomy: z. 1: *Połabianie*, Lwów 1931; z. 2: *Łużycanie*, Lwów – Warszawa 1932; z. 3: *Polacy*, Lwów – Warszawa.

104 Nazwiska tego nie udało się odczytać. Być może chodzi o Villema Ernitsa (1891–1982), estońskiego językoznawcę, który w latach 1931–1939 wykładał języki estoński i fiński na Uniwersytecie Warszawskim, zapoczątkował Bibliotekę Estońsko-Fińską przy UW i pisywał do „Przeglądu Polsko-Fińsko-Estońskiego”.

105 Chodzi tu o zwyczaj związany z wigilią dnia św. Marcina (*Mardipäev*). Wtedy tzw. *mardijooks*, przebierańcy, chodzą po domach i śpiewają piosenki, dostając za to drobne datki. *Mardijooks* są ubrani na czarno i noszą maski wyobrażające zwierzęta.

A więc wyręczę Pana na mnie w Komisji, ale ciężki jest to orzech do zgryzienia wobec stanu finansów, i to nie tylko naszych (wzajemne zrzucanie na siebie kosztów i małe targowanie się z Bernem było już na konferencji [-]). Poza tym mój czas. Pan jeszcze więcej pracuje.

Dziś będę w Pałacu Staszica, aby sprawy omówić. Potem napiszę znów do Pana, ażeby omówić z Panem sprawę organizacji naszej pracy. Podobno przyszedł do mnie w Wilnie od Pana książki. Pisali synkowie. Otóż, z góry dziękuję i strasznie ciekawa jestem *Etnografii słowiańskiej*.

Nie wiem, czy się Panu przydały moje uwagi o sztuce ludowej i robotniczej. Bardzo mnie te kwestie interesują, gdyż mamy specjalny pociąg w ogóle do zagadnień strukturalnych. Niestety nie miałam czasu na żaden brulion, pisałam od ręki, gdyż inne sprawy miałam i mam w toku. Chcę je skończyć (dawne obrzędy weselne), zanim zacznę pisać dla Akademii.

Łączę bardzo serdeczny uścisk dłoni
i wiele słów przyjaznych

C. Ehrenkreutzowa

1932

32. (L)

Warszawa, 6 II 1932

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W tej chwili wróciłam z Pałacu Staszica. Pieniądze (20 funtów) wyszłą dziś według wskazanego przez Pana adresu. W chwili, gdy je Zaniewski¹⁰⁶ otrzymał, 750 zł = akurat 20 funtów. Teraz mamy koło 100 zł oszczędności! Jak tak dalej pójdzie, nauczymy się grać na giełdzie! – wobec tego jednak, że ministerstwo dało wyposażenie na nasz udział, Lutostański poszle pokwitowanie do Buszkowskiego, zaznaczając, że mamy tę resztę. Mam nadzieję, że nam ją łaskawie pozostawią.

Oczywiście, że o „Ludzie” się jeszcze przypomnę, komu należy. Przypominać wciąż trzeba, inaczej „w tych czasach kryzysu” trudno.

Bardzo mile mi było przeczytać parę słów sympatycznie skreślonych przez Dupierreux¹⁰⁷, w Krakowie mi przez Pana przysłanych.

Teraz stępy! Pochodzą one z gminy Jęczmieniszki¹⁰⁸, ale nie wiem, czy wszystkie wsi Jęczmieniszki, czy też jedna ze wsi Barliszki¹⁰⁹. Prüfferowa zachorowała, ale wzięła ze sobą do domu księgi inwentarzowe, na deseczkach przytwierdzonych jest akurat puste miejsce na nazwę wsi. Ręczę z całą pewnością, że wieś jest zanotowana, muszę [się] jednak wstrzymać z odpowiedzią do powrotu do Wilna, a więc do poniedziałku.

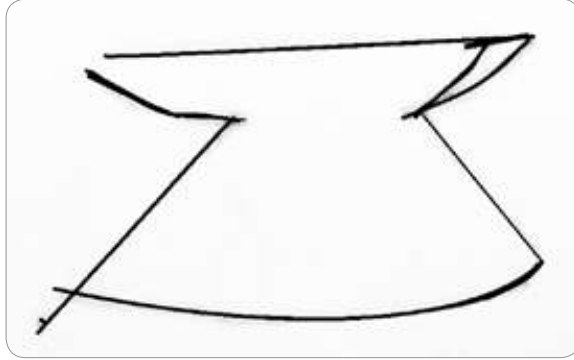
¹⁰⁶ Henryk Zaniewski (1882–?) – orientalista, dyplomata, związany z Instytutem Wschodnim w Warszawie.

¹⁰⁷ Richard Dupierreux (1891–1957) – belgijski dziennikarz, prozaik, krytyk sztuki, wykładowca historii sztuki i historii cywilizacji w Académie royale des beaux-arts d'Anvers, współorganizator International Museums Office.

¹⁰⁸ Jęczminiszki (lit. Eitminiškės) – wieś na Wileńszczyźnie, w starostwie Niemenczyn, rejon wileński.

¹⁰⁹ Barliszki (lit. Barliškės) – wieś na Wileńszczyźnie, w starostwie Niemenczyn, rejon wileński.

Skoro wrócę do domu, będę mogła być może już przesłać rysunek jeszcze jednej stępy, którą asystentka slawistyki znalazła w okolicach Dubinek¹¹⁰. Sądząc z jej opowiadań, chyba największa z mi znanych, kształt podobno taki:



No, ale zobaczymy po ostatekach, które spędza asystentka w terenie. Prosiłam ją o dokładne dane. W moich notatkach znalazłam jeszcze trochę „stępowego” materiału.

Wie Pan, że „poznzańskie” zbiory weselne są już [przekazane] do Muzeum Przem[ysłu] i Rol[nictwa]¹¹¹ i będą stały zabite w skrzyniach (jak długo?) w przerobionych w tym celu lokalach ([ul.] Tamka I). O ironio losu. Don Eugenio wy czyn ten zrobił w ministerstwie za życia Czerwińskiego¹¹² ze Skoczylasem!

Był u mnie w Wilnie. Humor pyszny, mina tęga.

Łączę wiele serdecznych pozdrowień szczerze oddana

C. Ehrenkreutzowa

Ponieważ Pan nie może, pojedę do Paryża. Jest mi to znów bardzo na rękę ze względu na parę szczegółów, które chcę sprawdzić, a czego w Polsce nie zrobię (wyzwalanej wciąż!).

Uścisk dłoni serd[eczny]

C.E.

Jeszcze jedno. W piątek (12 II), o godzinie 5 będę miała posiedzenie Komisji Współpracy. Porządek: Rozbrojenie moralne (!) Halecki¹¹³ oraz sztuka ludowa (pewnie ja). Napiszę o tym oczywiście do Pana. 14 II mam posiedzenie *Słownika geograficznego*.

¹¹⁰ Dubinki (lit. Dubingiai) – miasteczko na Litwie, dziś w powiecie malackim.

¹¹¹ Muzeum historii techniki istniejące w Warszawie w latach 1866–1939, założone z inicjatywy Jana Lubomirskiego (1826–1908).

¹¹² Sławomir Czerwiński (1885–1931) – minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w latach 1929–1931, zmarł 4 VIII 1931 r.

¹¹³ Oskar Halecki (1891–1973) – historyk, mediewista, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, członek PAU.

33. (L)

Wilno, 18 III 1932

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Jutro tydzień minie od operacji synka. Jesteśmy jeszcze w lecznicy, ale w tej chwili pozwolono mu już usiąść i czyta sobie z wielkim zapałem *Ks[ięcia] Józefa Askenazego*¹¹⁴, twierdząc, że Askenazy¹¹⁵ jest b[ardzo] zdolnym pisarzem. Czuję się jeszcze jak zdjęta z krzyża i z trudnością powracam do rzeczy, które nie są związane bezpośrednio z białym łóżeczkiem.

Od kilka lat byłam o Jędrusia niespokojna i parę razy do roku poddawałam obserwacji lekarskiej (raczej jego kiszki). Zawsze mi mówiono, że nie jest jasnym, czy istotnie ma się tu do czynienia z wyrostkiem (miewał czasem lekkie bóle i torsje). Tymczasem zaraz po powrocie z Warszawy zaprowadziłam go do prof. Michejdy¹¹⁶ jak zwykle i choć temperatury nie miał podniesionej i tylko lekkie bóle, jednak prof. Michejda radził mi, abym się na operację zdecydowała. Zrobiono ją „na zimno”, a jednak okazała się potrzebna. Wyrostek był za długi z przyrodzenia i skręcać się zaczął, co powodowało początek stanu zapalnego. Tyle o tym napisałam, ale trudno mi o tym nie pisać, bo list do Pana jest pierwszym listem, który piszę po tym przeżyciu, a wiem przy tym, że Pan jest b[ardzo] dobry.

Otóż:

1) Do Paryża pojedziemy, tym bardziej że konferencja została odłożona do 1 IV.

2) Będę się tam starała wypełnić zlecenia Pana. Do Instytutu Współ[pracy] Intelktualnej¹¹⁷ napiszę po napisaniu listu do Pana (dziś).

3) Stępy, o których Pan pochodzenie pytał, są kopiami, nie oryginałami stęp ze wsi Jęczminiszki, gm. niemeczyńskiej, pow. wileńsko-trockiego.

4) Nie mam tu w lecznicy jeszcze rysunków stęp, które znalazłam wśród moich notatek i odłożyłam dla wysłania Panu. Może niektóre z nich Pan już zresztą ma. Dla sprawdzenia jednak wyszłę je w całości.

5) Jedna z asystentek prof. Otrębskiego („giermek”) znalazła podobno nad jeziorem Dubinki¹¹⁸ wspaniały okaz stępy kielichowatej. Po Wielkanocy będę nią,

114 S. Askenazy, *Ksiązę Józef Poniatowski 1763–1813*, Kraków – Warszawa 1905.

115 Szymon Askenazy (1865–1935) – historyk, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i Uniwersytetu Warszawskiego.

116 Kornel Michejda (1887–1960) – chirurg, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1922–1939), po wojnie na Akademii Medycznej w Gdańsku (1945–1948) i w Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego (1948–1957).

117 C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa była przewodniczącą Komisji Międzynarodowej Sztuki Ludowej przy CICI.

118 Dziś częściej Jezioro Dubińskie lub Oświe (lit. Asveja).

raczej jej podobizną mogła służyć, bo odkrywca jedzie do owego zaścianka dubińskiego i ma ją nam odrysować, względnie sfotografować!

Bardzo jestem wdzięczna losowi czy też Panu za Paryż, bo właśnie siostra z Warszawy przyjedzie na miesiąc do mnie, spokojnie więc dzieci mogą zostawić, a dla wykończenia „wyvodu” potrzebna mi jest francuska literatura, której w Polsce nie ma.

Czy widział Pan już *Etnografię* Poniatowskiego?¹¹⁹ Mam ochotę na nią recenzję napisać, bo ten graebnero-schmidtyzm¹²⁰ zbyt mu się wpłatał w ujmowanie naszych zjawisk kulturowych i niesłuchanie uprawianie na skutek tego bardzo skomplikowanych zjawisk. O *Połabianach*¹²¹ chcę napisać, ale nie mam punktu zaczepienia. Napiszę ją jednak tak, aby przed początkiem roku szkolnego-uniwersyteckiego już było. Chcę recenzję „pogłębioną” (odwieczna moja wada!).

Lwowiacy w Warszawie bardzo mi się podobali. Chybińskiego znam od lat wielu, Zakrzewskiego¹²² widywałam w dzieciństwie w Krakowie, Podlachę¹²³ tam poznałam i też poczułam wielką sympatię. Bardzo Panu być musi dobrze z nimi współpracować.

Łączę wiele bardzo serdecznych pozdrowień
i wyrazy głębokiego poważania

C. Ehrenkreutzowa

119 S. Poniatowski, *Etnografia Polski*, Warszawa 1932.

120 Tu C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa odnosi się do przejętej przez S. Poniatowskiego z prac Fritza Graebnera i Wilhelma Schmidta metody kulturowo-historycznej. Podczas studiów w Szwajcarii (1906–1911) Poniatowski zetknął się z pracami, które spowodowały zmianę teoretyczną i metodologiczną w europejskiej etnologii. Chodzi tu o *Die moderne Ethnologie* Schmidta („Anthropos” I, 1906, s. 134–162, 318–386, 592–642, 950–996), artykuł, w którym znajdujemy krytykę ewolucjonizmu w badaniach kultury. Autor ten w kolejnych pracach zrewidował poglądy na temat pochodzenia i rozwoju religii (pramonteizm jako wynik praobjawienia, czyli pierwszej przyczyny świata). Z kolei F. Graebner w książce *Methode der Ethnologie* (Heidelberg 1911) wyłożył koncepcję badania historycznego w etnologii.

121 A. Fischer, *Etnografia słowiańska*, z. 1: *Połabianie*, Lwów – Warszawa 1932.

122 Stefan Zakrzewski (1873–1936) – historyk, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, senator II RP (1928–1935).

123 Władysław Podlacha (1875–1951) – historyk sztuki, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, po II wojnie światowej na Uniwersytecie Wrocławskim.

34. (K)

Pologne
 JWielmożny Pan
 Prof. dr A. Fischer
 Lwów
 ul. Chmielowskiego 10 II

[Paryż,] 1 IV 1932

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Tylko co jestem po posiedzeniu (b[ardzo] było ciekawe). Potem o tym. Tymczasem w sprawie „Mémoires”¹²⁴. W *Coopération*¹²⁵ twierdzą, że zostały one już do Pana wysłane. Proszę napisać do Palais-Royal, ale na moje nazwisko (będę tu jeszcze 2 tygodnie), czy doszły one do rąk Pana, ażeby zareklamować.

Dostałam niespodziane pieniądze za ten referat jako nagrodę jakąś. Cieszę się, że nie zdyskwalifikowali. Mam wyrzuty sumienia z powodu kłopotów z poprawieniem języka!

Serdeczne uściski

C.E.

35. (L)

Kociołki¹²⁶, 30 VI 1932

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Jeszcze jestem na wsi po drodze do Zakopanego, gdzie między innymi robię swe go św. Jerzego – św. Wojciecha. Jak tu jest blade w porównaniu z kresami (Piotrkowskie), chociaż wełnianki są. Sądzę, że do Oslo lepiej, żeby Pan pojechał. Zmiana jest pożądana. Ja tylko Panu przesłę parę kwestii do poruszenia. Ciekawe, że się pomimo kryzysu ten zjazd odbędzie. Zanim z Zakopanego spokojnie napiszę, przesyłam spis instytucji, o który Pan prosił w związku z „Actes...”.

- 1) Zakład Etnologii¹²⁷ zajmuje się sprawami organizacyjnymi.
- 2) Warszawskie, Lwowskie, Wileńskie Tow[arzystwo] Pop[ierania] Przem[y-słu] Lud[owego] (zresztą Wileńskie zrezygnować może, o ile Zakład będzie miał).
- 3) Muzeum Etnograficzne w Krakowie i w Poznaniu? W Warszawie?
- 4) Centrala Współpracy Intele[ktualnej] w Warszawie.

¹²⁴ Być może chodzi o „Mémoires de la Société de linguistique de Paris”.

¹²⁵ Chodzi o Międzynarodową Komisję Współpracy Intelektualnej (Commission internationale de coopération intellectuelle – CICI).

¹²⁶ Kolonia w gm. Grabica, woj. łódzkie.

¹²⁷ Zakład Etnologii USB.

5) Może *Rusinów* Pana też dać?

To wszystko, co ja mogę powiedzieć. Pan poza tym lepiej zna stosunki.

Listu z owymi „dwoma egzemplarzami” dla ministerstwa nie znalazłam. Ale pamiętam, że Pan i Mąż o tym mi powiedział.

Na jednym zebraniu ważnym sekcji artystyczno-naukowej w Wilnie był dziennikarz i napisał różne niedorzeczności w „Kurierze Wileńskim” o mnie, chcąc się przysłużyć. Spać mi to nie daje. Tytuł *Etnologia polska w Paryżu* (!!!!). W ogóle! Zebranie było w przeddzień wyjazdu mego z Wilna, więc dopiero w Warszawie minister, myśląc, że mi zrobi przyjemność, pokazał artykuł. Najgorzej, że się gniewać nie mogę, bo to było z dobrą wolą zrobione. Spać tymczasem z kompromitacji nie mogę.

Bardzo wiele serdeczności łączę i przepraszam za takie pisanie na leżaku.

Szczerze oddana zawsze

C. Ehrenkreutzowa

36. (L)

Kociołki, dnia 13 VII 1932

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Stało się tak, że ugrzęzłam w Kociołkach. Dobrze, że są to moi przyjaciele z lat dziecinnych i znoszą moją obecność nie najgorzej. Chłopcy moi przywieźli ze sobą odurę – no i teraz są na rekonwalescencji. 10 nocy prawie zupełnie nie spałam, ale teraz korzystam z przedłużenia wywczasów kociołkowieńskich przymusowych i dalej robię w terenie (książki poszły prosto do Zakopanego z Wilna!).

1) Miałam list od asystenta, do którego zaraz po zachorowaniu synów napisałam, że dotąd żadne zgłoszenie nie przyszło. Sądzę, że „masowych” zgłoszeń do Oslo nie będzie. Za ciężkie czasy. Uważam jednak, że ktoś z Polski być musi. Ponieważ mamy mnóstwo różnych ciężarów, więc trudno by mi było jechać całkowicie na koszt własny. Mogłabym coś dołożyć, ale bez subsydium, wyłącznie za własne pieniądze trudno mi liczyć. Może więc, o ile by Pan w żaden sposób nie mógł pojechać, zechciał łaskawie napisać, skąd ewentualnie mogłabym jako przewodnicząca naszej Komisji¹²⁸ czy jako inna reprezentantka dostać zasiłek. MSZ? Chyba tylko. MWRiOP wiem, że jest bez grosza, i nie chciałabym uszczuplać jego i tak zbyt szczupłych, katastroficznie małych zapasów. Tych kosztów CIAP też zdaje się nie pokrywa, czy też owszem?

Proszę o łaskawe informacje, adresowane: Zakopane, w[ieś] Kościelisko, na Groniku, dom Józefa Stopki. We wtorek już tam będę, a tu poczta specjalnie

¹²⁸ Polska Komisja Sztuki Ludowej.

na pościech nie polecona, przychodzi raz, najwyżej dwa razy na tydzień. Asystent listy wysyła ekspresem.

2) Jednocześnie piszę do Dupierreux, prowizorycznie, zaznaczając prowizorium, zapisując się do małych komunikatów.

3) Mąż dziś jedzie do Warszawy i będzie w MSZ, ponieważ i tak ma tam kilka interesów.

4) Zawiadomienie o Bernie przywiózł mi pozawczoraj Mąż, w dzień posiedzenia. Napiszę tam list z zapewnieniem, że to, co można, robimy w sprawie wystawy. W połowie stycznia chciałabym w tej sprawie zrobić małe zebranie i zdać sprawę z tego, co i jak robię. Oczywiście po naradzie dokładnej z Panem. Może we Lwowie? W tej chwili po prostu prywatnie, bez gadania, obiekty na prowincji, w zależności od stosunków prywatnych nowych, gromadzę, przecież na resztę, na starą, pewną gwardię i tak zawsze liczyć można (Seweryn, Zborowski, Katowice¹²⁹), byleby choć trochę mieć pieniędzy. Koło Wszystkich Świętych objadę sama niektóre powiaty nowe, północno-wschodnie kresy zawsze mogą być zmobilizowane od ręki. Sądzę, że moja czy w ogóle nasza nieobecność realnego znaczenia nie miała, gdyż nic nowego powiedzieć byśmy nie mogli. Prawda?

5) Oczywiście, że stałe biblioteki mają pierwszeństwo w podziale „Actes...”. Bardzo, bardzo za nie Panu dziękuję. Dynowski nie posiada się z radości (asystent – bliższa specjalność sztuka ludowa).

6) Mówiłam z Ministrem w sprawie „Ludu”. Rozumie się doskonale, że „Lud” musi wychodzić, i docenia w zupełności jego zasługi dla Polski i dla Jej nauki, ale kieszeń pusta. W ogóle cały ciężar w subsydiowaniu wydawnictw spoczywa na Funduszu. Był też Nitsch w ministerstwie, starał się o pieniądze dla „Ludu Słow[iańskiego]” w Funduszu Kultury Narodowej. Tam też Lwów powinien cały nacisk w staraniach położyć. Ja moje pieniądze (wstydzę się, że dotąd nie wysłałam, co miesiąc jednak składki warszawskie mnóstwo mi naprawdę pieniędzy pochłaniają) wyszlę z Zakopanego dla „Ludu” czy „Tow[arzystwa] Ludoznaw[czego]”.

7) Nie wiem, czy mi się pracę Perlsa uda wydać¹³⁰. Tow[arzystwo] Nauk[owe Warszawskie] odmówiło. Pieniądzy nie ma. Instytut też zaczyna robić bokami.

Ale to Oslo! Byłam przekonana, że właściwie w Paryżu już było prologicznie [?], że na to pieniędzy nie ma. Przecież tak napisali sami Norwegowie! Będę musiała się porządnie przygotować, a tak chciałam pisać i nawet w Krakowie w bibliotece trochę popracować do połowy września. Muzea na wolnym powietrzu bardzo mnie co prawda interesują, choć mają wiele też, w obecnym stanie rzeczy, stron ujemnych. O tym napiszę w następnym liście.

¹²⁹ Chodzi o Muzeum Śląskie w Katowicach, które założono w 1929 r.

¹³⁰ Chodzi o pracę doktorską H. Perlsa *Wąż w wierzeniach ludu polskiego*, obronioną w 1932 r., która wyszła drukiem we Lwowie pięć lat później.

Tymczasem wiele bardzo serdecznych pozdrowień
i ukłonów od nas obojga

C. Ehrenkreutzowa

1933

37. (L)

Warszawa, dn[ia] 1 VII 1933

Adres na wsi: Piotrków Tryb[unalski]
Wieś Kociołki, p[ensjonat] p[aństwa] Łuszczewskich
Skrzynka pocztowa № 1

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

1) Z góry zaznaczam, że uważam Pana za człowieka tak dobrej woli i wiary, że mam sympatię i zaufanie do Jego poczynań. Nie mogłabym być więc nigdy dotknięta Pana żadną inicjatywą czy też jakimkolwiek zamierzeniem.

2) Jeżeli powstaje we Lwowie Instytut Europy P[ołudniowo]-W[schodniej]¹³¹, to mogę się tylko z tego cieszyć. Przyznaję ze wstydem, że o tym Instytucie dopiero dowiedziałam się z tego listu Pana z dnia 21 VI, który mi Mąż przywiózł. Widocznie więc jakiś list Pana uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. W każdym razie do rąk moich nie doszedł.

3) Prezes Polskiej Komisji Sztuki Ludowej nie ma żadnej pretensji do Kierownika Biura Polskiej Komisji Sztuki Lud[owej]. Skądże by mógł ją mieć.

4) Na ogół: Prezes Pol[skiej] Kom[isji] Szt[uki] Lud[owej] cierpi na wielki listowstręt. Choroba! Pokwitowania i odbioru dokumentów też dlatego dotąd nie przesłał. Ma je na wsi, przegładnie i porządnie przelustruje.

¹³¹ Instytut Europy Południowo-Wschodniej był inicjatywą Henryka Batowskiego (1907–1999), która zrodziła się w czerwcu 1933 r. Placówka ta miała być sekcją Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Celem projektu było zacieśnienie stosunków gospodarczych z krajami bałkańskimi i popularyzacja w nich polskiej kultury. Chodziło głównie o Bułgarię, która w okresie międzywojennym była politycznie zdominowana przez wpływy niemieckie (podczas II wojny światowej opowiedziała się po stronie państw Osi). Na liście potencjalnych pracowników Instytutu znaleźli się historycy, prawnicy, antropolodzy, etnografowie, archeolodzy i językoznawcy. Ostatecznie Batowskiemu udało się zrealizować tylko część szeroko zakrojonych planów, gdy został profesorem Szkoły Nauk Politycznych (przy Wydziale Prawa UJ).

Listy Pana mam na wsi – dlatego nie mogę tu w Warszawie na nie odpowiedzieć. Ciekawam, które sprawy są nieaktualne. W każdym razie za milczenie przepaszam i łączę wyrazy poważania

C. Ehrenkreutzowa

Wyjechałam z Wilna 19 VI.

38. (L)

Kociołki, dn[ia] 30 VII 1933

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Niestety, w Zakopanem być nie mogę. Nie chcę chłopców w lecie opuszczać (i tak już się lato kończy!), a i pieniędzy nie mam, bo Paryż kosztował. Będę tu do 16 VIII, z wyłączeniem 10, 11, 12 sierpnia (wykłady w Warszawie). Gdyby więc Pan Profesor zechciał na tu odwiedzić, byłibyśmy b[ardzo] radzi. Pozawczoraj był tu Pospíšil¹³² z Manugiewiczem¹³³. Było miło i dużośmy różnych spraw omówili. Zaprowadziłam też Posp[íšila] do jednej wioski. Na początku lipca bawił w Kociołkach przez 10 dni Kalima z Helsinki [sic!], dawny mój bardzo przyjaciel, jeden z redaktorów „Balticoslavica”¹³⁴. Przerobiliśmy razem „literaturę świętojerską”¹³⁵ w fińskiej etnografii, bardzo zresztą niewielką, choć w archiwum mają w Finlandii dużo zebranego materiału.

Jedzie się do Kociołek przez Piotrków. Z Piotrkowa do Łaska idzie autobus i zatrzymuje się na żądanie przy drodze prowadzącej do dworu (½ km, a może mniej nawet). Gdyby tu Państwo zechcieli przyjechać na *Nach kur[zer zeit]*¹³⁶, byłoby bardzo przyjemnie. Pensjonat dokonały – 4 zł i wyjątkowo miła, kulturalna atmosfera.

Żniwa, konie w robocie, więc o okazję do Piotrkowa (23 km!) trudno. Z korespondencją gorzej, czego dowodem jest opóźnienie odpowiedzi.

Wiele serdecznych pozdrowień i wyrazów poważania łączę

Cezaria Ehrenkreutzowa

¹³² František Pospíšil (1885–1958) – czeski etnograf i muzealnik, kustosz Morawskiego Muzeum Regionalnego (Moravské zemské muzeum).

¹³³ Jan Żoła-Manugiewicz (1904–1988) – muzealnik, etnograf, etnolog i archeolog, dyrektor Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie (1946–1955).

¹³⁴ Pismo Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie redagowane przez Erwinę Koschmiedera poświęcone tematyce sowietologicznej. Poza C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzową do komitetu redakcyjnego weszli: W. Antoniewicz, J. Kalima i Oskar Looritis. Wydano trzy zeszyty (1933, 1936, 1938).

¹³⁵ Literaturę odnoszącą się do św. Jerzego. Święty Jerzy w kulturze to najważniejszy temat badawczy C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowej. Rozwijiała go przez wiele lat, niestety maszynopis gotowej pracy podobno spłonął w 1939 r. w Jaworzu.

¹³⁶ *nach kurzer Zeit* (niem.) – na krótko.

1934

39. (L)

Zakład Etnologii
Uniwersytetu Stefana Batorego
Wilno, Zamkowa 11

[Wilno,] 11 I 1934

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Odsyłam niezalutwowaną fotografię. W obecnym wypadku nie mam dla tego wyrzutów sumienia, że los mnie ściga w sposób bardzo niemiły. Od lipca mam stale kogoś chorego w domu, tak że z największą trudnością pracuję, spełniając najbliższe moje obowiązki. Mąż i chłopcy po kolei chorują, czasem parę osób na raz. Wczoraj starszy po raz pierwszy od listopada miał normalną temperaturę, ale Mąż dziś wrócił z atakiem wątrobianym z Warszawy. Pracuję zawsze w pokoju jakiegoś chorego. Ponieważ nie tracę nadziei, że to się odmieni, może z czasem nie będę Panu sprawiała kłopotu. Teraz na razie jestem zadowolona, że wykładam, pracuję ze słuchaczami i piszę swoją *Etnografię*¹³⁷ (zagadnienia). Św. Jerzy leży, bo w Polsce nie mam książek. Korespondencję zaś zaniedbuję. Kilimów takich wchodnio-pruskich tu nie ma, więc mało Panu mogę powiedzieć.

Na wydziale w Warszawie przesłałam jednogłośnie¹³⁸, co mnie niesłychanie zdziwiło. Nie spodziewałam się tego. Dużo mam z Panem do pomówienia w związku z tym wszystkim, ale odkładam to do innej, odpowiedniej chwili.

Do Dupierreux wysłałam list (Bodrero¹³⁹) ekspresem. Czy Pan przyjedzie 25 I, o ile to posiedzenie będzie? Ja dziś nie mogę jeszcze powiedzieć, czy – o ile by Pan

¹³⁷ C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkretzowa, *Etnografia*, [w:] Z. Łempicki (red.), *Świat i życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury*, t. II: D-K, Lwów – Warszawa 1934, s. 247–255.

¹³⁸ Mowa o głosowaniu w sprawie objęcia przez C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkretz-Jędrzejewiczową katedry na Uniwersytecie Warszawskim.

¹³⁹ Emilio Bodrero (1874–1949) – włoski filozof i polityk, profesor uniwersytetów w Messynie i Padwie, zwolennik i teoretyk włoskiego faszyzmu.

nie jechał – ja bym mogła pojechać. Syn zdrow, ale jak się Mąż będzie czuł – nie wiem jeszcze.

Serdeczny uścisk dłoni i wyrazy poważania

C. BdeCourtenay

40. (L)

[Wilno,] 14 I 1934

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Sprawa zorganizowania kompletów płyt z niefałszowaną muzyką ludową jest paląca. Trzeba też rzecz omówić z prof. Kamińskim¹⁴⁰, bo chyba on spośród naszych profesorów tej dziedziny najprędzej da się poruszyć? Chciałam zrobić przy Zakładzie archiwum takich płyt i skomunikować się jako CIAP z radiem, ale Frankowski zakomunikował mi, że to robi przy Muzeum¹⁴¹. Uważam, że rzecz ta jest słuszna sama w sobie, więc szczęść mu Boże! To nie posunie jednak doraźności w operowaniu płytami na zagranicę, więc Pulikowskiego trzeba skomunikować z Kamińskim i niech ta rzecz się zrealizuje. Zabieram się do tego zaraz, tj. jutro.

Polesie udało się nam świetnie. Widziałam biegające 4 wilki, lisa, dzika, orła, na leziwie¹⁴² Poleszuka (poprawiającego zachwiany na pomostku ul) itd. – zażyliśmy ciszy cudownej!

Życzymy Panu najserdeczniej wszelkiego dobra! Tak miło jest myśleć, że tyle rzeczy nas łączy i że pracować możemy na pokrewnych odcinkach, rozumiejąc się naprawdę. Toteż Mąż prosi, ażeby Panu bardzo, bardzo podziękować za miłe życzenia i od niego specjalnie przesłać wiele serdecznych wyrazów.

Mnie jest na duszy bardzo ciężko, bo Matka jest poważnie chora – atak apoplektyczny (skleroza) i jego straszne skutki.

Serdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni od nas obojga

Cezaria Jędrzejewiczowa

¹⁴⁰ Łucjan Kamiński (1885–1964) – muzykolog, kompozytor, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, założyciel zniszczonego w czasie II wojny światowej Regionalnego Archiwum Fonograficznego.

¹⁴¹ Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie. E. Frankowski był dyrektorem tej instytucji w latach 1921–1939.

¹⁴² Leziwo (łaziowo) to przyrząd bartniczy, składający się z ławeczki, na której siał bartnik, i powrozów do jej przytwierdzenia do drzewa. Dzięki leziwu można było wybierać miód z barci umieszczonych na wysokich drzewach.

41. (L)

Wilno, 26 I 1934

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo, bardzo dziękuję za miłe słowa, które tyle w życiu dodają otuchy. Ja też absolutnie nie rozumiem, dlaczego ludzie tak się nie lubią i robią sobie przykrości. Czy nie dość jest na świecie innych bied, zgryzot, nieszczęść? Po co psuć sobie jeszcze egzystencję i bliżnim nadprogramowo? A najsmutniejsze jest to, że kultura intelektualna bynajmniej nie wpływa dodatnio na te jakieś niechęci (wypływające z najgłępszych ambicji), lecz wzmagając neurastenię, jeszcze ją raczej zaostrza.

Mam olbrzymią tremę przed zadaniami, które mnie czekają, ale może jakoś przy pomocy ludzi jasnych, w miarę sił moich, wywiążę się z zdania? Jak przyjdzie nominacja z M[inisterst]wa¹⁴³, napiszę do Pana o moich planach. W każdym razie przed jesienią czy na początku jesieni (może na Zjeździe Sławistów¹⁴⁴) będziemy musieli też sprawy różne omówić. Niepodobna przecie, żeby kilku ludzi, pracujących w Polsce nad tymi czy podobnymi zagadnieniami, nie mogło się ze sobą dogadać.

Z Paryża nie mam jeszcze wiadomości bliższych o terminie. Pewnie Pan je przedtem otrzyma. Synek jest zdrow, więc choć na 5 dni przyjadę „tylko” – choć to jest miasto i moich marzeń (iluż ludzi).

Teraz kwestia wozu. Piszę o tym dziś do Remera¹⁴⁵. Boję się, żeby sprawa nie wyglądała podobnie jak malowania na białą chat¹⁴⁶ à la Składkowski¹⁴⁷. Jak ludzie, inteligenci, nie umieją wychodzić z tworzywa w kulturze, jak wciąż papier szeleści i szeleści. Rozumiem, że tam, gdzie przeprowadzają: a) standaryzowane szosy, b) gdzie wchodzą w jej potrzeby wojskowe, można tę rzecz jakoś pojąć. Ale: żeby standaryzować wozy, trzeba standaryzować rasę koni (a droga do tego jest dłuższa niż do standaryzacji wozów; duży wóz krakowski i mały litewski konik), a poza tym nie tylko stan dróg techniczny, ale fizjograficzne warunki kraju są tak zróżniczkowane, że wozy muszą być na razie różne.

143 Na profesora UW.

144 Mowa o II Międzynarodowym Zjeździe Sławistów, który odbył się w dniach 23–30 IX 1934 r. w Warszawie i Krakowie.

145 Jerzy Remer (1888–1979) – historyk sztuki, konserwator zabytków, dyrektor Muzeum Okręgowego w Toruniu.

146 Ironiczna aluzja do działalności Felicjana Sławoja Składkowskiego, który jako minister spraw wewnętrznych (1926–1929) wydał rozporządzenie nakazujące malowanie płotów oraz stawianie na wsiach ubikacji.

147 Felicjan Sławoj Składkowski (1885–1962) – generał Wojska Polskiego, premier II RP (1936–1939).

W wydawnictwie *Świat i życie* (Atlas) napisałam pod etnografią dalszy ciąg tego, (historia doktryn) będzie pod ludoznawstwo¹⁴⁸. Jestem ciekawa bardzo Pana zdania.

Łączę b[ardzo] serdeczny uścisk dłoni
i wyrazy prawdziwego poważania

C. BdeCourtenay

42. (L)

Warszawa, 21 III 1934
Smolna 28, m. 6

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Dziękuję za list, który przed chwilą otrzymałam. A więc:

1) Katedra wileńska. Zgoda: mam tu – choć nikogo nie widzę i przyjechałam na wypoczynek – tyle już do myślenia o przyszłym zakładzie warszawskim, że się przygotowuję do likwidowania mojego bliższego kontaktu (bardzo to jest przykre!) z zakładem wileńskim. Jeszcze długo będę z nim musiała współpracować, a i potem w związku z zamierzeniami przyszłego Zakładu Etnografii Polskiej w Warszawie. Zgadzam się w zupełności z Panem, że lepiej, aby Poniatowski w Wilnie nie wykładał. Ja zaś będę miała mnóstwo pracy (w Wolnej Wszechnicy nie będę wykładała, przecie i tak jest tam sporo etnografii¹⁴⁹). Natomiast jeśli chodzi o młodych, to owszem – niech stają do konkursu. Obok Falkowskiego jest już jednak wysunięty Obrębski, który ma 3 lata studiów zagranicznych za sobą. Trzeba więc będzie tę sprawę zaraz po Świętach rozpatrzyć. Wydaje mi się również, że oprócz Prüfferowej tylko ci dwaj młodzi panowie w tym roku wchodzi w rachubę, choć jeszcze przed wakacjami obydwie prace Dynowskiego, i magisterska, i doktorska¹⁵⁰, wyjdą z druku, b[ardzo] naprawdę poważne i o dużym zacięciu teorioznawczym obok wielkiej ilości zebranego przez siebie [sic!] materiału w terenie i dużego zasobu znajomości literatury. Mam wrażenie, że Dynowski bardzo dobrze się zaznaczył w przeszłości w nauce. Turkowski robi magisterium¹⁵¹ (w czerwcu),

148 W 3. tomie encyklopedii *Świat i życie* nie ma hasła *Ludoznawstwo*. Informacje, o których pisze C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa, zostały umieszczone w hasle *Lud* (J.S. Bystron, *Lud*, [w:] Z. Łempicki (red.), *Świat i życie...*, t. III: K-P, Lwów – Warszawa 1935, s. 402–407).

149 Katedrę Etnografii w Wolnej Wszechnicy Polskiej prowadził S. Poniatowski.

150 W. Dynowski, *Barwne kufry chłopskie z okolic Wileńszczyzny i Polesia*, Wilno 1934 [praca magisterska]; idem, *Sztuka ludowa Wileńszczyzny i Nowogródzczyzny*, Wilno 1935 [praca doktorska].

151 Praca magisterska L. Turkowskiego (ostatecznie nieopublikowana) nosiła tytuł *Tkactwo ludowe na Wileńszczyźnie na terenie powiatu Mołodeczańskiego*. Pojawiający się w literaturze tytuł *Tkactwo w woj. wileńskim, nowogródzkim i na Polesiu* jest niewła-

choć ma dwie prace b[ardzo] poważne¹⁵². Też pierwszej druk rozpoczniemy. Obydwu ich zabieram do Warszawy.

Wie Pan, ja też nie głosowałam ([w] Kom[isji] Antr[opologiczno]-Etnol[ogicznej]), ale przez brak zainteresowania dla tej kombinacji zjazdowej. Może to jest nawet wielkie *crimen*, no ale cóż robić. Dopiero gdy dostałam już wyniki głosowania, przypominałam sobie, że i ja coś dostałam z tym związanego. Przeglądam papiery, są karteczki wyborcze!! Przepraszam więc (ale tylko Pana) za ten niepoważny stosunek do rzeczy. Pocięszam się tylko myślą, że i tak drugi front zwyciężyłby pomimo mego głosu, o ile w ogóle tę dziwną krystalizację głosów można by tak nazwać.

Muzeum! Cieszę się, jeśli je Pan znalazł w dobrym stanie. Tylko że w każdym razie (zwłaszcza wobec narastania nowego narybku etnologów) nie można być i dyrektorem Muzeum, i profesorem Uniwersytetu (może być też źle, gdy dyrektor i profesor się kłóca, będąc w tym samym mieście, ale to jest mniejsze zło – niech cierpią!) w ciasnym mieście. Spieszyć się z tym nie będę – mogę Pana zapewnić.

Wie Pan, nie lubię się stykać z awanturami, intrygami itp., i tak dość tego do mnie pomimo woli dochodzi. Co się tyczy mego osobistego stosunku do Muzeum, to w związku z powyższym zdaniem nie chcę się nim zajmować. Uporządkowanie tej sprawy należy do wszystkich etnologów razem. W ogóle chcę przede wszystkim urządzić Zakład Etnografii jako poważną i współczesną placówkę badawczą morfologii kultury ludowej polskiej! Nie znam wszystkich przy tym moich towarzyszy pracy tak dobrze, abym nie chciała jak największej samodzielności. Każdy z nas pewnie tego chce? Dlatego wyobrażam sobie, że bibliotekę będziemy mieli w Instytucie Etnografii wspólną – poza tym jak najwięcej autonomii. Zresztą, kto wie (po to się zbierzemy z Janem Stanisławem i Poniatowskim), czy i biblioteki nie będą rozdzielone. Szkicuję sobie różne plany spisów wykładów koniecznych itd. dla słuchaczy i pracowników Instytutu.

Ze stosunkiem Poniatowskiego do Graebnera¹⁵³ i Schmidta¹⁵⁴ rozprawiam się ubocznie w książce, którą właśnie napisałam i do której wyszukuję obecnie mate-

ściwy. Książka, która miała być podstawą doktoratu, *Tkactwo ludowe a rzemiosło tkackie w Wileńskim i Nowogródzkim*, spłonęła we wrześniu 1939 r. w drukarni. Ocalał tylko wstęp opublikowany w Londynie w 1977 r. pt. *Źródło oddziaływań na tkactwo ludowe w Wileńskim i Nowogródzkim*. Turkowski obronił doktorat dopiero w 1960 r. w Londynie.

152 Mowa tu o nagrodzonej w USB w 1933 r. nieopublikowanej pracy *Prymitywna ceramika ludowa na Ziemi Wileńskiej* (w literaturze pojawia się też tytuł *Garncarstwo ludowe na Wileńszczyźnie*) oraz o *Ludowej wytwórczości rzemieślniczej w Wileńskim i Nowogródzkim* (druk – Wilno 1935).

153 Fritz Graebner (1877–1934) – niemiecki etnolog i antropolog, profesor uniwersytetów w Bonn i Kolonii, dyrektor muzeum Rautenstrauch-Joest w Kolonii.

154 Wilhelm Schmidt (1868–1954) – austriacki ksiądz, lingwista, etnolog i antropolog, badacz Azji Południowo-Wschodniej i Oceanii.

riał etnograficzny. Adres Panu przysłany jest „ukryty”, tzn. nikt go nie zna w Warszawie. Mieszkam u siostry (mieszkanie Małachowskich) i w ciszy wypoczywam i leczę się. Tyle czasu nie poddałam badaniu mego „woreczka wątrobianego” (w którym złość skrapiam). Okazuje się, że rzecz jest do wyleczenia w krótkim czasie bez operacji i kreski ustąpią. Na razie wciąż leżę.

Łączę serdecznych wiele pozdrowień i wyrazy prawdziwego poważania

C. BdeCourtenay

43. (L)

Warszawa, 23 III 1934

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Piszę najzupelniej poufnie. A mianowicie – teraz, kiedy się leczę, a więc mam czas wolny, przemyślałam różne rzeczy i wobec tego i sprawy owej Komisji, związanej ze zjazdami między[odowymi] antropo[logiczno]-etnolo[gicznymi]. W związku z tym:

1) proszę uprzejmie o wiadomość, czy Pan tu wszczął jaką akcję, czy nie,

2) zapomniałam (a nie mam tu swoich teczek), kto przeszedł do delegacji w głosowaniu. Parę nazwisk mi utkwiło. Raczej, jeśli w skład wchodzi 4 osoby, to wszystkie pamiętam. W każdym razie występy na forum zagranicznym tych nie wszystkich panów były udane i działające ku chwale nauki lub Rzeczypospolitej Polskiej! W tej chwili do mnie nikogo jeszcze nie dopuszczają, więc nie mogę z nikim się porozumiewać ustnie, a to są przecie sprawy b[ardzo] ważne i trzeba tu coś zrobić. Dlatego pozwałam sobie Pana zanudzać.

Oczywiście sama nie mam najmniejszej pretensji o należenie do tej delegacji, a zresztą zjazdów mam na ogół dość. Zwłaszcza naukowych, na które przyjeżdża mnóstwo też i pseudouczonych.

Wolę nasz CIAP, który nie jest sztandarowo naukowy, a jednak niejedną dobrą myśl porusza.

Stwierdzono tu w Warszawie, że nie mam nawet śladów kamieni żółciowych (nigdy żółtaczki nie miałam itp.), że jest to jedna z infekcji przewodów wątrobowych i woreczka, może pozostałość po grypie, której rozrastaniu się sprzyjają warunki życia mego nerwowego. Już „ploty” na mnie nie działają. Powtarzam sobie słowa jednej francuskiej piosenki o ludzkim gadaniu:

Et quand ils auront tout dit

*Ils n'auront plus rien à dire*¹⁵⁵.

Poza tym obmyślałam sobie plan pracy, Zakład Polskiej Etnografii itd. Czuję się już lepiej nerwowo, jak Panu to z przyjemnością piszę, bo projektów mam

155 (franc.) *I kiedy wszystko powiedzą / Nie będą mieli już nic więcej do powiedzenia.*

mnóstwo. Czy jest Pan w jakimś bliższym kontakcie z „przyjaciółmi” czy z Kołem Przyjaciół Huculszczyzny?¹⁵⁶ Proszę też bardzo o odpowiedź (Smolna 28, m. 6).

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiego poważania

C. BdeCourtenay

44. (L)

13 IV 1934

Warszawa, [ul.] Smolna 28, m. 6

tel. 215-94

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Jakżeż wdzięczna jestem Panu za to „Niechże ta”. Jedyna postawa. A zresztą, tyle jest do zrobienia prawdziwych rzeczy, że „niechże ta!!”

Niestety w tej chwili trzymają mnie jeszcze bez ruchu, nawet listów pisać nie wolno. List ten posyłam konspiracyjnie. Jednak napisałem już też i do Wilna, do dziekana, i tam wysunęłam nazwisko Falkowskiego. Nie, Obrębski nie jest aspołeczny. Raczej przeciwnie. Nie ma takiego ładnego *stage'u* (ma lat 27), jeśli tak rzecz można, jak Falkowski, ale jest uspołeczniony. Jest on związany z Komisją Badań Spraw Narodowościowych¹⁵⁷ przy Prezydium Rady Ministrów (słusznie zapytali tu o kandydaturę Moszyńskiego jako „poleszuka”¹⁵⁸), a ja się za Obr[ębskiego] zgodziłam. Obrembski (czy Obrębski raczej) jest b[ardzo] skromny. Powiada, że nie może jeszcze marzyć o wykładach, a asystentura starsza w Wilnie mu się nie uśmiecha. Tu ma całą rodzinę. Wysuwał go więc Nitsch na własną rękę.

Wracając do Falkowskiego. A więc od 1 X co najmniej będzie jeszcze Dynowski w Wilnie. Potem może wywalczę tu sobie etat adiunkta i asystenta i sprowadzę Dynowskiego i Turkowskiego. O ile będzie tylko asystentura, Dynowskiego → na asyst[enta], Turkowskiego jako stypendystę. Wtedy będzie do objęcia starsza asystentura w Wilnie + zleczone wykłady (podzielone z Prüfferową – w sensie proponowanym przez Pana). Na prawie są asystenci prowadzący wykłady zleczone i ćwiczenia. W tej płaszczyźnie sądzę, nie byłoby czy raczej byłoby i najmniej gadania, i najmniej przeszkód.

Miałam z Wilna wiadomość, że dr Klawe¹⁵⁹ zabiega o katedrę w Wilnie!! Robi już kroki na Wydziale. Ma trochę kujawskich protekcji. Oczywiście jednak nie jest to niebezpieczne.

156 Chodzi o Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny.

157 Właśc. Komisją Naukowych Badań Ziem Wschodnich.

158 Tuż przed wybuchem I wojny światowej K. Moszyński podjął pierwsze systematyczne badania etnograficzne na Polesiu.

159 Janina Klawe (1880–1974) – etnolog, socjolog, uczennica Floriana Znanięckiego, krótko pracowała w Muzeum Etnograficznym w Warszawie, nauczycielka w szkołach

Bardzo przepraszam, ale właśnie wobec mego stanu zdrowia (doktor: *stan poważny (!!), ale niebezpieczeństwa nie ma, zapuszczony, ostry colitis*¹⁶⁰, *który zaatakował wątrobę i przewody wątrobiane, stąd bez zastrzyków temperatura wysoka się powtarza, a niższa się trzyma w ogóle stale, jednak wycieńcza*), proszę Pana najmocniej o list do Bodrero. Musiałabym go dać do przepisania na maszynie, do poprawienia mojej kuzynce Francuzce → słowem wydałoby się, że prowadzę potajemną korespondencję. A to kryminał! Ten list piszę o godz. 6 rano i służąca, idąc do miasta, weźmie go cichcem. Proszę mnie łaskawie podpisać pod listem.

Cezaria Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa

– podpis będzie ważny! Uznam go zawsze.

Kończyć muszę i tak długi, ku mej dumie, list.

Wiele wyrazów głębokiego poważania i bardzo serdeczne wyrazy

C. Bdc-Ehrenkreutzowa

45. (L)

30 IV 1934

Warszawa, Smolna 28, m. 6

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo dziękuję za miły list i tak miłą zawsze pomoc, za słowa, które mi powtórzyła p. Pufferowa też bardzo, bardzo.

Proszę Pana – Wilno wystąpiło z propozycją objęcia zwyczajnej profesury, raczej z zaproponowaniem zwyczajnej profesury → Moszyńskiemu!!! (Wszystko zostało załatwione ostatnio w ciągu 48 godzin!)¹⁶¹. Ponieważ: 1) w Krakowie Moszyński coraz gorzej czuje się ze zdrowiem (klimat), 2) ponieważ bliżej jest do terenu specjalnie mu do gustu przypadającego itd., więc prawdopodobnie okażą się uda. Tak więc Wilno i mój Zakład zyskują na moim odejściu! – plany zaś wszystkie nasze zostają przekreślone.

Druga sprawa, asystentury. Z największą chęcią zrobię wszystko, aby potem, gdy już przez Wydział Pan przeprowadzi przyznanie asystentury Pana Zakładowi, w Warszawie znowu sprawa nie leżała. Poza Wydziałem jednak tego robić nie można. Właśnie Arnold i ja jesteśmy tu w Warszawie w tym położeniu i pomimo choroby przygotowuję pismo dla Wydziału mego w Warszawie, uzasadniając moje potrzeby personalne.

średnich.

¹⁶⁰ Wrzodziejące zapalenie jelita grubego.

¹⁶¹ Zob. też list C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej do K. Nitscha z 30 IV 1934 r. (w niniejszej edycji).

Oczywista, niech Pan o tym, zanim sprawy gotowej na Wydział nie wstawi, o tym z nikim nie mówi, a po wyjściu pisma ze Lwowa zaraz mi da znać. Może się uda. Choć na ogół kryzys ciężko daje się we znaki MWRiOP. Nie wiadomo jeszcze, kto będzie tu ministrem po zmianie gabinetu¹⁶², który przecież już długo nie potrwa, mówiąc między nami.

Leżę jeszcze. Operacji, zdaje się jednak, że nie będzie. Jest poprawa. Uścisk dłoni, wiele pozdrowień i wyrazów poważania

C. BdeCourtenay

46. (K)

JWielmożny Pan
Prof. dr A. Fischer
Lwów
ul. Chmielowskiego 10 II
[Warszawa,] 4 V 1934

Nadawca:
Cezaria Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz

Warszawa, Smolna 28

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Nowego zeszytu *Słowian*¹⁶³ nie dostałam do ręki. To nie znaczy, aby zaginął, ale gdzieś leży i potem razem mi to wyszlą czy przywiozą, czy dadzą w inny sposób. W tej chwili od książek jestem oddalona. Dziś jest znów ze mną gorzej. Temperatura poszła w górę, bóle ostrzejsze, źle! Dobrze, że mnie to jakoś dziwnie mało obchodzi.

Serdeczny bardzo uścisk dłoni

Cezaria BdeCourtenay

¹⁶² W tym czasie, od lutego 1934 r., ministrem WRiOP był Waław Jędrzejewicz, który wszedł też do następnego rządu, pozostając na tym samym stanowisku do października 1935 r.

¹⁶³ Chodzi o *Polaków* – 3. tom *Etnografii słowiańskiej* A. Fischera (Lwów – Warszawa 1934).

47. (K)

JWielmożny Pan
 Prof. dr A. Fischer
 Lwów
 ul. Chmielowskiego 10, II

Nadawca:
 Cezaria BdeCourtenay-Ehrenkreutzowa
 Warszawa, Smolna 28

[Warszawa,] 11 V 1934

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Nie, tu lekarzy trudno obwiniać. Zapuściłam chorobę, nie lecząc się przez lata, więc teraz pokutuję. Idę do kliniki na ostateczne zbadanie, wnioski, no i może nastąpi operacja (prawie „na P”), a jak służąca tutejsza mówi, słusznie mówi – „reperacja”. „Niechże ta, niechże ta”. Nie – też nie.

Z Don E.¹⁶⁴ nie pójdzie w Krakowie, szepnęłam tylko dla próby i com się nasłuchała. Zresztą ta sztuka ludowa go położyła¹⁶⁵, bez tekstu byłoby b[ardzo], b[ardzo] dobrze, ale tekst ostatecznie określił go w oczach wielu jako „niepoważnego profesora”. Kraków powiada (pisze), że ma b[ardzo] poważnego kandydata¹⁶⁶. Czy się Pan domyśla? Ja owszem, ale niech Pan sam zgadnie, a ciekawa jestem, czy z nowego premiera będzie się Pan cieszył. Tak, „somsiad”¹⁶⁷ (!) Pana. Więcej nie piszę, bo „Januszka trawi”!

Serdeczny uścisk dłoni i wiele bardzo wyrazów poważania

C. BdeCourtenay

¹⁶⁴ E. Frankowski.

¹⁶⁵ Mowa o książce E. Frankowskiego *Sztuka ludu polskiego*, Warszawa 1928.

¹⁶⁶ Na Katedrę Etnografii Słowian krakowskiego Studium Słowiańskiego na miejsce K. Moszyńskiego planowano J. Czekanowskiego. Ostatecznie nie doszło to do skutku i Katedra była nieobsadzona.

¹⁶⁷ Mowa o L. Kozłowski, który w latach 1921–1931 oraz 1935–1939 był profesorem archeologii na Uniwersytecie Lwowskim. Kozłowski był premierem (po J. Jędrzejewiczu) od 15 V 1934 do 28 III 1935 r.

48. (L)

Warszawa – Żoliborz
Czarneckiego 47

[Warszawa,] 1 XI 1934

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Przepraszam najmocniej za milczenie i w ogóle za niezłaftwanie różnych rzeczy. Jednocześnie „poprawiam się”. Już się trochę życie ułożyło. Wykłady poszły (mili słuchacze), Zakładu jeszcze nie mam, no ale i to się chyba zrobi.

Teraz prośba taka. 12 XI zwołujemy do Warszawy wielki zjazd speców od sztuki ludowej. Trzeba te sprawy uregulować. Otóż Pan jako CIAP musi na tym zjeździe być. Bardzo, bardzo by dobrze było, gdyby Pan mógł przyjechać. Piszę ten list, uprzedzając oficjalne zaprosiny, ażeby Pan mógł sobie terminy uzgodnić. Korzystając z okazji widzenia się naszego z Panem, będziemy mogli pomówić i o naszych sjałowskich sprawach, w ogóle i o innej masie rzeczy. Jest tu i Bystroń, i Antoniewicz itd.

ARW¹⁶⁸ ma bilet, gdyby więc np. Pan mógł pojechać o parę dni wcześniej i o parę dni później wyjechać niż przedstawiciel ARW-u, toby Pan mógł bardzo wygodnie odbyć swoją podróż. Proszę o wiadomość, czy sprawi Pan swym kolegom warszawskim przyjemność naprawdę wielką i czy zechce przyjechać, i łączę bardzo wiele serdecznych pozdrowień od nas obojga i wyrazy głębokiego poważania.

C. BdeCourtenay-Jędrzejewiczowa

49. (L)

[Warszawa,] 13 XI 1934

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Zjazd w sprawie sztuki ludowej i przemysłu odbędzie się 26–27 XI, a 20 XI posiedzenie Komisji do Badań Spraw Narodowościowych¹⁶⁹ – mamy więc nadzieję, że

168 Towarzystwo „Artystyczne Rękodzieło Wsi” (ARW) zostało założone w 1933 r. z inicjatywy redaktorki „Arkad” Wandy Filipowiczowej oraz instruktorki hafciarstwa Anny Pawlikowskiej. W 1935 r. ARW połączyło się z warszawskim oddziałem Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego.

169 Powołana do istnienia 2 III 1934 r. Komisja Naukowych Badań Ziem Wschodnich, kierowana przez ministra spraw wojskowych, gen. T. Kasprzyckiego, była organem wykonawczym Komitetu do Spraw Narodowościowych przy Radzie Ministrów – agendą rządową. Członkinią Komisji była m.in. C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa. Najważniejszym partnerem naukowym Komisji był Instytut Badań

Pan przez ten tydzień pomimo dziekaństwa pomieszka w Warszawie i że wobec tego omówimy wiele spraw naszych, a może i spraw interesujących znów Panów, tj. Pana i Męża mego (no i mnie przecież też). Sądzę, że należałoby w ogóle, oprócz tych dwóch posiedzeń, na które Pan przyjeżdża oficjalnie, zejść się nam w grupie etnograficznej i w grupie „kultury uniwersyteckiej”.

Słowem, uprzyjemnimy Panu czas jak należy! – proszę jednak o wiadomość listowną, jak długo Pan u nas będzie, aby wieczory odpowiednio rozplanować*.

Cieszymy się oboje bardzo z Pana przyjazdu (Antoniewicz etc. też) i zasyłamy serdeczne pozdrowienia i wyrazy poważania

Cezaria BdeCourtenay-Jędrzejewiczowa

* Załącznik posyłam w imieniu ARW-u, który mnie o to prosił, nie mając Pana adresu. Ze Lwowa ma być na zebraniu i Pan Tatarczuch¹⁷⁰, który stoi od spraw organizacji pracy na terenie sztuki ludowej na tym samym co ja stanowisku.

50. (L)

25 XII 1934

Zuzanka (domek myśliwski),
 ale adres, p[owiat] Maniewiczze¹⁷¹,
 woj[ewództwo] wołyńskie,
 wieś Karasin¹⁷², p. M. Slezkin, dla C.J.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Kartka Pana została mi tutaj przesłana i nie wiem, co z nią zrobić. Najlepiej będzie, jeśli Pan, powołując się na ambicję narodową itd., itd., no i na mnie, napisze bezpośrednio do radia. Dlaczego? Dlatego, że ja mam marek 20, a listów do napisania w interesach ważnych również (po namyśle długim i odłożeniu innych na później) też 20. Wobec tego nie mogę napisać i do Dyrektora Polskiego Radia – Krzewskiego (Szczapy¹⁷³), i do Pana. Wybrałam Pana, bo Pan, będąc w mieście, w razie nieotrzymania pływ tą drogą może prędzej robić dalsze kroki niż ja, gdzie

Spraw Narodowościowych, ale też inne podmioty realizowały zlecane przez nią zadania badawcze. Jak wiemy, C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa ma w listach bardzo luźny stosunek do oficjalnych nazw.

¹⁷⁰ Stanisław Tatarczuch (?–1945) – dyrektor Instytutu Technologicznego we Lwowie, autor książki *Rzemiosło i drobny przemysł w Polsce* (Lwów 1937).

¹⁷¹ Maniewiczze (ukr. Маневичі) – miasteczko na Wołyniu, siedziba powiatu.

¹⁷² Karasin (ukr. Карасин) – wieś na Wołyniu, dziś w powiecie maniewickim.

¹⁷³ Kapral Szczapa to postać literacka stworzona przez Karola Lilienfelda-Krzewskiego, a także przezwisko, pod którym był znany.

poczta dochodzi raz na tydzień. Krzewski jest uczynny i zrozumie, że sprawę trzeba załatwić. Adres, po prostu Polskie Radio, Dyr. Lilienfeld-Krzewski¹⁷⁴.

Siedzimy w poleskiej głuszy, w domku „na ladzie” postawionym wśród karłowatego lasu, ciągnącego się tysiącami hektarów. Mam już leziwo, poznałam tropy różnych zwierząt, *wolki wijo* pod samym domem (wabiarcz wywija!), a pół nocy same przez się, sama gotuję – a jednocześnie cudownie pracuję przy małej naftowej lampce i Janusz też pisze i czyta po ranku gdzieś na bagnach i jeziorach niedostępnych w lecie spędzonych (ładnie wszystko zamarzło). Wie Pan, wilki tak są miłe w porównaniu z telefonem, że powiedziałam Januszowi przysłowie, które mu przypadło do smaku: *Homo homini telefon*.

Mnóstwo życzeń noworocznych zasyłały od nas obojga (zawsze mile Pana wspominamy!)

C.J.

Będziemy tu tydzień albo 2 tygod[nie] – w zależności od wyczerpywania się zapasów i pogody.

¹⁷⁴ Karol Lilienfeld-Krzewski (1893–1944) – dziennikarz, literat, major Wojska Polskiego, krzewiciel etosu Legionów Polskich i kultu J. Piłsudskiego, przewodniczący Głównej Rady Programowej Polskiego Radia.

1935

51. (L)

14 VII 1935

Jaworze¹⁷⁵ (Śląsk Ciesz[ynski]),
Zakład Lecznicy im. dra Czopa

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Nie wiem, jak przeproszać, że nie odpowiedziałam Panu w sprawie badań na terenie woj. wileńskiego Pana uczniów. Niezmiernie się cieszę, że tam wyruszyli, boć przecie niepodobna, żeby nasi słuchacze zasklepiali się w jednym terenie. Właśnie przez porównanie zyskuje się na ostrości obserwacji, więc specjalizując się na pewnym odcinku, trzeba po szerszy dech wyruszyć dalej.

Co do pozwolenstwa: gospodarzem tam już jest właściwie prof. Moszyński, ale z nim już w roku zeszłym mówiłam o tym, że Polska jest dla nas wszystkich razem. Zgodził się.

Czy moi, wyruszający na Huculszczyznę, byli u Pana? Tu chodzi znowu o niewłażenie sobie na pięty i o pewną oszczędność energii, aby nie robić tego samego. A prawda! Nie mogli być, bo dopiero 15 VII wyruszają. Ciekawam, czy kogo u Pana zastaną i czy będą mogli komu to pytanie postawić, które Pan mi postawił. Widziałam się z moją ekipą 24 czerwca. Teraz czekam na pierwsze wieści z terenu. Przedtem mieli być we Lwowie i złożyć zaprzyjaźnionemu państwu wizytę.

Teraz ta druga sprawa. Nie poszła mi na razie z Wit.¹⁷⁶ Kwestia lat. Jutro przecie pojutrze będę miała tu (w spokoju) okazję do poruszenia bardziej szczegółowo tych kwestii. Może się uda, zrobię wszystko, co będę mogła.

Dostałam list od Dupierreux, proszący, bym przed 15 wyraziła opinię co do ankiety, którą mi wysła. Ankiety nie otrzymałam. List wczoraj przysłano mi z Warszawy. Może Pan ją otrzymał i pewnie załatwił? Ja nie wiem, o co chodzi. Tak też napisałam najuprzejmiej. W kopercie był tylko list.

¹⁷⁵ Jaworze – wieś w województwie śląskim, w powiecie bielskim, na Śląsku Cieszyńskim.

¹⁷⁶ Fragment niejasny.

Na zjazd w Londynie posłałam referat¹⁷⁷. Będzie tam drukowany. Tylko ja figuruję tam jako Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa, więc to w ostatnim liście prostuję.

Z muzykologią mam trochę kłopotu. Trzeba przecie wreszcie tak zrobić, aby się Polska na tym polu przestała kompromitować i wobec samej siebie, i wobec świata. A tyle intryg. Brr, co za światek. I ten panoszący się i w uniwersytetach dyletantyzm.

Marzę o tym, żeby już mieć zakład zmontowany i różne rzeczy w naszych dziedzinach w Warszawie pchać, pilnować itd.

Teraz tu piszę, ale czuję, że to właściwie nie jest dobrze, bo zima była brzemien-na zbyt w przeżycia największej wagi i trzeba by wypocząć. Cóż, kiedy życie gna, a przecież chce się pisać i trochę zażywać choć podczas wakacji niezmaconego organizacją *otium*¹⁷⁸ nad książką czy z piórem w najściślejszych swoich dziedzinach.

Mąż miał przez trzy tygodnie się leczyć, tymczasem w ciągu 10 dni trzy razy już był wezwany do Warszawy. Tak wyglądają nasze wakacje. Ale Pan to też zna.

Kończę serdecznie bardzo, myśląc jak zawsze o Wielce Szanownym Panu Koledze i wyrazy głębokiego poważania łącząc

Cezaria Jędrzejewiczowa

Ślady maślane spowodował kot – gość nieproszony. Przepraszam za niego, choć nie wiem, kto zacz.

Owszem Poniatowski był w stosunku do Václavíka¹⁷⁹ uprzejmy. Trzeba Słowian przygniać, choć nauką i sercem. Rosja to robiła inaczej, ale jej nie będziemy naśladować.

52. (L)

[Jaworze, 15 VII 1935]

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Proszę uprzejmie za pieniądze oczywiście – jeśli możebne z pewnym ustępstwem – o komplet „Ludu”*. Uisćmy zapłatę i zaprenumerujemy. Czy Zakład może być członkiem Towarz[ystwa] Lud[oznawczego]? Ja tak skandalicznie z tym stoję, ale

177 Mowa o konferencji zorganizowanej w Londynie w dniach 14 (w literaturze też pojawia się data 15)–20 VII 1935 r. przy okazji Międzynarodowego Festiwalu Tańca Ludowego. Obydwa przedsięwzięcia odbyły się pod auspicjami English Folk Dance and Song Society oraz British National Committee on Folk Arts. Festiwal wzbudził kontrowersje, gdyż mogły na nim wystąpić tylko zespoły męskie. C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa przygotowała na tę konferencję artykuł *Folk Dances and Wedding Customs in Poland*, „Journal of the English Folk Dance and Song Society” 1934, vol. 2: International Festival Number, s. 24–30.

178 *otium* (łac.) – czas wolny od pracy.

179 Antonín Václavík (1891–1959) – czeski etnograf, folklorysta i muzeolog.

przypominam sobie zawsze na koniec roku o swoich długach w Towarzystwach, a wtedy zawsze jestem „zrujnowana”.

Gdyby pod Pana ewidencją były jakieś *ethnographica* na sprzedaż, proszę łaskawie o spis. Chcę mieć dobrze obstawione *polonica ethnographica* i Europę. Czy „L'Art Populaire”¹⁸⁰ już nie posiada Pan? Sztukę ludową europejską nieźle skompletowałam. To mnie „zrujnowało”, ale chcę, żeby Zakład i mieszcząca się w nim Polska Kom[isja] CIAP nie najgorzej się przedstawiała. Muzykologię kompletuje Pulikowski, wie Pan – nie lubię „literatury ludowej”, od której zaczęłam. Po prostu czuję do tego jakiś absmaczek b[ardzo] wyraźny. Rzemiosła mnie teraz biorą, obzędowość jak zawsze i tańce ludowe – oczywiście i św. Jerzy, ale to stara miłość, choć wolę... Janusza.

Serdeczności śliczne

C. Jędrzejewiczowa

14 VII – dodatek do listu, który tylko co wysłałam. Jaworze śliczne. Taki „godny lud” – ciekawych rzeczy trochę zanotowałam. Bardzo jeszcze zwarta jest w swym stylu chłopskość tutejsza.

À propos jednego z listów Pana, o którym – jak się okazuje z telegramu – będziemy we troje mówili i walczyć będziemy jeszcze i Pan, i ja. Najgorsi są ci z obozu, nawet niby „starzy piłsudczycy”, którzy nie wiedzą, na czym polega ta piłsudskość, i idą pod komendę Jego wrogów.

* Raczej dwa – dla mnie i dla Zakładu Etnografii Polskiej (Pałac Staszica). Przed wszystkim oczywiście dla Zakładu.

53. (L)

[Warszawa,] 15 IX 1935

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

A więc 1 X otwarcie Muzeum w Berlinie w nowym lokalu. Dostałam zaproszenie b[ardzo] miłe od Hahma. Czy Pan też na ten dzień jedzie, czy wcześniej? Czy wie Pan jakie szczegóły dotyczące programu otwarcia i konferencji? Napisałam do Hahma, prosząc o trochę szczegółów, bo zależy mi na tym, aby nie być zaskoczonym, o ile by należało wygłosić jakie przemówienie czy choćby gratulacje. W tej chwili chłopcy moi słuchają przez radio reportażu z Wrocławia z meczu. Wrzeszczy to tak, że kończę ten list, nie mogąc pisać.

Zasłałam serdeczne bardzo pozdrowienia i wyrazy głębokiego szacunku od nas obojga

Cezaria Jędrzejewiczowa

¹⁸⁰ Chodzi tu prawdopodobnie o pracę E. Frankowskiego *Les découpures de papier* (Varsovie – Cracovie 1928) wydaną w serii „L'Art Populaire en Pologne”.

PS. Nie moga wyjść z senatorstwa¹⁸¹. Janusz przeszedł z Wołynia, a prof. Ehrenkreutz z Lublina. Jakże się cieszę, że ja nie jestem takim dygnitarzem czy raczej tym dygnitarzem.

54. (L)

[Warszawa,] 24 X 1935

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo dziękuję za „Lud”. Wszystko zaraz ureguluję. Niezmiernie się z tego cieszę, że będę mogła go mieć w domu. Dużo teraz pracuję na skutek tego, że Janusz tak moją pracę rozumie i stara się, abym miała spokój, którego nigdy nie miałam. Zdrowie jego jest dobre. Nie chciał za nic nigdzie wyjechać i twierdził, że ja go wyleczę. „Leczyłam” pod kierunkiem lekarzy i istotnie wrzód się zagoił. Tylko zrosty jeszcze trochę dokuczają.

Jest Janusz w formie dobrej, choć gnębią go różne rzeczy. Nie chodzi o jego własną osobę, bo to jest naprawdę człowiek bez żadnych fałszywych ambicji, lecz o to, o co walczył i co wywalczył, a co wrogowie chcą zniweczyć. Zresztą rozgrywka idzie na b[ardzo] dużej płaszczyźnie i sięga w głąb zagadnień Polski Marszałkowskiej, którą chcą zakłamać wrogowie otwarci i ukryci, różne płazy.

W Berlinie było podniośle. Czuje się tam ogromny, odrodzeńczy, ofiarny prąd. Dzieją się krzywdy i brzydkie rzeczy, ale *In grossen Strichen*¹⁸², jak powiada Hahm, jest to wielka rzecz i dlatego Hahm i inni jaśni ludzie stanęli razem przy Hitlerze do pracy. Rozumiem ich trud dobrze. Miałam przemówienie, w którym poruszyłam prawdę życia Marszałka. Zrozumieliśmy się potem lepiej. Przemówienie przesłę z dokładniejszym sprawozdaniem, które będę miała na Wydziale i wydrukuję na maszynie.

Na konferencji stałam się trochę z Haberlandtem¹⁸³. Hahm potem przeproszał, że referat Hab[erlandta] puścił. Nie przejrzał. Chodziło o anektowanie zbyt gwałtowne wszystkiego, co jest ładne w sztuce ludowej Podhala i Huculszczyzny¹⁸⁴, a co się tłumaczy w różny inny sposób, dla Niemiec. Sprawa zakończyła się dobrze. Na bankiecie Haberlandt parł na moją z nim współpracę.

181 Mowa o wyborach do Senatu IV kadencji (1935–1938), które odbywały się w dwóch turach, 25 VIII i 15 IX 1935 r.

182 *in grossen Strichen* (niem.) – tu: w ogólnym obrachunku.

183 Arthur Haberlandt (1889–1964) – austriacki etnograf, dyrektor Österreichisches Museum für Volkskunde w Wiedniu.

184 Poglądy takie nie były odosobnione. W okresie międzywojennym i później podczas wojny głosili je niemieccy i austriaccy etnologowie i historycy. Zgodnie twierdzili, że mieszkańcy Karpat (zwłaszcza Podhalanie, Łemkowie i Huculi) mają germańskie pochodzenie – są zeslawizowanymi Gotami. Miały za tym przemawiać cechy antropo-

Niesłychanie zachowywał się syn Karola I¹⁸⁵ – Tsigara¹⁸⁶, stawiając Belga (Marinusa¹⁸⁷) i mnie w okropne położenie. A i niemiecka śp. CIAP, kompromitując okazję oficjalną rzeczywistą w stosunku do Francji itp. O tym również w sprawozdaniu (nieoficjalnym) więcej. Teraz zaraz mam wykład. Tylko jedno: Tsigara zaproponował bez porozumienia z innymi członkami konferencji, ażeby w Berlinie (w związku z tym, że Francja jest starym pudłem) urządzić centralny instytut etnograficzny¹⁸⁸. I abyśmy tam wszyscy u nich po niemiecku drukowali, bo u siebie nie warto!!!!

Bardzo bym chciała się z Panem zobaczyć i pomówić. Tyle się rzeczy znów nzebierało.

Z J[anuszem] były rozmowy różne w sprawie resortu. Ale są takie okoliczności, że zdaje się lepiej, aby się trzymał na uboczu.

Serdeczności b[ardzo] wiele i ukłony oraz wyrazy poważania

C.J.

metryczne (por. Maj 2015) oraz wyznaczniki kultury materialnej (np. kształt i funkcja spinki góralskiej). Realizacją tej idei był Goralenvolk.

185 Karol I (1839–1914) – król Rumunii w latach 1881–1914 z dynastii Hohenzollernów-Sigmaringenów.

186 Popularna plotka głosiła, że rumuński historyk sztuki, etnograf i muzeolog Alexandru Tzigara-Samurcaș (1872–1952) był nieślubnym synem króla Karola I i dzięki temu został jego sekretarzem.

187 Albert Marinus (1886–1979) – belgijski etnograf, folklorysta i historyk.

188 A. Tzigara-Samurcaș był znany z germanofilstwa. Podczas I wojny światowej jawnie współpracował z okupującymi Rumunię Niemcami (był szefem policji w Bukareszcie).

1936

55. (L)

14 II 1936
Warszawa – Żoliborz
Czarnieckiego 47

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo przepraszam, że dopiero dziś odpowiadam, chciałam jednak trochę zebrać informacji. Otóż, muzea na wolnym powietrzu pozostają nadal w sferze projektów. Jedynie Śląsk je częściowo realizuje i przeniósł na teren przeznaczony dla przyszłego muzeum parę obiektów. Ta ostatnia wiadomość nie jest zupełnie pewna, a to dlatego, że się właśnie tam po informacji nie udawałam. Mam je z drugiej ręki. Ponieważ chcę dziś odpisać, więc już sama do Katowic nie piszę, tylko Panu tę rzecz melduję. Nie uważam zresztą, ażeby należało zaczynać podniesienie stanu naszych muzeów od muzeów na wolnym powietrzu. Ważniejsze są muzea systematyczne, a i te są przecie w stanie opłakanym! Muzea pod otwartym niebem zwabiają publiczność, popularyzują zainteresowanie kulturą rodzimą – dla nauki wielkiego znaczenia nie mają, nie posuwają jej naprzód. Natomiast konieczna jest ochrona w terenie ginących zabytków przeszłości. W Wilnie rozpoczęłam (a p. Prüfferowa przy wydatnej pomocy ucznia Pana, dra Piwockiego¹⁸⁹, z pewnością rzecz będzie kontynuowała) inwentaryzację starych architektonicznych zabytków kultury ludowej. Przy tym zaproponowałam wynagrodzenie właścicieli (30 zł rocznie!!), którzy o nie dbają. P. dr Lorentz¹⁹⁰, ówczesny konserwator woje-

189 Ksawery Piwocki (1901–1974) – historyk sztuki, etnolog, uczeń A. Fischera, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, wykładowca Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie (1938–1939) oraz Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie (1956–1968).

190 Stanisław Lorentz (1899–1991) – historyk sztuki, muzeolog, konserwator zabytków województwa wileńskiego i nowogródzkiego (1929–1935), wykładowca Uniwersytetu

wódzki, wpadł na ten sam pomysł. Zdaje się, że teraz tego nie zaniedbano i województwo opłaca „ochraniaczy” starych świryneków¹⁹¹ w Puszczy Rudnickiej.

Zaproponowałam plan podobnej roboty dla Poznańskiego przez p. dr Stelmachowską¹⁹². Mam w tej sprawie napisać do woj[ewody] Maruszewskiego¹⁹³, który ma wycucie spraw naukowych.

Teraz interes. Obciążenia pensji i Męża, i mojej o sumy, które szły na nasze utrzymanie (poza tym mamy 18 osób na utrzymaniu), i małe potrzeby kulturalne nie pozwoliły mi na zapłacenie w ciągu tych miesięcy nawet na tak doskonałych warunkach przesyłanego mi „Ludu”. Otóż proszę o pozwolenie wpłacania miesięcznych rat po 50 złotych miesięcznie od 1 III. Wołałabym po 25, ale to jest pewnie niemożliwe.

Chorowałam istotnie b[ardzo], b[ardzo] poważnie. Trudno jest być zdrowym wobec rozpaskudzenia tak namacalnego wielkich dorobków Marszałka. No ale chyba się z tego dźwigniemy. Zahartowałam się teraz i już nawet na sprawy Polski patrzę śmieiej i ufniej. 7 tygodni byłam chora „obłożnie” i cierpienia były wielkie. No ale teraz nawet siły jakieś wyjątkowe nowe we mnie wstąpiły i pracuję z podwójnym zapalem, odrabiając zaległości. Od 28 II [do] 8 III chcemy być w Zakopanem. Wiedzą o tym: Adolf Chybiński i p. Juliusz (więcej nikt). Czyby i Pan tam nie wpadł? Tyle jest do omówienia rzeczy ważnych!? Janusz jest w formie doskonałej. Jeszcze więcej go „poważam”, gryzie się, że psują to, w co wierzył i co przeprowadził*, ale od podłości ludzkiej i oszczerstw, które mnie tak z początku gnębiły, dzieli go świetlny, niedostępny dystans. Świetne usposobienie. Mam wyjątkowo dobry zespół słuchaczy. Tak dobrze się z nimi pracuje. Jutro będzie u mnie seminarium na pączkach + Pulikowski + Dynowski + Turkowski + Obrębski.

Wiele bardzo serdecznych pozdrowień i słów poważania od nas obojga

C. Jędrzejewiczowa

* Słusznie Pan w jednym z listów podkreślił, że właśnie reforma uposażeń stworzyła możliwość życia kulturalnego dla inteligentów twórczo pracujących.

Stefana Batorego w Wilnie, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie (1936–1982, z przerwą na okres wojny i okupacji).

191 Świryn, świren, świron, świrynek, świronak (lit. *svirnas*) – nazwa spichrza na Wileńszczyźnie, należącego do drewnianego budownictwa nadziemnego, wznoszonego na palach lub kamieniach.

192 Bożena Stelmachowska (1889–1955) – etnografka, kierowniczka Muzeum Miejskiego w Poznaniu (1934–1939), docent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (twórczyni Zakładu Etnografii Słowian Zachodnich), profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

193 Artur Maruszewski (1886–1945) – pułkownik piechoty Wojska Polskiego, piłsudczyk, kolejno wojewoda tarnopolski, poznański i wileński.

56. (L)

[Warszawa,] 19 II 1936

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Na wszelki wypadek komunikuję, że do Zakopanego jedziemy w poniedziałek 24 i będziemy tam do 6 III. Adres: Muzeum Tatrzańskie. Bardzo dużo miałam i mam wartkiej pracy. Cieszę się, że mi siły służą nawet doskonale, jednak – żeby nie przeciągać struny – muszę wypocząć poza Warszawą. W tym roku moi studenci pracują z wyjątkowym zapałem. Drugi rok pracy dopiero, ale zżyliśmy się bardzo i już zarysowują się indywidualności. Stałych pracowników mam 31. Większość jeszcze b[ardzo] młoda. Odpadnie więc częściowo, sztabik jednak się wykrystalizowuje.

Teraz tajemnica. Proszę nikomu na razie nie mówić. Chciałabym na 15 września zwołać malutką CIAP (ale tylko spośród nich speców poważnych) konferencję na temat: Zasadnicze zagadnienia badawcze nad sztuką ludową. 2 dni. Trzeba by dać od granicy polskiej bilety wolnej jazdy (jak w Niemczech) i pokryć koszty utrzymania. Ilość osób niewielka, jeśli chodzi o cudzoziemców.

„Tajemnica” tym się tłumaczy, że zależy mi na poziomie i na tym, by się dyskusja nie rozstrzeżiła. Żadnych „ogólnych” i „mistycznych” gadań *à la* Don Eugenio. Etnogeografia też nie wystarcza.

Łączę serdeczny uścisk dłoni

Cezaria Jędrzejewiczowa

Jest Piwocki (proszę jemu też jeszcze nie mówić, bo nie wiem, czy uda mi się rzecz doprowadzić do końca). Są inni. Czy w Bułgarii Pan będzie? Ja chcę być.

57. (L)

[Warszawa,] 29 X 1936

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W tej chwili po otrzymaniu listu odpisuję, tamtych jeszcze (!!!) nie mam. Wczoraj byłam u p. St., ale jeszcze (zaraz po bytności Pana) Pana listu nie miałam. Jednak już na wiosnę o tym mówiłam (niestety nie z p. St.), a z p. Pr. Obecnie muszę tę sprawę sama dwoma drogami poruszyć, bo nie można inaczej. Tak jest bardziej wskazane. Zrobię to w poniedziałek.

Z listami Pana działały się, a nawet dzieją (nie tylko oczywista z Pana!) rzeczy dziwne na skutek zbytnej skrupulatności przesyłaczy. Ponieważ od sierpnia krążyłam między Jaworzem a Warszawą, a u nas w Warszawie Turkowski odsyłał do Jaworza korespondencję, z Jaworza sąsiad (z pocztą nie wszystko jest uregulowane) – więc rozmijaliśmy [się] z korespondencją. Turkowski wspominał tylko, że był list polecony od Pana. Odesłał go do Jaworza (a może już z Jaworza przyszedł

aż do Warszawy i znów do Jaworza). Mieliśmy tam spędzić część października, potem znów Mąż chciał sam pojechać i przywieźć mi listy, czekające od dawna. Tymczasem pojedzie na początku listopada. Dobrze więc, że Pan przyjechał. Od przyszłej wiosny będzie sprawa poczty zupełnie uregulowana, bo droga już jest zrobiona i można pojechać rowerem. Dotąd nosił często listy mały chłopak i dość gapowaty, tylko poleczone, ekspresy i depesze regularnie dostarczał listonosz.

Mam mnóstwo rzeczy do omówienia z Panem z badań naszych i innych. Sama piszę z takim zapałem i przyjemnością jak nigdy o choreografii etnograficznej. Mnie to bardzo bierze. Nie wiem, czy weźmie tych, co będą czytali, a w ogóle w dziwnych zaiste czasach żyjemy. Coraz ciekawszych, to pewne.

Wiele serdecznych pozdrowień i wyrazy prawdziwego poważania łączę od nas obojga

C. Jędrzejewiczowa

PS. Przemówię z generałem Stachiewiczem¹⁹⁴. To najlepiej.

Piszę w pośpiechu, bo zaraz jedziemy w Krotoszyńskie na dwa dni. Mąż na polowanie i swoje narady, a ja na wywiad etnograficzny.

¹⁹⁴ Wacław Stachiewicz (1894–1973) – generał dywizji Wojska Polskiego, szef Sztabu Głównego Wojska Polskiego (1935–1939).

1937

58. (L)

[Warszawa,] 6 III 1937

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Będę miesięcznie posyłała po 20 złotych, aby w ten sposób spłacić składki zaległe i należność za „Lud”. Nie piszę do Pana, bo albo pracuję, albo choruję!! Miałam grypę, która osłabiła mi bardzo serce. W ciągu dwóch tygodni po chorobie wykładałam w domu, przyjmując cozaminę. Teraz już od tygodnia pracuję w Uniwersytecie, no i w ogóle robocie nie ma końca. Z polecenia MSZ robimy w Zakładzie wystawę tańca ludowego w [Les] Archives internationales de la danse¹⁹⁵. Przygotowujemy zgodnie z ich planem do sali lalek, raczej druczianych manekinów w ruchu, 12 grup tanecznych w ruchu. Tka się w skali kopie strojów ludowych, pasy krakowskie, huculskie są „nabijane”, hafty w skali itd. Oczywiście, robią to specjalistki, ale młodzież moja przepracowuje to wszystko według materiałów drukowanych i swoich, moich też naturalnie. Ruchy taneczne są też z natury kopiowane przez kinologów. Praca okropna, nie wiem, czy proporcjonalna do rezultatów, ale w każdym razie pouczająca, tym bardziej że wraz z Pulikowskim chcę tu wyrobić specjalistów w dziedzinie tańca ludowego i mam już mały narybek (chodzi mi o fenomenologiczne ujęcie, którego przecież w naszej nauce nie mamy). Do sali technicznej robimy tablice tańców w labanowskiej transkrypcji¹⁹⁶ i trzy mapy:

195 Instytut badawczy tańca założony w 1932 r. we Francji przez szwedzkiego arystokratę, wielbiciela baletu – Rolfa de Maré (1888–1964). Z jego inicjatywy podczas zorganizowanej w 1937 r. w Paryżu Wystawy Światowej „Sztuka i technika w życiu codziennym” poszczególne kraje miały zaprezentować swoje tańce. Polską ekspozycję przygotowała C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa. Instytut tańca został rozwiązany w 1951 r.

196 Chodzi tu o kinetografię, system notacji ruchu opracowany ok. 1926 r. przez Rudolfa Labana i Albrechta Knusta. Symbole stosowane w tej notacji (strzałki) określają kierunek ruchu, jego poziom i czas trwania, a miejsca zaznaczone w pionowych pięcioliniach (tzw. kinetogramach) pokazują, która część ciała jest w ruchu. Kinetografia oddaje ruch trójwymiarowo.

1) mapa nazw tanecznych (największa), 2) mapa rytmu parzystego i nieparzystego, 3) mapa tańców obrzędowych.

Myślałam, że to będzie czymś błahym, tymczasem wyszło mnóstwo z tego rzeczy ciekawych, no ale poza seminarium, w kilka godzin mam z tym pracy, choć wszystko się sprowadzi do 70 manekinów 20 cm, 6 tablic, trzech map, katalogu i... napisów objaśniających. Cieszę się, że w ten sposób pchniemy studia nad tańcem ludowym naprzód.

Ponieważ ma Pan również uczniów w tej dziedzinie etnografii, więc bardzo bym prosiła o współpracownictwo, to znaczy o nadesłanie tańców w ich geograficznym zasięgu, bo nad tym zagadnieniem ktoś u Pana pracuje. Prawda? Nazwiska umieścimy, oczywiście, wszędzie, gdzie trzeba, z zaznaczeniem przynależności zakładowej. Na ogół cała sprawa tej wystawy zaskoczyła mnie dość nagle (jak i innych), więc dlatego i do Zakładu bratniego we Lwowie tak późnośmy się zwrócili. Sama do tańca doszłam poprzez obrzędy i ich symbolikę i poprosiłam p. Głowackiego o zaznajomienie słuchaczy moich z metodą zapisów i teorią taneczną choreografów. Bez znajomości tej teorii nie można przecież pracować nad fenomenologią przedmiotu i w ogóle go znać.

Miałabym mnóstwo do pisanania, ale muszę kończyć, bo „tempo dnia” przynagła do innej rzeczy.

Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia od nas obojga i wyrazy głębokiego poważania

Cezaria Jędrzejewiczowa

59. (L)

[Warszawa,] dnia 13 III 1937

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Dziękuję najserdeczniej za miły list i od razu przystępuję do rzeczy.

1. Mapy, które Pan w Warszawie pokazywał, o ile Zakład Etnologiczny UJK zechce nam pożyczyć (owych 17!), będą oczywiście figurowały w spisie rzeczy i w katalogu jako zebrane przez p. mag[istra] Harasymczuka¹⁹⁷. Nigdzie też poza Zakład nie wyjdą i zaraz po wykorzystaniu będą odesłane z powrotem. Materiał w nich zawarty dostanie się na mapy „reprezentacji Polski”. Składają się na nie: materiały Kolberga i w ogóle wszystko, co ujrzało światło [w] druku, oraz b[ardzo] duży materiał, praktycznie z całej Polski, zebrany przez moich słuchaczy, przez[e] mnie i przez p. Kwaśnicową¹⁹⁸.

¹⁹⁷ Roman Harasymczuk (1900–1976) – etnograf, współpracownik A. Fischera, autor m.in. *Tańców huculskich* (Lwów 1939).

¹⁹⁸ Zofia Kwaśnicowa (1894–1978) – badaczka tańców ludowych, autorka *Zbioru piasów* (Warszawa 1937), pracownik warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego.

Mapa nazw (tego nawet nie oczekiwałam) przedstawia się interesująco. Kilka kwiatków jest dla zagranicy oferowanych w dziale tańców magicznych. Te będą na drugiej mapie tańców magicznych, zabawowych i cechowych. Na trzeciej mapie będziemy mieli podział tańców według rytmu parzystego i nieparzystego. Niestety tańce, które znajdujemy w literaturze naukowej (poza materiałem, i to w minimalnej dozie ruskim), fenomenologicznie nie są zupełnie opisane. Nasze własne materiały stoją już niezłe pod tym względem, a na przyszłość wobec tego, że znalazłam paru słuchaczy, chętnych specjalnie pracować nad tańcem ludowym, mam nadzieję, że to studium tak nisko dotąd stojące w Polsce – się pogłębi¹⁹⁹. Literaturę przedmiotu niemiecką i francuską przerobiłam całą. Nie jest to zbyt gigantyczne (!), ale w każdym razie podkształciłam się, z czego się cieszę ze względu na moją pracę trwającą już od dłuższego czasu nad symboliką w ogóle, a więc kinetyczną w tradycji naszych chłopów.

2. Harasymczuka żal mi bardzo. Niestety, mam również dwóch „cennych” magistrów, którzy nie mają co jeść. Rozumiem Pana więc bardzo dobrze. Po prostu melancholia jakaś czarna napada, gdy się myśli o ludziach zdolnych i chętnych do pracy, którzy mogliby i powinni posuwać naprzód nasze badania, spychanych gdzieś daleko od nauki tak bardzo ich potrzebującej.

3. Dynowskiemu mówiłam, aby był u Panów w Zakładzie. Miał i sam ochotę. Niestety z góry, wyrażając z tego powodu żal, stwierdził, że jest to niemożliwe z powodu rozkładu godzin służbowych i konieczności wyjazdu zaraz po posiedzeniu. Ma różne ciężkie sprawy domowe. Ma nadzieję na skuteczenie rewizyty w niedługiej przyszłości.

4. Agresywność Pana też rozumiem doskonale, jeśli chodzi o Tow[arzystwo] Ludoznawcze. Moje zaniebdywanie wobec niego obowiązków proszę jednak zrozumieć. Mam mnóstwo wciąż wydatków i nie moich, które w związku z rozwojem Zakładu muszę pokrywać z poborów własnych. Stąd kieszeń moja zawsze jest wyschnięta do cna.

5. Badania na Huculszczyźnie! Czyż aż cała Polska się pcha na te trzy powiaty? Jeśli i my pracujemy w Tow[arzystwie] P[rzyjaciół] H[uculszczyzny], to chyba nikomu nie szkodzi. Materiałów nie będziemy w ogóle ogłaszać, ale kilka prac związanych z zagadnieniami, które mamy na warsztacie, a do których w związku z tymi problemami tylko sami według z góry przepracowanych metod zbieramy dane. To jest: zagadnienia wyrosły z terenu, muszą więc w terenie być pogłębione. Całość materiałów zbieranych oddajemy również i do archiwum TPH. Klisze oczywista też ich, o ile korzystamy z własnego aparatu, dodatkowo składamy odbitki. Na ogół, ponieważ nie mamy innych dotacji, a tylko jeden słuchacz może

199 Zob. C. Baudouin de Courtenay-Jędrzejewiczowa, *O tańcach ludowych w Polsce*, „Teatr Ludowy” XXVII, 1935, nr 8, s. 112–119.

za własne pieniądze robić obserwacje w terenie, i to jeden z najmłodszych, wobec tego jedyne subsydium umożliwiające zetknięcie się pracowników zakładowych z terenem, dostajemy dzięki TPH. Nic dziwnego, że korzystamy z tego.

Wreszcie, czyż istotnie sądzi Pan, że za mało miejsca jest dla nas wszystkich wśród Rusi Południowej (nie mówiąc o nieruskich elementach nawet tych terenów, które należy zbadać przecie też)? Mnie się zdaje, że to, co wszyscy razem robimy, jest malutkim początkiem!

Chcielibyśmy się wydostać wreszcie na tereny Polski rdzennej. Będę w tej sprawie w Funduszu Kultury Narodowej. Mam opracowany szczegółowy plan pracy na 5 lat (Huculszczyznę byśmy zluzowali, z wyjątkiem jeszcze paru osób, które muszą uzupełnić i przekontrolować materiał przez siebie zebrany. Moszyński nie pracuje przecie w Zakładzie i jeździ bezpośrednio z ramienia Towarzystwa. Raz go w życiu widziałam) z podziałem szczegółowym ról pomiędzy 24 osoby: 18 osób z Zakładu, wyspecjalizowane w różnych kierunkach, oraz 6 muzykologów. Oprócz tego część terenu robiłaby dr Stelmachowska po szczegółowym uzgodnieniu planu. No ale czy dostanę pieniądze (i ile?) na taką pięciolatkę?

Sama w tym roku zrobiłam bardzo ciekawy wywiad w Krotoszyńskim i tam posłałam słuchaczkę. Przywiozła również niezwykle interesujące dane.

Proszę się nie dziwić, że w artykule wspomniałam tylko Moszyńskiego. Jako terenowiec jest on najbardziej zasłużony, a w ogóle nie chciałam wymieniać przedstawicieli starszego pokolenia. Z Pana uczniów w tym artykule (w pracy, którą piszę, będą oni) wymieniam tylko Piwockiego, bo chodzi w nim tylko o fenomenologów. Falkowskiego i Popiela można Panu powinszować. Jeszcze nie podziękowałam drowi Falkowskiemu za ostatnią ceną pracę²⁰⁰.

Łączę serdeczności wiele od nas obojga i wyrazy głębokiego poważania.

C.J.

Nie wiem, czy moje wstawiennictwo w sprawie p[ana] Kowala²⁰¹ odniosło skutek? Zrobiłam, co mogłam. C.J.

²⁰⁰ Mowa o książce J. Falkowskiego *Zachodnie pogranicze Huculszczyzny. Dolinami Prutu, Bystrzycy Nadwórniańskiej, Bystrzycy Sołotwińskiej i Łomnicy*, Lwów 1937.

²⁰¹ Postać nieustalona.

60. (L)

20 III 1937

Warszawa, Żoliborz
Czarneckiego 47

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Widzę, że mój artykuł²⁰² wywołał wiele nieporozumień, więc zaczynam od razu od ich prostowania, ażeby „ciężar zrzucić z serca”. Wydaje mi się, że Pan „kierunek fenomenologiczny” utożsamia z badaniami prowadzonymi w terenie. Tymczasem w moim ujęciu są to różne rzeczy. Fenomenologia prowadzi do teorii poznania, której dotąd etnografia nie posiada przecie i musimy ją robić. Genetyczny kierunek jest jednym z jej podejść, porządkujących rzeczy w czasie i w przestrzeni (chronoetnografia i etnogeografia), uzupełniając go również i przez badania socjoetnograficzne. Jak dotąd panuje jednostronnie kierunek genetyczny, na skutek tego fenomenologia w swym całokształcie jest zaniedbana. Stawia się pytania, skąd dany wytwór pochodzi, nie przepracowawszy odpowiedzi na zagadnienie, czym on jest w swej istocie i jakie przyczyny o nim stanowią. Dlatego taki nacisk kładę obecnie w proseminarium, seminarium i w badaniach terenowych na fenomenologię. Nie mogę niestety ani Kolberga (który jest lepszy w szczegółach [?]) ani Seweryna Udzielę, ani Chmielińskiej²⁰³ nie mogłam zacytować, gdybym dawała nawet historię zagadnień fenomenologicznych w Polsce, chyba aby podkreślić, że właśnie (zwłaszcza skądinąd zasłużona Chmielińska) nie mieli oni przygotowania fenomenologicznego, co się właśnie ujemnie odbiło na pracach. Gładysz psychologizuje²⁰⁴, drogę mu wytknął taką jego mistrz²⁰⁵, ale stara się wniknąć w istotę takiego zjawiska w kulturze jak sztuka ludowa. Piwocki go bije metodą i jasnym stawianiem zagadnień teoriopoznawczych, Dynowskiego i Turkowskiego wychowywałam [sic!] i wychowuję w kierunku zdania sobie sprawy z zagadnień wyżej sformułowanych w pytaniach: co to jest? (czemu jest?), dlaczego jest takie, a nie inne? Oczywiście, jeden krok dalej, a wyłoni się pytanie genetyczne, tamte jednak

202 C. Baudouin de Courtenay-Jędrzejewiczowa, *Dwie kultury i dwie nauki*, Warszawa 1936 (odb. z: „Zrąb” 1936, nr 1 (25), s. 9–18).

203 Aniela Chmielińska (1868–1936) – działaczka społeczna, krajoznawczyni, założycielka łowickiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, gromadziła dokumentację historyczną i etnograficzną dotyczącą Łowickiego.

204 Podczas badań terenowych M. Gładysz stosował nowatorską – jak na tamte czasy – metodę testową, później nazywaną *eksperymentalną*, która pozwalała poznać psychikę i preferencje estetyczne twórców ludowych. Efektem tych badań są monografie *Góralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku* (Kraków 1935) i *Zdobnictwo metalowe na Śląsku* (Kraków 1938).

205 K. Moszyński.

je poprzedzają. Opis etnograficzny dostarcza materiału dla fenomenologa (pośredniego), teren bezpośrednio, ale obydwie są źródłem, ale nie fenomenologią jeszcze. Przykro mi, że – jak wynika z Pana listu – czuje się i Pan, i Pana uczniowie dotknięci ich niewymienieniem. Bardzo cenię znanych mi bliżej Panów etnografów ze szkoły lwowskiej (Jaworcza²⁰⁶ też), ale nie mogłam ich wymienić wśród fenomenologów. Wahałam się długo, czy wobec tego nie wykreślić w korekcie Dyn[owskiego] i Turk[owskiego], przemyślałam jednak, że jeśli się ma szczere przekonanie, to nie należy się bać wrażeń, jakie wywrą nazwiska własnych uczniów. Napisali oni znane już wielu osobom z rękopisu prace doktorskie, dyskutowane w rozmowach, więc fałszywe krycie ich nazwisk byłoby zakłamaniem z mojej strony, w obawie, aby nie być posądzoną o reklamowanie swych uczniów. Dlatego po długiej walce nawias z nazwiskami się utrzymał.

Terenowców nie wymieniałam nikogo z nazwiska, pomijając tu nie tylko z moich i Dynowskiego, i Turkowskiego, lecz i Prüfferową, i Korybutiaka²⁰⁷, i Karpińską²⁰⁸. Nie wymieniłam też Pana uczniów, jak i uczniów innych kolegów, np. p. dr Stelmachowskiej.

Dziękuję za zwrócenie uwagi na recenzję w „Nowej Książce” z roku 1936. Przede wszystkim dziękuję najserdeczniej za przesłane dziś do Zakładu mapy. Linie zasięgów nie będą wykorzystywane, bo istotnie krzywdą by było, gdyby się ukazały wcześniej, zanim wyjdzie praca p. Harasymczuka. Natomiast nazwy (z podaniem nazwisk zbieraczy) tańców i ich punkciki na mapie (niewielkiej: 80 x 80, cała Polska!) będą podane. Na ogół wbrew oczekiwaniu materiał wyrósł niesłychanie, ale o tym potem, gdy wszystko będzie gotowe. Teraz pracujemy z ferworem niesłychanym.

Ciekawe, że nie odpowiedziałam na pytanie dotyczące bibliografii. Chcę do tego nakłonić Pietkiewicza²⁰⁹ i Moskwińskiego²¹⁰.

Pietkiewicz, Polak z Łotwy, polonista i etnograf, mało ma zacięcia terenowego (zdolny i silny chłopiec). Moskwiński nie umie wiaść [sic!] się do terenu, tymczasem doskonale wykorzystuje źródła drukowane. Odpowiem jednak Panu

²⁰⁶ Aleksander Jaworcza (1908–1993) – etnograf, polonista, uczeń A. Fischera, nauczyciel gimnazjalny, znawca ludowej ceramiki Wołynia.

²⁰⁷ Zygmunt Korybutiak (1907–1989) – etnograf, badacz Wileńszczyzny i Polesia, student C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowej w Wilnie.

²⁰⁸ Irena Karpińska (po mężu Kowal) (1908–1986) – etnografka, autorka pracy *Polskie ubiory ludowe na scenie* („Biblioteczka Teatralna”, nr 9, Londyn 1953).

²⁰⁹ Kazimierz Pietkiewicz (1910–1983) – etnograf, polonista, przed wojną pracował w Instytucie Bałtyckim w Toruniu, po wojnie w Ministerstwie Kultury i Sztuki, członek Zarządu Głównego PTL, w latach 1967–1974 dyrektor Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie.

²¹⁰ Postać nieustalona.

ostatecznie w końcu kwietnia, po zakończeniu roboty tanecznej, bo w tej chwili bractwo jest przemęczone i trzeba im dać trochę odetchnąć.

Zgadzam się, że ci wszyscy [-] na katedrach i w literaturze nie mogą wzbudzać naszego zachwytu, gdy włączą w teren. Ale cóż robić. Niech sobie Don Eugenio pisze o sztuce huculskiej, Karpińska też o niej pisze, i to bardzo rzeczowo (koleżanka jego żony²¹¹ z pensji!). Aha! Jeszcze jedno! Właśnie, że nie tylko każdy nauczyciel opisujący i zbierający materiały nie będzie mógł się uważać za etnografa, lecz przeciwnie – fenomenologia jako część teoretyczna i porządkująca badania – podniesie ich poziom i utrudni dyletantom bezkarne hasanie po naszej nauce!

Z Tow[arzystwem] Naukowym²¹² się nie stykam. Nic nie wiem, co się tam dzieje. Po raz pierwszy od Pana się dowiedziałam, że Czubyński²¹³ jest członkiem Komisji Etnogr[aficznej]. To okrutne!²¹⁴ Miałam referat „u Poniatowskiego”, ale co to było za zebranie, muszę się dowiedzieć. Ja dotąd nie miałam szczęścia zostać członkiem Tow[arzystwa] Naukowego, choć Poniatowski jest nim od kilkunastu lat. Pocięszam się tym, że taki as jak Rozwadowski został nim dopiero rok przed śmiercią. Jak Pan widzi, trudno mi jest w sprawach tych w Warszawie zabierać głos. Opowiem kiedyś Panu przy sposobności niejedno. O uzgodnieniu planu badań terenowych musimy pomyśleć jeszcze przed wakacjami.

O egzaminach magisterskich i doktorskich myślimy. Na razie ustalaliśmy ich podstawy, kładąc nacisk na studia filozoficzne fatalnie stojące. Jeśli tak dalej [będzie], pójdą one ku redukcji, to z uniwersytetów będą wychodzili już nie tylko półinteligenci, ale już i ćwierćinteligenci.

Nic nie wiem o przewidzianych redukcjach uposażeń! Oczywiście, że profesoremie muszą mieć możliwość spokojnej pracy, bez zbytej troski o chleb powszedni, o ile mają twórczo pracować i nie zrywać ostatecznie książkowego kontaktu z nauką. No ale przecież my teraz profesorowie i w stolicy najmniej wiemy o tym, co tam „u góry” o nas myślą.

Widzę, że musimy się zobaczyć, bo list się rozrasta do niemożliwości. Kończę więc go (nie przeczytam nawet, bo już nie mogę. Godzina 1. w nocy, a ja o tej porze już jestem nie do pisania).

Łączę serdecznych bardzo wiele pozdrowień od nas obojga i wyrazy prawdziwego poważania

C. Jędrzejewiczowa

211 Mowa o Marcie Rzewuskiej-Frankowskiej (1889–1954), antropologu fizycznym, nauczycielce, pierwszej żonie E. Frankowskiego.

212 Warszawskim.

213 Antoni Czubyński (1885–1960) – historyk religii, astralista, wolnomyśliciel, parapsycholog, wykładowca Wolnej Wszechnicy Polskiej.

214 Oburzenie C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej wynikało z tego, że A. Czubyński zajmował się paranauką (parapsychologią, astrologią, okultyzmem).

61. (L)

[Warszawa,] 6 V [19]37

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Nie wiem, kto napisał artykuł w „Gazecie Polskiej”. Sądzę jednak, że Pan chyba zbyt zadowolony z tego artykułu nie jest? Prawda? Po pierwsze, choćby dlatego, że autor, nie wiedząc, czy inni (ci przekłęci warszawiacy!) mają prace gotowe do druku, czy nie, z góry przesądza, że nie. Otóż Karpińska zrobiła dużą pracę (magnisterską), drugą krótszą, ale zupełnie ciekawą, i też nie mam pieniędzy na jej drukowanie*. Seńkiwa jeden rękopis mam u siebie. Też z chęcią bym drukowała, podobnie jak referat seminaryjny Kraheleskiej²¹⁵. Są to referaty i prace związane z zagadnieniami stawianymi przez Zakład. Czy to istotnie jest takie nieszczęście dla nauki, że korzystając z subsydiów Tow[arzystwa] Przy[jaciół] Huculszczyny powiększy się dorobek w tym zakresie nie tylko w ramach Zakładu Lwowskiego, lecz i Warszawskiego? I w tym roku jeszcze będą musieli pojechać niektórzy z moich uczniów na zakazywany teren, aby dokończyć zapoczątkowane prace. Na Polskę centralną dopiero w tym roku dostałam małą sumkę (przedtem już przecież też Piotrkowskie, Podlasie i inne powiaty Polski mogliśmy opracowywać) i właśnie wybieramy się na rozpoczęcie planowo opracowywanych w ciągu tego roku badań.

To wszystko, co obiecałam powiedzieć, od razu, prosto z mostu WSzanownemu Panu Profesorowi, ponieważ nie znoszę kotłowań się rzeczy za kulisami i lubię od razu jasno stawiać sprawę.

Łączę serdeczne ukłony i wyrazy najgłębszego szacunku

C. Jędrzejewiczowa

PS. Dziękuję za nazwisko Harasymczuka. O magisteriach myślę.

Winszuję tego ostatniego numeru „Ludu”. Składkę przyszlę w czerwcu. Maj i kwiecień były groźne, bo mnóstwo miałam wydatków. Częściowo mi to wróca, ale w tej chwili kieszeń pusta jest doskonale. Przepraszam za papier, innego nie miałam.

C.J.

* Podobnie jak jeszcze nie mam pieniędzy na druk prac doktorskich Dynowskiego i Turkowskiego. Co się za[ś] tyczy mojej *Metodologii etnografii*, to jest ona za duża do biblioteki „Wiedzy i życia”. Nie wiem jeszcze, gdzie ją wydrukuję.

²¹⁵ Krystyna Kraheleska (1914–1944) – etnografka, harcerka, żołnierz Armii Krajowej, pozowała rzeźbiarce Ludwice Nitschowej do pomnika warszawskiej Syrenki, zginęła w powstaniu warszawskim.

Listy
Cezarii Baudouin de Courtenay-
-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej
do Juliusza Zborowskiego
z lat 1931–1939

6 / I 1933
Warszawa
Y-2

Yenne jeden interes, kto by
wyprawił nam tabliczkę w Zakopane
nem. Póki nie ma wycieczki tym rejonem
Wiem, że z adyktami i nie ma w c.
o Polsce. Prosi o takie fotografie
etnograficzne, wzmianki obowiązuje
się coś przesłać, bawidnie dobrane
by było, wielki Polska wiecie na tygiel
o wyjazd wypadła. Prosi o inne
o wsi o wyprawy do: Póssler,
Hannover, Vaterländische Museum)
kaci no pólz zejść. Im się przytem
kewicj. Dobra byłaby fotografia do
i Museum i jego umiara w Zakopane.

WARSAWA
7 I 1933
Zborowski

Zakopane
Museum Tatarskie

1931

1. (L)

[Kościelisko, VII 1931]

Niedziela

Kochany Bracie Juliuszu!

To, że wciąż nie mam czasu na rozmowę o różnych naszych sprawach, mam nadzieję, że ulegnie zmianie! Chodzi mi o różne nasze etnograficzne porozumienia, poglądy itp. i kwestię polityki muzealnej. W Zakopanem będę nie w poniedziałek (przez pomyłkę w święto nazaczył mi Kow. wizytę), ale we wtorek i potem wpadnę do Muzeum. Jeżeli Pana nie będzie, przyjdę drugi raz.

Cezaria

Przepraszam, że tak po siostrzanemu tytułuję, ale to robię tak „od serca”, może się więc Pan nie pogniewa.

Piszę na leżaku, krzywo itd., ale zejść mi się nie chce sprzed oczu słońca.

1932

2. (K)

Wielmożny Pan
Samuel Zborowski
Zakopane,
Krupówki, Muzeum Tatrzańskie

Wilno, 5 I 1932

Posyłam Drogiemu Panu, Jego Małżonce i córeczce¹ oraz wszystkim braciom w etnografii i etnologii, i pokrewnych dziedzinach, Ich żonom i potomstwu najserdeczniejsze życzenia noworoczne. Myślałam, że mi się to uda ustnie uczynić, no ale nie udawszy się! Chłopców świnka nawiedziła. Nic więc z marzeń o Giewoncie się nie udało. Lipki² zastąpić musi Antokol. Księgę³ dostanie Pan, o ile sam napisze do Beczkowicza⁴, podkreślając, że wszystkie inne województwa wysyłają dla Muzeum swe wydawnictwa. To człek ambitny. Ja dałam do zbroszurowania 7 odbitek⁵, które mi dali, i przyszlę jedną Panu. List dłuższy napiszę. Interesów huk i Pana, i moich. Siostra

Cezaria

1 Irmina Zborowska, żona, i Izabella Zborowska (1929–), córka.

2 Polana, z której rozciąga się widok na Giewont.

3 Chodzi o 1. tom *Wilna i ziemi wileńskiej. Zarysu monograficznego*, Wilno 1930.

4 Zygmunt Beczkowicz (1887–1985) – prawnik, dyplomata, wojewoda wileński (1931–1933), senator (1935–1939), prezes Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

5 Por. przypisy do listu C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowej do K. Nitscha z 15 III 1931 r. (w niniejszej edycji).

1933

3. (K)

Wielmożny Pan
Dyrektor Dr J. Zborowski
Zakopane,
Krupówki, Muzeum Tatrzańskie

Warszawa, 6 I 1933

Jeszcze jeden interes, który zapomniałam załatwić w Zakopanem. Pessler ma tym razem objeżdżać Niemcy z odczytami i ma mówić o Polsce. Prosi o ładne fotografie etnograficzne. W zamian obowiązuje się coś przesłać. Oczywiście, dobrze by było, ażeby Polska nieźle na tych odczytach wypadła. Proszę różne ośrodki o wysłanie do: *Pessler, Hannover, Vaterländische Museum*, choć po parę zdjęć. Im więcej, tym lepiej. Dobra byłaby fotografia też i Muzeum, i jego wnętrza w Zakopanem.

Przepraszam za dokuczanie i serdecz[ne] posyłam ukłony

C.E.

4. (K)

Pologne
 JWPan Dyrektor
 Juliusz Zborowski
 Zakopane
 Muzeum Tatrzańskie
 Krupówki

Paryż, 9 I 1933

Drogi Panie Juliuszu!

Znów prośba, ale też nieosobista. W Kooperacji⁶ z Henzlem⁷ i Zaleskim⁸ chcemy wzmódz(c) (mówiliśmy o tym z prezesem Lutostańskim) „wiedzę o Polsce”. Prosimy więc bardzo o wszelkie wydawnictwa (np. praca o obrazkach na szkle, choć i o wszystko inne chodzi) dla *Institut International [de] la Coop[er]ation Intel[lectuelle]*. Inne narody przesyłają, co mają, zwłaszcza Czesi, Rumuni i Włosi, a my nic. Zjazd będzie na początku lutego, bo Lehmann zachorował. Stary Schein-
 nenn [?] wściekał się, że go na darmo ściągnęli, ale mnie jest obojętne, czy zjazd mam na końcu, czy na początku pobytu.

Strasznie mi kością w gardle stoi (mój nowy cierń) ta podłość poznańska, aż sypiać nie mogłam (ale Panu jestem wdzięczna za powiedzenie tego). To jest jednak łotrństwo ostatniego rządu!! I... idiotyzm.

Wiele serdeczności

Cezaria Ehrenkreutz

[dopisek J. Zborowskiego:] Nr 26–28/33 dn. 21 I/33 wysłano komplet wydawnictw dla Coopération. J. Zborowski.

5. (L)⁹

[Kociołki,] 7 VIII 1933

Drogi Panie Juliuszu!

Dzięki za bardzo jak zawsze miły i oczekiwany list. Odpowiem na niego z czasem obszerniej. Na razie przyznaję się i ja do tego samego grzechu, który popeł-

6 Chodzi o Commission internationale de la coopération intellectuelle (CICI).

7 Marian Henzel (1880–1950) – dyplomata, w latach 1931–1940 jeden z sekretarzy Institut international de la coopération intellectuelle.

8 August Zaleski (1883–1972) – polityk, dyplomata, senator II RP, wieloletni minister spraw zagranicznych RP, w latach 1947–1972 prezydent RP na uchodźstwie.

9 Zob. list C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowej do A. Fischera z 30 VII 1933 r. (w niniejszej edycji).

nił p. Włodzimierz. Mianowicie: nie wiedząc o tym, że on Panu poświęcił swą książeczkę o muzealnictwie¹⁰, uczyniłam to samo, poświęcając znów Panu mój artykuł o *Zakładzie etnologii i jego zadaniach*¹¹. Wyjdzie wreszcie w tym miesiącu.

Teraz wielka prośba, za którą b[ardzo] przepraszam. Byłabym niezmiernie wdzięczna, gdyby mi Pan zechciał wysłać na mój koszt ekspresem do Warszawy, Hotel Sejmowy nr 220 pokoju, komplet pocztówek z okazami sztuki ludowej i typami ludowymi z Muzeum Tatrzańskiego. Mam wykłady dn. 11., 12. [IX] i brak mi tych ilustracji. Przepraszam za dokuczanie. Do Zakopanego tęsknię jak zawsze, ale i dzieci, i ja używamy tu wsi (nawet się Mąż do niej przekonał) polskiej. Pogoda sprzyja, tenis jest, kąpiel też i las, żniwa, „tańcówki” w stadle. Przedtem trochę etnografii ciekawej się nadarzyło. Był Pospíšil i Kalima, teraz ma przyjechać Szwajcar Zbinden¹².

Serdeczny uścisk dłoni i wiele najlepszych słów dla całej Państwa Rodziny biologicznej i etnograficznej

C.E.

[dopisek J. Zborowskiego:] Do Zborowskiego. Nr 48/33, dn. 11/8 [19]33 odpowiedź J. Zborowski.

10 W. Antoniewicz, *Sprawy muzealne*, Warszawa 1933.

11 C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa, *Zakład Etnologii Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i jego zadania*, „Balticoslavica” 1, 1933, s. 75–98.

12 Hans Zbinden (1893–1971) – szwajcarski wydawca, pisarz, profesor Uniwersytetu w Bernie, w latach 1953–1967 prezes Związku Pisarzy Szwajcarskich.

1934

6. (L)

[Warszawa,] 24 IV [1934]

Drogi Panie Juliuszu!

Leżę w Warszawie od 15 III. Leczę się. Miała być operacja (woreczek z ropą na skutek zatrucia toksynami *colitisu*, żadna kamienica [sic]). Choroba zapuszczona przez lata. Jednak wierzę w medycynę, bo teraz surowica mi pomaga i rano mięsam nawet poniżej 37°. Bóle słabsze.

Drogi Panie Juliuszu, wśród wysiłku, „bólów fizycznych i moralnych” – nie mogłam Panu jak najbardziej podziękować za „węgielne” dary dla etnografii warszawskiej. Dziękuję, dziękuję nieskończenie i za nie, i za wszystko, co się za nimi mieści. Mam nadzieję, że jeszcze coś niecoś dla Polski zrobię. Pana życzliwość dodaje mi otuchy.

Mieszkam u siostry, w dawnym mieszkaniu Ojca (Smolna 28, m. 6, tel. 215-94, Małachowscy). Wśród Jego fotografii znalazłam malutką Pana fotografię z Ułaszynem¹³ i innymi lipskimi kompanami w meloniczku (a jakże!), ale uśmiech kpiąco-dobrotliwy już spod tego melonika się wydobywał.

Na razie tyle, bo piszę konspiracyjnie. Zabraniają mi nawet takiego „wysiłku” umysłowego.

Moszyński idzie do Wilna!!!!¹⁴ Co za splendor. Jestem teraz o Zakład spokojna. Rozumie mnie Pan, a wie Pan, że Moszyński Bystronia b[ardzo], b[ardzo] lubi. Tylko to jest taki odludek trochę, że do ludzi w ogóle się rzadko zbliża. Był tu u mnie i dużo, i b[ardzo] przyjemnieśmy rozmawiali.

Serdeczności bardzo wiele dla Pana i Jego najbliższych

Cezaria Baudouin de Courtenay

13 Henryk Ułaszyn (1874–1956) – językoznawca, sławista, w tym czasie profesor Uniwersytetu Poznańskiego, po wojnie Uniwersytetu Łódzkiego, publicysta, działacz ruchu wolnomyślicielskiego.

14 Zob. listy C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej do K. Nitscha z 30 IV 1934 i do A. Fischera z 30 IV 1934 r. (w niniejszej edycji).

1935

7. (L)

Zuzanka, 2 I 1935

Drogi Panie Juliuszu!

Tyle czasu nie pisałam. Za dużo się przeżyło, za dużo mieszało w tym czasie. No ale teraz jest ślicznie tu na Polesiu, gdzieśmy się zaszyli. Karłowaty lasek spleciony z trzcinami, bagna i ostępy, do których teraz po lodzie wszędzie dotrzeć można, w nocy wycie wilków najcudowniejsze i nikogo oprócz nas dwojga i strzelca, dawnego kłusownika. Przy wielkim ogniu na kominie mówimy z nim o tym, czy wilk jest mądrzejszy, czy lis itp. Przy naftowej małej lampce lepiej się pracuje niż w Warszawie przy dobrym świetle, gdzie *lupus* – telefon (*homo homini telefon*) co chwila się wtrąca do pracy. Polesie jest zupełnie urocze, a ludki tu się gnieźdzące w rogatywkach – w świtkach¹⁵ szarych jak mech – koszące teraz trawy po łąkach! W lasach chutory teraz puste, wielkie, szare, deskami kryte, otoczone drzewami pełnymi ulów, wysoko na ich pniach umieszczonych, podpartych przez pomosty (*putki*). Mam leziwo (tu *liziwo*).

Czy Pan Włodzimierz mówił z Panem o „potrzebach nauki polskiej”. Tak Pana brak w Warszawie, tyle jest do roboty! Kogo by Pan chciał na dyrektora Muzeum Narodowego? Widział Pan pewnie i Jana Stanisława, i p. Włodzimierza. Różni są. Jestem jednak pewna, że pomimo podrwiwań czy przydrwinek Jana St[aniśława] – p. Wł[odzimierz] dużo zrobi. Rwie z kopyta. Janu [sic] Stanisławowi bruzdzi „ocenianie” rzeczy, dynamiki było dotąd brak w działaniu. Jednak zaczyna się zjawiać. Mam nadzieję, że kółka też ruszą. Jeszcze się w istocie rzeczy liczy on z opinią różnych mędrców (często przez siebie tylko na to kreowanych).

Co Pan myśli znów o Muzeum Etnograf[icznym] w Warszawie? Don Eugenio jest pełen wigoru obecnie. Kłamie jak zawsze i dokłamuje. Jak go widzę, chcę uciekać jak najdalej. No ale Muzeum podobno ruszyło. Będzie to ognisko pompy dyrektora i odskocznia dla robienia z siebie wielkości, ale siedzi tyle czasu w tym

15 Poleska sukmana z wełnianego samodziału; męskie i kobiece okrycie wierzchnie.

muzeum i zdolności te tapicerskie ma. Co robić? Niech Pan napisze. Seweryn zwykły strzelać lepiej, choćby dlatego, że zajączki mu po głowie harców nie wyprawiają, gdyby jednak postawiono Don Eugeniowi do wyboru: „katedra lub muzeum” i czyby wybrał muzeum, i co wtedy?

Ja sobie zrobię zakład badawczy – mam słuchaczy zapalonych i z prowincji, chcę wziąć się do wydania własnych rękopisów i pisać. Tu sobie robię małe dwie rzeczy.

Co u Państwa słyhać? Jak zdrowie? Jak finanse Muzeum? Co córka porabia?

W Zakopanem czasem chciałabym być, ale tylko w Muzeum i w górach. Warszawa to taki kocioł, że o zbiegowisku zakopiańskim nie chce się myśleć.

Poczta tu przychodzi dwa razy na tydzień. Proszę więc już pisać do Warszawy. Stamtąd w razie czego, gdybyśmy tu dłużej zostali, listy przysyłać będą. Warszawa, Żoliborz, Czarnieckiego 47 (wilk ślicznie wyje, sprowokowany przez strzelca, który mu pierwszy zawył). Lampa się dopala, trzeba kończyć, więc mnóstwo serdecznych życzeń noworocznych zasylam dla miłych Państwa i serdeczności wiele.

Cezaria J.

8. (L)

[Warszawa,] 21 II [1935]

Drogi Panie Juliuszu!

Trudno mi myśli jeszcze zebrać, ale staram się, bo trzeba.

Frankowski, jak Pan już wie, na 17 III zwołuje drugie zebranie. Otóż i ono nie ma sensu, zwłaszcza (to, jak wszystko, poufnie), że na tym tle rozgrywa się i jakaś rywalizacja z Chybińskim (Jachimecki¹⁶ – Kamieński) na gruncie również i osoby dra Pulikowskiego, oddanego Chybińskiemu, dobrego naukowca i systematycznego, a energicznego organizatora. Jest też sprawa i zupełnie lokalna, pomijając większą walkę Frankowskiego *contra* „my”. Otóż Śledzińskiego¹⁷ (¾ inteligenta, zasługi wobec obozu itd., itd., porządny zresztą człowiek, ale tej ćwierci brak – niech Pan list zniszczy, bo przykro tak dyskwalifikować człowieka) doktoryzował Jachimecki. Marzy on o habilitacji i chce uprzedzić Pulikowskiego. Dęba więc staje, abym ja Pulikowskiego nie wprowadziła do Uniwersytetu na razie jako kustosa płyt i asystenta od muzyki ludowej (robię takie podrozdziały przy Zakła-

16 Zdzisław Jachimecki (1882–1953) – muzykolog, kompozytor, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykładowca uniwersytetów w Rzymie, Florencji, Bolonii, Padwie, Frankfurcie nad Menem, Wiedniu i Budapeszcie.

17 Stefan Śledziński (1897–1986) – muzykolog, major kapelmistrz Wojska Polskiego, wykładowca Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie i Akademii Muzycznej w Gdańsku, redaktor *Encyklopedii muzyki*.

dzie „sztuka ludowa”). Śledziński jest referentem muzycznym w MWRiOP „przy żłobie”, wszystko wyzyskuje, aby Pulikowskiego zatrzymać przy konserwatorium. Słowem, tu mam walkę podziemną, o której Pana informuję na wszelki wypadek.

Chciałabym poza tym, aby Nitsch nie przyjechał. Nie chciano go. Pulikowski na pierwszym posiedzeniu wysunął Nitscha z Patkowskim, Bystronia Śledziński. Stąd ta reorganizacja. Ja nie będę i 17 III, nie tłumacząc się. Do Moszyńskiego napiszę. Bystroniowi wytłumaczę. Poniatowski nie wiem, czy przyjdzie. Zachowywał się na zebraniu krytycznie. Doroszewski jest w ogóle zawsze niewyraźny jak wszyscy ludzie w sobie zakochani.

Ja chcę zrobić i „cichą” pracownię muzykologiczną przy Zakładzie. 1000 swoich na razie dałam na książki Pulikowskiemu. Chcę, aby się Pulikowski habilitował u Chybińskiego jak najprędzej. Przez szwagra¹⁸ podam subwencji na aparaty. Michalski¹⁹ 15 000 podobno chce dać Frankowskiemu, który nie ma ludzi. Kwiek²⁰ jest powierzchowny (Kamiński ma [-], Pulikowski pracę jego krytykuje) i nie przygotowany dostatecznie.

Archiwum niech będzie na razie, a może na zawsze przy Bibliotece Narodowej, bo jako instytucja rządowa może dostać na to subwencję. Pulikowski już tam w dziale muzycznym pracuje. Frankowski z MWRiOP nic dostać nie może. Aha! Te 15 000 są pod znakiem zapytania, bo Pulikowski (typ szczerzy) jako „czystej krwi” z niemiecką kulturą, popierany przez Michalskiego – poszedł do Funduszu i wprost powiedział Michalskiemu: proszę nie dawać Frankowskiemu, bo z nim nikt pracować nie będzie ani z poważnych etnografów, ani muzykologów. Zapewnił go o tym tak energicznie, że stary podobno powiedział, że w takim razie tam zaczynać nie warto. Teraz konkretnie. Do Pana piszę tylko, nie mogę pisać w ogóle. Czyby Pan w dalszym ciągu nie zechciał poinformować o sprawie tak, aby niepotrzebnie ludzie się nie facygowali? Po prostu nie warto się w to wdawać, dosyć blagi w życiu polskim. Szczerze, „towarzystwo” bez przygotowania itd.

Więcej nie piszę, bo mi trudno bardzo, bardzo. Uścisk dłoni, podziękowania za ostatni list. Pozdrawiam serdecznie

Cezaria

18 Wacława Jędrzejewicza.

19 Stanisław Michalski (1865–1949) – działacz oświatowy, organizator i działacz Czytelni Bezpłatnych Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i Kursów dla Dorosłych, kierownik Działu Naukowego Kasy im. Józefa Mianowskiego (1918–1949), dyrektor Funduszu Kultury Narodowej (1928–1939).

20 Marek Kwiek (1913–1962) – akustyk, profesor Uniwersytetu Poznańskiego.

9. (L)

Jaworze (Śląsk Cieszyński)
Zakład Leczniczy im. Doktora Czopa
18 VII 1935

Drogi Panie Juliuszu!

Nie odpowiadam, bo 25 lipca chcę być w Zakopanem (dzień jeden), dla omówienia z Panem i prof. Chybińskim naszych spraw. Piśmę do prof. Chyb[ieńskiego] do Lwowa. Proszę również i prof. Fischera o przyjazd.

Łączę serdeczności b[ardzo] wiele

Cezaria J.

10. (K)

JWielmożny Pan
Dyrektor Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

10 VIII 1935
Jaworze (Śląsk Cieszyński)
Zakład Leczniczy im. Doktora Czopa

Drogi Panie Juliuszu!

Chciałam do Pana napisać zaraz po przyjeździe, tymczasem stało się inaczej. Od czasu pożegnania Zakopanego strasznie dużo przeżyłam i teraz czuję po tym wielkie psychiczne zmęczenie. Mąż, wróciwszy z Wołynia, dostał ataku ślepej kiszki. Chciano go wieść na operację, ale zemdlął ze zmęczenia. Sprowadziłam kochanego prof. Michejdę, który był przy Januszu przez kilka dni i wykurował tak, że operacja może nigdy nie będzie potrzebna. Ja bym mogła w tej chwili iść sama na różne operacje, wolę jednak, aby bliźni tego nie przeżywali. Cieszę się, że Święto Gór dało coś i dla etnografii. Współczuję jednak Panu, bo wiem, [jak] wiele Pan w to włożył i sił, i czasu.

Z przyjemnością wspominam też wszystko dobre i ciekawe z rozmów z Panami w Zakopanem. Łączę wiele serdecznych pozdrowień od nas obojga dla miłych Państwa i Maciupci.

Cezaria Jędrzejewiczowa

11. (L)

29 IX 1935

Warszawa, Żoliborz, Czarnieckiego 47

Drogi Panie Juliuszu!

Przypominam się Pańskiej pamięci, prosząc o:

1) górala z kobzą, 2) zagrodę góralską, 3) strój żywiecki, 4) mebel renesansowy,
5) łyżnik. Koszta pokryję!!!

Nie piszę dzisiaj więcej, bo jutro jadę do Berlina²¹ i masę mam roboty.

Zawsze mnóstwo serdecznych myśli od nas obojga dla Państwa i Maciupci.

Cezaria Jędrzejewiczowa

Za pocztówki b[ardzo] dziękuję!

[dopisek J. Zborowskiego:] Wyślano. J. Zborowski.

²¹ Zob. listy C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej do A. Fischera z 15 IX i 24 X 1935 r. (w niniejszej edycji).

1936

12. (L)

[Warszawa,] 13 III 1936

Drogi Panie Juliuszu!

Leżę na łożu ledwie odeszłych boleści. Ani nóżką, ani rączką poza skrobaniem piórem ruszyć nie mogę. Miałam w sobotę posiedzenie ze słuchaczami biuletynu Zakładu, omawiałam artykuły, potem sobie spokojnie pisałam, wieczorem była u mnie dr Przeworska w sprawie dzisiejszej rady, a potem w niedzielę pigułka podłości przeciwko Januszowi i – choć pozornie humor starałam się zachować – wewnątrz wbrew mnie samej zakipiało. Atak pierwszej klasy.

Najgorsze to, że Pana zobaczyć nie mogę. Po prostu okropne. Wkrótce przyszlę Panu kilka innych odbitek.

Uścisk dłoni b[ardzo] serdeczny – Janusz serdeczne ukłony łączy

C.J.

PS. N[arodowa] D[emokracja] zaczyna się do Becka²² przekonywać! Ale czy czytał Pan wczoraj w „W[arszawskim] D[zienniku] Narodowym”²³, jak go ładnie porównują do innych ministrów spraw zagranicznych, którzy kiedyś byli zabójcami. Paradne!

22 Józef Beck (1894–1944) – polityk, dyplomata, współpracownik J. Piłsudskiego, w latach 1932–1939 minister spraw zagranicznych II RP.

23 Prawicowy dziennik wychodzący od 25 V 1935 r. do 8 X 1939 r.

1937

13. (L)

Warszawa, Żoliborz, Czarnieckiego 47
15 III 1937

Drogi Panie Juliuszu!

Doskonale i zawsze rozumiem, że Pan nic już tu, dla tej błażej zresztą rzeczy, w porównaniu z tym, co Pan robi, nie może uczynić. List sformułował Dynowski, ja go w pośpiechu podpisałam. Zrobiliśmy to dlatego, żeby i Pan wiedział, żeśmy takie listy popisali. W tej chwili z robotą naszą na wystawę w „Archives des danses” tańców ludowych dobiegamy do końca. Przerobioną mamy całą literaturę obcą (ja), angielską, francuską i niemiecką, będącą w posiadaniu warszawskiej choreografii, polską (to jest smętne!), drukowane źródła przepisane na maszynie mamy już w naszych pudełeczkach, materiały przezbierane (okazało się, że tego jest o wiele więcej, niż myślałam) uczciwie i ja też w tych pudełeczkach wraz z materiałami Kwaśnicowej i kilku osobistych. Mamy trzy mapy, które się już przynosi „na czysto”. Mapy 1) wszystkich nazw, istniejących, stwierdzonych obecnie w terenie, jak i mieszczących się w źródłach, 2) tańców magicznych, cechowych i gier, 3) parzystego i nieparzystego taktu. Potem mamy 6 tablic²⁴ figur tanecznych wraz z geometrycznym rysunkiem całego danego tańca, z nutami i notacją labanowską²⁵, 4) 64 manekinów 20 cm (druć wyginający się), według schematu parzystego, dwuwymiarowego w stroikach kopiowanych w skali (np. na maleńkich warsztatkach tkackich, haftowanych w skali przez lupę). Są takie specjalistki, które według wskazówek w pocie czoła to robiły. Nabrałam czci dla mojej płci. Do tego jest zdolna tylko kobieta. Ja pilnowałam, no ale i to zajmuje masę czasu. A zanotowanie kopiowanych tańców! Wiele tu przeszkód, trudności. Wreszcie to pojedzie dn. 27 III do Paryża!

²⁴ Tablice te wykonali T. Banach, Anna Fischerowa i Stanisław Fischer.

²⁵ Zob. przypis do listu C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej do A. Fischera z 6 III 1937 r. (w niniejszej edycji).



Dorobkiem jest to, że mamy zakład wprzęgnięty w pracę dotąd systematycznie w Polsce jeszcze nie prowadzoną. Muzykolog, Pulikowski znaczny, pomaga, jak może. Oczywiście, najskuteczniej. Tytuł Labana²⁶ przyszedł. Co prawda Kwaśnicowa wydaje książkę ze swoją metodą podobno bardziej uproszczonej notacji. No ale niech specjaliści się o tym wypowiedzą. Na razie słuchacze moi ćwiczą się w notacji Labana. Dwóch chce się specjalizować w etnografii tańca.

Straszne jest, że Pan musi tak za innych pracować. To poprawianie tekstów!! Zgadzam się w zupełności (piszę w tej chwili 14. dziś list, stąd taki styl „do poprawiania”), że Obrębski jest najtypowszym okazem tego, jak należy pisać, aby naukę całkowicie odciąć od życia, wyodrębnić spośród innych zjawisk kultury przez mówienie zawile o prostych rzeczach. Cieszę się, że Pan zechciał łaskawie artykuł mój przeczytać!

²⁶ Rudolf Laban (1879–1958) – węgierski tancerz, choreograf, teoretyk tańca, twórca (wraz z Albrechtem Knustem) kinetografii – systemu notacji tańca.

Teraz prośba, ale do Pana woźnego. Posyłam do niego spis wyraźnie napisany. Chodzi mi o wysłanie za nadaniem kilku przedmiotów, potrzebnych mi w związku z montowaniem działu etnografii Polski w Muzeum w Trocadéro²⁷, który ma być „na otwarcie wystawy” również otwarty po odrestaurowaniu.

Marzę o stroju góralskim (bez dziewięciśiłu). Uciułałam na to jednak zaledwie 80 złotych. Wiem więc, że nic z tego. Na te inne mam wszystko 50–60 złotych. Proszę tylko o powiedzenie woźnemu, 1) żeby nie przekroczył sumy, 2) żeby to, co przysze, było autentyczne, kupione u górala. 80 zł jest przeznaczone.

Jestem w gorączce pracy niesłuchanej, bo choć mam Dynowskiego i on dobrze pracuje, ale i mój Zakład się rozrasta, pęcznieje bez pieniędzy, a i jego wymagania wzrastają.

Boję się o Pana zdrowie. Niech Pan struny nie przeciąga.

Wiele serdeczności łączę

Cezaria Jędrzejewiczowa

PS. 22 III może ta rzecz nie być w Warszawie, bo możemy poczekać nawet z wysłaniem transportu do Paryża dn. 26. Natomiast już 20. ze względu muszę wiedzieć²⁸, czy i co dostanę, żeby to umieścić w katalogu. Wysyłamy stąd 21! – Rzeczy mogą pójść później, o ile jest to nie do zrobienia, proszę o króciutką kartkę odpowiedzi.

Większe obiekty dajemy w fotografiach. Pieniądze są prywatne, dlatego tak mało.

14. (L)

Warszawa, 20 III 1937

Drogi Panie Juliuszu!

Zasłużyłam na miłe (zawsze z ust Pana) zwymyślanie od stolicy, choć sprawa tak, jak Pan myśli, się nie przedstawia. Jest nas więcej niż w Zakopanem, ale też jesteśmy zawaleni tak pracą, że dzień jej trwa 8 x 2, a wciąż zaległości rosną. Kwerendy (podłe!) mam też po kilka dziennie do załatwienia, bo tak się rozrósł pod tym względem zakład uniwersytecki. Ponieważ żaden z moich słuchaczy nie zna żadnego z cudzoziemskich języków tak, aby mógł swobodnie pisać, więc wszystkie te kwerendy ja załatwiam. Napływają, napływają, a nie chcąc kompromitować [Poczty] Polskiej pod względem sprawności korespondencyjnej – tak ma złą reputację – odpowiadam dokładnie. Zresztą przeważnie są to sprawy ciekawe, ale już ich za dużo.

27 Chodzi o Musée de l'Homme (Muzeum Człowieka) założone w Palais du Trocadéro w Paryżu w 1937 r. przez etnologa Paula Riveta (1876–1958).

28 Fragment niejasny i niespójny gramatycznie, być może pisany w pośpiechu.

Jest Pan nieskończenie dobry, że jednak Pan nam przysłał materiał tak ciekawy. Mam tu na myśli niedźwiedzia i tych Lachów w polce. Dla typologii nazw tanecznych umieszczonych na mapie jest to b[ardzo] ciekawe. Z płyt, które mamy, interesujący jest oberek, grany na kobzie dwucwerciuwany. Ten sam wypadek zapisałam kiedyś sama pod Wilnem, gdzie pomimo wszelkich starań mazura i oberka tańczą w takcie parzystym. Najciekawsze filmy i jedynie naprawdę możliwe zupełnie (oprócz huculskich, które robili moi uczniowie po części, towarzyszący filmowaniu przypadkowo złapanemu) są filmy ze Święta Gór. Ufa²⁹ niezupełnie się popisała. Chyba że się ją okroi.

Łączę mnóstwo najlepszych podziękowań i pozdrawiam serd[ecznie]

Cezaria

15. (L)

22 III 1937

Warszawa

Drogi Panie Juliuszu!

Dziś piszę dopiero 5. list w tej chwili, po otrzymaniu listu Pana, który mnie wprost rozczuła swą dobrocią, pomijając inne jego strony, tak bardzo dla mnie cenne. Nie mam w domu maszyny do pisania (wszystko pożera jak smok nienasycony Zakład lub coś w tym rodzaju), a do Staszica³⁰ daleko. Janusz pociesza mnie, że po spłaceniu długów za nasz dom własny w Jaworzu kupi mi maszynę, bo istotnie wkrótce nikt mnie nie przeczyta.

1) Żałuję, że 3 IV wszystko, cośmy zrobili (z wyjątkiem dla „Archives des danses” materiałów i brulionów), pojedzie już do Paryża, więc nie będziemy mogli tego Panu pokazać, bo zdaje się, że rada będzie później trochę. Szkoda mi się rozstawać z tym wszystkim, bo naprawdę jestem z tego zadowolona. Cieszę się natomiast niepomierne z zobaczenia się z Panem, proszę zaudyto się do Krakowa nie wrywać!!

2) Ja sama nie lubię zajmować się właśnie odzieżą i kostiumami, krój lubię ładny, ale raczej jak patrzę na ładnie ubrane panie, nie lubię go badać (a więc i sposób noszenia stroju*) (Turkowski to robi). Natomiast zagadnienie mimiki, tańca itp. w ogóle kinologia niezmiernie mnie zajmowała i mam trochę zebranego materiału, który chciałabym wydrukować. Zresztą o tym ustnie.

29 Miasto na Uralu, w europejskiej części Rosji, w tym czasie stolica Baszkirskiej Autonomicznej Republiki Radzieckiej (ob. Baszkortostan).

30 W Pałacu Staszica znajdował się Zakład Etnografii Polskiej UW, którego kierownikiem była C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa.

3) W Trocadéro, w przebudowanym muzeum musimy mieć nasz dział. Wszystkie państwa coś podarowały. Zapoczątkować więc go chcę również „w imieniu Polski” i cieszę się, że Łukasiewicz³¹ przysłał mi trochę grosza, jeszcze mniej, minimalnie, ja daję w skali moich możliwości najskromniejszych. Oczywiście, że to, co pojedzie, musi tam zostać. Dajemy: 1) architekturę: fotografie i mapki do tego, 2) narzędzia rolnicze → tablice i mapki. Ekspozyty: 30 trochę strojów (nie unikaty, nie wartościowe, byleby nie falsyfikaty [sic] i niezbyt zniszczone, to musi pozostawać w kraju, co ma wartość muzealniczą dla nas); dla ożywienia: 4) wyroby z drewna typologicznie i etnograficznie opracowane, 5) plecionkarstwo, 6) tkactwo, 7) ceramika. Na wszystko razem jest 3 x 4 m przestrzeni.

4) Kwaśnicowa zrozumiała już swe błędy i sama mi opowiadała o swej przygodzie z baletowym zbójnickim i w ogóle się nawróciła na naszą wiarę.

5) Zgadzam się na to, co Pan przysłał, co ma Pan pod ręką. Dudy może dostanę przez Stelmachowską lub Pieciukiewicza³² (znad Narocza³³ lub z Poznańskiego). Zapominam, że Zakopane to nie Polesie lub Brasławszczyzna, skąd na zawołanie jeszcze można mieć przedmioty muzealne (o ile się wie, gdzie są ich schrony).

6) Termin ostateczny zebrania ekspertów udało mi się przesunąć na 4 IV!

7) Dziękuję za ciupagę! Zapłacę za wszystko zaraz. Pasa bacowskiego za granicę nie można wypuszczać. Chyba na wystawę tańca, prosząc o zwrot. Niestety w tej chwili tych sani dla mego muzeum czy dla muzeum na Podwalu³⁴ dać nie mogę. Może Lorentz by to kupił, ale po otwarciu wystawy odzieży, którą robi Turkowski na Podwalu i trochę zbierze w ten sposób pieniędzy.

8) Za myślenie o naszych Zakładach niezmiernie, niezmiernie jestem wdzięczna! Oczywiście, że Trocadéro w ten sposób staje się dłużnikiem Polski i idzie na wymianę (omówiłam już to).

Beck nas rozumie i zaczyna popierać. Tę wystawę w Archives des danses on subwencjonuje, no ale za to się płaci lalczarce, hafciarkom, architektowi, grafikom itp. Żal mi trochę studentów, zwłaszcza że są biedni, więc przydałby się zarobek za prace różne przez nich wykonane. W ogóle pracujemy naprawdę „rzetelnie”

31 Juliusz Łukasiewicz (1892–1951) – dyplomata, w latach 1936–1939 ambasador RP w Paryżu.

32 Marian Pieciukiewicz (biał. Мар’ян Пецюкевіч) (1904–1983) – etnograf, badacz kultury białoruskiej, dyrektor Państwowej Biblioteki im. Eustachego i Emilii Wróblewskich w Wilnie (w 1939), więziony na Łukiszkach, zesłany do Workuty, powrócił do Polski w 1957 r., od 1959 r. pracował w Muzeum Etnograficznym w Toruniu.

33 Narocz (biał. Нарач, lit. Narutis, ros. Нарочь) – największe jezioro Białorusi w obwodzie mińskim, w dorzeczu Wilii. Badania etnograficzne nad rybołówstwem prowadziła tu M. Znamierowska-Prüfferowa.

34 Mowa o Muzeum Narodowym w Warszawie, które w tym czasie mieściło się przy ul. Podwale 15.

co jest miłe, o ile nie przekracza sił. Kończyć muszę. Dziękuję, dziękuję, dziękuję i łączę uścisk dłoni serdeczny.

C. Jędrzejewiczowa

* Jego symbolika.

16. (L)

[Warszawa,] 15 IV 1937

Drogi Panie Juliuszu!

Bardzo dziękuję za miłą kartkę! Tak właśnie „Arkady”³⁵ mają zamiar poświęcić numer naszym laleczkom³⁶. Jestem b[ardzo], b[ardzo] zadowolona z tego, że tak dobrze można współpracować z artystami. P[anna] Wasiewiczówna³⁷ i jej współpracownicy kopiowali dawany przez nas materiał w skali niesłychanie, cudownie dokładnie, a ruchy taneczne z takim talentem. Jeszcze kończymy robotę (mapy! b[ardzo] ciekawe!) i ja mój artykułowy katalog. Posyłam jednego z naszych reprezentantów i dłoń ściskam najserdeczniej.

Cezaria

PS. Dziś od wczorajszego dnia do 3. w nocy pisałam, a od 10. do 6. byłam w Zakładzie. Wypróbowywałam i notowałam uwagi o płytach Pulikowskiego. Wreszcie wydostała Karpieńska od Głowackiego³⁸ tytuł Labana i przyszła Panu. Nie chciał dawać, kręcił. Taki zabawny dziwak!

17. (L)

[Warszawa,] 20 V 1937

Drogi Panie Juliuszu!

Wśród niesłychanego zawieruszenia chcę, żeby Pan, choć sam jest tak przepracowany, wiedział choć trochę, co robimy. Przesyłam fotografię plansz do „sali

35 „Arkady. Rocznik polskiej grafiki reklamowej” – warszawskie czasopismo, wychodziło w latach 1935–1939.

36 Tak się akurat nie stało. C. Baudouin de Courtenay-Jędrzejewiczowa opublikowała w tym czasopiśmie artykuł *Tańce i stroje. Pokaz w TOSSPO eksponatów, wysyłanych na Wystawę Międzynarodową Tańców Ludowych w Archives de la danse w Paryżu* („Arkady” III, 1937, nr 5, s. 267–273).

37 Janina Wasiewicz (1899 lub 1892–1976) – artystka plastyczka.

38 Stanisław Głowacki (1875–1946) – muzykolog, choreolog, prowadził pierwszą w Polsce szkołę rytmiki według metody Émile’a Jaques’a-Dalcroze’a, propagator sztuki tańca w Towarzystwie Miłośników Tańca w Polsce; współorganizator (w 1933) I Międzynarodowego Konkursu Tańca Artystycznego w Warszawie.

technicznej”. Na każdej tablicy jest jedna jakaś figura tańca, wykonana płasko-rzeźbowo z różnych „materiałów zastępczych” (bibułka, karton, bibuła itd. podmalowywane itd.). Będzie to pod szkłem. Pod tym figurki geometryczne oddające inne zasadnicze części tańca, następnie notacje labanowskie (tytuł ledwie zdobyła Karpińska) i nuty (Pulikowski). Pod tablicami trzy mapy, owoc pracy żmudnej i długiej: 1) mapa tańców rozrywkowych, 2) tańców o funkcjach innych, 3) rytmu. Wyszły z tego niesłychanie ciekawe rzeczy.

Zaraz biorę się do katalogu (zbiór artykułów). Mówię więc dobranoc i serdecznie dłoń ściskam.

Cezaria J.

Doskonale razemśmy pracowali z artystami! Tak rzetelnie stosowali się do materiałów etnograficznych.

Proszę o wysłanie następujących rzeczy:

- 1) gęśliczki;
- 2) fajeczki;
- 3) siekierki;
- 4) naczyń mleczarskich;
- 5) foremki do odciskania kształtów oscypków;
- 6) serki (zwierzęce figury);
- 7) fujarka;
- 8) kobza.

Proszę o zanotowanie, skąd pochodzą i jak się nazywają. Zależy mi bardzo na kobzie, na fujarce i na gęśliczkach. Termin przysłania do Warszawy dn. 22 III.

(Chodzi mi tu o rzeczy charakterystyczne, jedno więc naczynie lub sprzęcik o ornamentie i kształcie typowym – wystarczy).

18. (L)

Zakład Etnologii Polskiej UJP
Pałac Staszica, Nowy Świat 72
tel. 2-92-22

Warszawa, dn[ia] 25 V 1937

Drogi Panie Juliuszu!

Najserdeczniej dziękuję, bardzo, bardzo dziękuję za wszystkie przesyłki i czekam na resztę. Pieniądze, tyle, ile ich trzeba, wyszlę wedle wskazówek. Jeszcze wciąż mamy coś terminowego do roboty. A w dodatku pismaki raczą posądzać mnie o pchanie się z etnografią do Polskiego Pawilonu, z którym od początku nic nie mam wspólnego*. Zarówno bowiem Archives de[s] danses, jak i dział polski w Trocadéro wyszły z Francji i mój szwagier, którego posądżają o „protegowanie mnie” na terenie wystawy, w ogóle nic o tym nie wiedział. Już na ogół nauczyłam

się znosić spokojnie wymysły i oszczerstwa w stosunku do Janusza, ale tu, ze względu na moich uczniów, trochę się irtowałam. No, ale na krótko, bo nie warto, za dużo jest roboty i innych rzeczy miłych lub bardziej poważnych niż gryzmoły ludzi „dobrej woli”.

Bardzo, bardzo jeszcze raz za wszystko dziękuję i serdeczności zaszyłam

C. Jędrzejewiczowa

* Etnografia będzie przy turystyce na małą skalę, ale pewnie z gustem (Anna Pawlikowska).

19. (L)

[Jaworze,] 6 VIII 1937

Drogi Panie Juliuszu!

Najserdeczniej dziękuję za miłe zaproszenie. Rada bym była z niego skorzystać i zobaczyć [się] z tak licznie i przyjemnie reprezentowaną tam nauką sercu miłą, ale niestety nie mogę. Korzystam z zacisza, jakie mi daje Jaworze, i pracuję. Warszawa jest w moim życiu miejscem, w którym rzadko kiedy mam możliwość pracy, do której naprawdę dusza ciągnie. Poza tym i domek kosztuje tak, że o malutkich nawet podróżach wolimy nie myśleć, aby pospłacać długi. Niedługo Święto Gór³⁹. Należę do Rady czy czegoś takiego w Związku Ziem Górskich⁴⁰, ale nie wiem, jak się tam na te pokazy można dostać. Czy trzeba mieć jakie zaproszenia, ewentualnie i gdzie się je dostaje. Czy Pan czasem tego nie wie jako największy spec od gór? Chciałabym się tam z moimi dostać jako etnografka z rodziną, bo ze względu na bliskość w Wiśle osób dostojnych można by niechcący wpaść w jakąś matnię, gdybym jakoś inaczej z Januszem się tam dostała. Nie lubię tego, jak i sąsiedzi Józewscy, tymczasem to zawsze może zagrozić, gdyby o obecności (nie mojej!) naszej się mogli dowiedzieć ze źródeł pozaetnograficznych. Dlatego Pana nudzę. Chciałabym wszystkie harce taneczne zobaczyć. W związku z tym Świętem rada bym bardzo etnografów w Jaworzcu zobaczyć. Czy tak się nie zdarzy?

Gdyby Pan Ślask z tej racji tanecznej odwiedził, nie przebaczyłabym Panu, gdyby u nas nie wypoczął choć parę dni. Noclegiem jako takim służę 2 osobom etnograficzno-muzykologicznej natury. Nie najprzedniejszy, ale schronisko dostateczny. Jana Stanisława prosiłam już kiedyś. Gdyby zaś mały zjeżdżik

39 Mowa o Święcie Gór, które odbyło się w Wiśle w dniach 15–22 VIII 1937 r.

40 Związek Ziem Górskich został utworzony w 1936 r. W jego skład wchodziły liczne instytucje państwowe (np. izby przemysłowo-handlowe) i duże stowarzyszenia (m.in. Polski Związek Narciarstwa, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Związek Podhalań) pracujące na obszarze gór polskich. Celem Związku była koordynacja działalności organizacji kulturowych, oświatowych, społecznych, naukowych, gospodarczych i turystycznych. Prezesem Związku był gen. T. Kasprzycki.

etnograficzny zechciał się z Zakopanego tu przenieść, to przy pomocy Józewskich i pocziwych Gawlarów skleciłoby się spanie dla wszystkich. Tak bym się cieszyła, tak cieszyła! I Janusz też na pewno.

Dziękuję niezmiernie za łaskawą opiekę nad Władą⁴¹. Proszę jej powiedzieć, że praca w terenie zależy od tego (napiszę do niej też), jak się wywiąże z pracy w Zakopanem. W sprawach zaś Łęczycy niech pisze do łączyńców (są tam i Krahelska, i Pohoska⁴² oraz Dynowski i inni znani kawalerowi, poczta: Świnice Warckie, pow. Turek, wieś Kosew Duży). Przepraszam, że do Pana w tej sprawie Trębskiej piszę. Robię to, dlatego że piszę na ostatnim kawałku papieru. Chcę, by list dziś poszedł. Tymczasem nie wiem, czy jutro wobec ulewnych deszczów będę mogła ruszyć do Jaworza po papier listowy. Koperty mam tylko urzędowe.

Do Pana zawsze tak dużo skrobie!! Kończę wreszcie, zasyłając mnóstwo serdeczności dla Pana od nas obojga. Całej etnografii i prof. Chybińskiemu mnóstwo pozdrowień.

Cezaria Jędrzejewiczowa

Jedno pismo polskie opracowywane w Paryżu wydrukowało entuzjastyczny artykuł o lalczkach, namawiając, aby kolonia polska sama chodziła do pawilonu tańców ludowych i prowadziła tam Francuzów, ażeby ratować honor Polski skompromitowany przez Pawilon Polski. Tytuł brzmi: *Tam, gdzie pułkownicy nie wsuwają swych palcy*.

Nitschowie byli u nas.

20. (L)

Zakład Etnologii Polskiej UJP
Pałac Staszica, Nowy Świat 72
tel. 2-92-22

Jaworze, 24 VIII 1937

Drogi Panie Juliuszu!

W „ostatnią niedzielę (!!)" jeździliśmy do Wisły. B[ardzo] ciekawie przedstawiała się wystawa etnograficzna. Charakterystyczne okazy jasno były podane. Ekspozycja na sprzedaż Tow[arzystwa] Pop[ularnego] Przem[ysłu] Lud[owego] (Cieszyn) – nie najgorsze, natomiast obok masa strasznej „swojszczyzny” z kilimami glinian-

41 Władysława Trębska, po mężu Kolago, autorka *Stroju kołbielskiego* (Wrocław 1970).

42 Ewa Pohoska (1918–1944) – dramatopisarka, publicystka, poetka, studiowała etnografię u C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej na Uniwersytecie Warszawskim.

skimi⁴³ na czele. Te rzucają się w oczy szerszej i mniej szerokiej publiczności, która te „pamiątki” z Tyg[odnia] Gór⁴⁴ bardziej reklamowane przez sprzedawców przede wszystkim nabywa.

Wśród straszliwej ulewy (usiedliśmy już na ławki pokryte kałużą, przykrywając je IKC-em) patrzyliśmy na pokazy taneczno-obyczajowe. Winszuję Panu Kościelisk i N[owego] Sącza. W ogóle podhalańska góralszczyzna wypadła doskonale. Co za artyści! Żabie, Kosmacz⁴⁵, okolice Kosowa też pierwszorzędnie. Żywiec, stroje kobiece prześlizgane (i ładne kobiety!), ale szlachecko-rzemieślniczy polonez trochę za długi w swojej godności trochę tromtadrackiej (to jest pewnie „w stylu”). No ale to się podobało, zwłaszcza strofki patriotyczno-obronne przeciwko Żydom. Reszta kicze, ukształtowane ręką jakichś zarozumiałców, którzy uważają się za lepszych znawców tańców ludowych niż lud sam i nie mając w ogóle o rzeczy pojęcia ani smaku, psują formy tradycyjne naszej choreografii. Takich właściwie należałoby karać, a nie oddawać im w ręce kawałki prawdziwej sztuki, o której nie mają przecież właściwie pojęcia. Gorlice np. straszne! Sambor marny. Stryj też. Łemkowie przynajmniej skromnie, po swojemu zaśpiewali piosnki nieuczenie. Wiem, że istnieją jednak lepsze stroje (kobiety łemkowskie w Wiśle miały strój bardziej zmanierowany, niż jeszcze podobno mają tam w terenie istnieć) i lepsze chóry. No ale wolę takich Łemków niż efektowane „pas” gimnastyk rytmicznych *à la* lud i „danujących”, krzepko gadających wyćwierćinteligowanych tygodniogórców. A przecież można, jak tego dowodzi taneczne Podhale i Huculszczyzna, przez uszanowanie tradycji ludowych i nieprzekształcanie ich dać widowisko najwyższej miary artystycznej*.

Łączę wiele pozdrowień serdecznych od nas obojga dla Państwa

C. Jędrzejewiczowa

* Dlatego też nie zgadzam się z Janem Stanisławem, że należy z rezygnacją przyjąć rozkład „kultury ludowej”. Wcale też nie uważam, aby romantyzmem tchnęła chęć jak najdłuższego i umiejętnego ratowania od zagłady tradycji estetycznych sztuki ludowej. Jak się do tego zabierają niefachowcy i ludzie bez smaku, to oczywiście, lepiej niech to sobie ginie, niż ma zohydzić. Można jednak, gdy się lepiej zna na rzeczy, ochraniać to piękno, niechby trwało jak najdłużej. Lepsze to niż różne kicze w architekturze, rzeźbie, malarstwie i tańcu współczesnej inteligencji. Oczywiście, że znajomość sztuki ludowej jest trudna, bo nie jest ona tak naiwna (por. muzyka i taniec), jak dyletantom w tej dziedzinie się zdaje. Dlatego

43 Kilimy tkane w stylu *art déco* przez Krajowe Stowarzyszenie Tkaczy w Glinianach (woj. tarnopolskie).

44 Święto Gór, które w 1937 r. odbywało się w Wiśle, było także nazywane Tygodniem Gór.

45 Kosmacz (ukr. Космач) – wieś huculska, dziś w powiecie kosowskim obwodu iwanofrankowskiego.

psuliśmy te tradycje. Przez zarozumiałość (!!), choć pełni najlepszych chęci (Witkiewicz nawet).

Śląskie tańce i obyczaje na bardzo dobrym poziomie „autentyzmu”.

1938

21. (L)

Jaworze, 12 VIII 1938

Drogi Panie Juliuszu!

Nie mogę na zjazd przyjechać, bo muszę korzystać z zacisza w Jaworzu i pracować. Pan jest pewnie w Sączu, więc posyłam jeden z wniosków, który pozwoliłam sobie przesłać dr. Sewerynowi.

Łączę wiele serdeczności od nas obojga

Cezaria Jędrzejewiczowa

1939

22. (L)

[Warszawa,] 30 V 1939

Drogi Panie Juliuszu!

Nie pisałam b[ardzo] dawno do Pana i od Pana też od roku nieomal nic nie wiem. Z mojej strony tłumaczy się to tym, że nie umiem do Pana pisać tylko zdawkowych listów, a na inne mnie nie stać było wobec braku czasu i nawału pracy oraz silnych i nieraz wstrząsających zbyt głęboko przeżyć. Pan jest pochłonięty pracą i wszystkim nie mniej.

Piszę dziś, wysyłając w tej samej* kopercie jeden mój drobiazg. Jest to zrobione na marginesie większej pracy o sztuce ludowej z rozdziałem, szerzej w innej skali materiałów potraktowanym, dotyczącym jej opieki, patronowania, popierania itp.

17 lipca będę w Zakopanem wśród prelegentów W[ojskowego] I[nstytutu] G[eograficznego]. Chciałabym bardzo Pana zobaczyć i o wszystkim pomówić, dlatego już teraz piszę. Inni zakopaniarze zazwyczaj przyjeżdżają później? Dobrze by było, aby jednak np. Fischer już był. Zwykle to bractwo zjeżdża się, zdaje się, dopiero w sierpniu.

Bardzo mi się jako typ uczonego podoba K[azimierz] Dobrowolski. Doskonale poziom i zawartość. Jego prace czytam z największym ukontentowaniem. To jest naprawdę „klasa” (przez dwa, jak mówi jeden mój znajomy). Co Pan o tym myśli?

Muszę jako matka donieść Panu, że właśnie już i drugi mój synek⁴⁶ jest po maturze (17 lat) i że z tej racji radość w rodzinie panuje, tym bardziej że się uczył zawzięcie i na nią dobrze zasłużył. Chce iść na humanistykę (historia kultury na tle jakiej filologii). Myślałam, że pójdzie na jakąś technikę, bo sprawny i bystry, konkretny. Nie majstrował, co prawda, nigdy, ale raczej z tej właśnie konkretności wnioskowałam, że będzie jakimś np. architektem (zdolności rysunkowe). Tymczasem w ciągu 8 klasy zdeklarował się wyraźnie inaczej, gdy już stawał się dorosłym. Najwyraźniej obciążenie dziedziczne. Jesienią idzie do artylerii konnej⁴⁷.

⁴⁶ Andrzej Ehrenkreutz.

⁴⁷ A. Ehrenkreutz we wrześniu 1939 r. przedostał się do Francji, gdzie wstąpił do 1. Polskiej Dywizji Grenadierów.

Starszy⁴⁸ już rok jest po maturze w 21. D[ywizji] P[iechoty] G[órskiej] w Cieszynie. Bardzo lubił góry, więc dobrze, że się tam dostał. Należy w kompanii górskiej do najwyższej czwórki (w oddziale jeden z ósemki). Nie mogę się nauczyć nazw tych jednostek wojskowych. Ma piórko, pelerynę i ma teraz dostać kapelusz, więc upojony jest tym po ciężkich rekruckich próbach, po wyrwaniu go właściwie jeszcze z zupełnie dzieciennego życia przy boku matki. Jest to też humanista. Idzie (na razie?) na prawo, a potem do Szkoły Nauk Politycznych. Jest mniej sprawny, ale przemyśla wszystko głęboko i po swojemu. Wojsko było świetną szkołą. To jest w ogóle dobre dla chłopców rozpieszczanych. Ja inaczej, to znaczy twardo, chować nie umiałam. Przepraszam, że tyle o nich napisałam. Tłumaczy mnie to, że i Pan jest ojcem i ma swoją milusińką Maciupcię.

Korzystając z tego, że obydwaj synowie będą poza Warszawą (Tadzik przez rok pierwszy będzie w Wilnie)**, biorę urlop na rok. Będziemy siedzieli w Jaworzu, ażeby pracować. Chcę przed śmiercią (mogę umrzeć przecie niedługo, bo szeregi moich kolegów i koleżanek niesłychanie pustoszeją. Nie tyle wiek, co przeżycia młodości i późniejsze w ośrodku wielu rzeczy odpowiedzialnych i ciężkich) skończyć choć część prac rozpoczętych, a nieraz i daleko posuniętych. Tu zwinęliśmy mieszkanie, część rzeczy daliśmy na skład, część wysłaliśmy do Jaworza. Za komorne w Warszawie niepłacone spłacimy długi ciężące na domu w Jaworzu. Najważniejszym jest jednak to, że w ciągu tego, jedyne w życiu, roku będziemy bez przerwy dłużej na wsi, pod górami, w ciszy. Tak tego łakniemy oboje!

Czy to prawda, że Muzeum Tatrzańskie robi propagandę kosodrzewiny i limby w Polsce i że rozsyła tym, co tego pragną, ze swej szkółki? Jeśli tak, to i my prosimy (mamy jeszcze trochę miejsca) za pokryciem kosztów na miejscu. W ogóle tak, jak się to robi według ustalonego przez Muzeum zwyczaju. Nasadziliśmy mnóstwo krzewów i kwiatów. Jesienią zasadzimy krokusy na łączce. Mamy poleskie i inne azalie, kwiaty z Huculszczyzny, z Pomorza itd., od Kurpiów. Wszędzie, gdzie jesteśmy, skubiemy sobie coś lub zbieramy nasiona. Trochę przysyłają przyjaciele. Taki wszechpolsko-paneuropejski ogród. Jest to świetne zajęcie jako lekarstwo na słodyczne żywota.

W Związku Ziemi Górskich zrobiłam różne spostrzeżenia dotyczące ludzi. Tak, Goetel⁴⁹ jest, tak jak Pan pisał, w istocie swej porządnym człowiekiem. Miałam niemiłe doświadczenia z innymi. Nie znoszę demagogii i demagogów zahaczonych o naukę!

48 Tadeusz Ehrenkreutz.

49 Walery Goetel (1889–1972) – geolog, paleontolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej (od 1947 r. Akademia Górniczo-Hutnicza). Od 1903 r. był działaczem Towarzystwa Tatrzańskiego (od 1920 r. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie) i redaktorem rocznika „Wierchy” – w latach 1928–1934 oraz po wojnie w latach 1947–1949.

Skończyć trzeba ten przedługi list! Pewnie się Pan zmęczył, odczytując go, choć staram się pisać wyraźnie. Chciałabym kupić maszynę do pisania, bo wprost przyznam, nie znoszę drapania piórem po papierze.

Łączę wiele serdecznych pozdrowień dla Pani, Pana i córeczki (Jędrzek się pyta, czy go Pan jeszcze pamięta?) od nas dwojga.

Cezaria Jędrzejewiczowa

Mąż jest w Jaworzu i wpada tu co kilka dni na parę dni. A więc adres mój jest do 25 czerwca: Warszawa, Piusa XI, N 3, m. 3. Męża w Jaworzu i w ogóle Jaworza, bo tam są nasze dziewczęta (i pieski): Jaworze, pod Bielskiem, woj. śląskie. Adres ten posyłam ze względu na rozkrzewienie kosodrzewiny na Śląsku. O ile trzeba składać jakieś oficjalne podanie czy z kimś innym niż Pan tę rzecz omówić, proszę o wiadomość. W ogóle może to jest kawał mego znajomego, a przyjaciela kosodrzewiny, że Muzeum zajmuje się taką propagandą. W każdym razie, jak mi to powiedział (jeszcze w roku zeszłym), zostawiliśmy na kosówkę cztery miejsca walne, a na limby dwa. Nie miałam czasu jednak o tym do Pana napisać!

* W innej!

** Ojciec ich się ożenił w jesieni z miłą panią⁵⁰. Powinien był to zrobić przed 5 laty. Zupełnie niepotrzebnie odkładał to?! Znał już ją i cenił.

⁵⁰ S. Ehrenkreutz w 1938 r. ożenił się z Jadwigą Tyczyńską.

Korespondencja
Juliusza Zborowskiego
i Kazimierza Nitscha
z lat 1913–1958



1913

1. (K) J. ZBOROWSKI

Wielmożny Pan
Prof. Kazimierz Nitsch
Kraków
Salwator

[Nowy Targ,] 9 IX 1913

Z formą *pudzie-va* w znaczeniu dual[nym] nie spotkałem się dotąd, tzn. w ciągu trzech wakacji nigdzie, informowałem inteligentów – Podhalań, również nieznaną. Sądzę, że nie istnieje całkiem w nowotarskim. W źródłach nie zauważyłem, pamiętam jednak dobrze, że Tetmajer (może we wstępie do któregoś tomu *Skał[nego] Podhala*) zjeździł kogoś za wpakowanie końcówek *-ma*, *-va* do góralszczyzny, niestety nie zapisałem źródła. Do humorystyki lingwistycznej należy góralszczyzna Boya w *Szopce* z r. 1912¹, gdzie to *-va* figuruje².

Pozdrawiam i ukłony

J. Zborowski

2. (L) J. ZBOROWSKI

Nowy Targ, 2 X 1913

Wielmożny Panie!

Zapewne Pan dostał odpis cudownej odpowiedzi z C.K. Rady Okręgowej, również kartkę z treścią sprawozdania gimnazjalnego do bibliografii „Rocznika Sławistycznego”. Miałem jeszcze jakąś boleść, którą napisałem w liście, lecz już nie

1 T. Żeleński, W. Noskowski, *Szopka krakowska Zielonego Balonika na rok 1912*, Kraków 1912.

2 Zborowskiemu idzie tutaj o wypowiedzi Górala z III aktu *Szopki*.

pamiętam, o co chodziło. Obecnie przesyłam notatkę³, krótką, jeżeli się na co przyda, to proszę dać do „Języka Polskiego”.

Może by mi Pan przy sposobności napisał, ile kosztuje fonograf⁴ do celów lingwistycznych i skąd zamówić cenniki. Dalej, czy taki fonograf mógłby jednocześnie służyć do zbierania melodii. Kto wie, czy nie zdążę ponaciągać na to ludzi dobrej woli, a pełnej kieszeni, ale koniecznie musiałyby taki instrument służyć i celom muzycznym. Proszę mi odpisać przy sposobności, im nadarzy się wcześniej, tym lepiej. Prócz tego donoszę, że *plączęcy* wycofałem podanie na bibliotekarza w Muzeum Techniczno-Przemysłowym⁵ i nadal zostają tu w obrzydłym gimnazjum⁶.

Ukłony i pozdrowienia

J. Zbor[owski]

-
- 3 Najprawdopodobniej chodzi o artykuł *Język „familijny”*, „Język Polski” II, 1914, s. 54–58, 90–96.
 - 4 Zborowski nie był pierwszą osobą, która utrwałała muzykę i gwarę podhalańską na wałkach fonograficznych (taką nieprawdziwą informację znajdziemy w artykule Leona Kaczmarka (1953: 23–25), a za nim w nekrologu J. Zborowski autorstwa S. Urbańczyka (1965: 10)). Najstarszym zabytkiem dokumentującym podhalański folklor muzyczny jest nagranie Romana Zawilińskiego z 1904 r. – dwa wałki Edisona (do dziś przechowywane w Zbiorach Fonograficznych Instytutu Sztuki PAN w Warszawie), na których zapisano 2,5 minuty oracji weselnej oraz pieśni wykonanych przez Jana Sabałę – syna Jana Krzeptowskiego-Sabały. Najprawdopodobniej Zawiliński korzystał z urządzenia wypożyczonego z Wiednia i inspirował się pochodzącą ze stolicy Austro-Węgier ideą zbierania pieśni ludowych z całego obszaru cesarstwa – *Das Volkslied in Österreich*. Wiosną 1906 r. w ramach prac stażowych dla Museum für Völkerkunde w Lipsku nagrywał w Zakopanem niemiecki badacz Willy Blossfeld. Tym razem na 14 wałkach fonograficznych został utwalony śpiew i muzyka instrumentalna. Jak relacjonował Blossfeld, Podhalanie z rezerwą podchodzili do jego działań. Zborowski, pod wpływem B. Piłsudskiego, który zakładając w 1911 r. Sekcję Ludoznawczą Towarzystwa Tatrzańskiego, jako 12. punkt jej programu umieścił projekt ekspozycji muzycznej z nagraniami dźwiękowymi, zakupił z własnych środków fonograf i zapas 100 wałków (są one przechowywane w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem). Utrwalił śpiew i muzykę instrumentalną wykonywaną przez Bartusia Obrochtę, który miał się wyrazić w następujący sposób: *Wécie, panie profesórze, to nieglúpio tromba* (J. Zborowski, *Wspomnienia. I*, „Ziemia” XXIV, nr 1–2, 1934, s. 8). Więcej o zapisach fonograficznych muzyki i gwary podhalańskiej można przeczytać w artykule Jacka Jackowskiego (2016).
 - 5 Muzeum Techniczno-Przemysłowe w Krakowie – nieistniejące już prywatne muzeum założone przez Adriana Baranieckiego w 1868 r., w latach 1920–1934 pod nazwą Miejskie Muzeum Przemysłowe im. dra Adriana Baranieckiego, a w latach 1934–1951 – Muzeum Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Później upaństwowione. Mieściło się przy ul. Smoleńsk 9.
 - 6 Zborowski w latach 1913–1920 pracował w gimnazjum w Nowym Targu jako zastępca nauczyciela gimnazjalnego. Porzucił Kraków i udał się na Podhale, by badać góralszczyznę, a zwłaszcza gwarę podhalańską. Nie ma pewności, czy zainspirował go do tego Nitsch.

3. (K) J. ZBOROWSKI

Wielmożny Pan
 Prof. Kazimierz Nitsch
 Kraków
 Salwator

Nowy Targ, 2 X 1913

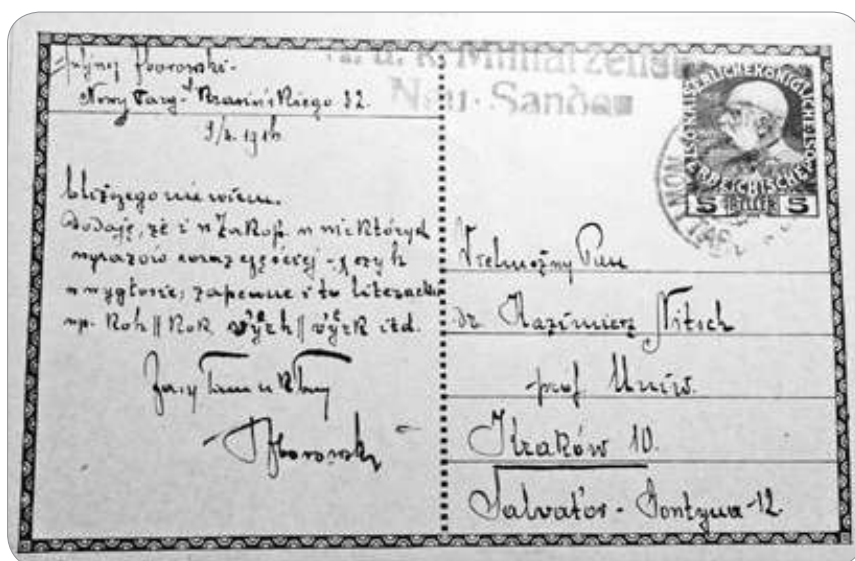
Wielmożny Panie Profesorze!

W dalszym ciągu uwagi o *-va*, jak już pisałem, góralszczyzna znana mi, tzn. od Zakopanego po Nowy Targ (tj. *byk*, *na rękak*), tego *-va* nie ma. Natomiast zwrócili mi uwagę chłopcy (i to paru) z klasy IV przy sposobności czytania noweli Kopnickiej: *przedajta*, *róbta* itp., że na linii ku Czorsztynowi (wymieniono wieś Łopuszną, od N[owego] Targu koło 2 mil, Waksmund tuż pod Nowym Targiem) istnieje *-ma*, *-va*; byłem parę razy tam, dotąd jednak tego nie zauważyłem mimo odpowiednich starań, co więcej, jeden z nich twierdził, choć nie pewnie, że i na Orawie to słyssał. Możliwe więc, że górale *-k* różnią się od górali *-f** nie tylko tym *-k* i *-f*, ale może przynajmniej tu i ówdzie przez *-va* i brak tego. Ciekawe, że jedni i drudzy różnią się znacznie w sposobie wyszyc na portkach i cuchach, tu granica się schodzi. Wreszcie $eN = aN$, a raczej $\hat{a}N$ jest koło Krościenka; stale wyśmiewa się u mnie w klasie chłopca z „Krościanka”.

Ukłony

Zborowski

* Bo granica by się schodziła.



4. (L) J. ZBOROWSKI

Nowy Targ, 26 X 1913

Wielmożny Panie!

Są rzeczy, o których się nie śniło najpomysłowszemu słaWiście, więc ku rozweseleniu Pana w tak smutnych czasach posyłam dosłowny odpis odpowiedzi C.K. Rady Szkolnej Okręgowej w Nowym Targu z d[nia] 7 X 1913/14229:

„C.K. Rada Szkolna Okręgowa nie uwzględnia prośby Pana z dnia 27 IX b[iejącego] r[oku] o pozwolenie przysłuchiwania się nauce, udzielonej w szkołach ludowych okręgu tutejszego, w celu badania miejscowej gwary ludowej, albowiem ani gwara ludowa nie jest przedmiotem nauki w szkole ludowej, ani przedmioty nauki udzielane w tej szkole nie są udzielane w gwarze ludowej”.

Przewodniczący CK starostwa

(podpis nieczytelny)

Komentować takie poczynania zbyteczne, wywelekę je jednak w przyszłości bezwarunkowo na świat albo też poproszę o to kogoś, aby się nie zdawało, że ja jako interesowany „mszczę się” za odmowę; chyba „Język Polski” umieści to w humorystycznej części. Oczywiście na swoim postawię i udam się do Rady Krajowej, może mi Pan przy sposobności zechce podać, jak się Pan o swoje pozwolenie starał⁷, po wtóre, może przyda się liczba i data pańskiego okólnika. „Roczniki Slaw[istyczne]” otrzymałem.

W sprawie językowo-kolejowej dziś dopiero pisałem do ojca⁸, bo był na urlopie. Zasyłam pozdrowienia

J. Zborowski

5. (L) J. ZBOROWSKI

Nowy Targ, 5 XI 1913

Wielmożny Panie!

Dziękuję bardzo za list, a jeszcze *pikniej* za pogrom starostwa; odsyłam bez zmiany. Może mi się uda do „Języka Polskiego” na grudzień nadesłać parę krótkich notatek, większe dopiero na styczeń.

7 Nitsch jako członek Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej wizytował szkoły ludowe, zwłaszcza podczas pobytu w Jarosławiu (w roku szkolnym 1899/1900 pracował jako nauczyciel gimnazjum w tym mieście). Prawdopodobnie Zborowskiemu chodziło o to samo – o możliwość odbywania wizytacji, podczas których mógłby się zorientować w zasięgu cech gwarowych na Podhalu.

8 Ojciec Zborowskiego był inżynierem kolejnictwa, który doszedł do stanowiska dyrektora kolei w Krakowie.

C.K. kolej zgłosi się później, bo jeszcze tłumaczenia nieskończone.

Gdybym mógł pożyczyć skądś 1000 koron na fonograf⁹ i płyty, za 3 tygodnie jeździłbym już po [powiecie] nowotarskim z aparatem; próbuję na wszystkie strony, lecz trudno, bo kwestia niełatwa, a warunki spłaty paskudne. Szkoda, że Komisja Językowa¹⁰ nie jest zarazem instytucją finansową, która by mi dała pożyczkę na trzy lata na weksel.

Serdeczne pozdrowienia

J. Zborowski

6. (L) J. ZBOROWSKI

N[owy] Targ, 11 XI 1913

Wielmożny Panie!

Zapewne Pana zdziwię przesłaniem listu zamiast indeksów¹¹. Otóż albo ja jestem głupi i niezdolny do tej roboty, albo też to winą jest autorów; wszystkie kwestie rzeczowe są gotowe tak samo i indeks wyrazów pospolitych. Rozpacz natomiast bierze przy układaniu recenzji Kleczkowskiego¹², gdzie nie wiadomo czasem (na 100–75 razy! proszę porównać), co jest polskie, a co kaszubskie. Również ogarnia wściekłość przy pracach Būgi¹³, a po części i Rozwadowskiego¹⁴ przy imionach własnych, przy 75% wcale nie podane, czy to są litewskie, czy łotewskie, czy rosyjskie, czy białoruskie lub małoruskie, gdyby nie to, że się po prostu bałem krytyki ze strony Pańskiej o brückneryzm¹⁵, tobym dawno wsadził wszystkie pod rubrykę „bałtyckie” i „ogólnoruskie”, próbowałem w słownikach geog[raficznych] szukać tych nazw, lecz w ten sposób nie dojdzie się, do którego języka naprawdę to

9 Ostatecznie Zborowski kupił fonograf za własne pieniądze.

10 Akademii Umiejętności.

11 Jak wynika z tego listu, Zborowski przygotowywał indeks słownictwa do trzech tomów „Rocznika Sławistycznego” (V–VII). Widocznie nie sprostął temu zadaniu, gdyż w „Roczniku Sławistycznym” VII, 1914–1915, po *Indeksie* (s. 287–337) nie ma informacji, kto go przygotował. Wcześniejsze indeksy zestawiał wymieniony z nazwiska Mikołaj Rudnicki.

12 A. Kleczkowski, rec.: *Słownictwo rybackie i żeglarskie u Kaszubów nadmorskich opracował Bolesław Ślaski (z 3 tablicami rysunków). Odbitka z „Prac Filologicznych”, t. VIII, zeszyt 1, Warszawa 1911, str. 72, „Rocznik Sławistyczny” V, 1912, s. 209–255.*

13 K. Būga, *Kann man Keltenspuren auf baltischem Gebiet nachweisen?*, „Rocznik Sławistyczny” VI, 1913, s. 1–38.

14 J. Rozwadowski, *Kilka uwag do przedhistorycznych stosunków wschodniej Europy i praojczyzny indoeuropejskiej na podstawie nazw wód*, „Rocznik Sławistyczny” VI, 1913, s. 1–38.

15 Użycie wyrazu *brückneryzm* jako negatywnie wartościującego wiąże się z błędnymi interpretacjami wyrazów w różnych pracach A. Brücknera.

należy; proszę mi dać radę, a prędko, bo mnie pasja szewska bierze z jednej strony z powodu grożącego strajku¹⁶, z drugiej strony z powodu przekroczenia terminów, no i zapewne piorunów, które się w Krakowie na mnie za to wałą. Gdyby to było możliwe, tobym sam w czasie strajku składał te przekłete indeksy. Boję się również, że będą ogromnie obszerne, ale ciągle mi w głowę kładziono, żeby robić dokładnie, po wtóre, że mnóstwo w dokumentach wyrazów, same etymologicznie niemal i statystyczne artykuły; czuję, że i za to spotka mnie krytyka. Proszę odpisać, robota czekająca na wykończenie zabierze najwyżej 5 godzin, 13 wieczór mogę odesłać!

Pozdrowienia

J. Zb[orowski]

Czy dobrze zrobiłem, umieściwszy napisy mniejsze itp. staropruckie w rubryce „niemieckie”, z dodatkiem „bał[tyckie]”, ponieważ przychodzą one w dokumentach niemieckich? Zrobiłem też spostrzeżenie: w paru indeksach „Archiv f[ür] slav[ische Philologie]”, „Indo-germanische] Forsch[ungen]” itd. często bardzo kwestie tego rodzaju zapewne dla trudności są całkiem pominięte.

7. (K) J. ZBOROWSKI

Wielmożny Pan
Dr Kazimierz Nitsch
Kraków 10
Salwator

Nowy Targ, 23 XII 1913

Do kwestii raz poruszonej* w rozmowie przez Pana parę zdań z Podhala:

- 1) *a miała ta głowa ozór niemały urządzony.*
- 2) *mám jus te prosiáki dáwno zarznięte.*
- 3) *miął tén głowe przypráwionom na kiju, a kij w rękaf trzymáł.*
- 4) *miął i dzwonek pod derką zabrany i dzwoniel na niem.*
- 5) *i tagze tak miął zrobione z tórn sztucnom głowom, ze górnia scęka była uwiózana na śnurku.*

Ani jeden z dwóch opowiadających nie był nigdy w Amer[yce], Niemczech, spodziewam się, że nadesłałem mimo wszystkiego na czas indeksy.

Pozd[rowienia]

J.Z.

* Zdanie inkryminowane: mam dwa półrocza stracone przez to.

¹⁶ Mowa o strajku drukarzy, który w Galicji Zachodniej rozpoczął się 15 XII 1913 r.

1914

8. (K) J. ZBOROWSKI

Wielmożny Pan Prof.
Dr Kazimierz Nitsch
Kraków 10
Salwator

Nowy Targ, 11 I 1914

1) prosi [Nicolaas] van Wijk¹⁷ (Holland, Leiden – Nieuwstraat¹⁸) o Uniwers. ling. i o *Encykl[opedię]* (ostatnie darmo do recenzji). „Rocznik”¹⁹ t. VI już ma.

2) do bibliografii: Czesław Pieniążek, *O lekceważeniu ojczystej mowy*, Zakopane 1913, str. 31, od str. 13 do 26 spis najpospolitszych błędów językowych.

3) proszę o Kantora...²⁰, o ile można na kredyt.

4) czy do bibliografii językozn[awczych] rzeczy, odnoszących się do Podhala, zaliczać drobne artykułiki z „Poradn[ika] Jęz[ykowego]”, „Jęz[yka] Pol[skiego]”, słowniczeki na końcu książek Stopki²¹ itp.?

5) z Muzeum Etnogr[aficznego] nied[awno] napisano mi, że nie jest wykluczone wypożyczenie na pewien czas owego fonografu²², o którym mówił Jachi-

17 Nicolaas van Wijk (1880–1941) – holenderski sławista i bałtysta, profesor sławistyki na Uniwersytecie w Lejdzie.

18 Adres biblioteki w Lejdzie.

19 Sławistyczny.

20 Józef Kantor (1870–1920) – pisarz, etnograf, badacz kultury podhalańskiej pochodzący z Czarnego Dunajca, nauczyciel szkół średnich (Nowy Sącz, Jarosław, Bochnia, Kraków). W liście mowa o pracy *Czarny Dunajec. Monografia etnograficzna*, Kraków 1907 (odb. z: „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 9).

21 Chodzi o dwie książki Andrzeja Stopki: 1) *Sabała. Portret, życiorys, bajki, powiastki, piosnki, melodie*, Kraków 1897; 2) *Materiały do etnografii Podhala (Zakopane, Kościelisko, Poronin, Czarny Dunajec)*, cz. 1: *Pieśni, powieści, obrzędy*, Kraków 1898.

22 Chodzi o Muzeum Etnograficzne w Krakowie. Jego założyciel i pierwszy dyrektor – S. Udziela – został powołany w końcu 1904 r. do komitetu realizującego projekt

mecki, tylko płyty zostają własnością komisji fonograf[icznej]. Ciekawa rzecz, czy i opracowanie naukowe im się patrzy, zapytam o to teraz, warto, by i Pan o to interpelował u hofrata S[igmunda] Exnera[-Ewartena]²³, Wien, Physiol[ogischens] Institut, lub tamże dr Pollak²⁴, asystent lingwist[yczny].

9. (L) J. ZBOROWSKI²⁵

N[owy] Targ, 13 II 1914

Wielmożny Panie!

Przepraszam bardzo za fatygowanie w nowej sprawie, która mnie wprost z równowagi wyprowadziła. Myślałem, że mnie krew zaleje, gdy przeczytałem w „[Nowej] Reformie” załączoną notatkę. Ponieważ na to idiotyczne i podle postąpienie muszę reagować, przeto oddaję odpowiedź; możliwe wprawdzie, że Grzegorzewski²⁶ nie wie, o którym referacie pisze, możliwe, że go szuka, tak że ja pewnego razu ujrzę swoje nazwisko jako plagiatora, chcąc temu zapobiec i w ogóle dać temu bałwanowi odprawę, a chyba rozumie Pan, jak mi na tym zależy, chcę odpowiedź ostrzejszą nieco dać do „Jęz[yka] Pol[skiego]”, a inne do wspólnej gazety („[Nowa] Reforma”, „Czas”, „Nowiny”, „Głos Narodu”), i to jeszcze w tym tygodniu, dopóki one razem wychodzą, chyba to można jeszcze w niedzielnym numerze umieścić. Proszę mi w tym ostatnim wypadku pomóc, bo co do „Jęz[yka] Pol[skiego]”, to nie wątpię, że mnie weźmie w obronę, bo inaczej noga moja u jego redaktora nie postanie.

„Österreichisches Volksliedwerk”. Wiedeńskie ministerstwo zaproszenie skierowało najpierw do A. Kaliny, ten jednak – ze względu na stan zdrowia – odmówił, wskazując na Udzielę (por. list Kaliny do Udzieli z 16 XI 1904 r. (w niniejszej edycji)). Muzeum Etnograficzne w Krakowie miało za zadanie koordynowanie działań w Galicji, dlatego sprowadzono tam fonograf.

- 23 Sigmund Exner-Ewarten (1846–1926) był współzałożycielem Archiwum Fonograficznego przy wiedeńskiej Akademii Umiejętności. W 1899 r. przedłożył program zbierania nagrań tekstów mówionych i śpiewanych.
- 24 Najprawdopodobniej chodzi tu o współpracownika S. Exnera-Ewartena – Josefa Polłaka (1850–1916), który był lekarzem otologiem.
- 25 List dotyczy sprawy książki J. Grzegorzewskiego *Na Spiszu. Studia i teksty folklorystyczne*, Lwów 1919 (odb. z „Przewodnika Naukowego i Literackiego” 1917), którą recenzował do druku Zborowski. Grzegorzewski podejrzewał go, że chce opublikować recenzowany rękopis pod własnym nazwiskiem (por. *Zastrzeżenie praw autorskich*, „Nowa Reforma” 1914, nr 31 (11 II), s. 4).
- 26 Jan Grzegorzewski (1846 lub 1849–1922) – literat, dziennikarz, poliglota, etnograf, sławista, orientalista samouk, podróżnik, jeden z założycieli „Rocznika Orientalistycznego” (1915), organizator studiów orientalistycznych w odrodzonej Polsce, współtwórca Polskiej Sekcji Naukowej na Wschodzie (w Sofii i Konstantynopolu).

Przypuszczam, że to wyszło z red[akcji] „Głosu Narodu” u Konecznego²⁷ itp. przyjaciół Grzegorzewskiego; toteż upraszam bardzo o rozmowę z Konecznym, by to umieścił; w ten sposób dostanie się i do innych gazet wspólnie z „Głosem Nar[odu]” obecnie drukowanych aż do tej niedzieli.

Z góry powiadam, że sprawy nie daruję; jeżeli mi nie umieszczą dobrowolnie, to dam sprostowanie na podstawie paragrafu, a sprostowanie obecne dam do „Naprzodu” z notatką, że się „Głos Narodu” solidaryzuje z postępkami p. Grzegorzewskiego. Grzegorzewski wyszedłby jak najgorzej na tym, bo bym coś o wartości roboty więcej dodał, o ile nie chcą robić mi przykrości, niech umieszczą. Jeżeli nie mogą dać na niedzielę, to niechże mi naprawią krzywdę i niech się p. Koneczny postara, by to było i w „Czasie”, i w „[Nowej] Reformie”, i w „Nowinach”, skoro tak łatwo mu przychodzi kogoś robić szubrawcem. Jeżeli tego nie zrobi, to sam ostatecznie sprostuję w innych gazetach, sądzę jednak, że Pan go nakłoni do tego. Z tekstu sprostowania ani słowa niech nie wyrzuca; najwyżej wolno im ostatnie zdanie zmienić: „może p. Grz[egorzewski] być spokojnym o swój rękopis, bo nie miałem i nie mam zamiaru wykorzystać go w celach naukowych”.

Polecam gorąco moją prośbę

J. Zborowski

10. (L) K. NITSCH

Kraków, 14 II [19]14

Kochany Panie,
chcę Pana troszkę chłodną wodą skropić. Zapewne, Grzegorzewski nie postąpił pięknie, ale 1) niech Pan zważy człowieka niejako nieuznanego, któremu się zdaje, że go „urzędowa” nauka polska skrzywdziła i że go wyzyskują; nie wiem, czy Pan go zna, ale naprawdę nie zasługuje on na takie wyrazy, jak w liście Pańskim, raczej sam on się trochę tym przecenianiem siebie ośmiesza; 2) nie widzę, by ta jego trochę megalomańska notatka, w dodatku bezimiennie, mogła Panu zaszkodzić, dziwię się więc sile wytrącenia Pana z równowagi (nie faktowi samemu), bo ja bym to traktował humorystycznie.

Mimo to uznaję zupełnie Pańskie życzenie sprostowania i zająłem się nim. Pokazało się, że Koneczny nic o tym nie wie, bo to przecież nie Towarzystwo Sło-

²⁷ Feliks Koneczny (1862–1949) – historyk, historiozof, dziennikarz, pracownik Biblioteki AU i Biblioteki Jagiellońskiej, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1919–1929), po II wojnie światowej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

wiańskie²⁸, lecz TSL²⁹ niby miało wydawać. Byłem u Konopińskiego³⁰, do którego w tych czasach wstrętnych należy ten dział; krzywił się, że p. Grzegorzewski ubrał, ale powiedziałem mu, że winien ponieść konsekwencje, więc przyjął. Tymczasem w dzisiejszym numerze nie pomieścił. W poniedziałek na pewno jeszcze wyjdzie numer wspólny, może tam będzie. W przeciwnym razie będzie Pan musiał posłać do każdego z pięciu osobno. Ja jednak nie ofiaruję się do chodzenia z tym, bo tamtych nie znam (tylko Koneczny gotów jest w tej chwili umieścić w swoim), a mówienie z tym wołem Konopą³¹ działa mi na nerwy.

Za to pokazało się, że i Zawiliński³², i Rozwadowski tłumaczyli Grzegorzowi³³, że Pan absolutnie czegoś takiego nie mógł zrobić, że zresztą gdyby ktoś miał taki zamiar, tak właśnie nie zostawiał[by] notatek w rękopisie. Rozwadowski radził mu nawet, by jadąc właśnie do Zakopanego, rozmówił się o tym z Piłsudskim. Ale cóż poradzić z takim starym oryginałem i nieuznaną wielkością?

Dalej nie rozumiem zupełnie, co ma z tym do czynienia „Język Polski”. Ja i Zawiliński nie mamy ochoty, prędzej już Rozwadowski. Zadecyduje o tym posiedzenie redakcyjne, w którym i ja gotówem głosować za pomieszczeniem, ale naprawdę chcę mieć jakieś argumenty czy związki, których dotąd nie widzę. Rzecz ta martwi mnie tym bardziej, że Zawiliński wyjeżdża na 1½ miesiąca i prosi mnie o załatwienie mu numeru kwietniowego; właśnie chciałem Pana prosić, by mi Pan to załatwił i przysłał do 10 marca obiecany artykuł o Wyspiańskim³⁴. A tu taka u Pana zawziętość na tych, co z Grzegorzew[skim] nic nie mają wspólnego! Może się gniew Pański przecież umniejszy...

28 Towarzystwo Słowiańskie, mające na celu popularyzowanie wiedzy o Słowiańszczyźnie, założyli w Krakowie w 1912 r. Antoni Karbowiak i Maria Siedlecka. Towarzystwo kontynuowało w pewnym względzie działania i profil naukowy Klubu Słowiańskiego. Pierwszym przewodniczącym TS został R. Zawiliński (zob. *Towarzystwo Słowiańskie w latach 1912–1913*, Kraków 1914).

29 Towarzystwo Szkoły Ludowej – organizacja krzewiąca oświatę wśród ludu, działająca w latach 1891–1939.

30 Michał Konopiński (1855–1928) – dziennikarz, redaktor „Nowej Reformy”.

31 Konopińskim.

32 Roman Zawiliński (1855–1932) – językoznawca, etnograf, współzałożyciel „Poradnika Językowego”, współautor (wraz z Ignacym Steinem) *Gramatyki języka polskiego dla szkół średnich* (Kraków 1907).

33 Grzegorzewskiemu.

34 J. Zborowski rok wcześniej opublikował artykuł *Z dziejów języka nowopolskiego. Archaizowanie i archaizmy językowe*, „Język Polski” I, 1913, s. 129–138, 161–171, 199–209. Poruszone tam kwestie być może miał rozwinać na materiale dramatów S. Wyspiańskiego. W bibliografii Zborowskiego nie ma jednak artykułu, o którym mowa w liście.

Na list „węgierski” nie odpisałem, bo nie wiem, jaką drogą dostawać takie ma-dziarskie listy żelazne³⁵. Wie Pan co? Właśnie chciałem się o to zapytać Grzegorzewskiego, wiedząc, że miał papier od ministra spraw wewnętrznych. A teraz chyba poczekam na jego powrót z Zakopanego. A „list żelazny” i tak prędko [by] nie nadszedł.

Co do bibliogr[afii], to cóż można z góry powiedzieć. Chyba tyle, że zwłaszcza w „Roczniku” Piłsudskiego³⁶ dawałbym raczej więcej niż mniej, a więc i słowniczki w beletrystyce, dodając w dwu słowach, co to jest. A co do podziału lub dawania wszystkiego razem, to głównie chyba zależy od ilości numerów: przy wielkiej ich ilości lepiej może dać grupy, przy małej nie, ale gdzie miara, środek między wielkością a małością? Oczywiście nie tylko u robiących daną rzecz.

Komisja Językowa kupi, okaże się w krótkce, jakiś Eufon+Auto, sztuka za 220 k[oron], do zapisywania na płytach, ale szczegółów jeszcze podać nie mogę. Za wiadomości gwarowe dziękuję.

Czekam więc wiadomości, że się Pan trochę uspokoił i przysłał przyrzeczony artykuł o Wyspiańskim. Naprawdę rzecz niewarta takiej irytacji.

Nie wiem nawet, czy ma Pan już urlop i w takim razie, co Pan głównie robi.

Z serd[ecznymi] pozdr[owieniami]

K. Nitsch

11. (K) J. ZBOROWSKI

Wielmożny Pan
Dr Kazimierz Nitsch
Kraków 10
Salwator

Nowy Targ, 2 III 1914

W sprawie z p. Grzeg[orzewskim] donoszę, że na prośbę TSL wszystko wstrzyma-łem, a oni zobowiązali się od p. Grzeg[orzewskiego] wydobyć satysfakcję, gdyby zaś nie chciał dać, sami odpowiednio postąpią.

35 Mowa tu o planowanym przez Zborowskiego rozszerzeniu badań gwarowych o Ora-wę i Spisz, które w tym czasie należały do Węgier. Wyjazd na te tereny, zwłaszcza w celach dialektologicznych, musiał być poprzedzony zgodą władz węgierskich. Nie było to łatwe, gdyż Węgrzy obawiali się propagandy panslawizmu. Ofiarą takich obaw padł wcześniej J. Baudouin de Courtenay, który w trakcie badań gwar słowackich na (według ówczesnej nomenklatury) Górnych Węgrzech został odstawiony do granicy galicyjskiej jako panslawista.

36 Mowa o „Roczniku Podhalańskim”, którego założycielem (w 1914) i pierwszym redak-torem (1914–1918) był B. Piłsudski.

Jednocześnie ku rozweseleniu posyłam afisz, proszę go zachować do swego archiwum. Przyznaję, że mnie rozbroił zupełnie.

O art[ykuł] o Wys[piańskim] mam pewne pretensje do Zawil[ińskiego]; obiecałem wprowadzić na marzec, ale zwróciłem mu uwagę na moją nieobliczalność; przecież więc o tym Panu mówił? Mam niby coś gotowego, ale głupie i naiwne, wprost wstyd mi dać. Przykro mi, że właśnie Panu odmawiam. Musiałbym chyba na parę dni do Kr[akowa] wrócić, by to możliwie obrobić do 15 marca; może mi się uda, choć teraz nic tam do roboty nie mam, chyba tylko *a conto* tego numeru pod Pańską redakcją.

Może Pan zechce krótki artykuł o ř³⁷ na 3–4 strony. Do „Prac Fil[ologicznych]” nie dam, do „Mat[eriałów] Kom[isji] Jęz[ykowej]” za krótki; wyrzucę balast materiału, spopularyzuję i na pewno na 15 bm. (bo jeszcze przepatrzenia gramatyk XVI i XVII w. nie zrobiono dla mnie w Kr[akowie]) nadeszłą. Proszę o odpowiedź zaraz.

Pozdrow[ienia]

J. Zbor[owski]

W razie konieczności artyk[ułu] o Wysp[iańskim] mógłbym być 5 [III] w Kr[akowie].

12. (K) J. ZBOROWSKI

Wielmożny Pan
Dr Kazimierz Nitsch
Kraków 10
Salwator

[Nowy Targ, III 1914]

Dziękuję bardzo za tak dokładny wypis i rady ortograficzne. Pisałem już do Bibl[ioteki] Jag[iellońskiej] o sprowadzenie rękopisów z Suchej, o ile przyjdą, będę wkrótce odpisywać w Krakowie.

Ukłony

J. Zbor[owski]

Z Grzeg[orzewskim] załatwione. TSL dało od siebie odpowiednie orzeczenie, bo z nim porozumieć się nie mogli i do ładu dojść, jak z odpisu jego listu wynika.

37 Chodzi o artykuł Zborowskiego *Jak wymawiano dzisiejsze rz?*, „Język Polski” II, 1914, s. 166–172.

13. (L) J. ZBOROWSKI

[Nowy Targ,] 10 III 1914

Wielmożny Panie!

List otrzymałem, dziękuję i odpowiadam:

1) List Dziedzica³⁸, że nie ma referenta do spraw językowych, stwierdza fakt; Zarząd Główny TSL milczy o moim referacie, nic dziwnego: nie z TSL (Zarząd Gł[ówny]) otrzymałem pracę Grzegorzewskiego, lecz od Dziedzica; poza ustnym komunikatem, na który się powołał w liście (na razie nie wiem, czy do TSL, czy do referenta spraw spiskich Mazura³⁹ w St[arym] Sączu), nie dałem nic na piśmie. Co w tym niezrozumiałego?

2) G[rzegorzewski] ma rację, że nawet reagując w pismach na jego zaskarżenie, nie mam prawa pisać o mojej recenzji rękopisu; słusznie, ale: 1) nie odgrażałem się nigdzie, że podam recenzję, bo jej oficjalnie nie puściłem w kurs; 2) nie mam zamiaru podać w pismach recenzji jego pracy, tylko wytłumaczyć, co zapisywał na kartkach; zmusza mię do tego enuncjacja p. Grzeg[orzewskiego], to przecież jasne, nawet dla odkrywcy grobu Warneńczyka⁴⁰;

3) nawet gdyby p. Grzeg[orzewski] zechciał mnie skarżyć o ogłoszenie wartości jego pracy w mojej deklaracji i o stratę materiałną przez brak nakładcy, to niechże wie, że chętnie dam się zaskarżyć, niech się jednak zapyta naprzód adwokatów, jakie ma szanse wygrania; może mu potrafią przytoczyć podobne orzeczenia sądowe, po których straci ochotę do procesu; nie chcę mu jednak odbierać przyjemności włączenia się po sądzie, dlatego też nie podaję owych wyroków, które mi tu zacytowano.

4) W istocie nie przypuszczałem, że podanie Pańskiego nazwiska w tak mało znaczącym epizodzie sprawy może być Panu przykrym, bardzo za to przepraszam. Dlaczego tak zrobiłem: 1) uważam, że pomijanie faktów może się na mnie pomścić, gdy się ma z p. Grzeg[orzewskim] do czynienia; 2) co by Pan sądził o mnie, gdybym oddając sprawę sądowi honorowemu TSL, coś zamilczał? Czy to by było bardzo pięknym i honorowym? 3) jeżeli idę od adwokata jednego do drugiego, to chyba muszę tego drugiego dokładnie poinformować, co z pierwszym zrobiłem. Obojętne przecież dla drugiego adwokata i dla mego przeciwnika, czy pierwszy zrobił coś dla mnie ze znajomości, życzliwości, czy też dla swego zawodu. Żałuję bardzo, że Pana w to wmięszałem; bardzo wdzięczny jestem za pierwszą pomoc; szkoda, że nie wiedziałem, że Pan nie chce do niej się przyznawać.

38 Ignacy Dziedzic (1889–1956) – prawnik, bibliofil i krajoznawca, w latach 1912–1920 mieszkał w Nowym Targu.

39 Postać nieustalona.

40 J. Grzegorzewski był autorem pracy *Grób Warneńczyka. Badania autentyczności grobu przy 4-tym kilometrze pobojuwiska warneńskiego z d. 10-go listopada 1444 r.* (Kraków 1911), która spotkała się z krytyką ze strony historyków i archeologów.

Sprawie z p. G[rzegorzewskim] spokoju nie dam, a każde słowo z moich listów może p. Grz[egorzewski] słyszeć; tajemnic nie robię.

Do zobaczenia w czwartek lub piątek

J. Zborowski

14. (K) J. ZBOROWSKI

Wielmożny Pan
Dr Kazimierz Nitsch
Kraków 10
Salwator

Nowy Targ, 14 V 1914

Bardzo dziękuję za odpowiedź, postaram się o dokładne zestawienie kosztów. „Język Polski” już posiadam. O szlifowaniu wałków⁴¹ tajemnicę od Piłs[udskiego] wydobędzie Słapa⁴². W istocie ze złośliwca zrobiłem się zgryźliwcem dzięki tylu kłopotom, jakich nawet Grzegorz[ewskiemu] nie życzę. Jedno tylko bez cienia zgryźliwości prawie napisałem, co Pan trochę mylnie pojął; nie z Komisji czy Sekcji⁴³ ironizuję, lecz serio zupełnie twierdzą, że nic dla etnografii nie zrobiłem, *ergo* co po mnie w Sekcji? Przecież tu o zasadę chodzi, brać ludzi naprawdę coś wartych w tym dziale. Również serio, bez cienia pretensji, twierdzą, że nie chcę się przemycać jako lingw[ista] do Komisji⁴⁴ A[kademii] U[miejętności] poprzez etnografię; przecież to przypomina doktoraty historyków, przyrodników itp., którzy zdawali [u] Straszewsk[iego]⁴⁵ i Pawlick[iego]⁴⁶ doktoraty z hi[storii] filozofii ścisłej jako przedmiotu głównego, bo to było wściekle łatwe. Wreszcie zupełnie jestem obojętny na tytuły i honory, przecież bez tego można pracować, a jeżeli będę kiedy forsować drogę na Uniwersytet, jeżeli w ogóle myślę o zrobieniu doktoratu⁴⁷ etc., to tylko zawsze z myślą praktyczną: ucieczki z gimn[azjum], by mieć czas

41 Chodzi o wałki, na których utrwalano dźwięk fonografem.

42 Aleksander Słapa (1895–1964) – wydawca, księgarz, historyk literatury.

43 Chodzi o Sekcję Etnograficzną Towarzystwa Tatrzańskiego.

44 Językowej.

45 Maurycy Straszewski (1848–1921) – filozof, historyk filozofii, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

46 Stefan Pawlicki (1839–1916) – ksiądz, filozof i historyk filozofii, wykładowca Accademia di Religione Cattolica w Rzymie, profesor i rektor (1905–1906) Uniwersytetu Jagiellońskiego.

47 J. Zborowski napisał pod opieką J. Łosia doktorat (*Przyczynki do historii samogłosek nosowych w języku polskim*) i zgłosił go wiosną 1912 r. Na tej podstawie został dopuszczony do rygorozów, ale do zakończenia przewodu doktorskiego nie doszło.

i siły, których mi brak, na pracę naukową, inni mogą pracować nawet jako prof[esorowie] gimn[azjalni], ja nie umiem, więc uważam, że uciec stąd to najlepsze.

Pozdrowienia

J. Zbor[owski]

15. (L) J. ZBOROWSKI

Nowy Targ, 25 V 1914

Wielmożny Panie!

Posłałem parę dni temu przyczynek do *miasta*, obecnie daję notatki małe również semazjologiczne, o ile obie, tj. poprzednia i obecna, warta drukowania w „Jęz[yku] Pol[skim]”, może by obie połączyć pod wspólnym tytułem jakichś przyczynków do semazjologii⁴⁸.

Zasylałam ukłony

J. Zborowski

PS. Jeżeli Pan w ogóle da te drobiazgi do „Jęz[yka] Pol[skiego]”, to prosiłbym (o ile Pan uzna za możliwe) umieścić na końcu (przy skarbie Janosika) w nawiasie: wiadomość tę zawdzięcza adw[okatowi] p. I[gnacemu] Dziedzicowi. Czapką, papką i solą mogę w ten sposób zachęcić do zbierania podobnych wiadomości.

Mimo to w uznaniu dokonań naukowych w 1955 r. przyznano mu tytuł profesora nadzwyczajnego.

48 Chodzi tu o cykl Zborowskiego *Drobiazgi z Podhala*, na który składają się *Miasto* („Język Polski” II, 1914, s. 58–59) oraz *Rusnak, proćpak, janosik* („Język Polski” II, 1914, s. 213).

1916

16. (L) J. ZBOROWSKI

Nowy Targ, 1 IV 1916

Wielmożny Panie Profesorze!

Przepraszam za format listu, ale nie znoszę obecnie porządnego papieru listowego. Również przepraszam za zwłokę, ale byłem i poniekąd jeszcze jestem rozbity jak stary garnek. Proszę adresować ul. Krasieńskiego 32, nie gimnazjum, bo jestem na urlopie.

Miałem niegdyś zamiar (i mam) napisać monografię o granicach gwar góralskich, ale niespecjalnie o $-x > -k$, zatem monografia Pańska⁴⁹ nie wchodzi w drogę mojej, tak czy siak granicę $f // k$ muszę podać, więc mi nie szkodzi, że Pan to wcześniej zrobi; a jeżeli Pan ewentualnie zechce zaznaczyć, że to ja Panu dałem te wytyczne, no to i to dobrze dla mnie, a z drugiej strony ja, a nie Pan, przyjmuję odpowiedzialność.

Z całą gotowością służę paru notatkami; niestety są one bardzo szczupłe, bo: 1) co pewien czas w przystępie (czy ja wiem czego?) niszczę zapiski i myślę o zmianie zajęcia w ogóle; 2) nie śpieszę się z badaniami, ponieważ mam święty zamiar pewnego razu wylecieć z gimnazjum i zaopatrzyć się w odpowiednią ilość monety, i zacząć na nowo wszystko robić; ja wiem, że mnie może Pan uważa za lenia czy jak tam; jestem, chwała na wysokości, tylko neurastenikiem i świadomością, że mnie coś w rodzaju gimnazjum krępuje, nie pozwala mi na nic; każdego ma swego bzika. Zresztą, może jak zdam rygoryzum z filozofii, której nienawidzę, nie rozumiem i na którą choruję, to się zmienię.

Zatem do rzeczy:

1. Wszędzie słyszałem tylko *tfōš*, g[enetivus] *tfōža* w powiecie nowotarskim.
2. Notatki o *borsuku* nie mam.
3. Wyrazu *jaźwiec* nie słyszałem tu nigdy dotąd.

49 K. Nitsch, *Fonetyka międzywyrazowa. Małopolskie ch*, „Monografie Polskich Cech Gwarowych”, nr 1 i 2, Kraków 1916.

4. O okolicach Sącza nic nie wiem i ja; proszę być ostrożnym w relacjach niefachowców niedługi czas tam żyjących, bo tam dość dużo osadników (wiem o 70 rodzinach we wsiach od Łącka w górę powiatu sądeckiego z Podhala, już się na tym sparzyłem).

5. Wsie w powiecie nowotarskim, gdzie $-x > -k$ (wyliczam nazwy, granicę łatwo już wyznaczyć): Zakopane z Olczą⁵⁰, Poronin, Biały Dunajec, Szaflary, Stare Bystre, Skrzypne, Rogoźnik, Bańska, Maruszyna, Ludźmierz, Kościelisko, Witów, Zubsuche z Now[em] Bystrem, Chochołów, Dzianisz, Ciche z Miętustwem, Ratułów, Koniówka, Podczerwone, Międzyczerwone⁵¹, Wróblówka, Czarny Dunajec, Załuczne, Pieniżkowice, Odrowąż, Dział, Białka⁵², Gliczarów, Chabówka, Długopole, Morawczyna, Klikuszowa, Krauszów, Murzasichle, Brzegi, Bukowina⁵³, Leśnica.

6. Zniszczyłem dane do: Zaskała, Gronia, Lasku, Pyzówki, Bielanki, Sieniawy, Rdzawki, Poniec, Rokicin⁵⁴, jest tam też $-k$, ale czarno na białym tego nie mam.

7. Wsie w powiecie myślenickim, gdzie $-x > -k$: Myślenice, Spytkowice.

8. Na Orawie znam pasmo wsi tuż przy granicy nowotarskiej; tam wszędzie $-k$, więc: Piekielnik, Jabłonka, Dolna Lipnica⁵⁵, Dolna Zubrzyca, Górna Lipnica⁵⁶, Górna Zubrzyca, Sarna⁵⁷, Orawka, Rabka, Rabczyce⁵⁸, Bukowina-Podszkle, Harkabuz, Podwilk, Półhora⁵⁹.

9. Na Spiżu tylko znam Jurgów, gdzie $-k$.

10. Wsie powiatu nowotarskiego, gdzie $-f < -x$: Nowy Targ, Waksmund, Ostrowsko, Gronków, Łopuszna, Harkłowa, Dębno, Maniowy, Sromowce, Szczawnica.

11. Zniszczyłem notatki o Niwie⁶⁰, gdzie $-f < -x$.

12. Nie wiem nic o szeregu wsi między Nowym Targiem a Krościenkiem, gdzie przypuszczalnie musi być też $-f$. Natomiast o Obidowej i Ochotnicy nic nie mogę powiedzieć; Ochotnica może ma $-x$ lub $-k$, ale czy cała? To olbrzymia wieś i wcale *obdálno tustela*; nawiasem zauważam, że Ochotnica-Ustrzyk⁶¹ ma już q : *prązyj* itd.

50 Olcza to obecnie dzielnica Zakopanego.

51 Współcześnie: Czerwienne, do 1965 r. – Międzyczerwienne.

52 Współcześnie: Białka Tatrzańska.

53 Współcześnie: Bukowina Tatrzańska.

54 Współcześnie: Rokiciny Podhalańskie.

55 Lipnica Mała.

56 Lipnica Wielka.

57 To słowacki wariant nazwy, por. *Sńnie*, w polszczyźnie jest używana forma Podsarnie.

58 To słowacki wariant nazwy, por. *Rabčice*, w polskiej nomenklaturze topograficznej – Rabczyca.

59 Obecnie używana polska nazwa: Orawska Półgóra.

60 Dziś część Nowego Targu.

61 Część Ochotnicy Górnej.

13. Na Orawie chyba nie ma mowy o typie $-f < -x$, nie ma go na całym jej pograniczu galicyjskim, a jeszcze Czacza [sic!] i Skalite ma $-k$.

14. Na Spiżu o $-f < -x$ wiem z Niedzicy, Krempachu⁶², Niżnich Łapsz; reszta mi dotąd wcale nieznaną, przypuszczam jednak, że ten typ to główny prócz Jurgowa i może paru wsi koło Jurgowa.

15. Bardzo proszę o podanie czasu, w którym Pan odda monografię do druku; mógłbym trochę luki uzupełnić: α) o borsuku, β) o jaźwcu, γ) o wsiach: Zaskale, Groń, Lasek, Sieniawa, Rokiciny, Niwa, może Ochotnica, Obidowa; na Spisz i Orawę czasu teraz nie mam; najważniejsze to Groń, Lasek, Niwa jako wsie graniczne: bardzo proszę o to.

Słownik mój⁶³ wcale *hruby*, dawno gotów, ale póki go nie przeglądnę jeszcze raz, uspokoiwszy nerwy, nie mogę oddać do druku; usterek już w nim minimalnie.

Zasylam ukłony

J. Zborowski

17. (K) J. ZBOROWSKI

Wielmożny Pan
Dr Kazimierz Nitsch
Prof. Uniwersytetu]
Kraków 10
Salwator, Gontyna 12

Juliusz Zborowski,
Nowy Targ, ul. Krasińskiego 32

[Nowy Targ,] 7 IV 1916

Kartkę otrzymałem i dziękuję. Wczoraj wysłałem prośbę o pomoc w odgrzebaniu rękopisu. Serdecznie dziękuję za proponowaną posadę w Akad[emii], z całą gotowością kopnąłbym moje dotychczasowe zajęcie, które mi już wszelkimi bokami wyłazi, ale wtedy musiałbym opuścić te strony na bardzo może długi czas, a na to się obecnie nie mogę zdobyć; tyle mnie wiąże z Podhalem zaczętych prac, że choć mi bardzo źle z zawodem moim i choć mam fatalne warunki finansowe, odkąd wszystko „drożeje”, jednak na taki krok się nie zdobędę; kto będzie za mnie ro-

62 Krempach (lp.) – dawniejsza, używana jeszcze na początku XX w. nazwa Krempachów (lm.).

63 Prawdopodobnie mowa o słowniku gwarowym z Podhala. Zborowski gromadził do niego materiał przez całe życie, ale nie zdążył go opublikować. Słownik ten został wydany dopiero w 2009 r. – J. Zborowski, *Słownik gwary Zakopanego i okolic*, oprac. i uzup. z materiałów Aut. przez Zespół Instytutu Języka Polskiego PAN pod kier. J. Okoniowej, Zakopane – Kraków.

bił opracowanie gwary, zbierał pieśni, nuty, nomenklaturę topograficzną, grzebał w księgach gruntowych i katastralnych itd., itd.? Prawda, strasznie wolno to idzie i ze strachem widzę, jak czas ucieka, ale idzie; jak skończę, no to co innego; na razie mimo chęci zostaną tu, nadal jako wolontariusz⁶⁴ przy *Słowniku staropolskim*.

Zasylam ukłony

J. Zborowski

18. (K) J. ZBOROWSKI

Wielmożny Pan
Prof. dr Kazimierz Nitsch
Prof. Uniwer[sytetu]
Kraków
ul. Gontyna – Salwator

Juliusz Zborowski,
Nowy Targ, ul. Krasieńskiego 32

[Nowy Targ,] 7 IV 1916

Bardzo proszę Pana Profesora o pomoc w sprawie jednego rękopisu Bibl[ioteki] Jagiell[ońskiej], tzn. o zagłębienie do katalogu Wisłockiego⁶⁵; z różnych powodów interesuje mnie Czarna, czyli Smolna Księga Żywiecka⁶⁶ z aktami karnymi przeciw zbrojnikom. Wiem o niej z paru stron; dwa czy cztery akty z niej wydał Radzikowski⁶⁷ w „Przeglądzie Zakopiańskim” r. 1899, nr 20 i 21, sygnatury rękopisu nie pamiętam, może tam Radzik[owski] podał⁶⁸. Proszę o łaskawe wynotowanie sygnatury, ilości kart rękopisu i daty jego spisania; wiem, że zaczyna się z koń[ca] XVI wieku, również proszę o ocenienie, ile by kosztowało przepisanie rękopisu; wprawdzie trudno mi byłoby zdobyć się na to, ale to mi się przyda; można mieć z tego i wydanie całości w jakimś wydawnictwie Sekcji Etnogr[aficznej] T[owarzystwa] Tatr[zańskiego] i materiały słownikowe w ogóle, góralskie specjal-

64 Zborowski jako wolontariusz pracował przy *Słowniku staropolskim* od 1911 r. Po wyjeździe z Krakowa (w 1913) jego udział w pracach nad SStP znacznie się zmniejszył, by ostatecznie się zakończyć.

65 W. Wisłocki (oprac.), *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, cz. 1: Wstęp. Rękopisy 1–1875, cz. 2: Rękopisy 1876–4176. Index*, Kraków 1877–1881.

66 Księgami czarnymi lub smolnymi nazywano księgi kryminalne, do których wpisywano procesy o najpoważniejsze zbrodnie, m.in. zbrojnictwo.

67 St. E-R [Stanisław Eljasz-Radzikowski], *Zbrojnicy przed trzytysią laty*, „Przegląd Zakopiański” 1899, nr 20 (14 XII), s. 6–7, nr 21 (21 XII), s. 6–7.

68 W podanym w poprzednim przypisie artykule nie ma sygnatury, o którą prosi Zborowski.

nie, może coś ze śladów dialektów. Zresztą piszę do „Języka Pol[skiego]” felieton o gwarze zbójników tatrzańskich] (przyczynek do gwary złodziejskiej) i wietrzę ślady lub rzeczowe przyczynki.

Zaszyłam ukłony

J. Zborowski

Czy wyszedł 2. zeszyt „Języka Polskiego”?

19. (K) J. ZBOROWSKI

Wielmożny Pan
Dr Kazimierz Nitsch
Prof. Uniw[ersytetu]
Kraków 10
Salwator – Gontyna 12

Juliusz Zborowski,
Nowy Targ, ul. Krasińskiego 32

[Nowy Targ,] 9 IV 1916

Kartkę z 6 bm. otrzymałem. Odpowiedź: oczywiście, że w tych gwarach góralskich, gdzie mówią *lasaf*, *na nogaf* itd., jest także konsekwentnie *-f* w nominativie singul[aris], takie przynajmniej dziwolągi są w Nowym Targu i okolicy. Przykłady: *grof*, *gżyf*, *k^uozuf*, *bżuf*, *duf*, *daf*, *kof* (= *zakup*[iańskie] *koh*, *kok* = komin, piec), dalej *nomina propria*: *Laf* (Lach, tj. mieszkaniec równin, niegóral, mój sąsiad spod 34, ul. Krasińskiego zwie się urzędowo Lach, w codziennej mowie *Laf*). Gdzie jest w Nowym Targu: *gro^x* czy *gro^h* (dokładnie trudno mi określić), to uważam za wpływ języka literackiego, na ogół wcale znaczny.

Natomiast nie mam pojęcia, dokąd sięga to powszechne *-f*, tzn. gdzie się zaczyna ten typ, jaki podaje Janczy⁶⁹ ze *Sromowiec*⁷⁰: *na nogaf* // *grof*. Mnie ten typ dosyć dziwi, ale jeszcze nic o nim bliższego nie wiem.

Dodaję, że i w *Zakup*[anem] u niektórych wyrazów coraz częściej *-x* czy *-h* w wygłosie; zapewne i to literackie, np. *koh* // *kok*, *v^{ir}h*, *v^{ir}k* itd.

Zaszyłam ukłony

J. Zborowski

69 Wojciech Janczy (1875–1939) – nauczyciel w szkole podstawowej w Sromowcach Wyżnych.

70 W. Janczy, *Gwara Sromowiec Wyżnych*, „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie” I, 1904, s. 51–87.

20. (K) J. ZBOROWSKI

Wielmożny Pan
Dr Kazimierz Nitsch
Prof. Uniwer[sytetu]
Kraków 10
Salwator, Gontyna 12

Juliusz Zborowski,
Nowy Targ, ul. Krasieńskiego 32

[Nowy Targ,] 14 IV 1916

Dziękuję bardzo za informację o rękopisie; prawdopodobnie sam przyjadę odpisywać, skoro trudno o przepisywacza. W Krakowie będę w maju, koło 5. Zeszyty 2, 3 i 4 „Jęz[yka] Pol[skiego]” otrzymałem.

W sprawie gwar góralskich.

1. Ostatnie wsie, gdzie zapisywałem *na nogaf, ja byf set* obok *grof, bżuf*, ale i *groh, bżuf*, to Harkłowa i Maniowy. Co dalej, nie wiem, również aż do Harkłowej mam pewne luki.

2. Wieś na Orawie zwie się Podszkle (ludowe: *Poşkle*), przysiółek jej Bukowina, stąd nazwa Bukowina-Podszkle na mapach itd.

3. Może nie bez znaczenia będzie dla Pana księga muzyńskiego kresu wydana przez Piekosińskiego⁷¹ (*Starodawne prawa pol[skiego] pom[niki]*, t. IX⁷²); tam w akcie nr 33, rok 1727, na stronie 66, wiersze od góry 16, 17 i 37 jest *na borsugi, o borsugach, na borsugi* [sic!].

Na resztę kwestii odpowiem w tych dniach.

J. Zborowski

71 Franciszek Piekosiński (1844–1906) – historyk, prawnik i wydawca źródeł, profesor w Katedrze Historii Prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, dyrektor Archiwum Krajowego w Krakowie, członek AU.

72 F. Piekosiński (wyd.), *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. IX: 1. *Akta sądu leńskiego wyższego w Gródku Goleskim (1405–1546)*, 2. *Akta sądu kryminalnego kresu muzyńskiego (1647–1765)*, Kraków 1889.

21. (K) J. ZBOROWSKI

Wielmożny Pan
Dr Kazimierz Nitsch
Prof. Uniwer[sytetu]
Kraków 10
Salwator – Gontyna 12

Juliusz Zborowski,
Nowy Targ, ul. Krasieńskiego 23

Nowy Targ, 24 IV 1916

W dalszym ciągu posyłam odpowiedzi na zapytania. W poprzedniej kartce (czy nadeszła?) o *borsugach* w zabyt[kach] koń[ca] z XVII w. były trzy:

1. W Gorcach żyją borsuki i tak je nazywają, dotąd nie słyzałem inaczej, może usłyżę kiedy.

2. Niestety, nie mam danych o Orawie i Myślenicach co do typu *-k*, mam z Jabłonki: *ńek, duk*, ale czy tak zawsze, nie wiem.

3. Niwa ma typ *-f*, ale nie mam zapisek z niej, stąd nazwałem: niewiadomą.

4. W Nowym Targu i Zakop[anem] mówią *tfòš* – g[enitivus] *tfoža*; *tfòža* mam z ust już trochę „cywilizowanego” człowieka.

Zasyłam pozdrowienia
Zborowski

1917

22. (L) J. ZBOROWSKI

[Nowy Targ,] 7 I 1917

Nie mogąc się z powodu Pańskiego wyjazdu porozumieć nawet telefonicznie, przedkładałam dwa punkty dotyczące słownikarstwa do rozwagi; możliwe, że może w sobotę lub niedzielę (13/14 bm.) jeszcze się z Panem zobaczyć.

1) Znaczenie rysunków przy słownikach jest jasne, toteż uważam za konieczne zaopatrzenie słownika (np. gwarowego, a więc i mojego) w rysunki wozu, pługa, kądzieli itd.⁷³ Chodzi o to, czy w razie gdybym wystarał się o odnośne rysunki, Komisja Językowa zwróci mi koszty i w jakiej wysokości; liczyć się z tym trzeba, że to może dość dużą sumę stosunkowo pochłonąć, zwłaszcza na prowincji, gdzie obecnie aż trzech malarzy wprost idealnych do tego celu siedzi na Sybirze.

Ten sposób uważam jednak za kosztowny; może drugi będzie na ogół tańszy i praktyczniejszy; Komisja Językowa i Etnograficzna wynajmuje rysownika (*b^uoże hrań* artystę wielkiej miary), który nadmiernej ceny za pracę nie zażądał, i każe mu (np. na razie ze zbiorów Muzeum Etnograf[icznego]) sporządzić pewne rysunki, np. cepy, kosę, pług, kądziel itd., głównie te, które się w całej Polsce mało między sobą różnią. Taka prymitywna robota to kwestia paru dni, powiedzmy dwu tygodni. Odbitki tych rysunków dostać może (jak Pańskie mapy) tzw. „badacz” w każdej chwili. Gorzej ze specjalnościami danych okolic, np. z wozem z *buhami*, z domem ze *strzeżką*⁷⁴ lub *k^uosykiem*; w tym wypadku rysownik na żądanie tzw. „badacza” musiałby z rajzbretem, papierem i ołówkami jechać np. na Podhale lub do Wilamowic. Wydatek pewnie dość duży, ale korzyść ogromna. Bardzo proszę o tem pomyśleć.

73 Ta uwaga Zborowskiego jest właściwie powtórzeniem opinii, którą wyraził Nitsch w *Recenzji Słownika gwar polskich J. Karłowicza*, „Rocznik Sławistyczny” IV, 1911, s. 199–243. Znajdujemy w niej zarzut, że brak ikonografii utrudnia korzystanie z tego słownika.

74 Mowa o domu z wyżką (komorą lub izbą umieszczoną na poddaszu), budownictwie charakterystycznym dla Orawy.

Co do mego słownika, to parę rysunków potrafię odfotografować z Kantora lub Matlakowskiego⁷⁵, ale przyzna Pan, że to nie to samo, co rysunek wykonany w myśl moich żądań.

2) Myśl Piekarskiego⁷⁶ i moja; rozpoczęcie roboty nad słownikiem gwar; na razie w ten sposób, by z każdego słownika czy opracowania gwary (niewyzyskanego przez Karłowicza lub wyzyskanego, a naukowe naprawdę) kupić po 2 egzemplarze, krajać nożyczkami wyrazy i nalepiać na kartki; zbiór ma tkwić w Akademii i stale się uzupełniać.

Tyle na razie planów.

Dowiedziałem się wczoraj czy kiedyś, że sprawa z siłami pomocniczymi przy *Słowniku staropolskim* załatwiona; wobec tego z trzecim projektem słownikowym już nie występuję jako spóźnionym i zapewne niemożliwym już przedtem; chciałem ofiarować 17 godzin tygodniowo przy słowniku (tyle, ile mam w gimnazjum) i korekty Komisji Językowej za 200 k[oron] miesięcznie; no ale już po harapie, a oszczędzenie sobie proszenia i odmowy też coś znaczy dla wygodnego człowieka.

Prosząc bardzo o poparcie planu 1. (na razie dla mnie najważniejszego).

Zasłałam ukłony i pozdrowienia

J. Zborowski

23. (K) J. ZBOROWSKI

Wielmożny Pan Prof.
Dr Kazimierz Nitsch
Kraków 10
Salwator – ul. Gontyna 12

J. Zborowski,
Nowy Targ, ul. Krasińskiego 32

[Nowy Targ,] 4 IV 1917

Materiał do kwestii swornika⁷⁷ wcale bogaty i nieco zmieniający granice, zebrany przez mnie i uczniów, przywiozę w tych dniach; po Świętach może dalsze dane będą.

75 W. Matlakowski, *Budownictwo ludowe na Podhalu*, Kraków 1892.

76 Kazimierz Piekarski (1893–1944) – bibliotekarz, historyk książki, bibliofil, pracował w kilku bibliotekach: AU (1917–1920), Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (1920–1921), Jagiellońskiej (1925–1930) i Narodowej (1931–1943).

77 *swornik* (sierdzeń lub sworzeń) – część wozu, główny gwóźdź przechodzący przez przód wozu i koniec rozwozy, łączący przód z zadem. Dostarczone przez Zborowskie-

Proszę bardzo o wypożyczenie dla mnie na Święta Payera *Bibliotheca Carpatica*⁷⁸, Igló 1880 (1888?) z Bibl[ioteki] Jagiell[ońskiej] i ewent[ualne] wręczenie książki Piekarskiemu, z którym się prędeż zobaczę; sam karty nie mam, a z gimnazjum na próżno żądać.

Zasylam pozdrowienia

J. Zborowski

24. (L) J. ZBOROWSKI

Kraków, 13 IV 1917

Wielmożny Panie Profesorze!

Zwracam się z prośbą o doraźną (tj. różną i skuteczną) pomoc finansową ze strony Komisji.

Chwilowo nie posiadam gotówki, a trochę grosiwa tak ulokowałem, że w obecnych warunkach bez poważniejszej straty dla rodzonej kieszeni wydobyć [ich] nie sposób. Nie proszę o subwencję, gdyż podałaby mnie w zależność od Komisji, której unikam, przynajmniej do wydania słownika; miałbym tylko piekło z pytaniami, kiedy coś dam do druku. Ja wołę stanowczo pożyczkę jakich 100 koron, na które chyba może się Komisja zdobyć, zwrotną, powiedzmy, za kwartał. Być może, że takiej formy udzielania pieniędzy w Komisji się nie uznaje, ale ostatecznie, gdy się chce, to się zrobi.

Pieniądze potrzebne mi są możliwie szybko dla celów naukowych. Wyliczam tu parę dla ilustracji:

1) robię nomenklaturę pow[iatu] nowotarskiego, różnica między moją pracą a Kozierowskiego⁷⁹ będzie ta, że uwzględniam nazwy dzisiejsze w miejscowej gwarze i dla każdej wsi dodaję mapkę dla rozmieszczenia ról, gór, rzek itd. Odrysowuję w rejestrze katastru, kawałek kalki na jeden arkusz mapy kosztuje dziś 20 centów, proszę policzyć po 25–30 kawałków na takie wsie, jak Zakopane, Nowy Targ, Murzasichle, Kościeliska itd., inne po 5–10 kawałków; dotąd zrobiłem 20 wsi, zostaje mi 35 z okręgu nowot[arskiego] i czarnodun[ajckiego], które koniecznie w tym roku chcę przerysować; okręg krościański⁸⁰ zostawiam na potem.

go informacje na temat zasięgu swornika Nitsch wykorzystał w artykule *Z geografii wyrazów polskich*, „Rocznik Sławistyczny” VIII, 1918, s. 60–148.

78 Chodzi o pierwszą bibliografię karpacką Hugona Payera, *Bibliotheca carpatica. A „Magyarország Kárpátgyelet Megbizásából”*. *Bibliotheca carpatica. Im Auftrage des „Ungarischen Karpathen Vereines”*, Késmárk – Igló 1880.

79 Stanisław Kozierowski (1874–1949) – ksiądz, historyk i onomasta, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; przed 1917 r. opublikował: *Badania nazw topograficznych diecezji gnieźnieńskiej* (Poznań 1914) i *Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej* (t. I–II, Poznań 1916).

80 Przymiotnik od *Krościenko* (nad Dunajcem). Jest to dawna forma, także gwarowa, utrwalona m.in. w antroponomii. Obecnie: *krościeński*.

2) robię dla nomenklatury topogr[aficznej], onomastyki i historii gwary, ewent[ualnie] słownika z końcem XVIII i pocz[ątkiem] XIX w. w księgach gruntowych; łapówki woźnym za dobywanie ich ze strychów i piwnic i za pozwolenie używania w domu.

3) zaczął robić obecnie spis ludności z r. 1910, a jeżeli się da, to od 1859; znowu łapówki tej najgorszej pod słońcem hołocie.

4) daję uczniom rysować sprzęty gospodarskie itd., przynajmniej materiał trzeba im wrócić, a nierzadko kupić tabak dla gazdy, żeby pozwolił robić z pługiem i wozem, co się mnie i rysownikowi robić podoba*.

5) parę rzeczy chcę odfotografować, dość powiedzieć dziś cenę tuzina klisz, nie wliczając już szeregu drobniejszych wydatków na podobne cele; powyższe pozycje stanowią trudny jak na zastępcę c.k. nauczyciela gimnaz[ialnego] grosz; dopóki miałem gotówkę, to mi to nie robiło różnicy, obecnie jednak stoję przed możliwością zawieszenia co najmniej połowy roboty na kołku.

Proszę więc o zaopiekowanie się tą sprawą i o odpowiedź możliwie szybką i jasną, aby w razie odmowy u innego żyda czy katolika pożyczyć.

O ile forma pożyczki jest w tej instytucji niemożliwa, to proszę mi udzielić tych pieniędzy jako subwencji zwrotnej; wreszcie można postawić warunek: bezzwrotna, o ile w takim a takim czasie dam do druku słownik z rysunkami, fotografiami, zwrotna, o ile tego nie uczynię. Możliwości jest dosyć, stanowczo tylko formy zależności przyjąć nie mogę.

Polecam się więc i załączam pozdrowienia

J. Zborowski

PS. Kupiłem u Gebethnera inż. Stefana Biedrzyckiego *Wóz gospodarski* z „Biblioteki Rolniczej” wyd. Warsz[awa] 1917; myślałem, że znajdę tam schematy wozów, ale niestety rysunki i cała treść niezbyt odpowiadają potrzebom etnograf[icznej]-lingwist[ycznym], może Pan przegłównie to w księgarni, kupować nie warto.

* Z rysunku robią odbitki na najtańszym papierze fotograficznym (*Lichtpauspapier*), rulon 15–17 koron, inaczej jak w rulonie nie dostanie się.

25. (K) K. NITSCH

WPan
 Juliusz Zborowski
 Nowy Targ
 Krasińskiego 32

Nitsch, Lwów, Krasińskiego 1

[Lwów,] 20 V [19]17

Kochany Panie,
 Bardzo dziękuję za wypisy z dawnego języka. Na Świątki⁸¹ będę w Krakowie i chętnie bym się z Panem zobaczył.

Czy Pan sprawdzał znaczenie wyrazów w słowniku na końcu *Budownictwa* Matlakowskiego? Sporo jest różnic między moimi notatkami a jego. Ale, co mnie teraz obchodzi, to *spodek* = małopol. *przycieś* = czerskiej *podwalinie*, czyli że – do czego już sam niemal doszedłem – podhalańska i żywiecka *podwalina* to jest co innego, mianowicie ‘belka podłożona, ale nie związana organicznie z domem’⁸². Może by Pan choć w N[owym] Targu rzecz na jakich 2–3 domach dokładnie, a realnie sprawdził? Mnie uderza, że mi w Witowie nic nie mówiono o *spodku*; wprowadzić się o ten wyraz nie pytałem, ale powinien był sam wyleźć.

Do widzenia

K. Nitsch

26. (L) J. ZBOROWSKI

Kraków, 5 VI 1917

Wielmożny Panie!

W książce *Dziejopis żywiecki* przez Jana Radwańskiego⁸³, będącej przedrukiem kawałka kroniki Andrzeja Komonieckiego, mieszczanina żywieckiego*, znajduje się na str. 39 taki kawałek:

Ślemień, wieś stąd nazywana jest, iż najpierwszy poddany, budując sobie w tym tam miejscu chałupę nie z krokwi sobie jako to zwyczaj jest w górach, ale po lachowsku na dwóch sochach onej wierzch postawił, miasto krokwi, którego gdy spytano, co to robisz, on odpowiedział, że ślemię, gdyż w poza-Krakowiu na sochach wierzchy takie ślemieniem nazywają i stąd dziwując się temu, od jego budynku tego wierzchu, Ślemień tę wieś nazwano.

81 Zielone Świątki.

82 Przykłady te Nitsch spożytkował w przywoływanym już artykule *Z geografii wyrazów polskich*, którego osobną część poświęcił *przyciesi* (s. 44–48).

83 A. Komoniecki, *Dziejopis żywiecki*, do druku podany przez J. Radwańskiego, Kraków 1866.

Por. J. Radwański, *Dziejopis żywiecki*, Kraków 18[66], str. 39. Ciekawe, jak już Komoniecki odczuwa różnice między Lachami a Góralami.

Zasylam pozdrowienia

J. Zborowski

* Dat z życia i napisania kroniki należy szukać w rozprawie W[aleriana] Hecka w „Przewodniku naukowo-literackim”, w którym roczniku, nie wiem, gdzieś koło 1900 r.⁸⁴, kronika jest z XVII wieku⁸⁵.

27. (K) J. ZBOROWSKI

Wielmożny Pan
Dr Kazimierz Nitsch
Prof. Uniw[ersytetu]
Witów
o.p. Chochołów

J. Zborowski,
Nowy Targ, ul. Krasieńskiego 32

[Nowy Targ,] 21 VIII 1917

Zdaje się, że mimo najlepszych chęci nie odwiedzę Pana w tym roku w Witowie, gdyż zbyt krótko tu będę; wracam do Krakowa w tych dniach. O domie w Niżnych Łaps[z]ach tyle tylko wiem, że na *peckach* i *fundamencie* jest *podwalina*; o spodku nic pewnego dać nie mogę. Może się Pan przy sposobności u Maturów-Zychów dowie o adresie mego kolegi Józefa Zycha, prawnika, służącego przy wojsku. Przy sposobności będę Pana prosić o wyjaśnienie stosunku sufiksów *Podhalân* – *Podhalanka*, obok: *Marduła*, literackie *Mardulanka*, gwarowe *-lonka*; Łoś podejrzewa o to akcent. Jak długo Pan zamierza jeszcze siedzieć w Witowie?

Zasylam pozdrowienie

J. Zborowski

84 Chodzi o pięcioczęściowy artykuł W. Hecka *Kronika Andrzeja Komonieckiego*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1903, nr 8–12.

85 Obejmuje też początek XVIII w.

28. (L) J. ZBOROWSKI

Nowy Targ, 23 X 1917

Wielmożny Panie Profesorze!

Posyłam do przeglądnienia artykułik o starych nazwach krów dla „Ludu”⁸⁶, o ile się nada, proszę łaskawie wręczyć redaktorowi; może znajdzie się dla niego miejsce. Ponieważ trudno obecnie przesyłać autorowi korektę, przeto bardzo proszę o dopilnowanie, by czego w druku nie splugawiono; srodze nie lubię korekty *à la* Zawiliński.

Przygotuję wkrótce dla tegoż „Ludu” artykuł trochę dłuższy niż obecnie posłany, o gwarze zbójników tatrzańskich, a raczej o jej szczątkach, które przy sposobności słownika pozbierałem, przy czym potrączę nieco o zbójnictwie w ogóle na Podkarpaciu. Pisałem z Krakowa list o pracy Kriechbauma⁸⁷ o domie chłopskich w Chełmszczyźnie⁸⁸ w „Z[e]i[t]sch[rif]t für österr[eichische] Volkskunde” 1917, Heft III/IV świeżo wydany, zapewne doszło do Pana.

Zasyłam pozdrowienie

J. Zborowski

PS. Jeżeli artykuł o krowach nie nadaje się do „Ludu” lub jeżeli „Lud” nie wychodzi, proszę o łaskawy zwrot rękopisu.

29. (L) J. ZBOROWSKI

Nowy Targ, 20 XII 1917

Łaskawy Panie Profesorze!

Dopiero dziś odpisuję na kartkę z 11 listopada, a zapewne wkrótce to samo ustnie powtórzę. Nie miałem nic wesołego do napisania, więc zwlekałem z odpowiedzią.

Najważniejszą sprawą rękopis o nosówkach⁸⁹. Przeliczyłem się na siłach i nie zrobiłem. Nie mam na to czasu, a cały tydzień pobytu w Krakowie przeznaczony na jej wykończenie przeleżałem w łóżku. Rano i po południu mam naukę, zadań do poprawiania mnóstwo, dla wolnej soboty godzę się na 5 do 6 godzin dziennie tak porozrywanych „skoczkami”, że tracę przez to całe 10 godzin, z braku monety musiałem wziąć więcej zajęcia w gimnazjum i poza nim, mowy nie ma o tym, aby coś zrobić mądrego.

86 K. Nitsch był członkiem redakcji „Ludu”. Artykuł Zborowskiego ukazał się w tym czasopiśmie pięć lat później: *Nazwy krów w XVIII wieku*, „Lud” XXI, 1922, s. 56–60.

87 Eduard Kriechbaum (1887–1958) – austriacki historyk i geograf.

88 E. Kriechbaum, *Das polnische Bauernhaus im Kreise Cholm*, „Zeitschrift für österreichische Volkskunde” XXXIII, 1917, z. 3–4, s. 49–59.

89 Chodzi tu o doktorat Zborowskiego (por. przyp. 47).

To wszystko jednak byłoby drobnostką, gdybym miał siły na cierpliwe znoszenie zajęć szkolnych. Nienawidzę gimnazjum, bo mnie z dnia na dzień ogłupia i odbiera ochotę do wszystkiego; nie mam nerwów na spokojne znoszenie kabotyństwa uczniów; tak samo jak w pierwszych początkach mej kariery profesorskiej rozdrażnia mnie mój nadaremny wysiłek, aby z idiotów zrobić ludzi.

Wiem, że mi Pan przytoczy szereg innych, którzy w takich samych warunkach pozostają, a jednak pracują. Zazdroszczę im szczerze sił fizycznych i nerwów; ja ich nie mam; po dwóch godzinach nauki mam chroniczną niemal chrypkę, a co do nerwów, to się bronię im, jak mogę, zdaję sobie jednak sprawę z tego, że taki stan tylko do Kobierzyna⁹⁰ prowadzi albo do innego wyniku. Czekam z upragnieniem końca wojny i pokoju, aby porzucić to miłe zajęcie i 2 lata pozostać na swobodzie i jakim takim wygodnym życiu; na tyle mnie jeszcze stać w najgorszych nawet warunkach. Pokój może mnie znowu przywrócić do normalnego stanu; swoją drogą [, jeśli] ma być dla nas zły, to niech dalej trwa ten stan i niech diabli porwą nosówki, teksty itd.

Jeszcze raz spróbuję w czasie Świąt wziąć się do roboty; nie wierzę, bym mógł myśleć, i nie obiecuję. Żałuję mych obietnic niedotrzymanych, wszystko odkładam na później.

Jedyny wysiłek, do którego jestem zdolny, to albo krótkie i lekkie artykułiki dla przyszłego „Języka Polskiego” (dwa z nich dam Panu do przeczytania), albo mechaniczna robota, która mnie nadzwyczajnie uspokaja. Tu należy zbieranie nazwisk z ksiąg metrykalnych, nad czym niezmordowanie pracuję; jeszcze tydzień po Nowym Roku, a skończę miasto Nowy Targ do roku 1850. Również zbieram z map nomenklaturę topograficzną, z ksiąg sądowych i miejskich sprawę gwary sprzed 100 laty. Te trzy sprawy ostatnie tak bardzo chciałbym przedstawić w referacie na kółku w czasie Świąt, ale znowu trzeba nad tym myśleć, a tego się wprost boję. Słownik podhalański leży od października nietknięty, bogacę go tylko rysunkami i fotografiami przedmiotów gospodarczych.

Do takich mechanicznych robót zaliczam teksty dla „Ludu”⁹¹; chciałbym je, żeby mieć osobistą satysfakcję drukowanego, wydać, mianowicie w najpospolitszej pisowni, jakiej używa np. Brzeża⁹²; wybrałem tylko ciekawsze dla etnografów

90 W Kobierzynie (dzielnica Krakowa) od 1907 r. znajduje się szpital psychiatryczny.

91 Chodzi tu o dwa artykuły Zborowskiego: *Zapiski z powiatu limanowskiego* („Lud” XXI, 1922, s. 214–219), *Zapiski ludoznawcze z 1813 r.* („Lud” XXII, 1923, s. 137–138). Między datą listu a datą publikacji artykułów jest kilka lat różnicy. Być może Zborowski oddał te teksty z opóźnieniem.

92 W. Brzeża wydał m.in. *Materiały do poznania górali tatrzańskich* („Lud” XVI, 1910, s. 62–78, 191–209, 294–304, 392–408) i *Posiady (opowiadania z Podhala)* (Kraków 1913). W pracach tych zastosował uproszczoną pisownię gwarową, która nie opierała się na alfabecie fonetycznym, a z niestandardowych znaków wykorzystywała tylko é.

i ich interesujące; pierwsza seria to opowiadania Sulei⁹³ (bardzo chciałbym fotografię jego dać na czele i odbitek choć parę otrzymać); druga z najrozmaitszych źródeł. Nie stoją one w żadnym (moim zdaniem) związku z tekstami „gwarowym” dla „Materiałów”⁹⁴ czy podobnego innego wydawnictwa.

W „Ludzie” daję wybór, nie daję transkrypcji ściśle fonetycznej i ofiarowuję materiał etnografom. W „Materiałach” wydrukuję (*in spe*) wszystko, co ilustruje gwara⁹⁵, w transkrypcji dokładnej i przeznaczam dla lingwistów. Że dużo będzie tych samych kawałków, niczego nie dowodzi; etnograf nie zajrzy do „Materiałów”, bo go odstraszy pisownia, lingwista pominie „Lud”, bo mu nie daje obrazu gwary; zajrzy chyba w ostateczności⁹⁶. Trochę mniej Pan nie zrozumiał w sprawie tekstów; nie są one wyłącznie zbójckie. Natomiast osobny artykuł odnoszący się do zbójctwa dla „Ludu” składa się z dwóch ustępów; jeden gotowy, to wydanie pieśni o Proćpaku i standrechcie⁹⁷ z rękopisu (o tym ustnie), drugi czeka jeszcze na ostateczny wygląd o gwarze zbójnickiej (przyczynek do gwary złodziejskiej); dołączę do tego dużo bibliograficznych notatek o zbójnictwie na Podkarpaciu. Jak Pan widzi, jeszcze jestem w kontakcie z językoznawstwem i robię bardzo dużo, ale to nie jest robota myślowa, raczej mechaniczna; zdaję sobie z tego niestety sprawę, odrywając się od poważnej pracy, ale nic na to nie poradzę.

Nie wiem, czy „Lud” ma zamiar płacić honoraria autorom; jeżeli tak, to owszem, jeżeli mu jednak ciężko z tym, a musi wychodzić, to mogę mu darmo pewien czas dawać, niech mi to wliczą za wpis i wkładkę, ewentualnie niech mi płacą rocznikami z ubiegłych lat. Wprawdzie sam jestem w niebywałych opałach i końca z końcem nie zwiążę, ale pocziwy „Lud” nie może przecież tak brnąć jak c.k. suplent⁹⁸ gimnazjalny. Znaj pana, rzekł szlachcic jakiś, dając ostatniego nieobrzyzanego czerwieńca. Proszę więc w redakcji liczyć na to, że zadowolę się przytoczonymi warunkami.

93 Zborowski spisał i wydał m.in. opowiadania Andrzeja Tylki-Sulei: *Sabałowa śpiewka*, „Ziemia” XIV, 1929, nr 21, s. 377–378; *Złoto Piwnica w dolinie Kościeliskowej*, „Ziemia” XVII, 1932, nr 4–5, s. 111–112; *Bez co taka biéda pod holami*, „Ziemia” XXIII, 1933, nr 1, s. 14. Właściwie nie wiadomo, z czego wynika duża różnica czasu między datą listu a datą publikacji materiałów A. Tylki-Sulei.

94 „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”.

95 *Teksty gwarowe z Podhala (Zakopane i Kościelisko, Poronin, Nowy Targ)* weszły ostatecznie do *Wyboru polskich tekstów gwarowych* K. Nitscha (Lwów 1929, nr 27–40, s. 34–46).

96 Pomysł przygotowania tego samego tekstu w pisowni fonetycznej (dla dialektologów) i uproszczonej czy półfonetycznej (dla etnografów) Zborowski zrealizował np. w przypadku odpowiadania *Sabałowa śpiewka* (por. przyp. 92 i *Wybór polskich tekstów gwarowych* Nitscha, s. 37–39).

97 J. Zborowski, *Pieśń o standrechcie i Proćpakowej bandzie w roku 1795*, „Lud” XXVIII, 1929, s. 71–93.

98 Zastępca etatowego nauczyciela w szkołach średnich Galicji.

Aha, jeżeliby moja obecna apatia lingwistyczna miała wywołać jakieś uwagi, że w roku 1913 dostałem 100 koron, a w 1917 znowu 100 koron od Komisji, to niech Pan będzie łaskaw o tym mi donieść w razie potrzeby, a zasiłek [z]wrócę w lutym.

Żeby mi się tak udało w lutym lub marcu dać do druku mechaniczną robotę, materiały do onomastykonu, część pierwsza, plan wydawania i gminę Nowy Targ (wedle planu, który chciałyby w czasie Świąt na kółku omówić), byłbym niesłychanie zadowolony.

Na razie zostawcie mnie w spokoju, w Nowym Targu i w gimnazjum, skąd się nie chcę ruszyć, bo tu mi jeszcze najłatwiej urwać to urlop, to zachorować, w ogóle wywdzięczyć się losowi za macosze traktowanie. Wrócę i ja do równowagi, byle się tylko warunki zmieniły; może jeszcze rok, dwa, no to wytrzymam i wrócę na łono *almae matris* językoznawczej; jeżeli nie, to jeszcze do wyboru dziennik, teatr (przecież nie na darmo mam tak zwany talent i szkołę dramatyczną), zawsze jakoś mogę być pożytecznym; nawet w Kobierzynie można się przydać, choćby tylko psychiatrom.

Zasylam pozdrowienia

J. Zborowski

1918

30. (L) J. ZBOROWSKI

Nowy Targ, 6 IV 1918

Wielmożny Panie Profesorze!

Posyłam Panu bajkę z moich zbiorów⁹⁹. Nic nie robię, tylko od przeszło miesiąca choruję. Nie wiem, czy to nie preludium do bakcyłków czy jako. Nazwiska parafii Nowy Targ (tj. Nowy Targ i Niwa) skończyłem z metryk 11 lutego. Czy Pan nie wie, co z tym głupstwem moim o nazwach krów dla „Ludu”? Mnie na tym nic a nic nie zależy, ale dałem słowo, że coś do 1 lipca puszczyć w świat; na coś lepszego mnie nie stać teraz, więc czyby Pan nie pomógł mi w dotrzymaniu głupiego zobowiązania?

Łączę ukłony

J. Zborowski

⁹⁹ Być może chodzi o umieszczony w *Wyborze polskich tekstów gwarowych* Nitscha tekst *Jako sie rász świynty umściel na despet* (s. 40–42).

1919

31. (L) J. ZBOROWSKI

[Nowy Targ, początek 1919]

Przesyłam parę drobiazgów nieco etnograficznego pokroju, ale opartych wyłącznie na faktach językowych; sądzę więc, że się mimo rozwlekłości nadadzą do „Jęz[yka] Pol[skiego]”, tym więcej, że niektóre z nich ulegają już zapomnieniu. Byłbym bardzo zadowolony, gdyby w razie przyjęcia tych notatek do druku mogły się ukazać w lipcu, przed sierpniowym IV Zjazdem Podhalan¹⁰⁰, ze względu na lekkie przypomnienie im trochę prawdy i z powodu bezadresowej krytyki „Gaz[ety] Podhal[ąńskiej]”, robiącej na gwałt z wszystkich Podhalan – zakopian. Ustne moje uwagi raz tylko dotąd skutkowały, nie szkodzi może bezadresowo prostować niektóre bałamuctwa.

Do zobaczenia w tych dniach

J. Zborowski

32. (L) J. ZBOROWSKI

Kraków [I 1919]

Szanowny Panie Profesorze!

Mam prośbę do Paryża¹⁰¹ się odnoszącą. Myślę, że Panu bardzo dużo czasu nie zabierze.

1) chcę dla siebie, a jeżeli się da, to i dla Sekcji Ludoznawczej Tow[arzystwa] Tatr[ąńskiego] lub Muzeum Chałubińskiego kupić aparat fotograficzny statywowy

¹⁰⁰ IV Zjazd Podhalan odbył się w Nowym Targu w dniach 3–4 VIII 1919 r.

¹⁰¹ Chodzi o wyjazd Nitscha i innych członków Biura Kongresowego (Commission des travaux préparatoires de la délégation polonaise au congrès de la paix) do Paryża na konferencję pokojową. Zadaniem Biura było przygotowanie materiałów potrzebnych delegatom do opracowania przez nich wystąpień. Nitsch odpowiadał za opinię w zakresie zasięgu polskich gwar, czyli argument lingwistyczny w ustalaniu granic państwowych. Z Krakowa członkowie Biura wyruszyli 6 II 1919 r., by przez Czechy, Austrię i Szwajcarię dotrzeć do Paryża 13 II.

wy; może we Francji są te wyroby tańsze niż w Niemczech. Prosiłbym bardzo o postaranie się (pieniądze zwróć) katalogów aparatów fotograficznych i soczewek wszelakiego rodzaju, w szczególności katalogów aparatów statywowych (Reisekamera lub Stativkamera).

2) czyby nie można nabyć taniego pantografu¹⁰² metalowego dla odrysowania map w zmniejszeniu lub w zwiększeniu? Ile kosztuje? Do nabycia w składach narzędzi inżynierskich itd., środków naukowych itd.

Gdyby to było możliwe, proszę dać mi wiadomość lub posłać katalogi przez kuriera, który zwykle jeździ do P[olskiej] K[omisji] L[ikwidacyjnej]¹⁰³, na ręce dra Włodzimierza Antoniewicza, zastępcy kierownika wydziału sztuki P[olskiej] K[omisji] L[ikwidacyjnej] (Hotel Krakowski, drzwi 22). Niech Pan daruje fatygowanie, ale trapi mnie brak solidnej kamery dla moich wędrówek, które w najbliższym czasie rozpocznę, o ile nie puszczę się na organizowanie partyzantki przeciw Czechom w okolicy Tatr i Babiej Góry. Kusi mnie to od paru dni. Nadto próbuję wyekwipować Sekcję, której prezesuję, a tem samym i Muzeum.

Łączę pozdrowienia. Z głęboką ufnością w Pana odetchnienie na Podhalu w czasie konferencji.

J. Zborowski

33. (L) J. ZBOROWSKI

Nowy Targ, 5 V 1919

Szanowny Panie Profesorze!

Ponieważ stale rozmijamy się w Krakowie, przeto listownie proszę o ofiarowanie mi (a w przyszłości Muzeum Chałubińskiego) Pańskiej broszury francuskiej *Les droites*¹⁰⁴ itd. Broszurę *Les limites*¹⁰⁵ itd. zdobyłem sam.

Bardzo jesteśmy Panu wdzięczni za obronę naszej sprawy w Paryżu, o czym ks. Ferdynand¹⁰⁶ dokładnie nam opowiadał. Ja ponadto jestem bardzo zobowiązany

¹⁰² Przyrząd kreślarski do powiększania lub pomniejszania rysunków.

¹⁰³ Tymczasowy organ władzy polskiej w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim działający w latach 1918–1919, którego celem było zerwanie więzi państwowych i prawnych z Austrią i Węgrami.

¹⁰⁴ Chodzi prawdopodobnie o pracę K. Nitscha *Territoires polonais en Hongrie septentrionale*, Paris 1919, w której dowodził on praw Polski do Spisza i Orawy.

¹⁰⁵ K. Nitsch, *Limites linguistiques polonaise-tchèque et polonaise-slovaque*, Kraków 1919.

¹⁰⁶ Ferdynand Machay (1889–1967) – ksiądz pochodzący z Orawy (Jabłonka), w latach 1944–1967 archiprezbiter kościoła Mariackiego w Krakowie, teolog, polityk okresu II RP, publicysta, wydawca, działacz niepodległościowy. W 1919 r. wraz z Wojciechem Halczykiem i Piotrem Borowym udał się na konferencję pokojową do Paryża, gdzie przed prezydentem USA Thomasem Woodrowem Wilsonem zabiegał o przyłączenie

za zjechanie Krakowskiego Komitetu¹⁰⁷ i Tow[arzystwa] Tatr[zańskie], które, współpracując od listopada 1918, zwalczam za idiotyczne pomysły, niestety dotąd odosobniony, bo tylko raz w listopadzie miałem sukurs ze strony Żeromskiego. A co do ks. Ferdynanda, to on przy całym swym zapale i umiłowaniu sprawy jeszcze jest niewyrobiony i nie zawsze orientuję się należycie wśród „autorytetów”.

Łączę pozdrowienia

J. Zborowski

PS. Pańskie odkrycie czeskich map (w *L'indépendance polonaise*, nr 8) streściłem w „Gł[osie] Narodu”. Niestety zamiast *czeska kartografia* gorliwy składacz zrobił mi w tytule *ciężką kartografię*. Swoją drogą ciężkie to w istocie mapy¹⁰⁸.

Spisza i Orawy do Polski. Por. F. Machay, *Nasi gazdowie w Paryżu. Wspomnienie z podróży*, Kraków 1919.

¹⁰⁷ Narodowy Komitet Obrony Spisza, Orawy, Czadeckiego i Podhala został utworzony w Krakowie w 1919 r., przewodniczył mu K. Przerwa-Tetmajer.

¹⁰⁸ W artykule *Ciężka kartografia* („Głos Narodu” 27, 1919, nr 119, s. 1) Zborowski opisał czeskie fałszerstwo zdemaskowane przez K. Nitscha, polegające na tym, że na konferencji w Paryżu (por. przyp. 101) Czesi przedstawili zmanipulowaną, niekorzystną dla Polski mapę (*Carte des Revendications Tchèques*) zasięgu etnosu czeskiego i słowackiego. Jako kontrargument Nitsch podał mapę z 1913 r. autorstwa Antonína Boháča i Františka Trávnička.

1920

34. (L) J. ZBOROWSKI

Nowy Targ, 6 III 1920

Szanowny Panie Profesorze!

Zwracam się z prośbą do Pana, którą Pan odgadnie na podstawie załączonych pism. Proszę bardzo o podjęcie tej kwoty, zapewne na podstawie kwitu ostemplowanego, i wysłanie jej pod adresem Ksawerego Praussa¹⁰⁹ dla Muzeum Chałubińskiego w Zakopanem, ul. Sienkiewicza, willa Marynówka. Oczywiście proszę odliczyć z tej kwoty wydatki na stemple i opłaty pocztowe. Najtaniej by wypadło przekazanie przez jaki bank za pośrednictwem zakopiańskiego banku pod podanym adresem. Przepraszam najmocniej za trudzenie, tak jednak trudno o ludzi solidnych, że pozwalamy sobie do Pana się zwrócić w potrzebie.

Łączę pozdrowienia

J. Zborowski

35. (L) J. ZBOROWSKI

Nowy Targ, 22 VIII 1920

Szanowny Panie!

Całość kapitałnego łajdactwa sprzymierzeńców na Orawie i Spiszu przedstawia się następująco, o ile oczywiście nie wyjdą na jaw dalsze sztuczki w czasie wymierzania granicy przez komisję delimitacyjną.

Orawa: granica zaczyna się na wschód od szczytu Babiej Góry, tak aby przypadkiem schronisko po dawnej węgierskiej stronie nie pozostało dla nas, mniej więcej od koty¹¹⁰ 1617. Stąd idzie ku południowi, dzieląc wieś Wielka Lipnica, tak

¹⁰⁹ Ksawery Prauss (1874–1925) – polityk, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego, senator z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej, z powodu gruźlicy (nabytej w carskim więzieniu) wielokrotnie przebywał w Zakopanem, od 1913 r. był członkiem zarządu Muzeum Tatrzańskiego.

¹¹⁰ *kota* – punkt wysokościowy na mapie.

aby znowu Polsce nie dostał się las w Przywarówce, przysiółku lipnickim. A więc od wspomnianej koty 1617 przez 924 między 857 a 843 na rzece Lipnicy, rzeką Lipnicą do koty 658, 700, 508, 798 (Buczniak¹¹¹), 766, 617 do ujścia potoku Chyżne, potokiem Chyżne koło koty 607, stąd na południowy wschód do potoku Jeleśnia, potokiem Jeleśnia do granicy wsi Głodówki, potem kotami 800, 603, 919, 955, 967, poczem dobiega nieco na północ od koty 1230, czyli Magury Orawskiej na granicy Witowa.

Przypadają więc Polsce wsi: Piekielnik, Jabłonka, Orawka, Podwilk, Sarnie, Harkabuz, Bukowina z przysiółkiem Podszkle, Chyżne, Głodówka, Suchagóra¹¹², połowa Lipnicy Wielkiej, Lipnica Mała, Zubrzyca Dolna i Górna.

Spisz: granica zaczyna się u granicy wsi Brzegi, mniej więcej koło koty 799, potem kotami 1111 (Bryjowy Wierch¹¹³), 956 (Malorówka¹¹⁴), 607, 873, przy czym od wsi Jurgów odcinki Podspady i Jaworzynę z Doliną Białej Wody, Polskim Grzebieniem¹¹⁵ itd. 751, 540 i tutaj nie wiadomo, czy za wsią Gołembarkiem¹¹⁶, czy bez niej do koty 487 nad rzeką Dunajcem. Oczywiście o tych wątpliwościach nie wspominamy, uważając za rzecz całkiem naturalną przynależność Gołembarku do Polski.

Zatem Polsce przyznano: Nową Białą, Frydman, Niedzicę z Falsztynem, Krem-pachy, Dursztyn, Trybsz, Czarnogóra¹¹⁷, Łaps[z]e Wyżnie i Niżnie, Łaps[z]anka, Rzepisko¹¹⁸, Kacwin, Jurgów obcięty i niepewny Gołembarch.

Ludności polskiej przyznano Polsce do 25 000, Czechom zaś (wliczywszy w to i dolinę Popradu, czyli powiaty lubowelski i kieżmarski) 80 000 osób.

Wszystko, co miało jakąkolwiek wartość większą, oddano Czechom: lasy, uzdrowiska, drogi, miasteczka, miejsca turystyczne, Pieniny, Tatry, Babią Górę. W tym celu, jak podałem, dzieliło się wieś Lipnicę tak, że granica idzie między chałupami! Komisja delimitacyjna złożona z przedstawicieli czterech sprzymier-zonych ma bardzo szerokie pełnomocnictwa. Jeżeli jej się zechce np. Jurgów przyłączyć do przysiółków Jaworzyna i Podspady lub Lipnicę Wielką do Przywa-

111 Wzniesienie w gminie Lipnica Wielka porośnięte lasem.

112 Sucha Góra i Głodówka były w graniach Polski do 1924 r., wtedy zostały przekazane Czechosłowacji w zamian za połowę Lipnicy Wielkiej.

113 Częściej używa się nazwy Bryjów Wierch.

114 Szczyt na Pogórzu Spiskim o wysokości 957 m n.p.m.

115 Przełęcz na wysokości 220 m n.p.m. w głównej grani Tatr Wysokich, dziś na teryto-rium Słowacji.

116 Gołembark lub Golembark. Polska nazwa wsi Kalembark, obecnie jest to część Starej Wsi Spiskiej.

117 Dziś: Czarna Góra.

118 Dziś: Rzepiska (lm.).

rówki z powodów gospodarczych, podkreślonych w jej pełnomocnictwach – to wyjdziemy na podziale jeszcze gorzej.

Niestety stosunki są takie, że nie można chwilowo myśleć o oporze. Zadowolnić się teraz trzeba rzucaniem planów dalszej akcji na terenie obecnie czesko-słowackim.

W Krakowie będę we wrześniu, jaki tydzień zapewne w pierwszej połowie miesiąca.

Łączę pozdrowienia
J. Zborowski

1921

36. (L) J. ZBOROWSKI

Nowy Targ, Krasińskiego 32

[Nowy Targ,] 7 III 1921

Szanowny Panie Profesorze!

Jak Panu wiadomo albo i nie wiadomo, zebrałem z pomocą fonografu blisko 100 melodii góralskich, które ubiegłego lata studiował Chybiński i obecnie je opracowuje¹¹⁹. Idzie nam o dalsze badania w tym roku – inaczej o zapas wałków bajecznie obecnie drogich.

Ja mam jeszcze 10 sztuk. Otóż idzie o dwie rzeczy: 1) aby te parę sztuk w posiadaniu Akademii nam udostępniono; 2) aby Akad[emia] rozpoczęła starania albo o danie nam subwencji w postaci wałków (wałkowa subwencja!), albo może wydobyła je jakąś drogą od pogranicznych instytucji.

Chybiński pisał już o tem do Tomkowicza¹²⁰ i kogoś jeszcze, ja ze swej strony proszę o poparcie sprawy i danie odpowiedzi, jednak wprost Chybińskiemu dla uniknięcia zwłoki. Do czerwca już niedaleko, a towar jest zagraniczny.

Rozpoczęcie kwestionariusza odwlekło się; jestem bezdomny i marzną w hotelu, nie mogąc dostać się do własnego mieszkania, choćby po notatki, z powodu panującego tam tyfusu plamistego. Klnę los, brak węgla, pieniędzy, nowego mieszkania i marnotrawię czas niepotrzebnie.

Adres mój jednak na listy ten sam na razie.

Łączę ukłony i pozdrowienia

J. Zborowski

119 Część transkrypcji nagrań Zborowskiego, spisanych przez Chybińskiego w 1920 r. z wałków fonograficznych, znalazła się w *Tece podhalańskiej*, którą przygotował do druku Ludwik Bielawski. Por. A. Chybiński, *O polskiej muzyce ludowej. Wybór prac etnograficznych*, red. L. Bielawski, Kraków 1961.

120 Stanisław Tomkowicz (1850–1933) – historyk sztuki, konserwator zabytków, redaktor krakowskiego „Czasu”.

37. (L) J. ZBOROWSKI

Nowy Targ,
Kraśnińskiego 43

[Nowy Targ,] 15 VI 1921

Szanowny Panie Profesorze!

1. Gdzie można nabyć książkę poświęconą Baudouinowi de Courtenay?¹²¹ Jeżeli w Krakowie, to proszę może przez Chomińskiego, który zapewne nie odmówi mi pomocy, przesłać do mojej żony (Potockiego¹²² 13, I p.) i na miejscu uregulować rachunek.

2. Z powodu kompletnego braku czasu poświęconego z konieczności tzw. walce o byt, bardzo aktualnej, odkąd rzuciłem gimnazjum¹²³ i staram się do niego nie wrócić, nie byłem w stanie zająć się broszurką o nomenklaturze topograficznej, która jednak w dalszym ciągu mnie interesuje. O ile jej ktoś nie zrobił tymczasem, to w przyszłości zajmę się nią naturalnie, o ile 1) w ogóle nie zerwę z językoznawstwem, 2) o ile warunki osobiste pozwolą.

Na razie chowam dla „Jęz[yka] Pol[skiego]” dwa artykuły, które na czysto i rozsądnie chyba w sierpniu napiszę. Proszę mi dać znać, czy odpowiadają ramom czasopisma:

1) krótki o: *piuk, biuk, rzuk, fściuk*¹²⁴ itd., tzn. przykład analogii;

2) dłuższy i rozwlekleszy może na 2–3 numery *Przezwisko i nazwisko*¹²⁵, jest to opracowanie wsi Odrowąża, kooperatywa moja i ucznia stamtąd rodem. W ten sposób zamierzam obrobić parę wsi na Podhalu w kierunku przezwisk.

Ciekaw jestem, czy to będzie mój „łabędzi śpiew podhalański” i w ogóle naukowy. Obecnie w czerwcu i lipcu jestem zajęty niemal całkiem inwentarzem Muzeum Tatrzańskiego, tylko wieczory zostają na grzebanie w starych aktach i własnej głowie. Trudno mi obiecywać cokolwiek przed sierpniem.

Łączę pozdrowienia

J. Zborowski

121 Chodzi o *Prace lingwistyczne ofiarowane Janowi Baudouinowi de Courtenay dla uczczenia jego działalności naukowej, 1868–1922*, Kraków 1921.

122 Obecnie ul. Westerplatte (Kraków).

123 W 1920 r. Zborowski zrezygnował z pracy w nowotarskim gimnazjum i z redagowania „Gazety Podhalańskiej”.

124 Piekł, biegł, rzekł, wściekł.

125 Artykuł pod zmienionym tytułem, *Przezwiska górali powiatu nowotarskiego. I. Wieś Odrowąż*, ukazał się w „Ludzie” (XXI, 1922, s. 219–227).

38. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane¹²⁶, 5 IX 1921

Szanowny Panie Profesorze!

Zwracam się z prośbą w imieniu naszego Muzeum. Idzie o łaskawe zaprotegowanie tego komunikatu do „Czasu”, gdzie nie posiadam żadnych znajomości. Może dzięki wpływom Pana Profesora umieszczą tam ten kawałek bezpłatnie. Gdyby to było niemożliwe, to ostatecznie zapłacimy.

Łączę pozdrowienia i wyrazy poważania

J. Zborowski

39. (K) J. ZBOROWSKI

Pan
Dr Kazimierz Nitsch
Prof. Uniw[ersytetu]
Kraków
Salwator – ul. Gontyna

J. Zborowski,
Zakopane, Muzeum Tatrzańskie

[Zakopane,] 12 XII [19]21

Szanowny Panie Profesorze!

Wczoraj zabrałem się mimo braku czasu do zbierania notatek dla broszurki o nazwach topograficznych. O ile nic nie stanie na przeszkodzie (pośpieszne jakie takie urządzenie Muzeum), skończę do N[owego] Roku; trudno wcześniej, skoro tylko późne wieczory mam dla siebie do dyspozycji. Materiał mam pod ręką, gdyż w naszej bibliotece jest „Ziemia”, „Lud” i „Wisła”, nadto własnych rzeczy trochę. Brak mi natomiast wiadomości o Ostrowie. Gdzieś to czytałem czy nawet posiadałem, jakoś jednak wymknęło się i z pamięci, i z ręki, a to dobry przykład. Więc proszę o doniesienie mi, gdzie to drukowano, o ile w Ak[ademii] Um[iejętności], proszę polecić wszystko na mój koszt.

Łączę pozdrowienia

J. Zborowski

126 Latem 1921 r. Zborowski przeniósł się do Zakopanego, gdzie 1 I 1922 r. został kustoszem działu etnograficznego Muzeum Tatrzańkiego.

40. (K) J. ZBOROWSKI

Pan
Dr Kazimierz Nitsch
Prof. Uniw[ersytetu]
Kraków
Salwator – Gontyna 12

Jul[iusz] Zborowski,
Zakopane, Muzeum Tat[rzańskie]

[Zakopane,] 12 XII [19]21

Szanowny Panie Profesorze!

Za kartkę dziękuję. Zacząłem dziś kleić materiały w całość. Dotąd nie zdaję sobie jeszcze sprawy, co zrobić w cz. 2., tzn. w radach, co do sposobu zapisywania. Może się oprzeć na prymitywnym kwestionariuszu Szobera?¹²⁷

Ponieważ nie wiem, czy się przed styczniem zobaczymy, zapytuję o tytuł, prosząc o wybranie projektu (żaden mi nie odpowiada) lub o danie nowego: 1) *Nazwy geograficzne**; 2) *N[azwy] g[eograficzne] i ich zbieranie (zapisywanie? gromadzenie?)*; 3) *N[azwy] g[eograficzne] i ich znaczenie i zapisywanie*; 4) *N[azwy] g[eograficzne]. Krótki zarys o ich znaczeniu i zapisywaniu dla celów naukowych*¹²⁸.

Czy Pan myśli jeszcze o innych broszurkach na podobny lub inny temat? Może wpadnę w tok roboty, to coś się zrobi.

Pozdrow[ienia]

J. Zbor[owski]

* Wyraz *topograficzne* za mało mówi w popularnej rzeczy.

127 S. Szober, *Kwestionariusz do dialektologii polskiej*, „Wisła” 1902, z. 1, s. 1–17.

128 Książeczka Zborowskiego wyszła pod tytułem *Wskazówki do zbierania nazw geograficznych* w „Biblioteczce TMJP” nr 4 (Warszawa – Kraków 1923).

1922

41. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 12 I 1922

Szanowny Panie!

1. Z opóźnieniem 13-dniowym posyłam rękopis. Przyzna Pan, że jest postęp, skoro ostatni raz spóźniłem się tylko o 3 kwartały. Ano jestem „na przełomie” i albo przestanę się w ogóle spażniać, albo przestanę w ogóle egzystować jako gramatyk i amator etnograf.

2. Charakter rękopisu: kładzenie łopata. Nie jestem zadowolony z tej roboty, a już „poradnik” dla zapisujących nazwiska w gwarze jest nic niewart. Pocieszam się, że napiszę coś mądrzejszego następnym razem. Nie mając pod ręką wydawnictw T[owarzystwa] M[iłośników] J[ęzyka] P[olskiego], jestem w obawie, czy nie przekroczyłem zamierzonego broszurkom rozmiaru. Przykro by mi było amputować nawet tego niedorodka, bo podobno ojcowskie uczucie nie pozwala. Gdyby Pan uznał, że rzecz jest za długa, to z prawdziwym żalem, ale i zrozumieniem takiej decyzji zwróciłbym się do „Ludu” lub P[olskiego] T[owarzystwa] E[tnologicznego]. Gorzej byłoby oczywiście, gdyby Pan zdyskwalifikował treść, która i mnie, jak bez skromności przyznaję, nie zachwyca.

Na wszelki wypadek tu i ówdzie w niebieskich klamrach są zdania, co prawda nieliczne, nadające się do wykreślenia. Zepsuje taka operacja tylko ciągłość i tak skondensowanej opowieści. Choć i tu buntuje się ojcowskie serce. Oto np. na str. 1 w klamrze wyliczenie; w zasadzie niepotrzebne, a jednak może zachęcić czytelnika do obrania sobie wzoru, rozejrzenia w już wydanych pracach itd.

3. Na str. 1 może Pan uznać za stosowne dodać (wzgląd na czytających laików!) w przypisku u dołu: greckie *onoma* = imię, *onomastyka* =, *topos* =, *toponimia* =. Proszę o dopisanie w rękopisie w razie potrzeby.

4. Zdaje mi się, że wybrane przykłady są dla tego celu dostateczne i wystarczające.

5. O znaczeniu badań onomastycznych (punkt 2) rozwiódłem się celowo. Raz, dlatego że ten punkt może więcej zainteresować, po wtóre, trudno mówić ludziom zbierajcie i spisujcie, bo każdy zapyta, właściwie w jakim celu? Spotkałem

się z tym nieraz. Zresztą te wywody łączą się w całość z następnymi punktami, oszczędzając powtarzań.

6. Bardzo proszę o kontrolę przykładów w punkcie 8. Daję je już tam w gwarowej postaci w „pseudotranskrypcji”. Zacerpnięte z czasopism etnograficznych, niestety mają w nich postać niemal stale literacką. Otóż od różnych letników i zimowników wywiadywałem się o ich gwarową postać ustnie lub listownie. Zbadałem potem ich „zapodania” z pomocą pańskich pracy o gwarach (np. *ã*, mazurzenie). Licząc się z przeoczeniami, proszę jeszcze o rzucenie okiem, czy ogólny gwarowy wygląd zgadza się z tym, co wiadomo o fonetyce (z grubsza oczywiście) tych stron.

7. W punkcie 15, czyli w tzw. poradniku gwarowym, może trzeba przy rzadszych zjawiskach fonetycznych ograniczonych do pewnego tylko terytorium (np. *p' > pś*, *ć > c*) podać imiennie to terytorium (więc Mazowsze lub Kaszuby).

8. Odpis rękopisu mam, więc proponowane przez Pana poprawki, względnie przyjęte przez Pana moje uzupełniające propozycje, można by wpisywać, osiągnąjąc porozumienie bez przesyłania tam i na powrót rękopisu.

W ostatnich zdaniach proszę uzupełnić adresy.

Łączę pozdrowienia

J. Zborowski

42. (K) K. NITSCH

Kaz[imierz] Nitsch
Kraków 10
Salwator, Gontyna 12

Pan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

[Kraków,] 14 I [19]22

Szanowny Panie,
dostałem, przeczytałem i w zasadzie aprobuję. Jutro dam Rozwadowskiemu, po czym napiszemy Panu o szczegółach. Moje obliczenie mówi, że będzie można jeszcze coś dodać, bo dzisiejszy tekst nie zajmie więcej jak 26 stron, a ma się do rozporządzenia 29. Dodać by trzeba oczywiście o ortografii zapisywania, bo to najbardziej zostało upośledzone, a skoro było miejsce, toby można zacytować ściślej podane główne prawa. A skoro najważniejsza Pańska obawa przed amputacją jest już uspokojona, to także można mówić i o szczegółach, istotnie drobnych szczegółach.

Tak np. punkt 2: prócz jednego z apellativu *Cerekwica* dobrze by dać drugie, choć Popowo [?] z zaznaczeniem, że oba są na zachodzie Polski.

Można by w stosownym miejscu podać jako typ: opis wszystkich dopływów pewnej rzeki, np. Xa – lewy dopływ W-y, prawy dopływ S-a lewego dopływu Warty.

2. Łazy: bez objaśnienia nie będą zrozumiałe, co to za walki z przyrodą.

3. *Pokrzywnica* czy *Koprzywnica* to etymologiczne jedno, lepiej więc dać inny przykład.

Punktu 4. w ogóle brak.

Punkt 8. *g* i *k* można złączyć, również *t* i *u*, *w* i *z*; lepiej mniej punktów, a oszczędzi się miejsca.

9. *Sędzimierz* od imienia równego w zasadzie istniejącemu dziś *Sędzimerowi* – to wystarczy, a będzie ściślej.

O ortografii osobno, ale jeśli będzie miejsce, to łatwo będzie rozszerzyć.

Wkrótce więcej.

Pozdrowienia

K. Nitsch

43. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 1 II 1922

Szanowny Panie!

1. Załączam 900 m[arek] p[olskich] wysłane czekiem, z tego:

500 wkładka

330 Rozwadowski – odbitka *O zjawiskach językowych*¹²⁹

30 – 2. wydanie Nitsch *O języku polskim*¹³⁰

860

Reszta na pocztowe opłaty.

Bardzo proszę o łaskawe dyspozycje.

2. Nie otrzymałem dotąd 4. zeszytu z 1921 „Języka Polskiego”.

3. Adres dla wysyłek zechce Pan zmienić, obecnie: Zakopane, Muzeum Tatrzańskie.

4. Za list dziękuję. Czy Pan mnie dołapie w Zakopanem obecnie, nie mogę ręczyć, dlatego z góry przepraszam za ewentualną nieobecność.

5. W sprawie uwag Pana i Rozwadowskiego: są to wszystko niemal i moje własne wątpliwości przy pisaniu. Co do ostatniego punktu, tzw. ortografii, to sam nazwałem ją diabła wartą. Rozszerzenie jej głównie wyjdzie na dobre. Uważam,

¹²⁹ J. Rozwadowski, *O zjawiskach i rozwoju języka*, cz. 1, Kraków 1921.

¹³⁰ K. Nitsch, *O języku polskim. Obszar, narzecza, pokrewieństwo, dzieje, opracowania*, wyd. 2, „Biblioteczka TMJP”, nr 1, Kraków – Warszawa 1921.

że Pan powinien wydać osobny kwestionariusz w bibliotece T[towarzystwa] M[i-
łośników] J[ęzyka] P[olskiego].

Na 2 drobiazgi się nie piszę: 1) p. Rozwadowski, zdaje się, domaga się przedstawienia szyku: ²⁾profesorowie ¹⁾gimnazjalni, ²⁾nauczyciele ¹⁾ludowi, gdy u mnie jest odwrotnie. Proszę Pana, jeszcze nigdy dotąd w tutejszym powiecie nie otrzymałem pomocy w sprawach językowych od trutniów gimnazjalnych, dopiero teraz nowy dyrektor gim[nazjum] nowotarskiego walnie mi pomaga, nauczyciele ludowi zaś nigdy nie zawiedli; 2) p. Rozwadowski przy spisie nazwisk rodowych chce też nazw żon, dzieci, córek. To wykracza już poza ramy zbierania onomastyki topograficznej, a nadto nie ma z nazwiskami łączności, chyba majątkową. Zostawmy to do osobnej broszurki o nazwiskach i przezwiskach.

Proszę o wiadomość, czy byłaby jaka nowa rzecz dla mnie dla tegoż wydawnictwa. Mam ochotę do pisaniny, tak jednak jestem zajęty, że wolałbym wcześniej wiedzieć o temacie. Raz wspominał Pan o nazwiskach i przezwiskach ludzi. To rzecz o wiele krótsza niż *nomina geographica*, choć może trudniejsza; uwagi o ortografii znowu trzeba by powtórzyć lub opuścić, powołując się – najlepiej już na Pański kwestionariusz, który koniecznie powinien się ukazać.

Łączę pozdrowienia

J. Zborowski

PS. Rękopis spodziewam się, ale tylko spodziewam, odesłać za dwa tygodnie. Za wiele mam teraz roboty, aby dzień ukończenia oznaczyć.

44. (K) K. NITSCH

Kazimierz Nitsch
Kraków 10
Salwator, Gontyna 12

Pan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

[Kraków,] 9 II [19]22

Szanowny Panie,
co do Rozwadowskiego, to jakoś wątpię, by on przy naucz[ycielsko]-profesor-
skich [obowiązках] to miał na myśli; ale nie wiem. Co do nazwisk rodowych,
to może Pan ma rację. Książeczka o nazwiskach moim zdaniem musiałaby
być inna, raczej teoretyczna, a tylko dodatkowo obliczona na zbieraczy; ale to
*cura posterior*¹³¹. Mały kwestionariusz zapewne napiszę, ale to nie zmienia po-

¹³¹ *cura posterior* (łac.) – późniejsza troska.

trzeby rozszerzenia u Pana ostatniego rozdziału. Z książeczkami niestety z powodów finansowych tak bardzo lecieć nie możemy – ponad 3 w żadnym razie w tym roku.

Braki się wyśle.

Łączę pozdrowienia

K. Nitsch

45. (K) K. NITSCH

Kazimierz Nitsch

Poznań

Uniwersytet, b[ły] zamek¹³²

Pan

Juliusz Zborowski

Zakopane

Muzeum Tatrzańskie

[Poznań,] 27 IV [19]22

Szanowny Panie,
list Pański otrzymałem w przeddzień wyjazdu do Poznania. Wręczyłem go Rozwadowskiemu, tym bardziej że choćbym nawet zostawał w Krakowie, nie mógłbym go sam w Akademii załatwić. Ale co mnie w nim uderzyło, to najzupełniejsze, grobowe milczenie o książeczce onomastycznej do B[biblioteczki] T[towarzystwa] M[iłośników] J[ęzyka] P[olskiego]. Przecież ona mogłaby już być wydrukowana! Bardzo proszę o wiadomość o jej losach. Ja tu zostaję do 10 czerwca, tj. do końca 3. trymestru, po czym wracam do Krakowa. Gdybym ja mógł jeszcze to przejrzeć, to w połowie czerwca dałbym ją do druku. Ale oczywiście może ją Pan też przesłać zaraz do Krakowa na ręce Rozwadowskiego.

Pozdrowienia

K. Nitsch

¹³² W Zamku Cesarskim w Poznaniu w okresie międzywojennym mieściły się niektóre zakłady Uniwersytetu Poznańskiego.

46. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 20 VII [19]22

Szanowny Panie Profesorze!

Za 3 dni kończę robotę przy otwieraniu Muzeum¹³³, a choć i potem będzie moc zajęć, to jednak z wolna mogę nawracać ku swoim robotom. Może więc przyjdzie kolej na nazwy geograficzne. Jednocześnie jednak zacznę uzupełnianie i kończenie innych robót, które o tyle skończę, o ile mi nie zbrzydnie do reszty to beznadziejne życie, jakie od paru lat prowadzę; w tym wypadku zamiast zajęć lingwistycznych i etnograficznych zwróciłbym się do dziennikarstwa lub czegoś podobnego. W każdym razie, ponieważ jeszcze dziś tego nie zrobię, więc chcę mieć jeszcze na pewien okres czasu zajęcie. Idzie mi o księgi ingronacyjne z pocz[ątku] XIX wieku w sądzie w N[owym] Targu. O tym już wspominałem. Dojeżdżanie nie jest miłą rzeczą, ale ostatecznie, gdyby sąd krakowski nie zgodził się na wypożyczenie pod firmą Muzeum Tatr[zańskie] do Zakopanego, to jakoś sobie poradzę, oczywiście w znacznie wolniejszym tempie pracując. Zresztą wszystko jedno, a dziury i tak nie będzie w niebie.

Gdyby Pan przejeżdżał przez Zakopane po 25 bm., proszę mnie odwiedzić. Czy będę w Witowie w tym lecie (dla zbadania systemu opalania chałup), zależy od czasu, którego mam niewiele.

Łączę wyrazy poważania

J. Zborowski

47. (K) K. NITSCH

Pan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

[Kraków,] 15 XI [19]22

Szanowny Panie,
Berneker, *etymologisches W[örter]b[uch]*¹³⁴, s. 380 [члѡдѣ] – ksl. *chludъ* ‘virga’, r. *члудѣ* ‘Stange, Knüppel; [Heubaum; Wasserträger]; *члудѣ* Coll. n. ‘Reisig, Gebüsch, Gesträuch’ skr.] čak. *hlúd*, G. *hlúda* ‘pertica, Wiesbaum’ też. sl., č., nawet połabskie *chlöd* ‘Stock’... Waht ablautend zu *chlędajō* [*chlędati*] (Grundanschauung „swach, biegdam”...).

¹³³ Chodzi o otwarcie nowego gmachu Muzeum Tatrzańskie, samo Muzeum zostało bowiem założone w 1889 r.

¹³⁴ E. Berneker, *Slavisches etymologisches Wörterbuch*, Heidelberg 1908–1913.

W dotychczas uporządkowanym zbiorze *Słownika staropolskiego* nie ma, a że Rostafiński *Symbola*¹³⁵ też nie ma, przeto staje się wątpliwe, czy się jeszcze znajduje.

Adres: do W[itolda] Taszyckiego

Asystent semin[arium]

Coll[egium] Novum

Do widzenia w Krakowie

K. Nitsch

¹³⁵ J. Rostafiński, *Symbola ad historiam naturalem medii aevi. Plantas, animalia, lapides et caetera simplicia medicamenta quae in Polonia adhibebantur inde a XII usque ad XVI saeculum (quattuor cum tabulis)*, Cracoviae 1900.

1923

48. (K) K. NITSCH

Pan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Kazimierz Nitsch
Kraków 10
Salwator, Gontyna 12

[Kraków,] 20 V [19]23

Szanowny Panie,
któż by myślał, że Chomiński tak Pana wzruszy? Cóż Panu mam odpowiedzieć? Będziemy się starać, ale pewności nigdy być nie może: może nie być zecera, których zwykle ustanawiają dla jakichś prac na tydzień, mogą się spóźnić korekty, może na razie nie być papieru na okładkę etc. Jedyna rada przysłać, bo i tak rękopis jeszcze trzeba przejrzeć (regulaminowo przez dwu czynnych członków), co znów kilka dni. A więc czekamy.

Do widzenia

K. Nitsch

49. (K) K. NITSCH

Pan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Kazimierz Nitsch
Kraków 10
Salwator, Gontyna 12

[Kraków,] 24 VI [19]23

Szanowny Panie,
2 lipca jadę do Krzemieńca – 15 lipca wracam do Krakowa na dwa tygodnie – pierwsze dwa tygodnie sierpnia spędzę w Zakopanem.

Chętnie przejrzę raz jeszcze Pański rękopis w 2. połowie lipca, a w sierpniu osobiście go dokończymy.

Pozdrowienia

K. Nitsch

50. (K) K. NITSCH

Muzeum Tatrzańskie
Zakopane

[Kraków,] 29 VI [19]23

Berneker, [*Slavisches*] *et*[*ymologisches*] *W*[*örter*]*b*[*uch*] [s.] 390:

„p. dial. *chlęd*, *chlędak*, *chlęd* ‘Stengel; Gerte’; *chlęd* (**chlędō*) ‘junge, schlanke Tanne, die sich für Zäune eignet’, kasch. *chlęd* ‘Kräuticht von Rüben, Kartoffeln’..”

Co do nazwisk nowotarskich niedobrze rozumiem, o co idzie. Czy Pan je chce masowo dawać do tej broszurki o badaniach nazw miejscowych? Jako całość można to wydrukować i owszem, ale gdzie indziej. Przy omawianiu nazw miejscowych nazwiska ludzi mogą być tylko dodatkowo uwzględnione. Jeżeli więc tylko o to idzie, to oczywiście, że uzupełnienie wymową gwarową jest bardzo pożądane, oczywiście przy nazwiskach pewnych; podawanie supozycji mogłoby niejednego zaciekawić i pobudzić, ale też wielu by rozzuchwaliło.

Moje terminy wakacyjne pozostają bez zmiany.

Pozdrowienia

K.N.

51. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 30 VI 1923

Szanowny Panie Profesorze!

Dziękuję. Otóż nieporozumienie zaszło. O ile ten list Pana jeszcze zastanie, proszę dać znać.

Sprawa broszurki o nazwach topogr[aficznych] nie ma nic wspólnego z pytaniem o nazwiska mieszkańców powiatu, które wypisuję wedle spisu z 1910 r. Wykończyłem 44 wsi, zostaje +30. Spis tych nazwisk pójdzie gdzieś osobno* jako materiały do nazwisk pow[iatu] nowotarskiego (a jako drugi numer nazwiska z metryki parafii nowotarskiej już odpisane w 1916 roku, lecz zeszyty dopiero teraz wydrę z powrotem od mojej byłej rodziny). Stopniowo obrobię metryki wszystkich parafii i dopiero potem rozprawa o nazwiskach.

Otóż o to mi szło, czy ograniczyć się jedynie do odpisu, tzn. do nazwy napisanej w spisie czy w metryce, bo to źródło, czy też podawać także (przynajmniej w wypadkach np. urzęd[owe] *Kułach -cha*, lud[owe] *Kułak -ha*, *Lach -cha*, *Laf -ha*, mniej w wypadkach *Starczowski – Starcoski*) ludowe brzmienie? Bo to pracę przedłuży. Wielokrotnie trzeba wyjechać na przykład do Krościenka i okolicy, gdzie gwara jest mi mniej znana. No i koszt, ale rozumiem, że to wartość pracy podniesie. Otóż o to pytam.

Pozdrowienia

J. Zborowski

PS. Ergo 15 lipca powinienem wysłać rękopis o nazwach topograficznych.

* „Lud” czy „Prace K[omisji] J[ęzykowej]”, czy „Prace Kom[isji] Antr[opologiczno]-Etn[ograficznej]”?

52. (K) K. NITSCH

Pan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Kazimierz Nitsch
Kraków 10
Salwator, Gontyna 12

[Kraków,] 18 VII [19]23

Szanowny Panie,
po powrocie z Krzemieńca zastałem list Pański z 30 VI i odpowiadam.

Przy nazwiskach jak 3 wymienione: *Kułak -ha, Laf -ha, Starcoski* istotnie podawanie autentycznego brzmienia ludowego nie jest potrzebne. Jeśli więc nie zachodzą jakie bardziej skomplikowane przypadki, to istotnie nie warto łożyć tyle pracy. Ale z kilku przykładów trudno wnosić o całości.

Do widzenia na początku sierpnia

K. Nitsch

53. (K) K. NITSCH

Pan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Kazimierz Nitsch
Kraków 10
Salwator, Gontyna 12

[Kraków,] 26 VIII [19]23

Szanowny Panie,

Pańska 1. część zajmuje według mego obliczenia 29 stron, czyli dokładnie całą książeczkę! Wobec tego są różne możliwości, ale mimo wszystko najlepiej by było zmieścić i sposób zapisywania na tymże arkuszu 32-stronicowym. Czekam z tym na powrót Rozwadowskiego, ale tymczasem proponuję: 1) dawać przy nazwiskach tylko jedną literę imienia i nazwisk nie spacjować, 2) opuścić maleńki co prawda rozdziałek 12. o archeologii jako zbyteczny, 3) wydrukować całość *petitem* (zamiast *garmondem bez interlinii*). Ale że się przez to dużo nie zyska, przeto proszę o wiadomość, ile ± stron, a lepiej liter, zajmuje w 1. Pańskiej redakcji rozdział o sposobie zapisywania. Gdyby się to wszystko zrobić nie dało, tj. nie zmieści Pan się, trzeba by dać sposób zapisywania na ½ arkusza, by nie tracić papieru, ale i tak jest strata, bo dotychczas książeczki były zawsze drukowane na 1 arkuszu, co bardzo upraszcza koszt, a za druk nawet 4 stron liczą jak za druk (maszynę) arkusza.

Aha, jeszcze: rozdziały: 10 (notatka topograficzna) i 14 (szkic map) trzeba by złączyć, tj. postawić przy sobie.

Proszę o rychłą odpowiedź na podane pytania. O dalszym skracaniu bynajmniej nie myślę.

Pozdrowienia

K. Nitsch

Spacjowanie tytułów i wyrazów ważnych oczywiście zostanie.

54. (L) K. NITSCH

Kraków, 2 X [19]23

Szanowny Panie,

1. Jedzie do Zakopanego na kilka dni p. Willman-Grabowska¹³⁶ (z córką), wykładająca sanskryt w Sorbonie i ewent[ualna] kandydatka na Kraków. Rozwadowski wpadł na pomysł, czyby jej nie można na te kilka dni umieścić w którymś pokoiku w Muzeum, a ja powtarzam jej prośbę. Jeśli jest miejsce, o które teraz chyba łatwiej, to się nic nie stanie, że się tam znajdzie nauka tak daleka od Tatr. Zgłosi się do Pana.

2. Nie dziwię się, że nie dostał na te 15 kwestionariuszy, com je Panu posłał, ale przypominam je pamięci.

3. Jutro – pojutrze dostanie Pan korektę książeczki. Tytuł chyba: *Wskazówki do zbierania nazw geograficznych?*

Z wątpliwości:

// str. 3: *toponymia* czy *toponimia*?

// 8: *patronymiczne* czy *patronimiczne*? Mnie to y stale razi jako sztuczna uczoność.

// str. 8: *Rozniatowy* czy *Roźniatowy*?

// str. 9: *rataj* 'kmić'?

// str. 10: *Prywislinije*? Albo *Priwislinije*, albo *Prywislinjje*

// str. 11: Czy *Neuteich*¹³⁷ jest przeróbką polskiego *Nytychu*? Czy nie na odwrót? Skąd to jest?

// str. 14: *Kłonia* – według Lorentza¹³⁸ *Kłonia*.

// str. 15: *na Spiszu*. Czy Pan obstaje przy *sz*?

Drugą połowę wątpliwości pošlę, gdy zrobią 2. korektę 2. arkusika. Dostanie je Pan razem koło niedzieli.

Przy wszystkich skróceniach imion i spacji ledwie się zmieściło, i to tylko dzięki moim obliczeniom ilości liter! Teraz tylko jeszcze bieda, kto pokryje koszt, bo T[towarzystwo] M[iłośników] J[ęzyka] P[olskiego] ma bardzo mało; muszę skombinować ze swoim funduszem na badanie słownictwa, bo i to też badania i też słownikowe!

136 Helena Willman-Grabowska (1870–1957) – językoznawczyni, indolog i iranistka, studia w Bernie i Paryżu (m.in. pod kierunkiem A. Meilleta), doktorat (w 1928) na Sorbonie, profesor (od 1928) w Katedrze Sanskrytu i Filologii Indyjskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

137 Niemiecka nazwa Nowego Stawu – miasta w obecnym woj. pomorskim, pow. malborskim. W dawniejszych dokumentach polskich – *Nytych*.

138 Najpewniej Nitsch odnosi się do pracy Friedricha Lorentza *Polskie i kaszubskie nazwy miejscowości na Pomorzu Kaszubskim*, Poznań 1923. Jednak Lorentz notuje w niej formę *Kłonia* (s. 46), a nie – jak podaje Nitsch – *Kłonia*.

Posyłam ten list ze względu na punkt 1, inaczej czekałby na 2. arkusik. Ale korektę to już Pan dostanie całą naraz. Proszę o rychły jej zwrot.

Pozdrowienia

K. Nitsch

55. (K) K. NITSCH

Pan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Kazimierz Nitsch
Kraków 10
Salwator, Gontyna 12

[Kraków,] 20 X [19]23

Szanowny Panie,
posłałem 10 egzemplarzy autorskich i 1 jako członkowi Tow[arzystwa]. Posyłam też czekiem 100 000, tj. wszystko, co w tej chwili T[owarzystwo] M[iłośników] J[ęzyka] P[olskiego] ma w PKO!

Ponieważ c[ena] z[bytu] książeczki wynosi 0,3, a mnożnik 70 000, przeto cena księgarska całego nakładu wynosi 126 000 000 m[arek polskich] (drukowaliśmy 6000, z czego 3000 od razu wezmą członkowie za darmo). Z tego 15% honorarium wynosi 18 900 000; czy Pan nie sądzi, że 5% z tego honorarium należałoby się mnie? Stawiam rzecz jasno, jak zwykle. W takim razie honorarium Pańskie wynosiłoby 17 955 000, czyli winni byśmy Panu byli równe 16 855 000, które – rzecz prosta – jako niezawodowi księgarze winniśmy wypłacić, zanim mnożnik znów podskoczy. W każdym razie z połowę tego będę chciał koniecznie wysłać w ciągu tygodnia, przejąwszy połowę nakładu na własność funduszu kwestionariusza do słownictwa ludowego. Trzeba jakoś sztukować i łątać.

Czy Pan nie będzie kiedy w Krakowie?

Do widzenia

K. Nitsch

Rachunek księgarni za B4¹³⁹ będę miał dopiero w poniedziałek, ale to Pana nie obchodzi. Jutro rozdajemy członkom na posiedzeniu miesięcznym.

139 Za t. 4 „Biblioteczki TMJP”, czyli za broszurę Zborowskiego.

56. (K) K. NITSCH

Pan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Kazimierz Nitsch
Kraków 10
Salwator, Gontyna 12

[Kraków,] 24 X [19]23

Szanowny Panie,
wczoraj posłałem 9 milionów, odrzuciwszy z nich kosztą przesyłki, jutro – raczej pojutrze będę się starał posłać resztę, około 9½. Wtedy też wystawię rachunek i poproszę o kwit.

30 egz[emplarzy] każe dziś posłać; będą po 16 000, tj. po tyle, ile my dostajemy od księgarza. Cena zasadnicza B[iblioteczki] wynosi 0.3.

A teraz ważna sprawa. 2 listopada o godz. 10 rano będzie posiedzenie komisji językowej w sprawie toponomastyki. Prócz krakowian będą Porzeziński, Szober, Lehr¹⁴⁰, Gawroński¹⁴¹, Rudnicki¹⁴². Zależy nam na tym, by i Pan był. A że Pan przecie czasem musi do Krakowa przyjechać, przeto nic chyba nie przeszkadza, by ten właśnie obrać termin. W razie potrzeby posiedzenie będzie się odbywać także po południu tego dnia, by sprawę raz konkretnie postawić. Jeżeli Pan ma jakie specjalne postulaty, to i owszem.

Na 29 i 30 t[ego] m[iesiąca] jadę do Warszawy, ale na 1 listopada będę na pewno z powrotem.

Do widzenia więc

K. Nitsch

140 Tadeusz Lehr-Spławiński (1891–1965) – językoznawca, sławista, profesor filologii słowiańskiej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie oraz na Uniwersytecie Jagiellońskim, rektor UJ (1938–1939, 1945–1946), członek PAU, PAN i Instytutu Słowiańskiego w Pradze.

141 Andrzej Gawroński (1885–1927) – orientalista, profesor filologii sanskryckiej na Uniwersytecie Jagiellońskim i profesor w Katedrze Językoznawstwa Porównawczego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, członek PAU, współzałożyciel Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, organizator studiów orientalistycznych w Polsce.

142 Mikołaj Rudnicki (1881–1978) – językoznawca, indoeuropeista, profesor Uniwersytetu Poznańskiego (Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), członek PAU.

57. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 30 X [19]23

Szanowny Panie!

Oprócz drobiazgów tu i ówdzie dodanych:

- 1) str. 3 – owszem, i ja wolę *toponimię*;
- 2) str. 4 – *Toruniu* nie *Poznaniu*;
- 3) 6, 7, 8 – konieczne dodanie pauz, które się i tak zmieszczą;
- 4) 8 – *patronimiczne*;
- 5) 8 – *Roźniatowy* – opuściłem kropkę w rękopisie;
- 6) 9 – (*rataj* ‘oracz rolnik’) (nb. *kmięcia* wziąłem z Knapiusza¹⁴³);
- 7) 11 – *Neuteich*, istotnie pierwotnie niemieckie, może się zmieścić: *Neslovitz* – *Niesiołowice*;
- 8) 10 – *Priwislinje*;
- 9) 11 – czy nie dodać przecinków przed *do Równa, do Równego*;
- 10) 11 – *Ilmanowa*;
- 11) 14 – czy nie dodać 2-go, jest miejsce;
- 12) 14 – *Kłonia*, wolę wierzyć Lorentzowi niż Kozierowskiemu¹⁴⁴ i *Słownikowi*; zresztą sam Kozierowski stamtąd wywodzi Kłońskich;
- 13) 15 – *nieszawski*;
- 14) 15 – *Spiszu*;
- 15) 16 – u dołu mylny tytuł innej broszurki;
- 16) 23 – czy konieczne na *niemieckim*, a nie na *Górnym Śląsku*;
- 17) 24 – oczywiście *Połholon*.

Proszę o przypilnowanie reszty błędów.

Tytuł dobry.

Telegrafowałem w sprawie mieszkań w Muzeum, które tylko w cieplej porze mogą być zamieszkałe dla braku pieców. Ponadto i ta trudność, iż każdy lokator sam przywozi poduszkę, koc i *przewlecynie* na pościel. Obozującym w przelocie daje służka *garnitur*, ale ma tylko na jedną osobę. Staralem się w M[inisterstwie] Zdrowia o takie utensylia, pisałem przed dwoma laty do Czer[wonego] Krzyża, osobno do Godlewskiego, kiedy walczył z epidemiami – zawsze bez skutku, a w ostatnim wypadku bez odpowiedzi nawet. Żałuję dziś, iż wstyd mi było zebrać u obcych, tj. u Amerykanów. Obecnie prawdopodobnie nie dzia-

¹⁴³ G. Knapiusz, *Thesaurus Polono-latino-graecus*, t. 1–2, Cracoviae 1643.

¹⁴⁴ S. Kozierowski w *Badaniach nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski*, t. 1: A–Ł (Poznań 1921) notuje nazwę *Kłonia* (s. 361), nie jest to jednak wieś, której nazwę wymienił F. Lorentz. *Kłonia* (dziś *Płokinia Kościelna*) leży w pow. kaliskim, a *Kłonia* w pow. tucholskim.

ła już ani amer[ykański] Cz[erwony] Krzyż, ani YMCA¹⁴⁵, ani Towarzystwo Przyjaźni¹⁴⁶.

Czy Pani Willman-Grabowska przyjedzie teraz? Tu fatalna pogoda. Może przeczeka ten deszczowy okres.

Nie miałem czasu dotąd przeczytać porządnie kwestionariusza. Nie zapominał, proszę wręczyć w Domu Akademickim Ant[oniemu] Zachemskiemu¹⁴⁷ (Odroważ), Ludw[ikowi] Wyrostkowi¹⁴⁸ (Gliczarów), Krzysztofowi (z Limanowskiego); najlepiej ustnie od nich wydobyć. Posłać można ks. Sroce Michałowi, proboszczowi w Jurkowie, g[mina] Dobra, dobry informator; kierownikowi szkoły w Szaflarach; Tad[euszowi] Palczewskiemu¹⁴⁹, Janowi Wiktorowi¹⁵⁰, dziennikarzowi, Szczawnica, willa Szalay; Konst[antemu] Kietlicz-Rayskiemu¹⁵¹ art[yście] mal[arzowi] w Stróży o.p. Kraśnik; pastorowi w Jaworzu na Śląsku Cieszyńskim; Józefina Machay-Mikowa Lipnica Wielka na Orawie *via* Czarny Dunajec.

Czy Pan apelował do nauczycieli ludowych i księży, ale nie przez władzę, tylko przez ich czasopisma? Polecam pomoc doktora Rowida¹⁵² w tej sprawie.

Łączę pozdrowienia

J. Zborowski

145 YMCA (Young Men's Christian Association) – amerykańska organizacja społeczna, której przedstawiciele przybyli wraz z armią gen. Józefa Hallera, by nieść materialną i moralną pomoc osobom poszkodowanym w czasie I wojny światowej, zakończyła działalność w Polsce w 1921 r. Na jej miejsce utworzono Związek Młodzieży Chrześcijańskiej Polska YMCA.

146 Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Amerykańskiej.

147 Antoni Zachemski (1903–1941) – pisarz, publicysta, działacz regionalnego ruchu podhalańskiego, zginął w KL Auschwitz.

148 Ludwik Wyrostek (?–1947) – historyk, współautor (wraz z Kazimierzem i Tadeuszem Baranami) książki *Z przeszłości miasta Nowego Targu*, Nowy Targ 1948.

149 Tadeusz Palczewski (1884–1958) – dyrektor szkoły w Szaflarach.

150 Jan Wiktor (1890–1967) – prozaik, publicysta, dziennikarz, działacz społeczny, znaczną część jego twórczości dotyczy Pienin i Podtatrza.

151 Konstanty Kietlicz-Rayski (1868–1924) – malarz, etnograf, działacz regionalny. Por. nekrolog autorstwa Zborowskiego, *Śp. Konstanty Kietlicz-Rayski*, „Głos Zakopiański” II, nr 19–20, 1924, s. 2–3.

152 Henryk Rowid (1877–1944) – pedagog, teoretyk pedagogiki, działacz oświatowy, rektor „Ruchu Pedagogicznego”, zginął w KL Auschwitz.

58. (L) J. ZBOROWSKI

Zakop[ane], 31 X [19]23

Szanowny Panie!

Przyjechać nie mogę. Wobec kosztów podróży opłaci mi się jedynie na 3 do 7 dni przyjechać do Krakowa dla załatwienia spraw, a obecnie na tak długi czas ruszyć nie mogę. *Secundo*: jestem zupełnie bez monety, gdyż płacę w tym miesiącu, i to niepełną, pobrałem aż 25 bm., to znaczy grubo dopłaciłem z własnej kieszeni, a otrzymane od pana 10 mil[ionów] wpakowałem w całości niemal w Muzeum. Tak to bywa u nas, gdy minie sezon, a nic nie chce potanieć mimo błogosławieństw rządów ósemkowo-bankowych¹⁵³. Drugiej raty honorarium, choćby Pan nawet wysłał w oznaczonym terminie, nie wypłaci mi poczta, bo nie ma nic gotówki. Pożyczać już więcej nie chcę, zresztą tu ani marki nawet nikt nie pożyczy. Wszystko w dolarach. Jadałem nawet na kredyt wedle relacji dolarowej. Omal nie Ameryka w Polsce, brak tylko Carnegiego¹⁵⁴ i Smithsona¹⁵⁵ dla poparcia nauki, instytucji naukowych i ich pracowników.

Jakie mogę mieć postulaty w sprawie, która mnie bardzo interesuje? Żałuję bardzo, iż osobiście nie wezmę udziału w obradach, nie wiem bowiem, jak Pano wie wyobrażają sobie robotę. Trudno coś mówić o osobistych postulatach – o ile mnie Pan pyta, zobowiązać się do niczego nie mogę, nie znając programu (dobrze byłoby go przesłać przed posiedzeniem), pracować będę i mam nadzieję, że Podhale opracuję kawałkami, o ile naturalnie trochę będą możliwe warunki czasowe i finansowe. A te ostatnie są takie, iż od marca br. czeka się na płace i jedynie sezon przynosi poprawę. W tych okolicznościach *volens nolens* pisze się do gazet, ma się „boczne” zarobki, ale o naukowych sprawach własnych ani mowy, bo nawet ochoty brak.

Podaję to do Pańskiej własnej wiadomości dla zorientowania, iż mimo chęci trudno będzie wydatnie pracować, z tym dodatkiem, iż mimo wszystko jako człowiek uparty nie myślę rzucać Podhala i póki stać mnie na znoszenie skutków dewaluacyjnych i na życie bez jutra, póty Muzeum nie pozostawię, aż będzie naprawdę pierwszorzędną prowincjonalną placówką.

153 Być może chodzi tu o rząd W. Witosa utworzony przez Chrześcijański Związek Jedności Narodowej i PSL „Piast”. W wyborach parlamentarnych w 1922 r. ChZJN startował z listy nr 8.

154 Andrew Carnegie (1835–1919) – amerykański przemysławiec, jeden z najbogatszych ludzi na świecie swego czasu, filantrop, założyciel wielu instytucji ważnych dla nauki i kultury.

155 James Smithson (1765–1829) – angielski chemik i mineralog, założyciel Instytutu Smithsona (Smithsonian Institution).

Osobistych postulatów nie mam żadnych. Natomiast dorzuciłbym do obrad parę uwag, które osobno podaję.

Łączę pozdrowienia

J. Zborowski

Koło 10–15 listopada chyba przyjadę.

- 1) Gdyby się udało zainteresować rząd tą sprawą jako państwową koniecznością (polszczenie nazw, spisy urzędowe, sprostowania map wojskowych i katastralnych), należałoby zapewnić sobie pomoc M[inisterstwa] S[praw] W[ojskowych] i M[inisterstwa] S[praw] W[ewnętrzných] (środki komunikacyjne choćby).
- 2) Potrzebny jest nowy *Słownik geograficzny*.
- 3) Potrzebny jest *Słownik nazw geogr[aficznych]* specjalnie obejmujący czas do XVI w. (czy tylko do XV?).
- 4) Należałoby w wydawnictwie już istniejącym (jakim?) umożliwić umieszczanie luźnych materiałów, nie czekając na *Słownik* (np. mam z kilkunastu rękopisów wypisane nazwy geograficzne z różnych okolic. Nie wiadomo, co z tym zrobić, bo całość obejmie najwyżej arkusz druku albo mniej). Może w „Pracach Filol[ogicznych]” i w „Ludzie” wprowadzić, jak ongiś w „Wiśle”, stałą rubrykę dla niewielkich nawet zbiorów. To pobudzi do zbierania przez inteligencję na prowincji. W indeksie takiego wydawnictwa powinien być indeks osobny nazw geograficznych.

Można by wtedy umieszczać np. *Nazwy geogr[aficzne] w Kodeksie Małopolskim* lub w *rękopisie nr 10 Biblioteki Tarnowskich* czy też w *N[owym] Targu*. W ten sposób gromadziłby się materiał do *Słownika* i byłby od razu udostępniony drukiem.

Ad 3) Bodaj czy nie najpilniejsza sprawa. Należałoby korzystać wprost z rękopisów (dyplomów) wobec błędnych wydań w kodeksach. Może naprzód wydać wiek XII, potem stopniowo dalsze, a w miarę materiałów uzupełnienia.

59. (L) K. NITSCH

Kraków, 9 XI [19]23

Szanowny Panie,
rachunek Pański przedstawia się tak:

Cena zasadnicza B4

0,3 x mnożnik 70 000

21 000 x 6 000 egz.

126 000 000

z tego 15% 18 900 000

od tego 5% moje 945 000

Honorarium 22 X [1923] = 17 955 000

I rata (PKO) 1 104 900 z kosztami

Zostaje 16 850 100 x 7 = 2 407 157 x 8

Reszta honorarium 24 X [1923] (mnożnik 80 000) 19 257 256

II rata (przekazem) 9 001 000
 30 egz. B4 po 16 000 = 480 000
 Poczta 10 000
 III rata (PKO) z kosztami 1 004 500
 IV rata (przekazem) 8 XI 8 704 756
 Koszta przesyłki 57 000
19 257 256

Proszę o przesłanie mi kwitu dla T[towarzystwa] M[iłośników] J[ęzyka] P[olskiego] na 20 362 156 m[arek polskich].

Wyjaśnienia: skoro w 2 dni po wydaniu mnożnik poszedł z 70 do 80 tys., a przez te 2 dni posłaliśmy tylko 1 104 900, przeto lojalnie podliczyliśmy resztę (prawie całość) według nowego mnożnika i we własnym interesie chcieliśmy wszystko wysłać w ciągu tygodnia, mimo trudności finansowych. Tymczasem wybuchnął strajk pocztowy i uniemożliwił wysyłkę (stałem $\frac{3}{4}$ godziny na jednej poczcie, ale musiałbym być stać 3 godziny). Za *vis maior* odpowiadać nie możemy, nie podjęliśmy więc już dalszego naliczania (zresztą nie wiem, czy mnożnik znów poszedł w górę). Wszystkie koszta przesyłki musieliśmy przełożyć na Pana, bo: 1) nie nasza wina, że autor nie mieszka w Krakowie, 2) nasze T[owarzystwo] M[iłośników] J[ęzyka] P[olskiego] robi bokami, 3) sądzimy, że honorarium jest zupełnie przyzwoite.

Posiedzenie komisji językowej w sprawie onomastyki odbyło się, choć spoza Krakowa był tylko Szober i Porzeziński. Ułożyło się plan ogólny, ma się rozumieć szczegółowy, ale tylko dla materiału dzisiejszego. Obiecali coś zrobić Semkowicz i Wędkiewicz¹⁵⁶; na Bystronia i Piekarskiego – jak było do przewidzenia – liczyć nie można, bo to typowi egoiści naukowci: nic nie zrobią dla jakiegoś celu, którym się w tej chwili dla siebie samych nie zajmują. Sądzę, że zbiory czy wypisy z akt mogłyby drukować doskonale „Prace Filologiczne”. Szober na pewno będzie na Boże Narodzenie w Zakopanem, to się Pan z nim rozmówi. Bieda tylko, że w r. 1924 subwencje na cele naukowe będą mikroskopijne.

Pieniądze wczoraj posłałem, bo przyjazd Pański niepewny, a poczta chyba pieniądze dostanie.

Łączę pozdrowienia

K. Nitsch

156 Stanisław Wędkiewicz (1888–1963) – historyk literatur romańskich, językoznawca, publicysta, profesor na Uniwersytecie Poznańskim (1919–1921), Jagiellońskim (1922–1934) i Warszawskim (1934–1939), członek PAU, PAN i Akademii Rumunii.

60. (K) J. ZBOROWSKI

Pan
Dr Kazimierz Nitsch
Prof. Uniw[ersytetu]
Kraków
Salwator – Gontyna 12

Muzeum Tatrzańskie
im. Tytusa Chałubińskiego
w Zakopanem

[Zakopane,] 24 XI [19]23

Szanowny Panie!

Przeglądając moje bibliograficzne notatki, stwierdziłem istnienie, a zarazem brak w naszej bibliotece książeczki: Jan Powalski¹⁵⁷, *W zaklętym zamku. Opowiadanie z Podhala*, Warszawa 1913. Bardzo proszę autorkę o informację, kto to wydał, iż-
bym natychmiast zaczął poszukiwania. Gdyby znalazł się jakiś zbyteczny egzemplarz u Pani, polecam łaskawej pamięci Muzeum.

Łączę pozdrowienia

J. Zborowski

W czasopiśmie „Nasza Szkoła” nr 3/4 wedle ostatniego zeszytu „Ziemi” są nazwy pól w Piaskach Luterskich zebrane przez chłopców szkolnych. Zamówiłem ten numer. Warto by to podnieść w „Jęz[yku] Pol[skim]”.

61. (K) K. NITSCH

Pan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Kazimierz Nitsch
Kraków 10
Salwator, Gontyna 12

[Kraków,] 25 XII [19]23

Szanowny Panie,

w ostatnim zeszycie „Ziemi”, październikowym – Pan napisał tylko o „ostatnim” – nie mogłem znaleźć wiadomości o tym zbiorze nazw pól z Piasków Luterskich¹⁵⁸. Nie mogę się też dowiedzieć, gdzie wychodzi pismo „Nasza

¹⁵⁷ Jeden z pseudonimów literackich Anieli Gruszeckiej-Nitschowej.

¹⁵⁸ Pisząc o ostatnim numerze „Ziemi”, Zborowski miał na myśli numer listopadowy („Ziemia” VIII, 1923, z. 11), gdzie w dziale *Kronika* (s. 215–216) umieszczono wzmiankę o „Naszej Szkole”.

Szkoła”¹⁵⁹. Gdy Pan do niego dotrze, proszę dać mi znać, ewentualnie pożyczyć numer, bym mógł zrobić wzmiankę w „Języku Polskim”.

A teraz proszę Pana i jednocześnie upoważniam do zrobienia obrachunku z zakopiańską filią Gebethnera za „Język Polski”. Proszę odebrać pieniądze za sprzedane roczniki, a także niesprzedane zeszyty (tu się przydadzą, bo np. VIII 2 już wyczerpany) i wręczyć – jeśli jeszcze będzie czas – Taszyckiemu¹⁶⁰. Zeszytu VIII 5 zaraz po otrzymaniu tego polecę wysłać tyle egzemplarzy, ile będzie potrzeba. Jest rzeczą zdumiewającą, ale pewną, że nie warto się tym zajmować. Przez tę filię sprzedaje się kilka egzemplarzy! Więcej kłopotu pamiętać o tym.

Na kwestionariusz dostałem jedynie odpowiedź od p. Machajówny z Lipnicy! Jak na całe Podhale¹⁶¹ to trochę mało. Mimo to pošlę Panu nr 3¹⁶².

Do widzenia

K. Nitsch

159 Było to czasopismo szkoły powszechnej w Piaskach Luterskich wydawane od 1923 r. Nie ma dokładniejszych informacji o jego dziejach. Numer 3–4 „Naszej Szkoły”, do którego odnosi się ten fragment korespondencji, został przedrukowany w „Orlim Locie” (VI, 1925, nr 1, s. 5–11). Nazwy pól w Piaskach, które zainteresowały Zborowskiego, przygotował Stanisław Jahołkowski.

160 Witold Taszycki (1898–1979) – językoznawca, historyk języka polskiego, onomasta, dialektolog, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (1929–1941), po wojnie na Uniwersytecie Jagiellońskim.

161 Tu Podhale Nitsch traktuje szeroko, zaliczając do niego też Orawę.

162 K. Nitsch za pomocą kwestionariuszy gromadził materiał leksykalny do *Słownika gwar polskich* i atlasu gwarowego. Przygotował w tym celu kilka zestawów kwestionariuszowych (np. *Poszukiwania naukowe. Kwestionariusz do zbierania słownictwa ludowego*, „Język Polski” VIII, 1923, s. 122–123).

1924

62. (L) J. ZBOROWSKI

Zak[opane], 22 I [19]24

Szan[owny] Panie!
Odsyłam wielki zarobek.

Na *Ducissę* i moc innych naukowych zajęć mam dużą ochotę, którą jednak *nolens volens* odkładam¹⁶³. Przyzna Pan słuszność. Takie to czasy, że ja, ongiś publicznie przez Pana w monografii cech gwarowych¹⁶⁴ pochwalony jako nigdy nie zawodzący dostarczyciel materiału, muszę należeć do mieszkańców „Centr[alnej] Afryki” (patrz: „Il[ustrowany] Kurier Codzienny”) i zamiast cepami, *Ducissą* – forsownie zajmuję się sezonem, cenami mięsa, budżetem gminy, co wszystko razem ma się mieścić w idiotycznych korespondencjach do „Kur[iera] Polsk[iego]”, dalej pisaniem głupstw dla dzieci o Tatrach w miesięczniku Czerw[onego] Krzyża¹⁶⁵, nadto dziesięcioma innymi czynnościami. W całości tak zmyślne zajęcia na strzępy rozbijają czas i mózg. Trudno się nawet skupić na coś poważniejszego. Przyzna Pan, że nawet notoryczny idealista usiłuje jeść najskromniejszy obiad, a teraz o taki drobiazg bardzo ciężko w ogóle, w szczególności mnie od paru miesięcy. Gwizdam na honorarium za *Ducissę* i dam Wam darmo, ale poczekajcie, póki nie zmieni się fatalna sytuacja muzealna i osobista. Za miesiąc, za rok? Nie wiem. Jak ja mam myśleć teraz o *Ducissie*, kiedy na porządku moich spraw węgiel, wodociąg, stróż, wymiana dubletów książkowych, na co wszystko absolutny brak monety, a zatem w konsekwencji organizowanie zbiórki w kawiarni, rautu, procentu od kina itd., itd. To zupełnie zastępuje rozprawy naukowe.

163 Prawdopodobnie Zborowski nosił się z zamiarem przygotowania artykułu na temat archaizacji w powieści Stanisława Wasylewskiego *Ducissa Cunegundis. Powieść z wieku trzynastego*, Lwów – Warszawa – Kraków 1923.

164 Mowa o „Monografii Polskich Cech Gwarowych”, nr 1 i 2 (por. przyp. 49).

165 „Młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża” – czasopismo wychodzące w latach 1923–1929. Zborowski opublikował w nrze 9 z 1924 r. serię krótkich tekstów o charakterze popularyzatorskim: *Tatry i Zakopane* (s. 3–4), *Dom wycieczkowy* (s. 5–6), *Wycieczki i przewodnicy* (s. 6–8), *Zakopane dla chorych* (s. 9–10), *Ofiarne poświęcenie* (s. 10–11).

O ile się całkiem nie zetnę w utrzymywaniu Muzeum i siebie i pewnego poranku nie podpalę blisko setką zeszytów z materiałami w piecu, to jeszcze coś rozsądnego napiszę. Ale wątpi po raz pierwszy w życiu Kościół Boży. Zdaje się, że jestem już przekreślonym naukowo-twórczym czynnikiem. Różnie można być ludziom (nie społeczeństwu, bo to ma nas wszystkich w pięcie) pożytecznym. Ostatecznie przetrzymać z instytucją krytyczną epokę, potem zorganizować i urządzić ośrodkiem badań na Podhalu, też coś znaczy. Dobrze i to. Czasu nie straci się w każdym razie. Mocno nie lubię sklamrzyć, niech Pan więc tego nie podaje w „Kurierku”.

Łączę pozdrowienia

J. Zborowski

Wkładkę do Tow[arzystwa] na 1924 zapłacę, ale teraz nie mam ani grosza. Proszę poczekać.

1927

63. (K) K. NITSCH

Pan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Kazimierz Nitsch
Kraków 10
Salwator, Gontyna 12

[Kraków,] 26 XII [19]27

Szanowny Panie,

P. Wasilewskiej-Szymańskiej¹⁶⁶ odpowiedziałem – już ze 2 tygodnie temu – że część językowa musi być przerobiona (przecież ona nawet twierdzi, że nigdzie na Podhalu nie mówi się *straf!*), co ona przyjęła do wiadomości. Dałem jej też ocenę na piśmie i oświadczyłem gotowość poczynienia jej szczegółowych uwag, skoro tylko przeczyta 2–3 artykuły czy prace, które jej wskazałem. Miałem z niej dobre wrażenie – nie była obrażona – myślę więc, że to się da zrobić. Ale się jeszcze po raz drugi nie zgłosiła.

Do Zakopanego chcę się wybrać w 2. połowie stycznia.

A więc do widzenia

K. Nitsch

¹⁶⁶ Wanda Wasilewska-Szymańska, częściej jako Wanda Wasilewska (1905–1964) – działaczka komunistyczna, pisarka, polityk, studiowała polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim (tu doktorat w 1927 r.).

1928

64. (L) K. NITSCH

Kraków, 11 III [19]28

Szanowny Panie,

Pani Szymańska prawdopodobnie świadomie posłała rękopis Panu, bo i ja osobiście ofiarowałem się jej dopomóc, skoro tylko przerobi wskazane jej artykuły o gwarze podhalańskiej. Nie sądzę, by nas obu nie zrozumiała, raczej – wykreśliwszy to, co było notorycznie złym – nie chciała czy nie mogła już dalej nad tem pracować.

Po jej skreśleniach ustępy o gwarze nie zawierają nic takiego, co by przeszkadzało drukowaniu, a szerszej publiczności też dają może nawet to i owo nowe. Rzecz była zrobiona trochę niedbale, np. jedna kartka o Witkiewiczu mieściła się i była ponumerowana jako o Tetmajerze, co mi z początku uniemożliwiało orientację.

Na str. 81 dałem 3 znaki zapytania, na które Pan lepiej ode mnie odpowie, lepiej wiedząc, czy istotnie może góral powiedzieć: *posłała mnom mąki*, jak twierdzi p. Sz[ymańska], czy istotnie musi być: *przi Pawłowskiem*, dlatego że *przi Pietrowi*, czy wreszcie nie może być *cobyście sie zenił*; mnie dwie ostatnie formy nie rażą, ale może je znam nie z Podhala. Ostatecznie w dzisiejszym kształcie rzecz się do druku nadaje.

Z serdecznym pozdrowieniem, do widzenia chyba gdzieś w maju

K. Nitsch

PS. Wyrazy i głoski gwarowe z początku podkreślałem jako kursywne, ale potem tego zaniechałem, bo nie wiem, jak Pan chce drukować. Całość wymaga jeszcze korekty co do interpunkcji, zaczynania *a capite* itp.

65. (K) K. NITSCH

Pan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Kazimierz Nitsch
Kraków 10
Salwator, Gontyna 12

[Kraków,] 4 II [19]28

Szanowny Panie,
w ostatniej chwili widzę, że w tekście o świętym, co się umścił za despekt¹⁶⁷, mam:

„domordowało se kujsko do znaku”.

Czyżby istotnie *se*, a nie *śe*? Bardzo proszę o możliwie odwrotną odpowiedź.
Łączę pozdrowienia

K. Nitsch

66. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 12 VII 1928

Szanowny Panie Profesorze!

Jeżeli po raz x-ty nie ulegam złudzeniu i optymizmowi, to od jesieni sytuacja muzealna pozwoli mi na powrót do etnografii w terenie, i to ponownie z fonografem i po raz pierwszy z kino-aparatem. Oczywiście, o ile przeznaczona na ten cel moneta nie wsiąknie w remont budynku i „hotel”. Zwykle ja padam ofiarą braku monety na inne cele, więc i tym razem tak stać się może.

Przypuścmy, że moneta na badania będzie, w takim razie muszę zaopatrzyć się w nowy fonograf (o ile stary nie da się naprawić), wałki oraz aparat do galwanoplastyki. Bez tego ostatniego zbiory diabli (= powietrze i rozkład chemiczny) wezmą, jak to już raz mnie spotkało. A chciałbym zbierać i melodie, i teksty, może nawet i poza Podhalem, kopie zaś oddać np. komisji językowej za zwrotem materiału zużytego przy galwanoplastycznych zabiegach. Przez Grażyńskiego¹⁶⁸ otrzymałem pomoc finansową i na śląskie pieśni ludowe.

Od „wybuchu” Polski straciłem kontakty fonograficzne z Europą i firmami. Zaś krakowski Wexler nic nie wie o fonografach. Wiem, że prof. Un[iwersytetu]

167 Mowa o tekście gwarowym *Jako sie roz swienty umściyl za despekt*, umieszczonym w *Wyborze polskich tekstów gwarowych* (s. 40–42), który przesłał Nitschowi Zborowski.

168 Michał Grażyński (1890–1965) – wojewoda śląski w latach 1926–1939.

w Poznaniu Kamiński kupił fonograf, ale laboratoryjny z elektrycznym popędem. Z takiego mi nic. Wolę typ już posiadany lub inny do podróży.

Czy Pan, mając kontakt z fonetyką fonograficzną, nie zechciałby wskazać mi źródła informacji o fonografii i o przyrządzie galwanoplastycznym? Może wieńskie archiwum płyt dialektologicznych mogłoby poinformować? A może by komisja językowa sama zasięgnęła języka? Choć to gotowo długo trwać, ze względu na letnie wakacje i brak kancelaryjnych sił.

Informacje chciałbym mieć z zagranicy jak najprędzej wraz z cennikiem, gdyż łączy się to ściśle: *primo*, z tym, co mógłbym wydać; *secundo*, z ewentualnością zrezygnowania z planów, o ile zbyt dużo zje remont itd., a rzecz będzie za kosztowna; *tertio*, z przerzuceniem wydatku na Dep[artament] Sztuki¹⁶⁹, organizujący na wielką skalę zbieranie melodii ludowych; *quarto*, z przerzuceniem wydatków na Śląsk, który również chce sprawę poprzeć.

Coś z tych kombinacji może wyniknąć: albo powrót do roboty, albo nadal zjadanie się w laurach muzealisty, organizatora, hotelarza i mistrza od weksli.

Na razie pewien optymizm włada. Rok miałem b[ardzo] ciężki, ale najgorszy okres od 1 IV do 30 VI br., w którym zdołałem – jak wykazuje księga kasowa – 23 900 zł przerzucić przez kilka kieszeni, ani razu nie chybiwszy terminów. Ale to pożyczanie po kilka tysięcy na tydzień nieraz tylko „pod słowem honoru” rozbiło mnie niezgorzej. Obecnie stan dobry, ale wszystko mało, w powietrzu wisi groźba, iż 8000 zł przeznaczone na fonograf, kino-aparat, zbiór fotografii i rysunków, wałków i filmów itd., itd. wejdzie w mury i meble. Ano trudno! Dyrektor Muzeum Tatrzańskiego zwykle pierwszy pada ofiarą braku monety, i to dobrowolnie. Marzę o zostaniu egoistą.

Łączę pozdrowienia

J. Zborowski

169 Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

67. (K) J. ZBOROWSKI

JWielmożny Pan
 Prof. dr Kazimierz Nitsch
 Kraków
 Salwator – Gontyna 12

Muzeum Tatrzańskie
 w Zakopanem

[Zakopane,] 27 IX 1928

Szanowny Panie Profesorze!

Otrzymałem z niemieckiej, berlińskiej księgarni zawiadomienie, że pismo „Vox”¹⁷⁰ już nie wychodzi. Nie podejmują się dostarczenia potrzebnego zeszytu. Wobec tego pozostaje udanie się wprost do autora, tj. prof. Calzii¹⁷¹. Czy on Panu odpisał, tzn. czy przysłał odbitkę?

Otrzymałem natomiast od Sperlinga¹⁷² wskazówkę, aby się udać do redakcji „Phonographische Zeitschr[ift]”¹⁷³, Berlin nr 24, Liniestr. 139–140 o informację.

Do wiadomości, podanych w mojej ostatniej kartce o wiedeńskich przyrządach do galwanoplastyki fonograficznej, brak mi adresu. Nie wiadomo, kto wyrabia te instrumenty.

Rzecz zastanawiająca. Wszyscy informatorowie coś wiedzą, ale dokładnie nikt nie umie poinformować. Wyobrażam sobie, co by to było, gdyby np. ktoś siedzący w Pińsku lub Buczaczu, pod wpływem zachęty (np. po przeczytaniu IV tomu „Nauki Polskiej”¹⁷⁴) ze strony fonetyków i etnografów, zechciał zająć się zbieraniem melodii lub tekstów. Przypuszczam, że rychło zrezygnowałby z zamiaru, bo nawet informacji nie umiano by mu podać.

Łączę pozdrowienia

J. Zborowski

170 Dokładniej: „Vox-Nachrichten”. Magazyn działającej w latach 1920–1929 niemieckiej firmy Vox-Schallplatten- und Sprechmaschinen-AG, sprzedającej płyty, wałki fonograficzne i urządzenia odtwarzające dźwięk.

171 Giulio Panconcelli-Calzia (1878–1966) – włoski arabista, fonetyk, profesor Uniwersytetu w Hamburgu.

172 Chodzi prawdopodobnie o włoskie wydawnictwo Sperling & Kupfer.

173 Niemieckie czasopismo poświęcone fonografii, wydawane w Berlinie w latach 1900–1938.

174 W 4. tomie „Nauki Polskiej” (1923) znalazły się m.in. artykuły Nitscha *Badania językoznawcze na prowincji* (s. 224–231), J.S. Bystronia *Ludoznawstwo na prowincji* (s. 190–203) i E. Frankowskiego *Ludoznawstwo na wsi* (s. 204–217).

68. (K) K. NITSCH

Pan Kustosz
J. Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

[Kraków,] 17 XII [19]28

Szanowny Panie,

1) jedzie do Zakopanego na parę dni Małecki w sprawie nazw pewnych rzeczy góralskich. Może by Pan mógł mu dać pokój na te parę dni.

2) czy Pan ma *Słownik gwar polskich* Karłowicza? Proszę odpisać albo polecić napisanie mi tego Małeckiemu.

3) o fonografie myślę mimo wszystko.

Do widzenia

K. Nitsch

1929

69. (K) J. ZBOROWSKI

JWielmożny Pan
Prof. dr Kazimierz Nitsch
Kraków
Salwator – Gontyna 12

[Zakopane,] 22 II 1929

Szanowny Panie Profesorze!

Po długich boleściach wy dobyłem na razie najmniej potrzebną mi wiadomość od firmy berlińskiej Der Laut¹⁷⁵, która pracuje dla laboratorium prof. Doegen¹⁷⁶, kierownika Berliner Lautbibliothek (państwowa). Otóż aparat laboratoryjny ze wszelkimi szykanami kosztuje tylko 3500 RM – bez cła oczywiście. Przy zamówieniu należy wpłacić 2000 RM, robota trwa kwartał. Oblizując się smakowicie na myśl o takiej kwocie, uważam, że jedynie wielka centralna instytucja, ew[entualnie] bogata prowincjonalna (Śląsk) może się na taki przyrząd zdobyć. Instytucjom prowincjonalnym potrzeba skromnych fonografów na płyty, bo fonografy na walce wychodzą z użycia, zresztą o walce bardzo trudno. Szturmuję dalej o tańsze przyrządy. Swoją drogą myślę, że warto by wysłać kogoś choćby na tydzień do Doegen¹⁷⁷ dla dokładnego poinformowania się o całej robocie, a oczywiście przede wszystkim o przyrządach. Czy z funduszów, jakie Panowie mają na atlas dialekt[ologiczny]¹⁷⁷, nie można wysłać kogoś z głową, ale jak najprędzej? Wiem, że

175 Firma Der Laut produkowała aparaty do zapisu dźwięku, które tym różniły się od wcześniejszych, że nie były wyposażone w tubę (utrudniającą transport i krępującą informatorów).

176 Wilhelm Doegen (1877–1969) – niemiecki językoznawca, fonetyk, założyciel Archiwum Dźwiękowego w Berlinie (dziś Archiwum Dźwiękowe Uniwersytetu Humboldta w Berlinie) oraz Doegen-Tonbildmuseums.

177 Chodzi o opracowywany wówczas przez Małeckiego i Nitscha *Atlas językowy polskiego Podkarpacia*.

np. prowincja okazuje coraz większe zainteresowanie fonografem. Ja bym nawet na własny koszt pojechał, ale w Muzeum znów przednówek i sztukowanie, tak że nie ma mowy o wyjeździe przed latem. A tu czas nagli. Na pewno ma Pan jakiego osobnika rozsądnego, którego na 1–2 tygodnie można wysłać dla dokładnego referatu.

Łączę wyrazy poważania i pozdrowienia

J. Zborowski

70. (K) J. ZBOROWSKI

JWielmożny Pan
Prof. dr Kazimierz Nitsch
Kraków
Salwator – Gontyna 12

[Zakopane,] 22 II 1929

II. Tuż po wrzuceniu kartki dzisiejszej do skrzynki pocztowej otrzymałem następujące pismo od Tow[arzystwa] Naukowego w Płocku:

Ponieważ ks. Skierkowski¹⁷⁸ zamierza w dalszym ciągu prowadzić swe prace nad pieśnią kurpiowską i w ogóle ludową, Towarzystwo Naukowe pragnęło postawić tę sprawę według najnowszych wymagań nauki i w tym celu postanowiło nabyć fonograf. Zwróciliśmy się po wskazówkę do prof. Chybińskiego we Lwowie, który skierował nas jednak całkowicie do Szanownego Pana (...).

Dość, że proszą o informację, jak i gdzie fonograf nabyć. Co ja mam im odpisać? Jeżeli polecam fonograf Edisonowski, to *primo*, nieprawdopodobna trudność importu wałków, *secundo*, koszt, trzecie, utrudnienie na przyszłość w przenoszeniu na materiał metalowy. A o niemieckich dotąd pojęcia nie mam, mimo tak upartych starań. Chyba odpisać jak Benedykt Chmielowski¹⁷⁹ – *teolog w boskich rzeczach idiota*.

J. Zborowski

178 Władysław Skierkowski (1886–1941) – ksiądz, badacz kultury kurpiowskiej (*Puszcza Kurpiowska w pieśni*, cz. 1–3, Płock 1928–1934), członek Towarzystwa Naukowego Płockiego.

179 Benedykt Chmielowski (1700–1763) – ksiądz, kanonik kijowski, pisarz dewocyjny, autor *Nowych Aten* – pierwszej polskiej encyklopedii.

1930

71. (K) K. NITSCH

Pan Kustos
J. Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

[Kraków,] 4 IV [19]30

Szanowny Panie,
dr Zdzisław Stieber¹⁸⁰ jest obecnie drugi rok na wymiennym stypendium w Pradze, na wiosnę przenosi się do Bratysławy i na Słowa[c]czyznę, będzie mu więc można podać te wsi do ewentualnego zbadania. Podobno ma w najbliższym czasie przyjechać na Święta do Krakowa. Ale czy ich nie zna Małecki, który prócz dwu wsi polskich na Słowa[c]czyźnie, opisanych już w „Języku Polskim”, ma jeszcze inne opisy gotowe?¹⁸¹

Może by mi Pan podał dla nich te 4 wsi na Liptowie? Co do południowej Orawy, to np. Małecki wątpi, czy sięgał tam kiedyś element polski dalej niż wczoraj. Ale wyspy chce wszystkie zbadać.

Z poważaniem

K. Nitsch

¹⁸⁰ Zdzisław Stieber (1903–1980) – językoznawca, sławista, od 1937 r. profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, od 1948 r. profesor Uniwersytetu Łódzkiego, a następnie Uniwersytetu Warszawskiego, członek PAN.

¹⁸¹ Chodzi tu o cykl M. Małeckiego *Polskie wyspy językowe na Słowaczczyźnie. I–III*, „Język Polski” XIII, 1928, s. 129–134, 164–171; XV, 1930, s. 1–9; XVII, 1932, s. 78–85.

72. (K) K. NITSCH

Pan Dyrektor
 Juliusz Zborowski
 Zakopane
 Muzeum Tatrzańskie

[Kraków,] 27 XI [19]30

Szanowny Panie,
 Akademia delegowała na konferencję w sprawie *Słownika geograficznego*¹⁸² Romera, osobiście zaś zaproszenia nie dostałem, wobec czego do Warszawy nie jadę.

W tej chwili dostałem zaproszenie, ale:

1) mógłbym jechać tylko na 1 dzień, bo mam magisteria i posiedzenie akademii, a to męczące.

2) poczta.

Wątpię więc, bym pojechał.

Łazy Pan od Oesterreichera¹⁸³ dostanie. Natomiast tego egzemplarza Lindego, o którym mi Pan mówił, on nigdy nie widział.

Z serd[ecznymi] pozdr[owieniami]

K. Nitsch

73. (K) J. ZBOROWSKI

JWielmożny Pan
 Prof. dr Kazimierz Nitsch
 Kraków
 Salwator – Gontyna 12

[Zakopane,] 3 XII [19]30

Szanowny Panie Profesorze!

O ile ktoś w ostatnich czasach pisał o wyrazie *obszar* (niestety, brak dużej biblioteki daje mi się we znaki), proszę o łaskawą informację.

Łączę wyrazy poważania

J. Zborowski

182 Chodzi o *Słownik geograficznego Państwa Polskiego i ziem historycznie z Polską związanych*. Por. list C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowej do A. Fischera z 21 VII 1931 r. (w niniejszej edycji).

183 H. Oesterreicher, *Łazy*, Cracoviae 1927.

PS. Dziś otrzymałem list od Chybińskiego, w którym z rzetelnym zgorszeniem pisze mi o horrendalnych głupstwach Brücknera w 2. tomie *Kultury*¹⁸⁴, zwłaszcza o muzyce mają być specjalne nonsensy.

¹⁸⁴ Mowa o *Dziejach kultury polskiej*, t. 2: *Polska u szczytu potęgi*, Kraków 1930.

1931

74. (K) J. ZBOROWSKI

JWielmożny Pan
Prof. dr Kazimierz Nitsch
Kraków
Salwator – Gontyna 12

[Zakopane,] 11 IX 1931, godz. 15:45

[bez formuły inicjalnej]

Stąd wniosek, że reforma pisowni usunie silne nieporozumienia rodzinne i powody do rozwodu w kancelarii Muzeum Tatrzańskiego. Wprawdzie z powodów kryzysowych doszczętnie zredukowałem „stałą siłę kancelaryjną”, jeżeli jednak po kryzysie żona powróci do maszyny, przestanie się zalewać gorzkimi łzami przy wybrykach kierownika Muzeum w zakresie dzielenia wyrazów¹⁸⁵.

Łączę wyrazy poważania i pozdrowienia, i również osobistego zadowolenia, że jednak skomplikowane reguły Pan upraszcza.

J. Zborowski

PS. Zresztą bardzo jasny i wyraźnie wygłoszony wykład. Tylko biedne znowu filologi.

¹⁸⁵ Chodzi tu o artykuł Nitscha *Nowe zasady dzielenia wyrazów uchwalone na Walnym Zgromadzeniu Polskiej Akademii Umiejętności 12 czerwca 1931*, „Język Polski” XVI, 1931, s. 97–103.

1933

75. (K) K. NITSCH

Pan Kustosz
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

[Kraków,] 16 IV [19]33

Szanowny Panie,
mógłbym powiedzieć, że to dziwny pech prześladowuje Pański artykuł¹⁸⁶, ale to nie pech, tylko ortografia, z którą koniecznie trzeba w tym zeszycie skończyć. Zostają więc nazwy góralskie do następnego zeszytu, bo wolę ich nie dzielić, pocieszam się zaś tym, że tam bliższe będą sezonu.

Posyłam korektę na wypadek, gdyby Pan w niej co jeszcze znalazł, choć starannie robiona.

Nie wiem, kiedy będę w Zakopanem. W każdym razie przez lato w Kościelisku. Więc do widzenia

K. Nitsch

76. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 20 IV 1933

Szanowny Panie Profesorze!

1. Odsyłam korekty z podziękowaniem. Pozwoliłem sobie dodać datę wysłania notatek w ub[iegłym] r[oku]. Dzisiaj są takie czasy, że autor powinien być w ogóle zadowolony, że jeszcze ma gdzie drobiazgi umieszczać. Cierpliwość jest cnotą – zwłaszcza podczas kryzysu.

¹⁸⁶ Mowa tu o artykule Zborowskiego *Z góralskich nazw miejscowych i osobowych*, „Język Polski” XVIII, 1933, s. 69–75.

2. Odsyłam też list, gdyż wnioskuję, że to Pańskie pismo. Adresat do dziś dnia nie pojawił się w Zakopanem. List czekał, ale nie widzę powodu dalszego czekania właśnie tutaj. Pamiętam, że umówiliśmy się z Krzyżanowskim¹⁸⁷ o pokój w czerwcu, gdyż chce pochłonąć literaturę etnograficzną podhalańską, góralską itd. (genezy bajek góralskich i antologia). Nie wiem, czy adresat jest już w Rydze, Aspazijas bulv. 3/5, czy też jeszcze w Polsce. Nie chcę preadresowywać na własne ryzyko i powodować jakiegoś zamieszanie. Myślę jednak, że najbezpieczniej byłoby już do Łotwy adresować.

3. Przypominam sobie – niedokładnie – że dawno rozmawialiśmy na pewno w Zakopanem o wyrazie, a raczej nazwie *Warsęga*¹⁸⁸; ktoś z obecnych podejrzewał Pola¹⁸⁹ o fabrykat. Szczegółów dyskusji nie pamiętam i nie wiem, czy od tego czasu pisano o tej nazwie. Na wszelki wypadek podaję, że w Paulego Żegoty *Pieśniach ludu polskiego* 1838¹⁹⁰, na str. 182, 188 znalazłem również termin *warsęga*. Może się to komuś na coś przyda.

4. Z zainteresowaniem czytywałem i czytuję spory o pisownię i Kryńskięgo¹⁹¹ – oczywiście: o ile siedząc na prowincji, kupując z konieczności coraz mniej pism naukowych, mogę jako tako być poinformowany. Rzecz prosta, że zawsze najwięcej interesuje obrona atakowanego.

187 Julian Krzyżanowski.

188 *Warsęga* to wyraz rymowy, prawdopodobnie utworzony w folklorze słownym na bazie ludowej formy *Warsewa*, która odpowiada dawnej nazwie *Warszewa*.

189 Wincenty Pol (1807–1872) – poeta, geograf, etnograf, profesor nadzwyczajny w Katedrze Geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim, kilka prac poświęcił geografii Tatr i północnych stoków Karpat.

190 Ż. Pauli, *Pieśni ludu polskiego w Galicji*, Lwów 1838. Na temat *Warsęgi* przetoczyła się w „Języku Polskim” dyskusja, por. K. Nitsch, rec.: *Alfons Szyperski, Dialekt kulturalny a gwara. Popularnonaukowy wykład o stosunku mowy warstw wykształconych do mowy ludu*, Poznań 1930, „Język Polski” XV, 1930, s. 121–123 (uwagi o *Warsędze* na s. 123); J. Birkenmajer, *Warsęga*, „Język Polski” XV, 1930, s. 179–180; H. Ułaszyn, *Jeszcze o Warsędze*, „Język Polski” XVI, 1931, s. 90; J. Zborowski, *Warsęga*, „Język Polski” XX, 1935, s. 21.

191 Chodzi tu o stosowaną w zaborze rosyjskim pisownię warszawską (tzw. pisownię Kryńskiego, od nazwiska jej autora), która różniła się w szczegółach od zasad obowiązujących w Galicji (np. w Krakowie: *Marya, Julia*, w Warszawie: *Marja, Julja*). Na łamach „Języka Polskiego” w latach 1932–1933 ukazało się kilka artykułów Nitscha dotyczących pisowni polskiej, por. *Kiedy pisać ę, ą w wyrazach obcych*, „Język Polski” XVII, 1932, s. 85–87; *Pisanie łączne lub rozdzielne. Z powodu IX wydania Pisowni Polskiej P.A.U.*, „Język Polski” XVII, 1932, s. 97–104; *Z bieżących spraw ortograficznych*, „Język Polski” XVII, 1932, s. 1–3; *Ataki na nowe wydanie Pisowni Polskiej Akademii Umiejętności*, „Język Polski” XVIII, 1933, s. 14–21, 51–57; *O niektórych pomysłach zasadniczych uproszczeń polskiej pisowni*, „Język Polski” XVIII, 1933, s. 33–37.

Mam wrażenie, że radykalizm, jaki Panu zarzucają nawet obrońcy – cenię bardzo ludzi radykalnych, a raczej logicznie radykalnych, którzy rzutkością pomysłów zaprzeczają Boyowskiemu: *Gdy się człowiek robi starszy...* – nie jest jeszcze ostatnim wyrazem radykalnych posunięć. Traktując pisownię jako rzecz konwencjonalną, jako sprawę zmechanizowania pewnych konwencji, może wolałbym i jeszcze dalej idącą mechanizację, tzn. wprowadzenie unifikacji w niektórych regułach. Podkreślam, że jest to stanowisko nie naukowe, lecz społeczne: uproszczenie reguł w jak najdalej idącym zakresie – dla ulżenia w nauczaniu, pisaniu, drukowaniu.

Co do znaków pisarskich proponowanych przez wydawców, to optycznie jeszcze mnie drażnią. Przyzwyczajenie, trudno. Ale obawiam się, że prędyj czy później bolszewicy zarzucą grażdankę i wprowadzą łaciński alfabet. Wówczas na kulturę słowiańskich narodów – a zarzucą też swój alfabet wtedy i południowi Słowianie – książka rosyjska oddziała przemożnie. A przecież mogliśmy śmiało uprzedzić, zagnieździć się, oddziaływać. I to jest tylko społeczne stanowisko, a nie inne. Jak przy każdej zmianie zasadniczej odpokutuje za nią tylko jedno obecne pokolenie czy też półtora pokolenia. A zatem: od pevnego času z povodův niemających nic vspólnego z nauką jestem zvolennikiem radykalnych zmian našych znakův pisarskich; myślę, że taka reforma mniej zagraża naszej tradycyjnej přešlosti niż inne „radykalizmy”, řečyviście godzące w kulturę.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania i pozdrowienia. Oczekuję zatem (ja i zdeponowane u nas kosze) spotkań podczas lata.

Juliusz Zborowski

PS. Za przesyłanie korekty jestem zobowiązany. Inna sprawa, że robiła mi wielkie trudności. Czy tak zdarłem w ostatnim roku, że właściwie tylko pisanie na maszynie nie męczy. Ano – starość.

77. (K) K. NITSCH

Pan Dyrektor
J. Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

[Kraków,] 23 IV [19]33

Szanowny Panie,
coś mi się ochapia¹⁹², że Pan zamiast honorarium chciał odbitek. Choć więc jeszcze nie gwałt, zapytuję, jak z tym jest. Należy się Panu 50 zł 80 gr, a odbitki tyle

¹⁹² *ochapiać się* – przypominać się, przychodzić na myśl, wydawać się.

nie wyniosą, choćby Pan chciał, by na nich napisano, że są z tego a tego zeszytu. A więc ile tych odbitek i jakich? A jeśli Pan będzie miał dosyć 5 egzemplarzy całego numeru, to może się Pan obejść bez odbitek? Nam wszystko jedno.

Pański ustęp o czeskiej ortografii wygląda tak, jakby Pan nie czytał mojego artykułu o tym w „Języku Polskim”¹⁹³: przecie ja jestem *contra* bynajmniej nie z powodów tradycyjnych – to tylko któryś dziennik tak napisał, a inne powtarzają wbrew mnie – ale wyłącznie z powodu, że nie tylko bym mnożył, ale raczej zmniejszał ilość znaczków diakrytycznych, które uważam zasadniczo za niepraktyczne.

Do Kościelisk się wybieram i owszem, i to nawet wcześniej, moja żona pewnie już w czerwcu.

Z serd[ecznymi] pozdr[owieniami]

K. Nitsch

78. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 25 IV 1933

Szanowny Panie Profesorze!

Tak jest. Skoro Panu wszystko jedno – proszę o odbitki. Tyle egzemplarzy, ile się zmieści za owe 50 zł 80 gr. Bliższe wyjaśnienia w lecie. Na razie tyle, że odbitkami dla różnych taterników uzyskuję dużą pomoc w poszukiwaniach antykwarycznych za książkami, informacje o licytacjach książek, donosy etnograficznej i zapiśki do nomenklatury tatrzańskiej.

Wścikłem się, zauważywszy w moich własnych notatkach, sporządzonych przed wielu laty, uzupełnienie do *bereku*¹⁹⁴ – akurat po korekcie. Zdaje mi się, że będę musiał kiedyś na koszt własny poprosić Pana o jakiegoś ucznia dla pomocy w uporządkowaniu notatek.

Przyznaję szczerze, że artykułu Pańskiego w „Języku P[olskim]”, tzn. u źródła, jeszcze nie czytałem. Nie miałem sposobności pożyczyć, ale streścił mi dokładnie i rozsądnie znajomy polonista. Nieporozumienie polega tylko na tym, że mój ustęp o czeskiej ortografii w liście ostatnim nie jest wcale polemiką z Pańskim stanowiskiem, tylko ot tak sobie: „wynętrzeniem się” z osobistych na głębokiej prowincji wahań.

Że nie mam „Języka Polskiego” i raz pożyczam, raz kontentuję się streszczeniami Klicha¹⁹⁵ w „Kurierze Poznańskim”, które w każdym razie nie zawierają

193 K. Nitsch, *Czy pożądana jest zmiana pisowni polskiej na sposób czeski?*, „Język Polski” XVIII, 1933, s. 4–11.

194 W artykule Zborowskiego *Z górskich nazw miejscowych i osobowych* jest mowa o wyrażeniu *na berekach* (też część ul. Długiej w Nowym Targu nachylona ku wodom Białego Dunajca), które jest motywowane wyrazem *berek* ‘trzęsawisko, podmokły teren’.

195 Edward Klich (1878–1939) – językoznawca, dialektolog, profesor Uniwersytetu Poznańskiego.

dziennikarskich nonsensów, raz znowu cały rocznik sprowadzam z bibliotek, powód w tym, że wydaję mnóstwo monety na zadrukowany papier wszelkiej treści, aby się nie zasklepić i nie dać zjeść Krupówkom z ich kawiarniami, aby zgodnie z moimi poglądami na zakres działalności regionalnego muzeum orientować się jako tako w różnych sprawach niebędących bynajmniej moją specjalnością. Te czasopisma, których Muzeum nie prenumeruje, ale wymienia, nie dostaje, wypozyczam tylko – gdzie się da i oczywiście w bardzo spóźnionych nieraz terminach. Kontrolować je i tak muszę, gdyż przecież oprócz czasopism, książek, broszur, map itd. zbieram dla naszych zbiorów wycinki z gazet i czasopism, czy w oryginale, czy w odpisach. Brak zbiorowej bibliografii bieżącej czasopism niesłychanie utrudnia na prowincji kolekcjonowanie. Ale cóż robić! W wielu wypadkach ofiarowanie to odbitki, to dubletu tu i ówdzie wielce ułatwia zorganizowanie sztabu wywiadowczego, bibliograficzno-wywiadowczego.

W najbliższym (oby!) czasie prześlę na ręce Pana spis drobnych druków, odbitek itd. Może z tego coś przyda się Instytutowi Słowiańskiemu¹⁹⁶. Dochrapałem się wolontariusza, który za dublety wysokogórskie robi nam spis dubletów książek wyeliminowanych itd. Wiele tego nie będzie, ale może właśnie coś okaże się pożyteczne. Nie znoszę kapitału martwego – choćby w leżących bezużytecznie broszurach.

Łączę wyrazy poważania i pozdrowienia

Juliusz Zborowski

PS. Proszę przy wysyłce odbitek dodać kartkę, czy ten młodociany „mistrz” Szkoły Przemysłu Drzewnego¹⁹⁷ wywiązał się dobrze z zamówienia (rzeźba figuralna).

79. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 23 XI 1933

Szanowny Panie Profesorze!

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem artykuł o Polanach¹⁹⁸. Pozwalam sobie dodać.

1. Zbierający nazwy topograficzne, Witold Henryk Paryski¹⁹⁹, przedstawiony Panu u mnie w lecie, kilka razy zwrócił mi uwagę, że w topograficznych nazwach

¹⁹⁶ Mowa o Studium Słowiańskim UJ.

¹⁹⁷ Dziś: Zespół Szkół Plastycznych im. Antoniego Kenara w Zakopanem.

¹⁹⁸ K. Nitsch, *Kościelisko = Polany*, „Język Polski” XVIII, 1933, s. 137–143.

¹⁹⁹ Witold Henryk Paryski (1909–2000) – krajoznawca, taternik, przewodnik tatrzański, ratownik TOPR, alpinista, autor przewodników tatrzańskich i wielu prac o Tatrach i Podhalu, współautor (wraz z żoną Zofią Radwańską-Paryską) *Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej*.

przez niego zapisywanych między Gąsienicową Halą a Małą Łąką miesza się *si* i *śi*, np.: *Siwarowe* i *Śiwarowe*, *Siwarne* i *Śiwarne*. Jako niefachowiec nie badał oczywiście, czy nie są to wpływy szkoły lub turystyki. Na ogół jednak stwierdził, że górale zasadniczo mało przyjęli, i to chyba tylko młodszy, z map i od turystów, a przeciwnie, na wesoło pokpiwują sobie z nomenklatury ceprów. Np. największa uciecha na halach bywała, gdy turysta idący pod Giewont poszukuje w myśl mapy Wrótek²⁰⁰, Patyków²⁰¹ itd. Wedle górali mapy w wielu wypadkach poprzestawiały właściwe nazwy.

2. Nigdy od starszego pokolenia górali i przewodników nie słyszałem wymowy *Kośista*, przeciwnie, poprawiano mnie na *Kosista*²⁰². Dlatego też w literackiej pisowni jestem za zachowaniem *Koszystej* i tak też doradzałem wojskowym kartografom. Nigdy nie słyszałem tłumaczenia: ‘pochyły, ukośny’, przeciwnie, zaprzeczano temu. Takiego wyrazu nie ma w słowniku góralskim, powiedzmy ostrożnie: nie zapisano go dotąd, o ile mi wiadomo. Nie przeczę, że dziś górale mówią także *Kośista*, ale łączą to z *koszeniem* lub *kosami*, mimo tego, iż mają w gwarze wyraz *kośny*, np. *kośna łąka*, *kośne hamry*, *kosa kośna*. Co oznaczała *Kosista*, nie wiem i nigdy mi nie wyjaśniono ze strony górali.

3. Co do *Gaberówki*²⁰³, którą – zdaje mi się, ma też Rehman²⁰⁴, to zanikanie dawnych nazw, a pojawienie się nowych jest na porządku dziennym. Toteż nie wykluczam, że przy bliższych badaniach może i ta *Gaberówka* jeszcze raz w czyichś ustach wypłygnie. Oczywiście nie na niej mi zależy, bo to rzecz całkiem obojętna, ale na stwierdzeniu takich faktów: bywa, iż:

- a) inaczej nazywa wzniesienie, zbocze itd. leśny, inaczej bacą;
- b) z dwóch baców pasących na jednej i tej samej dolinie, np. w Jaworzynce, inaczej szczyt nazwie bacą z Czerwiennego, inaczej zakopianin;
- c) jeden i ten sam punkt nazwie jeden bacą inaczej, pokazując go z doliny np. Kasprowej, a inaczej z Hali Gąsienicowej. Podobnie wiem od turystów słowackich: ten sam punkt graniczny (wzniesienie) inaczej nazywają słowaccy pasterze pochodzący z Orawy, inaczej Słowacy liptowscy;

200 Wrótką – przełęcz na wschodniej grani Długiego Giewontu w Tatrach Zachodnich.

201 Przełęcz na Patykach – zamienna nazwa Przełęcz Białego w Tatrach Zachodnich między Małą Krokwią a Białą Czubką.

202 Toponim ten Zborowski omówił w artykule *Kościelisko i Kościeliska, Kosista czy Koszysta?*, „Język Polski” XVIII, 1933, s. 171–173.

203 Gaberówka – dawna wspólna nazwa osiedli Nędzówka i Hotarz we wsi Kościelisko.

204 Antoni Rehman (1840–1917) – botanik, geograf, geomorfolog, profesor Uniwersytetu Franciszkańskiego we Lwowie, członek AU, zajmował się m.in. botaniką Tatr. W pracy *Tatry pod względem fizyczno-geograficznym* (Lwów 1895) Rehman nie notuje nazwy *Gaberówka*.

d) „emerytowani”, powiedzmy, bacowie, wydobywcy dla objaśnienia nazw z wioski na halę, wielokrotnie podają o wiele więcej nazw niż bacowie współcześnie zajęci na hali;

e) np. trzech baców z Jaworzynki nie umie wyjaśnić nazwy np. *Karczmisko*²⁰⁵, tymczasem górale z rodzin hamernickich od razu podają zgodnie z historycznymi zapiskami, że tam stała buda dla hawiarzy kąpiących rudę (ślady takich bud znalazłem w br. w samej Dolinie Jaworzynki; wcale znośnie zachowane podmurówki obok otworów do dawnych bań);

f) są nazwy znane tylko kłusownikom (głównie przełęcze, wzniesienia), są nazwy znane tylko bacom, tylko leśnym i tylko tubylczej rolniczej ludności.

Wszystkie te skomplikowane możliwości, stwierdzone dowodnie nie po raz pierwszy przy badaniu nazw przez Paryskiego, a częściowo przeze mnie, a w każdym razie pod moją kontrolą, poprzedza jako wstęp wykaz nazw – do 500 – między Halą a Małą Łąką.

Jak zaś dalece wymaga kontroli nomenklatura, dowodzi już nie tylko pomieszczenie nazw koło Giewontu, ale i np. samo autentyczne brzmienie nazwy *Bacug*, którą odmienia się: *Bacug* – *Bacugu*. Nic podobnego: *Bacuk*²⁰⁶, czasami *Bacuf* – drugi przypadek: *Bacuha* (por. *dak*, ew[entualnie] *daf* nawet w Zakopanem, *kozuk* ew[entualnie] *kozuf* – *dahu*, *kozuha*). O tym wypadku – łącznie z kilkoma innymi – mam zamiar napisać do „Języka P[olskiego]”. Taka Cisowa Skała²⁰⁷ z rozrzewnieniem wypominana przez ochraniaczy przyrody jako ongiś siedlisko cisów, rzekomo wyniszczonych przez górali, nigdy ani jednego cisa na sobie nie widziała, za to gospodarowali na niej Cisłowie. A *Najbisârz* w Nowym Targu – to jeszcze do dziś dnia poprawnie przez starych ludzi wymawiane: *Na ĩbisarzu*, na pewno chyba to samo co: *obszar*, tym więcej, że zgadza się zupełnie olbrzymia pusta torfiasta przestrzeń z pojęciem obszarów w dawnym znaczeniu osadniczym. Brak mi jeszcze kilku danych z dokumentów, po czym nastąpi artykuł.

Łączę wyrazy poważania i pozdrowienia

Juliusz Zborowski

PS. Mają rację o tyle ci, którzy uważają formę *Kościelisko* za mylną, a autentyczna ludowa nazwa brzmi do dziś dnia *Kościeliska*; stale: *do Kościelisków* – powiadał stary góral.

Co do folusza, to dopiero po tegorocznej wyprawie z inżynierem ze szkoły Oskara Sosnowskiego, specjalizującej się w zabytkach etnograficznych, mam pierwszorzędną przekroje i najdokładniejsze rysunki każdego szczegółu. Do opisu zachęciłem innego młodego człowieka, aby go pchnąć trochę na etnografię, jakkolwiek sam byłem podczas zdjęć i wy-

²⁰⁵ Karczmisko – druga nazwa Przełęczy między Kopami w Tatrach Zachodnich.

²⁰⁶ Bacuch – przełęcz między Małym Giewontem a Grzybowcem w Tatrach Zachodnich.

²⁰⁷ Cisowa Skała (Skalka) – pojedyncza skała (685 m n.p.m.) na granicy Pogórza Bukowińskiego i Kotliny Orawsko-Nowotarskiej.

wiadu. Rzecz wyda się, być może jednak dopiero razem z opisem i rysunkami ostatniej olejarni i piwowarni, systemu wodociągowego w Dzianiszu, a może i młyna. Zbadano nadto około sześciu foluszów na Spiszu itd.

80. (K) K. NITSCH

WPan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

[Kraków,] 24 XI [19]33

Szanowny Panie,
bardzo dziękuję za uwagi, z których większość nic nie zmienia w moich. Tak np. ja twierdzę tylko, że dziś górale mawiają i *Kościelisko*, że kilka mieszkających na dawnej Gaberówce osób dziś tej nazwy nie zna itd. Chciałbym w numerze, który już się składa, pomieścić Pański ustępik o *Koszystej*²⁰⁸. Przypuszczam, że Pan się na to godzi, i daję go do druku, po czym posyłam go Panu do korekty, prosząc o natychmiastowy zwrot (z ew[entualnymi] zmianami czy dodatkami), bo numer naprawdę ma być przed połową grudnia odbity.

Nie bardzo zdaję sobie sprawę, co z Pańskich zbiorów ma wejść do „J[ęzyka] P[olskiego]”, a co gdzie indziej. Wszystko, o czym Pan tu pisze, byłoby oczywiście dla „J[ęzyka] P[olskiego]” i ilościowo, i jakościowo za dużo, dlatego wolałbym się co do tego wcześniej porozumieć, zwłaszcza że – jak Pan może czytać w tym numerze – nasz Komitet redakcyjny nie jest fikcyjny i, choć mam w nim pewien większy głos, absolutnie nie chcę go nadużywać. – Co innego to sprostowanie szczegółu o *Koszystej*.

Do widzenia, pewnie kiedy w zimie. Ale przecie i Pan bywa w Krakowie

K. Nitsch

81. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, dnia 27 XI 1933

Szanowny Panie Profesorze!

Na pewno za długa historia, ale gdy raz się wejdzie w drobiazgi, trudno wybrnąć.

W tych kołach, w których mam współpracowników w zbieraniu nazw geograficznych, tzn. wśród kilku młodszych taterników, artykuł Pana²⁰⁹ wywołał wielkie

²⁰⁸ Por. przyp. 202.

²⁰⁹ K. Nitsch, *Notatka o mowę map*, „Język Polski” XVIII, 1933, s. 26.

zainteresowanie. Tym większe, że zapowiadałem, iż zwrócimy się z prośbą przed latem 1934 do Pana Profesora o opracowanie właśnie stoków Gubałówki w Kościeliskach. Artykuł uprzedził naszą prośbę. Ci zaś, którzy w ub[iegłym] r[oku] i tego roku znaczyli farbami turystyczne szlaki przez Gubałówkę w kierunku Kościelisk, Dzianisza – mają dużą uciechę z nosa danego mapie Zwolińskiego²¹⁰. Już mam o tym raporty z Krakowa i z kół Pol[skiego] Tow[arzystwa] Tatrzańskiego. Autorowi mapy zaaplikuję oczywiście odnośny numer pisma.

Ponieważ Pan zapytuje, czy bywam w Krakowie, przeto donoszę, że już trzeci rok z rzędu w Krakowie nie byłem. Bywa i tak. Ale musi się czasem obejść i bez Krakowa, który jest dla mnie najprzyjemniejszym miejscem odpoczynku, i graso-
wania po bibliotekach.

Łączę wyrazy poważania i pozdrowienia

Juliusz Zborowski

82. (K) K. NITSCH

Pan Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

[Kraków,] 30 XII [19]33

Szanowny Panie,
czy Pan zna z Podhala formę *pędziątek* jako *poniedziałek*? W zasadzie jest to forma śląsko-orawsko-spisko-żywiecka, ale jej możliwość na Podhalu uprawdopodobnia *pędziocha* jako krowa urodzona w poniedziałek, co notuje Matlakowski z Podhala.

Chyba już nie przyjadę w zimie, czyli „do widzenia” później.

K. Nitsch

²¹⁰ Tadeusz Zwoliński był autorem trzech map tatrzańskich: *Tatry Polskie* (wyd. 1–7, 1912–1932), *Tatry Wysokie i Bielskie* (1:40 000, 1931), *Tatry* (1:50 000, 1936).

1934

83. (K) J. ZBOROWSKI

JWielmożny Pan
Prof. dr Kazimierz Nitsch
Kraków
Gontyna 12
Salwator

[Zakopane,] 4 I [19]34

Dość to podejrzane! Co prawda w słowniku Orawy i Spisza nie jestem obeznany. Czyby ks. Machay, siedzący w Krakowie, nie wiedział, ew[entualnie] słuchacze Uniwers[ytetu], będący w ewidencji p. Semkowicza.

W „Ziemi” (*Moda i wieś góralska*²¹¹) zwróciłem uwagę, że *parzenica* oznacza pierwotnie tylko takie wyszycie na portkach, które ma kształt serca (= formy na serek, sercowaty). Poza tem nie cała góralszczyzna zna *parzenicę* na oznaczenie wyszycia. Były *cyfry*, *krokiewki*, *krzesiwka* itd., zależnie od kształtu. Ten typ, jaki ma Orawa, zwali Podhałanie *cyframi*. Jedynie formy z Głodówki, w Suchej Górze uznawali za *parzenice* (i to nie wszystkie, lecz te z sercem). Jak sama Orawa czy Głodówka i Sucha Góra je nazywa, nie wiem. Ze Spisza mam *cyfry*, ale może istnieje i inny termin, ew[entualnie] inne terminy. Chyba tak, bo i tam jest znaczna różnaitość wyszyć.

Odczuwam b[ardzo] dotkliwie zasiedzenie w kancelarii muzealnej i brak kontaktu z terenem orawskim i spiskim. Niestety dopiero za rok, dwa rzecz może się zmienić.

Łączę pozdrowienia

J. Zborowski

211 J. Zborowski, *Moda i wieś góralska*, „Ziemia” XV, 1930, s. 393–402.

84. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, dnia 7 I 1934

Szanowny Panie Profesorze!

Przesyłam drobiazg etnograficzny. Kartkę otrzymałem i byłem bardzo zdziwiony. Przed kilku bowiem dniami otrzymałem numer pierwszy pisma „Zwycięstwo”²¹², organu narodowych socjalistów, z głupawym artykułem o parzenicy²¹³ i dopiskiem ołówkowym *Czy pan zna to słowo?* Idzie o słowo *jarzenica* z Orawy, Spisza podobne. Sądziłem, że to Pana pismo, i dlatego odpisałem. Rzecz zatem wyjaśniona, tylko teraz nie wiem, kto mi ten numer przesłał.

Łączę pozdrowienia

J. Zborowski

²¹² „Zwycięstwo. Organ Polskiego Socjalizmu Narodowego” – czasopismo wychodzące w Krakowie w 1934 r. (7 numerów), jego redaktorem był Kazimierz Macek.

²¹³ ESJOT, *Swastyka czy jarzenica?*, „Zwycięstwo” I, 1934, nr 1, s. 7–8.

1935

85. (K) K. NITSCH

WPan Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

[Kraków,] 3 III [19]35

Szanowny Panie,
z *Pol[skiego] słownika biograf[icznego]*, str. 110–[11]1 dowiedziałem się, że istniała malarka Maria Andrzejkowicz-Butowt²¹⁴, zmarła w r. 1933, która „pierwsza zbierała sztukę ludową zakopiańską”. Czy Panu wiadomo co o jej zbiorach i gdzie one się znajdują?

Pozdrowienia

K. Nitsch

86. (L) J. ZBOROWSKI²¹⁵

Zakopane, 10 III 1935

Szanowny Panie Profesorze!

Jakkolwiek przypuszczam, że prędzej czy później poruszone w tym liście sprawy staną się powodem jawnego i ostrego starcia, pozwalam sobie na razie prosić o ścisłą poufność.

Przyпускаjąc także, że prof. Moszyński z Warszawy otrzyma podobnej treści wyjaśnienie, może nie tak jasne i „prosto z mostu” jak moje.

²¹⁴ Zborowski pisał o niej w nekrologu *Magdalena Butowt Andrzejkowiczówna*, „Wierchy” XI, 1933, s. 275.

²¹⁵ Zob. list C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkretz-Jędrzejewiczowej do J. Zborowskiego z 21 II 1935 r. (w niniejszej edycji).

W imieniu swoim i pewnej grupy ludzi ze sfer uniwersyteckich poczuwam się do obowiązku wobec Pana Profesora przedstawić, dlaczego z całą rezerwą odnosimy się do rozpoczętej przez Frankowskiego – Doroszewskiego akcji fonograficznej²¹⁶, dlaczego nie braliśmy udziału w pierwszym zebraniu, przy czym niektórzy z nas jeszcze pisemnie czy ustnie usprawiedliwili nieobecność, i dlatego w drugim posiedzeniu, zwołanym do Warszawy na 15 marca br., udziału nie weźmiemy, a nawet usprawiedliwienia tym razem nie prześlemy.

Dążymy do powstania nie towarzystwa fonograficznego, zależnego od byle ła-ski i widzimi się referentów, od zasiłków raz dawanych, raz odejmowanych, lecz do powstania państwowego archiwum fonograficznego, mającego zapewnioną choćby w minimalnym stopniu ciągłość pracy i choćby minimalne, ale stałe dochody. W zasadzie jedynie państwowa instytucja pozwoli na równomierne i sprawiedliwe traktowanie różnych terytoriów, różnych problemów naukowych i różnych pracowników. Nie ludząc się jednak, że ideał sprawiedliwości da się osiągnąć, wolimy mimo wszystko dążyć do czegoś trwałego i zdolnego do dalszego rozwoju.

Przeciwstawiamy się oddawaniu pieniędzy ludziom niemożliwym do współpracy z innymi pracownikami naukowymi, ludziom, którzy pod płaszczykiem fonograficznego towarzystwa chcą załatwić prywatne porachunki własne i innych, którzy do nich przywarli, hołdującym reklamie i niezdolnym do celowego używania oddanych im do dyspozycji pieniędzy.

Jesteśmy dokładnie i szczegółowo poinformowani, jak za kulisami fonograficznymi odbywa się niełojalna kampania przeciw ludziom zajmującym za poważne stanowiska, aby można ich bezkarnie usuwać od akcji rozpoczęcia badań fonograficznych w zakresie gwary i pieśni ludowej. Do zakulisowych poczynań należą: 1) starania, aby pieniądze przeznaczone na badania były w wyłącznej dyspozycji obu inicjatorów, aby udzielanie subwencji, powoływanie pracowników były od nich tylko zależne; 2) starania, aby w zarodku zniszczyć dążenia do powstania państwowej trwałej instytucji, w której najmniej do gadania mieliby oczywiście obecnie inicjatorowie; 3) starania, aby za wszelką cenę z akcji fonograficznej wyeliminować pp. Nitscha, Jędrzejewiczową, Chybińskiego, Pulikowskiego (i innych, już mniej gwałtownie zwalczanych); 4) starania, aby uniemożliwić habilitację i katedrę muzykologiczną wybitnemu muzykologowi-etnografowi Pulikowskiemu, na rzecz popieranego przez majora od personaliów, majora od muzyki²¹⁷.

Zacząło się od usiłowań, aby w zakresie gwarowym i etnograficznym zapewnić sobie wyłączne stanowisko, rozszerzyło się przez dobranie muzykologa do usiłowań, aby i w zakresie muzykologii wyłącznie decydować.

216 Celem tych działań było powołanie w 1935 r. Centralnego Archiwum Fonograficznego. Jego kierownikiem został J. Pulikowski.

217 Mowa o Stefanie Śledzińskim, por. list C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej do J. Zborowskiego z 21 II 1935 r. (w niniejszej edycji).

W obecnym stanie rzeczy Frankowski – Doroszewski na żadną pomoc finansową z MWRiOP liczyć nie mogą. Frankowski brał tysiące i nic nie dał w zamian za to nauce; tam już go znają. Pozostaje Fundusz, z którego podobno p. Michalski miał Frankowskiemu obiecać 15 000 zł na aparaturę i badania. Obecnie i te pieniądze nie są całkiem pewne, ponieważ p. Michalskiego poinformowano, co się dzieje za kulisami.

Dopóki nie będziemy mieć pewności, że fundusze będą przeznaczone nie dla wybranych, lecz dla pracujących i zdolnych do organizacji, posiadających wiedzę i doświadczenie pracowników, póki inicjatorzy będą niemal głośno podawać nazwiska tych, których chcą od akcji wykluczyć – póty postanowiliśmy wstrzymać się od udziału w zakładaniu towarzystwa fonograficznego i robić wszystko, aby możliwe do uzyskania pieniądze uratować.

Z całą przykrością podjęliśmy się kontrakcji, gdyż na wojnie nam nie zależy, tylko na samej myśli o zapoczątkowaniu trwałego, choćby od minimalnych początków do stopniowego rozwoju zdążającego instytutu.

A ja z całą przykrością zawiadamiam o tym Pana Profesora, ponieważ nie obrażałem sobie, że poruszona w ub[iegłym] r[oku] przeze mnie w „Ziemi” sprawa archiwum fonograficznego²¹⁸ zacznie się od osobistych porachunków i stanie się konikiem dla ambitnych egoistów.

Pomijam, że mamy już obawy, czy dyskutowana przez inicjatorów aparatura fonograficzna niejasnej marki nie będzie kosztownym i bezużytecznym eksperymentem.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania i pozdrowienia

J. Zborowski

87. (L) K. NITSCH

Kraków, 19 III [19]35

Szanowny Panie,
list Pański bardzo mnie zafrapował. Spółka F[rankowski] – D[oroszewski] oczywiście nie może się podobać. Byłem w Warszawie i mówiłem o tym z p. Cezarią, jako też przez telefon z Patkowskim. Dowiedziałem się też o Pulikowskim, o którym przedtem nie słyszałem. Zasadniczo sędzę, że lepiej by było wziąć udział w zebraniu i przeprowadzić swój zarząd, bo *les absents ont tort*²¹⁹ i bez nas towarzystwo zawiąza, choćby ich było na zebraniu pięciu, a czy na państwowe archiwum przy dzisiejszej bryndzy finansowej państwa można liczyć? O tym Pan

²¹⁸ Por. J. Zborowski, *Wspomnienia. I*, „Ziemia” XXIV, 1934, nr 1–2, s. 5–9.

²¹⁹ *les absents ont (toujours) tort* (fr.) – nieobecni (zawsze) się mylą (= nie mają racji).

nie pisze. Druga dla mnie niejasna sprawa: jestem lingwistą, nieskładnie więc mi głosować na najsympatyczniejszy mi osobiście zarząd, w którym – jak chce Patkowski – ma być trzech muzykologów i jeden etnograf: wtedy mogą przeciw mnie występować z zarzutem, że ze względów osobistych szkodzę własnej nauce.

Ponieważ będę w Warszawie już w piątek i może zostanę do niedzieli, więc bardzo proszę o odpisanie mi odwrotną pocztą, jeżeli Pan uważa za pożyteczne, a w każdym razie, czy demonstracja absencji raczej nie zaszkodzi niż pomoże.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

K. Nitsch

88. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, dnia 20 III 1935

Szanowny Panie Profesorze!

Oczywiście, skoro Pan uzgodnił sprawę z p. Cezarią oraz z Patkowskim, to najlepiej wziąć udział w zebraniu. Widocznie moi informatorowie zbyt pochopnie liczyli na założenie państwowego archiwum, wskutek czego ja sądziłem, że sprawa jest aktualna. Bardzo dobrze, że list Pana postawił państw[owe] arch[iwum] pod znakiem zapytania. Przynajmniej wyjaśnia się, na co – wbrew optymizmowi warszawskiemu w listach – nie można liczyć.

Chybiński słusznie nie godzi się na projekt Patkowskiego – prezes nie powinien być we Lwowie, tylko w Warszawie albo w Krakowie. Jeżeli w zarządzie ma być aż trzech muzykologów, to prezesem nie powinien być właśnie muzykolog. To przyzwoite stanowisko. Chyb[iński] pisał już odmownie.

Ja zaproponowałem do zarządu na prezesa Pana lub p. Cezarię, ponieważ wierzę w talent organizacyjny. Wiceprezesami mogliby zostać: Kamiński – muzykolog, Pan lub p. Cezaria – gwary lub etnografia, Patkowski – krajoznawstwo, a nadto oparcie u nauczycieli (jeżeli dotąd nie stracił do reszty wpływów); sekretarz – Pulikowski. Delegatami na prowincję czy członkami zarządu mogą być na Lwów, Wilno, Katowice, Podhale itd. albo wybrani, albo wyznaczeni przez zarząd ludzie.

Łączę pozdrowienia i wyrazy poważania

Juliusz Zborowski

89. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 28 X 1935

Szanowny Panie Profesorze!

Załączając kartkę z kilkunastoma wypiskami, proszę o łaskawe zaopiniowanie: czy na podstawie tych wypisków da się określić, czy ręka, która je kresliła, należała do Morawca czy do Słowaka?²²⁰

Idzie o tekst „spisku”²²¹ do skarbów tatrzańskich, dotąd nieznanymi, jakkolwiek będący wariantem znanych. Rękopis, pochodzący z pierwszej połowy XIX wieku, odpisałem kilkanaście lat temu i teraz zamierzam go wydać wraz z uwagami o „spiskach” w ogóle, oczywiście uwagami nie wyczerpującymi całego zagadnienia. Rękopis był w posiadaniu córki dawnego hamernika w tutejszych Kuźnicach, który pochodził z Moraw. Otóż idzie o to, czy da się z jaką taką pewnością ustalić, jakiej proveniencji jest dziwna mieszanina językowa tego „spisku”. O tym, że istniały „spiski” w mieszaninie polsko-morawskiej oraz polsko-słowackiej, wiadomo, nawet Eljasz-Radzikowski²²² o tym wspomina. Mój tekst jest taką mieszaniną: otóż czy mieszanie polskiego języka jest z gwarą morawską czy słowacką? Wypisałem najcharakterystyczniejsze i często powtarzające się wtręty obcojęzyczne. Dla mnie jest to rzecz o tyle ważna, że może wskazywać na pochodzenie odpisów i wariantów. Morawiec, odpisujący tekst polsko-słowacki, używałby oryginału starego, tutejszego, Morawiec, odpisujący stary tutejszy tekst, ale sam z własnej gwary wsuwający wyrazy morawskie w kopię, inne światło rzuca na taką miesza-

220 Prośbę tę Nitsch przesłał Z. Stieberowi. Niżej jego list do Zborowskiego (AR/ZB/248 Korespondencja przychodząca (Ster-Su), 1914–1964): „Seminaria Języka Polskiego i Języków Słowiańskich UJ, / Kraków, dnia 4 XI 1935, Gołębia 20 / WSzanowny Panie Kustoszu! / Profesor Nitsch dał mi do przejrzania wyrazy, wypisane przez Pana ze »spisku«, abym zaopiniował, czy są słowackie czy też czeskie (morawskie). / Otóż słowackie są tylko formy *wecy*, *Žabie jazero* i może *tiece*, natomiast mamy moc form czeskich. Jeśli jednak chodzi o ustalenie narodowości pisarza, to trudność leży w tym, że w pierwszej połowie XIX w. językiem literackim Słowacji był jeszcze »język czesko-słowacki«, tj. czeski z nieumyślnymi dialektyzmami słowackich pisarzy. Jednak forma *ogniszce* z ludowym morawskim *-šče* zamiast lit[erackiego] *czes[kiego] -šte* i ludowe czeskie *jenom* świadczą przeciw przypuszczeniu, że »spisek« spisał Słowak, bo słowaccy pisarze nie znali ludowych wyrażeń czeskich czy morawskich. Również formy *hladawaju*, *odpocziwaju* nie są literackie czeskie. / Sądzę więc, że pisarzem był jednak Czech (Morawianin). Słowacyzm *Žabie jazero* nie dziwi, bo nazwę tę znał pisarz z ust Słowaków podtatrzańskich. Co do *tiece*, to nie wiadomo na pewno, czy to słowacyzm, może pisarz chciał oddać polskie *ć* przez *ti*, jak to zrobił w formie *najtiasni*, która ma być oczywiście polska. / Łączę wyrazy głębokiego poważania / Zdzisław Stieber”.

221 *spiski* – rękopiśmienne przewodniki dla poszukiwaczy skarbów.

222 *Michała Chrościńskiego Opisanie ciekawe gór Tatrów*, wyd. S. Eljasz-Radzikowski, Kraków 1905.

nię; byłaby ona oczywiście pochodzenia młodszego. Wiązą się z tym także inne problemy.

Ponieważ Państwo zostawili kosz z rzeczami w Kościeliskach aż do ukończenia budowy ulicy, donoszę, że z biedą już by można przewieźć rzeczy z okrężenia przez Nowotarską, Kościuszki itd. Lepiej jednak jeszcze jakieś dwa tygodnie poczekać. Gdyby to Państwu odpowiadało, mógłby nasz stróż po ukończeniu drogi wybrać się po odbiór rzeczy, oczywiście musiałby otrzymać upoważnienie i gospodarz musiałby także być powiadomiony. Wątpię, czy byłoby teraz atrakcją w najgorszej jesiennej porze przyjeżdżanie specjalnie z Krakowa po odbiór kosza.

Łączę wyrazy poważania i pozdrowienia

Juliusz Zborowski

1936

90. (K) K. NITSCH

WPan Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

[Kraków,] 22 II [19]36

Szanowny Panie,
chcielibyśmy oboje przyjechać do Zakopanego na tydzień: 1 do 7 marca. Ja na starość wolałbym pensjonat, ale moja żona wobec tytoniu nawet w dobrych twierdzy, że najlepiej w Muzeum. Bardzo więc proszę o wiadomość, czy w tym czasie byłby możliwy dwuosobowy pokój, pożądane z elektryczną herbatą²²³. Jeśli nie, to czy możliwy jeden dzień, zanim sobie znajdziemy pensjonat, bo stąd wybrać nie możemy.

Gdzie i kiedy był Pański artykuł o Bronisławie Piłsudskim?

Jest rzecz gorsza od regionalizmu: ortografia.

Z serd[ecznymi] pozdr[owieniami]

K. Nitsch

91. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 26 II 1936

Szanowny Panie Profesorze!

Niestety, nie możemy w tym czasie służyć gościnnością. Podobnie z przykrością okazaliśmy się „niegościnni” wobec p. Cezarii Jędrzejewiczowej.

Na pewno nie będzie trudno znaleźć odpowiedni pensjonat – sezon był bardzo marny i dotąd nie jest świetny. Na wszelki wypadek przestrzegam przed przyjaz-

²²³ Tj. z maszynką elektryczną.

dem wieczorem w sobotę i w niedzielę, gdyż teraz zaczną się liczne popularne pociągi z powodu kolejki na Kasprowy²²⁴. Już w tę sobotę w hotelach nie było miejsca.

Z pensjonatów droższych i mniej droższych godne uwagi: „Stamara”, „Dafne”, ul. Jagiellońska (wybitnie elegancki), „Wojciechowo”, „Biały Dom”, ul. Sienkiewicza, „Ermitage”, ul. Chałubińskiego, „Floryda”, ul. Chałub[ńskiego] (tu chętnie stają Anglicy i Amerykanie), „Stasin”, Bulwar Słowackiego itd. Niestety, za mało orientuję się w pensjonatach okolic Żywcańskiego, gdzie także jest dość sporo przyzwoitych.

Możliwe, że w tym czasie nie będę w Zakopanem. Oczywiście, jak zawsze – może być właśnie odwrotnie. Jestem przemęczony i uciekłbym najchętniej na kilka dni. Prócz tego tak nadwerżyłem oczy, że prosi się o wypad do okulisty w Krakowie.

Artykułu o Bron[isławie] Piłsudskim jeszcze nie napisałem. Przygotowałem sporo materiałów do dziejów Sekcji Ludoznawczej To[warzystwa] T[atrzeńskiego], tj. właściwie o działalności Bron[isława] P[iłsudskiego] na Podhalu. Ale – czasu brak, spokoju brak i nerwów już nie staje na eksploatawanie tego materiału, jaki z rozmaitych zakresów zebrałem w ciągu lat. Teraz przeszkadza dodatkowo nadwężenie wzroku – no i nastroje domowe spowodowane ustawicznymi chorobami żony, czyli nastrój psychiczny i – „szkoda każde słowo” – wywołane pracą dla lekarzy i aptekarzy położenie finansowe. Pewne wspomnienie o Bron[isławie] Piłs[udskim] zamieściłem w „Ziemi”, w artykule o archiwum fonograficznym²²⁵, ale tylko w związku z naszymi marzeniami o polskim archiwum fonograficznym.

Łączę pozdrowienia i wyrazy poważania

Juliusz Zborowski

92. (K) K. NITSCH

Pan Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Jastrzębia Góra, 24 VII [19]36

Szanowny Panie,
niestety, tego roku nic, zdaje się, nie będzie z Tatr: teraz morze, potem Mazowsze, wreszcie Karlsbad.

²²⁴ Budowę kolejki na Kasprowy Wierch ukończono 29 II 1936 r.

²²⁵ J. Zborowski, *Wspomnienia*. I, „Ziemia” XXIV, 1934, nr 1–2, s. 5–9.

A mam taką prośbę: o kupienie dla mnie St[aniława] Nędzy-Kubińca *Na nową perć*, wydane nakład[em] Ogniska Związku Podhalan w Kościelisku, i przysłanie mi do Krakowa. Bo będzie mi to potrzebne przez parę dni w Krakowie, ±10 VIII, a gotówem wtedy w Krakowie nie móc dostać.

Bardzo to morze piękne, ale z Kaszubami można by mieć zetknięcie (dzielenie zakazane), mieszkając np. w Karwi, nie tu.

Serd[eczne] pozdr[owienia]

K. Nitsch

93. (K) J. ZBOROWSKI

JWielmożny Pan
Prof. dr Kazimierz Nitsch
Kraków
Salwator – Gontyna 12

Nadawca: Muzeum Tatrzańskie
im. dra Tytusa Chałubińskiego
w Zakopanem

Zakopane, 27 VII 1936

Szanowny Panie Profesorze!

Załatwiam sprawy książeczki Kubińca najprostszą i najtańszą drogą, tzn. tutejszy składnik tego wydawnictwa Gebethnera przesyła egzemplarz do krakowskiego Gebethnera z zaznaczeniem, że jest przeznaczony dla Pana Profesora. Proszę zatem po powrocie do Krakowa odebrać. Szkoda, że autor, niewątpliwie bardzo ciekawy talent, w tej książeczce nie umieścił ostatnich swoich utworów, które czytałem w „Prosto z Mostu” i w „Piaście” – artystycznie są na wysokim poziomie, wyższym niż zawarte w broszurce. Zrobienie autora przez „IKC” komunistą²²⁶ jest ordynarnym wymysłem, skoro Kubiniec wyraźnie zarzeka się, jako chłop, komunizmu w jednym z utworów.

Lipiec w Zakopanem był wyjątkowo pogodny, obawiamy się zatem ulewnego sierpnia. Sezon średni, przeważnie niezamożna publiczność. Dotąd przedstawicieli nauki, sztuki niewielu.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania i pozdrowienia dla Szanownych Państwa

Juliusz Zborowski

²²⁶ Zarzut ten wziął się stąd, że S. Nędza-Kubiniec w latach 1917–1918 walczył podczas rewolucji październikowej w polskich czerwonych oddziałach.

1937

94. (K) J. ZBOROWSKI

JW[ielmoż]ny Pan
Prof. dr Kazimierz Nitsch
Kraków
Salwator – Gontyna 12

Zakopane, 12 II 1937

Szanowny Panie Profesorze!

Nie wiem, dlaczego książka telefoniczna podaje nazwisko właścicielki domu, a nie dzierżawczyni pensjonatu. Żadnej zmiany nie ma, pani R. prowadzi „Dafne” i w tym roku. Upewniłem się zresztą telefonicznie.

Zdaje się, że Muzeum Tatrzańskie pierwsze, a może i jedyne, zaczęło zmieniać wszelkie napisy uwidocznione dla publiczności wedle nowej ortografii. Oczywiście nie wszystko jeszcze zmienione. Raz dlatego, iż zimno przerwało nam w ogólne roboty w salach, po drugie, ja mam mnóstwo zajęć i czasu brakuje, zwłaszcza w jesieni późnej oraz w obecnych miesiącach. Czego się nie zrobi w tych okresach w bibliotece, bibliografii, wycinkarstwie gazetowym itd., tego się nie zrobi w innych porach roku. W cieplejszych porach wypada czas na sale, zbiory, katalogi, numerację – no i na przyjezdnych, choć w ciągu roku także wielu przybywa. W każdym razie coś już nowej ortografii jest już w napisach.

Łączę pozdrowienia

Juliusz Zborowski

95. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, dnia 4 IV 1937

Szanowny Panie Profesorze!

1. Uprzejmie dziękuję za wycinek z „Prosto z Mostu”²²⁷. Pismo to stale czytuję i z zainteresowaniem informuję się o przebiegu dyskusji na temat nowej pisowni.

2. W związku z nową pisownią proszę uprzejmie o wskazówki, czy transkrypcja ukraińskich wyrazów jest właściwa:

Oljijni u piwniczno-schidnij Hałuczynji

Олійні у північно-східній Галичині

Wyrib oljiju na Wołynji w Hałuczynji

Виріб олію на Волині в Галичині

Oljijnycia u selji Zemliancji Głuchowskocho povitu

Олійниця у селі Землянчі Глуховського повіту.

Czy nie można transkrybować: *olijni*, *olijnycia*, *oliju*, gdyż taka kombinacja nagromadziła mnóstwo litery *j* w jednych i tych samych wyrazach?

3. Czy Panu Profesorowi nie wiadomo, gdzie szukać podobizny (fotografii) Wład[ysława] Kosińskiego²²⁸, autora rozprawy o gwarze podhalańskiej? Dla zbiorów muzealnych gromadzę podobizny ludzi nauki i sztuki w jakikolwiek sposób związanych twórczością z podhalańskim regionem, a nawet z nieco dalszą, zachodnią, małopolską góralszczyzną. Czasem trafi się dobra reprodukcja w prasie, tygodnikach, czasem reprodukcji w ogóle brak. W każdym razie fotografię uważam za rzecz najbardziej pożądaną. Brak nam fotografii (mamy dobre podobizny z pism) Malinowskiego²²⁹, Rozwadowskiego, Nitscha – w ogóle brak reprodukcji Kosińskiego, brak Stiebera, Małeckiego M[ieczysława] itd. Prosimy o adresy

²²⁷ K. Nitsch, *Chore protesty*, „Prosto z Mostu” III, 1937, nr 13, s. 4.

²²⁸ Władysław Kosiński (1844–1914) – nauczyciel gimnazjalny w Krakowie (Gimnazjum św. Anny) i Wadowicach. Za namową L. Malinowskiego przygotował *Przyczynek do gwary zakopiańskiej*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” III, 1875, s. 343–379.

²²⁹ Lucjan Malinowski (1839–1898) – absolwent Szkoły Głównej Warszawskiej, student uniwersytetów w Pradze, Jenie, Lipsku i Petersburgu, autor pierwszej polskiej naukowej pracy dialektologicznej (*Beiträge zur slavischen dialectologie. I. Ueber die Oppelnsche Mundart in Oberschlesien*, Leipzig 1873), profesor filologii słowiańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, stworzył pierwsze na ziemiach polskich seminarium językoznawcze, redagował „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” i „Sprawozdania Komisji Językowej Akademii Umiejętności”, ojciec Bronisława.

rodzin lub posiadaczy. Wypożyczone fotografie lub reprodukcje zwracamy po zrobieniu reprodukcyjnego duplikatu.

Łączę pozdrowienia i wyrazy poważania

Juliusz Zborowski

96. (K) K. NITSCH

Pan Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Kr[aków], 5 IV [19]37

Szanowny Panie,
według obowiązującej dziś ortografii ukraińskiej *ï* z dwoma kropkami pisze się tylko na początku zgłoski, a więc jako *ji* może wyglądać tylko po samogłoskach i na początku wyrazów, np. *moji*, ale *olijni*, *wyrib oliju*, *u seli*.

Nie wiem, gdzie by szukać podobizny Kosińskiego. Fotografie Malinowskiego, Rozwadowskiego i swoją przywiozę, może wkrótce, Małeckiemu i Stieberowi powiem, że ich Pan pożąda.

Łączę pozdrowienia

K. Nitsch

97. (K) J. ZBOROWSKI

JWielmożny Pan
Prof. dr Kazimierz Nitsch
Kraków
Salwator – Gontyna 12

Muzeum Tatrzańskie, Zakopane, 27 X 1937

Szanowny Panie Profesorze!
Proszę o radę. W tekście kończącego się drukować dzieła o foluszach, młynach²³⁰ itd. o wsiach łemkowskich w powiecie nowotarskim wyrażamy się po prostu *wsie ruskie*, ale czy w spisie wyrazów gwarowych z tych wsi zostawić *nazwy ruskie*, czy też dać *nazwy małoruskie*? Nie chcę używać terminu *ukraiński*, który przyjmuje

²³⁰ Chodzi o książkę Jana i Stefana Reychmanów *Przemysł wiejski na Podhalu (folusz, tartak, młyn, olejarnia, gonciarnia, browar)*, Zakopane 1937, która wyszła nakładem Muzeum Tatrzańskiego.

się – o ile się orientuję – stopniowo w językoznawczych rozprawach. *Ukraiński* tuż pod Pieninami całkiem – w moim pojęciu – niestosowny termin. Czyba że podać *nazwy lemkowe*?

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Juliusz Zborowski



Juliusz Zborowski
i Kazimierz Nitsch, 17 IV 1937 r.

1938

98. (K) J. ZBOROWSKI

Wielmożny Pan
Prof. dr Kazimierz Nitsch
Kraków
Salwator
Gontyna 12

Muzeum Tatrzańskie
im. dra Tytusa Chałubińskiego
w Zakopanem

[Zakopane, 6 VI 1938]

Szanowny Panie Profesorze!

Uprzejmie dziękuję za odbitkę. Wkrótce pozwolę sobie zwrócić się o poradę w sprawie niemiłej roboty, jaką jest normalizowanie i poprawianie Sabałowych tekstów w wydaniu Stopki²³¹, które to teksty chcę poprawnie wydać w publikacjach muzealnych.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania i serdeczne pozdrowienia

Juliusz Zborowski

99. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, dnia 15 X 1938

Szanowny Panie Profesorze!

Być może, że w związku z południowymi kresami będę i ja zobowiązany do dostarczenia jakiejś gazecie jakiegoś artykułu. Otóż potrzebna mi informacja, czy Polívka²³² jeszcze żyje, bo zdaje mi się, iż zmarł. Mam – jako ewentualny dodatek

²³¹ A. Stopka, *Sabała. Portret, życiorys, bajki, powiastki, piosnki, melodie*, Kraków 1897.

²³² Jiří Polívka (1858–1933) – czeski sławista, literaturoznawca i folklorysta, profesor Uniwersytetu Karola w Pradze.

do tego artykułu projektowanego – wspomnienie z dość nieprzyjemnego starcia z nim na temat polsko-orawski wtedy, kiedy go Pan Profesor do Muzeum przyprowadził i kiedy u nas studiował drukowane materiały do bajek, opowiadań ludowych itd. Ponieważ z żalem wyrażał się, że jego studium o polskości na Orawie²³³ zostało przez Polaków zużytkowane akurat przeciw państwu czeskiemu, nie chciałbym mu teraz robić przykrości powtórzeniem tego małego starcia słownego. Ale zdaje mi się, że już nieboszczyk.

Proszę również o informację, kiedy zmarł Niederle²³⁴. Ew[entualnie] wystarcza potwierdzenie wiadomości, że żyje.

Mam mnóstwo notatek biograficznych o ludziach, którzy pisali o Tatrach, Podhalu, Spiszu i Orawie, niestety brak mi czasu na uporządkowanie setek kartek. Na pewno mam notatki o obu, ale sprawa pilna i szkoda tracić teraz czasu na porządki.

Druga prośba do Pani. Dla ks. Łęskiego z Witowa miałem otrzymać informację, jaka powieść Gruszeckiego²³⁵ odnosi się do Witowa, jakkolwiek ten Witów nie jest tam wyraźnie po nazwisku wymieniony. Bardzo proszę o wiadomość.

Z moich wakacyjnych planów (Rabka, Skawce itd.) nic się nie spełniło. Najdalszy mój tegoroczny spacer poza kancelarię to był dworzec kolejowy, ale w Zakopanem i bez wyjazdu. Muszę jakoś inaczej się urządzić na najbliższy rok, bo tracę całkiem kontakt zarówno z terenem, jak i z ludźmi w terenie. A to się odbija ujemnie na Muzeum, jego działalności, zbiorach itd. Inna rzecz, że niezwykle przykre niespodzianki budowlane (pokuta za materiał powojenny, bo budynek kończono latach 1918–1921 – najgorszy materiał, najgorsi robotnicy) tego roku podcięły porządnie nasz budżet naukowy.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Juliusz Zborowski

233 J. Polívka, *Polština v horní stolicí oravské*, „Listy filologické a paedagogické” XII, 1885, s. 463–471.

234 Lubor Niederle (1865–1944) – czeski slawista, etnograf, archeolog i antropolog, profesor Uniwersytetu Karola w Pradze.

235 Artur Gruszecki (1852–1929) – powieściopisarz, dziennikarz, krytyk literacki, ojciec A. Gruszeckiej-Nitschowej.

100. (K) K. NITSCH

Pan Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Kr[aków], 17 X [19]38

Szanowny Panie Kolego,
Polívka umarł w r. 1933, Niederle chyba żyje, bo nie pamiętam, by umarł, a w RES²³⁶ na przestrzeni 10 lat nie ma jego nekrologu. Polívka miał opinię b[ardzo] sympatycznego i może liberała, ale ja się z nim zetknąłem zaledwie 2 razy w życiu: z osobistego zetknięcia miałem wrażenie nijakie; za to pamiętam na pewno, że w r. 1918 wystąpił gdzieś w sprawie Cieszyńskiego w sposób w każdym razie nacjonalistycznie czeski, pod względem naukowym trochę rażący, nie dziwię się więc, że i co do Orawy nie umiał zachować naukowej obiektywności.

Moja żona nie pamięta ani tytułu, ani miejsca druku (gazety) owej powieści o Witowie, tylko że Witów zwał się w tej powieści Bukowo. Może to są *Kłopoty p. radcy*?

Żałujemy, że Pan nie był u nas w Zaborni²³⁷, a ja ze smutkiem od dawna widzę, że Pan zanadto tkwi nieruchomo w promieniu 100 m od Muzeum. Spodziewam się, że się zobaczymy, gdy przyjedziemy po obiecane limbki.

Łączę najlepsze pozdrowienia

K. Nitsch

236 „Revue des études slaves” – francuskie czasopismo slawistyczne założone w 1921 r. przez A. Meilleta, wychodzące (z przerwą w latach 1969–1976) do dziś.

237 W Zaborni (dziś część Rabki-Zdroju) znajdował się drugi dom Nitschów, gdzie spędzali letnie miesiące.

101. (K) K. NITSCH

Pan Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Kr[aków], 5 XII [19]38

Szanowny Panie,
Kalendarz Królowej Korony Pol[skiej] na R[ok Pański] 1939 wydany w Miejscu Piastowym²³⁸ jest na str. 137–[1]50 *Wesele na Żdziarze*²³⁹ przez E. Raf-a, wcale dobrze i naturalnie opisane ze śpiewkami i zwyczajami.

Limb już przed wiosną nie posadzimy. Ale na Boże Narodzenie może i wpadniemy do Zakopanego.

Do widzenia

K. Nitsch

Wyszedł nr 12 „Biblioteczki TMJP”: Małeckiego *Język polski na południe od Karpat*²⁴⁰, 3½ arkusza i 2 mapy. Dostanie Pan z ostatnim zeszytem „[języka] P[olskiego]”, ale cały nakład jest własnością Komitetu Pomocy dla Spisza, Orawy i Czadeckiego.

102. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 7 XII 1938

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Najuprzejmiej dziękuję za łaskawą informację. *Kalendarz* od razu zamówiłem.

I myśmy zrezygnowali z dostarczania w jesieni limb, odraczamy ich rozdanie do wiosny. Było w listopadzie jeszcze dosyć ciepło; dość powiedzieć, że kilka okazów *Primula carpathica*²⁴¹ w alpinarium zakwitło, co chyba i dla tych stron jest zjawiskiem rzadkim. Liczyłem na wykopanie w grudniu, gdyż ciepłota spadała. Tymczasem przyszedł nagle śnieg, tak iż teraz szkoda naruszać sadzonek.

Za 12. numer „Biblioteczki TMJP” chętnie osobno zapłacę. A tym więcej, że dochód idzie na Komitet Pomocy, czyli na południowe kresy, do końca życia chyba mojego „konika”²⁴². Proszę o przesłanie rachunku.

²³⁸ Wieś w pow. krośnieńskim, w gminie Miejsce Piastowe.

²³⁹ *Wesele na Żdziarze, góralskiej wsi na Spiszu czechosłowackim*.

²⁴⁰ M. Małecki, *Język polski na południe od Karpat (Spisz, Orawa, Czadeckie, wyspy językowe). Z 2 mapami*, „Biblioteczka TMJP”, nr 12, Kraków 1938.

²⁴¹ Odmiana pierwiosnka.

²⁴² Zborowski mocno się angażował w prasie regionalnej (zwłaszcza w latach 1919–1920) na rzecz przyłączenia do Polski jak największej części Orawy i Spisza.

W „Slov[enskim] Deníku” był z końcem listopada ostry atak na naukę polską i polskich uczonych. Czasopismo uważa ich za pionierów obecnej rewindykacji, wprost za szpiegów torujących drogę militarnej okupacji. Ja myślę, że coś na tym prawdy jest i to jest chlubna karta naszej nauki. Dostało się w artykule Semkowiczowi, Goetlowi, Stieberowi po nazwisku, bez nazwiska badającym pasterstwo, osadnictwo.

O Stieberze: wie najdokładniej, gdzie jakkolwiek ślad polskiej gwary na Słowa[c]czyźnie. Muzeum Tatrzańskiemu oberwało się właściwie niewiele, a można było całą podziemną robotę ujawnić, ale o niej widać mało wiedzą Słowacy, z największym rozgoryczeniem piszący o profesorach krakowskiego uniwersytetu.

Muzeum zarzuca się, iż wystawiało okazy ze Słowa[c]czyzny (tak?) i pokazywało jej jako wytwory rodzimej etnografii (mamy wszystkiego może pięć rdzenie słowackich okazów, i to w magazynach). Zestawia się to Muzeum z Muzeum Śląskim w Katowicach, które znowu zbierało okazy na „Tešinsku”. Jakoś uszło zaciętrzewionemu dziennikarzowi (mam wrażenie, że to pisał przecież jakiś naukowiec), że Muzeum w 1927 r. we wstępie do Modelskiego²⁴³ *Spory o Spisz* wraz z autorem zamieściło ogólne przypuszczenie, że spór o Spisz odżyje, dalej, że namówiło Semkowicza do badań nad osadnictwem Orawy, że przez całe lata przez kancelarię Muzeum przechodzili nasi zakordonowi działacze, że stąd był kontakt z Niemcami spiskimi na wszelki wypadek itd., itd. Tylko jednej rzeczy nie było nigdy: rzucania się bez zastrzeżeń Słowakom w objęcia – póki kresów nie odzyskamy. Cieszy mnie, że pokątną, maleńką rolę w rewindykacjach i myśmy odegrali i że działało się naprawdę pokątnie, ale skutecznie.

Informacje o artykule „Slov[enskigo] Deníka” posłałem przez znajomego redaktora do „IKC”. Nie wiem, czy umieszczą, bo „Slov[enský] Deník” i park narodowy w Tatrach uważa za polski podstęp, aby Tatry poddać polskiemu wpływowi. A „IKC” nie lubi tej materii. Musiałby przyznać, że rezerwat przyrodniczy byłby i dla polskich celów pożyteczny w zakresie polityki granicznej.

Łączę wyrazy poważania i serdeczne pozdrowienia dla Państwa

Juliusz Zborowski

243 Teofil Emil Modelski (1881–1967) – historyk, mediewista, archiwista, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, po II wojnie światowej na Uniwersytecie Wrocławskim. W liście mowa o jego książce *Spory o południowe granice diecezji krakowskiej od strony Spisza (w. XIII–XVIII). Z mapą, Zakopane 1927.*

103. (K) J. ZBOROWSKI

Wielmożny Pan
Prof. dr Kazimierz Nitsch
Zabornia, poczta Chabówka

Zakopane, 22 XII 1938

Szanowny Panie Profesorze!

Z przyjemnością czytam nowy tomik o języku polskim na południe od Karpat, figurujący już w bibliotece niecierpliwego Muzeum. O ile nie minie furia bratysławska, Małecki również znajdzie się na indeksie u sąsiadów.

Łączę pozdrowienia

Juliusz Zborowski

1939

104. (K) K. NITSCH

Pan Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Zabornia, 17 IV [19]39

Szanowny Panie,
niestety, nie zdążymy już przyjechać po więcej limb, a potem już je trudno przesa-
dzać. Musimy więc, przynajmniej na razie, poprzestać na już zdobytych. Pani An-
tonina Obrębska-Jabłońska²⁴⁴ wzięła tamte limbki do osady (bo jak nazwać dom
z przynależnościami samotnie stojący na miejscu leśniczówki) o pięknej nazwie
(nie wymyślonej *ad hoc*) Wilcza Gardziel, leżącej w „gromadzie”, może i „gminie”
Pniewo w pow[iecie] łomżyńskim.

Czyby Pan nie mógł nasienia litworu przysłać nam do Krakowa?

Z serd[ecznymi] pozdr[owieniami]

K. Nitsch

²⁴⁴ Antonina Obrębska-Jabłońska (1901–1994) – polonistka, sławistka, uczennica K. Nitscha, od 1933 r. do śmierci należała do komitetu redakcyjnego „Języka Polskiego”, założycielka i długoletnia kierowniczka Katedry Filologii Białoruskiej Uniwersytetu Warszawskiego, profesor zwyczajna, kierowniczka Pracowni Filologii Białoruskiej Zakładu Słowianoznawstwa PAN, członkini honorowa wielu towarzystw naukowych.

105. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, dnia 31 VII 1939

Szanowny Panie Profesorze!

Przesłałem dziś odbitkę Zborowski – Semkowicz²⁴⁵ pod krakowskim adresem, dowiedziawszy się przypadkiem, że Pan będzie w tych dniach w Krakowie.

Poza tym poleciłem dla użytku Pańskiego zrobić kopie odpowiedzi na zapytania Starostwa nowotarskiego w sprawie nazw. Od Semkowicza wiem, że Panu już ta sprawa wiadoma. Mnie Starostwo odstąpiło wszystkie odpowiedzi, tak iż rozporządzam całym dotychczasowym materiałem.

Przede wszystkim muszę – przy całym głupstwie problemu – stwierdzić, że nie samo Starostwo wpadło na ten pomysł, lecz że ktoś takie pomysły Starostwu podsunął. Dalej trzeba być sprawiedliwym dla szanownej władzy nowotarskiej i uznać, że zaczęła się ona w myśl po kolei otrzymywanych wskazówek zwracać do „fachowców”. Że od razu na właściwych nie trafili, jakkolwiek i ci zapytywani z kolei pierwsi nie są bynajmniej tak znowu niewłaściwi, to inna rzecz. Fakt, że władza zwraca się o podanie opinii, a sama nie chce decydować, jest faktem datnim, i to się Starostwu chwali.

Pierwszego z kolei zapytano prof. gimn[azjum] w Nowym Targu, Kazimierza Barana²⁴⁶. Jest to solidnie naukowo przygotowany historyk, wydawca dokumentów i przywilejów nowotarskiego „miasta”, znający bardzo dobrze tak dzieje Nowego Targu, jak i dzieje Podhala. Ale, niestety, Baran tym razem, jak wynika z odpowiedzi, robi koncesje na rzecz nienaukowego traktowania zagadnienia.

Jednocześnie zapytano dra Ludwika Wyróstka, ucznia Semkowicza, rodem ze Skrzypnego, pracującego w bibliotece Akademii Umiejętności. Ten wcale nie najgorszy historyk Podhala poszedł po linii zupełnych koncesji na rzecz pędu ku zmianom, ale może nie sam tylko reprezentuje takie stanowisko. Podejrzanie mam, że umocniło go stanowisko Kazia Dobrowolskiego. Wiem na pewno m.in. od Semkowicza, że Dobrowolski nie znalazł innego punktu widzenia w rozmowie ustnej, jak tylko: „Ha, trudno, takie dziś prądy społeczne i narodowe”, i zaczął się martwić swoim zwyczajem, co potrwa zapewne dość długo.

Wyróstek wskazał na Semkowicza i na Komisję Językową, także na Dobrowolskiego i Długopolskiego²⁴⁷. I znowu Starostwo lojalnie rozesłało zapytania.

²⁴⁵ J. Zborowski, W. Semkowicz, *W sprawie herbu Zakopanego; W sprawie najstarszej pieczęci Zakopanego*, Kraków 1929.

²⁴⁶ Kazimierz Baran (1878–1961) – nauczyciel w Gimnazjum Nowotarskim, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, współautor (wraz z bratem Tadeuszem i Ludwikiem Wyróstkiem) książki *Z przeszłości miasta Nowego Targu*, Nowy Targ 1948.

²⁴⁷ Edmund Długopolski (1879–1947) – historyk, archiwista, badacz dziejów Podhala, pracownik Archiwum Krajowego w Krakowie (1901–1903), od 1905 r. nauczyciel gimnazjalny w Krakowie.

Semkowicz po otrzymaniu ankiety poszedł do wojewody. O tym jest wzmianka w jego odpowiedzi. Odpowiedź jego załączam także.

Muzeum nie otrzymało zapytania. Sądzę, że Starostwo nie przypuszczało, że regionalne muzeum musi się takimi sprawami interesować, póki ja tu jestem – obowiązkowo. Dowiedziałem się o ankiecie od Semkowicza i od razu na własną rękę, nie czekając zachęty, napisałem możliwie uprzejmy i jasny memoriał. Semkowicz czytał go przed wysłaniem. Był bardzo zadowolony z figlarnego przytoczenia Grunwaldu. Starostwo podziękowało za memoriał i z własnej woli cały materiał przysłało mi do przejrzenia. Już tylko jedno zapytanie: co myślimy o Waksmundzie i Frydmanie, więcej nic. Odpiszę w imieniu swoim i Semkowicza, że to samo myślimy, co i przedtem.

W moim memoriale po nazwisku wymieniłem Pana Profesora i Małeckiego. Żałuję, że nie podałem adresów. Trudno wymagać od Starostwa, aby orientowało się, który z uczonych zajmuje się danymi sprawami. Moim zdaniem, takie sprawy powinno załatwiać województwo znajdujące się w uniwersyteckim centrum. Województwo jest obowiązane wiedzieć, a na prowincji starosta gotów palnąć głupstwo, informować się niewłaściwie lub w ogóle nie informować.

Jak Pan Profesor widzi, stoję na stanowisku, iż pewnych spraw nie powinno województwo powierzać prowincji. Rzekomo dziwne stanowisko jak na regionalistę. Dzieje się to tylko dlatego, iż obawiać się można, że prowincjonalny starosta wprost nie ma kogo zapytać mimo najlepszych chęci i szuka po omacku znawców. Czy zawsze na takich trafi? Czy każdy, tak jak nowotarski, będzie słuchał rad, do kogo się zwrócić, i wreszcie do ludzi właściwych trafi?

Semkowicz namawia mnie, abym napisał popularny artykuł do „IKC”-a w sprawie tych nazw. Właściwie trzeba. Ale sezon wprost zawrotnie ruchliwy: P.T. uczeni, kursy wakacyjne, cudzoziemcy itd.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania i pozdrowienia

Juliusz Zborowski

1940

106. (K) K. NITSCH

WPan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Nitsch, Kraków, Gontyna 12

[Kraków,] 21 XI [19]40

Szanowny Panie,

nie dziwiłbym się wcale brakowi odpowiedzi na mą kartkę z 8 bm., nie zawsze ma się teraz ochotę do pisania. Ale znów myślę, że może ona Pana nie doszła? A pytałem w niej o głupstwo z punktu widzenia obecnych dziejów: o wyraz *niwa* na Podhalu – czy się go w ogóle używa i skąd nazwa wsi pod N[owym] Targiem? Ja znam *niwę* tylko ze Szczyrku czy z Libiąża jako pewnego rodzaju przeciwieństwo *rol*i. Bo pisuję sobie trochę artykułów o różnych polskich wyrazach i o to się zaczępiłem.

O języku prawie z nikim nie mówię, choć obcuje z Safarewiczami, Klemensiewiczem²⁴⁸, Oesterreicherem²⁴⁹. Lehr pojechał w Sandomierskie ożenić się. Milewski²⁵⁰ wrócił. Urbańczyka²⁵¹ i Małeckiego nie ma.

248 Zenon Klemensiewicz (1891–1969) – językoznawca, historyk języka, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek PAU i PAN.

249 Henryk Oesterreicher (1892–1942) – językoznawca, współpracownik redakcji *Słownika staropolskiego* i Komisji Językowej PAU.

250 Tadeusz Milewski (1906–1966) – językoznawca, slawista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, członek PAN.

251 Stanisław Urbańczyk (1909–2001) – językoznawca, dialektolog, historyk języka, leksykograf, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek PAU, redaktor *Encyklopedii wiedzy o języku polskim* (Wrocław 1978).

Z najlepszym pozdrowi[eniem]

K. Nitsch

107. (K) J. ZBOROWSKI

Wielmożny Pan
dr Kazimierz Nitsch
Kraków
Salwator, Gontyna 12

Juliusz Zborowski
Zakopane, Muzeum Tatrzańskie

[Zakopane,] 25 XI 1940

Szanowny Panie Profesorze!

Istotnie kartki z 8 bm. nie dostałem. Wedle mojej pamięci i dzisiejszej informacji z Zakopanego oraz Kościelisk wyrazu *niwa* nie używa się na Podhalu poza nazwą wsi, tj. poza tą wyjątkową nazwą geograficzną. Zakopianin powiedział: to pańskie powiedzenie, my mówimy: *grunt* albo *pole*. Kościeliszczanin wyraził się: *tak piszą w książkach*. Jest zatem świadomość, iż wyraz jest obcy góralczyźnie. Czy wyjaśnienia nazwy *niwa* nie trzeba szukać raczej w dziejach osadnictwa? Może to miara, może przeciwstawienie roli. Ale tu *rola* jest wyrazem używanym raczej jako miara dawna, osadnicza, np. *do ról* należą hale, lasy; gdy idzie o sprawy gospodarcze, mówi się: *grunt*, *gruncisko*. Szkoda, że nie mogę obecnie w innych wsiach poinformować się o tym problemie. Trochę o znajomych krakowskich wiem, najwięcej od prof. Grabowskiego²⁵², przez którego dałem również znać znajomym o sobie. Od czasu jego wyjazdu niewiele się u mnie zmieniło, dla odmiany były nowe kłopoty. *Ale kiejsi sie to musi wyłoc* – jak powiedział góral, zostawiwszy otwarty kran wodociągu w pokoju. Staram się wedle możliwości pracować książkowo na tematy z dziejów poznawania Tatr i Podhala w XIX w.

Łączę dla Państwa serdeczne pozdrowienia

Juliusz Zborowski

PS. Zdaje mi się, że część N[owego] Targu nazywa się Pol[ską] Niwą, na samej granicy wsi tej nazwy.

²⁵² W grę wchodzi dwie osoby: 1) Tadeusz Grabowski (1871–1960) – historyk literatury polskiej i francuskiej, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego (1909–1919) i Poznańskiego (od 1919), w okresie wojny pracownik Biblioteki Jagiellońskiej; 2) Tadeusz Stanisław Grabowski (1881–1975) – historyk literatur słowiańskich, dyplomata, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego (od 1945).

1941

108. (K) K. NITSCH

WPan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Nitsch, Kraków, Gontyna 12

[Kraków,] 8 III [19]41

Szanowny Panie,

1) Brückner, *Liter[atura] relig[ijna]*²⁵³ II 159, pisze o wyrazie z *Rozmyślań przemyskich*: „poczęli bić miotłami barzo żytkimi (por. narzeczowe *zidki* żwawy, szparki, koń *zidki*, *chłop zidki*, dziś jeszcze na Podhalu używane)”. Czy Pan zna ten wyraz? Ja np. w żadnym słowniku podhalańskim nie znajduję. Skąd to może być. Sam wyraz jest pd.-słowiański i na Rusi może nierodzimym, a w całym *Sł[owniku] st[aropolskim]* jest tylko ten jeden cytat, z *Rozmyślań*.

Czy znany jest na Podhalu *cyrw* i w jakim znaczeniu? = *chrobāk*, czy tylko pszczeli? O *chrobaku* napisałem poważną powiastkę na ½ arkusza druku, ale kiedy się to wydrukuje?²⁵⁴ Czy po wylaniu się wody z otwartego kurka wodociągowego?

My się tu trzymamy dość razem, wyjąwszy nieobecnych: ziemianina Lehra i Oesterreichera, który – wiadomo – wyjechał.

Serd[eczne] pozdr[owienia]

K. Nitsch

2) z SGP Karł[owicza] wynikałoby, że *gadzina* na Podhalu nie oznacza już bydła, jak w całej M[ało]polsce nizinnej.

253 A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. 2: *Pismo Święte i apokryfy. Szkice literackie i obyczajowe*, Warszawa 1903.

254 Pisane przez Nitscha podczas okupacji artykuły złożyły się na wydane w 1948 r. *Studia z historii polskiego słownictwa*, Kraków 1948. W nich także *Robak (i gadzina)*, s. 116–179 [przedruk w: K. Nitsch, *Świat mowy polskiej*, Warszawa 1994, s. 355–371].

109. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 3 IV 1941

Szanowny Panie Profesorze!

Że nie zawsze teraz odpisuję szybko, proszę się nie dziwić. Różne są czasem przeskody, powodujące, iż człowiek zamilka i do pisania się nie kwapi.

Otóż Brückner ma słuszność. Wyraz *zýtki* zapisałem dawno bardzo – chyba 1913 lub 1914 rok – w gwarach góralskich, mianowicie od Wielkiewiczowej Motyczki w Nowym Targu, srogiej już staruszki, oraz w Czarnym Dunajcu. Oba wyrazy w tekście opowiadanym, ale nie spisany przeze mnie. Poza tym słyszałem w piosenkach w N[owym] Targu (od Tereski Kudasikowej):

Janicku zýbki
Nie bój sie (lub: sa) bitki,
Obróć sie w koło,
Dej panu w coło.

Bodaj czy tej piosenki nie mam na wałku fonograficznym, ale o tym wie teraz tylko Chybiński.

Wyraźnie *zýbki*, *zybki*, a nie *zýtki*. W obu odmianach jako u Brücknera: ‘żwawy, zwinny, szybki’.

Nie pamiętam, czy kiedykolwiek – poza dwoma wymienionymi wypadkami w prozie – poza tą piosnką słyszałem ten wyraz. Chyba nie.

Kantor Józef, tak w monografii *Czarny Dunajec* („Materiały antrop[ologiczno]-archeol[ogiczne] i etn[ograficzne”] IX, 1907, 137*), jak i w artykule o pieśniach ludowych Podhala (w „Pamiętniku Tow[arzystwa] Tatrzańkiego” 1920, XXXVII, str. 201)²⁵⁵ zapisuje również tę piosnkę:

Janicku zýbki (a więc również dźwięk *b*!)
Nie bój się bitki,
Obróć sa w koło
Dej panu w coło.

Czy *zýbki* pod wpływem *gibki*?

Sprawa druga. *Cyrw* jest znany na Podhalu, ale tylko w odniesieniu do robaczków (czy jak się to tam nazywa) pszczoł. *U mnie juz cyrw. U nos jesce cyrwiu ni ma*. Pszczoły się *cyrwiom* – rozmnażają, składając robaczki, roją się.

Gadziny w znaczeniu bydła nigdy nie słyszałem. Może trafiłoby się spotkać na pograniczu lachowskim.

²⁵⁵ J. Kantor, *Pieśń i muzyka ludowa Orawy, Podhala i Spisza*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańkiego” XXXVII, 1919/1920, s. 178–205.

Tyle zatem. Cztery limbki przeznaczone dla Zaborni trzymają się, tylko nie wiem, jak to długo z nimi potrwa. Calusieńki płot koło ogrodu zniknął podczas zimy na opał, do ogrodu wchodzi teraz, kto chce i nie chce. Może przetrzyma ją dalej szczęśliwie. Przyzwyczajony do czystości i porządku w budynku i koło niego odczuwam dotkliwie wielkie zaniedbanie zewnątrz i wewnątrz. Oby się na tym skończyło tylko! Jestem i byłem optymistą, ale trudno dziś nim być bez zastrzeżeń. Ale – *kiejsi sie to musi przecie wyłoc*, jak powiedział gazda staroświecki w hotelu, odetkawszy kurek wodociągowy i daremnie szukając sposobu zatkania, spokojnie opuściwszy pokój. Jakby na potwierdzenie tych słów: akurat zacieka nam w kilku miejscach dach budynku.

Łączę serdeczne pozdrowienia dla Państwa i ukłony

Juliusz Zborowski

Gdzie Brückner mówi o istnieniu tego wyrazu w gwarach? W *Sł[owniku] e[tymologicznym]* nie.

* W słowniku 228 pominięte.

110. (K) K. NITSCH

WPan

Juliusz Zborowski

Zakopane 1

Muzeum Tatrzańskie

Nitsch, Kraków, Gontyna 12

[Kraków,] 7 IV [19]41

Szanowny Panie,
kto by miał dziś pretensję o nieodpisywanie zaraz! Ale bałem się, że list mój nie doszedł, jak tamten przed pół roku. Ale co się nie dzieje: pamiętam, że m pisał o Brücknerze z powodu *żydkiego*, a teraz widzę, że w *Sł[owniku] etymologicznym* ani słowa nie pisze, by to był wyraz podhalański. Skądże on to więc wziął? Jeśli Pan ma tę moją kartkę z zapytaniem, bardzo proszę o zacytowanie mi, jak brzmiało moje pytanie o *żydkiego* – może mi to pomoże w orientacji. A ja tymczasem w swoim słowniku znalazłem inny cytat: „Lud” XVI [s.] 65²⁵⁶ o Gadei²⁵⁷: *kiesi i ón bél żydki i ón bél hłope...* Niech Pan z tego powodu nie myśli, że tracę pamięć, tj. pamięć pewnie, że czasem zawodzi, ale umysłowo czuję się najzupełniej dobrze:

²⁵⁶ Chodzi o artykuł W. Brzezi *Materiały do poznania górali tatrzańskich* (por. przyp. 92).

²⁵⁷ Tomasz Stopka-Gadeja (ok. 1830–1910) – podhalański gawędziarz, według niektórych opracowań także przewodnik tatrzański.

8-godzinne siedzenie w bibliotece²⁵⁸ – czegom nigdy w życiu nie robił – znoszę dobrze, popisałem też trochę studiów wyrazowych. Gdybym miał więcej czasu i miejsca (mógł się spokojnie rozłożyć), palnąłbym większą rzecz o polskich pracach słownikarskich z uwagami metodycznymi, filologicznymi i całą serią przykładów – przyczynków od 2 stron do 2 arkuszy jeden. Może się to jeszcze kiedy zrobi. Najciekawsze są: studium dialektologiczno-historyczno-literacko-semantyczno-składniowe o *dopóki* i *zanim*²⁵⁹ – i powiastki lingwistyczne o *chrobaku* i *gadzynie*. A to, że Gadeja, ib[idem] 201, mówi: *Pon Jezus tak mo nas ludzi jak nieprzykładający gazda statek – co mo krowy, konie, owce i świnie i różnom gadzine i syćko i kotke*. Cóż Pan na tę *gadzinę*?

Na Zaborni nie byliśmy od października i – niestety – nie wiadomo, kiedy będziemy. Jest lokator, ale się niezbyt udał. Posiadłość, co prawda, jeszcze nie rozplądrowana, ale bez prawdziwej opieki. Ale co tam, *sićko śe przetrzimize*, choć ciężko będzie całe lato siedzieć w Krakowie; oby choć na Salwatorze!

Łączę najlepsze pozdrowienia

K. Nitsch

Moja żona dziękuje za pamięć o limbkach.

111. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 19 VII 1941

Szanowny Panie Profesorze!

Dopiero dziś odpisuję na ostatnią kartkę. Nigdy nie mam pewności na podstawie licznych doświadczeń, czy moja korespondencja dochodzi, to samo odnosi się do korespondencji dla mnie przeznaczonej.

Zýtki – cytował Pan z *Rozmyślań przemyskich* Brücknera²⁶⁰.

Przyznaję, że dotąd uważałem zawsze wyraz *gadzina* w znaczeniu 'bydło' za lachowski. Nigdy bowiem na góralstwie nie zanotowałem *gadziny* w znaczeniu bydła rogatego. Zacytowany w ostatniej kartce przez pana Gadaję „Lud” XVI, 65 pobił mnie oczywiście. Zwracam uwagę także na *gadzinę* w „spisku” do skarbów Chrościńskiego w „Pam[iętniku] Tow[arzystwa] Tatr[zańskiego]” 1905, XXVI, str. 87²⁶¹. Ja mam z góralstwy *gadzinę* tylko w znaczeniu czegoś

258 W czasie wojny Nitsch był pracownikiem Biblioteki Jagiellońskiej (przemianowanej na Staatsbibliothek Krakau).

259 K. Nitsch, *Dopóki i zanim*. Zob. *Świat mowy polskiej*, s. 223–301.

260 *Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa* w całości wydano trzykrotnie, pierwszą edycję przygotował A. Brückner (Kraków 1907).

261 *Michała Chrościńskiego Opisanie ciekawe gór Tatrów*, wyd. S. Eljasz-Radzikowski, Kraków 1905.

małego, a więc małych koni, krów, cieląt, drobiu, a nawet dzieci. Do rogatego bydła specjalnie jednak nie odnosi się. Jest to jakby pojęcie zbiorowe i znaczy zwierzęta w ogóle. A może z tego wyrobiło się dalsze znaczenie: zwierzęta, stworzenia małe.

Łączę serdeczne pozdrowienia dla Państwa

Juliusz Zborowski

Verte.

Limbki dla Zaborni trzymają się jeszcze, wszystkie cztery. Oby ich nie spotkał smętny los, bo płot naokoło naszej parceli nie istnieje w trzech czwartych.

112. (K) K. NITSCH

WPan

Juliusz Zborowski

Zakopane

Muzeum Tatrzańskie

Nitsch, Kraków, Gontyna 12

[Kraków,] 8 XI [19]41

Szanowny Panie,

czy Pan wie, co znaczy *kotelnica*?²⁶² W SGP nic o tym nie ma, ale 1 dawne źródło, nie podhalańskie, ma *kotelnicę* ‘łęg owiec’, a 1 nowe, Appenheimer, tłumacz Hanssona *Żywnie zwierząt domowych*²⁶³, *kotelnicę* ‘(porę) łęgu owiec’. W słowackim tylko Bernolák 1825²⁶⁴ ma: *kotelnica* ‘ohrada pro ovce baranice’. Co Panu wiadomo o tym wyrazie, jego formie i znaczeniu? Ma to też Stieber w swych *Gorcach* „Lud Słow[iański]” III²⁶⁵.

Jeszcze najlepiej to się siedzi w dziejach wyrazów.

We wrześniu o mało co nie byłem w Zakopanem, ale za to w r. 1942 na tym sobie użyję. Limbki na Zaborni dobrze [by] wyglądały.

262 Informacje te były potrzebne Nitschowi do artykułu *Kotelnia*. Zob. *Świat mowy polskiej*, s. 317–320.

263 Nils Hansson (1867–1945) – szwedzki agronom, w liście mowa o jego książce *Żywnie zwierząt domowych (jego teoretyczne podstawy i praktyczne wykonanie)*, tłum. E. Appenheimer, Poznań 1927.

264 Anton Bernolák (1762–1813) – ksiądz, słowacki językoznawca, kodyfikator pisowni i gramatyki j. słowackiego, w liście mamy odwołanie do *Słowára Slowenskiego, Česko-Latínsko-Nemecko-Uherskiego*, t. II: *K–N*, Buda 1825, s. 1049.

265 Z. Stieber, *Nazwy miejscowe pasma Gorców w Beskidzie Zachodnim. Z mapką*, „Lud Słowiański” III, 1934, z. 2, s. 213–265.

Z serd[ecznymi] pozdr[owieniami]

K.N.

A czy Pan zna wyrażenie: *kura się narościła* ‘zaczęła się nieść’?

113. (K) K. NITSCH

WPan
Juliusz Zborowski
Zakopane 1
Muzeum Tatrzańskie

Nitsch, Kraków, Gontyna 12

[Kraków,] 17 XI [19]41

Szanowny Panie,
ponieważ już raz kartka moja do Pana nie doszła, podejrzewam, że to samo stało się z kartką z 8 bm. Prosiłem w niej o wiadomość co do wyrazu *kotelnica* lub *katelnica*. *Kotelnicą* nowe podręczniki gospodarskie zwą lęg owiec, a 1 źródło, warszawskie!, z r. 1869 używa w tymże znaczeniu *kotelnicy*. Tymczasem poza kilku *Kotelnicami* wzdłuż całych Karpat i *kotelnicy* ‘zagrody dla kotnych owiec’ ze słowackiego Bernoláka, więc sprzed stu lat, nic nie mogę znaleźć. A przecie chyba to słowo karpackie. Czy się więc Pan z nim gdzie nie spotkał? Czy znają je górale?

A drugie: czy zna Pan *narościć się*²⁶⁶ (o kurach zaczynających się nieść)? Dziś to mazowieckie i sąsiednie, ale znane było Potockiemu, więc – ponieważ z prasz[owiańskiego] **narst* – mogło się gdzie uchować.

Takie są rozrywki w czasie czekania.

Serd[eczne] pozdr[owienia]

K. Nitsch

266 Informacje na temat tego wyrazu Nitsch gromadził do artykułu *Narost, naraszczanie i pokrewne*. Zob. *Świat mowy polskiej*, s. 324–328.

114. (K) J. ZBOROWSKI

JWPan
Dr Kazimierz Nitsch
Kraków
Salwator – Gontyna 12

Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

[Zakopane,] 27 XI 1941

Szanowny Panie Profesorze!

Pierwsza, wcześniej wysłana kartka przyszła w parę dni po drugiej. Tej osobliwości jeszcze nie było. Owszem: *kotelnica* jest ogrodzeniem dla owiec, które się mają legnąć, lub dla owiec tuż po wylęgu z małymi. Pamiętam, że mnie pouczał Suleja, iż wyraz ten nie ma nic wspólnego z kotłem pasterskim w szałasie, tylko z *koce-niem się* owiec. Żałuję, że od kilku tygodni nie miałem sposobności widzieć się ze znanym Panu zbieraczem toponomastyki²⁶⁷ tatrzańskiej, gdyż pewnie i on ma jakieś notatki wobec istnienia takiej nazwy miejscowej, choćby tylko na Gubałówce („Sonnenbergalpe”). Natomiast ten kurzy wyraz jest mi całkiem nieznan. Czy *kotelnica* jest i teraz używana poza nazwami miejscowymi, doprawdy nie wiem; ja mam tylko jedną notatkę, a żadnego bacy pod ręką.

Zima u nas już w październiku, mocne mrozy do 20 stopni. Ja skracam czekanie zajęciami bibliograficznymi i gromadzeniem notatek do dziejów poznawania Tatr i Podhala do połowy XIX wieku (szkice historyczne, etnograficzne, podróżnicze, dzieje badań i znajomości tej ziemi), coś, co ma być od Hoesickowego dzieła²⁶⁸ nieco mądrzejsze, choć nie obejmujące całości, jedynie pewne zagadnienia i pewnych podróżników.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Juliusz Zborowski

²⁶⁷ Chodzi o W.H. Paryskiego.

²⁶⁸ Chodzi o cykl F. Hoesicka *Tatry i Zakopane. Przeszłość i terażniejszość* (cz. I–II, Poznań – Warszawa 1920, cz. IV, Warszawa 1931). III częścią są *Legendowe postacie zakopiańskie* (*Chatubiński, ks. Stolarczyk, Sabata*), Warszawa 1922.

1942

115. (K) J. ZBOROWSKI

JWPan
Prof. dr Kazimierz Nitsch
Kraków
Salwator – Gontyna 12

Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Zakopane, 18 I 1942

Szanowny Panie Profesorze!

Tym razem ja udaję się z „kwerendą”. 1) Czy istnieje – nieznanym Lindemu – wyraz w st[aro]pol[szczyźnie] *salenny*? i co znaczy? Być może, iż to myłka druku w starej książce, ale zastąpienie tego wyrazu *solennym* nie daje sensu. 2) Czy w leksykonie Meyera²⁶⁹ lub Brockhousa²⁷⁰ jest coś o geografii Vareniusa z XVII w.? Jakiej był narodowości i kiedy ukazała się jego *Geografia*? Oba pytania nie są pilne. Tu zima pstra, optycznie kapitalna, opałowo zabójcza, ale taką samą, ino niepiękną, macie w Krakowie. Dociąga teraz do -30°C. Zapowiadał się pseudosezon w miniaturze, już było dość krajowej publiczności, ale sprawa zimowego sportu zlikwidowała momentalnie te zaczątki.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Juliusz Zborowski

²⁶⁹ Joseph Meyer (1796–1856) – niemiecki wydawca.

²⁷⁰ Friedrich Arnold Brockhaus (1772–1823) – niemiecki wydawca.

116. (K) K. NITSCH

WPan

Juliusz Zborowski

Zakopane 1

Muzeum Tatrzańskie

Nitsch, Kraków, Gontyna 12

[Kraków,] 21 I [19]42

Szanowny Panie,

Barnard Varen(ius) *1622 nad Łabą, † 1650 lub [16]55 w Leiden (tam, gdzie ½ roku temu † v. Wijk). *Durch sein Hauptwerk Geographia Generalis, Leiden 1650, begründeter die allgem[ein] Geographia* (Brockhaus 1934).

*Hitzacker a. d. Elbe był nauczycielem domowym w Amsterdamie, pisał też o Japonii – w [Le] *Grande Encyclop[édie]*²⁷¹.

Za to *Enc[iclopedia] Italiana*²⁷²: *Hitzaker koło Lüneburgu (Połabianie!), *geografo fiammingo*, studia w Hamburgu, Królewcu, Lejdzie, matematyka, fizyka, medycyna, dr medycyny, żył w biedzie. Dzieło jego pośmiertnie rozślawił Newton i spowodował 2. wydanie w Anglii.

Non è una dissertazione geogr. del mondo, una un'èsposizione dei fenomeni generali, distinta in terrestres, caelestes at humanae... l'opera sua appare come un trattato di geografia, matematica e fisica generale... per la prima volta nell'età moderna, la geografia come un organismo scientifico bene individuato, con compiti e metodi propri; sotto questo riguardo agli appare come un novatore geniale...*²⁷³

Encyclopædia] Brit[annica]: 1) *absolute geography* (mater.), 2) *relative g[eography]* (do słońca, gwiazd, klimat), 3) *comparative geogr[aphy]* (krótko bliższe podziały).

O *salennym* nic nie mogę powiedzieć; w *Sł[owniku] st[arop]olskim* go nie ma. Przy sposobności proszę o ewent[ualne] dalsze wiadomości o *kotelnicy* 'zagrodzie dla kotnych owiec', poza Sulejową.

Tutaj nudnawo: nic naprawdę ciekawego ani w życiu, ani w języku. Ponieważ na nartach nigdy nie jeździłem, więc nawet z tym nie miałem kłopotu, choć innych dość.

271 *La Grande Encyclopédie. Inventaire raisonné des sciences, des lettres, et des arts, par une société de savants et de gens de lettres*, Paris 1886–1902.

272 *Enciclopedia Italiana di scienze, lettere ed arti*, Roma 1929–1937.

273 To nie jest rozprawa naukowa o geografii świata, przedstawienie ogólnych zjawisk, podzielonych na ziemię, niebo i człowieka... jego dzieło jest traktatem o geografii, matematyce i fizyce... po raz pierwszy we współczesności. Geografia jako materia naukowa, dobrze określona, z własnymi zadaniami i metodami. Pod tym względem wydaje się genialnym innowatorem...

Do widzenia

K.N.

*Zadania.

117. (K) J. ZBOROWSKI

JWPan
Prof. dr Kazimierz Nitsch
Kraków
Salwator – Gontyna 12

Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Zakopane, 2 III 1942

Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo dziękuję za bardzo dokładną informację o Vereniuszu. Ja, niestety, niczym nowym na temat *kotelnicy* nie mogę się pochwalić, a materiały Pana P[aryskiego] są na razie zapakowane na wypadek jego wyjazdu przymusowego²⁷⁴.

U nas taje na dobre, ale warstwa śniegu, np. w naszym ogrodzie, jeszcze bardzo gruba; zima wypompuwała wszystkim sporo monety, której i tak jest b[ardzo] skąpo, i w co drugim domu zamroziła ziemniaki, podstawę dzisiejszego pożywienia. Toteż nastroje niewesołe, choć skądinąd powinny być niezłe. Trochę ludzi, głównie z Warszawy, imituje sezon i przypomina Europę. W van Wijku straciło Zakopane dawnego i wiernego bywalca²⁷⁵. Do zbioru fotografii będę się starać kiedyś o jego podobiznę (pisał o Zakopanem, o archaizmie podhalańskim²⁷⁶ itd.).

Łączę pozdrowienia

Juliusz Zborowski

²⁷⁴ W.H. Paryski jako obywatel amerykański był więziony w zakopiańskim „Palace” i krakowskim więzieniu przy ul. Montelupich, a następnie internowany w niemieckich obozach w Bawarii (Tittmoning i Laufen).

²⁷⁵ N. van Wijk spędzał wakacje w zakopiańskiej willi S. Szobera.

²⁷⁶ N. van Wijk, *Z przeszłości archaizmu podhalańskiego*, „Lud Słowiański” IV, 1937, z. 1, s. 116–124.

118. (K) K. NITSCH

WPan
 Juliusz Zborowski
 Zakopane
 Muzeum Tatrzańskie

Nitsch, Kraków, Gontyna 12

[Kraków,] 18 V [19]42

Szanowny Panie,
 bardzo być może, że będę musiał opuścić mieszkanie, a przynajmniej mocno je ograniczyć. Robiąc z tego powodu rewizję książek, znalazłem 2 Pańskie. Jedna jest na pewno Pańska: życiorys ks. Blaszyńskiego²⁷⁷, a że ją chcę zaraz odesłać, więc zapytuję, czy Pański jest też Rutz, *Sprache, Gesang und Körperhaltung*²⁷⁸, bo bym w takim razie razem odesłał. Czekam więc odpowiedzi. A że Pan widzi, jak pięknie piszę, więc zaznaczam, że to bynajmniej nie ze zdenerwowania – mam się zupełnie dobrze – że to już od kilku lat powinienem pisywać tylko na maszynie²⁷⁹. Zlikwidowanie mnóstwa niepotrzebnych książek jest nawet pożyteczne, tylko trudno nieraz rozdzielić te potrzebne lub miłe (a więc potrzebne) od balastu.

Właśnie byłem na pogrzebie Heleny Kutrzebianki²⁸⁰, anglistki, nagle zmarłej, bodaj przez zatrucie się gazem w łazience. Zresztą nasi znajomi mają się normalnie dobrze.

Najlepsze pozdrowienia

K. Nitsch

277 Wojciech Blaszyński (1806–1866). W liście mowa o książce Jakuba Górki *Książd Wojciech Blaszyński. Proboszcz w Sidzinie. Rys historyczny z dziejów diecezji tarnowskiej*, Tarnów 1914.

278 Ottmar Rutz (1881–1952) – niemiecki prawnik i polityk, opracował typologię ludzkiego głosu, autor książki *Sprache, Gesang und Körperhaltung. Handbuch zur Typenlehre* Rutz, München 1911.

279 Postępująca u Nitscha utrata wzroku była spowodowana cukrzycą, część listów pisał więc na maszynie.

280 Helena Kutrzebianka (ok. 1920–1942) – studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, córka rektora UJ Stanisława Kutrzeby.

119. (K) J. ZBOROWSKI

JWPan
Prof. dr Kazimierz Nitsch
Kraków
Salwator – Gontyna 12

Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

[Zakopane,] 20 V 1942

Szanowny Panie Profesorze!

Już dość dawno dowiedziałem się o przeprowadzce mieszkańców tej dzielnicy. Rozumiem przykrość i kłopot. Życiorys Blaszyńskiego jest ode mnie. Rutz również, ale go przeznaczyłem dla Seminarium Sław[istycznego] lub B[iblioteki] Jagiell[ońskiej], proszę więc nie odsyłać i dowolnie zadysponować. A gdyby wśród dubletów znalazły się broszurka Krotoskiego o Spiszu²⁸¹ i Zawilińskiego dwie odbitki o góralach w Czadeckim²⁸², druki, które prawdopodobnie przepadły naszej bibliotece z powodu wojny, chętnie reflektowałbym na nabycie.

O śmierci Kutrzebianki dowiedziałem się z „Gońca”; przygnębiające wrażenie na małej grupce znajomych i taterników zrobiła śmierć Komornickiego²⁸³. Niedawno był tu prof. Simm²⁸⁴, zoolog, świeżo Tad[eusz] Grabowski, tak iż mniej więcej orientuję się w położeniu krakowskich znajomych. O lwowskich ludziach wiem dużo z korespondencji z Chybińskim i Wacławem Olszewiczem, najmniej o wileńskich, skąd bardzo rzadko ktoś do mnie pisze.

Łączę dla Państwa pozdrowienia

Juliusz Zborowski

281 Historyk Kazimierz Krotoski (1860–1937) napisał 4 artykuły na temat Spisza: 1) *Stosunki etnograficzne na Spiszu*, „Świat Słowiański” IV, 1908, nr 37, t. I, s. 338–357; 2) *Znaczenie dziejowe Spisza dla Polski*, „Echo Tatrzańskie” I, 1918, nr 7, s. 4–5, II, 1919, nr 1, s. 5; 3) *Spisz a rozbiory Polski*, „Echo Tatrzańskie” II, 1919, nr 5–6, s. 3–4; 4) *W sprawie południowych kresów polszczyzny na Spiszu, Orawie i Czadeckiem*, „Przeгляд Powszechny” 1920, nr 147–148, s. 81–100.

282 R. Zawiliński, *Przyczynek do etnografii górali polskich na Węgrzech*, Kraków 1893; idem, *Przyczynek II do etnografii górali polskich na Węgrzech*, Kraków 1896.

283 Stefan Komornicki (1887–1942) – historyk sztuki, muzeolog, konserwator Muzeum Czartoryskich w Krakowie, docent i wykładowca na Uniwersytecie Jagiellońskim (1932–1939), członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, taternik.

284 Kazimierz Simm (1884–1955) – zoolog, entomolog, od 1920 r. profesor Akademii Rolniczej w Bydgoszczy, później profesor w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, od 1937 r. (z przerwą na okres wojny i okupacji) na Uniwersytecie Poznańskim.

120. (K) K. NITSCH

WPan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Nitsch, Kraków, Gontyna 12

Kr[aków,] 13 VIII [19]42

Szanowny Panie,
wreszcie dziś zdołałem wyprawić książkę o Blaszyńskim, blisko w 3 miesiące po Pańskiej kartce. Przyczyną moja już 2-miesięczna choroba na ischias, na który miałem już 5 tygodni urlopu zdrowotnego, chodząc wprawdzie do miasta na elektryzację i zastrzyki, ale nie zaglądając do Biblioteki, gdzie leżała ta książka. Dziwna może tytulatura na przesyłce pochodzi stąd, że nosił ją na niemiecką pocztę służący biblioteczny. Obecnie mam się trochę lepiej, więc niby urzęduję, mając jeszcze nietknięty swój 2-tygodniowy właściwy urlop. Żeby to przynajmniej przez ten czas można było coś naprawdę zrobić, ale niby to boli tylko jedna łapa, w rzeczywistości jednak unieruchamia to całego człowieka, tak że poza czytaniem i robieniem wypisków językowych z tej lektury czas jest stracony. Zwłaszcza jeżeli się ma takie stosunki mieszkaniowe i otoczeniowe jak teraz. Ale to się wszystko musi wylać prędzej, niż myślał ten słynny Pański góral.

Odbitek Krotoskiego i Zawilińskiego nie można dojść, bo dublety nie zostały przeniesione do nowego gmachu, zostały na św. Anny²⁸⁵. Trzeba więc z tym poczekać do wylania się tej wody.

Najlepsze pozdraw[ienia]

K. Nitsch

285 Siedzibą Biblioteki Jagiellońskiej do 1940 r. było Collegium Maius UJ.

121. (K) J. ZBOROWSKI

JWPan
Dr Kazimierz Nitsch
Kraków
Salwator – Gontyna 12

Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Zakopane, 17 VIII 1942

Szanowny Panie Profesorze!

Książka doszła, kartka również (dziś otrzymałem – z 13 bm.). Wiem dość dokładnie o znajomych i o Panu, bo bawi tu trochę ludzi ze sfer naukowych, zatrudnionych urzędowo²⁸⁶, m.in. prof. Piech²⁸⁷, Kazim[ierz] Witkiewicz²⁸⁸ z Muz[eum] Przemysłowego²⁸⁹ wpadł na kilka dni odpoczynku, a to encyklopedia wiadomości o Krakowie. Często przywożą mi różni dobrzy ludzie wieści o nawet nieznanym sobie, ale mnie znajomym osobach, wiedząc, jak mnie to interesuje.

Ja też choruję od dwóch miesięcy na wściekłą egzemę, uporczywą jak...; myć się wodą nie mogę, golić się nie mogę, spać swędzenie nie daje, ale już jest trochę lepiej. Nastrój mimo to b[ardzo] dobry. Dziś jeszcze lepszy, bo po 16 miesiącach opuściła „Wilczą Górę” moja siostra – ze skrzepem w sercu. Ja po raz czwarty wisiąłem w mocno głupiej sytuacji. Straciłem ostatnio mnóstwo czasu *als Berater*²⁹⁰ grupy antrop[ologiczno]-etnogr[aficznej] Inst[itut] f[ür] D[eutsche] Ostarb[eit] na terenie Szaflar itd.

Serdeczne pozdrowienia dla Państwa

Juliusz Zborowski

PS. Cztery limbki dla wili Pana pod Zabornią, niestety, skradziono.

286 Część pracowników UJ za pozwoleniem władz uczelni znalazła w czasie wojny zatrudnienie w Instytucie Niemieckich Prac na Wschodzie (IDO) i w Staatsbibliothek Krakau.

287 Kazimierz Piech (1893–1944) – botanik, profesor w Katedrze Anatomii i Cytologii Roślin na Uniwersytecie Jagiellońskim.

288 Kazimierz Witkiewicz (1880–1973) – malarz, grafik, bibliotekarz, profesor (od 1954) Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

289 Chodzi o Miejskie Muzeum Techniczno-Przemysłowe im. A. Baranieckiego w Krakowie.

290 *als Berater* (niem.) – jako konsultant. Aby uchronić zbiory Muzeum Tatrzańskiego, Zborowski był konsultantem w IDO do spraw kultury podhalańskiej.



Juliusz Zborowski (z lewej) w Szaflarach, czerwiec lub lipiec 1942 r.

122. (K) K. NITSCH

WPan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Nitsch, Kraków, Gontyna 12

Kr[aków], 2 X [19]42

Szanowny Panie,
mam nową prośbę dialektologiczną. Idzie mi o to, jaki jest na Podhalu odpowiednik literackiego *nim*, *zanim*. Prawdopodobnie coś w rodzaju *zaczym* lub nawet *czym*: *zaczym się zabrał*, *już było za późno* itp. Po słowacku jest też narzędnik, mianowicie *kým*, a zdaje mi się, że i w Polsce południowej słyszałem jakieś *zakiem* czy *nikiem*. W WP²⁹¹ jest po prostu *czym*.

W st[aro]p[olszczyźnie] są z tym różne dziwy: *niźli przyszedł*, *było za późno*, a *nim*, z rzadka się pojawiające od poł[owy] XVI, zwycięża dopiero w XVIII, nic więc dziwnego, że go w mowie ludowej nie ma. Śr[ednio]wieczne też *aliż*, jak nie-raz w magazynie *Sł[ownika] st[aro]p[olskiego]* na kartkach Pańską ręką pisanych.

U nas wciąż to samo. Rad by już człowiek zobaczył kogo innego (tylko Obrębska była z W[arsza]wy 2 dni) lub gdzieś pojechał, ale mój ischias nie dał mi nawet za Gdów wyjechać, jak w roku zeszłym²⁹². Teraz prawie ustąpił, ale jeszcze się boję puszcząć dalej. Oczywiście liczę, że na przyszły rok będę znów dobrze chodził, nawet po górach.

Serdeczne pozdrowienia

K. Nitsch

²⁹¹ Wielkopolsce.

²⁹² Ponieważ w czasie wojny wyjazdy do Zaborni były utrudnione, Nitsch część urlopu spędzał w Lubomierzu (gm. Łapanów), rodzinnej wsi Piotra Galasa.

123. (K) J. ZBOROWSKI

JWPan
 Dr Kazimierz Nitsch
 Kraków
 Gontyna 12
 Salwator

Juliusz Zborowski
 Zakopane
 Muzeum Tatrzańskie

[Zakopane,] 5 X 1942

Szanowny Panie Profesorze!

Mocno to dawne czasy, kiedy wypisywałem kartki do *Sł[ownik] st[aro]p[olskie]go* na drugim piętrze Collegium Novum! *Kieby sie tak dwaścia roków fciało wrócić abo ino 10!* Aż zgroza, ile człowiek ma lat bez własnych zabiegów. Niedawno był u mnie jeden z Pana uczniów, dowiedziałem się od niego o Pańskim zdrowiu, o jego robocie słownikowej w terenie z ramienia Inst[itut] f[ür] D[eu]tsche] Ostarb[reit]²⁹³ i wiele o znajomych.

Dobrzeście Panie pedzieli, co o rok bedziecie tutok hodzić po wirhak, ale zakiela to bedzie, trzymać sie, jako mozecie. Jo se tak pomysłujem, co sie heba tyn mąt po świecie skóńcý, zakiel przýdom Godnie Święta. Ino bedzie kiela tryjontu, zacým sie sýćka do hałupy wrócom jako trza. E dyć nie wieda nika nic, co bedzie, zakil sie stretniemy w Krakowie abo ka inędyj. Ino ze sie tyn cas doś ta wartko zwyrce, nicým sie cłowiek osoto, juześ stary, dziod rzeke.

Tyle w odpowiedzi i do widzenia

J. Zborowski

293 Prawdopodobnie mowa o M. Małeckim, który podczas wojny za wiedzą władz UJ podjął pracę w IDO m.in. w celu ochrony majątku uniwersyteckiego i zabezpieczenia tajnego nauczania (od kwietnia 1942 pełnił funkcję pełnomocnika rektora UJ do spraw tajnego nauczania).

124. (K) J. ZBOROWSKI

JWPan
Dr Kazimierz Nitsch
Kraków
Salwator – Gontyna 12

Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

[Zakopane,] 17 XI 1942

Szanowny Panie Profesorze!

Zapewne doszła moja kartka z odpowiedzią na pytanie w sprawie *niżli, zanim*. Dziś ja mam kwerendę.

Jak się nazywał ów ksiądz, który pod pseudonimem MiniM wydał rozprawkę o nazwie Spisza (*Spisz czy Spiż*)?²⁹⁴

U nas pełna zima, nocami -8°. W budzie zaczyna się lodownia, a na prywatny użytek są trociny i torf, wszystko po fantastycznych cenach. Marznie się z powodu również fantastycznych cen żywności, gorzej niż ub[iegłego] r[oku], ale obecnie z większą ochotą wyobrażam już sobie przyszły letni sezon w Zakopanem, który obiecuje sobie mnóstwo ludzi dla odprężenia nerwów i remontu zdrowia. Jak się Pan Profesor teraz czuje? Trochę o krakowskim świątku opowiadał mi niedawno prof. Grabowski. Prof. Kowalski²⁹⁵ powinien długo żyć wedle znanego powiedzonka, bo go lwowska plotka uśmierciła, pomieszawszy z warszawskim ginekologiem tegoż nazwiska istotnie zmarłym czy – jak się dziś mówi – umartym (zmarł // *został umarty*).

Z panną Kowalską²⁹⁶ spotkałem się w lipcu i sierpniu w Szaflarach, gdzie z drem Jamką²⁹⁷ „kopała” szaflarski zameczek. Nie wiem, czy koniec tej pracy dał takie same wyniki, jak informował mnie Jamka podczas moich czynności *als*

²⁹⁴ MiniM, *Spisz czy Spiż. Próbką historyczno-filologicznego wyjaśnienia i ustalenia pierwotnej nazwy dawnej dzielnicy polskiej*, Kraków 1911.

²⁹⁵ Tadeusz Kowalski (1889–1948) – orientalista (turkolog, arabista i iranista), od 1919 r. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek PAU, ojciec A. Kowalskiej-Lewickiej.

²⁹⁶ Anna Kowalska-Lewicka (1920–2009) – etnolog, w latach 1942–1953 pracowniczka Muzeum Archeologicznego w Krakowie, zaangażowana w działalność Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego (pełniła funkcję prezesa), prowadziła m.in. badania nad kulturą ludową Karpat (przede wszystkim Podhala i Beskidu Sądeckiego), córka T. Kowalskiego.

²⁹⁷ Rudolf Jamka (1906–1972) – archeolog, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego (1950) i Uniwersytetu Jagiellońskiego (1950–1972), badacz Śląska.

Berater przy grupie etnogr[aficzno]-antropol[ogicznej], ale chyba upragnionego przez pracodawców wikinga nie wygrzebano²⁹⁸.

Łączę pozdrowienia i wyrazy poważania dla Państwa

J. Zborowski

125. (K) K. NITSCH

WPan

Juliusz Zborowski

Zakopane

Muzeum Tatrzańskie

Nitsch, Kraków, Gontyna 12

[Kraków,] 19 XI [19]42

Szanowny Panie,

MiniM to ks. Franciszek Namysłowski²⁹⁹, który swoje „jako rękopisma” drukowane dzieło sam Jagiellonce ofiarował, rzecz więc pewna. Pod koniec życia był kapelanem na cmentarzu Rakowickim, umarł około 1918.

Pańska odpowiedź z różnymi *zacým*, *ńicým* i *zakël* poszła w kilku odpisach do ludzi, których się też o to pytałem, budząc radość, też u niefachowych. *Zacym* jest og[ólno]małopolskie, *ńicym* raczej kresowe, np. pod Rzeszowem, *zakël* już pod Gdowem nie znane, choć *pokël* ‘póki’ oczywiście tam panuje. W całej Wielkopolsce jest po prostu *czym*, jak i po chorwacku (*čim*). Mazowsze?

Może by się powodziło niezgorzej, gdyby nie warunki mieszkaniowe. I to nie czysto mieszkaniowe, bo do ciasnoty, a nawet lekkiego chłodu można się przyzwyczaić, ale to – że się tak wyrażę – sąsiedzkie: czysto formalnie i one są możliwe, ale łączą się z nimi różne niemiłe sprawy. A że one trwają zaledwie 5 miesięcy, więc się boję, że mogą potrwać więcej niż drugie tyle.

²⁹⁸ Świadectwem tego spotkania jest również zdjęcie Zborowskiego w towarzystwie nierozpoznanego mężczyzny na tle kościoła w Szaflarach wykonane w czerwcu/lipcu 1942 r. (w niniejszej edycji). W liście jest mowa o stanowisku archeologicznym na lewym brzegu Dunajca, gdzie na wapiennej skale od XIII w. stał zamek. Pozostały po nim jedynie resztki ruin. Wykopaliska, które prowadzono tu w 1942 r. z inicjatywy IDO, miały dowieść germańskiego pochodzenia pierwszych osadników. Ironiczna uwaga Zborowskiego o „wikingu” dowodzi, że Polacy uczestniczący w tym przedsięwzięciu (R. Jamka, A. Kowalska) sabotowali je, podobnie jak i inne działania podejmowane przez IDO.

²⁹⁹ Franciszek Namysłowski (1847–1922) – ksiądz, wieloletni kapelan cmentarza Rakowickiego.

Umarła moja kuzynka i rówieśnica Helena d'Abancourt³⁰⁰, srodze się nacierpiawszy na gruźlicę, zwłaszcza gardła. No, nasze stosunki szpitalne!

Z serd[ecznymi] pozdr[owieniami]

K. Nitsch

Że im bliżej końca, tym będzie ciężej, to było do przewidzenia.

³⁰⁰ Helena d'Abancourt de Franqueville (1874–1942) – historyk sztuki, bibliotekarka (pracowała w Bibliotece PAU).

1943

126. (K) K. NITSCH

WPan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Nitsch, Kraków, Gontyna 12

[Kraków,] 18 I [19]43

Szanowny Panie,
czy do *bywã* 'mieszka' i *bywuje* 'bywa' infinitivus jest jednaki: *bywać*? Czy do *pijuje* inf[initivus] jest *pijać*? itp. Pytania powstały stąd, że znalazłem w *Pamiętnikach* [-], kresowe [?], stale *wartuje* (10 złotych, 2 ruble itp.), ale nie znalazłem *wartować* ani *wartowało* (choć to ostatnie trafia się we wsch[odnich] polskich gwarach). Jest więc *wartã*, *wãrcę*, *waruje*, ale inf[initivus] tylko *wartać*. A czy po góralsku inf[initivus] *wartać* czy *wãrtać*?

Ale to sýćko nic nie wãrcę wobec tego, co wkrótce przyjdzie, tylko że się na razie trzeba pocieszać przyrównywaniem siebie do Archimedesesa.

Najlepsze pozdrowi[enia]

K. Nitsch

127. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 22 I 1943

Szanowny Panie Profesorze!

To, co mam w zapiskach, w pamięci i ze świeżej po otrzymanej kartce rozmowie z zakopianem i sichlanem, podaję:

Bywã – mieszka; *bywać* i *bywować*;

Bywuje – bywa; *bywać* i *bywować*;

Pijuje – pijać; nigdy dotąd nie trafiło mi się zanotować ewentualnego *pijować*, i mnie interesowało wykrycie takiej postaci; zawsze następowały *pijać* lub *popijać*.

Wårtać, wårce, wårtå – ostatnie, chyba nowsze; *wårtåł*; nie słyszałem nigdy *wårtuje, wårtować, wartować, wartuje*.

Mam wrażenie, że do dziś dnia niektóre formy powstają pod wpływem chwilowego „zapotrzebowania”, tj. potrzeby dokładniejszego lub bardziej obrazowego przedstawienia czynności.

Może nie nic, ale *iście mało sýcko wårce* wobec tego, że – jak się to mówi – jeździemy ciągle naprzód, ino konie zaprzęgamy *nie do dysła, ba do* ⁴*ozwory*.

Ukazała się etnograficzna praca o Szaflarach³⁰¹. Zapewne już ją Pan zna. Nie widzę ani etnografii, ani pracy. Jako świadek terenowych wyczynów znam metodę, wiedzę, przygotowanie itd. W przypisku wiadomość, że dałem do dyspozycji rękopiśmienne materiały folklorystyczne. Wiem, że odpisałem na dwa listy, otrzymane już po kilkutygodniowym pobycie autorki w terenie, na szereg pytań w rodzaju: Jak się nazywają belki wystające pod dachem? Czy istnieje szopka? Jakie są zabawy dzieci? Jak się odbywa wesele, czy jest wiara w skarby, diabła itd. Kwestionariusz był bardzo obfity. Wzrosła w rozprawie ilość znanych nazw z czasów kolonizacji; znana była nazwa *Ranisborg*³⁰² lub *Ranysberg* i jej uzupełnienia: *za Ranisbergiem, pod Ranisborg* itd.; w rozprawie sugestia trzech odmiennych: *Ranersberg (auch Ranesberg oder Ranisbork), Zaranesberg, Podranesberg*.

Zima na ogół ładna, b[ardzo] późna, choć raz strzełiło do -31° w nocy. Ludowa św. Agnieszka dała wczoraj dzień typowo wiosenny. Sezon żaden. Ruch na kolejki (Kasprowy i *Sonnenbergalpe*) niewielki, tak samo do *Marchental* nie jeżdżą tłumnie sanki, a piesi nie zaludniają, tak jak w ub[iegłym] r[oku] *Edelweisstal*³⁰³.

Łączę wyrazy poważania dla Państwa i serdeczne pozdrowienia

Juliusz Zborowski

128. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 28 I 1943

Szanowny Panie Profesorze!

W ub[iegłym] r[oku] podczas letnich miesięcy, równocześnie gdy inne ekspedycje poszukiwały – wedle współczesnych zasad nauki – śladów najstarszych miesz-

³⁰¹ Chodzi tu o trzyczęściowy artykuł Ingeborg Sydow: *Volkskundliche Untersuchungen in dem góralischen Dorf Szaflary*, „Deutsche Forschung im Osten. Mitteilungen des Instituts für Deutsche Ostarbeit Krakau” 1942, nr 7, s. 266–271; cz. 2, 1942, nr 8, s. 305–316; cz. 3, 1943, nr 3, s. 90–99. Szczegółowe informacje na temat badań etnograficznych prowadzonych przez IDO zob. Maj, Trebnia-Staszal 2015.

³⁰² Jeden z wariantów nazwy wzgórze w Szaflarach.

³⁰³ Podczas okupacji Niemcy wprowadzili na Podhalu swoje nazwy, i tak Dolinę Kościelińską nazywano *Marchental*, Dolinę Białego (i czasem Dolinę Strążyńską) – *Edelweisstal*, a Gubałówkę – *Sonnenbergalpe*.

kańców Podhala, przekopywali archeologowie pod kierunkiem dra Jamki Skałkę Szaflarską. W tych dniach dowiedziałem się o paru szczegółach, które dotyczą Skałki, i chciałbym je podać zainteresowanemu. Adresu jego jednak nie znam. Piszę przeto na ręce Szanownego Pana Profesora pod adresem p. Kowalskiej, która brała udział w tej wyprawie. Bardzo proszę o łaskawe wręczenie tego listu przy sposobności za pośrednictwem prof. Tadeusza³⁰⁴.

Miałem list od znajomych, m.in. o Chomińskim; siedzi na miejscu, jest bez zajęcia i stąd mu ciężko.

Korci mnie napisanie kiedyś felietonu pod adresem historyków i historyków osadnictwa. Czy *per analogiam* nie należałoby zrewidować pojęć o ilościowym stanie kolonizacji średniowiecznej. Czy geograficzne nazwy z tych czasów, nazwiska ludzi, prawodawstwo miejskie, język urzędowy, a nawet znaczenie przybywającego elementu są dowodem ilości tego elementu, czy nie zaciemniają obrazu prawdziwej ówczesnej struktury narodowościowej? Przecież zasadniczą cechą jest nie ilość, lecz uprzywilejowanie. A o gwarze wspomnianych najstarszych mieszkańców pod Tatrami na pewno napiszę, tylko także nie teraz.

Łączę pozdrowienia i wyrazy poważania

J. Zborowski

129. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 14 III 1943

Szanowny Panie Profesorze!

Chcę (muszę) sprzedać znowu trochę ruchomej własności, m.in. „Poradnik Językowy” komplet od I do XII i od XVI–XIX roczników. Jeden tylko rocznik oprawiony. Stan dobry. Po pierwsze, proszę o radę: czy 15 zł za rocznik jest wygórowaną cenę w dzisiejszych czasach? Drugie: wolałbym sprzedać w dobre ręce; czyli nie antykwarzowi, który na tym zarobi, lecz bezpośrednio jakiemuś językoznawcy czy poloniście. Wiem, że te sfery nie opływają obecnie w pieniądze, ale gdyby przypadkiem wiedział Pan o amatorze, proszę o zawiadomienie. Obecnie robię z tego kompletu dosłowne, maszynowe odpisy dla Muzeum z tych artykułów, które odnoszą się do góralszczyzny, Podhala itd. W pokojowych czasach zrobiłoby się fotokopię.

Przy sposobności odpisów, m.in. artykułu Ułaszyna o *zakopiański – zakopanski*³⁰⁵; a co się z nim teraz dzieje? Gdzie przebywa? Inne interesujące mnie sprawy: co się dzieje teraz ze *Słownikiem staropolskim*, a raczej z materiałami do niego?

³⁰⁴ Kowalskiego.

³⁰⁵ H. Ułaszyn, *Zakopański czy zakopiański?*, „Poradnik Językowy” 1909, nr 8, s. 113–117; nr 9–10, s. 129–134.

Czy są w Bi[bliotece] Jagiell[ońskiej]? Dalej, z materiałami do *Pol[skiego] słownika biograficznego*? Rok temu dowiedziałem się, że materiały do *Słownika geograficznego*, które były przechowywane w P[olskim] T[owarzystwie] Kraj[oznawczym], poszły w strzępy we wrześniu 1939 r.

Tutaj od 1 lutego nikt nie przyjeżdża, bo dla *nichtdeutsche Kurgäste*³⁰⁶ przyjazdy są wzbronione do całego powiatu. Ciekawe, czy można już liczyć na letni sezon, a bodaj na jesienny.

List mój ostatni z notatką dla p. Kowalskiej i archeologa Jamki zapewne doszedł.

Jak ze zdrowiem Pana Profesora? U mnie na szczęście – nic nowego – tzn. kłopoty tylko te, jakie wszyscy mamy.

Łączę wyrazy poważania i pozdrowienia dla Państwa

Juliusz Zborowski

130. (K) K. NITSCH

WPan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Nitsch, Kraków, Gontyna 12

[Kraków,] 18 III [19]43

Szanowny Panie,
bardzo żałuję, że nie mogę pomóc w sprawie „Poradnika Językowego”. Ze znanych mi lingwistów czy polonistów wszyscy albo go mają, albo nie mają pieniędzy; zresztą b[ardzo] mało mam krąg. Ale pytałem Chodorowskiego³⁰⁷ (dawniej u Gebethnera, dziś ma firmę Gieszczykiewicza³⁰⁸ na Jana), który mi powiedział, że cena 15 zł za rocznik wcale nie jest wygórowana, raczej nawet niska, tyle że to rzecz wyłącznie amatorska i on np. nie miałby tego dziś gdzie umieścić. (Moich książek też mało sprzedał, bo idą tylko rzeczy specjalnego typu, zwłaszcza efektowne, naukowo-popularne historie itp. Ale ceny uzyskuje lepsze niż inni).

Ułaszyn siedzi prawie od początku wojny w Warszawie, gdzie mu ktoś dał pokój, inni zapraszają na oznaczone dni tygodnia stale na obiad itp., sam mi to opo-

³⁰⁶ *nichtdeutsche Kurgäste* (niem.) – nieniemieccy kuracjusze.

³⁰⁷ Józef Chodorowski (1900–?) – księgarz, pracował w księgarni Gebethnera i Wolffa w Krakowie, w czasie wojny przejął księgarnię M. Gieszczykiewicza.

³⁰⁸ Marian Gieszczykiewicz (1889–1942) – lekarz bakteriolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, współwłaściciel księgarni przy ul. św. Jana w Krakowie.

wiadał, gdy był tu, zdaje mi się, w lecie 1940. Od tego czasu z rzadka pośrednio mnie coś o nim dochodzi. Podobno ma się dobrze.

Sł[ownik] st[aro]p[olski] jest w Bibl[iotece] Jag[iellońskiej] i przy nim to właśnie mam zajęcie: idzie o kontrolę, uporządkowanie itp., wcale nie o pracę redakcyjną. Na odwrót, co jakiś czas boję się, że i to mogą uznać za zbyt ciężkie i zredukować mnie. Mówię to po cichu, bo gdyby się to stało, to naprawdę nie wiem, co bym robił. P[olski] sł[ownik] biogr[aficzny] jest zabezpieczony.

Notatkę dla p[an]ny Kowalskiej, która leży po udanej operacji ślepej kiszki, dałem w swoim czasie jej ojcu, na pewno już oddał.

Zabornia leży dziś w pow[iecie] nowotarskim. Ciekawym, czyby nie było przeszkód w zamieszkaniu tam. Ale z czego by się tam żyło?

Najlepsze pozdrow[ienia]

K. Nitsch

131. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 24 III 1943

Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo dziękuję za odpowiedź.

Czy byłyby przeszkody w zamieszkaniu w Zaborni leżącej obecnie w powiecie nowotarskim? Tutaj na to nikt nie potrafi dać odpowiedzi, więc staram się o kogoś, który by mógł wywieść się prawdy w *Kreihauptmannschaft*³⁰⁹ w Nowym Targu. W zasadzie przyjazdu do powiatu zabroniono kategorii zwanej *Kurgäste*, a przecież posiadacz realności w obrębie powiatu nie należy do tej kategorii. Taki może być jedyny logiczny wniosek z rozporządzenia. Ale czy nasza logika jest jedyną? Nie zdaje mi się jednak, aby jeszcze długo utrzymywały się takie podobne rozporządzenia. Koniec drugiego aktu jawnie się zbliża, a trzeci w małej chyba będzie czy żadnej łączności z przyjazdami.

Zdaje mi się, że wydanie pańskiej *Mowy*³¹⁰ z 1911 r., uzupełnionej wedle nowego stanu badań i warunków, będzie bardzo pożyteczną i pilną rzeczą. To naprawdę znakomicie napisana książka, którą w ostatnich czasach czytało kilku moich znajomych tu i we Lwowie; kończąc czytanie, każdy wyrażał pogląd na temat drugiego wydania współczesnego i obowiązkowo wcielonego do bibliotek szkół średnich co najmniej.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Juliusz Zborowski

³⁰⁹ *Kreihauptmannschaft* (niem.) – starostwo.

³¹⁰ K. Nitsch, *Mowa ludu polskiego. Z mapą*, Kraków 1911.

132. (K) K. NITSCH

WPan Dyrektor
 Juliusz Zborowski
Zakopane
 Muzeum Tatrzańskie

Nitsch, Kraków, Gontyna 12

[Kraków,] 9 VIII [19]43

Drogi Panie Dyrektorze od Tatr!

Z natury rzeczy sięgnąłem po *Skalne Podhale* i nalazek na każdym kroku *kim*, choć w Pańskiej tej cudnej kartce tylko były same: *zakiel*, *zacy* i *nicym*; np. *bo my od rania kuli, kim my cie odgrzebli* II (Bibl. Pol.)³¹¹, 289, a także 73, 142, 144, 194. Tetmajer nie wziął wprost ze sł[ow]ac[kiego], tylko z podhal[ańskiego], a jak to Panu pasuje? Co częstsze? Ciekawe, że słowniki sł[ow]ac[kiego] mają to przede wszystkim jako ‘póki nie’, znacznie rzadziej jako ‘nim’, gdy tu wyłącznie* jako *nim*. Nie mogę jakoś skończyć z tym *póki* i *nim*, tj. wciąż coś trzeba dodać czy wycieniować. Ale co to bee po wojnie: czy się człowiek zechce jeszcze na to patrzeć? I co to bee ze mną, skoro się nie mogę zabrać na przeróbkę *Mowy*, choć tak czuję potrzebę jak nikt inny?

Do widzenia

K. Nitsch

* Odwołuję: i u Tetmajera raz II, 144 to ‘póki nie’, nie ‘nim’; jak to zwodzi podobieństwo formy *kim* do *nim*. A z 5 *nim* nie wszystkie niewątpliwe.

133. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 27 VIII 1943

Szanowny Panie Profesorze!

Ze skruczą przyznaję, że zapomniałem o *kim*, może pod wpływem zapytań w Pana kartce o *zacy* i *nicym*. Przeszukałem moje notatki i przychodzi mi na myśl, czy *kim* nie jest zanikającą formą archaiczną, bo nie trafia mi się z Zakopanego z lat późniejszych, tylko w najdawniejszej epoce moich notowań z 1911 r. (Suleja, Harędzki³¹², Juhas): *jã haw poseł, kim zacyno duć od hól* = ‘zanim’; *kim leśny przydzie, my koze bedziemy mieli na watrzysku* = ‘zanim’; *legnijmy haw, Jašku, kim sie kuriawa zatraci* = ‘zanim’? ‘póki nie’? – nie zanotowałem.

³¹¹ Chodzi tu najprawdopodobniej o dwutomowe wydanie *Na Skalnym Podhalu* z 1917 r. w serii „Biblioteka Nowelistyczna”.

³¹² Jan Gąsienica-Harędzki – podhalański gawędziarz.

Luźne *kim*, tzn. bez związku ze zdaniem, w znaczeniu ‘nim’, mam z Bukowiny, Chochołowa, Jurgowa; widocznie zapisywałem jako osobliwości zwracające moją uwagę, zaniedbując znowuż tamże zaciekawienie dla innych form z wyjątkiem pospolitego *zakiela*, *zakiel*, *zakiyl*.

Jeżeli mój skrajnie pesymistyczny pogląd na finansową przyszłość prowincjonalnej placówki na długie lata (a ja za wiele nie mam ich do dyspozycji) nie spowoduje jeszcze jednego głupstwa w moim życiu, tj. emigracji z Podhala i muzealistyki, mógłbym jeszcze być wcale pożyteczny jako zbieracz tekstu. Ale musiałbym mieć nieco inne warunki niż przez lata 1921–39, gdzie dysproporcja między planami i rozmachem a środkami finansowymi i wynikiem pracy była wprost dławiąca i dziś cięży fatalistycznie w postaci obawy, że będzie jeszcze gorzej, że plany wydawnicze, muzealne, badawcze wezmą w łeb w zestawieniu z rzeczywistością, brakiem pieniędzy, brakiem czasu, przykuciem do budy itd. Są to rzeczy dość znane, a na podstawie tego przykładu Adam Fischer słusznie odradzał uczniom, aby nie kwapili się do profesjonalnego muzealnictwa, bo się „zatrąca” osobiście.

Interesując się przyszłością osobistą, może po raz pierwszy od x lat widzę jednak nie najgorsze perspektywy. I tak np. jestem od czterech tygodni zachwycony szerokimi horyzontami, jakie otwiera każdemu nowa nauka. Oto pojawił się u mnie „magik” (por. słownik krakowskiego świątka) z wizytówką „Dr ..., Berlin, Rassenbiologe”. Jest to człowiek głębokiej wiedzy antropol[ogicznej], lingwist[ycznej] i wielu innych od sztuki na historii skończywszy. Wiedzę swoją dzieli się chętnie, ze mną najmniej, bo po pierwszej wizycie moja kancelaria zamienia się przed nim w „Festung Europa”. Odbija sobie brak mojej osoby na ściąganych do sali etnograficznej inwalidach, którym w ciągu jednej godziny wpaja podstawy swego systemu. Ściągnął nawet na osobny wykład Kreishauptmanna³¹³ i innych znawców z tytułami; i ja otrzymałem zaproszenie, ale że już zaznajomiłem się z tą dyscypliną dostatecznie, miałem niecierpiące zwłoki zajęcia.

Wiedza ta nie jest nawet tak trudna, jakby mogła jej nazwa „Rassenbiologie” wskazywać. Przede wszystkim jest bardzo prosta: sprowadza wszystko, co dobre, do jednej rasy, wszystko, co dobre, do kraju północy, wszystko do pierwiastków zrozumiałych (*Bachleda* = *Bachleder*, *Michalik* = *Michaeligk*), a sztuki ludowej pochodzenie od razu rozróżnia po trzech barwach: zielonej, czerwonej i białej.

*Sie haben keine Ahnung, wieviel Indogermanisches besitzen Sie in Ihrem Museum*³¹⁴, zapewniał mnie po pierwszym zwiedzeniu zbiorów szczerze zachwycony

³¹³ *Kreishauptmann* (niem.) – naczelnik powiatu, starosta.

³¹⁴ *Sie haben keine Ahnung, wieviel Indogermanisches besitzen Sie in Ihrem Museum* (niem.) – Nie ma pan pojęcia, jak wiele pan posiada indogermańszczyzny w swoim muzeum.

W tym zdaniu *indogermańszczyzna* ma znaczenie ‘eksponaty niesłowiańskie, germańskie’.

materiałem popierającym od A do Z każdy szczegół jego teorii. A wczoraj zwrócił uwagę inwalidom, że krowy na Podhalu są czerwone dzięki insolacji słonecznej! To był popisowy kawałek; znajomi wprost nie chcą w to uwierzyć. I ten „Rassenbiologie” przybył tu na tydzień inwalidzkiego wypoczynku, a już tak się zrobił potrzebny, że cały miesiąc siedzi. Czy to nie zapewnia i chleba, i osobistego wyzycia się, i zadowolenia? Przeczuję własną świetną przyszłość jako podobny „Rassenbiologie”.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Juliusz Zborowski

134. (K) K. NITSCH

Pan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Nitsch, Kraków, Gontyna 12

[Kraków,] 5 IX [19]43

Szanowny Panie,
bardzo dziękuję za obie części listu, tak za *kim*, jak za wiadomość o nowej nauce. Choć się Pan tak pesymistycznie patrzy na przyszłość regionalizmu, widzę w tej drugiej części listu podziwiania godną rzeškość i świeżość, z których wynika, że tak czy owak będzie Pan coś konał³¹⁵. Ja też w ogóle myślę zresztą, że warunki powojenne będą ciężkie, i ostro się oceniam za tak małą wydajność w przeszłości, która przecie dla mnie była lekka. *Lecz cóż będziemy kwilili* – jak mówił śp. Gerwazy³¹⁶.

Byłem 10 dni na wsi, na p[ółu]d[niowy] wschód od Gdowa, u Galasa³¹⁷ (współpracownika „Języka Polskiego”), ideowego krajoznawcy. Planuje wyczerpujący słownik, naprawdę wyczerpujący, swej wsi rodzinnej i okolicy, jako też przegląd językowy powiatu wg *Atlasu Podkarpacia*. Ale cóż? Na razie młóci i podorywa, a potem wróci do miasta. Mimo to zrobiłby, tylko go trzeba podtrzymać. A ja

³¹⁵ Tu *konać* w dawniejszym znaczeniu: ‘czynić, działać’.

³¹⁶ Por. „O Jacku! Jacku!... lecz cóż będziemy kwilili? / Skoro dziś znowu Litwa łączy się z Koroną, / Toć tym samym już wszystko zgodzono, zgładzono” (*Pan Tadeusz*, ks. 11).

³¹⁷ Piotr Galas (1887–1975) – nauczyciel gimnazjalny kolejno w Tarnopolu, Mielcu i Bochni, krajoznawca, badacz gwar, kultury ludowej i toponimii okolic Bochni; K. Nitsch w czasie wojny w letnie miesiące przyjeżdżał do niego (do Lubomierza, gm. Łapanów) na odpoczynek.

uciekłem od niego z powodu nowych wrogich wystąpień kamyczka nerkowego, co łatwiej odpierać w domu.

Jeszcze raz dziękuję

K. Nitsch

Magika oczywiście znam, tj. wyraz, nie osobę. Jest tu – może już wyjechała – uczennica Vasmera, lektorka polskiego z Gryfii, zupełnie w porządku³¹⁸.

Safarewicz³¹⁹ i Urbańczyk (no, właściwie głównie Lehr) zapalili się do prehistorii – ja też, ale bez palenia się. Stopniowanie tego palenia się jest: Lehr – Urb[ącznyk] – Saf[arewicz] – N[itisch].

135. (K) K. NITSCH

WPan Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Nitsch, Kraków, Gontyna 12

[Kraków,] 26 IX [19]43

Szanowny Panie,

M[aciej] Szukiewicz³²⁰ we wcale niezłym dramacie ludowym *Na wymowie* stale każe chłopom mówić: *Boście zrobili, żebyście to wiedzieli, Tobycie byli zdrów*. Ta maniera nie jest nowością, bo nawet w *Weselu* Pan Młody mówi do Czepca: *Takieście są rozpaleni*, no a *Mirandola*³²¹ i inni stale tak wyczyniają. Tymczasem ku mojemu zdziwieniu Urbańczyk twierdzi, że w jego rodzinnej Kwaczale pod Alwernią już dawno pisarz gminny, zresztą dość wykształcony miejscowy gospodarz, w urzędzie do młodszych, do których jednak już nie mógł mówić per *ty*,

³¹⁸ Hildegard Schroeder (1914–1978) – przed przybyciem do Krakowa asystentka i lektorka na uniwersytecie w Greifswaldzie, od 1958 r. profesor slawistyki na uniwersytecie w Bazylei. W 1943 r. obroniła napisany pod kierunkiem M. Vasmera doktorat o Maurycym Mochnackim.

³¹⁹ Jan Safarewicz (1904–1992) – językoznawca, indoeuropeista, od 1935 r. w Katedrze Językoznawstwa Indoeuropejskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, prezes Polskiego Towarzystwa Językoznawczego i Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, członek PAN.

³²⁰ Maciej Szukiewicz (1870–1943) – literat, krytyk teatralny, historyk sztuki, tłumacz, kustosz Muzeum Narodowego i Domu Jana Matejki w Krakowie, autor *Na wymowie. Dramatu z życia w 4 aktach*, Kraków 1937.

³²¹ Franciszek *Mirandola* (właśc. Franciszek Pik) (1871–1930) – pisarz, poeta i tłumacz okresu Młodej Polski, przedstawiciel impresjonizmu i ekspresywizmu.

tak mówił, np.: *Toście nie mogła tego zrobić? Kiedyście tam byli?* To było oczywiście świadome wprowadzenie formy pośredniej między *Wyście byli*, tj. ‘Pan’, a *ty*. U Szukiewicza może być też wpływ jego studenckich lat w Pradze, gdzie to norma (muszę poszukać, czy to i w gwarach czeskich możliwe). Otóż, czy Pan to kiedykolwiek słyszał na Podhalu? A jeżeli tak, to w jakich okolicznościach?

Całe południe Polski, co najmniej, mówi *płaski* i *płaskaty*. Jak jest na Podhalu? To polskie *płaski* jest zupełnie odosobnione, bo np. ros[yjski] znów *płoskij*, też na całym słow[iańskim] p[ołu]dniu. Czyli poza Polską wszędzie *u*, a w Polsce b[ardzo] szeroko *l*.

Niestety już jestem za stary, by myśleć o ogólnym słowniku gwarowym, a b[ardzo], b[ardzo] by się przydał. Bez tego to się na każdym kroku nie może nic powiedzieć i o historii danego słowa w literackim.

Ciekawe, jak wiele się nie rozumie (dokładnie) z nowej czeskiej prozy: przy tak bliskich językach i po tylu latach znajomości, co prawda, nie codziennej.

Serd[eczne] pozdr[owienia]

K. Nitsch

136. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 1 X 1943

Szanowny Panie Profesorze!

Przede wszystkim ja odczuwam różnicę między przytoczonymi przez Pana przykładami. Naukowo nie potrafię określić, dlaczego inaczej na mnie działają Szukiewiczowskie: *Zebyście to wiedziała; Coście zrobiła?; Tobyscie byli zdrów*, a znowu inaczej: *Takiście są rozpaleni* u Wyspiańskiego. Wyrażając się nieuczucie, tak moją reakcją na te dwie grupy określam: pierwsza, jakkolwiek mi znana i dobrze zapamiętana z Krakowa, oczywiście nieliterackiego, wywołuje zawsze wrażenie czegoś osobliwego; druga nie działa tak uderzająco i wydaje się czymś bardzo pospolitym, samo przez się zrozumiałym i wytłumaczonym.

Grupy pierwszej na Podhalu nigdy nie słyszałem, co przecie nie wyklucza możliwości jej istnienia. Druga się zdarza: *takiście wartcy* obok powszechnie używanego *tacyście wartcy; takieście są horzy?* obok powszechnego *tacyście są horzy?* W jakich okolicznościach występują te osobliwości i jaki był stosunek między rozmawiającymi, jaki wpływ szkoły czy miasta – powiedzieć nie umiem. Z czasów, kiedy robiłem pierwsze notatki w tych stronach podczas rozmów – o ile możliwości – ze starymi ludźmi, zapisków tego rodzaju nie posiadam, a na pewno zwróciłyby takie konstrukcje moją uwagę, wówczas specjalnie „nastawioną” na gwara.

Czy tych konstrukcji nie wywołały jakieś szczególne warunki? Czy jakieś szczególne warunki nie powodują częstszego powtarzania się i w naszych cza-

sach? I czy znajdziemy przykłady dawniejsze, dowodzące, iż jakieś szczególne warunki mogły i w przeszłości powstać, czyli „zaistnieć”?

I czy do tego samego rzędu zjawisk należą *Jegomość byli w mieście* lub *Pani dziedzicka pojechali do księdza* (ostatnie: Laskowa koło Limanowej), *Tatus mi pomarli, a babka chorowała dwa lata, aż zlegli* (Strzelce Wielkie koło Brzeska, od służącej).

Twierdzenie Urbańczyka znalazłoby może potwierdzenie w dosyć niedawno, bo w 1941 r. zauważonym zdarzeniu. Moja kuzynka³²², urodzona, wychowana w Zakopanem i znająca znakomicie górali, posiadała tu mocno starością obciążoną willę. Ponieważ stawała się ta urocza, w szwajcarskim jeszcze, przedwiktoriańskim stylu budowla dokładną rudera, a ponadto zanosilo się na rozszerzenie ulicy, urząd budowlany wezwał właścicielkę do rozbiórki. Kuzynka przybyła z mężem, aby materiał budowlany sprzedać lub częściowo na wieś przewieźć. Małżonek, okaz z nieprawdziwego zdarzenia, zresztą brat mojej drugiej matki, ze szlagońskiej rodziny, reprezentował typ z czasów przedpańszczyźnianych i nie wiadomo, jak się uchował do 1942 r. Zabytek ten, z zachowania i wykształcenia chłop na tysiącu morgów, co go na podstawie ilościowej zaliczało do ziemian, poza tym niezwykle dobry człowiek, ani jednemu chłopu w swojej wsi czy w jakiegokolwiek nie powiedział *Wy tylko Ty*. Ponieważ na kupno materiału budowlanego z willi reflektowali również górale, a wśród nich dobrzy i serdeczni znajomi kuzynki z jej zakopiańskiej młodości, błagała kuzynka męża, że nie będzie im mówił *Ty*, bo w tej chwili albo wstaną i wyjdą, albo też ostro odetną. I byłem świadkiem, jak śp. Zygmunt Jasińczyk Michałowski³²³ targował się namiętnie, traktując Zwijacza, Wawrytków itd. takimi formułkami: *Tobyście, Zwijacz, tanio chciał kupić; Toście, panie Wawrytko*³²⁴, *źle myślał, że te belki są zgnite; A coście sobie tak w głowę wbił, że ja wam te dwa tysiące postąpię?* Szturchaliśmy się ramionami z kuzynką; nie był to *savoir-vivre* góralski, ale zawsze przykrości uniknięto.

O ile by Pan Profesor uznał za odpowiednie zużytkować ten wypadek, proszę o opuszczenie nazwisk.

Ja notowałem *plaski*. Zwrócę jednak uwagę po wsiach na ten wyraz, mogłem przecież przegapić. Czy tu należy góralska *ploscycza*, czyli pluskwa? Nigdy inaczej, tylko *ł* dotąd słyszałem.

Brak słownika gwarowego bardzo się odczuwa. Gdy wydawałem o foluszach, młynach, tartakach itd. rozprawę w wydawnictwach Muzeum Tatrzańskiego (Reychmanów *Przemysł ludowy na Podhalu*), zrobiłem na końcu dziełka spis wyrazów technicznych. Zamierzałem zrobić zestawienie z podobnymi technicznymi

³²² Maria z Neužilów Michałowska.

³²³ Zygmunt Jasińczyk-Michałowski (?–1942) – właściciel majątku w Laskowej.

³²⁴ Jakub Gąsienica-Wawrytko (1862–1950) – przewodnik tatrzański, ratownik górski.

wyrazami z reszty Polski, jako że w części opisowej autorowie za moją wskazówką dali zestawienie, co i kto pisał o tych chłopskich inżynierskich konstrukcjach i z jakiego osiedla pochodzi opis czy wzmianka. Na podstawie Karłowicza okazało się niemożliwością zestawienie wyrazów identycznych czy pokrewnych, jeżeli zestawienie miało mieć naukową wartość. Więc zrezygnowałem z zamiaru, ale taki słownik ogólny to rzeczywiście robota na długie lata. Nie dziwię się, że Pan Profesor nie chce się takim planem obciążać. Zresztą może ze względów bieżących inne roboty są pilniejsze i bezpośrednio pożyteczniejsze. Ile przy tym sił pochłonie i czasu odbudowa! Rewindykacja! Mimo wieku, na który Pan utyskuje jako na przeszkodę słownikową, na pewno niejedna sprawa najbliższej przyszłości pociągnie i Pana Profesora.

Znowu ze Lwowa otrzymałem westchnienie za drugim wydaniem *Mowy ludu polskiego* w nowych warunkach przestrzennych.

U nas pogoda w dalszym ciągu, ale już przerywana halnym, deszczami, a jak zawsze w jesieni w towarzystwie dobrych chłódów rano i wieczorami. Potrafiło jednak jeszcze przedwczoraj grzmieć. Sierpień i wrzesień były niepamiętnie piękne. Zakopane straciło jeszcze jeden sezon, w całości trzy kapitalne zimowe sezony i dwa nie mniej kapitalne letnie.

W głowie mi się snują na najbliższe dwa, trzy lata domy odpoczynkowe, odkarmiające, leczące z wojennych przygód dla *cherlaków intelektualizmu*, jak pisze Waław Borowy. Gdy tu był prof. Piotrowicz z RGO³²⁵, zgapiłem się i nie wypytywałem, czy o tym się już myśli. Chyba tak. Natyrknałem o tym w liście do niego. Chyba pomogłaby znana fundacja z róžoświeckiego kraju³²⁶, gdyby wybiedniałe społeczeństwo nasze nie dało samo rady.

Nazbierałem przed wojną i w czasie wojny sporo materiału do dziejów poznawania Tatr i Podhala, trochę inteligentniej pomyślnych, niż to uczynił Hoesick. Przy tej sposobności zebrało się dużo do dziejów etnograficznych zainteresowań, gwarowych i słownikowych. Może kiedyś coś z tego wyjdzie.

Łączę wyrazy poważania i pozdrowienia dla Państwa

Zborowski

325 Ludwik Piotrowicz (1886–1957) – historyk antyku, pracownik naukowy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, w okresie wojny prezes krakowskiego obszaru Rady Głównej Opiekuńczej.

326 Być może chodzi tu o UNRRA (United Nations Relief and Rehabilitation Administration), organizację międzynarodową utworzoną w 1943 r. w Waszyngtonie, której celem było udzielanie pomocy krajom Europy i Azji po zakończeniu II wojny światowej. Określenie *róžoświecki kraj* nawiązuje do św. Róży z Limy (1586–1617), która jest patronką krajów Ameryki Północnej i Południowej, a także Filipin.

137. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 31 X 1943

Szanowny Panie Profesorze!

Przesyłam wypis z noweli Kossowskiego. Może się przyda w związku z Pana ostatnim zapytaniem i moją odpowiedzią.

Jesień w górach i pod górami dotąd nadzwyczajna, tylko coraz trudniej cieszyć się nią – chyba pod kątem opałowym. Oczywiście przymrozki niezłe już mamy rano i wieczór, za to w dzień ciepło. Poza tym nic nowego, na szczęście.

Łączę pozdrowienia i wyrazy poważania

Zborowski

Kossowski Jerzy³²⁷, *Zielona kadra*, Warszawa 1927 na str. 251: *Z Mariją nie sprzeczał się, przemawiał do niej dwornie przez „proszę”, omal, że jej nie mówił „lei”.*

1) Włoska forma „Wy”, gdy nie wypada mówić ani „Ty”, ani „pani”.

138. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 13 XII 1943

Szanowny Panie Profesorze!

Tym razem znowu ja z prośbą. Zapewniam, że sprawa nie jest pilna i na odpowiedź mogę sporo czasu czekać.

Idzie mi o to, aby Pan Profesor polecił komuś w Bi[bliotece] Jag[iellońskiej] wynotowanie dla mnie niektórych czasopism nowotarskich i zakopiańskich oraz luźnych wydawnictw. Idzie o stwierdzenie, czy dane czasopismo lub wydawnictwo jest w B[iibliotece] Jag[iellońskiej], a jeżeli tak, to z jakich lat są roczniki i ile numerów zawiera rocznik. Dla ułatwienia odpowiedzi przesyłam ten wykaz osobno, tak aby kontrolujący dodał – najlepiej ołówkiem, bo atrament rozlewa się na wojennym papierze – już na tym wykazie stan faktyczny lub braki.

Wykaz potrzebny jest nie tylko dla stwierdzenia, co i ile brakuje w naszym zbiorze regionalnych czasopism, ale i do mojego użytku. Uwiązany w budzie i mało ruszający się w powiecie zająłem się tematami bibliograficznymi i biograficznymi. W tym zakresie mam wiadomości i „wiedzę”, jakiej może już nikt mieć nie będzie, gdyż pokolenie działające w dawniejszych czasach na Podhalu już wymarło lub jest na wymarcu. M.in. mam niemal gotowy rękopis o najstarszych czasopismach zakopiańskich. Temat bibliograficzny, ale ja go ugawędziłem na tle dawnego Zakopanego i dawnych ludzi, z małym dodatkiem osobistych wspominków o tych ludziach, tak aby mnie samemu suche zagadnienie wydawało się bardziej interesujące.

³²⁷ Jerzy Kossowski (1889–1969) – pisarz, dziennikarz, aktor teatralny, od 1936 r. w Brazylii.

Bardzo przepraszam za trudzenie, a także tego pracownika B[iblioteki] Jag[iel-
 łońskiej], który wykaz wypełni.

U nas od połowy listopada zima. Dotąd niegroźna, przeważnie mglista i bez-
 słoneczna. Dopiero dziś jest -15°. Znajomych przyjezdnych na lekarstwo. Zakaz
 przyjeżdżania, przyjeżdżanie wyłącznie za urzędowymi pozwoleniami istnieje
 w ciągu dalszym. Z miesiąca na miesiąc jest się skazanym na umysłową samowyl-
 starczalność. Nie tak wyobrażaliśmy sobie tegoroczne Gody i zimowy sezon! Ale
 mimo wszystko mówi się: u nas, na szczęście, nic nowego.

Łączę wyrazy poważania i pozdrowienia dla Państwa

Juliusz Zborowski

139. (K) K. NITSCH

WPan Dyrektor
 Juliusz Zborowski
Zakopane
 Muzeum Tatrzańskie

Nitsch, Kraków, Gontyna 12

[Kraków,] 17 XII [19]43

Szanowny Panie Kolego,
 przesłaną mi sprawę oddałem dyr. Kuntzemu³²⁸, który się nią zainteresował i zaraz
 powierzył jednej z młodszych urzędniczek, sam ją przedtem mając poinformować
 o metodzie roboty. Może to i lepiej, że młodszej, bo większość starszych – jak Pan
 wie – nie zainteresuje się w ogóle taką robotą i zepchnie ją byle jak. Jeżeli nie przed
 Świętami, to zaraz po Świętach się zrobi. Ja przed wysłaniem do Pana też zobaczę,
 jak to będzie zrobione.

Przeczytałem po raz 2., po ćwierci wieku *Marynę z Hrubego* i *Janosika*. O ileż
 to gorsze od *Skalnego Podhala!* A *Bajecznego świata Tatr* w ogóle w Jagiellonce
 nie ma! Nie po raz pierwszy byłem przy tym oburzony na korektę „Biblioteki
 Polskiej”, tym bardziej gorszącą przy wcale ładnym papierze, czcionkach... Gdyby
 nie takie kawałki jak np. jakieś *dopciny* zamiast *chrzcin*, mógłby człowiek myśleć,
 że albo mało zna góralszczyznę, albo mało ją znał Tetmajer, a to wszystko korekta.
 Jak wobec tego ze słownikiem Tetmajera? Czy można go w ogóle brać w rachubę
 przy słownictwie podhalańskim? Np. *tyś zrzezany ścieńciwiony, co jaze zal* I 281,

³²⁸ Edward Kuntze (1880–1950) – bibliotekarz, historyk, nauczyciel gimnazjalny we Lwo-
 wie i Bochni, dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Poznańskiego (1919–1926), a następ-
 nie (1926–1939, 1945–1947) Biblioteki Jagiellońskiej, przewodniczący Związku Biblio-
 tekarzy Polskich (1926–1933).

uwazujciez, coby zygi na niom nie leciały II 211, z babskiego fajtu, babski potunek 199. Czy Pan w ogóle w swoim słowniku uwzględnia w jakikolwiek sposób wyrazy znane tylko w literaturze? Oczywiście nie mówię o humorystycznych znawcach dialektu, ale z Tetmajerem czy jakim drugim chłopskiego pochodzenia trzeba by się może trochę liczyć. Jak Pan sądzi? A gdyby trzeba, to co robić z rzeczami tak wydanymi?

Czy Pan nie doszedł do jakiej konkluzji z płaskim – pługim? Mam wrażenie, że Podhale, a może i Podkarpacie, stanowi wyjątek od og[ólno]polskiego ludowego pługim.

Z serd[ecznymi] pozdr[owieniami]

K. Nitsch

I 255 jest pieśń cz[esko]-słowacka z formą stajala. W czeskim ściągnięcie na stála jest przedpiśmienne! I ogólne, w p[ółu]dniowej Polsce bezwyjątkowe, dziś nie może to więc [być] w tej piosence, alem jeszcze nie sprawdzał słowackiego.

1944

140. (L) K. NITSCH

Kraków, 15 I [19]44

Szanowny Panie Kolego,
dzisiaj mi pokazywała wykaz czasopism podhalańskich panna Friedberg³²⁹, nowa adeptka bibliotekarska, historyczka, której Kuntze polecił odpowiedzieć na Pańskie zapytania. Za parę dni powinno to dojść. Nie znam jej, ale sądzę, że powinna to zrobić dobrze, bo jest jeszcze młoda, a nadto pokazało się, że Walery Eljasz³³⁰ był wujem jej matki. Rzuciłem trochę okiem na te pisma, ale jakoś nie trafiło mi się nic zajmującego. Za to z przyjemnością przeczytam Pańskie przedstawienie całości.

Przyszło mi na myśl, że mając teraz czas, mógłby Pan napisać ten życiorys Br[onisława] Piłsudskiego, którego Pan nie mógł dostarczyć *P[olskiemu] Sł[ownikowi] Biograficznemu* z powodu zbyt krótkiego terminu. Wprawdzie nie dałby go już teraz *P[olski] Sł[ownik] Biogr[aficzny]*, ale gdy na niego znów przyjdzie czas po skończeniu I serii do *Ż*, już Pana może nie być, a wtedy naprawdę nikt już tego dobrze nie odtworzy, bo tu nie idzie tylko o szczegóły biograficzne, ale o całe środowisko, które trzeba umieć i móc rozumieć. Po wojnie takie uzupełnienie pominiętego w *Sł[owniku] Biogr[aficznym]* człowieka nietrudno będzie wydrukować byle gdzie, a redakcja PSB będzie kiedyś miała jak znaleźć.

Co Pan sądzi o *jamiolu*³³¹, znajdującym się wg *Sł[ownika] Gw[ar] Pol[skich]* w *Sabale* Stopki?³³² Czy Pan kiedy słyszał tę formę i czy Stopkę uważa Pan za pewnego? Mnie ta forma jako podhalańska mocno dziwi. Przypomniało mi się to, bom na Rynku Kleparskim zobaczył szyldzik, bodaj adwokata o tym nazwisku:

329 Helena Friedberg (1908–1982) – kustoszka w Bibliotece Jagiellońskiej.

330 Walery Eljasz-Radzikowski (1840–1905) – malarz, fotograf, popularyzator Tatr i Podhala, współzałożyciel Towarzystwa Tatrzańskiego, ojciec Stanisława.

331 Informacje na temat *jamiola* Nitsch gromadził do artykułu *Anioł*. Zob. *Świat mowy polskiej*, s. 302–308.

332 Por. przyp. 231.

Jamioł. Zresztą i na Mazowszu jej nigdy nie słyszałem mimo tamtejszych *śmiegów*, *mitek*³³³ itp.; ale się nie dziwię, że jest tego w SGP jeden przykład z Mazowsza.

Czy Pan zna z Podhala *siérotk'i* jako 'gęsią skórkę, góreczki na skórze z mrozu'?

Ze swoich wyrazów napisałem teraz o *żółtarzu*³³⁴, a chcę napisać o st[aro]-p[olskim] *ańele* (nie *angèle*), z którego powstał gwarowy *ańńoł*, i o *szczypiorku-trybulce*³³⁵.

Zresztą myślę, że się już względnie niedługo zobaczymy, choć nikt teraz nie odgadnie, w jakich warunkach.

Najlepsze pozdrowienia

K. Nitsch

141. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 22 I 1944

Szanowny Panie Profesorze!

Przypuszczam, że nie otrzymał Pan mojej odpowiedzi na kartkę z 17 grudnia ub[iegłego] r[oku]. Ogromna ilość listów, które stąd odchodziły – z wyjątkiem poleconych – między 20 a 26/7 grudnia, nie doszła do adresatów. Ciekawe, że to wszystko regularnie dochodziło. List zatem obecny jest częściowym powtórzeniem mojej poprzedniej korespondencji.

List z 15 bm. otrzymałem, a wczoraj poleconą przesyłkę. Jestem bardzo wdzięczny za użyczoną pomoc. P. Friedberg wykonała zestawienie bardzo starannie, proszę jej ode mnie złożyć podziękowanie. Orientuję się już zupełnie w tym, co z zakresu pewnej epoki regionalnych czasopism posiada M[uzeum] T[atrzańskie] i B[iblioteka] Jag[iellońska] oraz Oss[olineum]. Z przyjemnością stwierdziłem, że podczas mego pobytu w M[uzeum] T[atrzańskim] zdołałem doprowadzić stan regionalnych czasopism do minimalnych braków. Wobec osobliwego faktu, iż archiwa gminne „pogubiły” akta sprzed 1918 r. w ogromnej ilości, a do dawnych czasów w ogóle nic nie pozostało, będzie mieć taki komplet znaczenie dla historyka Zakopanego, zwłaszcza w przeszłości.

Ponieważ wątpię, czy uda mi się kiedykolwiek skompletować jeszcze M[uzeum] T[atrzańskiemu] brakujące numery, zamierzam uzupełnić braki fotokopiami lub zdjęciami na filmie kinowym. Dużo w ostatnich czasach zastanawiałem się nad tymi metodami rozpowszechniania artykułów, uzupełnienia braków w kompletach czasopism, odbitek itd. i przeprowadzałem korespondencję z bibliotekarskim uczonym światkiem oraz wytwórniami. Zdaje się, że rzecz ta

333 *Śniegów, nitek*.

334 K. Nitsch, *Żółtarz*. Zob. *Świat mowy polskiej*, s. 423–427.

335 K. Nitsch, *Szczypiorek – trybulka – łuczek*. Zob. *Świat mowy polskiej*, s. 375–380.

powinna być aktualna i u nas, gdzie tyle zniszczono bibliotek specjalnych, np. podręcznych profesorskich, zakładowych, seminaryjnych itd. W Ameryce praktykuje się te sposoby nie tylko w zastosowaniu do rękopisów, ale i do całych foliantów czasopism. Warunkiem jednak byłaby taniość tej metody, kosztowna nie pójdzie. Jak dalece jest rozpowszechniona za granicą, dowód: setki tysięcy licząca korespondencja żołnierzy angielskich z terenów azjatyckich nie dochodzi do Anglii w oryginałach, bo to byłoby nadmiernym obciążeniem komunikacji lotniczej, lecz – jak podają pisma niemieckie – sfotografowana na taśmach filmowych, co jest minimalnym balastem.

Że rzuciwszy na wykaz okiem, nie znalazł Pan Profesor nic zajmującego, całkiem się nie dziwię. Mój powoli klecony preparat bibliograficzno-historyczny ma być z jednej strony użyteczny bibliotekarzom i bibliografom; to nic ciekawego dla niespecjalisty; chcę jednak raz na zawsze na chwałę bibliografii ustalić, co i ile tutaj w zakresie czasopism wydawano; dotąd wiadomo albo bałamutnie, albo nic nie wiadomo. Z drugiej strony będzie to materiał do dziejów prowincji, która próbuje stworzyć ruch umysłowy, materiał do działalności i zasług „ceprów” dla Podhala. Niektóre z tych epok są nieinteresujące, inne bardzo ciekawe, np. czasy pierwocin regionalizmu, stylu zakopiańskiego, sporu o Morskie Oko, walki o zdrowy samorząd itd. Wyjdą przy tej sposobności ludzie zapomniani, starzy, którzy tworzyli Zakopane, typy zabawne i mizerne, ideowcy i szantażyści, żerujący na letniej stolicy itd. Że to nie każdego zajmie, to przecież jasne; rzecz specjalna na jakąkolwiek popularność nie może liczyć. Kiedyś jednak popularyzator tutejszej historii grubo na tym skorzysta. Przy okazji nadmieniam, że może najzabawniej wychodzi na tym terenie Grzegorzewski, wydawca czasopisma i kalendarza, zbawiający cały naród i odradzający go przez podhalanizm! Mogą być ciekawe paralele z mistycznym nieco podhalanizmem Orkana.

NB. Ponieważ piszę list z przerwami, będzie trochę chaosu w odpowiedziach na zapytania. Część odpowiedzi odkładam do listu, który wyślę jutro.

Sierotki jako gęsiej skórki nigdy nie słyszałem. Nie znałem w ogóle tego wyrażenia.

Dotąd nie słyszałem: *plaski* i w notatkach nie znalazłem. Może się kryje po wsiach? Nie mogę po nich wędrować teraz. To mi bardzo przeszkadza w odpowiedziach, a tak samo w moich własnych robotach. Druga przeszkoda – to brak możliwości wypożyczania czasopism z bibliotek. Kilka rzeczy naszkicowałem, ale wykończenie dla braku swobody ruchów i materiału bibliotecznego odkładam na czasy powojenne. Już chyba długo nie będzie się na nie czekać. Może to zresztą lepiej, bo przez ten czas więcej powstanie szkiców.

Otóż przed paru dniami naszkicowałem rzecz o szopce zakopiańskiej³³⁶, której tekst spisałem jeszcze w 1924 i 1927 r. Do zakończenia brakuje spacerów po

³³⁶ *Szopka zakopiańska* ukazała się już po śmierci Zborowskiego (Zborowski 1972 I: 459–476).

okolicznych wsiach i literatury o obchodach na Słowa[c]czyźnie. Jest w tym tekście drobiazg, który może Pana Profesora zainteresuje w związku z zamiarem anielskim. Brzmi to tak:

Pry hornej dolinie, dolinie,
W ludzkiyj (sic!!!) krainie, w ludzkiyj krainie
Posalimy owiecki pry Betlijimie, pry Betlijimie.
A andziely z andzielami,
A pastuski z pastuskami
Do Betlijim, do Betlijim.

Zanotowałem to kilka razy od kilku zespołów szopkowych. Omyłka wykluczona. U innych szopkarzy były normalne: *anioły z aniołami*.

W związku z życiorysem Dembowskiego: zdaje się, że to, co tutejszego terenu tyczy, już wynotowałem z druków. Ale nie mam do dziś dnia wiadomości o [jego] życiu przed przyjazdem do Zakopanego. To trzeba szukać na terenie warszawskim. I znowu brak dzienników, urwanie się kontaktu z rodzinami, niedostępność archiwów itd. To jest robota szperacka i dla takiej obecne czasy są najgorsze. Zacząłem przed wojną poszukiwania i wszystko się urwało. Może lepiej się tak stało przez przypadek. Bo przy porządkowaniu rękopiśmiennych materiałów po Dembowskim i jego żonie, które są u nas i którymi dopiero po wybuchu wojny się zająłem, wyszły na jaw liczne jego notatki gwarowe, fragmenty opowiadań, rękopisy słownika, listy górali do Dembowskiego, trochę danych o społecznej działalności na polu oświatowym. M.in. znalazły się dwa listy, które Sabała dyktował Dembowskiej³³⁷ do Wandy Lilpopowej³³⁸, zmarłej przed dwoma laty w Krakowie, matki botanika Jerzego Lilpopa³³⁹; w jej to domu na Bystrem, w „Zaciszu” zmarło się Sabale. To wszystko muszę jeszcze raz dokładnie przejrzeć.

O tym życiorysie nie zapominam, jak o wielu innych. Mam dużo tematów, które po moim, oby jak najdłuższym, życiu gorzej będą wyglądać pod piórem innych autorów, bo się interesujące szczegóły zgubią. Staram się obecnie przynajmniej jak najwięcej naszkicować. Wykończenie przeważnie jest teraz niemożliwe z powodów wyżej podanych. Do tego dzień porozbijany fatalnie na drobne kawałki, a od wielu miesięcy wieczorem oświetlenie niemożliwe, bo tej ropy z Baku nie ma. Ale pewnie jeszcze nadejdzie!

337 Maria Dembowska (1854 lub 1856–1922) – żona Bronisława Dembowskiego, wraz z nim gromadziła podhalańską sztukę ludową, która zasilila zbiory Muzeum Tatrzańskiego.

338 Wanda Lilpopowa (1857–1941) – miłośniczka Tatr i góralszczyzny.

339 Jerzy Lilpop (1888–1945) – paleobotanik, autor prac paleobotanicznych m.in. z terenu Pienin i Podhala, kustosz (1926–1945) działu botaniki Muzeum Przyrody PAU.

M.in. mam sporo materiałów bio- i bibliograficznych do różnych osobistości działających na Podhalu; nie chciałbym ich zaprzepaścić. Zastanawiałem się nawet, czyby w wydawnictwach M[uzeum] T[atrzańskiego] nie rozpocząć – oczywiście z licznym gronem współpracowników – wydawania uzupełnień do PSB, ale wyłącznie pod kątem Podhala. Typowy przykład: czy PSB daje nam jakkolwiek obraz stosunków Władysława Ludwika Anczyca³⁴⁰, Jana Czubka³⁴¹, Czerkawskiego Juliana³⁴², Bałuckiego³⁴³, Bartoszewicza³⁴⁴ itd., itd. do Zakopanego i Tatr? Najwyżej wzmianki. Oczywiście, że to nie jest zadaniem PSB, ale właśnie dlatego w miarę ukazywania się zeszytów PSB, a nawet uprzedzając je, można wydawać uzupełnienia regionalne. Tam np. znalazłby się Dembowski, nie czekając lata całe na suplement PSB. Kilku znajomych mocno mnie zachęcało do takiego wydawnictwa. Że wtedy taki słownik biograficzny, przykrawywany do potrzeb regionu, zamieściłby więcej nazwisk ludzi ważnych dla regionu, ale nieważnych z jasnych powodów dla PSB, to rozumiałe. Prowincję tworzą szarzy ludzie, Zakopane – niezależnie od ogólnopolskich wybitności – potwierdza tę tezę.

Łączę pozdrowienia i jutro list zakończę

Juliusz Zborowski

142. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 23 I 1944

Szanowny Panie Profesorze!

Dalszy ciąg!

Zgadzam się najzupełniej. *Maryna z Hrubego* i *Janosik* nie umyły się do *Skalnego Podhala* mimo świetnych fragmentów. Tetmajer jako powieściopisarz historyczny nie wychodzi. *Bajeczny świat Tatr* może uda mi się zdobyć dla B[iblioteki] Jag[ellońskiej] i wymienić na jakiś dublet. To jeszcze wszystko nic, co „Bibl[ioteka] Polska” zrobiła odnośnie do korekty Tetmajerowskiego wydania; zupełnym kryminałem jest „B[iblioteka] Groszowa”.

³⁴⁰ Władysław Ludwik Anczyc (1823–1883) – poeta, dramatopisarz, tłumacz i wydawca, od 1861 r. często bywał w Zakopanem, swoimi artykułami przyczynił się do spopularyzowania Tatr i Podhala.

³⁴¹ Jan Czubek (1849–1932) – historyk literatury, filolog klasyczny, tłumacz poezji antycznej, bibliotekoznawca, członek PAU, od 1872 r. bywał w Zakopanem jako kuracjusz.

³⁴² Julian Czerkawski (?–1911) – lekarz, polityk, działacz społeczny w Galicji, a przede wszystkim we Lwowie, poseł polski do parlamentu austriackiego.

³⁴³ Michał Bałucki (1837–1901) – prozaik, komediopisarz i publicysta, od 1856 r. przyjeżdżał do Zakopanego, licznymi artykułami przyczynił się do popularyzacji Podhala.

³⁴⁴ Kazimierz Bartoszewicz (1852–1930) – historyk, publicysta, wydawca, kolekcjoner sztuki, o sprawach zakopiańskich i tatrzańskich pisał często w felietonach i kronikach tygodniowych publikowanych w „Kraju” i „Słowie Polskim”.

Roi mi się wydanie wszystkich prozaicznych i rymowanych utworów Tetmajera wyłącznie tatrzańskich przez M[uzeum] T[atrzańskie]. To samo odnosi się do tatrzańskich rzeczy Witkiewicza, Pola, Goszczyńskiego³⁴⁵, ale wydanie musiałyby być krytyczne i z komentarzami. Bo takie wydanie *Na przełęczy*, jak w „Wielkiej Bibliotece” przygotował Saloni³⁴⁶, mało ma wartości dla współczesnych; a stosunki zmieniły się przecież ogromnie pod Tatrami, o dawnych zaś nawet najmłodsze góralskie pokolenie nie ma pojęcia. Kto nie orientuje się w tej przepaści, jaka dzieli Witkiewiczowskie czasy od naszej epoki, ten wierzy szczerze i powtarza to w pisemkach dla młodzieży, że Przełęcz pod Chłopkiem jest najtrudniejszą wycieczką tatrzańską.

A jednak Tetmajera w zakresie słownikarskim trzeba poważnie traktować. Poznałem się z nim w 1914 r. za pośrednictwem Bronisława P[iłsudskiego] i otrzymałem do wglądu jego egzemplarz *Słownika Dembowskiego*. Było w nim bardzo dużo poprawek i uzupełnień wpisanych ręką właściciela. Uzupełnienia wypisałem, poprawek nie miałem wtedy czasu odpisać. W moich notatkach oznaczyłem je literą *T.*, choć bardzo dużą ilość już sam poprzednio zanotowałem. Dla lojalności i dobrych stosunków. Tetmajer umiał być wtedy bardzo drażliwy i zarozumiały, zmienił się potem na korzyść w latach 1918–1920; wówczas była między nami wielka przyjaźń, mimo iż długi czas chował do mnie urazę za nekrolog Sulei³⁴⁷.

Oprócz słownika miał zeszyt pełen notatek; to i owo mi przeczytał jako przykłady obrazowego wyrażania się górali; moc było tam pełnych stron. Ale wszystko to, co było w słowniku i co mi odczytał, przedstawiało nienaganną wartość gwarową. Że tworzył trochę własnych wyrazów na „góralską nutę”, czyli modłę, nie taił się z tym; owszem, w *Skalnym Podhalu* o tym w komentarzu wspomina. Udatnie to robił. Tak samo przecież dorobił kilka zwrotek do pieśni *Hej idem w las*, gdzie jednak literackość jawnie wychodzi. Ale gwarę znał – i to dobrze!

Czy *zrzesany*, *ścienciwiony* są góralskimi wyrazami, czy Tetmajerowskim tworem? Ja ich nigdy nie słyszałem. Ale proszę uważać, że na Podhalu do dziś dnia słyszy się indywidualnie powstające twory słownikowe. To fakt. Nie są one dobrem ogólnym, a przynajmniej rzadko, i to na ograniczonej przestrzeni (dom, rodzina, jedno osiedle). Zwykle ginie taki nowotwór z autorem. Czasem się słyszy, że *mój dziadek miał takie powiedzenie*, bo pamięć tego powiedzenia jeszcze żyje w rodzinie. A może Tetmajer, notujący tak pilnie te właśnie indywidualne,

345 Seweryn Goszczyński (1801–1876) – pisarz i poeta okresu romantyzmu, działacz społeczny, rewolucjonista, autor m.in. *Dziennika podróży do Tatrów*, Petersburg 1853.

346 S. Witkiewicz, *Na przełęczy*, słownikiem i mapką opatrzył J. Saloni, Warszawa 1930.

347 W nekrologu *Andrzej Suleja* („Gazeta Podhalańska” 3, 1915, s. 1–2) Zborowski przypomniał, że K. Przerwa-Tetmajer włączył do *Na Skalnym Podhalu* opowiadanie *Jak umarł Jakub Zych* bez oznaczenia, że jego autorem był A. Tylka-Suleja.

obrazowe powiedzenia, usłyszał takiego *zrzeszanego, ścienciwionego* od jakiegoś Krzysia „Muzyki”, Szymka Tatara³⁴⁸, Klimka Bachledy³⁴⁹. Kto wie? Za dobrze znał gwara, aby notować to, co było powszechnie znane. Może by ten zeszyt, wysłany potem wraz ze słownikiem do kogoś, gdy Moskale zbliżali się pod Limanową, niejedno wyjaśnił. Upominałem się o *Słownik* delikatnie w latach późniejszych, ale spotykałem się stale z obietnicą, że sprowadzi go z powrotem. I nie doczekałem się. Z mojego poduszczenia Zachemski Antek (został umarty przed dwoma laty), który był w łaskach u Tetmajera, już wtedy porządnie chorego umysłowo, kręcił się koło tego w Warszawie. Ale nic nie wydobył. Na mój list Tetmajer serdecznie odpisał, niezwykle przyjacielsko, ale na właściwe zapytanie nie odpowiedział. Co się stało z tą spuścizną? Z zupełnie nieznanym człowiekiem, który przysłał nam do zbiorów fotografię zmarłego, prowadziłem korespondencję – zmiarkowawszy, że to osoba kulturalna i do rzeczy – aby ratować, jeżeli się jeszcze da, rękopisy, książki, korespondencję. Było wszystko na dobrej drodze, o tyle że człowiek gorliwie podjął się tej misji i nagle korespondencja ustała. Czy żyje? Z ostrożności podał mi adres swojego przyjaciela, gdyby coś się z nim stało. Gdy umilkł, pisałem do przyjaciela. Odpowiedzi nie ma. A od tego czasu już tyle lat minęło! A może [by] jakiś zespół literatów o tym pomyślał? Moc się czasu i pisania poświęca na połów archiwaliów i moc się ma zawodów. Nie idzie o to, aby były konieczne w M[uzeum] T[atrzańskim], byle tylko ocalały. Czyby Grycz³⁵⁰ z B[iblioteki] Narodowej nie wiedział co o pozostałości? Różne rzeczy ratował podczas wojny.

Podaję dwa przykłady indywidualnego powstawania wyrazów, a raczej powstawania nowego znaczenia dla starych wyrazów. Za moich nowotarskich czasów był powszechnie znany wyraz *stoják*. Ale nie w znaczeniu krzesła czy kobylicy, podstawy. Znaczenie nowe ukuł „od ręki” na jednym z posiedzeń rady miejskiej podczas ostrych przymówek między partią magistracką a opozycją dowcipny *miescon*. Znaczna część radców była za głupia, aby samodzielnie coś rozstrzygać i nad czymś głosować. Byli to figuranci, oglądający się, jak prowodyr głośuje. I zależnie od tego, czy powstał do głosowania, czy siedział na miejscu, wstawali lub siedzieli. Rzucano im raz przy powstaniu do głosowania obelgę *stojáki*; po naszymu byłoby *kołki w płocie, figuranci*.

Przed wojną zabrał kierownik Pogotowia Ratunkowego jednego z przewodników do wypadku na tylne siodełko świeżo kupionego motocyklu. Pytałem go

348 Szymek Tatar (1828–1913) – jeden z najsłynniejszych przewodników tatrzańskich.

349 Klimek Bachleda, także jako Klemens Bachleda (1849 lub 1851–1910) – przewodnik i ratownik tatrzański, członek TOPR.

350 Józef Grycz (1890–1954) – bibliotekarz, pracował m.in. w Bibliotece Jagiellońskiej, kierownik referatu bibliotek w MWRiOP, wicedyrektor (od 1949) Biblioteki Narodowej w Warszawie.

po powrocie, czy na czas przybyli. Tak, na czas, bo się na tym *trzepaku* dobrze jechało. I potem wiele już razy słyszałem ten wyraz, tak w rodzinie przewodnika, jak i u innych górali z Pogotowia.

Tetmajerowskie *zýgi* – to wyraz znany: ‘iskry z ognia’. Bodaj czy ja sam tego *potunka* nie słyszałem.

Stojała w pieśni. Nie raz i nie dwa słyszałem przy „zielonej”, tj. przy ostatniej melodii, którą gra muzyka na zakończenie „drobnego”. Początek *Zielona lipka i ja-wór*, a jedna ze zwrotek:

Gorzała lipka, gorzała.

Dziewcyńa pod niom stojała (warianty: płakała, siedziała).

Ale pieśń o lipce jest znana szeroko w Polsce. Czy nie przywędrowała ta forma razem z pieśnią z północy, od Lachów? W weselnych pieśniach jest dużo tekstów ogólnopolskich. Może to też przybysz? Choć nieweselny. Dziś tańczy się na weselu oprócz „drobnego” walca lub polkę, dawniej przeplatano krakowiakiem i polką; co prawda – wnosząc z opowiadania Sulei – był to nieco zgóralizowany krakowiak, ale dokładnie nie wiem. Do dziś dnia po wsiach – por. Kantor – jedna z nut weselnych to zgóralizowany polonez. A zatem imigracja niewykluczona.

Jak traktuję wyrazy znane tylko z literatury? Dotąd, póki nie stwierdziłem istnienia danego, nieznanego wyrazu u chłopca, nie notowałem. Co nieznanego zauważyłem u Brzegi lub Sulei, osobiście zapytywałem autorów. Pisarze tacy jak Brzega, Suleja, Gwiźdź³⁵¹ (w prozie), całkiem podrzędni góralskiego fajtu pisarze, umieszczający tu i ówdzie humoreski i opowiadania gwarowe (np. Bachleda-Żarski przed wojną w „Ikacu”), są od A do Z pewni. Im się nawet nie śni o tworzeniu nowotworów, można by na ich słowniku na ślepo polegać, gdyby nie korekta i nieporadność ortograficzna. Nie tworzy nowych wyrazów Witkiewicz, ale nie umie się wydobyć z gwary innych stron Polski. Przypomina mi się, że Bronisław Piłsudski często zapisywał najpospolitsze wyrazy od górali, znane i w literackim języku; a może znane jako galicyzmy; tłumaczyło się to jego pochodzeniem z północnych kresów i długim pobylem na Sybirze.

Nietrudno będzie jeszcze stwierdzić, jak jest z ewentualnymi nowotworami czy wyrazami nieznanymi u Pawlikowskiego juniora w *Bajdzie o Niemrawcu*³⁵² lub w paru innych dziełkach autorów – górali, ale z ukończonymi studiami. Orkan znał świetnie i gwarę Gorców, i Podhala, ale nigdy ani jedną, ani drugą „czystą”

351 Feliks Gwiźdź (1885–1952) – literat, dziennikarz, polityk, jeden z głównych działaczy podhalańskiego ruchu regionalnego, redaktor kilku czasopism, m.in. „Gazety Podhalańskiej” (1913–1914).

352 J.G.H. Pawlikowski, *Bajda o Niemrawcu*, Medyka 1928.

nie pisał, bo szedł na stylizację, a nie na wierność językową. Tworzy moc wyrazów, ale może u nikogo tak łatwo ich nie rozeznac, jak u niego; rzuca się od razu w oczy ich literackość i młodopolskość. Za to gdy zaczął opowiadać, proszę siadać! To samo z Galicą³⁵³: inny w pisaniu, inny jako opowiadacz. Czy jednak rzeczywiście nie należałoby jakiegoś miejsca w słownikach poświęcić nieznanym wyrazom literatury podhalańskiej wartościowej gwarowo?

A co do mojego słownika, to pewne, że jeżeli po wojnie będę mieć tak mało czasu jak przed wojną i sto zajęć najrozmaitszych na dzień, choć związanych z M[uzeum] T[atrzańskim] i Podhalem, to materiałów w nadmiernej ilości nieuporządkowanych nie uporządkuję i za mego życia ta sprawa jest pogrzebana. Jedyny pewnik, bo inne materiały może jakoś wykończę. Proszę tylko popatrzeć, jak warunki zmieniają z konieczności moje pierwotne zainteresowania: jestem dziś przede wszystkim bibliografem, biografem, historykiem przeszłości, a najmniej etnografem. Na szczęście jeszcze zbieraczem-etnografem. To wszystko spowodowało uwiązanie na miejscu, jeszcze przed wojną wiadome. Nie ma czasu na wędrowkę po wsi, to z konieczności robi się materiałem stare czasopismo, stary opis podróży, stara książka. W Muzeum jest tyle porządkowania, katalogowania itd., że potem już nawet nie chce się porządkować własnych materiałów. A finansowa przyszłość M[uzeum] T[atrzańskiego] przedstawia mi się jeszcze w czarniejszych barwach.

Ostatni punkt dla Pana: *jamioł*. I ja z nim mam kłopot. Właśnie z tym *jamiołem* Stopki. Jak z całym Stopką. Zaczynam znowu pamiętnikarstwo.

W serii popularnonaukowych wydawnictw M[uzeum] T[atrzańskiego] wydałem przed wojną dwie prace wartościowe Sokołowski³⁵⁴ o szacie roślinnej Tatr i o lesie tatrzańskim (dla upamiętnienia mojego dużego wkładu pracy w te wydawnictwa w postaci korekt, wprowadzania nowej pisowni już po drugiej korekcie, mozolnego przerabiania tekstów z autorami, tak aby były zrozumiałe dla laika – cały nakład, ok. 4000 egz[emplarzy], wraz z kliszami reprodukcyjnymi doszczętnie spaliła bomba we wrześniu 1939 w składzie głównym w Warszawie). Ponieważ już zamówiłem klucz do oznaczania roślin tatrzańskich i przewodnik geologiczny jako dalsze tomiki, postanowiłem zmienić program, tj. jak najwcześniej puścić w ruch równorzędną serię etnograficzno-historyczną, a nie czekać,

353 Andrzej Galica (1873–1945) – generał brygady Wojska Polskiego, twórca formacji strzelców podhalańskich, działacz regionalny, pisarz.

354 Marian Sokołowski (1894–1939) – botanik, leśnik, taternik, alpinista, współpracownik W. Szafera, autor *Szaty roślinnej Tatr Polskich*, Zakopane 1935 (por. recenzję tej książki napisaną przez Zborowskiego: „Wiadomości Geograficzne” XIV, 1936, nr 1–2, s. 14) i *O górnej granicy lasu w Tatrach*, Kraków 1928 (por. recenzję Zborowskiego: „Wiadomości Geograficzne” XV, 1937, nr 3–4, s. 126).

póki geolog i botanik swoich dzieł nie wykończą. Jednym z tomików miał być Stopki *Sabała*, a wydanie miało się ukazać pod koniec 1939 r.

Jeszcze za życia Stopki pertraktowałem z nim o nowe wydanie, wypytywałem o podejrane mi ustępy, to i owo na marginesie poprawiłem. Stało na tym, że on nowe wydanie przygotowuje, a błędy poprawi. Jeszcze jednak wtedy tekstem nie zajmowałem się dokładnie, choć już mocno był mi podejrzany. Dawne czasy, jeszcze wtedy nie myślałem w ogóle o wydaniu Sokołowskiego. Lat sporo czekałem bezskutecznie, aż się Stopka *skóńceł*. Puściłem się po pewnym czasie w pertrakta-cje z rodziną, otrzymałem pozwolenie na przedruk za minimalnym honorarium. Zmieniłem wtedy cały program do imentu. Ze starym, upartym i zdziwaczałym trudno było dojść do ładu. Wydanie miało być popularne, ale na pewnym poziomie. Miało być tanie i dostępne nawet skąpym góralom.

Stworzyłem taki zespół. Chybiński poprawił marnie zapisane melodie. Wstęp, taki z łąką na temat dawnych czasów, miał dać Gwizdź lub młody literat z Białego Dunajca Suski³⁵⁵ (umarty razem z Zachemskim). Stopki życiorys miał napisać Ludwik Stopka, któremu dla pośpiechu dostarczyłem moc materiałów bio- i bibliograficznych. Życiorys Sabały miał być mojego pióra; obecnie dodałbym te dwa listy Sabałowe, o których wczoraj wspomniałem. Tekst miała poprzedzić rozprawa Juliana Krzyżanowskiego o wartości bajek Sabały i o motywach w tych bajkach w porównaniu z motywami skądinąd z Polski znanymi. A ja miałem *de novo* opracować tekst i słownik. Z inicjatywy Krzyżanowskiego miało wydawnictwo objąć także te bajki z „Wisły”, które Dembowski spisał, i ew[entualnie] inne, gdyby się znalazły, ale bezpośrednio od Sabały zapisane (a więc nie wchodziłyby w rachubę opowiadania Sulei pomimo wyraźnego zaznaczenia, że od Sabały pochodzą, bo były już indywidualnym opracowaniem Sulei). Całość miała być dobrze ilustrowana: portrety Sabały, Chałubińskiego, Modrzejewskiej, oczywiście Stopki, pamiątki po Sabale z M[uzeum] T[atrzańskiego] (gęśle, nóż zbójnicki, cucha itd.), grób Sabały, pomnik Chałubińskiego z Sabałą, Sabała na łożu śmierci, Sabała ze swoim chrześniakiem Witkacym, czyli Stanisławem Ignacym Witkiewiczem (popęlnił samobójstwo z początkiem wojny), Pisana, *kany śpiom zaśnioni wojocý*, Krywań, który *Sabale odpedziol* i tylko jeden wiedział o jego sprawach itd. Byłaby niebrzydka rzecz. Co się odwlecze, nie uciecze. Wydać muszę. Zdaje się, że przy temperamencie Ludwika Stopki i życiorys Stopki będzie mojego pióra.

Zabrałem się wtedy i ja do tekstu, stworzywszy ów komplet. Horrendum! Błąd na błędzie, np. *a ścieśnione tam, gdzie się o nim nie śniło. Coś jak ta niewiarygodna bączówka ze Sł[ownika] g[war] p[olskich]*, oparta oczywiście na „wiarygod-

355 Augustyn Suski (1907–1942) – poeta, nauczyciel, działacz ruchu ludowego, instruktor i kierownik uniwersytetów ludowych, założyciel Konfederacji Tatrzańskiej, zginął w KL Auschwitz.

nych” tekstach. Już wtedy, kiedy ze Stopką pertraktowałem o drugie wydanie, przyciskałem go do muru możliwie grzecznie, skąd taka ilość błędów. Przyznał się, że korekty nie robił. Czy jednak to tylko wina drukarza? Wyjaśnił, że to przecież były dopiero początki zajmowania się gwarą, że nie mógł sobie dać rady z ortografią, że raz ścięśnione tak, innym razem inaczej oznaczał i że przecież mimo wszystko prawdziwa gwara, a przecie nawet profesor uniwers[ytetu] Kryński jest gorszy od niego jako gwaroznawca (miał słuszność). Był jednak bardzo a bardzo nierad, dogadać się było trudno, a był wrażliwy i zarozumiały; wysiłałem się na takowe stawianie zapytań, pamiętam, jak mnie te spotkania męczyły i gniewały z powodu uporu autora; a dalszą wojnę przewidywałem przy korektach.

Te trudności odpadły. Tekst poprawiłem wedle najlepszej wiedzy i usunąłem moc błędów. Przewracam rzeczy od deski do deski po parę razy. Ja, niestety, nie umiem prędko opracowywać tematu, mam zawsze za dużo wątpliwości, no i przerw (listy tylko sążniste idą od ręki). Wprowadziłem jednolitą pisownię, m.in. *o* zamiast *a* z kreską, *y*, *h* zamiast *ch*, *-k* zamiast *-ch*; nigdy przy tym nie można wiedzieć u Stopki, czy to on je wprowadził celowo, czy też przez niedbalstwo; wolę ujednostajnić. Pozostało jednak jeszcze zrobienie słownika i moc wątpliwości. Miałem je usunąć po paru wyprawach do Kościelisk, zwłaszcza do Nędzy-Kubińca, poety, mówiącego – gdy zechce – świetną góralszczyzną. A potem to wszystko razem miało zawędrować na Gontynę 12 dla ostatecznej aprobaty i uspokojenia sumienia, iż nie skrzywdziłem nieżyjącego autora (m.in. odpadłaby nadmierna ilość *haj* bardzo charakterystycznego dla Sabały, ale przecież – jak mi mówił Brzeża – nie tak częstego, jak tym wyrazem pstrzy Stopka. Zyska na tej redukcji talent narracyjny Sabały).

I ten *jamioł*, najzupełniej mi podejrzany, tkwi dotąd w moim czystopisie. Ciągle się waham, co z nim robić. Że tak nie mówiono, wszystko za tym przemawia, ale może gwara się też zmieniła?

Łączę pozdrowienia i wyrazy poważania dla Państwa

J.Z.

PS. W razie spotkania z prof. Pigionem proszę mu powiedzieć, że na jego kwerendę odpiszę wkrótce, na razie mam wcześniejsze do załatwienia. Nie we wszystkim zdołam mu pomóc.

143. (L) K. NITSCH

Kr[aków], 24 I [19]44

Szanowny Panie Kolego,
istotnie nie dostałem odpowiedzi na kartkę z 17 bm.

Co do czasopism zakopiańskich, to fakt, że rzucenie w nie tu i ówdzie oka nic mi na razie ciekawego nie dało, nie przesądza interesującej części Pańskiej o tym

historii. Tę na pewno będę czytał z wielką przyjemnością, bo Tatry i Podhale były jedną z głównych mego życia nawet pasji, mimo że nie z wielu ich „działaczami” był w bliższej znajomości. Ale bądź co bądź znałem to od r. 1892 i mogę ocenić te szalone zmiany, jakie tam zaszły.

Do końca pewnie że już stosunkowo niedaleko, że się już ta woda z kurka kończy wylewać, ale czy nam jeszcze w ostatnim akcie nie urządzi potopu? A osobiście, czy będziemy jeszcze kiedy gadać o podhalańskim i ogólnie polskim regionalizmie przez cały wieczór przy herbacie, jak wtedy, kiedy to parę razy mieszkał w zimie po parę dni w M[uzeum] T[atrzańskim]?

Andziel jest wyraźnym słowakizmem; w st[ar]oczes[kim] od początku bywa i *anděl*, któremu, zdaje mi się, Klich dziwi się, że zupełnie nie wszedł do polszczyzny. Mnie za to zajmuje *annioł* dość częsty i tajemniczy *janiol*, o którym pewnie będzie w 2. części Pańskiego listu.

Myśl podhalańskiego słownika biograficznego bardzo pochwalam. Sam 1. raz w liście Pańskim czytam o Czerkawskim! A w ogóle w ostatnim okresie życia zrobiłem się jakoś raczej zbieraczem-filologiem niż konstruktorem-lingwistą. Toteż: *P[olski] Sł[ownik] Biogr[aficzny]* mocno mnie zajmuje, mimo że mnie dużo jego artykułów irytuje: co innego nawet szczegółowy życiorys, a co innego szczegóły bezmyślne, nic nie dające, w rodzaju: *pochowany przy żonie i nieletniej córeczce*, lub w ogóle życiorysy niektórych generałów rosyjskich, rzadziej pruskich, nie wiadomo co tu robiących; ale Konopczyński ich bronił. Natomiast nawet pozorne drobiazgi mogą na tle regionalnym być pełne smaku.

Z dalszym ciągiem poczekam na 2. połowę Pańskiego listu.

(Cd.) Bodaj to takie listy, jak obie części Pańskiego. Dziś to prawdziwa rzadkość.

Plan wydania *Sabały* b[ardzo] mi się podoba. Szkoda, że nie wiedział o tym dawniej, może bym Stopkę choć trochę przekonał, jako że to był mój kolega z gimnazjum. Ale chaotyczny łeb to był zawsze; mógłbym o tym sporo rozpowiadać, ale pisać nie warto. W *janiola* bezwzględnie nie wierzę; może go „Baca” – tak go zwał Czubek i my za nim – wziął po prostu z Sienkiewicza. Bo my sobie wyobrażamy, że wprawdzie samotny inteligent chłopskiego pochodzenia do cna zapomina gwarę, ale że Ślązacy i Podhalanie stanowią wyjątek; ale ten wyjątek to stanowią niektórzy Ślązacy i Podhalanie. Stopka wprawdzie przywiązywał do tej gwary wartość, ale za to był b[ardzo], b[ardzo], b[ardzo] chaotyczny. Dla przykładu możliwości: Witek w słowniku swej rodzinnej gwary Śmigina spod Tarnowa³⁵⁶ (MPKJ I) pomieścił *chaber*, gdy w rzeczywistości tam wyłącznie *blawatek* (lub

356 J. Witek, *Słownik gwary śmigieńskiej*, [w:] i d e m, *Teksty i spostrzeżenia gwaroznawcze z północno-wschodniej okolicy Tarnowa*, „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności” I, 1901, z. 1, s. 9–36.

głowacz)! Dla mnie *jamiół* to typowa niby ludowość mazowiecka, na wzór *mitki* i *miskiogo*³⁵⁷ *śniegu*; Sienkiewicz się w tym b[ardzo] dobrze orientował.

Bez wątpienia bym *jamiół*a z *Sabały* wyrzucił, dość, że już figuruje i szkodzi w SGP. A skoro tego *anniół*a < *anjela* napiszę – chyba w tych dniach, bom ze *szczypiórk*iem – *trybulką* – *luczkiem* skończył – to w nim umieszczę tę wielką podejrzliwość *janielskiego* Stopki. Ale czy na Podhalu – poza słowackim *andzielem* – jest *aniół* czy *janiół*?

Tak, mam coś 30 tych historii wyrazów: od 1 strony arkuszonej do 60 (*póki* – *nim*), średnio 4–5, ale też tak tylko mego pisania. Próbowałem trochę wspomnień, ale i to się prędko urwało.

Wydania *Na przełęczy* przez Saloniego nie znam, ale z góry nie brałbym Saloniego zbyt poważnie: efektowna i b[ardzo] pewna siebie powierzchowność.

Stojała oczywiście przyszła z północy, ale to z Mazowsza dopiero i północnej Wielkopolski! Czego to nie dokażą rytm i rym!

Las tatrzański na szczęście mam, *Szaty roślinnej* – nie. *Na przełęczy* 1. wydanie. Ale czy końcowo-przełomowy potop nie zatopi jeszcze mnóstwa książek?

Pigonia widuję b[ardzo] rzadko: tylko przygodnie.

Nie wiedziałem o Antku Zachemskim i Suskim.

Wracam do Stopki: on potrafił 3 razy nie zdać historycznego egzaminu po 2. roku prawa; pytałem kolegów, jak to możliwe; powiedzieli: gdyby milczał i czasem tylko dokończył zdania, toby go puścili, ale on na pewno, gdy mu kazano powtórzyć zdania, powtarzał je w takiej formie, że wszystko przegadał; pamiętam to u niego i z gimnazjum.

A Ludwika Stopkę uczyłem: był nie najgorszy (w kl. III–IV). Urbańczyk jednak, gimnazjalny uczeń Stopki, bardzo się zdziwił, że Pan mógł kiedykolwiek wierzyć w napisanie czegokolwiek przez tego Podhalanina.

Jeszcze raz dziękuję za zajmujący list.

Do widzenia

K. Nitsch

[dopisek Anieli Gruszeckiej:] Słyszałam od p. Lilpopowej opowiadania różne o Sabale; o wycieczce z nim, o jego śmierci i pogrzebie. Może kompletniej umiałby to powtórzyć p. Jerzy Lilpop, bo ja to pamiętam dosyć nierówno, jedno szczegóły dobrze, inne zatarte, a mogłoby być może zajmujące. Chyba się jeszcze zobaczymy, może tego lata?

144. (K) K. NITSCH

WPan Dyrektor
J. Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Kr[aków], 16 IV [19]44

Szanowny Panie Kolego,
schodzi miesiąc za miesiącem, a termin zobaczenia się wciąż się przesuwa. Cóż zrobić? *Nemo sapiens nisi patiens...*³⁵⁸

Tymczasem jest rzecz taka. Napisałem artykułik o *kozerze*³⁵⁹, ale bez rezultatu, m.in. dlatego, że mam za mało danych gwarowych. Otóż: jak też na Podhalu: *trumf? świetne? kozyr?* boć nie *atut!* Proszę o kilka słów, do których nie będzie Pan przecie robił poszukiwań, bo Pan moc razy słyszał. A przy sposobności: jak było w Pańskiej młodości w Kr[akowie]? Ja z najwcześniejszej młodości pamiętam *świetne*, co do którego od Malinowskiego się dowiedziałem, że to było pierwotnie *świetne, wyświecone!* Dziś niektórzy się temu *świetnemu* dziwią, ale ja je znam na pewno; czy to był mój język domowy?

Tłuc się dziś po różnych dziurach, toby mi się już nie chciało, ale od różnych pewnych ludzi dowiadywać różnych regionalizmów, a tu i ówdzie samemu posłuchać – to i owszem.

Najlepsze pozdrowienia, też od żony

K. Nitsch

145. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, dnia 30 IV 1944

Szanowny Panie Profesorze!
Gdybym był graczem w karty, to odpowiedź byłaby wszechstronniejsza. Nie mam jednak cierpliwości do kart, szachów, ryb itd. – gdybym posiadał grubsze pieniądze, uprawiałbym najwyżej hazardowe gry, bo te trwają krótko i można w każdej chwili je przerwać. Ale coś tam przecie w zapiskach i pamięci się znajdzie dla Pańskiego zainteresowania.

Zakopane i Nowy Targ – *tromf*;

Nowy Targ i Krościenko – *tróf*;

Krościenko – *tromf, tróf*;

Nowy Targ – *świetne, świetne* – rzadko.

³⁵⁸ *nemo sapiens nisi patiens* (łac.) – Nie jest mądry, kto nie jest cierpliwy.

³⁵⁹ K. Nitsch, *Kozera*. Zob. *Świat mowy polskiej*, s. 320–324.

Z terenu krakowskiego z młodości pamiętam:

atut – sfery tzw. inteligencji bez wyjątku;

świętne – sfery tzw. inteligencji będącej w latach 60.–70. życia;

trumpf – sfery tzw. inteligencji będącej w latach 60.–70. życia, grającej jeszcze w dziś zapomnianego *taroka* i – jeżeli się nie mylę – tylko przy tej grze używającej wyrażenia *trumpf*.

Przy czym trzeba dodać, że nawet i starszankowie zaczęli zaniedbywać *świętne*, a przechodzili na *atut*. Czyżby było „plebejskie”?

Świętne natomiast pamiętam bardzo dobrze z najwcześniejszej młodości (tak do 12 lat życia) z Nowego Sącza, gdzie mieszkałem długie lata wśród kolonii kolejarskiej (konduktorzy, robotnicy, maszyniści itd.), skąd rekrutowała się znaczna część moich kolegów szkoły powszechnej, a potem i w gimnazjum. Miałem wtedy liczne znajomości wśród rodziców moich kolegów.

Natomiast z terenu krakowskiego nie umiem nic powiedzieć o warstwie robotniczej, rękodzielniczej, chłopskiej itd. Jeżeli stykałem się z tymi warstwami, to nigdy na tle ich towarzyskiego życia, odwrotnie zatem niż w Nowym Sączu.

Czy Pan Profesor zauważył, że u nas wielu ludzi, i to nawet obytych, wymawia nie *atut* tylko *adud*? Słyszałem to nieraz tutaj w Klubie Zakopiańskim, gdzie w brydża grywali ludzie z całej Polski, od premierów począwszy. *Bez adu* – słychać było od czasu do czasu.

Ponadto pamiętam z krakowskich czasów: *wyświęć atuta*, ale z ust mocno starszego pokolenia, i z tychże samych sfer: *wyświęć świętne*. Odpowiednikiem tego jest z Nowego Targu *wyświęć tromfa*, znane mi z Zakopanego sprzed trzydziestu paru lat (1911 r.).

Dublet *Bajecznego świata Tatr* posiadamy i chętnie wymienię. Że jednak wielokrotnie przed wojną przekazywałem różne wydawnictwa Bibl[iotece] Jagiellońskiej w darze i nigdy nie domagałem się wymiany na rzecz naszej biblioteki, tym razem chcę zrobić interes. Nie posiadamy Moszyńskiego *Kultury*³⁶⁰, tom 2, zeszyt 2, 1939, Pol[ska] Akad[emia] Um[iejętności] już nie zdołała nam przesłać. Wiem, że to wydawnictwo jest na składzie w B[ibliotece] Jagiell[ońskiej], bo stamtąd niedawno wydano jeden egzemplarz dla użytku tutejszej *Sicherheits-polizei!* Mogę zresztą jeszcze coś do *Bajecznego świata* dołożyć z zakresu jednak niepodhalańskiego.

U nas jeszcze zimowo. Było wprawdzie – po wyjątkowo ogromnych śnieżycach marcowych – już wiosennie, ale długo to nie trwało. Jeszcze 3 kwietnia mieliśmy 15 stopni poniżej zera, a w tydzień po niebywałym opadzie śnieżnym już 20 stopni ponad zero. Teraz jak się trafi: mały mróz, słońce, ciepło, deszcz ze śniegiem, błoto itd.

360 Tj. *Kultury ludowej Słowian*.

Teraz jest tu wcale cicho i spokojnie, ruch przyjezdnych niewielki. Za to przed Świątami i w okresie Świąt było mocno ruchliwie; od strony wschodniej przybywało sporo osób niekoniecznie w dobrym nastroju, należących z małymi wyjątkami do niekrajowej publiczności. Z krajowców przybył tu na dłuższy pobyt ze Lwowa muzykolog Chybiński, mocno rozklekotany nerwowo z powodu Rusinów, a w razie zmiany stosunków całkiem niepalący się do zapowiadanej mu w 1940/41 r. katedry – w Kijowie, o ile nie dalej jeszcze. Bardzo sobie chwali szanowanie go za „awtoritiet” w tych wymienionych czasach, że jednak dowiedział się wtedy, iż taki „awtoritiet” marnuje się we Lwowie, nie uczęszczając na mityngi i nie przyjmując zaproszeń na kongres do Moskwy, wołał na wszelki wypadek teraz się ulotnić. Tymczasem z „Gazety Lwowskiej” posypały się gromy na tych wszystkich Polaków, którzy opuścili teraz swe stanowiska i wyjechali ze Lwowa. I znowu problem: czy Chybiński opuścił stanowisko jako profesor nieistniejącego Uniwersytetu, czy też jako urzędnik ubezpieczalni, bo takie ostatnio miał zajęcie. (Źle się jednak wyraziłem: Uniwersytet dla nas istnieje nadal, najwyżej jest chwilowo nieczynny).

Sądząc z min i niekoniecznie wesołych nastrojów dookoła, zbliżamy się do końca, tylko nie wiadomo, czy końca całej tragedii, czy też jednego z najciekawszych zresztą aktów. Jak długo będzie trwać ten finał, innymi słowy: kiedy zacznie się sezon w Zakopanem? Optymiści miejscowi gotują się na zimowy renesans, pesymiści gubią się zasadniczo w odległych datach.

Łączę serdeczne pozdrowienia dla Państwa

Juliusz Zborowski

146. (K) K. NITSCH

WPan Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

[Kraków,] 6 V [19]44

Szanowny Panie Kolego,
dziękuję za wiadomości *adutowe*; wszystkie Pańskie krakowskie dane i ja tak pamiętam. Ale mnie szło głównie o *kozere*, najpospolitszy wyraz w Poznańskim, przez Brücknera wywodzony „po prostu” od *kozy*, ale nie wiem jak. Ta *kozera* w całej zachodniej Galicji najzupełniej nieznana (na Podhalu – jak się od Pana dowiaduję – też), a w Poznańskim pospolita; istnieje też na całej Rusi i – moim zdaniem – stamtąd pochodzi.

O III t[om] Moszyńskiego poczyniłem już kroki. Idzie tylko o to, jak posłać, bo poczta polecona paczek nie przyjmuje; może się uda posłać urzędowo. Jak to Pan dostanie, no i gdy Pan wyśle *Bajeczny świat*, proszę mi dać znać, bo Moszyńskiego chciałbym dopilnować, a *Bajeczny świat* przycapić, zanim utonie w jakich administracyjnych alembikach.

Wracam do *kozery*. Otóż ja od dziecka znałem przede wszystkim *świętne*, też *atut*, *aduta* zaś tylko nieraz słyszałem, nigdy nie mówiłem. Ale *trafa* czy *trumfa* nie znałem, może dlatego, że taroka raz tylko za młodu mi pokazywano. Ale *trumpf* bardzo jest rozpowszechniony, także u tych, co o taroku nawet nie wiedzą.

Zaczynam już być tym wszystkim zmęczony.

Do widzenia

K. Nitsch

147. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 10 V 1944

Szanowny Panie Profesorze!

O *kozerze* nie pisałem, bo nigdy nie słyszałem tego wyrazu ani tu, ani w krakowskiej młodości. A za smarkaty byłem wtedy, gdy całe miesiące przebywałem we Lwowie, Stanisławowie itd., aby coś z tych czasów na ten temat pamiętać. Znam *kozerę* jedynie jako nazwisko rodowe, m.in. tutaj u śląskiego VD³⁶¹.

Gdyby były wysyłkowe kłopoty z Moszyńskim, t[om] II, 2, to przedstawiam taką możliwość. Mniej więcej raz na miesiąc jeździ do rodziny i mikroflory Tatr bardzo uczynny i przedsiębiorczy Jerzy Czosnowski³⁶² (z Poznańskiego), młody chłopak, już specjalizujący się w botanicznych zagadnieniach, choć dopiero teraz zdaje maturę. Pracuje od początku 1944, już nie jako kolejarz w Zakopanem, tylko w Inst[ytucji] Ichtiologicznym u Spiczakowa³⁶³; zna go dobrze Szafer³⁶⁴. Adres Przemyska 6, u Sylwestra Czosnowskiego³⁶⁵. Bywa w B[ibliotece] Jag[iellońskiej], bo ma pozwolenie korzystania z książek i czytelni. Tego wartościowego człowieka można obładować tym tomem, tak samo ja wręczyłbym mu Tetmajera, z poleceniem doręczenia Panu. Bo tak czy siak nawet i pocztową drogą adresowałbym do Pana.

³⁶¹ Volksdeutscha.

³⁶² Jerzy Czosnowski (1922–1976) – botanik, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, członek PAN.

³⁶³ Teodor Spiczakow (1879–1946) – ichtiolog, profesor Piotrowskiej Akademii Rolniczej w Moskwie, Uniwersytetu w Dorpacie i Uniwersytetu Jagiellońskiego.

³⁶⁴ Władysław Szafer (1886–1970) – botanik, profesor i rektor (1936–1938) Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrektor Ogrodu Botanicznego UJ, członek PAU i PAN.

³⁶⁵ Sylwester Czosnowski (1908–1970) – kompozytor, dyrygent.

Ma Pan słuszność, coraz trudniej opędzić się zmęczeniu. I tu te same objawy: duchowe i fizyczne. I jak inaczej być może? W ub[iegłym] r[oku] powiedział mi góral, bawiący się zresztą piórem – Bachleda-Żarski: *Powiedzcie, panie, co to za naród! Gdzie przyjdzie, tam śmierć i sacharyna*. Czy można lapidarniej ująć położenie?

Łączę pozdrowienia i wyrazy poważania

Juliusz Zborowski

148. (K) K. NITSCH

WPan Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

[Kraków,] 25 V [19]44

Szanowny Panie Kolego,
donoszę, że książka została urzędowo wysłana już kilka dni temu, przed niedzielą, powinna więc już być w Muzeum.

Pozdrowienia

K. Nitsch

149. (K) K. NITSCH

WPan Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

[Kraków,] 27 V [1944]

[bez fomuły inicjalnej]

Przesyłka Pańska przyszła, ale jeszcze nie miałem czasu mówić o niej z Kuntzem. Oczywiście dam wszystko Jagiellonce według Pańskiego życzenia, ale co do istoty rzeczy, to Moszyński był legalną własnością Akademii. Nie mam wrażenia, by się Jagiellonka teraz zajmowała dubletami, choćby mogła, czas by był. Urzędowe pokwitowanie chyba zbyteczne? Artykułu o Sekcji Ludoznawczej i o Bronisławie P[ółsudskim] bardzo ciekaw. Przed wojną chciałem napisać troszkę o nim osobistych wspomnień, ale jakoś tak wyszło; może mnie ten artykuł podnieci do napisania.

U nas wreszcie dobre połączenie ciepła z pogodą, alem dotąd nie był nawet w Lasku Wolskim. Za to od Lwowa ludzie coraz częściej przyjeżdżają. Może się wreszcie ruszy naprawdę...

Najlepsze pozdrowienia i do widzenia

K. Nitsch

150. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 1 VI 1944

Szanowny Panie Profesorze!

Otrzymałem kartkę, dziękuję. Oczywiście nie myślałem o tym, aby ew[entualne] dublety Jagiellonka teraz sortowała czy przekazywała gdzie indziej. Myślałem już o przyszłości, która w całej pełni nam pokaże powojenny stan naszych bibliotek, zwłaszcza w mniejszych naukowych centrach.

Do dziejów Sekcji jeszcze daleko, gdyż całość będzie się opierać w pierwszym rzędzie na materiałach rękopiśmiennych, protokołach, listach itd. Jak zawsze, są w takich wypadkach trudności, zanim się najważniejsze rzeczy wychwyta i chronologicznie w głowie uporządkuje. Wypis z tych materiałów już dawno gotowy, teraz trzeba w tym ład wprowadzić, uważając, aby nie zabrnąć w drobiazgi. A przy tonie gawędziarskim, jaki obrałem w ostatnich czasach dla kilku artykułów i rozprawek, o to bardzo łatwo; sam zresztą zdaję sobie z tego sprawę, że piszę o podrzędnych zdarzeniach na prowincji. Cóż jednak zrobić, kiedy te podrzędne zdarzenia, ważne dla kultury prowincjonalnej, składają się z natury rzeczy z drobnych wypadków, że te drobne wypadki wiążą się z niezaprzeczalnymi indywidualnościami, poważnymi lub śmiesznymi, i że charakterystyka tych ludzi z drobnych fakcików złożona rzuca światło na całą robotę *in partibus infidelium*, tj. w gali-cyjskiej prowincji. Jeżeli idzie o Zakopane i Podhale, to o tyle jestem [w] lepszym położeniu w moim gawędziarstwie, że jest to prowincja wyjątkowa w Polsce i że niemała ilość tu pracujących ludzi należy – powiedziałbym obrazowo – do ogólnopolskiego *Słownika biograficznego*.

Charakterystyka osób zajmuje w moim gawędziarstwie bardzo pokaźne miejsce. Czy zawsze trafna, można kwestionować, choć opieram się tylko na faktycznych zdarzeniach. Jestem bardzo daleki od zarozumiałości, iż zawsze bez zarzutu uda mi się kogoś scharakteryzować, w każdym razie w tym zakresie czuję się o wiele pewniejszy niż np. w opisie wschodu słońca czy krajobrazu.

W związku z dziejami Sekcji chciałem zacząć artykuł od dwóch spraw. Pierwsze, od charakterystyki Bronisława P[iłsudskiego], bez której nie wyobrażam sobie w ogóle artykułu. Drugie, od wystawienia rachunków Sieroszewskiemu³⁶⁶

³⁶⁶ Wacław Sieroszewski (1858–1945) w książce *Wśród kosmatych ludzi* (Warszawa 1938) pomniejszył rolę B. Piłsudskiego w badaniu języka i kultury Ajnów, z tego względu Zborowski planował „wystawić Sieroszewskiemu rachunek”.

i Bielińskiemu³⁶⁷. Pamiętam, żeśmy w Zakopanem o tym artykule mówili i że wtedy właśnie Pan nadmienił, iż należy jego informacje sprostować; wtedy to również padła z Pana ust zapowiedź ewentualnych wspomnień.

Wystawianie rachunków opieram tylko na mojej pamięci i na faktach. W tym wypadku jestem siebie pewny. W zasadzie już to, co przytaczam, wystarczyłoby dla sprostowania niewłaściwych poglądów. Ale może Pan, przeczytawszy ten ustęp, przypomniaby sobie jeszcze coś charakterystycznego ze stosunku Pańskiego i Rozwadowskiego do Bronisława P[iłsudskiego], coś, co jeszcze bardziej mogłoby uwydatnić niesłuszne zarzuty pod adresem oficjalnej nauki w b[yłej] Galicji. Na tym mi najwięcej zależy. Co do reszty charakterystyki Bronisława P[iłsudskiego], to nie odbiega ona od tego, co już o nim pisano. Pomimo to różnica między mną a Sieroszewskim lub nawet tak wielkim przyjacielem Bronisława, jakim był Talko-Hryniewicz³⁶⁸ lub Dybowski, jest znaczna; może – niezależnie od przyjaźni – łatwiej mnie niż im zdobyć się na jasne postawienie sprawy.

Wstęp nie wyczerpuje charakterystyki. Dużo wplotę jeszcze w same dzieje Sekcji, sporo w zakończeniu.

Załączam moc kopert na zwrotną przesyłkę. Odziedziczyłem bowiem kilka – i to razem ze znaczkami niektóre; niestety, są już wojennego pochodzenia i bez podwójnej asekuracji dochodzą w strzępach do adresatów, jak już parę razy ci adresaci to stwierdzili.

Łączę pozdrowienia z tym razem już od kilku dni naprawdę wiosennego Zakopanego

Juliusz Zborowski

151. (L) K. NITSCH

Kraków, 14 VI 1944

Szanowny Panie Kolego,
bardzo dziękuję za pożyczanie mi części artykułu dotyczącej Bronisława Piłsudskiego. Dowiedziałem się z niego to i owo, a na podstawie tego, co mogę sam powiedzieć, uważam ujęcie za dobre. Napisałem też trochę własnych wspomnień³⁶⁹,

³⁶⁷ Chodzi tu o artykuł Stefana Bielińskiego *Król Ajnosów* („Prosto z Mostu” II, 1936, nr 5, s. 1), zawierający mylną informację, że to prof. Bolesław Ulanowski był osobą, która najbardziej zabiegała o druk materiałów B. Piłsudskiego.

³⁶⁸ Julian Talko-Hryniewicz (1850–1936) – lekarz, antropolog, etnograf, archeolog amator, badacz Syberii, profesor w Zakładzie Antropologii na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie i w Katedrze Antropologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, członek PAU.

³⁶⁹ Rękopis tych wspomnień Nitsch posłał Zborowskiemu. Zostały one opublikowane pt. *Parę (osobistych) wspomnień o Bronisławie Piłsudskim. 1 XI 1866–17 V 1918*,

dotyczących głównie Ulanowskiego³⁷⁰, a co się może przydać. Gdybym po wojnie okazał się zbombardowanym, upoważniam Pana – gdyby to Pan uznał za pożyteczne – do opublikowania tych paru kartek, gdzie by Pan chciał.

Z bibliografii nie znał Pan lub uznał za nic niewarty felieton w „Kurierze Warszawskim” parę lat przed wojną, nie pamiętam czyj, i na razie nie do odszukania w kupie moich papierzyšków. Ale było w nim na pewno coś bez sensu lub sprzecznego z faktami, bom chciał na niego odpisać, tylko przy mojej niegramotności się to odwlekło i nie doszło do skutku.

Na razie tyle.

Z serdecznym pozdrowieniem

K. Nitsch

152. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 17 VI 1944

Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo dziękuję za wgląd w moją pisaninę i za nowy materiał. Dopiero po nim „jestem w domu”. Skorzystałem z pozwolenia i uzupełnię niejasny jeszcze u mnie obraz krakowskich czasów.

Niezależnie od korzyści dla mego artykułu mam i drugą korzyść: w powiększeniu moich wiadomości o innych osobistościach, w tym wypadku o Ulanowskim³⁷¹, Morozewiczu³⁷² i Rozwadowskim. Dobrze takie rzeczy wiedzieć, raz, aby wyprostować mylne poglądy, po drugie, aby w razie potrzeby poinformować

[w:] idem, *Ze wspomnień językoznawcy*, Kraków 1960, s. 210–216. Redaktor książki Nitscha, Andrzej Siudut, dalej pisze: „Wspomnienia te napisał prof. Nitsch w czerwcu 1944 r. na prośbę dyr. Muzeum Tatrzańkiego w Zakopanem, Juliusza Zborowskiego, który nam na nie teraz uprzejmie zwrócił uwagę. Maszynopis z własnoręcznymi poprawkami autora znajduje się w zbiorze rękopisów Muzeum Tatrzańkiego im. Tytusa Chałubińskiego, sygn. 95, k. 78–81” (ibid.: 210).

³⁷⁰ Bolesław Ulanowski (1860–1919) – historyk prawa kanonicznego i polskiego, wydawca źródeł, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, sekretarz AU.

³⁷¹ B. Ulanowski jako sekretarz generalny AU miał decydujący głos w sprawie książek finansowanych przez Akademię. Tu pojawia się w związku z tym, że utrudniał publikację B. Piłsudskiego *Materials for the Study of the Ainu Language and Folklore*. Dopiero dzięki staraniom J. Rozwadowskiego *Materials...* wydano w 1912 r. z funduszu Spasowicza.

³⁷² Józef Morozewicz (1865–1941) poznał B. Piłsudskiego w Japonii podczas podróży naukowej na Wyspy Komandorskie. Po przyjeździe Piłsudskiego do Krakowa (w 1906 r.) skierował go do Nitscha. Ponieważ Nitsch w tym czasie nie był ani profesorem Uniwersytetu, ani członkiem AU i tym samym nie mógł za wiele pomóc Piłsudskiemu, zapoznał go z Karolem Potkańskim i Rozwadowskim (Nitsch 1960: 210–211).

piszących wspomnienia. Morozewicza prawie nie znałem, ale zawsze robił na mnie wrażenie: co nie jest geologicznym okazem, to nie zasługuje nawet na istnienie na świecie. Podczas jednego przypadkowego obiadu w restauracji, na którym był on, Wiktor Kuźniar³⁷³ i Rabowski³⁷⁴, zatrudnieni w Państw[owym] Instytut[ucie] Geologicznym, dziwnie odbijał Morozewicz, dyrektor Instytutu, swoim ograniczeniem od swoich podwładnych. Co do Ulanowskiego, to po raz pierwszy u Pana wyczytałem czy usłyszałem bezstronną ocenę.

Znalazłoby się oczywiście więcej artykułów o Bronisławie P[ółsudskim], ale ja uwzględniłem tylko takie, które są dla mojego tematu źródłami. Np. pomijam wyłącznie dotyczące pobytu w Azji i nie dające nic nowego do charakterystyki człowieka. Pomiąłem też Wielopolskiej³⁷⁵ artykuł *Piękno rzeczy bezużytecznych* w „Kurierze Porannym”, bo nic nie daje, mimo iż mam wycinek pod ręką.

Pisze Pan w liście: *gdybym po wojnie okazał się zbombardowany*. W konsekwencji powinienem w moim artykule zmienić zdanie: *nadto mogę się powołać na świadectwo jeszcze żyjącego*, tzn. wstawić inne brzmienie: *nadto mogę się powołać na świadectwo jeszcze nie zbombardowanych ludzi*. Chyba tak źle nie będzie; choć diabeł nie śpi, wierzę, że jeszcze jakieś parę lat bez wojny przecież się wszystkim należy. Maszynopis zatrzymuję na razie. Prosi się o ogłoszenie przez Pana w przyszłym, powojennym czasie, czyli: oby jak najprędzej.

U nas wiosna, ale dziwnego autoramentu. Słoneczne i ciepłe dni są rzadkością, ciągle chłodno, nocami nawet zimnawo. Bardzo późno był redyk w tym roku, stawy wyjątkowo późno zaczęły tajać. Za to gdy się trafi pogodny dzień, jest wyjątkowo pięknie.

Łączę wyrazy poważania i pozdrowienia

Juliusz Zborowski

373 Wiktor Kuźniar (1879–1935) – geolog, paleontolog, prowadził badania w Tatrach i na Podtatrzu, w latach 1928–1934 był adiunktem w Gabinetie Geologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

374 Ferdynand Rabowski (1884–1940) – geolog, taternik, doktor Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Państwowego Instytutu Geologicznego, współpracownik Muzeum Tatrzańskiego.

375 Maria Wielopolska (1882–1940) – pisarka, publicystka, krytyczka literacka.

153. (K) K. NITSCH

W Pan Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

K. Nitsch
Kraków
Gontyna 12

[Kraków,] 30 XI [19]44

Szanowny Panie,
dawnośmy sobie nic nie pisali. Ja zresztą nie miałem zapytań gwarowych, którymi zwykle męczę. Od dwu, trzech miesięcy nie ma[m] zresztą i głowy na takie rzeczy. Wciąż sprawy warszawiaków, a ze swoich przeprowadzka na parter, niestety nie bez kłopotów i wątpliwości³⁷⁶. Był tu kiedyś Doroszewski, mieszkający na Bukowinie, i prosił o niektóre książki, głównie z Podhala, z czego mu bardzo mało dać mogłem. Chce się oczywiście zająć gwarą i pisze, że mu już „dalekie rzeczy przeswitują przez niektóre szczegóły”. Ślicznie, jeszcze się pokaże, że dotąd się patrzyło tylko z bliska, krótkowzrocznie. *Niek-ze ta*.

Czy do Zakopanego trzeba mieć przepustkę, czy też pozwalają się osiedlać bez papierów? I czy po innych wsiach jest tak samo, jak w Zakopanem, np. w Dziądziszu? Zresztą na razie nie mamy jeszcze zamiaru wyjeżdżać. Potem, kto wie?

Do widzenia

K. Nitsch

³⁷⁶ W tym czasie do Krakowa przybywali warszawiacy, wypędzeni po kapitulacji powstania warszawskiego, co znacznie utrudniło życie w Krakowie, głównie pod względem żywnościowym. Co do drugiej sprawy tu poruszonej, to podczas okupacji Nitschowiemie mieszkali w swoim domu w pokoju na poddaszu, ponieważ Niemcy zakwaterowali im „lokatorów”. Kłopoty i wątpliwości, o których pisze Nitsch, brały się stąd, że w ówczesnej sytuacji na froncie nie było pewne, czy owi „lokatorzy” definitywnie opuścili Kraków i czy nie będąc nowych zakwaterowań.

154. (K) K. NITSCH

W Pan Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

K. Nitsch
Kraków
Gontyna 12
1.

[Kraków,] 24 XII [19]44

Szanowny Panie,
dwie mam sprawy, choć obie podobne.

1) Pigoń, *Na drogach i manowcach*³⁷⁷, 216, pisze, że Tetmajer 3 opowiadania Sulei w całości, a kilka we fragmentach uhonorował, włączając do *Skalnego Podhala* („Przyznał to sam w »Gaz[ecie] Podh[alańskiej]« 1915, nr 39. Nekrolog Sulei (zmarł 8 IX 1915) tamże nr 37”). Ciekawem, które to, zwłaszcza że w przedmowie do całości twierdzi, że sam wszystko wymyślił.

2) Co też pożyczył od Pana Dorosz (tzw. Witold Wielki)?³⁷⁸ Czy mianowicie nie *Słownik gwarowy*? Pytam o to, dlatego że mnie o to prosił w Krakowie i ja mu obiecałem prócz wyczerpanego t[omu] II (z tym wyczerpaniem to cała historia, za długa, by ją tu opisać); ale gdy przyszło do wydobycia, pokazało się*, że można było dać tylko tomy IV–VI, bo 3 pierwsze zostały zaledwie w paru egzemplarzach (tj. I i III). Na prośbę „kartkową” posłałem mu je, dołączając Małeckiego *Archaizm* i m.i[n]. t[om] XV „R[ocznika] S[lawistycznego]” (którego na pewno przedtem nie znał), a posłałem wskazaną przezeń drogą prywatną, wyglądającą na pewną, jeszcze 5 grudnia, po czym już się nie odezwał. A u niego bardzo łatwo o jakieś obrażenie się, choć Bogiem a prawdą, to ja miałem o wiele słuszniejsze powody. Zresztą czekamy i czekamy, jak wszyscy; czy czegoś lepszego?

Najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne

K.N.

* Jak on we wszystkim (niewarszawskim) szuka dziury w całym, przykład w tym, że wg niego *Archaizm podhalański* to zły tytuł, bo on zrozumiał, że to ogólna archaiczność, typ narzcza! (Swoją drogą, dziś mógłby kto i akcent inicjalny nazwać archaizmem podhalańsko-pd.-kaszubskim chyba).

Na pewno Bukowina ma swe odrębności językowe, ale czy on je wyciągnie? Raczej będzie znajdował zasadnicze błędy w dotychczasowym ogólnym ujęciu.

Do widzenia

K. Nitsch

³⁷⁷ S. Pigoń, *Na drogach i manowcach kultury ludowej. Szkice*, Lwów 1939.

³⁷⁸ Witold Doroszewski.

155. (K) K. NITSCH

WPan Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

K. Nitsch
Kraków
Gontyna 12
2.

[Kraków,] 25 XII [19]44

Kartka 2., dotycząca tylko Orkana via *Drogi i manowce* Pigoń. Co Pan sądzi o Orkanowej *źmudzi* (list 10: *sołtysi, kmiecie i źmudź*)? Czy się Pan z tym kiedy w życiu spotkał i co Pan w ogóle sądzi o wymyślaniu słów przez Orkana? A między komornikami są *Cyrki* i *Drozdzy*, nie *Drozdze*. Czy więc w Gorcach istotnie *drozdzy*, nie powszechnie małopolskie *drozdze*, czy też Orkan nie był na to zbyt czuły? (Nb. *drozdza* mam nawet z północnych Kujaw, ale nie ze Śląska). Inna rzecz z nazwiskiem, czy *Smreczyńskiego* wymyśliła już samodzielnie matka, posyłając synów do szkół, czy dopiero synowie?³⁷⁹ Chyba to pierwsze? Mógłbym spytać Stanisława starszego³⁸⁰, ale nie chcę specjalnie z tym iść. Tak uroczyste wymyślenie przez matkę byłoby dla niej ciekawe. A Orkanowi się jego patetyczność nie udało: chłopci mówią *Organ*, *Organówka*. Wreszcie, gdzie były drukowane najpierw listy: w „IKC”? W którym roku? List o Klichu pamiętam w ostrzejszej redakcji, bo i z kpinami o Akademii, że takie fałsze wydała, a teraz gniją w piwnicach. Kiedy to mogło być?

U nas nie ma niestety chwalebego zwyczaju angielskiego podawania daty 1. wydania. Teraz powinien się Pan więcej stykać z różnymi ludźmi, ale czy nie przeważnie z ceprami duchowymi? Myślę, że jeżeli kiedy zajadę jeszcze do Zakopanego, to może przegadamy cały wieczór przy herbacie, jak niegdyś; tyle jest zajmujących drobiazgów, które mimo ich maleńkości warto wybierać.

Do widzenia

K.N.

Z czego Orkan umarł?³⁸¹ Klepsydra: *Bronisława Orkan-Smreczyńska, wdowa po śp. Orkanie*.

³⁷⁹ Nazwisko *Smreczyński* wymyślił prawdopodobnie straszny brat Orkana, Stanisław, choć niektóre opracowania podają, że inicjatorką była matka. Zmiany dokonano, gdy Stanisław kończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim i rozpoczynał tam pracę. W ślad za Stanisławem nazwisko *Smreczyński* (od panieńskiego nazwiska matki *Smreczak*) przyjęli pozostali członkowie rodziny.

³⁸⁰ Tj. brata W. Orkana. W liście jest mowa o nim jako o Stanisławie starszym (1872–1954), w odróżnieniu od jego syna, też Stanisława (1899–1975) (obaj mieszkali w Krakowie).

³⁸¹ W. Orkan zmarł 14 V 1930 r. na zawał serca.

1945

156. (K) JULIUSZ ZBOROWSKI

JWPan
Prof. dr Kazimierz Nitsch
Kraków
Salwator
Gontyna 12

Juliusz Zborowski
Zakopane, Muzeum Tatrzańskie

Zakopane, 3 I 1945

[bez formuły inicjalnej]

I L[ucjan] Malinowski potrafił czasem być w stosunku do chłopów niezgrabny (każdemu się to trafia nieraz), to też wiadomo. Raz na Gubałówce, idąc na spacer z Dembowskiem, dyskutował o pewnych wyrazach gwarowych, a wobec różnicy zdań wpadł jak bomba do najbliższej chaty i do gaździny od progu zagadnął: *Matko, jak się u was mówi?* I tu wymienił dwie ewentualności, np. *koń* i *kóń* (Dembowska, która mi to opowiadała, nie pamiętała, który wyraz go interesował). Przerazona gaździna odpowiedziała mniej więcej tak: *O loboga! E dy, co wom panie? Dy siednijciez, to wom minie*. A wszystko byłoby może inaczej [się] potoczyło, gdyby Pana Jezusa pozdrówkał, wchodząc do izby.

[bez formuły finalnej i podpisu]

157. (K) J. ZBOROWSKI

JWPan
Prof. dr Kazimierz Nitsch
Kraków
Salwator
Gontyna 12

Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

[Zakopane,] 6 I 1945

Szanowny Panie Profesorze!

Korzystam ze sposobności, tj. ponownego uruchomienia pociągów, i odpisuję na pewną ilość pytań. Reszta potem. Muszę podkreślić, że w zimie jestem o wiele mniej ruchliwy; dokucza mi mocno lodownia w naszym budynku, odmrożone ręce itd., a pokojowa temperatura obecna nie odpowiada moim zwykłym wymaganiom. Dorosz pożyczył u nas Małeckiego tomik z „Bibl[ioteczki] Tow[arzystwa] Miłośn[ików] Jęz[yka] Pol[skiego]”. Było to 1 XII 44. Chciał *Archaizm*, ale był wypożyczony. *Słownik* Karłowicza odmówiłem, bo zasadniczo słowników nie wypożyczamy, a ponadto obecnie korzysta z niego troje osobników. W tym tygodniu potem był Dorosz drugi raz, nie miałem czasu na rozmowę, wspomniał tylko, iż wykrył błąd Małeckiego i że ma kilka dobrych tekstów. Stąd odnosi się do znaczenia jakiegoś wyrazu, którego nie znam z Zakop[anego], które natomiast jest w Bukow[inie] i na Spiszu. Nie powiem, aby pan D[oroszewski] zrobił na mnie miłe wrażenie; musi być mocno zarozumiały.

Ludzi teraz u mnie bywa tyle, ile przed wojną. Znajomi i nieznajomi; do 14 osób dziennie wynosi rekord, a 8½ godziny rekord przegadania. I znowu – jak przed wojną – minimalnie czasu zostaje dla własnych potrzeb, znowu po tylu ludziach i gadaniu już odchodzi ochota do własnej umysłowej pracy. Spokój mam dopiero po godzinie policyjnej, tj. 8 wieczorem, ale nie da się pracować wtedy, bo z powodu słabego (a często żadnego) prądu elektrycznego dochodzi się do zapalenia spojówek i innych ocznych przypadłości. Na serio przemyśliwam, czyby stąd po wojnie nie uciec, bo nic tu nie zrobię, siedząc w Muzeum, na Muzeum pieniędzy też nie będzie.

W każdym razie bardzo wątpię, czy po wojnie będzie jeszcze istnieć nasz „hotel”. Już było b[ardzo] ciasno w budynku, nie było gdzie pomieścić szaf z książkami, zbiorami, wprost nie było spokojnego miejsca do pracy i los „hotelu” już wisiał na włosku. Toteż nasza przyszła rozmowa przy herbacie odbędzie się w innych warunkach.

Wyraz *źmudź* jest znany w Zakop[anem]. Czy młodszemu pokoleniu, nie wiem. Bodaj czy u Brzegi tego wyrazu nie ma w *Posiadach*. To samo oznacza też

zjedź. Tłum, hołota, kupa ludzi, natrętnie zbiorowisko, dzieciarnia, gromada itd. Gromada kur pędząca za gospodynią i domagająca się jedzenia też jest *zmudzią*. Co do n[ominatiwu] pl. *Drozdzy*, a nie *Drozdze*: może dlatego, że imię własne... Orkan tworzy własne wyrazy, przeważnie łatwo wszystkie poznać. Gwarę jego stron za mało znam, aby bez przejrzenia jego utworów na nowo od razu Panu odpowiedzieć na pytanie. O gwarze Orkana pisał Klich w „Poradniku Językowym” 1912, XII³⁸².

W pierwszych wydaniach *Skalnego Podhala* Tetmajer włączył Sulei *Jak Bartusia boginki wyrytkowały*, wyraźnie zaznaczając autora, nadto w przypisach do innych własnych opowiadań zaznaczył, iż to a to wziął od Sulei. O tym może dokładniej napiszę, chwilowo nie mam tych wydań pod ręką.

Być może, iż za 2 tygodnie będę miał okazję do Krakowa. Napiszę obszerniej na resztę pytań. Sądzę, że będziemy jeszcze mogli jeździć i komunikować się. Na razie łączę pozdrowienia i wyrazy poważania.

Juliusz Zborowski

158. (L) K. NITSCH

Kr[aków], 14 XII [19]45

Szanowny Panie Kolego,

na razie posyłam to, co mam, mnie niepotrzebne. Ta fotografia wydała się nam, tj. właścicielce, Majewiczównie³⁸³, *świeści*³⁸⁴ Klicha, i mnie, najlepsza, a właściwie najelegantsza. Bo właścicielka posiada i inne, moim zdaniem lepsze, prawdziwsze, ale jedną, np. skrzywioną, co było charakterystyczniejsze dla nieboszczyka. Może by Pan wołał tamtą, ale czy wielkość jest dla Pana oznaczona? Zajmuję się tym, bo właścicielka prawie że nie wychodzi, ale za to mieszka blisko, na Brackiej. Kliszę robił Kud³⁸⁵, na Tomasza, róg Floriańskiej.

Przy sposobności proszę o opinię, jak się Panu podoba moje wspomnienie, bo niektóre osoby przyjmują je bez uznania. A nie było łatwe napisać prawdę, nie przeceniając, nawet po śmierci, ale też zostawiając trochę jego życiowego niedołęstwa, nawet śmieszności. Rozwadowski, gdy się ustalił skład poznańskiej lin-

382 E. Klich, *Pokłosie gwarowe z najnowszego Orkana p.t. Drzewiej*, „Poradnik Językowy” 1912, nr 6, s. 83–90; idem, *Pokłosie gwarowe*, „Poradnik Językowy” 1912, nr 7, s. 110–112.

383 Maria Majewiczówna (1867–1965) – nauczycielka, współautorka (wraz z Z. Klemsiewiczem i T. Lehrem-Spławińskim) podręczników do nauki języka polskiego w szkole podstawowej.

384 *świeść* – ‘siostra żony’.

385 Piotr Kud, właściciel „Fototechniki”, zakładu cynkograficznego wykonującego klisze do druku.

gwistyki, powiedział: *Ależ to się złożyło trifolium*. Istotnie, U[łaszyn] dotąd się nie może zdecydować: Łódź czy Poznań i blokuje oba miejsca, ale i w Łodzi, będąc naprawdę zdrowy, rzadko wyklada. A Mikołaj³⁸⁶ bardzo popiera Otrębskiego, który już siedzi w Poznaniu! Boję się, że z oboma (U[łaszynem] i R[udnickim]) dojdę jeszcze w tym życiu do kłopotów.

Mam przed sobą inne jeszcze nekrologi do „Języka P[olskiego]”: Oesterreichera, Birkenmajera..., nie mówiąc o niepewnych: Tomaszowski, Gołąb?³⁸⁷ Proszę więc o odpowiedź.

Do widzenia (? niedaleko a trudno)

K. Nitsch

PS. Czy na Podhalu chodzi się *na bałyku*? I czy Pan słyszał kiedy to *rekuratnie* ‘akurat’, które notuje Wrześniowski?³⁸⁸

159. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 23 XII 1945

Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo dziękuję za list. Nie rozumiem, dlaczego czytelnicy nekrologu Klicha przyjęli Pańskie wspomnienie „bez uznania”, jak Pan ogłędnie pisze. Przeczytałem je przecież przed otrzymaniem listu i w duchu powiedziałem sobie: taki był istotnie Klich i w mojej pamięci takim pozostanie, z tym dodatkiem, iż autor nekrologu, właśnie z powodu nekrologowej treści, poważnie osłabił życiowe niedołęstwo zmarłego. Gdyby się pisało nie nekrolog, lecz pamiętniki, Klich – przy całej swojej osobliwej zacności i pożyteczności – wypadłby inaczej. Już moje obserwacje dotyczące jego żywobycia podczas zakopiańskich pobytów – gdyby kiedykolwiek obserwator miał ochotę je utrwalić, w co wątpię, bo mam mało czasu dla przeszłości – dałyby znacznie gorszy obraz. Co do wartości naukowej, zdaje mi się, że Klich był uczciwie naukowo pracującym i pożytecznym, ale przecież nie jest rewelacją. Po cóż mijać się z rzeczywistością i dawać materiał do „odbrązowania”? Czy nie zachodzi tu takie pomieszanie pojęć: był ofiarą niemieckiego zdziczenia,

³⁸⁶ M. Rudnicki.

³⁸⁷ K. Nitsch, *Henryk Oesterreicher*. 18 II 1892–15 VI 1942, „Język Polski” XXVI, 1946, s. 1–5; idem, *Józef Birkenmajer*. 19 III 1897–26 IX 1939, „Język Polski” XXVI, 1946, s. 65–66. Sylwetki tych językoznawców, a także Władysława Pniewskiego Nitsch omówił również w artykule *Trzej zamordowani przez Niemców poznańscy lingwiści*, „Język Polski” XXVII, 1947, s. 129–135.

³⁸⁸ A. Wrześniowski, *Spis wyrazów podhalskich*, „Sprawozdania Komisji Językowej Akademii Umiejętności” III, 1884, s. 361–375; wersja poprawiona: „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” X, 1885, s. 1–26.

a zatem – nie dotykajcie słabych stron! Na porządku dziennym spotykam się z takimi objawami.

Co do podobizny Klicha: proszę o odbitkę fotograficzną tej podobizny, jaka była w „Języku Polskim”, w takim samym formacie, jak w „J[ęzyku] P[olskim]”, na papierze błyszczącym. Z kliszy rezygnuję. Fotograf niech załączy rachunek dla Muzeum Tatrzańskiego. Może wysłać za pobraniem pocztowym. Bardzo dziękuję z góry za uprzejmość.

Na Podhalu nie chodzi się *na bałyku* wedle moich wiadomości.

Natomiast ani rusz nie mogę odcyfrować wyrazu, który Pan podał z Wrześniowskiego, i nie zdołałem wyszukać u tegoż autora. Czy to ten spis wyrazów, który jest w „Spraw[ozdaniach] Kom[isji] Język[owej] – czy w X roczniku „Pamiętn[ika] Tow[arzystwa] Tatrz[ańskiego]”, czy też w rozprawie *Tatry i Podhalanie* (dwie wersje: jedna w „Ateneum”, druga w „Pam[iętniku] T[owarzystwa] T[atrzańskiego]”³⁸⁹)? Proszę o wskazówkę.

Przez p. Urbańczyka zapytał mnie Pan o: *oboma krowami – obiema rękami*. Otóż przede wszystkim u starych zakopian: *obidwa, obidwie*. Niestety na zakopiańskim terenie nie mogę dotąd pochwycić problemu: *obidwiema rękami, obidwoma rękami*, a obok tego opowiadania Białego-Krzeprowskiego³⁹⁰ znane mi z rękopisu: *oboma rękami*. Oczywiście i: *rękami*.

Istotnie ciężko wybrać się teraz do Krakowa. Autobus ciężarowy odstrasza zimnem pod brezentem, kolej wlecze się niemiłosiernie, a osobowe auto zbyt kosztowne. Zresztą w zimie można utkwic w zaspach na Obidowej, co już się zdarzało przed dziesięciu dniami, gdy były srogie kurniawy. A teraz odwilż i deszcz! Tzw. sezon jest bardzo mizerną namiastką sezonu. Może śnieg zrobi swoje, może po świętach dopiero goście przyjadą – pociesza się Zakopane leżące na obie łopatki wskutek braku frekwencji.

Z czasem też trudno. Niestety na razie poświęcam go niepomiernie wiele na tzw. sprawy społeczne. Brak ludzi jest tak dotkliwy, że musiałem wbrew dotychczasowym nawykom życiowym i wbrew własnemu interesowi poprzyjmować różne funkcje. Robię to tylko dlatego, aby po tylu latach martwoty zaznaczyć żywotność i niezbędność Muzeum jako źródło wszelkiej wiedzy o regionie i pozycji, na której można oprzeć działalność kulturowo-oświatową, propagandową (tylko nie polityczną) itd. Stąd bardzo przykra strata czasu na radę miejską, jakieś komisję oświatowe, projektodawcze, na powiatową komisję gospodarczą, redakcyj-

389 A. Wrześniowski, *Tatry i Podhalanie*, „Ateneum” VI, 1881, z. 7, s. 139–154, z. 8, s. 222–253; wersja poprawiona i uzupełniona: „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” VII, 1882, s. 1–53.

390 Stanisław Krzeptowski, pseud. Biały (1860–1932) – podhalański pisarz ludowy i gawędziarz.

ną, jakiś Dom Społeczny i chałupnictwo itd. Tracąc moc godzin na wielokrotnie bezpłodne posiedzenia, zastanawiam się, czy istotnie Muzeum przyjdzie co z tej mojej mordęgi. Powolutku trzeba się będzie wycofywać z pozycji na pozycję, ew[entualnie] działając tylko dla spraw oświatowych i przemysłu ludowego. Bo dotychczasowy rezultat dla mnie osobiście jest więcej niż smętny.

Łączę pozdrowienia i życzenia noworoczne

Juliusz Zborowski

1946

160. (L) K. NITSCH

Kr[aków], 2 II [19]46

Szanowny Panie Kolego,
nareszcie przesyłam fotografię i kliszę. Przyczyną opóźnienia najpierw było moje blisko miesiąc trwające zaziębienie (starość: nigdy w życiu dawniej nie trwało tak uporczywie), potem zapomnienie itp., nie wiem, jak się Panu fotografia spodoba, ale zdaje mi się, że jest dobra. Kosztuje 100 zł, ale trafiłem na takiego jakiegoś niechętnego, żem już nawet rachunku nie żądał. Gdyby Pan tego rachunku koniecznie potrzebował, niech Pan przyjmie tę kliszę i fotografię jako mój prezent dla Muzeum.

W owym niewyraźnie napisanym pytaniu szło mi o to, że w zapisie z Chabówki miałem na rodzaj żeński *dwoma krowami*, ale *obiema krowami*. A że ku niemałemu zdziwieniu trafia się to czasem i indziej, zwłaszcza w niektórych książkach, np. u starego Chojeckiego³⁹¹, gdzie jest tak stale, przeto ciekawym, czy przypadkiem *oba* nie ma jakichś wewnętrznych powodów do odmiany innej niż *dwa*. Pytałem więc, czy przypadkiem nie spotkał Pan na Podhalu tego zjawiska, żeby obok normalnie żeńskiego *dwoma* wyskakiwało jednak żeńskie *obiema*. W takim razie trzeba by się rozejrzeć za wyjaśnieniem.

Może przecie tego roku zdołam wpaść na parę dni do Zakopanego czy Kościelisk. Ale roboty zawsze dużo, a zdolność do pracy mniejsza.

Serdeczne pozdrowienia

K. Nitsch

Na Zaborni to chyba na pewno spędzę już trochę czasu, choć nie mam tej zawziętości, co moja żona.

A więc pewnie *dwoma* i *obidwoma* bez różnicy rodzajów.

A ten drugi wyraz to był *rekuratnie* zam[iast] *akuratnie*, znane też z Poznańskiego.

Wreszcie, jak się powie po góralsku: *Koń czy co? pali się czy co? a może: koń czy jak? strzelają czy jak?*

³⁹¹ Prawdopodobnie chodzi o Edmunda Chojeckiego (1822–1899), pisarza, publicystę, podróżnika.

161. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 6 II 1946

Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo dziękuję za tyle trudu i za dobrą reprodukcję. Brak rachunku nie jest przeszkodą – zastąpimy go dowodem przekazania pieniędzy i podpisem świadka, który stwierdzi, że pieniądze przekazaliśmy z takiego, a nie innego tytułu. Zwracam dług, ponadto wydatki polecenia listu, odbioru pieniędzy itd. Pomimo iż u nas mocno kruch, pod żadnym warunkiem nie możemy w obecnych czasach ani tego rodzaju darów przyjmować od reprezentantów naukowego świata, ani też narażać ich na koszty.

Nie uważam jeszcze sprawy: *oboma*, *obiema*, *dwoma* za rozstrzygniętą dla Podhala. Zwróć na to uwagę, ale chyba z wiosną.

Wyrazu *rekuratnie* nigdy nie zanotowałem, ale nie kwestionuję bynajmniej rzetelności notatki Wrześniowskiego³⁹². Miał on sposobność *ukwalowania* z generacją starszą od tej, którą myśmy znali, pierwotniejszą, spotykającą się rzadziej z językiem literackim naszpikowanym obcymi wyrazami, a stąd mającą większe dane do przekręcania tych obcych wyrazów lub do zbaczania na drogi etymologii ludowej.

Gdybym dziś w Zakopanem usłyszał *rekuratnie*, zaliczyłbym je może bez wahania do indywidualnych przekręceń. Ale jeżeli idzie o notatkę sprzed kilkudziesięciu lat, trudno zaręczyć, czy to twór indywidualny, czy też tak rzeczywiście – oprócz jednego, dajmy na to, Sabały – mówiła większa grupa osobników.

Nie zawadzi być ostrożnym wobec faktów, które często spotykamy na wsi czy w Zakopanem. Pojawia się w języku literackim naukowym czy zawodowym (radiotechników, lotników itd.) nowy, obcy wyraz. Dociera do chłopów drogą rozmaitą: zetknięcie się z używającymi tego wyrazu, gazeta, słuchanie radia, ogłoszenie urzędowe itd. Zauważymy wtedy dwie możliwości: pewne osobniki przyswajają sobie dany wyraz od razu w poprawnym brzmieniu (najwyżej przy zachowaniu gwarowej wymowy); inni natomiast chłopów z miejsca dany wyraz przekręcają. I znowu mamy dwie drogi: albo przekręcający po pewnym czasie przez częstsze spotkanie się z tym wyrazem poprawnie wymawianym w otoczeniu lub przez stykanie się z inteligentami itd. spostrzega swój błąd i odtąd przechodzi na poprawne brzmienie (ew[entualnie] z gwarową wymową), albo też nieuleczalnie pozostaje przy pierwotnym przekręceniu. W czasie okupacji przekręcenia dotykały „technicznych” wyrazów urzędowego języka okupantów, jak np. *Bezugsschein*³⁹³, *Arbeitskarte*³⁹⁴ itd.

392 A. Wrześniowski, *Spis wyrazów podhalskich*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” X, 1885, s. 19.

393 *Bezugsschein* (niem.) – bon, talon.

394 *Arbeitskarte* (niem.) – karta pracy.

Po góralsku mówi się przede wszystkim nie *jak*, tylko *jako*: *strzelajom cý jako?* *Cý Staska łapieli cý jako?* Ale również: *Koń cý co?* ew[entualnie] *Koń cý co in[n]e?* *Boli wás cý co?* Poprawniejsze w tej gwarze jest *jako*.

Jeżeli jeszcze raz nie ulegam złudzeniom, iż położenie Muzeum, a tym samym i moja sytuacja (możność wyjazdów, kręcenia się po wsiach) ulegną zmianie na lepsze, to może przecież dotrę w lecie do Zaborni.

Łączę pozdrowienia dla Państwa

Juliusz Zborowski

162. (L) K. NITSCH

Zabornia, 24 IV [19]46

Szanowny Panie Kolego,

powiadano mi, że Pan parę tygodni siedział w Krakowie, ale do mnie Pan nie wstąpił. Przyjechawszy tu na 10 dni – w sobotę wracam – chciałem zajrzeć na dzień do Zakopanego, ale niestety pociągi tak są ułożone, że mowy nie ma obrócenia z Chabówki w jeden dzień! Nie wiem więc, kiedy Tatry zobaczę, bo stąd ich już nawet przez lornetkę nie widzę.

Wobec tego listownie proszę o krótką odpowiedź co do kilku form spotkanych w nrze 2. „Wsi”³⁹⁵ u Czcibora-Cholewy*³⁹⁶, który to szlachcic nawet nieźle pisze po podhalańsku, ale jednak czasem „szadzi”, np. *Św. Duka*, a częściej ma dziwne formy. Uznałbym je wprost za mylne, gdyby nie uwagi w liście Pańskim, więcej niż sprzed roku, gdzie Pan niemal wszystko dopuszcza, może jako *kto wie?* *ex*³⁹⁷ Bacy-Stopki. A więc ten pan pisuje czasem *Świantego Duka* (tylko w tym wyrazie), częściej nieco: *tyma ludziami*, *takima pyrciami*; czy Pan to kiedy słyszał? A z wyrazów: częste *neale* (ja znam tylko śląskie *nale*), *niwda* obok *nigda* (dorobione do *nifto?*), *odlisyć sie* (*boś sie przezę nijakie przyodziwy hań z ziemi odlisył*), *zasumietować sie* (zaprzysiąc), *krzycoł przeciw mnie i barz ziebziel sie*, *mionę nikt* (i 2 razy: *mionę za niscego?*)? – chciałem ułożyć wg kategorii, ale mi się pomieszały. *Przyswali* ‘przysłali’.

Chcę napisać o tej dyskusji o gwarze w literaturze, ale mam tylko „Wieś”, a o różnych Ważykach i Sandauerach wiem tylko pośrednio. Szkoda zaś czasu na śledzenie tych ostatnich tygodników.

395 Tygodnik wydawany w latach 1945–1954, w którym poruszano tematy kultury i literatury ludowej.

396 Mieczysław Czcibór-Cholewa (1913–1978) – folklorysta, badacz kultury ludowej Podhala i Sądeckizny.

397 *ex* (łac.) – od, z.

Do widzenia

K. Nitsch

* Czy Pan wie co o nim?

163. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 26 IV 1946

Szanowny Panie Profesorze!

Istotnie byłem aż trzy tygodnie poza Zakopanem, ale tylko pewną ilość dni spędziłem w Krakowie, i to z przerwami. Bez przerwy siedziałem w pierwszym tygodniu mojego wyniesienia się z Zakopanego właśnie wtedy, kiedy Pana spotkałem na Plantach – czatując zresztą na to spotkanie koło Uniwersytetu – i właśnie wtedy, kiedy Pan był w Warszawie. Nie miałem zbytniego powodu afiszowania się znowo na krakowskim bruku, o czym zresztą kiedyś przy sposobności bliżej.

O ile pamiętam, wyraziłem się w liście *kto wie?* na temat Stopki i bodaj czy nie jego *jamiola*. Bo takie wykolejenie byłoby indywidualnie możliwe, jakkolwiek poprawna forma to *janiol* i dziś pod wpływem języka literackiego *aniol* obok starego *janiol*. Ale to wszystko, co wypisuje pan Mieczysław Czycibór-Cholewa, przekracza grubo granice indywidualnych wykolejeń, o ile idzie o teren Podhala, a należy do całkowitych niemożliwości.

Osoby tego pisarza nie znam. Przed wojną umieszczał tu i ówdzie artykuły, wydał dwa numery czasopisma „Watra Podhala” w Nowym Sączu, widać z uporem trzymając się nowoczesnych bredni, że Sąde[c]czyzna to także Podhale³⁹⁸. W tych przedwojennych czasach był to sobie zwykły Mieczysław Cholewa, czasem podpisujący się Mietek Cholewa. Skąd teraz dobrał sobie dodatek *Czycibór*, nie wiem. Może to konspiracyjny pseudonim, może zaś zwykła sobie okrasa chłopskiego nazwiska. Wcale dużo nagromadziłem materiałów życiorysowych o różnych pisarzach, jakoś nigdy nie natrafiłem na dane o tym autorze. Będę musiał – jak to już niejednokrotnie robiłem – zwrócić się wprost do niego.

Świantego – byłoby możliwe w okolicach Pienin, na Podhalu tylko *świętego*. *Duk* – gen[etivus] sg. tylko *duha*, nigdy *duka*, chyba u źle piszących gwarą lub wskutek złej korekty. Wykluczone *tymą lubościami*, *takimā pyrciami*. Na Podhalu, Spiszu *nale* – *no ale*. Nie ma na Podhalu *niwda* tylko *nigda*. *Odlisyc sie* – nie znam, nie wiem, czy istnieje. *Zasumitowac sie* – zaprzysiac się, odprzysiac się. Nigdy nie słyszałem *ziebziel sie*. Wykluczone *mion*, jedynie *miol*. *Przyswali* nigdy – tylko *przysłali*.

³⁹⁸ W okresie międzywojennym granice Podhala traktowano bardzo szeroko, zaliczając do niego Nowy Sącz i Maków Podhalański (nb. stąd drugi człon nazwy tego miasta).

W gwarze podhalańskiej takich głupstw nie ma. Pytanie: czy to ma być gwara sądecka? czy mieszanina podhalańskiej i sądeckiej?

„Wieś” stale prenumeruję – w ogóle wydaję bardzo dużo pieniędzy na czasopiśma. Podrywało mnie już przy czytaniu opowiadania p. Mieczysława Czibora-Cholewy, podrywało mnie również do wmieszania się w dyskusję o gwarze, bo miałbym coś do powiedzenia i na temat stylistyczny. Niestety, wszystko to są dobre chęci. Gdy dzień zejdzie na paru gościach po jakieś materiały (od planów regulacyjnych do Uniwersytetu Ludowego), na jakimś posiedzeniu czy konferencji, na jakim takim dorwaniu się do muzealnych zbiorów, na listach, rachunkach, ankietach i sprawozdaniach, to w chwilach wolnych, niekoniecznie za długich, człowiek ma dość myślenia, maszyny, papieru i pióra. Jedyna satysfakcja osobista: że można jeszcze być innym, piszącym i pracującym pożytecznym.

Łączę wyrazy poważania i serdeczne pozdrowienia dla Państwa

Juliusz Zborowski

164. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 13 VII 1946

Szanowny Panie Profesorze!

Przesyłam wycinek. Może się przyda przy sposobności. Żałuję, że poprzednio nie gromadziłem dla użytku „Języka Polskiego” podobnych kawałków. Mam w muzealnych zbiorach niemal wszystkie brednie na temat gwary w literaturze z czasopiśma „Wieś”. Gdyby były kiedy potrzebne, wypożyczę. Gdyby nie brak najzupełniej czasu, sam odpisałbym tu i ówdzie. Może się kiedyś na to zdobędę, ale chyba po opuszczeniu Muzeum, które zupełnie mnie odtrąca od pisania, a nawet od muzealistyki! Wiem, że Pan bawi czy ma bawić w Zaborni. Niestety, ja teraz nawet na Krupówki nieraz nie mogę się wydostać, więc z zamiarów dawnych odwiedzin Pańskiego osiedla nic.

Warto może w „Języku Polskim” jeszcze wyraźniej ostrzec władze i pisarzy przed germanizmem: *odnośnie czego – bezüglich dessen*. To już sanacyjne władze z przyjemnością przed wojną uprawiały i one właściwie taką formę wprowadziły w papierkach urzędowych. Tak samo daje się teraz zauważyć nieprawdopodobne zachwaszczenie tym *a*, zamiast *ale* (*nie biały a czarny*).

Łączę pozdrowienia i wyrazy poważania

Juliusz Zborowski

165. (L) K. NITSCH

Kr[aków], 7 X [19]46

Szanowny Panie Kolego,
oto fotografia Małeckiego: kosztowała 80 zł, do czego 10 zł kosztów przesyłki (podaję je, unikając przewidywanego Pańskiego pytania). Dołączam jako prezent dla Muzeum swoją, jest to magiczny zabieg, abym długo żył. Wycinek doślę innym razem, bo bym go musiał szukać, a chcę, by fotografia już raz poszła.

Serd[eczne] pozdr[owienia]

K. Nitsch

1947

166. (K) K. NITSCH

Ob[ywateł] Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

K. Nitsch
Kraków
Gontyna 12

[Kraków,] 20 IV [19]47

Szanowny Panie,
inteligencję w znaczeniu 'klasy wykształconej' znam chyba od dziecka, choć wtedy bodaj była rzadsza niż dziś, mówiło się raczej *ludzie ukształceni, wykształceni*. O rosyjskość nieraz ją podejrzewają, ale właściwie nie wiem, na jakiej podstawie. Miałem do tego trochę luźnego materiału, ale na razie nie do odszukania.

A na odwrót: na całym Podkarpaciu po Kraków i Sandomierz znane są *culki* lub *culy* 'onucki' – z tureckiego, jak i rosyjski *чулок* 'skarpetka'?³⁹⁹ Na Podhalu podobno tego nie ma, przynajmniej nie ma w słownikach. Czy Pan zna?

Łączę pozdrowienia

K. Nitsch

399 *чулок* (ros.) – pończocha.

167. (K) J. ZBOROWSKI

JWP[an]
 Prof. dr Kazimierz Nitsch
 Prezes PAU
 Kraków
 Salwator – Gontyna 12

Juliusz Zborowski
 Zakopane
 Muzeum Tatrzańskie

Zakopane, 2 V 1947

Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo dziękuję za odpowiedź w sprawie *inteligencji*. Ciekawe byłoby małe studium na temat ludzi „ukształconych” i podobnych aż do „inteligentów”. *Culek* na Podhalu (N[owy] Targ – Zakopane) nie ma. Może infulat⁴⁰⁰ z kościoła Mariackiego wiedziałby, jak się rzecz ma na Orawie, a Doroszewski – w Bukowinie, gdzie trafiają się wyrazy obce Zakopanemu i N[owemu] Targowi z okolicą.

Łączę pozdrowienia i wyrazy poważania

J. Zborowski

168. (K) K. NITSCH

Pan Dyrektor
 Juliusz Zborowski
 Zakopane
 Muzeum Tatrzańskie

Nitsch
 Kraków
 Gontyna 12

Zabornia, p[oczta] Skawa, 4 IX [19]47

Szanowny Panie,

Lehr, *Język polski*⁴⁰¹, 385, pisze: *słownictwo i frazeologia góralska, którą Tetmajer włada znakomicie, por. np. takie wyrażenia jak tamstela ‘stamtąd’, hań ‘tutaj’ (na pytanie: skąd?), haw ‘tutaj’ (na pytanie: gdzie?)*.

Czyżby po góralsku istniała taka znaczeniowa różnica między *haw* a *hań* – skoro ogólnopol[skie] jest *haw* ‘tu’, a *hań* ‘tam’? A jeśli po góralsku *hań* nie znaczy ‘tutaj’ (na pytanie *skąd?*), to Tetmajer nie włada tą gwarą znakomicie. A może to

⁴⁰⁰ Chodzi o F. Machaya.

⁴⁰¹ T. Lehr-Spławiński, *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa 1947.

tylko Lehr tak zrozumiał jakieś miejsce Tetmajera, co mi się wydaje najprawdopodobniejsze, ale co trudno sprawdzić, bo dokładnego miejsca nie podaje.

O łaskawą odpowiedź: jak się Panu zdaje? proszę raczej do Krakowa, bo moje siedzenie tu niepewne, a do Kr[akowa] w każdym razie choćby wpadam. O Zakopanem na razie nie myślę.

Z serd[ecznymi] pozdr[owieniami]

K. Nitsch

169. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 21 IX 1947

Szanowny Panie Profesorze!

Zdaje mi się, że to jest swoista, indywidualna interpretacja Lehra-Spławińskiego, polegająca albo na jakimś teoretycznym założeniu, albo też – na złej apercpcji znaczenia danego wyrazu, a w tym wypadku danych wyrazów.

Haw – literackie: *tutaj*, *tu*, czyli: w tym miejscu; to samo oznacza góralskie: *tutok*, które jednak miewa także odcień: do tego tu miejsca, w tym to miejscu.

Hań – literackie: *tam*, czyli: w tamtym miejscu; to samo oznacza góralskie: *haniok*, które jednak przybiera czasem odcień: do tego tam miejsca.

Czy jednak przy *tutok*, *hawok* i przy *haniok* my, wychowani na literackim języku, mimo woli nie przypisujemy góralowi tych odcieni, o których jemu ani się śni? Na pewno. W każdym razie znaczenie *hań* i *haw* jest jasne.

Gdy góral chce określić kierunek: skąd, powiada przecież: *hawstela*, *haństela*, *tamstela*. To jest powszechnie.

Ja również mam zapytanie. Czy zna Pan Profesor w językach słowiańskich, przede wszystkim w słowackim i czeskim, zwłaszcza w gwarach morawskich, odpowiednik *dziwożony*? Być może, iż o tym napiszę parę słów do „Języka Polskiego”, o ile sprawdzi się moje przypuszczenie o pochodzeniu tego wyrazu. Coś znowu jak mój dawny *mocarny*⁴⁰². Nie idzie mi o synonimy, jak: *boginki*, *bogunki*, *cioty* itd. – tylko o wyraz *dziwożona*.

W dalszym ciągu jestem zamurowany w kancelarii. Bieżącego lata ruch był w niej ogromny, a teraz zaczyna się odrabiać zaległości. Bokiem mi już wychodzi to odcięcie od terenu.

Łączę wyrazy poważania i pozdrowienia dla Państwa

Juliusz Zborowski

⁴⁰² J. Zborowski, *Mocarny*, „Język Polski” IV, 1919, s. 29–31.

1948

170. (K) K. NITSCH

Pan Dyrektor
J. Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Nitsch
p[oczta] Skawa, Zabornia

Zabornia, 20 VII [19]48

Szanowny Panie,
idzie mi o taką rzecz. Czy Pan zna na Podhalu wyraz *brus* i co on znaczy?⁴⁰³ Na czym się ostrzy siekierę itd. Czy były dawniej wielkie sery w kręgach, zwane *brusami**? Oczywiście żaren nie było, więc to nie był jeden z kamieni żarnowych.

Bardzo bym chciał kiedy wpaść do Zakopanego, ale dziś wątpię, bo każda rzecz nastęrcza trudności.

Najlepsze pozdrowienia

K. Nitsch

* Tak twierdzi Tad[eusz] Estreicher⁴⁰⁴ na podstawie swych zakopiańskich wspomnień sprzed lat 70, nie tylko *oszczyпки*.

⁴⁰³ Informacje te były potrzebne Nitschowi do przygotowania polemiki umieszczonej pod artykułem Tadeusza Estreichera *Brus i bruszenie*, „Język Polski” XXVIII, 1948, s. 121–122. Krótką wypowiedź podpisano *Redakcja*, „Język Polski” XXVIII, 1948, s. 122. Dyskusję nad wyrazem *brus* wywołał artykuł Stanisława Rosponda *Najstarsze polskie zdanie z r. 1270*, „Język Polski” XXVIII, 1948, s. 33–40. List do redakcji „Języka Polskiego” w tej sprawie przesłał T. Estreicher, z którym polemikę podjęli Nitsch i Zborowski. Do dyskusji włączył się także trzy lata później P. Galas, *Brusić – ‘mleć’*, „Język Polski” XXXI, 1951, s. 32–33.

⁴⁰⁴ Tadeusz Estreicher (1871–1952) – chemik, profesor Uniwersytetu we Fryburgu (1906–1918) i Uniwersytetu Jagiellońskiego (od 1918), autor prac poświęconych słownictwu chemicznemu i farmaceutycznemu.

171. (K) J. ZBOROWSKI

WPan
Prof. dr Kazimierz Nitsch
Prezes Pol[skiej] Akademii Umiejętności
Poczta Skawa
Zabornia

Muzeum Tatrzańskie
im. dra Tytusa Chałubińskiego
w Zakopanem
Juliusz Zborowski
Kustosz Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem

Zakopane, 24 VII 1948

Szanowny Panie Profesorze!

Prof. Estreicher ma słuszność. *Brus, brusek* na Podhalu ma dwa znaczenia: 1) przyrząd zaopatrzony kamieniem w kształcie koła, służący do ostrzenia noży, siekiery itd., 2) *brus, brusek* – ser duży w kształcie okręgu*; dziś nie widuję, z wczesnej młodości pamiętam, do dziś dnia poszukuję przynajmniej drewnianej formy na brus. Dodaję, że oprócz *oszczypków* są do dziś dnia *parzenice*, tj. serki ze świeżego bundzu, nadto: *redykołki*, małe serki w postaci owiec, jeleni, kóz, ptaków itd., rozdawane ongiś bezpłatnie spotkanym osobom (oczywiście ongiś tylko tubylcom), gdy *kierdel radykał się* z końcem lata lub jesienią z hali do wsi. Jeszcze tamtego roku staroświecki baca na zapytanie podczas powrotu z hal: *A redykałka jest?*, wydobył z torby mały serek i wręczył go bezpłatnie. Oczywiście zrewanżowaliśmy się *habryką*, z pewnym sentymentem zdziwiwszy się istnieniem zapomnianych dawno tradycji.

Łączę pozdrowienia i wyrazy poważania dla Państwa

Juliusz Zborowski

* A więc kształt kamienia w brusie do ostrzenia.

172. (K) J. ZBOROWSKI

WP[an]
 Prof. dr Kazimierz Nitsch
 Prezes Pol[skiej] Ak[ademii] Umiejętności
 Dosyła się poczta Skawa
 Na Zaborni 383

Muzeum Tatrzańskie
 im. dra Tytusa Chałubińskiego
 w Zakopanem

Zakopane, 12 IX 1948

Szanowny Panie Profesorze!

Ponieważ prof. Estreicher pisał do mnie o jeszcze jednym, przeze mnie przegapionym znaczeniu *brusa* ('belka budowlana'), odpisuję mu parę uwag na ten temat, z tym że jeszcze należałoby rzecz dokładniej zbadać. Zastanawia mnie to, że ani Matlakowski, ani Dembowski tego znaczenia nie znają.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania dla Państwa

J. Zborowski

173. (L) K. NITSCH

Zabornia, p[oczta] Skawa, 15 IX [19]48

Szanowny Panie,

Estreicher jest straszna piła. Dodatek o brusie serowym umieściłem⁴⁰⁵, bo to mogło być wyjaśnieniem do twierdzenia jego (wątpliwego), że takim brusem się mełło; ale nie widzę powodu do rozważania innych znaczeń tego wyrazu. *Redykalkę* dodałem ze starego sentymentu, no i choć pośrednio się łączyła. Za tę notatkę należy się Panu coś ponad 150 zł, które z Krakowa listem prześlę albo doręczone osobiście, bo chciałyby być 30 bm. na tym zebraniu. Przecie całe lato przeszło, a ja się ku Tatrom nie wybrałem.

Łączymy najlepsze pozdrowienia

K. Nitsch

⁴⁰⁵ Chodzi o: J. Zborowski, *Dopisek do art. T. Estreichera Brus i bruszenie*, „Język Polski” XXVIII, 1948, s. 122.

174. (K) K. NITSCH

Pan
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Nitsch, Zabornia, p[oczt] Skawa

Zabornia, 26 IX [19]48

Szanowny Panie,
mam zamiar być 30. na walnym zgromadzeniu Muzeum. Może by mi Pan – o ile Pan nic nie pisze teraz – na ten dzień się dowiedział, czy górale naprawdę używają wyrazu *kaźń* w znaczeniu ‘celi więziennej’, tak jak to jest u Tetmajera w opowiadaniu *Sobek Jaworczarz jaki honor miał*. Jak dotąd ludzie z tradycyjnej inteligencji znają tylko ‘ciężka kara, kara śmierci, tortury’, a pochodzący z półinteligencji albo z ludu ‘cela więzienna’.

Do widzenia

K. Nitsch

I jeszcze jedno: u Tetmajera góral był w *cuze*⁴⁰⁶, co mi się wydaje na wskroś niemożliwe; jakże jest? Czy jednak nie ma zdrobnienia *cuzecka*?

K.N.

⁴⁰⁶ Chodzi o pisownię C., Ms. lp. *cuse* – *cuze* (*cusie* – *cuzie*). Jak się okazuje, obydwie formy są używane w gwarze podhalańskiej, pierwsza pochodzi od *cucha*, a druga od *cuha* (różnica ortograficzna nie oddaje różnych znaczeń, jest to tylko dwojaka pisownia jednego słowa).

1949

175. (L) J. ZBOROWSKI

L. 234/49

Zakopane, 28 II 1949

Szanowny Panie Profesorze!

Przesyłam protokół ostatniego Walnego Zgromadzenia Muzealnego z prośbą o podpisanie. Ponieważ dotyczy on rozwiązania Towarzystwa⁴⁰⁷, musimy go odesłać do władzy administracyjnej w notarialnym odpisie. Ponieważ Towarzystwo rozwiązało się, przeto nie będzie już dalszego Walnego Zgromadzenia, na którym protokół mógłby być odczytany i podpisany.

Dopiero teraz miałem czas na przeczytanie Pańskiej ostatniej pracy⁴⁰⁸. Bardzo ciekawa, mnóstwo interesujących szczegółów.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania dla szanownych Państwa

Juliusz Zborowski

⁴⁰⁷ Chodzi o Towarzystwo Muzeum Tatrzańskie, założone przez Adolfa Scholtzego w 1888 r. W 1948 r. TMT połączyło się (wraz z Muzeum) z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim, a rok później przestało istnieć, gdy Muzeum zostało upaństwowione.

⁴⁰⁸ Prawdopodobnie chodzi o Nitscha *Studia z historii polskiego słownictwa*.

1952

176. (K) K. NITSCH

Pan Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Nitsch
Kraków
Gontyna 12

[Kraków,] 25 II [19]52

Szanowny Panie Kolego,
dawnośmy się nie widzieli nawet w korespondencji.

Słownik gwar p[olskich] Karłowicza ma hasło *kirkak* z przykładem *na kirkak* ‘na karku’ z Wrześniowskiego⁴⁰⁹. To oczywiste potomstwo Goszczyńskiego: *Kirkak* – *na karku* (*nieść*), ale mnie dziwi, by tak sumienny zbieracz i poważny uczony mógł coś takiego usłyszeć, tj. coś usłyszanego tak przekręcić. Jak się Pan na to patrzy?

Przez całe ubiegłe lato nie wybrałem się ku Tatrom ani razu, głównie z powodu coraz bardziej psującego się wzroku. Ale sobie projektuję wypad w lecie (z Zaborni).

Z serd[ecznymi] pozdr[owieniami]

K. Nitsch

409 A. Wrześniowski, *Spis wyrazów podhalskich*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskie-go” X, 1885, s. 10.

177. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 28 II 1952

Szanowny Panie Profesorze!

Znam tę boleść. Zamierzam nawet podać w „Języku Polskim”⁴¹⁰ próbkę rozwiązania dziwaczego wyrazu, ale przy próbach mam stałą obawę, że zjeżdżam z naukowej drogi w dziedzinę fantazji.

Zgodnie z Panem dziwię się, że i Wrześniowski, i Karłowicz, a przed nimi Pauli mechanicznie odpisali grubą pomyłkę Goszczyńskiego. Samego autora pomyłki w dużej mierze rozgrzeszam, bo jego znaczenie i wartość polega na czym innym, nie na słowniku.

Wykluczam błąd drukarski. Przecież nie tylko w wydanym 1853 roku w *Dzienniku*⁴¹¹ znajdujemy *kirkak*, ale i w artykule Goszczyńskiego *Górale tatrańscy* w „Powszechnym Pamiętniku Nauk i Umiejętności” już w 1835 r., tom II, str. 373.

Jedno rozwiązanie: Goszczyński po prostu przesłyszał się: zamiast *karkak* zapisał *kirkak*.

Drugie wytłumaczenie jest może tylko fantazją podpisanego na końcu tego listu. Przy czym ja z kolei mógłbym powtórzyć zapytanie na kartce: *Jak się Pan na to patrzy?*

Dwa razy tylko w 1913 r., i nigdy i nigdzie od tej daty, usłyszałem od wiekowych mieszczan w Nowym Targu, Wielkiewiczowej Motyczki i Ptasia (imion nie pamiętam), że dawniej, raczej kpiąco czy pejoratywnie, czasem *żydowski smyntorz* nazywano *kirkak*, oczywiście w odróżnieniu od katolickiego cmentarza. Chyba wyraźnie z niem. *Kirchhoff*, tylko nie wiadomo, jaką drogą poszła znaczeniowa przemiana, bo właściwe znaczenie niemieckiego wyrazu – to ‘cmentarz koło kościoła’ (bez wyznaniowego rozróżnienia, jak mi się zdaje). Czy przypadkiem Goszczyński, usłyszawszy coś w rodzaju: *nieść na kirkak*, tj. na żydowski cmentarz, oczywiście nieboszczyka czy trumnę na barkach, nie zrozumiał fałszywie *nieść na karku* coś w ogóle?

W Krakowie już wieki nie byłem, tylko w przejazdach od autobusu do pociągu lub od pociągu do pociągu. Brak czasu i brak monety na podróże służbowe, choć w Krakowie byłoby wiele do załatwienia urzędowo. A przy ustawicznych chorobach żony i konieczności pomagania córce w Krakowie, za mało jeszcze zarabiającej i jednocześnie uczącej się architektury, własna kieszeń nie najlepsza.

Nie tylko Pan Profesor zaniedbał Zakopane. Sporo dawnych bywalców rezygnuje z przyjazdu. To wiek i za wysokie ciśnienie, to dyscyplina pracy, to wreszcie mizerne dochody, wreszcie trudność znalezienia pokoju nawet w tzw. martwych

⁴¹⁰ Por. dwugłos Nitscha i Zborowskiego, *Kirkak* ‘*kark*’, „Język Polski” XXXII, 1952, s. 81–84.

⁴¹¹ S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, Petersburg 1853, s. 133.

sezonach, których właściwie w Zakopanem w dawnym znaczeniu już dawno nie ma. Cały rok ruch masowych wycieczek, ruch wczasowy, prewentoria itd. *A co sie wej ludzi minyno, to juz ani nie zdolem wycytować, telo nieboscyki jest, ba i niebożycki!*

W Muzeum nie mam łatwej pozycji pomimo znacznie powiększonego personelu, nie zawsze jednak wyrobionego. Ale o tym przy spotkaniu. Na ogół mogę powiedzieć, że w tym eksponowanym Zakopanem kierowanie Muzeum – to *du-sno droga* (dobre wyrażenie niedawno zapisane).

Gwara *sie traci*, ale talent do obrazowego, nieraz wprost zaskakującego ujmowania faktów i wydarzeń dotąd nie ginie, nawet wśród na poły *sceprzałych* górali. Czy może być lepsze i ciekawsze powiedzenie jednego z Żarskich-Bachledów z czasu okupacji: *Panie! Niemcy – to śmierć i sacharyna.*

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy poważania

Juliusz Zborowski

PS. Czy *kirkak* nie przyszło od słowackich „lutrów”? Nie mam porządnego słowackiego słownika.

178. (L) K. NITSCH

Kr[aków], 1 III [19]52

Szanowny Panie Kolego,
 dziękuję za list. Załączam korektę artykułu, który nie wszedł do „J[ęzyka] P[olskiego]” XXXII 1, gdzie pod tytułem nowego projektowanego działu *Ze słownictwa gwarowego* miał być punktem 3. Wobec tego, że Pan ma więcej do tego materiału bibliograficznego, proponuję, by Pan napisał o tym artykułik, w którym się Pan też może wypowiedzieć co do mego sądu, że to naśladowanie słowackiego *krk-a. Kirchof* ciekawy, tj. to dawne staro-nowotarskie *kirkak*. Ten *kirkak* musi przecie wejść do *Słownika gwar polskich* jako: 1) ‘żydowski cmentarz’ < *Kirchof* (Nowy Targ, dawniej, ok. r. 1910 (?)); 2) ‘kark’ Podhale, wyraz podany przez niezrozumienie przez Goszczyńskiego i Wrześniowskiego, o czym p[atrz] „J[ęzyk] P[olski]” XXXII.

Niech Pan nie odkłada, ale zaraz napisze, bo XXXII 2 zaraz się będzie drukował, jak tylko wyjdzie cały już złożony XXXII 1.

Tak, koniecznie się muszę wybrać do Zakopanego na prawdziwą wiosnę, najłatwiej może na samym początku czerwca, tj. po wykładach, a przed egzaminami. Ale chodzić już nie mogę, bo choć nogi mam wciąż zupełnie dobre, to wzrok coraz gorszy, tak że bez kija ani rusz.

A więc: 1) do szybkiego dostania artykułu (doskonale będzie, że się ten dział nie będzie ograniczał do moich uwag), 2) do widzenia za 3 miesiące.

Z serd[ecznymi] pozdr[owieniami]

K. Nitsch

179. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 3 III 1952

Szanowny Panie Profesorze!

Z przyjemnością odwrotnie przesyłam uzupełnienie Pańskiego objaśnienia, które jest uzasadnione.

O ile moje uwagi o autorytetach, na które powołuje się Wrześniowski, są zbyteczne, tak samo jak może być zbyteczny ostatni ustęp z fantazjami, proszę skreślić.

Łączę pozdrowienia i wyrazy poważania

Juliusz Zborowski

180. (K) J. ZBOROWSKI

Profesor dr Kazimierz Nitsch
Prezes Pol[skiej] Akad[emii] Umiejętn[ości]
Kraków – Salwator
ul. Gontyna 12

Zakopane, 4 IV 1952

Szanowny Panie Profesorze!

Zupełnie słusznie o *jamioł* u Stopki. Zajmując się przygotowywaniem poprawnego wydania *Sabały*, stwierdziłem w pierwodruku tak wielką ilość pisownianych niewłaściwości i drukarskich błędów, że byłbym skłonny podejrzewać nie autora – Podhalana, lecz składacza o zamianę *n* na błędne *m*. Stopka za dobrze umiał po góralsku gwarzyć, aby popełnić tak rażący błąd. Inna rzecz, że w pierwszym okresie swojej literackiej twórczości nic a nic nie dbał o jaką taką pisownię. Dopiero później umiał sobie z tą sprawą poradzić.

Poza tym donoszę, że w br. Muzeum przestanie korzystać z bezpłatnego otrzymywania „Języka Polskiego”. Właśnie dziś wpłaciliśmy roczną wkładkę członkowską.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania i pozdrowienia

Juliusz Zborowski

1953

181. (K) J. ZBOROWSKI

Profesor dr Kazimierz Nitsch
Wiceprezes Pol[skiej] Akademii Nauk
Kraków – Salwator
ul. Gontyna 12

Zakopane, 1 V 1953

Szanowny Panie Profesorze!

Otrzymałem wczoraj pierwszy zeszyt *Słownika staropolskiego*⁴¹². Zważywszy dzieje powstawania tego przedsięwzięcia i długiej nad nim roboty, cieszę się, że Pan doprowadził dzieło do skutku, i gratuluję.

Juliusz Zborowski

182. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 9 XII 1953

Szanowny Panie Profesorze!

Może się przyda „Językowi Polskiemu” dalsze dworowanie ze *Słownika gwar polskich*.

Żałuję, że z powodu beznadziejnych zajęć administracyjnych dopiero w tych dniach miałem trochę czasu na napisanie tego drobiazgu, w pośpiechu nie najlepiej opracowanego. Bo gdyby był wcześniej gotowy, przesłałbym go do pamiątkowej książki⁴¹³. Ale nie zgłosiłem swego czasu współudziału i dziś na pewno już do zbiorowej książki nie wejdzie.

Skoro jednak nie znajduję się w komplecie składającym dowód uznania i uczczenia zasług Jubilata, na szczęście nie przypominającego jubilata ze *Słówek* Boya,

⁴¹² K. Nitsch (red.), *Słownik staropolski*, t. I, z. 1: A–Ażeć, Warszawa 1953.

⁴¹³ Księgi na 80-lecie Nitscha nie opublikowano, natomiast wydano specjalny numer „Języka Polskiego” (XXXIV, 1954, nr 1).

chciałbym przecież zaznaczyć mój skromny udział. Stąd proszę o umieszczenie dedykacji.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania i pozdrowienia dla Państwa

Juliusz Zborowski

1954

183. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 11 II 1954

Szanowny Panie Profesorze!

Z powodu niespodziewanych okoliczności muszę zrezygnować z przyjazdu do Krakowa. Nie mogąc wziąć udziału w uroczystości, przesyłam tą drogą serdeczne życzenia zdrowia i wielu lat naukowej pracy.

Juliusz Zborowski

184. (K) K. NITSCH

*Za wyrazy uznania i za życzenia złożone
w dniu osiemdziesięciolecia serdecznie dziękuje*

Kazimierz Nitsch

Kraków, 15 lutego 1954.

185. (L) K. NITSCH

Kr[aków], 3 IV [19]54

Szanowny Panie Kolego,
odsyłam jeszcze raz kawałek korekty, bo ostateczny i najlepszy korektor „J[ęzyka] P[olskiego]”, Safarewicz, znalazł w artykule Pańskim⁴¹⁴ miejsca niejasne.

„Z kolei Siem. na s. 358 Orędownika powtórzył ten motyw...” Wygląda, jakby powtórzył za drukowanym *Dziennikiem*, gdy przecie jego artykuł wyszedł wcześniej niż druk *Dziennika*. Może niejasność wynika z wyrazu: *Z kolei?* Proszę coś zmienić, by czytelnicy nie mieli okazji do fałszywego rozumienia.

Serd[eczne] pozdr[owienia]

K. Nitsch

⁴¹⁴ J. Zborowski, *Od wałaski do watażki*, „Język Polski” XXXIV, 1954, s. 125–128.

1955

186. (K) K. NITSCH⁴¹⁵

Polska Akademia Nauk
Zakład Językoznawstwa
Pracownia Atlasu i Słownika Gwar Polskich
Kraków, ul. Mikołajska 9

Pan Dyr.
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Kraków, 1 IV 1955

Szanowny Panie Kolego,
jest taka sprawa. Brzega zapisał od Gadei formę *obeźrzał*, inne jednak źródła dają w takim razie formy typu *obeźrał*. Jak Pan sądzi? Mnie się nie zdaje, by Brzega dał jakąś formę literacką, ale znów ogólnomałopolski typ jest *obeźroł się*. W tej chwili pokazuje się, że tenże Brzega od tegoż Gadei zapisał także *obeźreli się*.

Serdeczne pozdrowienia

K. Nitsch

⁴¹⁵ Kartkę tę Nitsch podyktował najprawdopodobniej Zofii Stamirowskiej.

187. (K) K. NITSCH

Pan Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Nitsch, Zabornia, p[oczta] Chabówka

[Zabornia,] 14 VIII [19]55

Szanowny Panie Kolego,
chciałbym się kiedy wybrać w Zakopane, ale mi trudno z powodu postępującej ślepoty i choroby żony. Pogadałbym z Panem o języku *Rodu Gąsieniców*⁴¹⁶. Błę-
dów w nim oczywiście dużo, ale całość mimo to nie najgorsza. Nadto co do nazw
miejscowych: czy 100 lat temu były *Kościeliska*, gdy jeszcze ja słychiwałem *Polany*?
Czy autor pochodzi z górali? itp.

Acc[usativus] u niego: *tom krowe; baby są wszystkie -ule; królik, nie zając...*

I chronologia czasem dość nieskończona: Jędrək s[yn] Andrzeja [w] 1846 jesz-
cze nie ma żony, a jego syn żeni się przed 1863! Czyżby prędzej górale żenili się,
mając lat choćby 17?

Może i do widzenia jeszcze tego roku

K. Nitsch

188. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 21 VIII 1955

Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo dziękuję za kartkę. Ja prawdopodobnie dopiero w październiku lub w lis-
topadzie znajduję się na parę dni w Krakowie, gdzie od dwóch lat nie byłem. Chcę
pogrzebać trochę w starych czasopismach w Jagiellonce, która teraz takich unika-
tów nie wypożycza na prowincję, tak jak przed wojną bywało ku wielkiej wygo-
dzie szperaczy z zaścianka. Oczywiście będę u Pana. Tym razem pobyt mój będzie
dłuższy niż od pociągu do pociągu.

Gwara Kapeniaka⁴¹⁷ miejscami rzeczywiście utyka, ale na ogół ujdzie. Jest
w każdym razie gwarą w przeciwieństwie do tego, co zrobił z gwary Dobraczyń-
ski w *Kościeliskach w Chochołowie*⁴¹⁸. Po ukazaniu tej książki o ks. Blaszyńskim na

416 J. Kapeniak, *Ród Gąsieniców*, Warszawa 1954.

417 Józef Kapeniak (1906–1977) – pisarz, działacz polityczny i społeczny, autor m.in. try-
logii *Ród Gąsieniców*.

418 Jan Dobraczyński (1910–1994) – pisarz, publicysta, uczestnik powstania warszawskie-
go, autor m.in. *Kościelisk w Chochołowie*, Warszawa 1954.

zebraniu u redaktora „Tygodnika Powszechnego” Włodzimierza Wnuka⁴¹⁹ (rodem z Zakopanego, po matce góralce) zwróciłem uwagę Dobraczyńskiemu, aby do następnego wydania poddał swoją gwarę rewizji. W drugim wydaniu ktoś mu trochę błędów poprawił, ale niedużo to pomogło.

Kapeniak nie jest góralem. Urodził się tutaj, dotąd zajmował się różnymi administracyjnymi funkcjami, ostatnio był kierownikiem schroniska. Pomimo ocierania się o turystykę tu i ówdzie zdaniem fachowców-taterników mylnie przedstawia krajobraz tatrzański. Przed dwoma laty czy może nawet wcześniej zabrał się do pisania. Trzeba przyznać, że bardzo pilnie wertował w etnograficznych i historycznych materiałach z naszej biblioteki. Ale nie zawsze wysnuł z nich należyte wnioski. Tak np. – jak Pan Profesor wytyka – Kościelisko wydaje się nieodpowiednie przed stu laty. Ta wieś dopiero w 1843 r. ma osobnego wójta, a osobną od Zakopanego oddzielną gminą staje się dopiero w 1845 r. To oczywiście rok urzędowej nazwy *Kościelisko*. Przed rozłączeniem były *Polany*, do dziś dnia słyszane. Wsią Kościelisko lub Kościeliska były nie Polany, lecz mała górniczno-hutnicza osada w Dolinie Kościeliskiej. Tak piszą najdawniejsi podróżnicy, np. z końcem XVIII w. Hacquet⁴²⁰, w 1826 r. Wilhelm, w 1827 r. Sydow⁴²¹ – obcokrajowcy, którzy jednak do Polan nie wstępowali i nazwy *Polany* nie znają.

Kapeniak ma niewątpliwie talent, ale dopiero dalsza część *Rodu Gąsieniców* wykaże, czy tylko efemeryczny. Nie umie jeszcze powiązać ze sobą akcji, tak iż całość jest zbiorem poszczególnych ustępów. Nie ma „kleju”. Ponadto żadna z postaci nie wbija się tak w pamięć jak np. u Tetmajera. Trudno zapomnieć Tetmajerowskiego Sablika, Krzysia, Smasia, który jechał się *wysłuchać*, lub choćby tej służącej, która okrada sparaliżowaną gaździnę.

Dodaję, że wielu z tutejszych Gąsieniców odgraża się na autora, iż w tak ujemnych barwach przedstawił przodków.

W tegorocznych „Wierchach” ukaże się mój artykuł o ks. Głowackim⁴²², jednym z wodzów chochołowskiego powstania. Przypominam jego etnograficzne

419 Włodzimierz Wnuk (1915–1992) – prozaik, publicysta, działacz Związku Podhalan.

420 Baltazar Hacquet (1739 lub 1740–1815) – ziemczony Francuz, lekarz, profesor historii naturalnej na Uniwersytecie Józefińskim we Lwowie (1787–1805) i uniwersytecie w Krakowie (1805–1809), odbył kilka podróży badawczych w Alpy i Karpaty, w Tatrach był trzykrotnie. Obserwacje, które wtedy poczynił, stały się podstawą książki: *Neueste physikalisch-politische Reisen, In den Jahren 1788 und 1789, Durch die Dacischen und Sarmatischen oder Nördlichen Karpathen, 1. bis 4. Theil*, Nürnberg 1791.

421 Albrecht Sydow (1799–1861) – niemiecki geograf, topograf i badacz Tatr. W liście jest mowa o jego książce: *Bemerkungen auf einer Reise im Jahre 1827 durch die Beskiden über Krakau und Wieliczka nach den Central-Karpathen, als Beitrag zur Charakteristik dieser Gebirgsgegenden und ihrer Bewohner*, Berlin 1830.

422 Sylwetkę ks. Michała Głowackiego Zborowski omówił w artykule *Świętopelk i jego podróż do Tatr*, „Wierchy” XXIV, 1955, s. 70–83.

zainteresowania na podstawie dotąd nieogłoszonego rękopisu. Przy tej sposobności poruszam ówczesną nieumiejętność oddawania gwar ludowych, ściśle mówiąc, gwary podhalańskiej. Uchodzące za „wierne oddanie mowy ludu” teksty i pieśni roją się od błędów. Obecnie siedzę nad sążnistym artykułem o góralskich podaniach o Tatarach, Szwedach⁴²³ itd. Nazwa Doliny Kościeliskiej łączy się ściśle z tymi podaniami.

Łączę pozdrowienia dla Państwa

Juliusz Zborowski

189. (K) K. NITSCH⁴²⁴

Pan Dyrektor
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

K. Nitsch
Zabornia, p[oczta] Chabówka

[Zabornia,] 22 VIII [19]55

Szanowny Panie Kolego,
dziękuję za ciekawe pouczenie o ludziach podhalańskich. Z ciekawością przeczytam Pańskie artykuły w „Wierchach” i indziej. Byle tylko do mnie doszły, bo szukać przez cudze oczy czasem trudno. *Kościola w Chochołowie* jeszcze nie czytałem, ale wyobrażam sobie gwarę cepra. Niechże Pan o mnie w Krakowie nie zapomni.

Serdeczne pozdrowienia

K. Nitsch

423 J. Zborowski, *Góralskie podania o Szwedach i „Potop” Henryka Sienkiewicza*, „Światowid” XXIV, 1962, s. 677–688.

424 Kartkę tę Nitsch podyktował swojej żonie.

1958

190. (K) K. NITSCH

Pan Dyr.
Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

K. Nitsch,
Kraków, Gontyna 12

Kraków, 11 II 1958

Szanowny Panie Profesorze,
proszę o podanie dwu szczegółów:

1) w którym roku akademickim, ew[entualnie] w którym semestrze chodził Pan na moje wykłady docenckie? A także jacy byli na tych wykładach Pańscy koledzy: Chomiński, Kopeć, Rudnicki, Ewa Ramberg⁴²⁵...?

2) jak było na imię zakopiańskiemu malarzowi Barabaszowi⁴²⁶, ojcu pani Patkowskiej?⁴²⁷ Jedno i drugie potrzebne mi do dalszego ciągu moich wspomnień. Wobec niepewnego terminu mojej bytności w Zakopanem muszę prosić o odpowiedź na piśmie, łącząc przy tej sposobności serdeczne pozdrowienia.

K. Nitsch

⁴²⁵ Ewa Ramberg, też Ewa Ramberg-Figulla (1884 – po 1969) – polonistka, indoeuropeistka, studentka Nitscha, później studiowała we Wrocławiu u Ericha Bernekera, mieszkała w Berlinie, w czasie wojny prześladowana za żydowskie pochodzenie, po wojnie na emigracji w Izraelu.

⁴²⁶ Stanisław Barabasz (1857–1949) – architekt, malarz, pionier narciarstwa polskiego, współzałożyciel (wraz z Mieczysławem Karłowiczem i Mariuszem Zaruskim) Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy Towarzystwa Tatrzańskiego, w latach 1901–1922 kierownik Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem.

⁴²⁷ Zofia Patkowska (1889–1968).

191. (L) J. ZBOROWSKI

Zakopane, 14 II 1958

Szanowny Panie Profesorze!

1. W zimowym półroczu 1906/07 chodziłem na Pański wykład *Dialektologia polska*.

W letnim półroczu 1907 na *Akcent w językach słowiańskich*.

Z lat 1907/08 nic nie pamiętam.

W zimowym półroczu 1910/1911 na wykład *O mowie Połabian*.

Z całą pewnością chodzili ze mną na te wykłady w 1906/07 Olgierd Chomiński, Mikołaj Rudnicki, Ewa Ramberg. Innych słuchaczy nie pamiętam. Zdaje mi się, że Kopia poznałem dopiero w 1907/08 r.

2. Dyrektor Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem Barabasz miał na imię Stanisław. Ten pionier polskiego narciarstwa zajmował się także malarstwem, jednak nazwanie go malarzem nie byłoby zgodne z jego zawodem i zainteresowaniami. Raczej rysownik, autor cennych wydawnictw o ludowej sztuce góralskiej, z zawodu architekt.

Tyle w odpowiedzi na Pańskie zapytania o dawnych zamierzchłych czasach, o których większa część ludzi w naszym wieku mówi jako „o dawnych dobrych czasach”.

Poza tym pamiętam zbiorową wyprawę pod Pańskim kierownictwem celem zorientowania się w gwarach łemkowskich i w granicy między polskimi i łemkowskimi gwarami. Czy nie rok 1908? Było nas kilku Pańskich słuchaczy, ale z całą pewnością tylko Chomińskiego pamiętam. Trzeba by zapytać Lehra, może i Saskiego⁴²⁸. Pierwszy nocleg był w Grybowie, a badania zaczęły się od Florynki⁴²⁹. Pamiętam rozmowy z chłopami w Leluchowie⁴³⁰, potem już na terenie ówczesnych Węgier, w Czerczy⁴³¹. Tu w czasie pauzy w wiejskiej szkole widzieliśmy ładny miejscowy taniec dzieci. Zauważyliśmy, że w pewnym oddaleniu od naszej grupy kręcił się węgierski żandarm i podchodził do tych chłopów i bab, z którymi zapuszczaliśmy się w rozmowę. Może węszył w nas „panslawów”. Spotykaliśmy na przemian wieś orientacji ukrajinofilskiej lub moskalofilskiej. We wsi niedaleko

428 Stefan Saski (1888–1974) – językoznawca, nauczyciel w warszawskich szkołach średnich, docent Wolnej Wszechnicy Polskiej, członek Komitetu Ortograficznego PAU, po II wojnie światowej na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu (kierownik Zakładu Filologii Słowiańskiej).

429 Florynka (łemk. Флоринка) – wieś na Łemkowszczyźnie, dziś w powiecie nowosądeckim, gmina Grybów.

430 Leluchów (łemk. Лелюхів) – wieś na Łemkowszczyźnie, dziś w powiecie nowosądeckim, gmina Muszyna.

431 Čirč (łemk. Чірч) – wieś na słowackiej Łemkowszczyźnie, w kraju preszowskim, w powiecie lubowelskim.

Sanoka tamtejszy wójt odniósł się do nas bardzo nieprzychylnie, uważając nas za moskalofilskich agitatorów, a dostrzegłszy, że Pan łącińskimi literami notuje gwarowe osobliwości, zrobił piekielną awanturę. Ostatni nocleg był w Sanoku.

Ów węgierski żandarm utkwiał mi w pamięci. Toteż, gdy przeniosłem się do Nowego Targu i chciałem poznać gwarę i folklor orawski, wystarałem się – po zapewnieniu, iż nie należę do pracowników „Świata Słowiańskiego”⁴³² – o urzędowe ogłoszenie w orawskiej, węgierskiej gazecie (tytułu nie pamiętam, mam tylko wycinek – czy nie „Arvai Hirlap”?), aby mnie nie czepiano (*Zborovszky Gyula neumarkti gimnáziumi tanár, Magyarország felső vidékén dialektologiai és ethnográfiai...*⁴³³ itd.).

Nie potrzebuję chyba dodawać, że Pańskie wykłady o dialektologii były dla mnie najbardziej pożyteczne.

Przesyłam Państwu pozdrowienia i wyrazy poważania

Juliusz Zborowski

432 Miesięcznik wychodzący w Krakowie w latach 1905–1914 pod red. Feliksa Konecznego, organ „Klubu Słowiańskiego”.

433 *Zborovszky Gyula neumarkti gimnáziumi tanár, Magyarország felső vidékén dialektologiai és ethnográfiai* (węg.) – Zborowski Juliusz, nauczyciel gimnazjum w Nowym Targu, prowadzi badania dialektologiczne i etnograficzne na Górnych Węgrzech.

Zestawienie listów

1. Listy Izydora Kopernickiego do Seweryna Udzieli (1887–1891)

Nr	List / Kartka	Miejsce	Data
1	K	Kraków	22 V 1887
2	K	Kraków	24 V 1887
3	K	Kraków	16 IV 1888
4	L	Kraków	18 II 1889
5	L	Kraków	17 III 1889
6	L	Kraków	2 IV 1889
7	L	Kraków	15 IV 1889
8	L	Kraków	31 VII 1889
9	K	Kraków	20 VIII 1889
10	L	Kraków	24 XI 1889
11	L	Kraków	12 XII 1889
12	L	Kraków	8 I 1890
13	L	Kraków	27 II 1890
14	L	Kraków	27 III 1890
15	K	Kraków	10 IX 1890
16	K	Kraków	7 I 1891
17	L	Kraków	14 III 1891

2. Korespondencja Seweryna Udzieli i Antoniego Kaliny (1897–1904)

Nr	List / Kartka	Nadawca S. Udziela / A. Kalina	Miejsce	Data
1	L	S. Udziela	Kraków	1 II 1897
2	L	S. Udziela	Wieliczka	17 VI 1897
3	K	S. Udziela	Wieliczka	26 VI 1897
4	L	A. Kalina	Lwów	12 XII 1898
5	L	S. Udziela	Wieliczka	5 I 1899
6	K	S. Udziela	Wieliczka	18 I 1899
7	L	S. Udziela	Wieliczka	22 I 1899
8	K	A. Kalina	Lwów	20 II 1899
9	L	S. Udziela	Wieliczka	22 III 1899
10	L	S. Udziela	Wieliczka	2 V 1899
11	L	S. Udziela	Wieliczka	9 XII 1899
12	L	S. Udziela	Wieliczka	18 XII 1899
13	L	A. Kalina	Lwów	19 XI 1901
14	L	S. Udziela	Podgórze	II 1902
15	L	S. Udziela	Podgórze	5 III 1902
16	K	A. Kalina	Lwów	16 XI 1904

3. Korespondencja Adama Fischera i Seweryna Udzieli (1921–1934)

Nr	List / Kartka	Nadawca A. Fischer / S. Udziela	Miejsce	Data
1	K	A. Fischer	Lwów	17 I 1921
2	L	S. Udziela	Kraków	20 I 1921
3	L	S. Udziela	Kraków	31 I 1921
4	K	A. Fischer	Lwów	11 II 1921
5	K	A. Fischer	Lwów	12 II 1921
6	K	A. Fischer	Lwów	2 III 1921
7	L	S. Udziela	Kraków	5 III 1921
8	L	A. Fischer	Lwów	17 III 1921
9	L	A. Fischer	Lwów	20 V 1921
10	L	S. Udziela	Kraków	25 V 1921
11	K	A. Fischer	Lwów	28 V 1921
12	K	S. Udziela	Kraków	3 VI 1921

Nr	List / Kartka	Nadawca A. Fischer / S. Udziela	Miejsce	Data
13	L	S. Udziela	Kraków	21 VI 1922
14	L	S. Udziela	Kraków	22 VI 1922
15	K	A. Fischer	Lwów	7 XI 1922
16	K	A. Fischer	Lwów	3 III 1923
17	L	A. Fischer	Lwów	3 VII 1923
18	L	S. Udziela	Kraków	7 II 1924
19	K	S. Udziela	Kraków	3 IV 1924
20	L	S. Udziela	Kraków	12 VI 1924
21	L	S. Udziela	Kraków	8 III 1925
22	L	S. Udziela	Kraków	12 III 1925
23	K	A. Fischer	Lwów	12 V 1925
24	K	S. Udziela	Kraków	14 V 1925
25	K	S. Udziela	Kraków	12 VII 1926
26	K	A. Fischer	Lwów	5 I 1927
27	K	S. Udziela	Kraków	2 X 1927
28	K	A. Fischer	Lwów	17 X 1927
29	K	S. Udziela	Kraków	6 XI 1927
30	K	A. Fischer	Lwów	7 XI 1927
31	K	A. Fischer	Lwów	21 IX 1928
32	L	S. Udziela	Kraków	11 X 1928
33	K	S. Udziela	Kraków	19 III 1929
34	L	S. Udziela	Kraków	24 III 1929
35	L	S. Udziela	Kraków	18 V 1930
36	L	A. Fischer	Lwów	17 IV 1931
37	L	A. Fischer	Lwów	16 XII 1931
38	K	A. Fischer	Lwów	13 III 1933
39	L	A. Fischer	Lwów	24 IV 1933
40	L	S. Udziela	Kraków	27 IV 1933
41	K	A. Fischer	Lwów	1 V 1933
42	L	S. Udziela	Kraków	7 XI 1933

Nr	List / Kartka	Nadawca A. Fischer / S. Udziela	Miejsce	Data
43	L	A. Fischer	Lwów	9 XI 1933
44	K	A. Fischer	Lwów	20 XII 1933
45	L	S. Udziela	Kraków	20 XII 1933
46	L	A. Fischer	Lwów	30 XII 1933
47	L	S. Udziela	Kraków	10 I 1934
48	L	A. Fischer	Lwów	29 I 1934
49	L	S. Udziela	Kraków	7 II 1934
50	L	A. Fischer	Lwów	25 V 1934
51	K	A. Fischer	Lwów	9 IX 1934
52	L	S. Udziela	Kraków	12 IX 1934
53	L	A. Fischer	Lwów	15 XII 1934

4. Listy Juliusza Zborowskiego do Adama Fischera (1922–1943)

Nr	List / Kartka	Miejsce	Data
1	L	Zakopane	8 IX 1922
2	L	Zakopane	23 X 1922
3	L	Zakopane	13 XI 1922
4	L	Zakopane	23 I 1923
5	L	Zakopane	2 II 1923
6	L	Zakopane	14 II 1923
7	L	Zakopane	23 II 1923
8	L	Zakopane	10 V 1923
9	K	Zakopane	13 IX 1923
10	K	Zakopane	5 IX 1924
11	L	Zakopane	13 IX 1924
12	K	Zakopane	16 X 1925
13	L	Zakopane	31 I 1926
14	K	Zakopane	10 II 1926
15	L	Zakopane	29 X 1926
16	L	Zakopane	11 III 1927
17	L	Zakopane	29 VI 1927
18	L	Zakopane	28 III 1928

Nr	List / Kartka	Miejsce	Data
19	K	Zakopane	28 XII 1928
20	L	Zakopane	15 III 1929
21	L	Zakopane	29 IV 1929
22	L	Zakopane	8 V 1929
23	L	Zakopane	25 V 1929
24	L	Zakopane	28 VI 1929
25	L	Zakopane	9 VII 1929
26	L	Zakopane	9 VII 1929
27	K	Zakopane	6 X 1929
28	L	Zakopane	10 I 1931
29	K	Zakopane	1 V 1931
30	L	Zakopane	27 VIII 1931
31	L	Zakopane	2 XII 1931
32	L	Zakopane	8 III 1933
33	L	Zakopane	(27) 29 VI 1933
34	L	Zakopane	21 VII 1933
35	K	Zakopane	9 VIII 1933
36	K	Zakopane	22 VIII 1933
37	L	Zakopane	25 VIII 1933
38	L	Zakopane	5 I 1934
39	L	Zakopane	1 VI 1934
40	L	Zakopane	13 VI 1934
41	L	Zakopane	10 X 1934
42	L	Zakopane	3 XI 1934
43	L	Zakopane	25 VI 1936
44	L	Zakopane	10 XI 1936
45	K	Zakopane	15 XI 1936
46	L	Zakopane	5 I 1943
47	L	Zakopane	10 III 1943

5. Listy Cezarii Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej do Kazimierza Nitscha (1909–1957)

Nr	List / Kartka	Miejsce	Data
1	K	Petersburg	18 III 1909
2	K	Petersburg	25 II 1909
3	L	Istalsno	18 VI 1909
4	L	Istalsno	1 VIII 1909
5	K	Petersburg	12 I 1910
6	K	Ateny	4 VII 1912
7	L	Ateny	28 VIII 1912
8	L	Warszawa	3 III 1914
9	L	Warszawa	21 VI 1914
10	K	Warszawa	20 VII 1917
11	K	Warszawa	20 VII 1917
12	K	Warszawa	7 VIII 1917
13	K	Warszawa	24 V 1918
14	K	Warszawa	19 VIII 1918
15	L	Warszawa	21 III 1919
16	L	Warszawa	20 XI 1920
17	L	Warszawa	18 I 1921
18	K	Warszawa	19 I 1921
19	L	Warszawa	12 II 1921
20	L	Warszawa	13 II 1921
21	L	Warszawa	1 III 1921
22	L	Warszawa	9 III 1921
23	L	Warszawa	20 IV 1921
24	L	Warszawa	23 IV 1921
25	L	Wilno	2 VII 1921
26	L	Wilno (?)	VII [?] 1921
27	L	Wilno	19 XI 1921
28	L	Wilno	25 XI 1921
29	K	Wilno	5 XII 1922

Nr	List / Kartka	Miejsce	Data
30	L	Wilno	18 XII 1922
31	L	Wilno	28 III 1924
32	L	Wilno	18 II 1928
33	L	Wilno	1 III 1929
34	L	Wilno	7 VI 1929
35	L	Wilno	12 III 1929
36	L	Wilno	2 IV 1929
37	L	Wilno	2 V 1929
38	L	Wilno	15 V 1929
39	L	Wilno	4 IV 1930
40	L	Lwów	24 IV 1930
41	K	Zakopane	15 III 1931
42	L	Wilno	20 I 1934
43	L	Wilno	16 II 1934
44	L	Warszawa	20 IV 1934
45	L	Warszawa	30 IV 1934
46	L	Warszawa	11 V 1934
47	L	Warszawa	26 VI 1934
48	L	Warszawa	7 VI 1935
49	L	Warszawa	5 IX 1935
50	L	Warszawa	16 IX 1935
51	L	Warszawa	16 II 1937
52	L	Londyn	1 V 1957
53	L	Beckenham Kent	11 X 1958

6. Listy Cezarii Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej do Adama Fischera (1921–1937)

Nr	List / Kartka	Miejsce	Data
1	L	Wilno	1 VIII 1921
2	K	Wilno	22 VI 1922
3	L	Wilno	15 IX 1923
4	K	Wilno	22 X 1923
5	L	Wilno	27 XI 1924
6	L	Wilno	29 XII 1924
7	L	Wilno	4 II 1925
8	L	Wilno	8 X 1925
9	L	Wilno	13 I 1927
10	L	Wilno	12 II 1927
11	L	Wilno	24 II 1927
12	L	Wilno	21 II 1928
13	L	Wilno	30 IV i 5 V 1928
14	L	Wilno	XII 1928
15	L	Wilno	21 XII 1928
16	L	Wilno	10 I 1929
17	L	Wilno	III 1929
18	L	Wilno	15 V 1929
19	L	Wilno	9 X 1930
20	L	Wilno	28 X 1930
21	K	Zakopane	2 I 1931
22	L	Zakopane	8 I 1931
23	K	Zakopane	12 I 1931
24	L	Zakopane	13 I 1931
25	K	Zakopane	20 I 1931
26	L	Zakopane	22 I 1931
27	L	Zakopane	29 IV 1931
28	L	Zakopane/Kościelisko	21 VII 1931
29	L	Wilno	10 XI 1931

Nr	List / Kartka	Miejsce	Data
30	L	Wilno	22 XII 1931
31	L	Warszawa	10 XII 1931
32	L	Warszawa	6 II 1932
33	L	Wilno	18 III 1932
34	K	Paryż	1 IV 1932
35	L	Kociołki	30 VI 1932
36	L	Kociołki	13 VII 1932
37	L	Warszawa	1 VII 1933
38	L	Kociołki	30 VII 1933
39	L	Wilno	11 I 1934
40	L	Wilno	14 I 1934
41	L	Wilno	26 I 1934
42	L	Warszawa	21 III 1934
43	L	Warszawa	23 III 1934
44	L	Warszawa	13 IV 1934
45	L	Warszawa	30 IV 1934
46	K	Warszawa	4 V 1934
47	K	Warszawa	11 V 1934
48	L	Warszawa	1 XI 1934
49	L	Warszawa	13 XI 1934
50	L	Zuzanka	25 XII 1934
51	L	Jaworze	14 VII 1935
52	L	Jaworze	15 VII 1935
53	L	Warszawa	15 IX 1935
54	L	Warszawa	24 X 1935
55	L	Warszawa	14 II 1936
56	L	Warszawa	19 II 1936
57	L	Warszawa	29 X 1936
58	L	Warszawa	6 III 1937
59	L	Warszawa	13 III 1937
60	L	Warszawa	20 III 1937
61	L	Warszawa	6 V 1937

7. Listy Cezarii Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej do Juliusza Zborowskiego (1931–1939)

Nr	List / Kartka	Miejsce	Data
1	L	Kościelisko	VII 1931
2	K	Wilno	5 I 1932
3	K	Warszawa	6 I 1933
4	K	Paryż	9 I 1933
5	L	Kociołki	7 VIII 1933
6	L	Warszawa	24 IV 1934
7	L	Zuzanka	2 I 1935
8	L	Warszawa	21 II 1935
9	L	Jaworze	18 VII 1935
10	K	Jaworze	10 VIII 1935
11	L	Warszawa	29 IX 1935
12	L	Warszawa	13 III 1936
13	L	Warszawa	15 III 1937
14	L	Warszawa	20 III 1937
15	L	Warszawa	22 III 1937
16	L	Warszawa	15 IV 1937
17	L	Warszawa	20 V 1937
18	L	Warszawa	25 V 1937
19	L	Jaworze	6 VIII 1937
20	L	Jaworze	24 VIII 1937
21	L	Jaworze	12 VIII 1938
22	L	Jaworze	30 V 1939

8. Korespondencja Juliusza Zborowskiego i Kazimierza Nitscha (1913–1958)

Nr	List / Kartka	Nadawca J. Zborowski / K. Nitsch	Miejsce	Data
1	K	J. Zborowski	Nowy Targ	9 IX 1913
2	L	J. Zborowski	Nowy Targ	2 X 1913
3	K	J. Zborowski	Nowy Targ	2 X 1913
4	L	J. Zborowski	Nowy Targ	26 X 1913
5	L	J. Zborowski	Nowy Targ	5 XI 1913
6	L	J. Zborowski	Nowy Targ	11 XI 1913
7	K	J. Zborowski	Nowy Targ	23 XII 1913
8	K	J. Zborowski	Nowy Targ	11 I 1914
9	L	J. Zborowski	Nowy Targ	13 II 1914
10	L	K. Nitsch	Kraków	14 II 1914
11	K	J. Zborowski	Nowy Targ	2 III 1914
12	K	J. Zborowski	Nowy Targ	III 1914
13	L	J. Zborowski	Nowy Targ	10 III 1914
14	K	J. Zborowski	Nowy Targ	14 V 1914
15	L	J. Zborowski	Nowy Targ	25 V 1914
16	L	J. Zborowski	Nowy Targ	1 IV 1916
17	K	J. Zborowski	Nowy Targ	7 IV 1916
18	K	J. Zborowski	Nowy Targ	7 IV 1916
19	K	J. Zborowski	Nowy Targ	9 IV 1916
20	K	J. Zborowski	Nowy Targ	14 IV 1916
21	K	J. Zborowski	Nowy Targ	24 IV 1916
22	L	J. Zborowski	Nowy Targ	7 I 1917
23	K	J. Zborowski	Nowy Targ	4 IV 1917
24	L	J. Zborowski	Kraków	13 IV 1917
25	K	K. Nitsch	Lwów	20 V 1917
26	L	J. Zborowski	Kraków	5 VI 1917
27	K	J. Zborowski	Nowy Targ	21 VIII 1917
28	L	J. Zborowski	Nowy Targ	23 X 1917
29	L	J. Zborowski	Nowy Targ	20 XII 1917
30	L	J. Zborowski	Nowy Targ	6 IV 1918
31	L	J. Zborowski	Nowy Targ	1919
32	L	J. Zborowski	Kraków	I 1919
33	L	J. Zborowski	Nowy Targ	5 V 1919

Nr	List / Kartka	Nadawca J. Zborowski / K. Nitsch	Miejsce	Data
34	L	J. Zborowski	Nowy Targ	6 III 1920
35	L	J. Zborowski	Nowy Targ	22 VIII 1920
36	L	J. Zborowski	Nowy Targ	7 III 1921
37	L	J. Zborowski	Nowy Targ	15 VI 1921
38	L	J. Zborowski	Zakopane	5 IX 1921
39	K	J. Zborowski	Zakopane	12 XII 1921
40	K	J. Zborowski	Zakopane	12 XII 1921
41	L	J. Zborowski	Zakopane	12 I 1922
42	K	K. Nitsch	Kraków	14 I 1922
43	L	J. Zborowski	Zakopane	1 II 1922
44	K	K. Nitsch	Kraków	9 II 1922
45	K	K. Nitsch	Poznań	27 IV 1922
46	L	J. Zborowski	Zakopane	20 VII 1922
47	K	K. Nitsch	Kraków	15 XI 1922
48	K	K. Nitsch	Kraków	20 V 1923
49	K	K. Nitsch	Kraków	24 VI 1923
50	K	K. Nitsch	Kraków	29 VI 1923
51	L	J. Zborowski	Zakopane	30 VI 1923
52	K	K. Nitsch	Kraków	18 VII 1923
53	K	K. Nitsch	Kraków	26 VIII 1923
54	L	K. Nitsch	Kraków	2 X 1923
55	K	K. Nitsch	Kraków	20 X 1923
56	K	K. Nitsch	Kraków	24 X 1923
57	L	J. Zborowski	Zakopane	30 X 1923
58	L	J. Zborowski	Zakopane	31 X 1923
59	L	K. Nitsch	Kraków	9 XI 1923
60	K	J. Zborowski	Zakopane	24 XI 1923
61	K	K. Nitsch	Kraków	25 XII 1923
62	L	J. Zborowski	Zakopane	22 I 1924
63	K	K. Nitsch	Kraków	26 XII 1927
64	L	K. Nitsch	Kraków	11 III 1928
65	K	K. Nitsch	Kraków	4 II 1928

Nr	List / Kartka	Nadawca J. Zborowski / K. Nitsch	Miejsce	Data
66	L	J. Zborowski	Zakopane	12 VII 1928
67	K	J. Zborowski	Zakopane	27 IX 1928
68	K	K. Nitsch	Kraków	17 XII 1928
69	K	J. Zborowski	Zakopane	22 II 1929
70	K	J. Zborowski	Zakopane	22 II 1929
71	K	K. Nitsch	Kraków	4 IV 1930
72	K	K. Nitsch	Kraków	27 XI 1930
73	K	J. Zborowski	Zakopane	3 XII 1930
74	K	J. Zborowski	Zakopane	11 IX 1931
75	K	K. Nitsch	Kraków	16 IV 1933
76	L	J. Zborowski	Zakopane	20 IV 1933
77	K	K. Nitsch	Kraków	23 IV 1933
78	L	J. Zborowski	Zakopane	25 IV 1933
79	L	J. Zborowski	Zakopane	23 XI 1933
80	K	K. Nitsch	Kraków	24 XI 1933
81	L	J. Zborowski	Zakopane	27 XI 1933
82	K	K. Nitsch	Kraków	30 XII 1933
83	K	J. Zborowski	Zakopane	4 I 1934
84	L	J. Zborowski	Zakopane	7 I 1934
85	K	K. Nitsch	Kraków	3 III 1935
86	L	J. Zborowski	Zakopane	10 III 1935
87	L	K. Nitsch	Kraków	19 III 1935
88	L	J. Zborowski	Zakopane	20 III 1935
89	L	J. Zborowski	Zakopane	28 X 1935
90	K	K. Nitsch	Kraków	22 II 1936
91	L	J. Zborowski	Zakopane	26 II 1936
92	K	K. Nitsch	Jastrzębia Góra	24 VII 1936
93	K	J. Zborowski	Zakopane	27 VII 1936
94	K	J. Zborowski	Zakopane	12 II 1937
95	L	J. Zborowski	Zakopane	4 IV 1937
96	K	K. Nitsch	Kraków	5 IV 1937

Nr	List / Kartka	Nadawca J. Zborowski / K. Nitsch	Miejsce	Data
97	K	J. Zborowski	Zakopane	27 X 1937
98	K	J. Zborowski	Zakopane	6 VI 1938
99	L	J. Zborowski	Zakopane	15 X 1938
100	K	K. Nitsch	Kraków	17 X 1938
101	K	K. Nitsch	Kraków	5 XII 1938
102	L	J. Zborowski	Zakopane	7 XII 1938
103	K	J. Zborowski	Zakopane	22 XII 1938
104	K	K. Nitsch	Zabornia	17 IV 1939
105	L	J. Zborowski	Zakopane	31 VII 1939
106	K	K. Nitsch	Kraków	21 XI 1940
107	K	J. Zborowski	Zakopane	25 XI 1940
108	K	K. Nitsch	Kraków	8 III 1941
109	L	J. Zborowski	Zakopane	3 IV 1941
110	K	K. Nitsch	Kraków	7 IV 1941
111	L	J. Zborowski	Zakopane	19 VII 1941
112	K	K. Nitsch	Kraków	8 XI 1941
113	K	K. Nitsch	Kraków	17 XI 1941
114	K	J. Zborowski	Zakopane	27 XI 1941
115	K	J. Zborowski	Zakopane	18 I 1942
116	K	K. Nitsch	Kraków	21 I 1942
117	K	J. Zborowski	Zakopane	2 III 1942
118	K	K. Nitsch	Kraków	18 V 1942
119	K	J. Zborowski	Zakopane	20 V 1942
120	K	K. Nitsch	Kraków	13 VIII 1942
121	K	J. Zborowski	Zakopane	17 VIII 1942
122	K	K. Nitsch	Kraków	2 X 1942
123	K	J. Zborowski	Zakopane	5 X 1942
124	K	J. Zborowski	Zakopane	17 XI 1942
125	K	K. Nitsch	Kraków	19 XI 1942
126	K	K. Nitsch	Kraków	18 I 1943
127	L	J. Zborowski	Zakopane	22 I 1943
128	L	J. Zborowski	Zakopane	28 I 1943
129	L	J. Zborowski	Zakopane	14 III 1943

Nr	List / Kartka	Nadawca J. Zborowski / K. Nitsch	Miejsce	Data
130	K	K. Nitsch	Kraków	18 III 1943
131	L	J. Zborowski	Zakopane	24 III 1943
132	K	K. Nitsch	Kraków	9 VIII 1943
133	L	J. Zborowski	Zakopane	27 VIII 1943
134	K	K. Nitsch	Kraków	5 IX 1943
135	K	K. Nitsch	Kraków	26 IX 1943
136	L	J. Zborowski	Zakopane	1 X 1943
137	L	J. Zborowski	Zakopane	31 X 1943
138	L	J. Zborowski	Zakopane	13 XII 1943
139	K	K. Nitsch	Kraków	17 XII 1943
140	L	K. Nitsch	Kraków	15 I 1944
141	L	J. Zborowski	Zakopane	22 I 1944
142	L	J. Zborowski	Zakopane	23 I 1944
143	L	K. Nitsch	Kraków	24 I 1944
144	K	K. Nitsch	Kraków	16 IV 1944
145	L	J. Zborowski	Zakopane	30 IV 1944
146	K	K. Nitsch	Kraków	6 V 1944
147	L	J. Zborowski	Zakopane	10 V 1944
148	K	K. Nitsch	Kraków	25 V 1944
149	K	K. Nitsch	Kraków	27 V 1944
150	L	J. Zborowski	Zakopane	1 VI 1944
151	L	K. Nitsch	Kraków	14 VI 1944
152	L	J. Zborowski	Zakopane	17 VI 1944
153	K	K. Nitsch	Kraków	30 XI 1944
154	K	K. Nitsch	Kraków	24 XII 1944
155	K	K. Nitsch	Kraków	25 XII 1944
156	K	J. Zborowski	Zakopane	3 I 1945
157	K	J. Zborowski	Zakopane	6 I 1945
158	L	K. Nitsch	Kraków	14 XII 1945
159	L	J. Zborowski	Zakopane	23 XII 1945
160	L	K. Nitsch	Kraków	2 II 1946
161	L	J. Zborowski	Zakopane	6 II 1946
162	L	K. Nitsch	Zabornia	24 IV 1946
163	L	J. Zborowski	Zakopane	26 IV 1946
164	L	J. Zborowski	Zakopane	13 VII 1946
165	L	K. Nitsch	Kraków	7 X 1946

Nr	List / Kartka	Nadawca J. Zborowski / K. Nitsch	Miejsce	Data
166	K	K. Nitsch	Kraków	20 IV 1947
167	K	J. Zborowski	Zakopane	2 V 1947
168	K	K. Nitsch	Zabornia	4 IX 1947
169	L	J. Zborowski	Zakopane	21 IX 1947
170	K	K. Nitsch	Zabornia	20 VII 1948
171	K	J. Zborowski	Zakopane	24 VII 1948
172	K	J. Zborowski	Zakopane	12 IX 1948
173	L	K. Nitsch	Zabornia	15 IX 1948
174	K	K. Nitsch	Zabornia	26 IX 1948
175	L	J. Zborowski	Zakopane	28 II 1949
176	K	K. Nitsch	Kraków	25 II 1952
177	L	J. Zborowski	Zakopane	28 II 1952
178	L	K. Nitsch	Kraków	1 III 1952
179	L	J. Zborowski	Zakopane	3 III 1952
180	K	J. Zborowski	Zakopane	4 IV 1952
181	K	J. Zborowski	Zakopane	1 V 1953
182	L	J. Zborowski	Zakopane	9 XII 1953
183	L	J. Zborowski	Zakopane	11 II 1954
184	K	K. Nitsch	Kraków	15 II 1954
185	L	K. Nitsch	Kraków	3 IV 1954
186	K	K. Nitsch	Kraków	1 IV 1955
187	K	K. Nitsch	Zabornia	14 VIII 1955
188	L	J. Zborowski	Zakopane	21 VIII 1955
189	K	K. Nitsch	Zabornia	22 VIII 1955
190	K	K. Nitsch	Kraków	11 II 1958
191	L	J. Zborowski	Zakopane	14 II 1958

Indeks osobowy

- Abancourt de Franqueville Helena de 499
Achmatowa Anna 176
Acia zob. Gruszecka-Nitschowa Aniela
Acinka zob. Gruszecka-Nitschowa Aniela
Adalberg Samuel 15
Adam Antoni zob. Kryński Adam Antoni
Adolf zob. Chybiński Adolf
Agnieszka, św. 501
Aleksander zob. Baudouin de Courtenay
 Aleksander (brat Jana Niecisława)
Altenberg Alfred 44
Alth Alojzy 102
Anczyc Władysław Ludwik 102, 519
Andrzejewski 217
Andrzejkowicz-Butowt Maria 456
Antoniewicz Włodzimierz 122, 132, 133,
 145, 146, 150, 151, 259, 270, 273, 282,
 285, 287, 303, 314, 315, 341, 343, 401
Anusz Antoni 220
Appel Karol 193, 194
Appenheimer Edward 484
Archimedes 500
Arnold Stanisław 287, 289, 311
Askenazy Szymon 296
- Baba Jaga 217
Bachleda Klemens zob. Bachleda Klimek
Bachleda Klimek 511, 521
Bachleda-Żarski Andrzej 522, 532, 562
Bachmann Alfred 128
Balder 212
Baldr zob. Balder
Baldur zob. Balder
- Baliński Michał 106
Bałucki Michał 519
Banach T. 349
Baniewicz Maria zob. Żarnowska Maria
Barabasz Stanisław 572, 573
Baran Kazimierz 425, 476
Baran Tadeusz 425
Baranek zob. Baranowski Ignacy Tadeusz
Baraniecki Adrian 368
Baranowski Ignacy Tadeusz 185
Bartoszewicz Kazimierz 519
Basanavičius Jonas zob. Basanowicz Jan
Basanowicz Jan 218
Batowski Henryk 302
Baudouin de Courtenay Aleksander (brat
 Jana Niecisława) 193, 240
Baudouin de Courtenay Aleksander (ojciec
 Jana Niecisława) 244
Baudouin de Courtenay Bronisława 240
Baudouin de Courtenay Cezaria VIII, 131,
 152, 161, 165, 166, 175, 178, 180–183,
 185–188, 190, 194, 196, 199, 203, 205–
 208, 210, 214–217, 219, 221, 224–226,
 228, 229, 231, 232, 239, 245, 253, 254,
 256–260, 262–267, 270–274, 276, 277,
 280–283, 285–293, 295–297, 299, 301,
 303–305, 307, 311–315, 318, 319, 323–
 327, 331–333, 338, 340–342, 346–347,
 349, 351, 352, 354, 356–358, 360, 363,
 442, 456, 457, 462
Baudouin de Courtenay Ewelina 181, 186,
 202, 209–211, 231, 233, 235–239
Baudouin de Courtenay Jadwiga 240

- Baudouin de Courtenay Jan Niecisław X, 170, 181, 187, 191–193, 196, 198–202, 204, 205, 209, 229, 230, 239, 240, 243, 244, 246, 292, 342
- Baudouin de Courtenay Jan (pradziad Jana Niecisława) 244
- Baudouin de Courtenay Janina 193, 211
- Baudouin de Courtenay Józef 240
- Baudouin de Courtenay Kasper 239
- Baudouin de Courtenay Maria 181, 187, 209, 211, 216
- Baudouin de Courtenay Romualda 167, 169, 179, 230, 231, 240
- Baudouin de Courtenay Stanisław 239, 244
- Baudouin de Courtenay Świętosław 167, 169, 181, 187, 239, 244
- Baudouin de Courtenay Zofia 165, 167, 168, 181, 195, 242
- Baudouin de Courtenay-Grzegorzewska Janina zob. Baudouin de Courtenay Janina
- Baudouin de Courtenay-Vasmer Cezaria zob. Baudouin de Courtenay Cezaria
- Baworowscy 141
- Baworowski Wiktor 141
- Beck Józef 348, 353
- Beczkwicz Zygmunt 238
- Benni Karol 268
- Benni Tytus 244
- Beowulf 185
- Berger Salomon 256
- Bergson Henri 283
- Berneker Erich 415, 418, 572
- Bernolák Anton 484, 485
- Berwiński Ryszard Wincenty 159, 160
- Biały zob. Krzeptowski Stanisław
- Biały-Krzeptowski zob. Krzeptowski Stanisław
- Biechoński Wojciech 21
- Biedrzycki Stefan 280, 392
- Bielinis Alfonsas 218, 225, 267
- Bieliński Stefan 534
- Bienieszewicz Władimir 220
- Biernacki Ludwik 224
- Birkenmajer Józef 446, 543
- Blaszyński Wojciech 490–492, 569
- Blossfeld Willy 368
- Boдрero Emilio 304, 311
- Boháč Antonín 402
- Bohuś 214
- Bolesław Chrobry 195
- Bolewska Julia zob. Józewska Julia
- Bonaparte Napoleon 111
- Boroński Lesław 169
- Boroński W. 159
- Borowska Janina 172, 173
- Borowy Piotr 401
- Borowy Waclaw 151, 511
- Boy zob. Boy-Żeleński Tadeusz
- Boy-Żeleński Tadeusz 367, 564
- Bronisława zob. Baudouin de Courtenay Bronisława
- Brückner Aleksander 161, 170, 172, 212, 371, 443, 480–483, 530
- Brzega Wojciech 110, 141, 396, 482, 522, 525, 541, 568
- Brzozowski Kazimierz 154
- Budz-Lepsiok Stanisław 125, 130
- Būga Kazimieras 170, 371
- Bugiel V zob. Bugiel Włodzimierz
- Bugiel Włodzimierz 76
- Bujak Franciszek 273, 286, 289
- Bukowski Jan 57
- Bulicz Siergiej K. 188
- Buła Tomasz 101
- Buszkowski Leon 284, 285, 292, 294
- Bystronie 146
- Bystroń Jan Stanisław 62, 84, 123, 128–131, 133, 135, 138, 139, 149, 161, 197, 198, 204, 206, 212, 265, 270, 282, 285, 307, 308, 314, 342–345, 356, 358, 428, 437
- Calzia zob. Panconcelli-Calzia Giulio
- Carnegie Andrew 426
- Cecylia, św. 185, 192, 200, 213, 253
- Cezaria zob. Baudouin de Courtenay Cezaria
- Chałubiński Ludwik 116
- Chałubiński Tytus 116, 156, 524
- Chmaj Ludwik 227
- Chmielińska Aniela 330

- Chmielowski Benedykt 440
 Chodakowski zob. Dołęga-Chodakowski Zorian
 Chodorowski Józef 503
 Chojecki Edmund 546
 Cholewa Mieczysław zob. Czcibór-Cholewa Mieczysław
 Cholewa Mietek zob. Czcibór-Cholewa Mieczysław
 Chomiński Olgierd 214, 222, 227, 407, 417, 502, 572, 573
 Chronowicz zob. Landsberg Władysław
 Chrościński Michał 483
 Chrzczonowicz zob. Landsberg Władysław
 Chybiński Adolf IX, 103, 107, 109, 112, 113, 122, 134–137, 139, 160, 161, 297, 323, 344–346, 357, 406, 440, 443, 457, 459, 481, 491, 524, 530
 Chylak Wołodymyr 23
 Cinciała Andrzej 15
 Cisek Marcei 5
 Ciszek Franciszek 101
 Ciszewski Stanisław 4, 15
 Coleman Arthur Prudden 156
 Coleman Marion Moore 156
 Courtenay-Vasmer zob. Baudouin de Courtenay Cezaria
 Curche 272
 C.V. zob. Baudouin de Courtenay Cezaria
 Cyrki 539
 Cywiński Stanisław 223
 Czarnocki Napoleon 264
 Czcibór-Cholewa Mieczysław 548–550
 Czekan zob. Czekanowski Jan
 Czekanowski Jan 67, 109, 145, 197, 204, 207, 228, 259, 277, 313
 Czerkawski Julian 519, 526
 Czerski Stanisław 31
 Czerwiński Sławomir 278, 295
 Czeżowski Tadeusz 227, 270
 Czosnowski Jerzy 531
 Czosnowski Sylwester 531
 Czubek Jan 519, 526
 Czubryński Antoni 332
 Ćwikliński Ludwik 201
 Dąbrowski Marian 138, 155
 Delatte Armand 178
 Dembowska Maria 540
 Dembowski Bronisław 540, 557
 Dettloff Szczęśny 146
 Dębicki Stanisław 57
 Długopolski Edmund 476
 Dłuska Maria 240–242
 Dobraczyński Jan 569, 570
 Dobrowolska Agnieszka 132
 Dobrowolski Kazimierz 132, 144, 146, 236, 285, 361, 476
 Dobrzyńska Jadwiga zob. Baudouin de Courtenay Jadwiga
 Doegen Wilhelm X, 439
 Dolek zob. Chybiński Adolf
 Dołęga-Chodakowski Zorian 159
 Domaniewska Irena 133, 148
 Domaniewski Janusz 148
 Don E. zob. Frankowski Eugeniusz
 Don Euchenje zob. Frankowski Eugeniusz
 Don Euchenjo zob. Frankowski Eugeniusz
 Don Eugenio zob. Frankowski Eugeniusz
 Dorosz zob. Doroszewski Witold
 Doroszewski Witold 244, 245, 257, 258, 537, 538, 541, 553
 Drozdy 539
 Drozdze 539
 Dupierreux Richard 294, 300, 304, 317
 Dyamentowski Waclaw 119
 Dybowski Benedykt 32, 534
 Dynowska Helena 166, 167
 Dynowski Eustachy 166
 Dynowski Witold VIII, 232, 273, 300, 307, 310, 323, 328, 330, 331, 333, 349, 351, 357
 Dziadowicz Kazimierz 267
 Dziadowicz Michał 267
 Działyńska Anna zob. Potocka Anna
 Dzieduszyccy 157
 Dzieduszycki Włodzimierz 103
 Dziedzic Ignacy 379, 381
 Dziewoja 255
 Dzik Faustyn 126, 284

- Ehrenkreutz Andrzej Stefan 197, 211, 215–217, 296, 361, 363
 Ehrenkreutz Emilia 186
 Ehrenkreutz Krystyna 182, 183, 186, 189, 192, 195, 201, 202, 217, 267
 Ehrenkreutz Stefan 182, 184–186, 191–193, 196, 197, 199–202, 204, 208–211, 214–216, 220, 221, 225–227, 230, 276, 282, 287, 289, 290, 299, 300, 302, 320, 363
 Ehrenkreutz Tadeusz 189, 194, 195, 200–202, 214, 215, 217, 225, 362
 Ehrenkreutz-Łędrzejewiczowa zob. Baudouin de Courtenay Cezaria
 Ehrenkreutzowa Cezaria zob. Baudouin de Courtenay Cezaria
 Ehrenkreutzowie 189, 197, 216
 Eljasz Stanisław zob. Eljasz-Radzikowski Stanisław
 Eljasz Walery zob. Eljasz-Radzikowski Walery
 Eljasz-Radzikowski Stanisław 104, 158, 160, 385, 460, 483
 Eljasz-Radzikowski Walery 158, 515
 Engelking Anna XII, 218
 Erixon Sigurd 277
 Ernits Villem 292
 Estreicher Tadeusz 555–557
 Ewcia zob. Baudouin de Courtenay Ewelina
 Ewuś zob. Baudouin de Courtenay Ewelina
 Exner-Ewarten Sigmund 374
- Falkowski Jan Kanty VIII, 81, 235, 280, 307, 310, 329
 Feldman Wilhelm 239
 Fick August 176
 Filipowiczowa Wanda 314
 Fischer Adam VIII–XI, 51, 52, 55, 56, 59, 61, 63–65, 70, 73–76, 81–86, 88–90, 92, 94, 95, 107, 112–114, 131, 133, 135, 138, 149, 160, 206, 231, 235, 256, 266, 269, 270, 272, 276, 287, 289, 292, 297, 312, 322, 327, 331, 340, 342, 346, 347, 349, 361, 442, 506
 Fischer Stanisław 349
 Fischerowa Anna 349
- Frankowski Eugeniusz IX, X, 122, 123, 128, 136, 197, 207, 254, 278, 291, 295, 305, 313, 319, 324, 332, 343–345, 437, 457, 458
 Friedberg Helena 515, 516
 Friedlein Daniel 19
 Friedlein Jan 19, 21
 Frigg 212
 Frobenius Leo Wiktor 279
 Frunze Michaił W. 194
 Frunze Sofia (Popowa, 1° v. Kołtanowska) 194
 Frymkiewicz Piotr 16
- Gadeja Tomasz zob. Stopka-Gadeja Tomasz
 Gajek Józef 149
 Galas Piotr 495, 507, 555
 Galica Andrzej 523
 Gawlarowie 357
 Gawroński Andrzej 423
 Gądzikiewicz Witold 113
 Gąsienica-Harędzki Jan 505
 Gąsienica-Wawrytko Jakub 510
 Gąsienicowie 570
 Gbur Mikołaj 21
 Generalissimus zob. Kasprzycki Tadeusz
 Gębarowicz Mieczysław 141
 Gieszczykiewicz Marian 503
 Giżycka Bronisława 102
 Glixelli Stefan 226, 227, 270
 Gloger Zygmunt 106
 Glonar Jože 255, 257
 Gładysz Mieczysław 135, 330
 Głowacki Michał 570
 Głowacki Stanisław 327, 354
 Godlewski Emil 224, 424
 Goetel Walery 362, 473
 Gołębiowski Łukasz 106, 161
 Gorzycki Kazimierz 32
 Gostkowski Rajmund 273
 Goszczyński Seweryn 160, 520, 560–562
 Górka Jakub 490
 Górski Artur 148
 Grabowski Bolesław (?) 168, 177
 Grabowski Józef 145
 Grabowski Tadeusz 479, 491, 497

- Grabowski Tadeusz Stanisław 479, 491, 497
 Graebner Fritz 297, 308
 Grażyński Michał 435
 Grodzicki Ludwik 223
 Gruszecka Aniela zob. Gruszecka-Nitschowa Aniela
 Gruszecka-Nitschowa Aniela XI, 168, 180–183, 189, 192–194, 196, 197, 201–203, 205, 207–209, 211, 217, 219, 221–226, 228, 231, 232, 235, 236, 241–243, 248, 429, 470, 527
 Gruszecki Artur 470
 Gruvel Abel 273
 Grycz Józef 521
 Grzegorz zob. Grzegorzewski Jan
 Grzegorzewska Janina zob. Baudouin de Courtenay Janina
 Grzegorzewski Jan 374–377, 379, 380, 517
 Grzegorzewski Ziemowit 211
 Gustawicz Bronisław 35, 42, 43
 Gut-Stapińska Aniela 137
 Gwizdek 143
 Gwiżdż Feliks 101, 522, 524
- H**
 Haberlandt Arthur 320
 Habsburg-Lotaryński Rudolf 47
 Hacquet Baltazar 570
 Haecker Emil 173
 Hahm Konrad 276, 277, 319, 320
 Halczyn Wojciech 401
 Halecki Oskar 295
 Handelsman Marcelli 198, 199, 206
 Hansson Nils 484
 Harasymczuk Roman VIII, 327, 328, 331, 333
 Harędzki zob. Gąsienica-Harędzki Jan
 Hauffen Adolf 47
 Hazelius Artur 277
 Heck Walerian 105, 394
 Heltman Stefan 265
 Henzel Marian 340
 Heńkowie 202
 Heumann Stanisław 106
 Heydzianka zob. Heydzianka-Pilatowa Janina
 Heydzianka-Pilatowa Janina 246, 249
- Hirschberg Aleksander 119
 Hitler Adolf 320
 Hoesick Ferdynand 150, 486, 511
 Hoffmann zob. Hoffmann-Krayer Eduard 278
 Hoffmann-Krayer Eduard 278
 Horwitz Ludwik 157
 H.R. 160
 Hryniewiecki Bolesław 289
- I**
 Idzikowski Ludwik 123
 Irma zob. Kryńska Irmina
 Irzykowski Karol 202
 Iwanow Wiaczesław I. 176
- J**
 Jachimecki Zdzisław 344
 Jackowski Jacek 368
 Jahołkowski Stanisław 430
 Jakobson Roman X, 246
 Jamka Rudolf 497, 498, 502, 503
 Jan Gwalbert zob. Pawlikowski Jan Gwalbert
 Jan Stanisław zob. Bystroń Jan Stanisław
 Janáček Leoš 47
 Jancy Wojciech 386
 Janiak 157
 Janka zob. Baudouin de Courtenay Janina
 Jankowiak Mirosław XI
 Janosik 156, 157, 288, 381
 Janusz 186
 Janusz zob. Jędrzejewicz Janusz
 Januszek zob. Jędrzejewicz Janusz
 Jaques-Dalcroze Émile 354
 Jasińczyk Michałowski Zygmunt zob. Michałowski-Jasińczyk Zygmunt
 Jaszowski Stanisław 159, 160
 Jaworzak Aleksander 331
 Jelisiejew Konstantin S. 279
 Jerzy, św. 298, 303, 304, 319
 Jędrek, bohater *Rodu Gąsieniców* J. Kape-
 niaka 569
 Jędrek zob. Ehrenkreutz Andrzej Stefan
 Jędrus zob. Ehrenkreutz Andrzej Stefan
 Jędrzejewicz Janusz 145, 146, 242, 243, 278, 304, 305, 313, 315, 316, 318–320, 323, 325, 341, 346, 348, 352, 356, 357, 363

- Jędrzejewicz Wacław 235, 241, 242, 312, 345
 Jędrzejewiczowa Cezaria zob. Baudouin de Courtenay Cezaria
 Jędrzejewiczowa, ciotka Anieli Gruszczyk-Nitschowej 182
 Jędrzejewiczowie 240
 Józef zob. Baudouin de Courtenay Józef
 Józewscy 356, 357
 Józewska Julia 242
 Józewski Henryk 242
 Juhas 505
 Julek zob. Zborowski Juliusz
 J.Z. zob. Zborowski Juliusz
- Kaczmarek Leon 368
 Kador Alfred 101
 Kalima Jalo Lahja 233, 303, 341
 Kalina Antoni VII–XI, 29, 33, 37, 42, 48, 110, 159, 374
 Kałdun zob. Sawa
 Kałużniacki Emil 23
 Kamiński Ludwik zob. Kamiński Ludwik
 Kamiński Łucjan 305, 344, 345, 436, 459
 Kamiński Ludwik 160
 Kantor Józef 373, 390, 481, 522
 Kapeniak Józef 569, 570
 Karaffa-Korbutt Gabriel Marian zob. Korbut Gabriel
 Karbowski Antoni 376
 Kariejew Nikołaj I. 187
 Karłowicz Jan 13, 15, 16, 106, 140, 213, 390, 438, 511, 541, 560, 561
 Karłowicz Mieczysław 572
 Karol I 321
 Karpińska Irena 331–333, 354, 355
 Kasprzycka Maria 147
 Kasprzycki Tadeusz 144, 147, 149, 314, 356
 Kazimierz zob. Nitsch Kazimierz
 Każyński 144
 Kelber (?) 53
 Kętrzyński Stanisław 226
 Kieresant-Wiśniewski Sławomir 181
 Kietlicz-Rayski Konstanty 425
 Kiki zob. Ehrenkreutz Krystyna
- Kinel Jan 158
 Kitowicz Jędrzej 111
 Klawe Janina 310
 Kleczkowski Adam 371
 Klemensiewicz Zenon 478, 542
 Klich Edward 448, 526, 539, 542–544
 Klinger Witold 197, 200, 204–206, 208, 211, 212
 Knapiesz Grzegorz 424
 Knust Albrecht 326, 350
 Kobania Andrij 21, 92–94
 Kobania Iwan 21, 92–94
 Koch Władysław 31
 Koko zob. Ehrenkreutz Andrzej Stefan
 Kolago Władysława zob. Trębska Władysława
 Kolberg Oskar VII, X, 15–18, 21, 106, 327, 330
 Kolbuszewski Jacek 160
 Kolbuszewski Kazimierz 262, 266
 Kollessa Aleksander 32
 Komoniecki Andrzej 105, 393, 394
 Komornicki Stefan 491
 Konczewska Katarzyna XI
 Koneczny Feliks 375, 376, 574
 Konopa zob. Konopiński Michał
 Konopczyński Władysław 526
 Konopiński Michał 376
 Konopnicka Maria 369
 Kopeć 572, 573
 Kopystiański Jeronim zob. Kopyściański Jeronim
 Kopyściański Jeronim 10, 13
 Korbut Gabriel 185, 199, 201
 Korybutiak Zygmunt VIII, 331
 Kosiński Władysław 466, 467
 Koschmieder Erwin 303
 Kossowski Jerzy 512
 Kościałkowski Stanisław 261
 Kotula Rudolf 157
 Kow. 337
 Kowal 329
 Kowal Irena zob. Karpińska Irena
 Kowalczykówna Jadwiga 39
 Kowalska Anna zob. Kowalska-Lewicka Anna

- Kowalska-Lewicka Anna 160, 497, 498, 502–504
 Kowalski Tadeusz 497, 502
 Kownacki Józef 31, 39
 Kozierowski Stanisław 391, 424
 Kozłowski Leon 235, 277, 278, 313
 Krahelska Janina 224, 284
 Krahelska Krystyna 223, 333, 357
 Krahelski Jan 223, 224
 Kraszewski Józef Ignacy 150
 Krauzowicz Jan 101
 Krček Franciszek 32, 110
 Krček Franciszek zob. Krček Franciszek
 Kriechbaum Eduard 395
 Krieger Ignacy (Izaak) 22
 Krotoski Kazimierz 491, 492
 Kryńscy 183, 184
 Kryńska Irmina 185
 Kryńska Maria 184
 Kryński Adam Antoni 183, 185, 192–194, 199, 446, 525
 Kryński Mirosław 182–185
 Krysia zob. Ehrenkreutz Krystyna
 Krystyna zob. Ehrenkreutz Krystyna
 Kryśka zob. Ehrenkreutz Krystyna
 Krzeptowski Stanisław 544
 Krzeptowski-Sabała Jan 101, 156, 368, 518, 524, 527, 570
 Krzewski zob. Lilienfeld-Krzewski Karol
 Krzysztof 425
 Krzyś „Muzyka” 521, 570
 Krzywicki Ludwik 198
 Krzyżanowski Józef 157
 Krzyżanowski Julian X, 136, 137, 139, 155, 446, 524
 Kubala Kazimierz 123
 Kubiniec zob. Nędza-Kubiniec Stanisław
 Kud Piotr 542
 Kudasikowa Tereska 481
 Kukiel Marian 248
 Kuntze Edward 513, 515, 532
 Kurczewski Jan 261
 Kurka zob. Curche
 Kurko zob. Curche
 Kurrik Helmi 275
 Kutrzeba Stanisław 490
 Kutrzebianka Helena 490, 491
 Kuźniar Wiktor 536
 Kwaśnicowa Zofia 327, 349, 350, 353
 Kwiek Marek 354
 Laban Rudolf 326, 350, 354
 Lande Jerzy 116
 Landsberg Władysław 265
 Laszenik 10
 Leciejewski Jan 48
 Lehmann Rudolf 280, 340
 Lehr Tadeusz zob. Lehr-Spławiński Tadeusz
 Lehr-Spławiński Tadeusz 423, 478, 480, 508, 542, 553, 554, 573
 Leoncia zob. Zamuszek Leoncja
 Leonka zob. Zamuszek Leoncja
 Lepszy Leonard 140
 Leskien August 129
 Lewicki Włodzimierz 172, 173
 Lewina 170
 Lilienfeld-Krzewski Karol 315, 316
 Lilpop Jerzy 518, 527
 Lilpopowa Wanda 518, 527
 Limanowski Mieczysław 226
 Linde Hubert 108
 Linde Samuel Bogumił 442, 487
 Lindt Johann 278
 Lipka 240
 Liske Antoni 116
 Liske Ksawery (Xawery) 116
 Looritis Oskar 303
 Lorentz Friedrich 421, 424
 Lorentz Stanisław 322, 353
 Lubertowicz Zygmunt 101
 Lubomirski Henryk 108
 Lubomirski Jan 295
 Ludwik 288
 Lutosławski Wincenty 239
 Lutostański Bolesław 102
 Lutostański Karol 283, 289, 290, 294, 340
 Łabędzki Hieronim Hilary 106
 Łempiccy 210

- Łempicka Felicja 210
 Łempicki Stanisław zob. Małachowski-
 -Łempicki Stanisław
 Łempicki Zygmunt 208, 211–213, 231
 Łepkowski Józef 8
 Łęski 470
 Łoś Jan IX, 43, 171, 172, 224, 248, 380, 394
 Łukasiewicz Jan 212
 Łukasiewicz Juliusz 353
 Łuszczewscy 233, 302
 Łuszczewska Stanisława 233
 Łuszczewski Janusz 233
- Macek** Kazimierz 455
Macewicz Konstanty 158
Machajówna zob. Machay-Mikowa Józefina
Machay Ferdynand 401, 402, 454, 553
Machay-Mikowa Józefina 425, 430
Maciupcia zob. Zborowska Izabella
Majewiczówna Maria 542
Majewski Erazm 287
Majkowska Rita XII
Maks zob. Vasmer Max 175, 176, 178
Makuszyński Kornel 123
Malinowski Bronisław 231
Malinowski Lucjan 127, 466, 467, 528, 540
Małachowscy (Ewelina Baudouin de Cour-
 tenay i Stanisław Małachowski-Łempic-
 ki) 309, 342
Małachowscy (ród) 210
Małachowska 210
Małachowski Ignacy 210
Małachowski Jerzy Henryk 210
Małachowski-Łempicki Stanisław 181, 210
Małecki Mieczysław 138, 242, 438, 439,
 441, 466, 467, 472, 474, 477, 478, 496,
 538, 541, 551
Małkowski Stanisław 289
Mama zob. Baudouin de Courtenay Ro-
 mualda
Mania zob. Baudouin de Courtenay Maria
Manninen Ilmari Justus Andreas 275
Mansfeld Bogusław 109
Manugiewicz Jan zob. Żoźna-Manugiewicz
 Jan
- Mańcia** zob. Baudouin de Courtenay Maria
Marcin, św. 292
Maré de Rolf 326
Maria zob. Kryńska Maria
Maria zob. Nitsch Maria
Marinus Albert 321
Marszałek zob. Piłsudski Józef
Maruszewski Artur 323
Matejko Jan 187
Matlakowski Władysław 113, 390, 393, 453,
 557
Maturowie-Zychowie 394
Matuszewskim Ignacy 126
Mazur, pracownik Muzeum Historii Natu-
 ralnej w Chicago 156
Mazur, referent spraw spiskich w Nowym
 Sączu 379
Mąż zob. Ehrenkreutz Stefan
Mąż zob. Jędrzejewicz Janusz
Mehoffer Józef 57
Meillet Antoine 177, 421, 471
Merena Teodor 26
Messalka zob. Mischal-Sztukowska Lucyna
Meyer Joseph 487
Michalski Stanisław 124, 345, 458
Michałowska Maria 510
Michałowski-Jasieńczyk Zygmunt 510
Michejda Kornel 296, 346
Miciński Tadeusz 167
Mierczyński Stanisław 137
Mika Emil 136
Mikkola Jooseppi Julius 233
Mikołaj zob. Rudnicki Mikołaj
Miła (postać nieustalona) 217, 235
Miła zob. Ehrenkreutz Krystyna
Milewski Tadeusz 478
MiniM zob. Namysłowski Franciszek
Mirandola Franciszek 508
Mirek zob. Kryński Mirosław
Mirosław zob. Kryński Mirosław
Mischal-Sztukowska Lucyna 209
Młeczko Teofil 41
Młynek Ludwik 39, 41, 42
Mochnacki Maurycy 508
Modelski Teofil Emil 473

- Modrzejewska Helena 524
 Molè Wojsław (Vojeslav) 227
 Moniuszko Stanisław 244
 Moraczewski Jędrzej 403
 Morawski Kazimierz 193, 230
 Morozewicz Józef 535, 536
 Moskwiński 331
 Moszyński Kazimierz IX, 135, 144, 145, 224, 231, 233–235, 259, 269, 271, 283, 286, 310, 311, 313, 317, 329, 330, 342, 345, 456, 529, 531, 532
 Motyka Józef 133
 Mróz Edward 130
 Mróz zob. Budz-Lepsiok Stanisław
 Murko Matija 255
 Murray Gilbert 283
 Mussolini Benito 279, 280

 Namysłowski Franciszek 497, 498
 Napoleon zob. Bonaparte Napoleon
 Narutowicz Gabriel 209, 214, 215, 285
 Neuzil Maria zob. Michałowska Maria
 Newton Izaak 488
 Nędza-Kubiniec Stanisław 101, 464, 525
 Niederle Lubor 470, 471
 Niewiadomski Eligiusz 209, 285
 Nitsch Kazimierz IX–XI, 43, 48, 128, 129, 135, 138, 139, 146, 152, 156, 166, 170, 172, 174, 175, 178, 179, 182, 184, 189–192, 196–205, 208, 209, 213, 214, 216, 218, 220–232, 234–236, 239–243, 245, 248, 249, 253, 266, 267, 284, 289, 300, 310, 311, 338, 342, 345, 368, 370, 377, 382, 389, 391, 393, 395, 397, 399–402, 412, 414, 416–418, 420–423, 428, 430, 433–435, 437–439, 441, 442, 444, 445, 448, 449, 452, 453, 456, 457, 459, 460, 462, 464, 466–468, 471, 472, 475, 479, 480, 483–485, 490, 492, 495, 499, 500, 504, 505, 507–509, 514–516, 527, 528, 531–535, 537, 543, 551, 552, 554, 555, 557–561, 563, 564, 567–569, 571, 572
 Nitsch Leonard 231
 Nitsch Maria 232, 236
 Nitsch Roman 243
 Nitsch Stanisław 178
 Nitsche 128
 Nitschowa Kamila 178
 Nitschowa Ludwika 243, 333
 Nitschowie 357, 471, 537
 Nowicki Maksymilian 102

 Obrembski zob. Obrębski Józef
 Obrębska Antonina zob. Obrębska-Jabłońska Antonina
 Obrębska-Jabłońska Antonina 475, 495
 Obrębski Józef 231–234, 307, 310, 323, 350
 Obrochta Bartuś 368
 Ochenkowska zob. Romer-Ochenkowska Helena
 Odyn 212
 Oesterreicher Henryk 442, 478, 480, 543
 Ojciec zob. Baudouin de Courtenay Jan Niecisław
 Ojrzyński Antoni 99, 100
 Oko Jan 266, 273
 Olszewicz Wacław 134, 491
 Organ zob. Orkan Władysław
 Orkan Stanisław 539
 Orkan Władysław 517, 522, 539, 542
 Orkan-Smreczyńska Bronisława 539
 Otrębski Jan 214, 218, 224, 226, 229, 230, 267, 296, 543
 Ottokar Nikolaј P. 176
 Otton III 195
 Ovidius 192
 Ozga Wojciech 38
 Ożóg Krzysztof XII

 Packiewiczówna Antonina 270
 Pająk 8
 Palczewski Tadeusz 425
 Panconcelli-Calzia Giulio 437
 Parczewski Alfons 261
 Paryski Witold Henryk 449, 451, 486, 489
 Patkowska Zofia 572
 Patkowski Aleksander 124, 157, 345, 458, 459
 Pauli Ignaz zob. Pauli Żegota
 Pauli Ignacy Jakub zob. Pauli Żegota

- Pauli Żegota 139, 140, 446, 561
 Pawiński 105
 Pawlicki Stefan 380
 Pawlikowska Anna 314, 356
 Pawlikowski Jan Gwalbert 101, 121, 139, 159, 522
 Pawłowski Stanisław 289
 Payer Hugo 391
 Perls Henryk VIII, 289, 291, 300
 Pessler Wilhelm X, 122, 131, 281–288, 339
 Piasecki Eugeniusz 52
 Piaścik Franciszek 138
 Piech Kazimierz 493
 Pieciukiewicz Marian 353
 Piekarski Kazimierz 390, 391, 428
 Piekosiński Franciszek 387
 Pieniążek Czesław 373
 Pietkiewicz Czesław 269
 Pietkiewicz Kazimierz 331
 Pigoń Stanisław 227, 266, 525, 527, 538, 539
 Pík Franciszek zob. Mirandola Franciszek
 Pilatowa zob. Heydzianka-Pilatowa Janina
 Piłsudski Bronisław X, 107, 121, 148, 221, 368, 376, 377, 462, 463, 515, 522, 533–535
 Piłsudski Józef 124, 209, 210, 215, 280, 316, 320, 323, 348
 Piotrowicz Ludwik 511
 Piotrowska Helena zob. Udziela Helena
 Pitagoras 178
 Piwocki Ksawery 322, 324, 329, 330
 Pniewski Władysław 543
 Podlacha Władysław 297
 Pohoska Ewa 357
 Pol Wincenty 158, 446, 520
 Polaskówna Maria 80
 Polívka Jiří 469–471
 Pollak Josef 374
 Pommer Josef 47
 Poniatowski Stanisław X, 139, 214, 259, 283, 287, 297, 307, 308, 318, 332, 345
 Popiel Leon VIII, 81, 329
 Poraviecki (?) 278, 279
 Porzeziński Wiktor 205, 208, 211–213, 244, 423, 428
 Pospíšil František 303, 341
 Posseltówna Irena 230
 Potkański Karol 535
 Potocka Anna 32
 Potocki Jan 485
 Potocki Stanisław Antoni 32
 Powalski Jan zob. Gruszecka-Nitschowa Aniela
 Pr. 324
 Prauss Ksawery 403
 Proćpak 397
 Prüffer Maria zob. Znamierowska-Prüfferowa Maria
 Prüfferowa Maria zob. Znamierowska-Prüfferowa Maria
 Pryfke Cezaria 240
 Przegonia-Kryński Mirosław zob. Kryński Mirosław
 Przełęcki 124
 Przerwa-Tetmajer Kazimierz 57, 367, 402, 434, 505, 513, 514, 519–522, 531, 538, 542, 553, 554, 558, 570
 Przeworska Janina zob. Rosen-Przeworska Janina
 Przychocki Gustaw 211, 213
 Ptaszycki Stanisław 210
 Ptaś 561
 Pulikowski Julian 240, 241, 305, 319, 323, 326, 344, 345, 350, 354, 355, 457–359
 Rabowski Ferdynand 536
 Radwańska-Paryska Zofia 449
 Radwański Jan 393, 394
 Radzikowski zob. Eljasz-Radzikowski Stanisław
 Raf E. 472
 Rajew Nikołaj P. 176
 Ramberg Ewa 572, 573
 Ramberg-Figulla Ewa zob. Ramberg Ewa
 Ramułt Stefan 32
 Rapacz Kazimierz 135
 Raszkiewicz Tadeusz 99, 100
 Rawita-Gawroński Franciszek 32
 Rebczyński Władysław 32
 Rehman Antoni 450

- Reichan Jerzy XI
 Reicher Michał 214, 273
 Reinfuss Roman 86–91, 93, 94
 Rej Mikołaj 118, 119
 Rembacz Marcin 31
 Remer Jerzy 306
 Reutt-Witkowska Zofia 196
 Reychman Jan 155
 Reychman Stefan 155
 Reychmanowie 155, 467, 510
 Rivet Paul 351
 Romer Eugeniusz 54, 281, 285, 289, 442
 Romer-Ochenkowska Helena 222, 223, 225
 Romerowie 54, 168, 171
 Rosen-Przeworska Janina 144, 348
 Rospond Stanisław 555
 Rostafiński Józef 416
 Rowid Henryk 425
 Rozwadowski Jan Michał IX, 43, 172, 173, 175, 214, 226, 244, 248, 332, 371, 376, 411–414, 420, 421, 466, 467, 534, 535, 542
 Roźniecki Stanisław 254
 Róża z Limy, św. 511
 Rudnicki Mikołaj 371, 423, 543, 572, 573
 Rusyniak Władysław 24
 Rutkovska Kristina XI
 Rutkowski Wojciech 7
 Rutz Ottmar 490, 491
 Rzepiński Stanisław 201
 Rzewuska-Frankowska Marta 332

 Sabała zob. Krzeptowski-Sabała Jan
 Sablik zob. Krzeptowski-Sabała Jan
 Safarewicz Jan 508, 567
 Safarewiczowie 478
 Sak 255
 Saloni Juliusz 156, 520, 527
 Saloni Zygmunt 152
 Sandaury 548
 Sapiaha Jan Paweł 119
 Saski Stefan 573
 Sawa 255
 Sawa, św. 255
 Sawun zob. Sawa

 Scheinnen (?) 340
 Schmidt Wilhelm 297, 308
 Scholtze Adolf 559
 Schramm Julian 268
 Schramm Wiktor 268
 Schrammówna Helena 137, 267–269, 272, 273
 Schroeder Hildegard 508
 Schuchardt Hugo 167
 Schumann Robert 168
 Schwarz Aleksandr N. 166, 167
 Schwarze 166
 Semkowicz Władysław 148, 157, 289, 428, 454, 473, 476, 477
 Seńkiw 333
 Seweryn Tadeusz 51, 78, 84, 86, 132, 144, 147, 300, 344, 360
 Sieczka Kulawy Maciej 150
 Siedlecka Maria 376
 Sienicki Antoni 32
 Sienkiewicz Henryk 526, 527
 Sieroszewski Wacław 533, 534
 Sikorski Władysław 209
 Simm Kazimierz 491
 Sindecka Natalia XI
 Sinko Tadeusz 185
 Siudut Andrzej IX, 535
 Skarżyński Mirosław XI
 Skibiński 116
 Skierkowski Władysław 440
 Składkowski Felicjan zob. Składkowski Felicjan Sławoj
 Składkowski Felicjan Sławoj 306
 Skłodowska-Curie Maria 283
 Skoczylas Władysław 137, 295
 Ślapelis Ignas 170
 Slezkin Michał 315
 Słapa Aleksander 380
 Sławek Walery 277
 Sławuś zob. Baudouin de Courtenay Świętosław
 Słoński Stanisław 184, 190, 192
 Smaś Józek 570
 Smithson James 426
 Smoleński Jerzy 125, 289

- Smreczyński Stanisław, młodszy 539
 Smreczyński Stanisław, starszy 539
 Smulikowski Julian 124
 Sobolewski Aleksiej I. 172
 Sochacka Paulina XII
 Sokołowski Marian, botanik 148, 155, 523, 524
 Sokołowski Marian, historyk sztuki 44
 Sokołowski Stanisław 155
 Sołtys Mieczysław 32
 Sosnowski Oskar 141, 451
 Speiser Felix 279
 Spiczakow Teodor 531
 Sroka Michał 425
 St. 324
 Stachiewicz Waław 325
 Stamirowska Zofia 568
 Staniewicz Witold 229
 Stapińska Aniela zob. Gut-Stapińska Aniela
 Staszic Stanisław 159
 Stecki Konstanty 133
 Stefan zob. Ehrenkretz Stefan
 Stefek zob. Ehrenkretz Stefan
 Stein Ignacy 376
 Stelmachowska Bożena 323, 329, 331, 353
 Stieber Zdzisław XI, 441, 460, 466, 467, 473, 484
 Stołyhwa Kazimierz 287
 Stopka Andrzej zob. Stopka-Nazimek Andrzej
 Stopka Józef 299
 Stopka Ludwik 155, 524–527
 Stopka-Gadeja Tomasz 482, 483, 568
 Stopka-Nazimek Andrzej 373, 469, 515, 523–527, 548, 549, 563
 Straszewski Maurycy 380
 Štrekelj Karel 47, 255
 Stryjeński Karol 282
 Strzelecki Adolf 32, 34
 Suchodolski Witold 220, 281, 284–285
 Suleja Andrzej zob. Tylka-Suleja Andrzej
 Suski Augustyn 524, 527
 Sydow Albrecht 570
 Sydow Ingeborg 501
 Szachmatow Aleksiej A. 177, 239
 S.Z. 235
 Szafer Władysław 523, 531
 Szczapa zob. Lilienfeld-Krzewski Karol
 Szczerba Lew W. X, 165, 171, 176
 Sober Stanisław 185, 190, 192, 194, 198, 199, 213, 228, 243, 244, 409, 423, 428, 489
 Szturm de Sztrem Edward 289
 Szukiewicz Maciej 508, 509
 Szymańska zob. Wasilewska-Szymańska Wanda
 Szymańska Maria zob. Kryńska Maria
 Śledziński Ludwik 240
 Śledziński Stefan 344, 345, 457
 Śliwiński Jan 31
 Świętek Jan 33, 41, 42
 Tada zob. Ehrenkretz Tadeusz
 Tadeusz zob. Ehrenkretz Tadeusz
 Tadzik zob. Ehrenkretz Tadeusz
 Talko-Hryniewicz Julian 534
 Tarnawski Apolinary 130, 169
 Taszycki Witold 416, 430
 Tata zob. Baudouin de Courtenay Jan
 Nicisław
 Tatar Szymek 521
 Tatarczuch Stanisław 315
 Tazbir Janusz 118
 Tetmajer Kazimierz zob. Przerwa-Tetmajer Kazimierz
 Tetmajer Włodzimierz 57
 Tkalčić Vladimir 256
 Tomkowicz Stanisław 406
 Trávníček František 402
 Treter Mieczysław 53, 157
 Trębska Władysława 357
 Trzaska Franciszek 126
 Tsigara zob. Tzigara-Samurçaş Alexandru
 Turkowski Lucjan VIII, 225, 245, 307, 308, 310, 323, 324, 330, 331, 333, 352, 353
 Turska Felicja zob. Łempicka Felicja
 Turska Halina 229, 230
 Tyczyńska Jadwiga 363
 Tylka-Suleja Andrzej 101, 397, 486, 488, 505, 520, 522, 524, 538, 542
 Tzigara-Samurçaş Alexandru 321

- Udziela Edward 14
 Udziela Helena 42
 Udziela Marian 6, 20
 Udziela Seweryn VIII–XI, 3, 5, 6, 9, 13, 15, 17, 23, 29–32, 35–40, 45–47, 51, 53, 55, 56, 58, 60–80, 83–91, 93, 94, 118, 153, 259, 261, 330, 373, 374
 Ulanowski Bolesław 534–536
 Ułaszyn Henryk IX, 167, 199, 342, 446, 502, 503, 543
 Urbańczyk Stanisław IX, 368, 478, 508, 510, 527
 Urbański Antoni 119

 Václavík Antonín 318
 Varenius(z) Bernard 487
 Vasmer Max X, 170, 171, 181, 195, 246, 270, 508
 Vasmerowie 174, 180

 Wacek zob. Jędrzejewicz Waclaw
 Wackowie 202
 Waclawski Stanisław 290
 Walicki Michał 137
 Wałek-Czernecki Tadeusz 230
 Wanda, postać legendarna 195
 Warneńczyk zob. Władysław Warneńczyk, król Polski
 Wasiewicz Janina 354
 Wasiewiczówna zob. Wasiewicz Janina
 Wasilewska Wanda zob. Wasilewska-Szymańska Wanda
 Wasilewska-Szymańska Wanda 433, 434
 Wasiliew Aleksandr A. 176
 Wawrytko zob. Gąsienica-Wawrytko Jakub
 Wawrytkowie 510
 Wawrzeński Marian 187
 Wążyki 548
 Wende-Surmiak Anna XII
 Werdum Urlyk 118
 Wędkiewicz Stanisław 428
 Wielkiewiczowa Motyczka 481, 561
 Wielopolska Maria 536
 Wijk Nicolaas van 373, 488, 489
 Wiktor Jan 425
 Wilanowski Bolesław 206, 214
 Willman-Grabowska Helena 421, 425
 Wilson Thomas Woodrow 401
 Wiśłocki Władysław 385
 Wit. 317
 Witek Jan 526
 Witkacy zob. Witkiewicz Stanisław Ignacy
 Witkiewicz Kazimierz 493
 Witkiewicz Stanisław 156, 359, 434, 520, 522
 Witkiewicz Stanisław Ignacy 524
 Witkiewiczowa Maria 116
 Witold Wielki zob. Doroszewski Witold
 Włada zob. Trębska Władysława
 Władysław Warneńczyk, król Polski 379
 Włodzimierz zob. Antoniewicz Włodzimierz
 Wnuk Włodzimierz 570
 Wolska Maryla 32
 Wróblewski Stanisław 71
 Wójcik Wiesław W. XII
 Wrześniowski August 543, 544, 547, 560–563
 Wyrostek Ludwik 425, 476
 Wyspiański Stanisław 376, 377, 509

 Zabłocki Cyprian 119
 Zabłocki Franciszek 243
 Zaborski Bogdan 289
 Zachemski Antek zob. Zachemski Antoni
 Zachemski Antoni 521, 524, 525, 527
 Zahorski Władysław 261
 Zakrzewski Stefan 297
 Zaleski August 340
 Zamuszko Leoncja 216, 219, 220, 222
 Zaniewski Henryk 294
 Zaruski Mariusz 572
 Zawadzki Władysław 226
 Zawiliński Roman 42, 368, 376, 395, 491, 492
 Zawistowicz-Adamska Kazimiera 139
 Zawistowiczowa zob. Zawistowicz-Adamska Kazimiera
 Zbinden Hans 341
 Zborowscy 287

- Zborowska Irmina 125, 288, 338
Zborowska Izabella 338, 346, 347, 362
Zborowski Juliusz IX–XI, 73–75, 99–105, 107–114, 116, 117, 119–121, 125–134, 136–140, 142, 143, 146, 147, 149–151, 154, 156–161, 229, 235, 270, 281, 282, 285, 286, 288, 300, 338–341, 346, 347, 367–371, 374–378, 380, 381, 384–403, 405–409, 411, 413–415, 417–420, 422, 423, 425, 427, 429–433, 435–438, 440–442, 444–465, 467–480, 482, 484–498, 500–505, 507, 508, 511–513, 517, 519, 520, 523, 528, 530, 532–542, 545, 548, 550, 552–572, 574
Zborowski Samuel zob. Zborowski Juliusz
Zdziarski Stanisław 41
Zdziechowski Marian 261
Zejszner Ludwik 158, 160
Zieliński Tadeusz 177, 208, 211, 213, 220
Ziłyńskij Iwan 92
Znamierowska-Prüfferowa Maria 136, 160, 223, 224, 232, 267, 272, 273, 280, 287, 294, 307, 310, 322, 331, 353
Znaniński Florian 310
Zosia zob. Baudouin de Courtenay Zofia
Zosik zob. Baudouin de Courtenay Zofia
Zwijacz 510
Zwoliński Leonard 100
Zwoliński Stefan 100
Zwoliński Tadeusz 99, 100, 453
Zych Józef 394
Zyörfly 156
Żarnowska Maria 221
Żarnowski Jan 220, 221
Żarski-Bachleđa zob. Bachleđa-Żarski Andrzej
Żebielow Siergiej A. 167
Żeromski Stefan 124, 402
Żoźna-Manugiewicz Jan 303
Żongołłowicz Bronisław 241

Biblioteka „LingVariów”

- t. 1:** *Listy Jana Baudouina de Courtenay do Henryka Ułaszyna z lat 1898–1929*, oprac. M. Skarżyński i M. Smoczyńska, Kraków 2007.
- t. 2:** *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej*. Kraków 16–17 maja 2008 r., pod red. M. Skarżyńskiego i M. Szpiczakowskiej, Kraków 2009.
- t. 3:** *Język z różnych stron widziany. Materiały ogólnopolskiej doktorancko-studenckiej konferencji naukowej „Z zagadnień metodologii badań językoznawczych”*. Kraków 10–11 marca 2008 r., pod red. M. Skarżyńskiego i A. Czelakowskiej, Kraków 2009.
- t. 4:** J. Godyń, *Studia historycznojęzykowe, edytorskie, kulturalnojęzykowe*, Kraków 2009.
- t. 5:** *Polshczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej, Kraków, 25–26 września 2008 r.*, pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2009.
- t. 6:** A. Czelakowska, *Opisy fleksyjne w gramatykach polskich lat 1817–1939*, Kraków 2010.
- t. 7:** H. Ułaszyn, *Z Kopiowatej na katedry uniwersyteckie. Wspomnienia*, z rękopisu opracował, opatrzył przypisami i wydał M. Skarżyński, Kraków 2010.
- t. 8:** A. Czelakowska, M. Skarżyński, *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. Listy Jana Baudouina de Courtenay, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Rozwadowskiego, Henryka Ułaszyna*, Kraków 2011.
- t. 9:** *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, pod red. R. Przybylskiej, J. Kąsia i K. Sikory, Kraków 2010.
- t. 10:** *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, pod red. J.S. Gruchały i H. Kurek, Kraków 2010.
- t. 11:** M. Rak, *Materiały etnograficzne z Podhala Ignacego Moczydłowskiego*, Kraków 2011.
- t. 12:** T. Kurdyła, *Funkcje formantów rzeczownikowych w polszczyźnie ludowej (na przykładzie trzech wsi podkarpackich)*, Kraków 2011.
- t. 13:** W. Cockiewicz, *Metaforyka Leśmiana (Analiza lingwistyczna)*, Kraków 2011.
- t. 14:** *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2011.
- t. 15:** *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym. Prace przygotowane na XV Międzynarodowy Kongres Słowistów, Mińsk 2013*, pod red. H. Kurek, Kraków 2013.
- t. 16:** K. Tutak, *O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII w. (grafia i interpunkcja)*, Kraków 2013.
- t. 17:** *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia*, pod red. M. Raka i K. Sikory, Kraków 2014.
- t. 18:** M. Sagan-Bielawa, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2014.
- t. 19:** M. Rak, *Kulturemy podhalańskie*, Kraków 2015.
- t. 20:** A. Sieradzka-Mruk, *„Radość i nadzieja, smutek i trwoga” w nabożeństwie drogi krzyżowej. Wybrane aspekty ewolucji dyskursu religijnego w XX wieku na przykładzie leksyki dotyczącej uczuć*, Kraków 2016.
- t. 21:** *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. II: Jan Baudouin de Courtenay, Teksty mniej znane*, wybór, przekład i opracowanie M. Skarżyński, Kraków 2016.

- t. 22: M. Rak, *Materiały do etnografii Podhala*, Kraków 2016.
- t. 23: *Słowińska frazeologia gwarowa*, pod red. M. Raka i K. Sikory, Kraków 2016.
- t. 24: M. Karaś, *Ze studiów leksykologicznych i onomastycznych*, wybór i opracowanie J. Reichan i M. Rak, Kraków 2017.
- t. 25: M. Rak, *Materiały do dziejów polskiej dialektologii i etnologii. Listy Cezarii Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej, Adama Fischera, Antoniego Kaliny, Izydora Kopernickiego, Kazimierza Nitscha, Seweryna Udzieli, Juliusza Zborowskiego*, Kraków 2018.
- t. 26: M. Skarżyński, E. Smułkowa (opracowanie, wstęp i przypisy), *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. III: Korespondencja Kazimierza Nitscha i Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej 1925–1958*, Kraków 2018.

Biblioteka „LingVariów”. „Seria Glottodydaktyka”

- t. 1: *Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1–C2. Praca zbiorowa* pod red. I. Janowskiej, E. Lipińskiej, A. Rabiej, A. Seretny i P. Turka, Kraków 2011; wyd 2. poprawione, Kraków 2016.
- t. 2: T. Czerkies, *Tekst literacki w nauczaniu języka polskiego jako obcego (z elementami pedagogiki dyskursywnej)*, Kraków 2012.
- t. 3: B. Ligara, W. Szupelak, *Lingwistyka i glottodydaktyka języków specjalistycznych na przykładzie języka biznesu. Podejście porównawcze*, Kraków 2012.
- t. 4: A. Prizel-Kania, *Rozwijanie sprawności rozumienia ze słuchu w języku polskim jako obcym*, Kraków 2013.
- t. 5: E. Lipińska, A. Seretny, *Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce. Na przykładzie nauczania języka polskiego jako obcego/drugiego. Poradnik metodyczny z ćwiczeniami*, Kraków 2013.
- t. 6: P.E. Gębał, *Modele kształcenia nauczycieli języków obcych w Polsce i w Niemczech. W stronę glottodydaktyki porównawczej*, Kraków 2013.
- t. 7: P.E. Gębał, *Krakowska szkoła glottodydaktyki porównawczej na tle rozwoju glottodydaktyki ogólnej i polonistycznej*, Kraków 2014.
- t. 8: A. Seretny, *Słownictwo w dydaktyce języka. Świat słów na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków 2015.
- t. 9: D. Gałyga, *Skuteczność nauczania cudzoziemców języka polskiego jako obcego na przykładzie działalności Instytutu Polonijnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1996–2004*, Kraków 2015.
- t. 10: *Umiejętność rozumienia i tworzenia tekstów w świetle Standardów wymagań egzaminacyjnych oraz Europejskiego systemu opisu kształcenia językowego. Monografia zbiorowa* pod red. E. Lipińskiej i A. Seretny, Kraków 2015.
- t. 11: M. Stawicka, *W poszukiwaniu nowej równowagi w nauczaniu języków obcych w szkole wyższej na przykładzie projektu edukacyjnego English++*, Kraków 2015.
- t. 12: *Tłumaczenie dydaktyczne w nowoczesnym kształceniu językowym. Monografia zbiorowa* pod red. E. Lipińskiej i A. Seretny, Kraków 2016.

- t. 13:** *Język, literatura i kultura polska w świecie. Monografia zbiorowa* pod red. W. Miodunki i A. Seretny, Kraków 2016.
- t. 14:** *Bilingwizm polsko-obcy dziś. Od teorii i metodologii badań do studiów przypadków. Monografia zbiorowa* pod red. R. Dębskiego i W.T. Miodunki, Kraków 2016.
- t. 15:** *O lepsze jutro studiów polonistycznych w świecie. Glottodydaktyka polonistyczna dziś*, pod red. I. Janowskiej i P.E. Gębala, Kraków 2016.
- t. 16:** W.T. Miodunka, *Glottodydaktyka polonistyczna. Pochodzenie – stan obecny – perspektywy*, Kraków 2016.

Sprzedaż prowadzi
KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
e-mail: akademicka@akademicka.pl
Księgarnia internetowa
www.akademicka.pl

www.akademicka.pl

